



R O K
KOŚCIELNY.



ROK KOŚCIELNY

CZYLI

WYKŁAD OBRZĘDÓW KOŚCIELNYCH

i

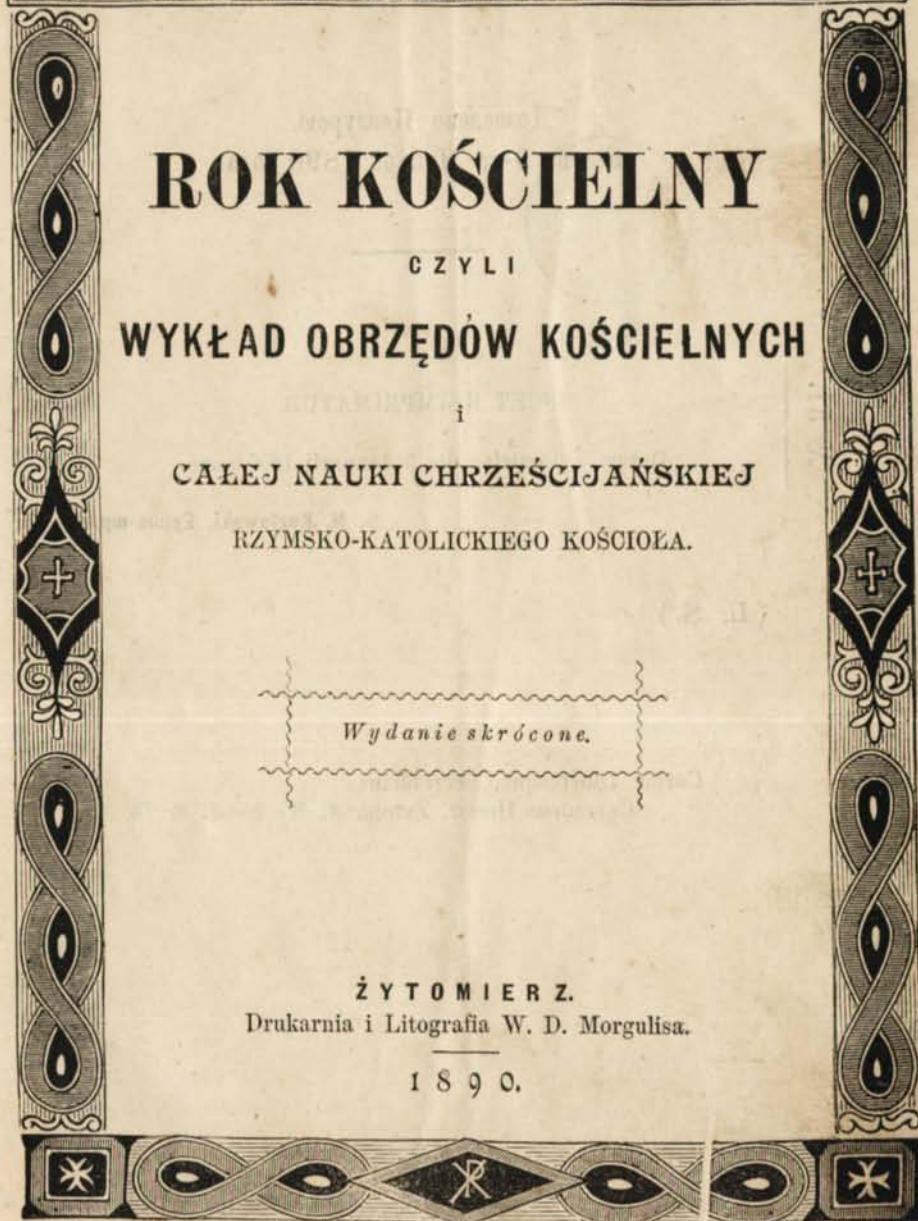
CAŁEJ NAUKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

RZYMSKO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA.

Wydanie skrócone.

ŻYTOMIERZ.
Drukarnia i Litografia W. D. Morgulisa.

1890.



K-75/78

Дозволено Цензурою.

Киев 9-го Января 1890 года.



58162

№ 51.

LICET REIMPRIMATUR.

Datum Żytomiriae die 5 Januarii 1890 anno.

S. M. Kozłowski, Eppus-mp.

(L. S.)

Curiae Dioecesanæ Secretarius

Canonicus Honor. Żytom. A. Wnukowski S. Th. M.



PRZEDMOWA.

Rokiem Kościelnym zowie się okres czasu obejmujący 52 tygodnie, zaczynający się od pierwszej niedzieli Adwentowej, i kończący się na ostatnim tygodniu po Zielonych Świątkach.

Kościół nasz święty rzymsko - katolicki, w dorocznem swoim nabożeństwie, przeznaczając do czytania na każdą niedzielę i święto najstosowniejsze modlitwy i wyjątki z Pisma świętego zwane Lekcjami i Ewangeljami, podaje do rozpamiętywania wyznawcom swoim cały ogół prawd i tajemnic boskiej Chrystusowej Religji. Przez uroczysty obchód świąt pragnie ich zachęcić do tego, ażeby rozważając pilnie przedmiot i ducha każdego nabożeństwa, starali się coraz dokładniej poznawać nieskończoną dobroć Boga, jednego w naturze a tróistego w osobach, okazaną ku rodzajowi ludzkiemu w dziele stworzenia, odkupienia i poświęcenia, i pobudzali się do oddawania Mu wdzięczności i miłości wzajemnej przez synowskie posłuszeństwo Jego woli, o której Duch Ś. tak wyrzekł przez Apostoła: Albowiem ta jest wola Boża, poświęcenie wasze. (1 Tess. 4).

W celu ułatwienia sposobu do należytego rozumienia kościelnego nabożeństwa i głębszego przejęcia się jego duchem, podajemy w tej książce: 1) Krótkie nauki o przedmiocie, celu i główniejszych obrzędach przedniejszych uroczystości. 2) Krótkie objaśnienia głównej treści każdej Ewangelji i niektórych Lekcyj. 3) Właściwą kościelną modlitwę, jako wyrażającą główną myśl, przewodniczącą w ustanowieniu każdego święta. 4) Wykład całej nauki chrześcijańskiej, i 5) Kalendarz Kościelny, z krótką wiadomością o życiu Świętych Pańskich.

Kalendarz Kościelny wskazuje porządek świąt religijnych, które Kościół ś. rozłożył na wszystkie dni roku i które rozpamiętywa w codziennem dorocznem nabożeństwie.

Święta, jedne są obowiązkowe, t. e. takie, w które wierni obowiązani są tak samo jak i w każdą niedzielę słuchać Mszy ś. i wstrzymać się od służebniczych robót. Drugie zaś w tym znaczeniu zowią się kościelnymi, że stanowią przedmiot kościelnego nabożeństwa, lecz



nieobowiązują wiernych, pod winą grzechu, do znajdowania się na Mszy świętej i zawieszania zwykłych całodziennych zatrudnień. Do takich świąt w obszerniejszym znaczeniu, należą wszystkie bez wyjątku dni, tak nazwane powszednie. Albowiem każdy dzień naszego życia jest i powinien być świętym, gdyż wszystkie chwile powinniśmy poświęcać ku chwale Boga i wstrzymywać się od grzechów, tych niewolniczych spraw szatana, których uroczyscie wyrzekliśmy się na chrzcie ś.

Przeto Kościół nasz ś. wszystkie dni w roku przeznacza, albo na rozważanie przedniejszych tajemnic objawionej Religji, albo na szczególniejsze uczczenie pamiątek chwalebnej śmierci jednego z owych niezliczonej liczby Męczenników i Wyznawców, braci naszych w Chrystusie, oglądających już oblicze Ojca niebieskiego. W taki sposób zwracając nasz umysł na światłobliwy żywot prawdziwych sług Chrystusowych rozmaitego stanu, płci i wieku i różnych krajów i języków, poucza nas, iż wszystkie prawdy boskiej Religji i wszystkie cnoty wypływające z wiary, nadziei i miłości chrześcijańskiej, mogą i powinny być zachowywane w codziennem życiu od wszystkich, stosownie do każdego z nas stanu i powołania.

Kalendarz więc Kościelny ciągle nam przypomina główne środki zbawienia i skuteczne pobudki do gorliwego pracowania nad osiągnięciem tego najwyższego naszego celu; jest zatem dla pielgrzymów na tej ziemi jakby przewodnikiem w podróży do nieba. Codziennie ostrzega niejako nas i upomina, ażebyśmy zapatrywali się zawsze na jedynego naszego wodza i mistrza, który pokazując drogę do prawdziwego szczęścia wola do nas: Jam jest droga, i prawda, i żywot: żaden nie przychodzi do Ojca, jedno przez mię. (Jana r. 14).



OBJAŚNIENIE RYSUNKÓW.

Rysunki i obrazki zamieszczone naokoło kart tej książki, po większej części zdjęte są z malowideł znajdujących się w Katakumbach Rzymskich, t. e. w podziemnych galerjach i pieczarach wykopanych przez chrześcijan pierwszych trzech wieków Kościoła w tym celu, aby służyły za miejsca dla grzebania umarłych, odprawiania nabożeństwa i ochrony w czasie srożących się prześladowań.

W ogólności sztuki piękne pierwszych wieków chrześcijaństwa, wyrażone w malowidłach i rzeźbach katakumb rzymskich, w sposób obrazowy i symboliczny przedstawiały do rozważania wszystkie prawdy wiary. Dla tego za przedmiot swój brały dziejowe zdarzenia Starego i Nowego testamentu i wszelkie istoty królestwa zwierzęcego, roślinnego i mineralogicznego: albowiem wszystko na świecie ma związek z Jezusem Chrystusem, pierwszym początkiem i ostatecznym końcem wszech rzeczy, i wszystko w Nim i przez Niego powinno służyć ku chwale Bożej i uszczęśliwieniu człowieka.

Ponieważ cały Stary Testament był figurą Jezusa, jako założyciela Zakonu Nowego, przeto głównejsze zdarzenia z jednego i drugiego, jako stanowiące początek i podstawę chrześcijaństwa, stawiane są obok siebie, jakby cień obok prawdy, jutrzienka obok słońca.

Z historii świętej najczęściej przedstawiane są między innymi następujące zdarzenia: Upadek Adama i Ewy w raj, przypominający grzech pierworodny i obietnicę przyszłego Odkupiciela, jako stanowiące początek i podstawę chrześcijaństwa. Abel zabity przez brata. Abraham ofiarujący syna swego Izaaka. Melchizedech składający ofiarę Bogu z chleba i wina: byli figurą Chrystusa, mającego być naszą ofiarą krwawą na krzyżu i niekrwawą we Mszy św.—Józef patriarcha i Hiob, przyobrażali Chrystusa Pana w jego cierpieniach i chwale. Mojżesz niosący z góry Synaj tablice prawa, uderzający laską o skalę i wyprowadzający z niej wodę, ukazujący mannę spadającą z nieba, był figurą Chrystusa jako prawodawcy Nowego Zakonu, ustanowiciela Eucharystyi, Chrztu i innych śś. Sakramentów. Dawid zabijający



Goljata, Samson wynoszący bramy miasta Gazy, byli figurą Chrystusa, zwycięzcy czarta i otwierającego bramy piekła. Jonasz wychodzący z łona wieloryba, Daniel w ławie jamie. Trzej młodzieńcy w piecu ognistym. Widzenie Ezechiela o powstaniu do życia kości suchych, wszystko to przyobrazowało cierpienia i zmartwychwstanie Chrystusa, i razem wzmacniało męstwo i nadzieję chrześcijan, cierpiących prześladowanie za wiarę Chrystusa. Eliasz wstępujący do nieba i spuszczaający płaszcz swój dla Elizeusza, oznaczał przyszłego Zbawcę, który przed swoim wniebowstąpieniem przekazał Kościołowi boską swoją naukę i władzę.—Ze zdarzeń Nowego testamentu najczęściej były przedstawiane na malowidłach i rzeźbach: *Narodzenie Jezusa. Pokłon trzech Królów. Ucieczka do Egiptu. Jezus nauczający w kościele. N. Maryja P. i ś. Józef. Śś. Piotr i Paweł i niektórzy inni Apostołowie. Chrzest Pana Jezusa. Przemienienie wody w wino na godach w Kanie. Rozmnożenie chlebów. Uzdrowienie ślepego od urodzenia. Wskreszenie Łazarza. Jezus błogosławiący dziatki, i wiele innych.*

Z malowideł alegorycznych i symbolicznych częściej od innych powtarzają się następne, których załączamy tu choć ogólne tylko i krótkie objaśnienie:

Postać Chrystusa nauczającego, trzymającego w lewej ręce księgę otwartą i mającego u nóg swoich skrzynię napełnioną zwojami ksiąg, wyraża tę myśl, że On przyniósł światu pełność prawdy, której niespożyta jest dzielność i trwałość.

Osoba modląca się z rozpiętymi i wzniesionymi rękami, oznacza jużto święty powszechny Kościół, który sprawuje na ziemi poselstwo Chrystusa Pana, najwyższego pośrednika między Bogiem a ludźmi—już najświętszą Maryję jako pośredniczkę nasze—już każdą duszę chrześcijańską wznoszącą myśl i westchnienia ku ojczyźnie niebieskiej.

Monogram t. j. dwie greckie litery, Ch, i R, tak razem złożone, iż jednym znakiem wyrażają imię i krzyż Chrystusa. Winne latorośle i kłosa zboża, albo gałązki palmowe i oliwne obok monogramu, przypominają prawdę, że Jezus Chrystus w Sakramencie ołtarza stał się pokarmem i napojem dusz naszych, i że jest zwycięzcą śmierci i piekła, i dawcą prawdziwego pokoju tym, którzy starają się być Jego naśladowcami, jak sam wyrzekł o tem: „Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek duszom waszym.”

Ryba, jest godłem Chrystusa i chrześcijan. Greckie litery nazwy ryby (ichtus) stanowią początkowe litery tych słów: Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel. Ryba spoczywająca na kotwicy,



wyraża, że Chrystus jest mocą i nadzieją naszą. *Ryba, mająca na sobie kosz z chlebem, oznacza Chrystusa, oddającego się nam na pokarm w Najświętszym Sakramencie. Na grzbiecie ryby pływający okręt lub łódź oznacza, że Chrystus jest założycielem i fundamentem Kościoła świętego. Ryba, jest także symbolem chrześcijan; gdyż oni w wodach Chrztu świętego odradzają się na życie nowe w Chrystusie, i jak dla ryb woda, tak dla nich łaska Chrztu świętego, stanowi niezbędny warunek nadprzyrodzonego ich życia. Sam Zbawiciel w Ewangelji przyrównywał królestwo niebieskie t. j. Kościół swój na ziemi „niewolowi zapuszczonego w morzu,” i zgromadzającemu ryby ze wszelkiego rodzaju, z których dobre wybierane są w naczynia, a złe precz wyrzucane; podobnież w dzień sądu ostatecznego zostaną oddzieleni sprawiedliwi od grzeszników.*

Z ryb morskich, *delfin* najczęściej przedstawiany był na pomnikach i malowidłach, dla tego, że jego swoboda i nieustraszonosc w czasie burz i nawałności, była jakby upomnieniem dla chrześcijan, iż i w czasie największych prześladowań i niebezpieczeństw życia należy zachować spokój duszy, pokładając ufność w tym, który wiatrom i morzu rozkazuje, a słuchają Go.

Lichtarz siedmioramienny, oznacza Chrystusa, jako pełnego łaski, na którym, według przepowiedni proroków, Spoczął Duch Pański, siedmioraki w darach swoich; jest też godłem Chrystusa, jako ustanowiciela siedmiu śś. Sakramentów.

Dobry Pasterz, godło poświęcenia się, dobroci i miłosierdzia. Arka Noego, figura powszechnego Kościoła. Arka przymierza, symbol Boga rozciągającego opiekę nad chrześcijanami, i symbol N. M. Panny matki Zbawiciela i zakonodawcy chrześcijan.

*Baranek, jest symbolem Chrystusa, jako ofiary za nas. Baranek niosący na sobie krzyż i chorągiewkę, lub aureolę nad głową, wyobraża Chrystusa Pana jako zwycięzcę tryumfującego już w chwale niebieskiej. Baranek, jako symbol niewinności i prostoty ducha jest też godłem chrześcijan. Lew, jest symbolem mocy i czujności, a ztąd jest godłem Chrystusa, nazwanego *lewem z pokolenia Judy*. *Goląb, jest godłem niewinności i łagodności i zwiastunem pokoju. Gołąb z gałązką oliwną w szponach lub dziobie, wyobraża duszę chrześcijańską, po odniesieniu zwycięztwie nad światem, ciałem i czartem, z ziemi wygnania wracającą do Chrystusa, królującego w niebie. Pelikan, jest symbolem największej macierzyńskiej miłości, i dla tego uważany jest za godło Chrystusa, dającego ciało swoje na pokarm uczniom swoim. Wół, godłem męczenników, pozabijanych dla chwały Chrystusa, a także Apostolów i wszystkich chrześcijan pracujących w winnicy Chrystusowej. Jeleń, godło duszy zostającej jeszcze na wygnaniu i doczesnej pielgrzymce, z utęsknieniem oczekującej niebieskiego spoczynku i ochłody. Kogut symbol czujności. Pae, jest godłem zmartwychwstania.**

Płaki biorące napój z głębokiego naczynia, oznaczają chrześcijan jako znajdujących najobfitsze duchowne pociechy w nauce boskiej Kościoła i świętych Sakramentach, i jako używających niewysłowionego szczęścia w chwale niebieskiej. Ztąd psalmista Pański o przyszłych zwolennikach Messyjasza, tak się odzywał do Boga: „Będą upojeni hojnością domu twego, i strumieniem roskoszy twoich napełnisz je.”

Feniks i palmowe drzewo, symbol życia przyszłego. Kwiaty, pojedyncze lub złożone w bukiety, cztery pory roku ze swojemi godłami, otaczające dobrego Pasterza, wyobrażały tajemnice życia i zmartwychwstania Jezusa i jego wyznawców.

W zamieszczonej tu rycinie dobrego pasterza, w krótkiej treści przedstawiono grzech pierworodny i całe dzieło stworzenia, odkupienia i poświęcenia. Oto: 1) Pomiędzy Adamem i Ewą drzewo zakazane, do którego po owoc ściąga rękę Ewa za namową węża kusiciela. 2) Jonasz spoczywający pod zeschłym bluszczem i osłaniający sobie rękami głowę przed upalem słonecznym, jest figurą śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, według tego, jak sam Zbawiciel wskazał na takie znaczenie posłannictwa Jonaszowego, tak mówiąc: „albowiem jako był Jonasz w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce; tak będzie syn człowieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy noce. Jonasz także jako prorok zapowiadający Ninivitom kary Boże, jeśli się nie nawrócą, przywodzi na pamięć nieskończoną sprawiedliwość Boga i miłosierdzie, które najjaśniej uwydatniły się i spotkały się z sobą w tajemnicy miłości Chrystusowej. 3) Mojżesz, uderzający laską o skałę i płynący z niej strumień wody—przypomina tę prawdę, że w skutek odkupienia najobfitsza łaska spłynęła na chrześcijan, która przywróciła im nadprzyrodzone życie i wyniosła ich aż na godność przysposobionego synowstwa bożego. Święty Paweł Apostoł wyraźnie naucza, że: Skała była Chrystus, t. e. że owa skała, z której cudownie za uderzeniem łaski Mojżesza, wypłynęła woda i służyła Izraelitom za napój na puszczy była figurą skały duchownej, Jezusa Chrystusa, z którego boku na krzyżu wyszła krew i woda, jakby widzialne źródło nieprzebranych zasług i łask sakramentalnych.—Przepowiadając o tem Izajasz prorok, tak się odzywał do przyszłych wyznawców Kościoła Chrystusowego: „Będziecie czerpać wody z radością ze źródeł Zbawicieli. Osoba modlącą się z wzniesionemi rękami, oznacza tu Kościół święty, który przez udzielanie Chrztu i innych świętych Sakramentów, zastosowuje do każdego z chrześcijan łaski odkupienia wysłużone przez Zbawiciela. Dla tego Apostoł narodów w osobie biskupów i kapłanów Nowego Zakonu, odzywa się w te słowa: „Tak niechaj człowiek o nas rozumie, jako o sługach Chrystusowych i szafarzach tajemnic Bożych.”



1. Dzień Niedzielnny.

Niedziela w języku kościelnym zowie się *dniem Pańskim*, to jest dniem, który, jako odznaczony największymi dobrodziejstwami, powinien być wyłącznie poświęcony Bogu, i przeznaczony na szczególne okazywanie należnej Mu czci, jako najwyższemu naszemu Panu i dobroczyńcy.

W Starym zakonie rozkazał Bóg święcić Sobotę, na tę pamiątkę, iż po sześciu dniach stworzenia świata, siódmego *odpoczął*, jak się wyraża Pismo święte, to jest przestał nowe dzieła stwarzać. Lecz *szabat* ten, czyli *odpoczynek* został niejako przerwany, kiedy człowiek przez grzech zepsuł dzieło stworzenia. Pan Bóg od tej chwili zaczął nowe dzieło *odkupienia*. Kiedy dzieło to w pierwszym dniu tygodnia zostało dokonane przez zmartwychwstanie Jezusa, i w tymże dniu zostało przywrócone ludziom *życie łaski* przez zstąpienie Ducha Świętego, wówczas, w odnowionym już świecie przez *odkupienie*, na pamiątkę zmartwychwstania Zbawiciela i zesłania Ducha Świętego, z woli Chrystusa Pana zaczęto w Jego Kościele święcić Niedzielę zamiast Soboty.

W Nowym przeto zakonie, Niedziela ustanowiona jest na dzień radoznego i świętego odpoczynku od ciężkich robót doczesnych, i razem na szczególne okazywanie miłości i wdzięczności ku Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu za dobrodziejstwa okazane nam w dziele stworzenia, odkupienia i poświęcenia. Ztąd dzień niedzielny szczególnie poświęcony jest nabożeństwu do Trójcy Przenajświętszej, i święcenie dnia tego jest obrazem tej błogosławionej radości i pokoju, jakiego nieprzerwanie używają Święci w niebie, i w zachwycie miłości wspólnie z Aniołami wysławiają nieogarnioną wielkość Boga w





Trójcy jedynego, śpiewając nieustającym głosem: *Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów: pełne są niebiosa i ziemia majestatu chwały Jego.*

Na podobieństwo niedzieli, Kościół rządzony Duchem Świętym postanowił i niektóre inne doroczne Święta, przeznaczając je ku szczególniejszemu rozpamiętywaniu przedniejszych tajemnic Chrystusowej religii, lub ku większemu uczczeniu cnót i zasług Najświętszej Marji Panny i innych Świętych Pańskich. Dla należytego obchodu Niedzieli i innych Świąt, Kościół święty oprócz wstrzymywania się od ręcznej pracy najściślej obowiązuje wszystkich chrześcijan do nabożnego słuchania Mszy świętej; czy raczej pragnie najgoręcej tego, aby znajdowali się na całym publicznym nabożeństwie, którego najglówniejszą częścią jest Ofiara Mszy świętej, lecz składowemi jego częściami są także nieszpory i inne wspólne modły, śpiewy, processje, kazania i nauki. Życzy także tego, ażeby wierni, jeżeli już nie mogą codziennie, to przynajmniej w te dni poświęcać pewien czas na pobożne rozmyślanie, czytanie religijnych książek i wykonywanie uczynków miłosiernych, odnoszących się do ciała i duszy bliźniego.

W Niedziele i Święta, zawieszając zwykłe nasze zatrudnienia w celu większego uczczenia Boskiego majestatu, już samem wyróżniamy te dni od innych, i wyłącznie niejako poświęcamy je Bogu. Przez uczestniczenie zaś w publicznym nabożeństwie kościelnem, w szczególniejszy sposób okazujemy Bogu cześć wewnętrzną i zewnętrzną; a przez to samo ożywiamy w sobie wiarę, nadzieję i miłość ku Niemu, pobudzamy się do większego szanowania godności własnej i bliźnich, i zachęcamy się do gorliwszego czuwania i pracy nad uświętobliwieniem swej duszy. Takie przeto święcenie niedzieli i innych uroczystości kościelnych, jest publicznym wyznaniem naszej wiary i razem jawnym dowodem życia w nas tejże wiary.

W Niedziele kapłan rozpoczynając nabożeństwo pokrapia lud zgromadzony wodą święconą, przy śpiewie psalmu: *Zmiłuj się nademną Boże.... pokropisz mię a będę oczyszczony* i t. d. Przypomina przez to wiernym obowiązek zachowania niewinności odebranej na Chrzcie świętym i oczyszczania sumienia przez pokutę; i dla tego uroczyste to pokropienie odbywa się w Nie-



dziele, jako pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego, będącego figurą powstania naszego z grzechu do nowego życia łaski.

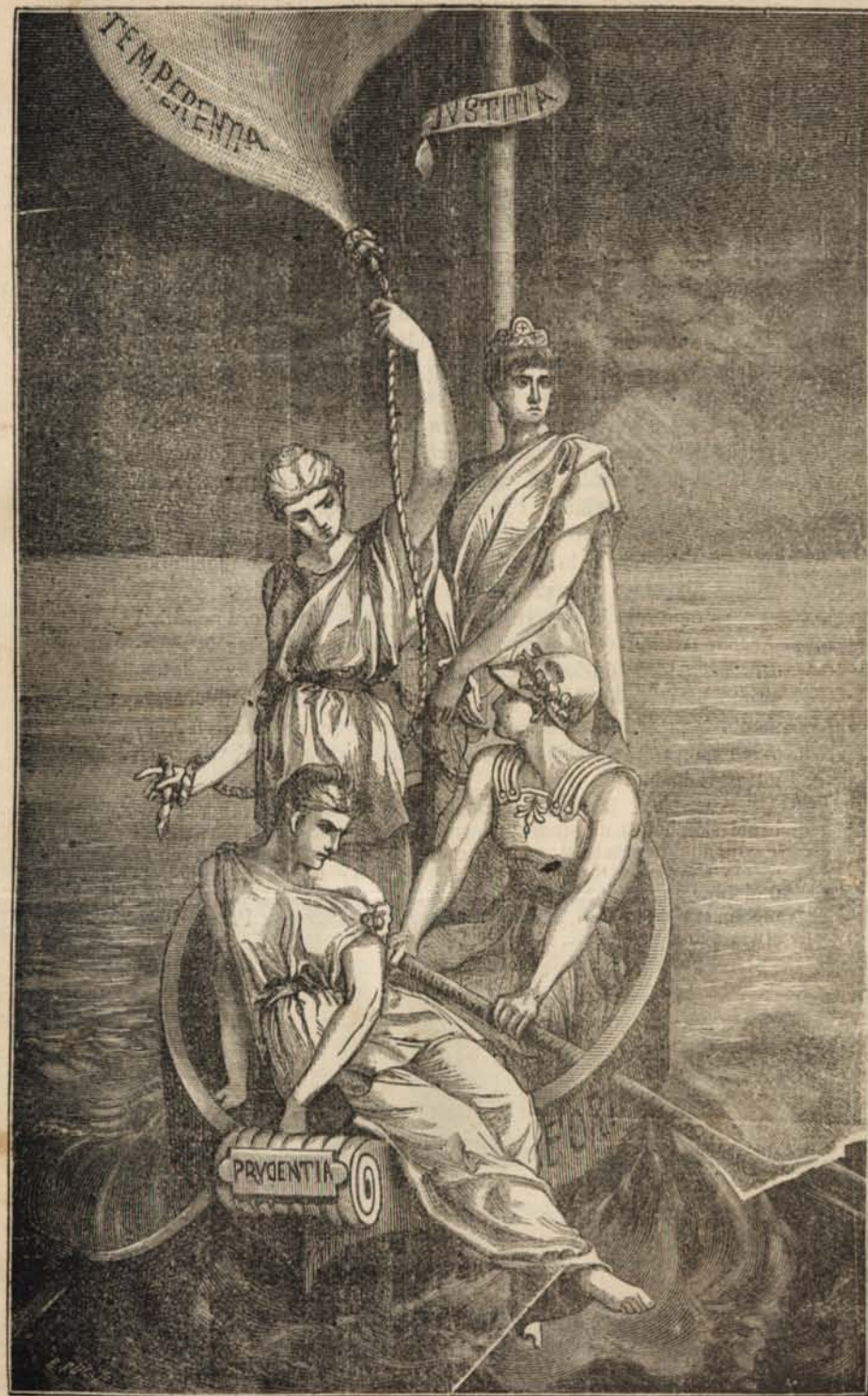
Kapłan przy poświęceniu wody błaga Boga, aby raczył oddalać od wiernych swoich, tą wodą pokropionych, złość szatańską, to jest natarczywość pokus, i zesłał błogie skutki dla duszy ich i ciała. Do wody miesza trochę *święconej soli*, która jest godłem chrześcijańskiej mądrości i roztropności, i ma własność zachowywania od zepsucia; oznacza się przez to, że chrześcijanin powinien chronić się skażenia grzechowego, i wszystkie swoje mowy i postęпки miarkować pobożną roztropnością, iżby nie było w nich nic gorszącego, i nic niebezpiecznego dla niego samego lub dla innych.

Ponieważ woda święcona, używana z wiarą, pokorą i skruchą, w skutek modlitw Kościoła ma moc niweczenia skoldliwości złego ducha i oczyszczania z grzechów powszednich; przeto bardzo chwalebny jest zwyczaj, iż wierni, w celu otrzymania tych zbawiennych skutków, wchodząc do Świątyni Pańskich pokrapiają siebie wodą święconą, i używają jej w swoich mieszkaniach.

Modlitwa. Boże, którego miłosierdzia nie ma liczby, a dobroci skarb jest nieprzebrany, składamy dzięki Najłaskawszemu Twojemu Majestatowi za udzielone nam dary łask Twoich w dziele naszego stworzenia, odkupienia i poświęcenia; najpokorniej błagamy Cię, abyś tych, których przyjmujesz prośby, nigdy nie opuszczając do wiecznej przygotował nagrody. Przez Chrystusa Pana naszego.... Amen.



58162



KALENDARZ CAŁEGO ROKU.

STYCZEŃ, dni 31.

1. **Obrzezanie Pańskie.** Ósmego dnia po narodzeniu Chrystusa Pana, przy dopełnieniu nad nim obrządku przepisane prawem Mojżeszowem nadano mu imię Jezus, co z hebrajskiego znaczy Zbawiciel. „Albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którembyśmy mieli być zbawieni” (Dz. Ap. 4). Jezus Chrystus jest zbawcą i koroną wszystkich Świętych.

2. **Ś. Makary, opat.** Urodził się z ubogich rodziców, w mieście Egypcie Aleksandryi. Długi czas prowadził życie bogomysłne na pustyni, i tam przez lat siedm nic więcej nie jadł, tylko korzonki i jarzyny surowe. Wiele wycierpiał prześladowań od Arjanów. Umarł w późnej starości r. 394.

3. **Ś. Genowefa Panna.** Ur. we wsi Nantern, blisko Paryża. W dzieciństwie zajmowała się paszeniem trzód. W 15 roku życia obrała stan zakonny. Kiedy Attyla, król Hunnów, zagrażał Paryżowi, Genowefa niezachwiana w ufności w Boga ożywiła mężów w sercach trwożą zdjętych. Attyla, według jej przepowiedni, odstąpił od Paryża. Um. roku 512, po 89 latach świętobliwego żywota.

4. **Ś. Tytus, Biskup.** Z pogaństwa został nawrócony do wiary świętej przez ś. Pawła. Od tegoż Apostoła był poświęcony na Biskupa wyspy Krety, i potem posyłany na opowiadanie Ewangelii w Dalmacji; przeżył mieszkającą w słowiańskiej krainie czcąc ś. Tytusa jako pierwszego swojego Apostoła. Um. w diecezji swojej na wyspie Krecie, mając wieku lat 94.

5. **Ś. Telesfor, Papież i Męczennik.** Rodem był z Grecji. W młodości wiódł życie pustelnicze na górze Karmelu. Wybrany został następcą ś. Sykstusa I. Po 11 latach chwalebnego sprawowania rządów powszechnego Kościoła, dokonał żywota męczennicką śmiercią roku 139, za cesarza Antonina.

6. **Zjawienie Pańskie.** Jezus Chrystus w tym samym dniu, lubo nie w jednym roku, objawił chwałę Bóstwa swego: przez cudowną gwiazdę ukazaną mędrcom Wschodu; przez przyjęcie chrztu świętego przy którym otworzyły się nad nim niebiosy; i przez pierwszy publiczny cud w Kanie Galilejskiej. Dzisiejsze święto zowie się także świętem 3-ich Królów, dla tego że według podania, magowie czyli mędrcy, którzy pierwsi z pogan złożyli pokłon i dary Boskiemu Dzieciątku, byli królami i mieli imiona: Kasper, Melchior i Baltazar.

7. **Ś. Lucjan, K. i M.** Ur. w Syrii w m. Samosacie. Odziedziczony majątek sprzedał i rozdał na ubogich. Po wyświęceniu się na kapłana, był wiernym i żarliwym sługą Kościoła. Po wycierpieniu wielorakich katusz, poniósł śmierć męczennicką w Nikomedji, roku 312.—Takoż ś. Juliana, Męczennika w Heraklei.

8. **Ś. Seweryn, opat.** Ród jego ani ojczyzna nie są wiadome. Wiele lat przepędził na pustyniach Wschodu; potem opowiadał Ewangelię ludom północnym w okolicach Dunaju, i jest uważany za Apostoła Noryków. Z potęgą czynów i cudów łączył moc słowa. Um. r. 482.

9. **Ś. Marcjanna, P. i M.** Pochodziła z rodziny znakomitej, zamieszkałej w Afryce, w Maurytanii Cezaryjskiej, i tamże w mieście Cezaryi, za prześladowania Dyoklecjana, na początku IV stulecia, poniosła śmierć męczennicką, będąc oddana na pożarcie dzikim zwierzętom.

10. **Ś. Agaton, Papież.** Wstąpił na stolicę Apostolską po Damazju roku 678. Z powodu kacerstwa Monotelitów zwołał sobór powszechny w Konstantynopolu r. 680. Um. roku 682. Także ś. Wilgelm Biskupa Biturycyjskiego w Akwitani. Um. 1209.

11. **Ś. Hygin, Papież i M.** Wstąpił na katedrę Piotrową, po ś. Telesforze. Chwalebny swój żywot zakończył męczeństwem roku 149 za cesarstwa Antonina. Także ś. Honoratj Panay w Pawii.

12. **Ś. Arkadiusz, M.** Żył w wieku III, i był jednym z najznakomitszych obywateli miasta Cezarei. Gdy śmiało wyznał, że jest Chrześcijaninem i odma-

wiał cześć bawonom, skazany był na śmierć, poprzedzoną najokrutniejszymi mękami, które ś. męczennik znośił bez jęków i wyrzekania, patrząc spokojnie na odcinane członki swojego ciała, i modląc się za prześladowców.

13. **Ś. Weronika, P. Ur.** w Binasko, malej wsi blisko Medyolanu. Własną pracą, bez pomocy nauczycieli, wyuczyła się czytać i pisać, i poznała prawdy religii, słuchając pilnie nauk w kościele. Wykonała śluby zakonne w klasztorze Panien Augustynek Medyolańskich—i tam, mając wieku lat 52, świętobliwą śmiercią zasnęła w Panu, roku 1494, w dniu i godzinie, które sama przepowiedziała.

14. **Ś. Hilary, Biskup, Doktor Kościoła. Ur.** w mieście Piktawie (Poitiers), i tamże wybrany na Biskupa, słowem i pismami walczył przeciwko Arjanom. Umarł roku 368.—Także ś. Feliksa kapłana i męczennika w Kampanii.

15. **Ś. Paweł, pierwszy Pustelnik.** Pochodził z niższej Tebaidy; od zamożnych swoich rodziców odebrał najstarsze wychowanie. Za prześladowania Decyusza, udał się na puszcę, i tam w jaskini po nad strumykiem przemieniał lat 90. Codziennie kruk przynosił mu pół bochenka chleba. Um. roku 312, mając wieku lat 113.—także ś. Maura, opata, ucznia ś. Benedykta.

16. **Ś. Marcell, Papież i M.** Wstąpił na Stolicę Ap. po ś. Marcjanie r. 308. Za stałość w wierze, z rozkazu Maksencjusza dręczony był długim więzieniem i tamże umarł roku 310.—Także św. Honorata, Biskupa Arelateńskiego, i Bl. Stefanii panny, Dominikanki we Włoszech.

17. **Ś. Antoni, opat. Ur.** w górnym Egipcie blisko miasta Heraklei. Odziedziczonego znaczny majątek rozdał na biednych, i udał się na pustynię, gdzie w modlitwie i najsurowszych umartwieniach czerpał siłę do zwyciężenia pokus. Uważa się za pierwszego założyciela życia zakonnego. Um. r. 356.

18. **Katedra ś. Piotra w Rzymie.** Pod tym tytułem obchodzi się doroczne święto kościelne, na pamiątkę i szczególne uczczenie tego dnia, w którym książę Apostołów, w drugim roku panowania cesarza Klaudjusza, założył swoją katedrę biskupią w Rzymie, i pozostał na niej przez lat 25, do czasu męczeńskiej swojej śmierci.—Także św. Pryski, Panny i męczennicy w Rzymie.

19. **Ś. Kanut, Król i M.** Był synem Swenona II, króla duńskiego. Wstąpił na tron roku 1080; w podwładnych sobie prowincjach zaszczerpał wiarę świętą, założył wiele kościołów i klasztorów. Po sześciu latach panowania, od zbuntowanych poddanych swoich został zabity w kościele, do którego się był schronił. Po śmierci zasłynął wielu cudami.—Także św. Maryusza i jego żony Marty, i ich synów Audyfa i Abachuma, znakomych osób, męczenników w Rzymie.

20. **ŚŚ. Fabjan i Sebastian, MM.** Fabjan Papież, był następcą Antera. Podczas wyboru ujrano gołębia zstępującego z obłoków i siadającego na jego głowie, jako godło Ducha ś. Ponosił męczeństwo za prześladowania Decyusza, roku 250.—Sebastian był dowódcą przybocznej straży Dyoklecjana. Za stałość w wierze ś. z rozkazu tegoż cesarza, roku 287 był przywiązany do słupa i przeszyty strzałami.

21. **Ś. Agnieszka, P. i M.** Ur. w Rzymie, roku 290; miała rodziców wielce znakomych i zamożnych. W 14 roku życia, z podwójną koroną dziewictwa i męczeństwa przeniosła się do nieba, będąc ścięta mieczem, gdy poprzednio wrzuciona na stos rozpalony nie doznała była żadnego uszkodzenia.

22. **ŚŚ. Wincenty i Anastazy, MM.** Wincenty ur. blisko Saragossy w Hiszpanii. Wyświęcony na diakona, z polecenia swojego biskupa żarliwie opowiadał Słowo Boże, i ponosił męczeństwo, roku 304.—Anastazy, rodem pers., był synem czarnoksiężnika. Przyjąwszy chrzest ś. w Jerozolimie, wstąpił do zakonu, i w Cezarei, roku 698, został za wiarę ś. umęczony wspólnie z 70 innymi chrześcijanami.

23. **Ś. Rajmund. Ur.** w Hiszpanii w prowincji Katalońskiej, w zamku Penafort. Będąc już kapłanem i kanonikiem kapituły Barcelońskiej wstąpił do zakonu ś. Dominika. Był spowiednikiem Grzegorza IX Papieża i potem generałem swojego zakonu. Um. roku 1275 mając wieku lat 99.—Także św. Emericjan, P. i M., i św. Idelfonsa, czyli Alfonsa, Biskupa Tolosańskiego.

24. **Ś. Tymoteusz B. i M.** Pochodził z miasta Listry w Azji Mniejszej. Był uczniem i towarzyszem prac apostołskich ś. Pawła. Od tegoż Apostoła poświęcony na Biskupa Efezu, tamże roku 97, został od pogan ukamienowany.

25. **Nawrócenie s. Pawła.** Paweł, zwany wprzód Szawłem albo Saulem, rodem był z miasta Tarsu w Cylicyi. Jako żarliwy zwolennik zakonu Mojżesza, zawzięcie prześladował chrześcijan w Jerozolimie. Gdy w tymże celu udawał się do Damasku, w drodze został cudownie nawrócony, i stał się potem najgorliwszym Apostołem wiary Chrystusowej, którą stwierdził śmiercią męczeńską w Rzymie roku 67.

26. **Ś. Polikarp, B. i M.** Miał rodziców pogan, lecz w pierwszej jeszcze młodości przyjął chrzest św. Był uczniem św. Jana Apostoła, i od niego wyświęcony na Biskupa Smirneńskiego. Za cesarstwa Marka Aurel. roku 166, został skazany na stos ognia; gdy cudownie był ucalony, przez przebiecie sztyłem zadano mu śmierć męczeńską.

27. **Ś. Jan Chryzostom, B. i D. K.** Był synem dowódcy wojsk cesarskich w Syrii. Po przyjęciu kapłaństwa, spełniał urząd kaznodziei kościoła Antyochyjskiego i zasłużył na nazwę Chryzostoma czyli Złotoustego. W roku 398, powołany był na godność Patriarchy Carogrodzkiego. Świętobliwy żywot swój zakończył na wygnaniu w Armenii, roku 407 mając wieku lat 59.

28. **Ś. Cyryll, Biskup.** Rodem był z Egiptu. Wyświęcony na Patriarchę Aleksandryjskiego, z wielką nauką i gorliwością walczył przeciwko Nestoryanom, i wiele wycierpiał prześladowań. Um. roku 444.

29. **Ś. Franciszek Salezy, B.** Pochodził z Sabaudyi, z krabiowskiego domu de Sales. Pomimo przeszkód ze strony ojca i innych krewnych, przyjął święcenie kapłańskie i został Biskupem Genewskim. Z gorliwością apostołską łączył nadzwyczajną łagodność i słodycz charakteru. Um. r. 1622.—Także ś. Konstantego, Biskupa w Peruzie.

30. **Ś. Martyna, P. i M.** Była córką wielkorządcy m. Rzymu. W młodym wieku straciwszy rodziców, odziedziczonego wielki majątek rozdała na ubogich. Za cesarstwa Aleksandra Sewera, roku 226 poniosła śmierć męczeńską, będąc wprzód okrutnie dręczona mękami, a potem ścięta.

31. **Ś. Piotr, W. Ur.** w prowincji Langwedockiej, ze znakomitej rodziny Nolasco. Wspólnie z Jakobem, królem Aragońskim, i za współudziałem ś. Rajmunda Penaforta ustanowił zakon N. Maryi Panny od wykupu niewolników, i był pierwszym przełożonym tego zgromadzenia. Um. roku 1256, mając wieku lat 67.—Także ś. Marcelli, wdowy w Rzymie. Um. 410.



LUTY, dni 28.

1. **Ś. Ignacy, B. i M.** Był uczniem śś. Piotra i Jana. Przez tychże Apostołów poświęcony na Biskupa Antyochyjskiego, rządził tym kościołem lat 40. Z rozkazu Trajana został przyprowadzony w kajdanych do Rzymu, i tu w amfiteatrze oddany dzikim zwierzętom na pożarcie, ponosił śmierć męczeńską, r. 107.—Także św. Brygidy, Panny, słynącej wielu cudami w Szkocyi.

2. **Oczyszczenie N. M. Panny.** Stosownie do przepisów Mojżeszowego zakonu, Marya Panna, 40-go dnia po urodzeniu Jezusa stawiała się w Jerozolimskim kościele dla złożenia tam przepisanych ofiar za swoje oczyszczenie i ofiarowania Bogu pierworodnego syna swojego, okupując go pięciu syklami. Dała przez to przykład pokory i doskonałego posłuszeństwa prawu.

3. **Ś. Błażej, B. i M.** Był Biskupem Sebasty w Armenii, i tamże na początku IV stulecia, za prześladowania Dyoklecjana, dostąpił korony męczeńskiej. Między innymi wielu cudami, uzdrowił dziecię, bliskie skonaniamu z powodu zadławienia się kością rybią. Dla tego też uważany za patrona chorych na cierpienia gardłane.

4. **Ś. Andrzej Korsini, B. Ur.** we Florencji, roku 1301 z ojca Mikolaja i matki Peregryny Korsinich, jednej z pierwszych rodzin Włoskich. Z przeora Karmelitów został poświęcony na Biskupa miasta Fiezoli. Obok pasterskiej gorliwości oddany był ciągłej modlitwie, umartwieniom i uczynom miłosierdzia. Um. mając wieku lat 72.

5. **Ś. Agata, P. i M.** Pochodziła ze znakomitej rodziny, zamieszkałej w Sycylii, w mieście Katanie. Za prześladowania Decyusza, r. 251, w 16 roku życia, za stałość w wierze i cnocie czystości poniosła śmierć męczeńską, będąc wprzód okrutnie dręczona, szarpana kleszczami, tarzana na potłuczonym szkłe i rozżarzonych węglach. Uważana jest jako patronka Katany i innych miast Sycylijskich od wybuchów Etny.

6. **Ś. Dorota, P. i M.** Na początku IV stulecia, zasłużyła na podwójną koronę dziewictwa i męczeństwa w Kapadocji, w mieście Cezarei, z heroicznym mężem znosząc najokrutniejsze męczarnie, i weseląc się nadzieją rychłego połączenia się z niebieskim Oblubieńcem.

7. **Ś. Romuald, opat.** Ur. w Ravenie, ze znakomitej familii Honestów. Ojciec jego, książę Sergiusz, w pojedynku zabił jednego z bliskich swoich krewnych. Romuald towarzyszący ojcu jako świadek, uczuł z tego powodu wyrzuty sumienia, i wstąpiwszy do klasztoru na pokutę, został potem założycielem nowego zakonu Kamedulów. Um. roku 1027.

8. **Ś. Jan Matka.** Ur. w Prowancji, w mieście Falkonia z bogatych rodziców. Otrzymałszy uczonę stopnie w uniwersytecie paryskim, wstąpił do stanu duchownego. Pospołu ze ś. Feliksem Walejuszem założył nowy zakon „Trójcy Przenajśw.” czyli „Trynitarzy” dla wykupu chrześcijan z niewoli Saracenów. Um. r. 1213, mając wieku l. 60.

9. **Ś. Apollonia P. i M.** Poniosła męczeństwo w Aleksandrii, roku 249. Za to, że nie chciała wyrzeknąć bluźnierstw przeciwko Jezusowi Chrystusowi, rozbito jej szczęki i powybijano wszystkie zęby; na koniec na gorzącym stosie oddała ducha Bogu. Czczona jest jako patronka chorych na ból zębów.—Także ś. Rajnolda, Biskupa Nureji we Włoszech.

10. **Ś. Scholastyka, P.** Pochodziła z zamożnej rodziny w Umbrii. Za przykładem brata swego św. Benedykta założyła zakon Panien Benedyktynek. Po 63 latach życia przeniosła się do wieczności roku 543. W chwili jej skonaniam, św. Benedykt z okna swej celki ujrzał duszę jej w kształcie białej gołębic wznoszącą się do nieba.

11. **Ś. Lucejusz, Biskup i M.** W obronie prawdy przeciwko Arjanom, za cesarstwa Konstancyusza, poniósł śmierć męczeńską z wielu towarzyszami, w więzieniu w Adrianopolu.

12. **Ś. Eulalja, P. i M.** Ur. w Hiszpanii w m. Barcelonie, z zamożnych rodziców. W 14 roku życia, za prześl. Dyoklecjana w r. 303, poniosła śmierć męczeńską przez ukrzyżowanie, której od lat dziecięcych zawsze gorąco pragnęła była.

13. **Ś. Katarzyna Rikozii.** Pochodziła z Florencji, ze znakomitego rodu Rikozich. Wstąpiwszy do zakonu PP. Dominikanek, przez wiele lat spełniając urząd przełożonej, przyswieceła wszystkim przykładem chrześcijańskiej doskonałości. Um. Roku 1590, mając wieku lat 69.

14. **Ś. Walenty, Kapłan i M.** Poniósł męczeństwo w Rzymie, roku 270. Będąc w więzieniu cudownie uzdrowił od ślepoty córkę sędziego Asterjusza, który na widok tego cudu nawrócił się do wiary świętej z całą swoją rodziną i domownikami, i wszyscy potem odebrali koronę męczeńską.

15. **ŚŚ. Faustyn i Jovita, MM.** Byli to dwaj bracia; pochodzili ze znakomitej rodziny, z miasta Bryksii we Włoszech. Dla wielkiej ich gorliwości o chwałę Boga i zbawienie bliźnich, Biskup tego miasta wyświecił starszego z nich Faustyna na kapłana, a młodszego Jovitę na diakona. Za cesarstwa Adryana w roku 123, odebrali koronę męczeńską, przykładem swj. stałości nawracając wielu pogan do wiary świętej.

16. **ŚŚ. Juljanna, P. i M.** Ur. w Azji Mniejszej; rodziców miała pogan. Poznawszy naukę Chrystusa, potajemnie przyjęła chrzest ś. Będąc zmuszaną od rodziców do zamążpójścia za wielkorządcę Nikomedyi, Ewulajusza, wyznała iż jest chrześcijanką, i że nigdy tego nie uczyni, iżby miała być żoną takiego, który nie jest jednej z nią wiary. Gdy potem tenże wielkorządca najokrutniejszymi mękami zmuszał ją do odstępstwa od wiary Chrystusowej, ona mężnie je wytrzymując odniosła zwyciężki wieniec męczeństwa, r. 311 mając wieku lat 18.

17. **Ś. Sylwin, Biskup.** Pochodził z Tuluzy, ze znakomitego rodu. Pierwszą młodość spędził na dworze królów, Childeryka i Tierego. Przyjąwszy święcenie kapłańskie, pieszo o żebrym chlebie odbył podróż do miejsc świętych w Jerozolimie. Powołany na Biskupstwo Tuluzzańskie, przez lat 30 spełniał pasterski swój urząd, oddając się pracom apostolskim i surowemu życiu. Um. r. 720.

18. **Ś. Symeon, B. i M.** Był synem Kleofa, brata ś. Józefa, przeto nazywano go bratem Pana Jezusa. Po śmierci św. Jakóba Mniejszego, został wybrany na Biskupa Jerozolimy i piastował tę godność lat 44. Poniósł męczeństwo przez przybicie do krzyża, w roku 107, mając wieku lat 120.

19. **Ś. Konrad.** Pochodził ze znakomitego rodu, z miasta Placencji. Oddany namiętnie myślnictwu, raz stał się przyczyną pożaru, od którego cudzy las splonął. Gdy niesłusznie padło podejrzenie na innych, on przysłał się do winy, wynagrodził poczynione szkody, i w celu pokuty udał się do klasztoru św. Franciszka, a potem na samotną górę w Sycylii, gdzie i dokonał świętobliwego żywota r. 1351, mając wieku lat 61.—Także ś. Gabina, kapłana i męczennika w Rzymie, za prześl. Dyoklecjana.

20. **Ś. Euchary, Biskup.** Pochodził ze znakomitego rodu, z miasta Orleanu. Będąc już kapłanem, wstąpił do zakonu. Obrany potem na Biskupa rodzinnego miasta, przez lat 16 świętobliwie sprawował rządy dycezyi. Niesprawiedliwie spotwarzony, skazany był przez króla Karola Martela na wygnanie, na którym przez lat 6 oddając się życiu bogomyślnemu i umartwieniom ciała, przetrwał do wieczności roku 743.

21. **Ś. Seweryan, B. i M.** Był Biskupem Scytopolitańskim w Palestynie. Poniósł męczeństwo w obronie prawdy przeciwko Arjanom, roku 453.—Także ś. Maksymjana, Biskupa Rawenny.

22. **Katedra św. Piotra w Antyochii.** Święto kościelne na pamiątkę założenia Kościoła chrześcijańskiego w Antyochii, stolicy Syrii, przez ś. Piotra Apostoła, gdzie on pierwszym był Biskupem, wprzód nim przeniosł swoje stolicę do Rzymu.

Ś. Małgorzata z Kortony. Urodzona w Toskanii, z ubogich rodziców. Po życiu lekkomyślnem, szczerze nawróciła się i ostrą czyniła pokutę. W mieście Kortonie przyjęła habit tercjarek zakonu św. Franciszka, i tamże w dniu od siebie przepowiedzianym przeniosła się do wieczności, r. 1297.

23. **Ś. Piotr Damjan, B. i D. K.** Ur. w Ravenie. Wstąpił do zakonu Kamedulów, z którego powołany został na Biskupa Ostyeńskiego i Kardynała. Po dokonanych wielkich i licznych usługach dla Kościoła, za pozwoleniem Papieża złożył godność biskupią i kardynalską, i wrócił na pustynię do swojego klasztoru. Um. r. 1072, mając wieku lat 66.

MARZEC.

24. **Ś. Maciej, Apostoł.** Rodem był z miasta Betleem. Zaraz po Wniebowstąpieniu Jezusa, jako jeden z Jego uczniów wybrany był na Apostola, na miejsce zdrajcy Judasza. Opowiadał Ewangelię w Kolchidzie czyli Mingrelji; umarł śmiercią męczeńską około roku 63.

25. **Ś. Feliks III, Papież.** Rządził powszechnym Kościołem po św. Symplicjuszu. Um. r. 492. Także ś. Cezarego wyznawcy, brata ś. Grzegorza, Biskupa Nanżjanu.

26. **Ś. Aleksander, B. Ur.** w Egipcie. Wstąpił do stanu duchownego. Zostawszy potem Biskupem i Patriarchą Aleksandrijskim, w roku 313, upominał Arysza, kapłana swojej dycezyi, uwalniającego Bóstwu Jezusa Chrystusa. Potem w r. 325 znajdował się na Soborze Nicejskim, na którym zostały potępione błędy Arianów, i po powrocie czuwał nad wykonaniem ustaw tego Soboru. Um. roku 326.

27. **Ś. Leander, B. Ur.** w Hiszpanii, w mieście Kartaginie, z ojca Seweryna, udzielnego księcia tego miasta. Wstąpił do zakonu Benedyktynów; potem został powołany na Biskupa Sewilskiego. Wielką nauką i gorliwością wpłynął na nawrócenie króla Rekareda i całego narodu Wizygotów z arianizmu do wiary katolickiej. Um. r. 596.

28. **Ś. Roman, opat.** Prowadził życie pustelnicze na górze Jura, w Dycezyi Lyonskiej. Potem został założycielem wielu klasztorów. Pomocnikiem mu w tych pracach był brat jego ś. Lupicyn. Um. roku 460.



MARZEC, dni 31.

1. **Ś. Albin, B. Ur.** w Bretanii, z zamożnych rodziców. Z życia klasztornego powołany na Biskupa Andegawskiego (Angers) rządził dycezyą z apostolską gorliwością i słynął darem czynienia cudów. Um. r. 549, mając wieku lat 81.

2. **Ś. Helena, Cesarzowa.** Była matką Konstantyna W., który pierwszy z cesarzy rzymskich, w roku 312 przyjął wiarę chrześcijańską. Po swoim nawróceniu się do wiary Chrystusa, zajął się wszystkimi cnotami i najhojniejsze czyniła ofiary na budowanie kościołów, klasztorów i szpitali. Zwiedziwszy Ziemię Świętą, odkryła grób Zbawiciela i drzewo Krzyża, na którym Jezus Chrystus był zawieszony. Um. r. 328.

3. **Ś. Kunegunda, cesarzowa.** Była córką Sygfryda, księcia Luksenburgu. Oddaną została za małżonkę księcia Bawarskiego, który potem został cesarzem Niemieckim, pod imieniem Henryka II. Po śmierci męża, wstąpiła do założonego przez siebie klasztoru w Kapingen, gdzie przepędziwszy l. 15, dokonała świętobliwego żywota r. 1040.

4. **Ś. Kazimierz, król wicz.** Ur. w Krakowie, roku 1458, z ojca króla Kazimierza IV Jagiellończyka i matki Elżbiety Austriackiej, córki cesarza Alberta II. Krótki doczesny swój żywot ubogacił wielkimi chrześcijańskimi cnotami, a które wszystkim były w nim owocem doskonałej miłości Boga. Um. w Wilnie, 4 marca 1484 r.

5. **Ś. Jan Józef od krzyża.** Ur. w Ischji, wyspce blisko Neapolu z zamożnych rodziców. Wstąpiwszy do zakonu ś. Franciszka, stał się najdoskonalej naśladować życie swojego patriarchy. Pod habitem nosił ostrą włosiennicę, nigdy

MARZEC.

nie jadł mięsa ani ryb i wina nie pijał. Jako przełożony swojego zakonu, zaprowadził ścisłą reformę. Um. roku 1739, mając wieku lat 85.

6. **Ś. Koleta, P.** Urodzona roku 1380, w mieście Korbi, z rodziców ubogich. Od młodości kochała się w samotności, modlitwie i rozmyślaniu. Przyjęła habit córki św. Klary. Zostawszy generalną przełożoną klasztoru tego zakonu, wprowadziła ścisłe zachowanie reguły swojego Patriarchy. Um. roku 1447.

7. **Ś. Tomasz z Akwinu, D. K.** Pochodził ze znakomitego domu hrabiów Akwinu w królestwie Neapolitańskim. W 18 roku życia wstąpił do zakonu Dominikanów, i stał się jedną z największych jego ozdób dla nadzwyczajnej swej nauki i geniuszu. Um. roku 1274, mając wieku lat 49. — Także ś. Perpetui i Felicity, Męczenniczek w Maurytanji za cesarza Sewera.

8. **Ś. Jan Boży.** Ur. w Portugalii, z rodziców ubogich. Służył niejakiś czas w wojsku jako prosty żołnierz, i uległ był wpływowi złego przykładu. Szczerze nawróciwszy się do Boga, poświęcił się czynkom pobożnym i miłosierdnym, i został założycielem zakonu Braci Miłosierdzia, zwanych u nas Bonifratrami. Um. roku 1550, przeżywszy wieku lat 55.

9. **Ś. Franciszka, wdowa.** Rodem była Rzymianka. Jedynie z posłuszeństwa ku rodzicom wyszła za mąż za jednego z panów rzymskich, nazwiskiem Poncjani. Pełniąc najwzierniej i najroztropniej wszystkie obowiązki żony, matki i gospodyni domu, znajdowała codziennie dosyć czasu na modlitwę, uczynki pokutne i miłosierne. Po owdowieniu, założyła klasztor Oblatek, i przyjęła jego zarząd. Um. roku 1440.

ŚŚ. **Cyryl i Metodyusz.** Byli to dwaj rodzeni bracia, rodem z Tessaloniki, synowie wyższego urzędnika, który z pochodzenia był Słowianinem. Wstępując do stanu duchownego, stali się Apostołami Słowian, gdyż nawrócili do wiary świętej Morawczyków, Czechów, Bułgarów i Chazarów. W Rzymie zostali wyświęceni na Biskupów. Ś. Cyryl umarł w Rzymie roku 869, a ś. Metodyusz w Morawii roku 885.

10. **ŚŚ. Czterdziestu Męczenników.** Za cesarza Licynjusza, na początku IV wieku w Armenii, w mieście Sebaście, znajdowało się czterdziestu męskich żołnierzy, którym pod karą śmierci kazano wyrzec się wiary w Chrystusa. Gdy okazali się niewzruszonymi w swoim przekonaniu, kazano ich biczować, a potem trzymać nagich na łożu zamrożonego stawu. Jeden z nich nie dotrzymał do końca tej męczarni; wbiegł do pobliskiej łaźni, i zaraz tam skonał. Na miejsce jego, jeden z pogańskich żołnierzy oświadczył się, iż uwierzył w Chrystusa i stanął pośród owych 39-ciu i tak znowu razem czterdziestu odnieśli wieniec męczeństwa.

11. **Ś. Eulogiusz, K. i M.** Urodzony w Kordubie. Za czasów prześladowania Chrześcijan przez Mahometanów, wtrącony był do więzienia i potem skazany na śmierć, którą mężnie za wiarę ś. poniósł, r. 859. Także ś. Konstantyna, Wyznawcy w Kartaginie.

12. **Ś. Grzegorz W., Papież i D. K.** Ur. w Rzymie roku 540, z rodziny senatorskiej. Po śmierci rodziców, wstąpił do stanu duchownego; bogatą majątność swą rozdał na budowy klasztorów i inne pobożne i miłosierne uczynki. Obrany Papieżem po Pelagiuszu II, roku 590, dla wielkiej nauki i gorliwości pasterskiej, zasłużył na imię Wielkiego. Um. roku 604.

13. **Ś. Katarzyna Bonońska, P.** Ur. roku 1413 w Bononii, ze znakomitego rodu. W 20 roku życia przyjęła zakonny habit Klarysek, i będąc przełożoną nowo-założonego klasztoru w Bononii, dokonała świętobliwego żywota roku 1463. Także św. Krystyny, Panny i Męczenniczki w Persji.

14. **Ś. Matylda, cesarzowa.** Była żoną cesarza Henryka, przezwanego Ptasznikiem, i matką cesarza Ottona I. Obok doskonałej pokory i pobożności pełną była uczynków miłosiernych względem ciała i duszy bliźniego. Po owdowieniu, osiadła w klasztorze i tam umarła r. 968.

15. **Ś. Longin, M.** Był dowódcą tego oddziału żołnierzy, którzy byli obecni na górze Kalwaryi przy ukrzyżowaniu Pana Jezusa; po skonaniu Chrystusa Pana na krzyżu, on przebił włócznią bok jego. Potem nawrócił się do wiary świętej i za tę wiarę Chrystusową poniósł śmierć męczeńską w Kapadocyi, w mieście Cezarei.—Także św. Leokrycyi Panny i Męczennicki w Hiszpanii.

16. **Ś. Juljan, M.** Po wytrzymanych okrutnych mękach, poniósł śmierć za wiarę św. w Cylicyi, w mieście Anazarbie.—Także ś. Abrahama pustelnika w Syryi.

17. **Ś. Patrycy, B.** Urod. w Szkocyi, roku 372. Potrzykroć był brany do niewoli przez korsarzy, i wiele tam cierpieć, szukał pociechy w ustawicznej pracy modlitwie. Wstąpił do zakonu we Francyi, a we Włoszech wiódł pascien czas życie pustelnicze. Przez Papieża Celestyna I wyswięcony na Biskupa i wysłany do Irlandyi, przez lat przeszło 30 opowiadał tam Ewangelię i stał się Apostołem tej krainy. Um. roku 464.—Także ś. Gertrudy Panny, przełożonej klasztoru w Brabancyi. † 664.

18. **Ś. Gabryel Archaniół.** Z pomiędzy Aniołów, jako zwiastunów miłosierdzia Bożego ku ludziom, Pismo ś. nazywa po imieniu Archaniola Gabryela, który objawił Danielowi prorokowi o końcu niewoli Babilońskiej i czasie przyjscia na świat Odkupiciela, i który ukazał się Zacharyaszowi, zapowiadając mu o narodzeniu się św. Jana, poprzednika Messyjasza, i zwiastował N. Maryi Pannie, iż zostanie matką Zbawiciela.

19. **Ś. Józef, Oblubieniec N. M. P.** Pochodził z rodu Dawida króla. Zostawszy małżonkiem Maryi Panny i domniemanym ojcem Pana Jezusa, dostąpił najwyższej po matce Boskiej, godności na ziemi, i miał po niej największy udział w sprawie zbawienia. Umarł około 30 roku po narodzeniu Chrystusa, mając wieku lat 75.

20. **Ś. Wulfran, B.** Był Biskupem Symoneńskim. We Fryzji opowiadając Słowo Boże, wielu pogan nawrócił do wiary św. Potem dobrowolnie złożył biskupstwo i w klasztorze, z którego był powołany na tę godność, dokonał świętobliwego żywota roku 720.—Także w Paflagonji, śś. Męczenniczek: Aleksandry, Klawdyi, Eufrozji, Matrony, Juljanny, Eufemji i Teodozji.

21. **Ś. Benedykt, opat.** Ur. w księstwie Spoletańskim, z ojca Eutropjusza i matki Abundacyi, dziedziców zamku Nursyi. W 15 roku życia udał się na pustynię, i na górze zwanej Sublato w jaskini przemieszkał lat trzy. Potem został założycielem i patriarchą zakonu, noszącego jego imię. Umarł w klasztorze góry Kassynu, r. 543, mając wieku lat 63.

22. **Ś. Paweł, B.** Według podania, był to św. Paweł Sergjusz, prokonsul, którego ś. Paweł Apostoł nawrócił do wiary świętej i posłał go do Galii, gdzie w mieście Narbonne został Biskupem, i tu dokonał chwalebnego żywota.

23. **Ś. Katarzyna P.** Była córką Ulfona, księcia szwedzkiego i ś. Brygidy. Ulegając woli ojca, wstąpiła w stan małżeński. Po owdowieniu, ostatnie swe lata przepędziła w klasztorze Wastaneńskim, była jego przełożoną i tam zasnęła w Panu, r. 1381. Także śś. Pelagii i Teodozji, MM. w Cezarei.

24. **Śś. Marek i Tymoteusz. MM.** Odebrali koronę męczeńską w Rzymie, za cesarstwa Antonina.

25. **Zwiastowanie N. Maryi P.** Obchodzi się na pamiątkę tego dnia, w którym posłany od Boga Anioł Gabryel do miasta Nazaretu, oznajmił N. Maryi Pannie, iż Ona wybraną została na matkę Jednorodzonego Syna Boskiego, który przyjmie w Niej naturę ludzką, przyniesie światu zbawienie.

26. **Ś. Ludger, B.** Pochodził z Fryzji, ze znakomitego rodu. Zostawszy kapłanem, z apostolską gorliwością opowiadał Ewangelię Saksonom i innym poganom w Anglii, we Fryzji i Westfalji, i wiele tam pokładał klasztorów. Wyswięcony na Biskupa Monasterskiego, prowadził dalej swe prace apostolskie. Umarł roku 809. Także śś. Kwadrata, Teodozego i Emmanuela, Męczenników w Węgrzech.

27. **Ś. Jan, Pustelnik.** Ur. w Wyższej Tebaidzie z ubogich rodziców. Lat kilka w rozmaitych klasztorach na puszczy egipskiej ćwiczył się w enotach zakonnych. Potem, pragnąc jak największej samotności, na szczycie jednej z dzikich gór wykuł w skale jaskinię i w niej przemieszkał lat 40, używając za pokarm surowych jarzyn i korzonków z roślin. Słynął cudami i darem proroctwa. Um. roku 394, przeżywszy lat przeszło 80.—Także ś. Ruperta, Biskupa w Zalsburgu.

28. **Ś. Sykstus III, Papież.** Rodem był Rzymianin. Na stolicę Apostolską wstąpił po ś. Celestynie I, roku 432. Potępił błędy Pelagianów i Nestorianów. Um. r. 440.

29. **Ś. Eustazyusz, opat.** Pochodził z Burgundyi, ze znakomitego rodu. Wstąpiwszy do klasztoru Lukseljeńskiego, świeżo założonego w jego ojczyźnie przez św. Kolumbana, zakonnik przybyłego z Irlandyi, wkrótce został tegoż klasztoru przełożonym, i miał pod swoim zarządem przeszło sześciuset zakonników. Odbijając podróże apostolskie, nawrócił do wiary św. wielu pogan, znajdujących się jeszcze w sąsiednich prowincjach Nadreńskich. Umarł roku 624.

30. **Ś. Jan Klimak, opat.** Rodem był z Palestyny. Odebrał staranne wychowanie i zrobił nadzwyczajny postęp w naukach. Od 16 roku życia, lat 40 przepędził na pustyni Synajskiej; potem został generalnym przełożonym wszystkich pustelników arabskich góry Synai. Od ascetycznego dzieła, które napisał pod tytułem Klimak, czyli Drabina do nieba, otrzymał nazwę Klimaka. Pelen zawiesz największej pokory i surowości życia, przed każdą czynnością miał zwyczaj powtarzać intencję czynienia wszystkiego dla miłości Boga. Umarł roku 605, mając wieku lat 80.

31. **Ś. Benjamine, M.** Wyswięcony na dyakona, opowiadał Słowo Boże w Persyi, i tam, za króla Izdegerda, roku 424 poniósł śmierć męczeńską.—Także św. Kornelji, męczennicki w Afryce, i ś. Balbiny, Panny i Męczennicki w Rzymie. Także św. Satura, Męczennicki w Afryce, za prześl. Genseryka, króla Wandalów, na którego dworze sprawował wysoki urząd.



1. **Ś. Hugon, B.** Ur. w 1053 w Delfinacie, z zamożnych rodziców. Odebrał staranne wychowanie, wstąpił do stanu duchownego. Wyswięcony na Biskupa Grenopolitańskiego, w ciągu lat 52 piastując ten urząd, wytepliał nadużycia i zaprowadzał karność kościelną. W swojej diecezji ofiarował św. Brunonowi miejsce niedaleko Grenobli na założenie klasztoru Kartuzów. Umarł, r. 1132.

2. **Ś. Franciszek z Pauli.** Ur. w miasteczku Pauli w królestwie Neapolitańskim, z ubogich rodziców. Wiele lat zostawał na pustyni w samotnej jaskini. Potem założył nowe zgromadzenie zakonne Minimitów, t. e. braci najmniejszych, zobowiązując ich do zachowywania wiecznego postu. Um. roku 1503, w 91 roku życia.—Także ś. Teodozji Panny i Męczennicki w Cezarei Pal, za prześladowania Galeryusza Maksymina.

3. **Ś. Ryszard, B.** Urodzony w Anglii, z ubogich rodziców. Pobierał wyższe nauki w Oksfordzie, Paryżu i Bononii. Wyswięcony na Biskupa Cycestrejskiego w swojej ojczyźnie, odznaczał się surowością życia i miłosierdziem wzglę-

K W I E C I E Ń.

dem ubogich. Umarł roku 1253, w 56 roku życia. Także ś. Pankracego, Biskupa i Męczennika w Syceylii.

4. Ś. Izidor, B. i D. K. Pochodził z Hiszpanii, ze znakomitej rodziny. Wybrany został na Biskupstwo Sewilskie po bracie swoim św. Leonardzie. Przez lat blisko 40 sprawując urząd pasterski, walczył też piśmiami swojemi przeciwko herezy aryjskiej. Umarł roku 636.

5. Ś. Wincenty Ferreryusz. Urodzony w Walencji ze starożytnej rodziny Ferreryuszów. Wstąpiwszy do stanu duchownego w zakonie św. Dominika, jako misyjny nasz Apostoł, obchodził prawie całą Hiszpanię, Francję, Włochy, Anglię i Niemcy, i tysiącami nawracał grzeszników do pokuty. Um. roku 1419, w 63 roku życia.

6. Ś. Celestyn I, Papież. Rodem był Rzymianin. Na Katedrę Piotrową wstąpił po św. Bonifacym, roku 422. Na Soborze powszechnym Efezkiem potępił kacerstwo Nestorianów. Umarł roku 432.

7. Ś. Afraates, pustelnik. Urodzony w Persyi, z rodziców bogatych, lecz pogan. Po nawróceniu się do wiary św., wzgardził światem i bogactwami, i w pustyni niedaleko Antyochii wiodł życie surowe i bogomyślne. Opuszczał samotność pustelni tylko wenczas, kiedy potrzeba było umacniać w wierze tych, którzy prześladowani byli od Aryjanów. Um. około roku 400.

8. Ś. Dyonizy, B. Był Biskupem Koryntu. Należał do liczby tych Pasterzy, którzy przykładem i nauką umacniali wiernych i upominali do mężnego wytrwania w wierze i miłości Chrystusowej podczas prześladowań. Um. roku 176.

9. Ś. Marya Kleofa. Nazwaną była Kleofą albo Kleofasową, od męża swego, któremu imię było Kleofas, albo Alfeusz. Była bliską krewną Najświętszej Maryi Panny, dla tego nazywaną była Jej siostrą. Dwaj jej synowie: ś. Jakób i Juda Tadeusz, byli Apostołami. Towarzyszyła Panu Jezusowi w drodze na górę Kalwaryi, i należała do liczby tych niewiast, które z wonnemi olejkami przyszły do grobu Chrystusa.

10. Ś. Marya Egipska. Rodem była z Egiptu. Lat kilkanaście w Aleksandryi wiodła życie gorzkie. Przybywszy z innymi pielgrzymami do Jerozolimy, tu po niejakiem czasie szczerze nawróciła się do Boga, udała się na puszcze za rzekę Jordan, i tam lat przeszło czterdzieści przebyła w najostrejszej pokucie. Um. roku 431.

11. Ś. Leon W. P. i D. K. Rodem był Rzymianin. Wstąpił na stolicę Apostolską roku 440. Zwołał powszechny sobór do Chalcedonu, roku 451. Powagą wymowy swej i świętości skłonił do odstąpienia od Rzymu Attyllę, wodza Hunów, przezwanego Biczem Bożym. Um. roku 461.

12. Ś. Juljusz I, Papież. Rodem Rzymianin. Wybrany na Papieża, roku 337. Um. roku 352.—Także ś. Zenona Biskupa i M. w Weronie.

13. Ś. Hermenegild, M. Był synem Lewigilda, króla Wyzgotów w Hiszpanii. Z arianizmu, w którym był zrodzony i wychowany, został nawrócony do wiary katolickiej przez ś. Leandra, Biskupa Sewilskiego. Za stałość w tej wierze, z rozkazu ojca, zapamiętałego arianina, został wtrącony do więzienia i tam zabity, roku 586.—Bł. Idy panny, cysterki w Belgii.

14. ŚŚ. Tyburecy, Waleryan i Maksym MM. Za cesarstwa Aleksandra Sewera, roku 229, dwaj bracia, bogaci młodzieńcy, nauczani od ś. Cecylii wiary Chrystusowej, przyjęli chrzest św. i zaraz potem za stałość w tej wierze odebrali koronę męczeńską. Maksym, wojskowy urzędnik, prowadzący ich na plac kaźni, tak dalece został wzruszony ich poświęceniem się i odwagą, iż wyrzekł się błędów pogańskich i wraz jako chrześcijanin skazany został na śmierć.—Także ś. Lambert, Biskupa Lyonńskiego.

15. ŚŚ. Bazyliśa i Anastazyja. Były to znakomite Rzymianki, uczennice śś. Apostołów Piotra i Pawła. Za stałość w wierze świętej poniosły śmierć męczeńską, roku 67, za prześladowania Nerona.

K W I E C I E Ń.

16. Ś. Lambert, M. Odebrał koronę męczeńską w Hiszpanii, w mieście Saragossie, za prześladowania Dyoklecjana.

17. Ś. Anicet, P. i M. Rodem był z Syrii. Wyniesiony został na stolicę Apostolską po ś. Piusie I roku 157. Świątobliwego żywota dokonał śmiercią męczeńską roku 168, za prześladowania Marka Aureliusza.—Także śś. Fortunata i Marcyana, Męczenników w Afryce.

18. Ś. Apoloniusz, M. Był senatorem w Rzymie. Poznawszy naukę Chrystusa, przyjął chrzest święty i w obec senatu bronił tej nauki, i w obronie tej prawdy poniósł śmierć męczeńską, r. 186, za cesarza Kommoda.

19. Ś. Leon IX, Papież. Pochodził z Alzacji. Po przyjęciu kapłaństwa, został na dworze cesarza Konrada, blizkiego swojego krewnego. Z biskupstwa Tulskiego (Toul) wstąpił na katedrę Piotrową, po Damazie II, r. 1049. Przeniósł się do wieczności roku 1054.

20. Ś. Agnieszka, P. Pochodziła z Toskanii, z zamożnych rodziców. W dziewiętnym roku jej życia, rodzice na usilne jej prośby umieścili ją w klasztrze, gdzie wszystkich budowała nadzwyczajną pokorą i pobożnością. W 16 roku życia wykonała śluby zakonne. Założyła klasztor PP. Dominikanek, i była w nim przełożoną. Wielkie boleści długiej choroby znosząc z największą cierpliwością i weselem, oddała Bogu ducha, roku 1317, mając wieku lat 43.

21. Ś. Anzelm, B. i D. K. Urodzony w królestwie Piemontkiem, w mieście Aostie, r. 1033. Po śmierci ojca, hrabiego Gondulfa, rzekł się bogatego dziedzictwa, i wstąpił do klasztoru Benedyktynów, gdzie spełniając urząd opata, słynął z wielkiej świątobliwości i nauki. Powołany został na Arcybiskupstwo Kantuarijskie w Anglii i tam umarł roku 1109.

22. ŚŚ. Soter i Kajus, PP. i MM. Soter rodem był z miasta Fondi, w królestwie Neapolitańskiem. Wstąpił na stolicę Piotrową po ś. Anicecie, r. 168. Kaj pochodził z Dalmacji, był blizkim krewnym cesarza Dyoklecjana. Został obrany Papieżem r. 283. Obaj w jednym dniu, lubo nie w jednym roku, ponieśli męczeństwo w obronie wiary św.

23. Ś. Jerzy, M. Pochodził z Kapadoczi, ze znakomitego rodu. Obracwszy zawód rycerski, doszedł wysokich stopni w wojsku. Za prześladowania Dyoklecjana, r. 303, odebrał koronę męczeńską, wytrzymawszy z niezachwianem mężem najstraszniejsze katusze za stałość w wierze Chrystusowej.

24. Ś. Wojciech, B. i M. Rodem był Czech, pochodził z rodziców spokrewnionych z domami panującymi w Niemczech. Wyniesiony został na arcybiskupstwo Pragskie, a potem na Gnieźnieńskie. Poniósł śmierć męczeńską od Pogan Prusaków, których nawracał do wiary św., r. 997. Ciało jego spoczywa w kościele katedralnym Gnieźnieńskim.—Także ś. Fidelisa, męczennika w Recyi, z zakonu Kapucynów.

25. Ś. Marek Ewangelista. Pochodził z pokolenia Lewitów, i był uczniem św. Piotra. Napisał swoją Ewangelię około 12 roku po wniebowstąpieniu Chrystusa. Przez ś. Piotra został mianowany Biskupem Aleksandryjskim w Egipcie; i tam w ciągu lat 20 nawracał do wiary św. pogan, i od nich był zamęczony w 8 roku panowania Nerona.

26. ŚŚ. Klet i Marcellin, PP. i MM. Klet był następcą św. Lina. Rządził Kościołem św. od r. 78—91 i zakończył żywot śmiercią męczeńską. Marcellin wstąpił na katedrę Piotrową, roku 296, poniósł męczeństwo r. 303, za prześlady Dyoklecjana.

27. Ś. Anastazy I, Papież. Rodem był Rzymianin. Wstąpił na stolicę Apostolską po ś. Syrycjuszu. Um. r. 401.—Także śś. Kastora i Szczepana, męczenników w Cylicyi.

28. Ś. Witalis, M. Rodem był z Mediolanu; służył wojskowo. Gdy się znajdował w mieście Rawennie, tam skazano na tortury i śmierć niejakiego chrze-

scijanina za to, że nie chciał wyrzec się wiary. Witalis zachęcał go i upominał do mężnego wytrwania i potem z uszanowaniem pogrzebł jego ciało. Za to sam został uwięziony, i potem spalony żywem, roku 171. Zona jego Walerya i dwaj synowie: Gerwazy i Protazy, także zostali męczennikami.

29. **Ś. Piotr. M. Ur.** w Weronie, r. 1205. Po ukończeniu nauk w Bononii, wstąpił do zakonu ś. Dominika, i z apostolską gorliwością powoływał grzeszników do pokuty, i nawracał kacerzy do wiary prawdziwej. Gdy był w drodze z Komo do Medyolanu, morderca najęty od kacerzów Manicheuszów ugodził go toporem w głowę i przebił sztyłem, r. 1252.

30. **Ś. Katarzyna Seneska, P.** Była córką farbiarza miasta Sienny we Włoszech. Od pierwszych lat wieku dzieciniego pałała niezwykłą miłością Boga i bliźnich, i codziennie postępowała w pokorze i we wszelkich innych cnotach chrześcijańskich. W 18 roku życia przyjęła habit zakonny ś. Dominika. Um. roku 1380, mając wieku lat 33.—Także śs. Zofii, Panny i Męczenniczki w prowincyi Piaceńskiej, i Sewerego, Biskupa Wyznawcy w Neapolu.



M A J, dni 31.

1. **Śs. Filip i Jakób, AA.** Ś. Filip Apostoł po wniebowstąpieniu Chrystusa, opowiadał Ewangelię we Frygii, i tam w mieście Hierapolis, został ukrzyżowany i kamieniami dobit w 87 roku życia. Ś. Jakób, nazwany Mniejszym, był Biskupem Jerozolimskim, i tamże poniósł śmierć męczeńską, zostawszy strąconym z wierzchołka kościoła Jerozolimskiego.

2. **Ś. Atanazy, B. i D. K.** Ur. r. 294 w Aleksandryi, z zamożnych rodziców. Będąc jeszcze tylko diakonem, znajdował się na pierwszym soborze powszechnym w Nicei roku 325. Po śmierci ś. Aleksandra, patriarchy Aleksandryjskiego, wybrany został jego następcą, i przez lat przeszło 40 rządząc tym kościołem, wiele doznawał prześladowań od Aryanów. Um. roku 373.—Także ś. Zygmunta, króla Burgundyi i Męczennika, † 524.

3. **Znalezienie Ś. Krzyża.** Święto kościelne na pamiątkę znalezienia na górze Kalwaryi drzewa Krzyża Ś., na którym Chrystus Pan umarł, przez ś. Helenę, matkę Konstantyna W. w roku 326.—Także ś. Aleksandra, Papieża i Męczennika za cesarstwa Adryana, r. 119.—Śs. Ewencyusza i Teodota Męczenników, i św. Juwenalisa Biskupa i Wyznawcy.

4. **Ś. Monika, wdowa.** Urodzona w Afryce; odebrała staranne i pobożne wychowanie. Jedynie przez posłuszeństwo ku rodzicom, wyszła za mąż za majątnego obywatela miasta Tagasty, imieniem Patrycjusza. Wytrwała modlitwą swą i przykładem świętobliwości, nawróciła do wiary prawdziwej i męża i syna swego ś. Augustyna. Umarła w mieście Ostyi, niedaleko Rzymu, r. 387, w 56 roku życia.—Także ś. Floryana, który rodem był z Niższej Austrii, służył wojskowo; poniósł śmierć męczeńską za prześladowania Dyoklecjana. Uważany jest za patrona od kłesk ognia.

5. **Ś. Pius V. Papież.** Pochodził z rodziny Gisperów z Bolonii. Wstąpił do zakonu ś. Dominika. Wymieniony został na Biskupstwo Nutryjskie. Obrany

Papieżem po Piusie IV roku 1566. Na pamiątkę zwycięstwa odniesionego nad Turkami pod Lepante, ustanowił święto Najświętszej Maryi P. Różańcowej. Um. roku 1572, w 68 roku życia.—Także ś. Aniola, kapłana i męczennika w Sycylii.

6. **Ś. Jan w oleju.** Ś. Jan Ewangelista, za prześladowania Domicyana, roku 95, z rozkazu tegoż cesarza był wrzucony w kocioł odległy olej; lecz cudem łaski Boskiej wyszedł z niego zdrowszym, niż był przedtem. Skazanym później został na wyspę Patmos, gdzie napisał proroczą swą księgę Apokalipsy.—Także ś. Benedykty, Panny w Rzymie.

7. **Ś. Benedykt, Papież.** Rodem był Rzymianin. Nastąpił po Leonie II, r. 683. Um. roku 685.—Także śs. Flawiusza, Augusta i Augustyna braci, męczenników w Nikomedyi.—Ś. Eufrozyny, Panny i Męczenniczki we Włoszech.

8. **Ś. Stanisław, B. i M.** Urodzony r. 1030, z ojca Wielisława i matki Bogny Szczepanowskiej, dziedziców wsi Szczepanowa, dwie mile odległej od Bochni. Wymieniony na Biskupstwo Krakowskie, okazał wszystkie przymioty dobrego Pasterza, i za swoją gorliwość apostolską, poniósł śmierć męczeńską, będąc zabitym w kościele u ołtarza, przez króla Bolesława Śmiałego, roku 1079.

9. **Ś. Grzegorz Nazyanzeński, B. i D. K.** Urodzony w Kapadycyi, w mieście Nazyanzie. Po skończeniu nauk w akademii Ateńskiej lat kilka ze ś. Bazyliem przepędził na pustyni. Wyświęcony został na Biskupa sazimskiego, i pewien czas rządził diecezyą nazyanzeńską. Powołany na Biskupstwo Carogrodzkie, wkrótce złożył to dostojęstwo i wrócił do rodzinnego miasta, gdzie i umarł. r. 389 mając wieku lat 70. Dla wielkiej nauki, otrzymał przydomek Teologa.

10. **K. Ś. Antonin, B. Ur.** we Florencyi, r. 1389, z zamożnych rodziców. Przyjął habit ś. Dominika, i był generałem tego zakonu. Wybrany na Biskupa Floreńskiego, z największą gorliwością i pokorą sprawował tę godność. Um. r. 1459.

Ś. Izydor oracz. Ur. w Madrycie. Przewany został oraczem dla tego, że całe życie spędził w ubogim stanie rolnika. Zostając na służbie u bogatego mieszczanina w Madrycie i najsumienniejsze pełniąc swoje obowiązki, do pracy łączył jak najczęstszą modlitwę i miłosierne uczynki. Idąc w pole do pracy zawsze zachodził wprzód do kościoła. Raz sam gospodarz postrzegł, iż Anioł w postaci człowieka pomagał mu zaorywać rolę. Po śmierci swojej pobożnej żony, Maryi Terybji, uważanej w Hiszpanii także za świętą, przeniósł się do wieczności roku 1170, w późnej starości, i zasłynął cudami.

11. **Ś. Mamert, B.** Był Biskupem Wienneńskim we Francyi. Podczas publicznych kłesk kraju, ustanowił w swojej diecezyi post i publiczne processyje do krzyżów, przez trzy dni przed Wniebowstąpieniem. Um. roku 477.

12. **Śs. Nereusz, Achilej, Domitylla i Pankracy, MM.** Nereusz i Achilej byli to dwaj bracia, zostający na dworze książęcy Domitylli, synowicy cesarza Domicyana. Wszyscy trzej byli nawróceni do wiary św. przez ś. Pawła Ap. i potem za tę wiarę ponieśli śmierć męczeńską.—Pankracy pochodził z Frygii ze znakomitych rodziców; w 15 roku życia poniósł męczeństwo w Rzymie za prześladowania Dyoklecjana.

13. **Ś. Serwacy, B.** Rodem był z Judei; został wyświęcony na kapłana w Jerozolimie. W skutek cudownego objawienia udał się do Francji, do miasta Tongru, i tu roku 315, wybrany był na Biskupa. Po 60 przeszło latach zarządu tą diecezyą umarł w Utrechcie r. 383.

14. **Ś. Bonifacy, M.** Rodem Rzymianin, był rządcą dóbr majątniej pani Rzymskiej imieniem Aglae. Dość długi czas wiódł życie gorszące, lecz szczerze się nawróciwszy czynił surową pokutę, i poniósł śmierć męczeńską w mieście Tarsie, r. 300.—Także ś. Pachonjusza, opata w Egipcie.

15. **Ś. Zofia, wdowa.** Była znakomitego rodu Rzymianka, miała trzy córki, imionami Wiara, Nadzieja i Miłość. Za cesarstwa Adryana, oskarżoną została przed wielkorządcą Rzymu, iż jest chrześcijanką. Wszystkie trzy jej cór-

ki, z których najstarsza miała lat 12, z największym mężem wytrwały w okrutnych męczarniach i były ścięte; matka zaś modląc się na ich grobie, oddała ducha Bogu, r. 122, 30 Września.

16. **Ś. Jan. Nepomucen. M. Ur.** w Czechach we wsi Nepomuki niedaleko Pragi. Po przyjęciu święceń kapłańskich został kaznodzieją katedralnym w Pradze, a potem kaznodzieją nadwornym króla Wacława IV, i spowiednikiem królowej Joanny, córki Alberta Bawarskiego. Gdy król zażądał od Jana, ażeby mu wyjawiał to, co królowa wyznała mu na spowiedzi, i gdy nie mógł na nim tego wymódz ni groźbą ni torturami, kazał związaniego wrzucić do rzeki Moldawy, gdzie i poniósł śmierć męczeńską r. 1383. Także **ś. Ubalda, Biskupa Enkubińskiego we Włoszech.**

17. **Ś. Paschalis Bajlon. Ur.** w Hiszpanii, z ubogich rodziców. W zakonie **św. Franciszka** przyjął święcenia kapłańskie. Szczególniejsze miał zawsze nabożeństwo do Przenajświętszego Sakramentu. Um. r. 1592, przeżywszy wieku lat 52.

18. **Ś. Eryk, król i M.** Był królem Szwedzkim. Mając za towarzysza **ś. Henryka, Biskupa Upsalskiego**, nawrócił do wiary świętej wielką część bałwochwalczych Finów, i pobudował wiele kościołów. Przez nienawiść ku Religii Chrystusowej, którą gorliwie rozszerzał, zadano mu śmierć roku 1151.—Także **ś. Wenancjusza, męczennika we Włoszech za prześladowania Decyusa.**

19. **Ś. Piotr Celestyn, P. Ur.** r. 1221, w południowych Włoszech. W młodości trzy lata spędził na pustyni w grocie. Po przyjęciu kapłaństwa znowu wrócił na pustynię i był założycielem zakonu Celestynów. Został obrany Papieżem, r. 1294, i w pięć miesięcy później dobrowolnie złożył z siebie tę najwyższą godność. Umarł roku 1296.—Także **ś. Pudencyan, panny w Rzymie, i ś. Iwona kapłana w Bretanii, zmarłego roku 1303.**

20. **Ś. Bernardyn Seneski. Ur.** w Toskanii, roku 1380. Skończywszy nauki, majątność swą rozdał na ubogich i wstąpił do zakonu **św. Franciszka** w klasztorze Seneskim. Zostałszy generalnym przełożonym wszystkich klasztorów, zaprowadził ściślejszą reformę. Um. w Akwilei, roku 1444.

21. **ŚŚ. Nikostrat i Antioch, MM.** Byli dowódcami wojsk i z wielu żołnierzami ponieśli śmierć męczeńską w Cezarei Filipowej.—Także **ś. Hospicyusza wyznawcy, w Nicji we Francji.**

22. **Ś. Julja, P. i M. Ur.** w Afryce w m. Kartaginie, z zamożnych rodziców. Genseryk, król Wandalów, podbiwszy Kartaginę, zrabował majątki, i sprzedał do niewoli między innymi i młodą dziewczę Julję. Lat kilka została w niewoli w Syrii. Przewieziona była potem na okręcie na wyspę Korsykę, i tu, za to, że nie chciała odstąpić wiary Chrystusa, od wielkarządcy tej wyspy Feliksa, została skazaną na śmierć przez zawieszenie na krzyżu, r. 439.—Także **ś. Heleny, panny, i ś. Emila męczennika w Afryce.**

23. **Ś. Dezyderyusz, B. i M.** Był Biskupem Lengoneńskim we Francji. Poniósł śmierć męczeńską, wspólnie z wielu ze swoich dycezanów, od Wandalów, r. 411.

24. **ŚŚ. Zuzanna, Marcyanna i Palladya, MM.** Były to trzy wdowy po żołnierzach męczennikach, które wspólnie ze swojemi dziećmi poniosły śmierć męczeńską w Istrii, za prześladowania Dyoklecjana.

25. **Ś. Grzegorz VII, Papież.** Pochodził z Toskanii; z rodu nazywał się Hildebrand. Na stolicę Apostolską wstąpił roku 1073. Niezachwiany był stałości w obronie praw i swobód kościoła; wiele doznawał prześladowań od cesarza Henryka IV. Umarł w Salerno, roku 1085, wymawiając te słowa: „Umilowałem sprawiedliwość a nienawidziałem nieprawości, i dla tego umieram na wygnaniu”.—Także **św. Urbana, Papieża i Męczennika.**

26. **Ś. Filip Neryusz.** Rodem był z Florencji. Zrzekł się znacznego majątku, który miał spaść na niego po stryju, i, skończywszy w Rzymie nauki, przyjął

święcenie kapłańskie. Cały się poświęcił na nawracenie grzeszników, nauczanie prostaczków i sierot, i na inne uczynki miłości bliźniego. Z kapłanów, którzy w znacznej liczbie stawali się jego towarzyszami i pomocnikami w tych pracach, założył nowe zgromadzenie Oratoryanów, tak nazwanych od oratorium, czyli kaplicy, którą mieli w swym domu dla własnego nabożeństwa i nauczania u niej ludu. Umar. roku 1595, mając wieku lat 80.—Także **ś. Eleuteryusza, Papieża i Męczennika.**

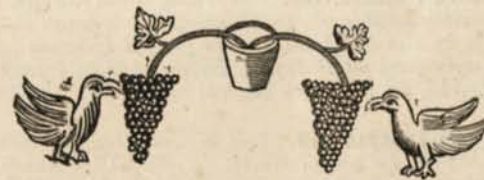
27. **Ś. Marya Magdalena de Pazzis. Ur.** we Florencji ze znakomitego rodu Paców, roku 1566. W pierwszej młodości, zostając jeszcze przy rodzicach, zgromadzała koło siebie biedne dziewczynki i uczyła ich zasad wiary. W 15 roku życia wstąpiła do zakonu Karmelitanek. Wpadła w częste zachwycenia, i miała dar proroctwa. Najgorętszem palala nabożeństwem ku Najświętszemu Sakramentowi. Umarła roku 1607.—Także **ś. Jana Papieża męczennika.**

28. **Ś. Herman, B. Herman**, albo German urodził się w Burgundji, ze znakomitej rodziny. Wstąpiwszy do stanu zakonnego, był opalem klasztoru **ś. Symforyana**. Został wybrany Biskupem Paryżkim, i jeszcze za życia słynął wielu cudami. Umarł roku 576, mając wieku lat 80.—Także **śś. Emila, Feliksa, Pryama i Lucjana, Męczenników w Sardynii.**

29. **Ś. Maksym, B.** Był Biskupem Trewirskim; dawał schronienie u siebie **św. Atanazemu**, prześladowanemu od Aryanów. Umarł roku 376.—Także **ś. Konona, męczennika w Ikonyum, za prześladowania Aureliana.**

30. **Ś. Ferdynand, król. Ur.** w Hiszpanii roku 1195, z ojca Alfonsa IX. Zostawszy królem Leonu i Kastylii, rządził państwem według prawa Ewangeli, będąc najtroskliwszym o dobro duchowne i materialne swoich poddanych. Szczęśliwie walczył z Maurami w celu rozszerzenia wiary **św. Um. r. 1252.**—Inny **ś. Ferdynand, książę Portugalii**, umarł roku 1441, 5 Czerwca.—Także **św. Feliksa, Papieża i męczennika, umarł roku 274.**—**Ś. Emmelyi, matki ś. Bazylego, B. Kapadocyi.**

31. **Ś. Aniela Merici, P.** Rodem była z Wenecji. Po śmierci rodziców, rzekła się bogatego dziedzictwa, i przywdziała habit Tercyarski **św. Franciszka**. W Brescji założyła zgromadzenie Panien i obrała za szczególną patronkę **św. Urszulę**, i ztąd później powstała ich nazwa Urszulanek. Umarła roku 1540, mając wieku lat 66.—Także **ś. Petronelli, Panny w Rzymie.**



1. **Ś. Pamfil, kapłan i M.** Poniósł męczeństwo w Cezarei Palestyńskiej za prześladowania Galeryusza Maksym.—Także **ś. Fortunata, kapłana w Umbrii.**

Bl Jakób Strzemie, B. Pochodził ze starożytnego rodu Strzemieniów. Zrzekłszy się znacznego majątku, który nań miał spaść prawem dziedzictwa, wstąpił do zakonu **ś. Franciszka**, i wstawił się gorliwością apostolską na odbywanych misjach. Powołany na arcybiskupstwo Lwowskie, ten wysoki urząd jako też i

przywiązaną doń godność senatorską piastował z odpowiednią mądrością i świętością. Um. roku 1412.

2. **Ś. Eugeniusz Papież.** Rodem Rzymianin. Wybrany został Papieżem po Ś. Marcinie I. Umarł r. 657.—Także Ś. Marcellina kapłana i Piotra Egzorcysty, Męczenników w Rzymie—i Ś. Erazma Biskupa, męczennika w Kampanii, za prześladowania Dyoklecjana.

3. **Ś. Klotylda.** Była córką Chilperyka, brata Gondbalda, króla Burgundów. Zostawszy małżonką Kłodoceusza, króla Franków, przykładem swoim wpłynęła na jego nawrócenie do wiary Ś. w r. 496. Po śmierci męża, zamieszkała w mieście Tours przy grobie Ś. Marcina, oddając się ciąglej modlitwie i miłosiernym uczynom. Umarła r. 545.

4. **Ś. Franciszek Karacziolo.** Pochodził z królestwa Neapolitańskiego z wysokiego rodu. Od lat najmłodszych szedł drogą doskonałości chrześcijańskiej, i potem odznaczył się wysokim darem modlitwy i duchem ostryj pokuty. Majątek swój rozdał na ubogich, i wstąpiwszy do stanu duchownego został założycielem nowego zgromadzenia Kleryków Regularnych. Um. r. 1605, w 44 r. życia.

5. **Ś. Bonifacy, B. i M.** Ur. w Anglii, r. 680. Wstąpiwszy do zakonu udał się do Rzymu, i otrzymawszy błogosławieństwo Grzegorza II Papieża, przybył do Niemiec, i tu w Bawarii, Tyryngii, Fryzji, Hessji i Saksonii opowiadał poganom Ewangelię, i stał się Apostołem Niemiec. Mianowanym został Arcybiskupem Moguncji i Prymasem całych Niemiec. We Fryzji od balwochwalców został zamordowany, r. 755.

6. **Ś. Norbert, B.** Ur. r. 1080 w księstwie Kłiwii, z rodziców spokrewnionych z cesarzami Niemcami. W młodości widł życie płoche; lecz szczerze się nawróciwszy, dobra swoje rozdał na ubogich, przyjął święcenie kapłańskie i został założycielem zakonu Premonstratów, od miejsca zwanego Premonstré, w którym zbudował pierwszy swój klasztor. Powołany został na Arcybiskupstwo Magdebuńskie. Umarł r. 1134.—Także Ś. Kłaudyusza, Biskupa Bezansońskiego we Francji, zmarłego 693—i Ś. Artemiusza, żony jego Kondydy, i córki Pauliny, męczenników w Rzymie.

7. **Ś. Paweł, B. i M.** Rodem był z Tessaloniki. Zostawszy Patryarchą Carogrodzkim, mężnie walczył w obronie wiary z Arianami, potrzykroć skazywany był na wygnanie, i w więzieniu przez nich został uduszony, r. 351.—Także Ś. Roberta, opata Cystersów w Anglii. Umarł r. 1098.

8. **Ś. Medard i Gidard, MM.** Byli to dwaj bracia bliźnięta, rodem z Francji, r. 457, z rodziców zamożnych. Od dzieciństwa odznaczali się wielką pobożnością i miłością ku bliźnim. Jednego dnia przyjęli święcenia kapłańskie, razem także zostali wyswięceni na Biskupów, Nomjoduńskiego i Ruńskiego. Jednego także dnia, r. 545, po 15 latach zarządu dycecjami, zakończyli żywot swój.

9. **Ś. Prym i Felicyan, MM.** Byli to dwaj bracia, synowie zamożnych mieszkańców Rzymu. Po nawróceniu się do wiary Chrystusowej, przez lat przeszło 30 mieszkając w Rzymie, wspierali ubogich, pocieszały chorzy i trzymanych w więzieniach wyznawców Chrystusowych. W późnej starości, po wycierpieniu licznych męczarniach, odnieśli koronę męczeńską, r. 287, za prześladowania Dyoklecjana.

10. **Ś. Małgorzata, królowa Szkocka.** Ur. r. 1036, z ojca Edwarda, króla Angielskiego i matki Agaty, córki cesarza Konrada. Ulegając woli matki wyszła za mąż za Małcolma III króla Szkocji. Współ z pobożnym małżonkiem, najtroskliwiej czuwała nad chrześcijańskim wychowaniem sześciu swoich synów i trzech córek, i oddaną była wszelkim innym uczynom pobożnym i miłosiernym. Przeniósł się do wieczności, r. 1079.

11. **Ś. Barnaba, Apostól.** Pochodził z pokolenia Lewi; rodem był z wyspy Cypru. Był jednym z 72 uczniów Chrystusowych. Apostołowie po Wniebowstąpieniu Jezusa, jego imię Józef zmienili na Barnabę, co z hebrajskiego znaczy dziecko pocieszenia, dla tego, że miał dar szczególny od Boga pocieszenia dzających w jakimkolwiek utrapieniu. Został towarzyszem prac apostołskich Ś. Pawła, i sam był najgorliwiejszym opowiadaczem Ewangelii. W 70 roku po narodzeniu Chrystusa, został ukamienowany za wiarę Ś. w Salaminie.

12. **Ś. Jan z Fakundy.** Pochodził z Hiszpanii, z zamożnych rodziców. Będąc już kapłanem wstąpił do zakonu Augustyanów, i był przełożonym klasztoru w Salamance. Z narażaniem się często na zniewagi i cierpienia starał się jednak powasniomym i godzić nieprzyjazne stronnictwa. Umarł r. 1479.—Także Ś. Bazyli, Cyryna, Nabora i Nazaryusza, żołnierzy męczenników w Rzymie, za prześladowania Dyoklecjana.—Ś. Antoniny, męczenniczki w Bitynii—Ś. Onyfrego, pustelnika w Egipcie—i Ś. Olimpyusza, Biskupa w Tracji.

13. **Ś. Antoni Padewski.** Pochodził z Lizbony, z zamożnych rodziców. Wstąpił do zakonu Ś. Franciszka. Od długiego pobytu w mieście Padwie został nazwany Padewskim. Pałacem zawsze miłością Boga i bliźniego, potęgą słowa nawracał tysiące grzeszników do pokuty. Umarł w Padwie, r. 1231, w 36 r. życia.

14. **Ś. Bazyli Wielki, B. i D. K.** Ur. w Kapadocyi, z zamożnych rodziców. Dla wielkiej świętobliwości, nauki i zasług w Kościele został nazwany Wielkim. Przebywał długi czas na pustyniach Wschodu; potem zakładał klasztory męskie i żeńskie, i reguły dla nich przepisał. Wyniesiony na Arcybiskupstwo Cezarejskie, pracował dla dobra Kościoła pismami swojemi i opowiadaniem Słowa Bożego. Umarł r. 379, przeżywszy lat 50.

15. **Ś. Wit, Modest i Krescencya, MM.** Wit był synem Hylasa, bogatego obywatela w Sycylii. Został nawrócony do wiary Ś. przez nauczyciela swego Modesta, i wychowany pobożnie przez tegoż nauczyciela i żonę jego Krescencyę, przeto uważał ich jako duchownych swoich rodziców. Gdy miał jeszcze tylko 12-ty rok życia, razem z temi swoimi opiekunami, po wytrzymanych srogich katuszach poniósł śmierć męczeńską, na początku IV wieku, za prześladowania Dyoklecjana.

16. **Ś. Jan Franciszek, Regis.** Ur. we Francji, z ojca Jana Rezi i matki Magdaleny, znakomitych rodziców. Wstąpił do zakonu Towarzystwa Jezusowego. Po przyjęciu kapłaństwa, z nadzwyczajnem poświęceniem podejmował prace misyjne, wykonując nieustannie miłosierne uczynki względem ciała i duszy bliźniego. Um. r. 1640, mając wieku lat 43.

Bl. Jolanta. Była córką Beli IV, króla Węgierskiego i siostrą Ś. Kunegundy. Po śmierci męża, Bolesława księcia Kaliskiego, przyjęła habit Kларыsek. Um. w klasztorze Gnieźnieńskim, r. 1299.

17. **Ś. Avit, Kapłan.** Rodem z Orleanu; był opatem w Owerinie. Umarł r. 530.—Także Ś. Gundulfa, Biskupa w Bourges.

18. **Ś. Marek i Marcellin, MM.** Byli to bracia bliźnięta, synowie zamożnego Rzymianina. Zostawszy chrześcijanami obaj żyli najpobożniej w stanie małżeńskim. Ponięśli śmierć męczeńską, r. 286.—Także Ś. Maryny, panny, męczenniczki w Aleksandryi.

19. **Ś. Julianna Falkonieri, P.** Ur. we Florencji, r. 1270 ze znakomitego domu Falkonierich. W 15 roku życia wstąpiła do klasztoru, i została założycielką Zgromadzenia Służebnic N. M. P., czyli Serwitek, zwanych także Mantollatkami. Gdy w ostatniej chorobie nie mogła przelknąć żadnego pokarmu, prosiła kapłana, aby najświętszą hostyę położył na jej piersiach, która wnet zniknęła, a tylko na ciele znaleziono wyciśnięty jakby pieczęć wizerunek Zbawiciela. Umarła r. 1340.—Także Ś. Gerwazego i Protazego, męczenników w

CZERWIEC.

Mediolanie r. 170, których rodzice, ss. Witalis i Walerya, także ponieśli męczeństwo.—Także bl. Michalina, wdowy, tercjarki ś. Franciszka we Włoszech.

20. Ś. Sylweryusz, P. i M. Rodem był z okolic Rzymu. Wstąpił na stolicę Apostolską po ś. Agapicie, r. 536. Jako mężny obrońca praw Kościoła, za nieustraszoną stałość w spełnianiu powinności najwryższego Pasterstwa, został wygnany na bezludną wyspę Palmerelo, i tam przeniósł się do wieczności, r. 538.—Także Ś. Florentyny Panny, siostry ss. Leandra i Izydora, Biskupów w Hiszpanii.

21. Ś. Alojzy Gonzaga. Ur. w Lombardyi, w zamku Kastyljo, z ojca margrabiego Ferdynanda, spokrewnionego z domem książąt mantuańskich. W 16 roku życia wstąpił do nowicyatu zakonu Jezuitów. Po sześciu latach wzorowego życia zakonnego, oddał ducha Bogu, w Rzymie, r. 1591, zostawując światu doskonały przykład chrześcijańskiej pokory i oderwania się od rzeczy ziemskich.

22. Ś. Paulin, B. Był senatorem i później wielkorsządką miasta Rzymu, i posiadał ogromny majątek. Pojął za małżonkę bogatą Hiszpankę, imieniem Tarazję; lecz później za wspólną zgodą sprzedali swe dobra i rozdali na ubogich. Został potem Kapłanem, i wybrany był na Biskupstwo Nolańskie, któreświątobliwie rządził do r. 431, mając wieku lat 78.

23. Ś. Agrypina, P. i M. Poniósł męczeństwo w Rzymie, za cesarstwa Waleryana. Ciało jej przeniesione do Sycylii, służyło tam rozlicznymi cudami.—Także ss. Zenona i Zena, męczenników w Arabii.

24. Narodzenie Ś. Jana Chrzciciela. Był Synem Zacharyusza i Elżbiety. Od pierwszej młodości zostawał na puszczy, prowadząc życie pokutne i umartwione. W 30 roku życia przybył nad brzegi Jordanu, powoływał lud do pokuty przygotowując go do przyjęcia Messyasza, i tych którzy chcieli należeć do liczby takich pokutników chrzcił wodą rzeki Jordanu; i sam Zbawiciel przyjął taki chrzest od niego.

25. Ś. Gwilhelm, opat. Pochodził z Włoch, z wysokiego rodu. Lat kilka spędził na pustyni w Palestynie; potem także życie prowadził we Włoszech, i tu założył nowe zgromadzenie Pustelników. Potem założył kilka klasztorów w królestwie Neapolitańskim, i w jednym z nich dokonał świątobliwego żywota, r. 1142.—Także ś. Prospera, Biskupa Akwitani, który mężnie walczył w obronie wiary przeciwko Pelagianom.—Także ś. Febronii, panny i męczenniczki w Syrii.

26. ŚŚ. Jan i Paweł, MM. Pochodzili z Włoch, ze znakomitego rodu. Zostawali na dworze synów Konstantyna W. jako wysocy urzędnicy. Z rozkazu Juliana Apostaty, r. 462, za to że nie chcieli wyrzec się wiary chrześcijańskiej, ponieśli śmierć męczeńską, rozdawszy wprzód bogate swe dobra pomiędzy ubogich.—Także ś. Dawida, pustelnika w Tessalonice.

27. Ś. Władysław król. Był synem Beli, króla Węgierskiego. Zasiadłszy na tronie odznaczał się wojennymi czynami i mądrym rządem państwa, razem dając z siebie przykład wszelkich cnót chrześcijańskich. Umarł r. 1095, mając wieku lat 54.

28. Ś. Leon II, Papież. Rodem był z Sycylii. Odziedziczony majątek rozdał na ubogich, i wstąpił do stanu duchownego. Po ś. Agatonie, r. 682 wstąpił na katedrę Piotrową. Zatwierdził szósty Sobór powszechny, zwołany w Konstantynopolu przeciwko Monotelitom. Umarł r. 683.

29. ŚŚ. Piotr i Paweł, AA. Piotr rodem był z Betesaidy, miasteczka nad morzem Galilejskim. Zbawiciel powołując go na księcia Apostolów, imię jego Szymon zamienił na Piotra, co z chaldejskiego znaczy opoka. Paweł ur. w Cylicji, w mieście Tarsie. Cudownie nawrócony do wiary ś. został wielkim

LIPIEC.

Apostolem narodów. Obaj jednego dnia, r. 67, za prześladowania Neron, ponieśli śmierć męczeńską w Rzymie.

30. Ś. Lucyna. Była to znakomita Rzymianka, uczennica ss. Apostolów Piotra i Pawła. Bogactw swych używała na uczynki pobożne i miłosierne, mianowicie na wsparcie chrześcijan trzymanych w więzieniach za wiarę Chrystusa.—Także ś. Emiliany, Męczenniczki w Rzymie.



LIPIEC, dni 31.

1. Ś. Szymon Salus. Ur. w Edessie w Mezopotamii, z zamożnych rodziców. Wstąpił do zakonu, i potem lat 20 spędził na puszczy. Z pustyni przybywał do miasta Emazy w Syrii, i tu na publicznych placach i rynkach poczytywany za głupca, wielu grzeszników nawracał do pokuty. Umarł r. 570, i zasłynął wielu cudami.—Także ss. Juliusza i Aarona, męczenników w Anglii, za prześladowania Dyoklecjana.

2. Nawiedzenie N. M. P. To święto odchodzi się na pamiątkę tych odwiedzin, które uczyniła Marya P. krewniej swojej Elżbiecie, gdy się dowiedziała od Anioła, iż ciotka jej została matką ś. Jana, poprzednika Messyasza, dając przez to przykład pokory i miłości bliźniego.—Także ss. Processa i Martyniana męczenników w Rzymie.—Ś. Ottona, Biskupa w Bambergu.

3. Ś. Anatoliusz, B. Był Biskupem Laodycejskim w Syrii, zostawił wiele pism filozoficznych i ascetycznych dla zakonników.

4. Ś. Teodor, B. i M. Poniósł męczeństwo w Libii, w mieście Cyrenie, za prześladowania Dyoklecjana.—Także ś. Eliasza, Biskupa Jerozolimskiego i ś. Flawiana, Biskupa Antyocheńskiego.

5. Ś. Cyrylla, Męczenniczka. Poniósł śmierć męczeńską, poprzedzoną wielu srogimi katuszami, w Libii, mieście Cyrenie, za prześladowania Dyoklecjana.—Także ś. Filomeny Panny we Włoszech.

6. Ś. Goar, kapłan i pustelnik. Pochodził z Akwitani z wysokiego rodu. Zostawszy kapłanem zamieszkał na puszczy, nad brzegami Renu, w dycezyi Trewirskiej; wiele pogan i grzeszników nawrócił do wiary ś. Umarł r. 575. Także ś. Dominiki panny i męczenniczki w Kampanii, za prześladowania Dyoklecjana.

7. Ś. Willebald, B. Był pierwszym Biskupem Eisteteńskim w Saksonii; wspólnie ze ś. Bonifacym podejmując prace apostolskie wiele pogan nawrócił do wiary ś.—Także ś. Klaudyusza, Męczennika w Rzymie—i ś. Odona, Biskupa w Hiszpanii.

Bl. Jan z Dukli. Pochodził z dycezyi Krakowskiej we wsi Dukli, z ubogich rodziców. Po skończeniu nauk udał się na puszcze, gdzie najostrejszy prowadził żywot. Potem wstąpił do zakonu ś. Franciszka, i gorliwie pracował nad nawróceniem grzeszników i kacerzy. Pod koniec życia dotknięty utratą wzroku znosił to calectwo z największą pokorą i cierpliwością. Umarł r. 1484, w 70 roku życia. Obchodzi się jego święto w niedzielę po oktawie ss. AA. Piotra i Pawła.

8. Ś. Elżbieta, królowa. Ur. 1271, z ojca Piotra III, króla Aragonii, i matki Konstancyi, córki Manfreda króla Sycylii. Zaślubiona Dyonizysowi, królowi Portugalskiemu, i na dworze zachowywała sposób życia najskromniejszy i umartwiony, dostatk swe rozdając na ubogich. Po owdowieniu, gdy syn jej

Alfons osiadł na tronie, przeniosła się na mieszkanie do klasztoru *ś. Klary* w Koinbrze, i tam umarła r. 1336.

9. *Ś. Weronika Dziuliani*, P. Ur. w księstwie Urbino, z ojca Franciszka Dziuliani i matki Benedykty. Wstąpiwszy do klasztoru Kapucynek, była mistrzynią i później opatką. Miewała częste objawienia, i na rękach, nogach i boku miała widzialne blizny ran *ś. P. Jezusa*. Umarła r. 1727, mając wieku lat 67.—Także *ś.ś. Męczenników Gorkomskich*, 1572 w Niderlandach—i *ś. Anatolii* panny i męczenniczki we Włoczech, za prześladowania Decyusza.

10. *Ś. Siedmiu Braci*, MM. Byli synami znakomitej Rzymianki, *ś. Felicjy*. Z rozkazu cesarza Antonina, prefekt miasta Rzymu Publianus, usiłował ich skłonić do wyrzeczenia się wiary *ś. Gd* wszystkie groźby i obietnice były daremne, w rozmaity i okrotny sposób zadano śmierć siedmiu tym braciom, których imiona: Januarius, Feliks, Filip, Sybwan, Aleksander, Witalis i Marcialis. We 4 miesiące później i święta ich matka została ścięta, r. 157.—Także *ś.ś. Rufiny i Sekundy* PP. i MM.

11. *Ś. Pius I*, P. i M. Był synem Rufina, bogatego obywatela miasta Antyochii. Dla pobierania wyższych nauk przybył do Rzymu, i tu wstąpił do stanu duchownego. Po *ś. Hyginie* został obrany Papięciem, i poniósł śmierć męczeńską r. 157, za cesarza Antonina.—Także *ś. Januarego i Pelgii*, męczenników w Armenii.

12. *Ś. Jan Gwalbert*, opat. Ur. we Florencji z zamożnych rodziców. W młodości oddawał się ćwiczeniom rycerskim i światowym zabawom. Przez zemstę chciał popełnić zabójstwo, lecz na prośbę swego przeciwnika przebaczył mu dla miłości Jezusa, i od tej chwili sam szczerze się nawrócił. Wstąpił do zakonu *ś. Benedykta*; potem sam założył nowe zgromadzenie, od miejsca gdzie był pierwszy klasztor, nazwane Walombrozyjowców. Umarł r. 1073, mając wieku lat 74.—Także *ś.ś. Naboru i Feliksa*, MM. w Medyolanie, za prześladowania Maksymiliana.

13. *Ś. Anaklet*, P. i M. Był synem Antyocha, znakomitego obywatela Aten. Został nawrócony do wiary świętej przez *ś. Piotra*. Wstąpił na stolicę Apostolską r. 78, i poniósł śmierć męczeńską r. 91, za cesarstwa Trajana.—Także *ś. Malgorzaty*, Panny i Męczenniczki w Antyochii.

14. *Ś. Bonawentura*, B. i D. K. Urodzony r. 1231, w Toskanii, z zamożnych rodziców. Wstąpił do zakonu *ś. Franciszka* i potem sprawował urząd generała swojego zakonu. Papię Grzegorz X wyświęcił go na Biskupa Albańskiego i mianował kardynałem. Umarł w Lyonie, r. 1274, znajdując się tam na soborze powszechnym.

15. *Ś. Henryk*, cesarz. Był synem Henryka, panującego księcia Bawarskiego i Gizelli, córki Konrada, królowy Burgundzkiej. W r. 1002 został obrany cesarzem Niemiec. Obok ducha rycerskiego, dokładał wszelkich starań do pomnożenia chwały Bożej i szczęścia swoich poddanych. Um. r. 1024, mając wieku lat 52.—Także *ś. Dawida*, opata w Anglii.—Także *Bl. Anzeliny* wdowy, terejarki *ś. Franciszka* w Umbryi.

16. *N. M. P. Szkaplernej*. Na pamiątkę objawienia się *Margi Panny* *ś. Szymonowi Stok*, przełożonemu zakonników na górze Karmelu, na początku XIII wieku, i zapowiedzenia mu, iż otrzymają łaskę szczęśliwej śmierci ci, którzy żyjąc po chrześcijańsku, nosić będą na sobie Szkaplerz święty.

Ś. Andrzej Żurawek. Urodzony r. 978 w Opatowcu, z ubogich rodziców. Wstąpił do klasztoru Benedyktynów w Węgrzech. Potem z towarzyszem swoim *ś. Benedyktem*, udał się na puszczę w dycezyi Krakowskiej i najsurowsze prowadził życie. Umarł r. 1014. W trzy lata później i towarzysza jego *ś. Benedykt* został zamordowany na puszczy od zbójców.

17. *Ś. Aleksy*. Był jedynym synem senatora rzymskiego i odebrał najstarsze wychowanie. Potajemnie opuścił dom rodzicielski, i lat 17 przebył w Edessie, jako żebrak ciągle modlący się przy drzwiach kościoła. Gdy tam

zaczęło go szanować jako świętego, udał się w inną stronę, i wreszcie powrócił do Rzymu, i tu w domu swoich rodziców, niepoznany od nich, jako żebrak miał schronienie w izdebce pod schodami, także przez lat 17. W ostatniej swojej chorobie, opisał na kartce swoją historję i trzymając ją w ręku, skonał r. 417. Także *ś. Marceliny*, panny w Medyolanie.

18. *Ś. Kamill z Lellis*. Urod. r. 1550, w królestwie Neapolitańskim, z zamożnych rodziców. Wstąpił do stanu duchownego i został założycielem zgromadzenia księży usługujących chorym. Umarł roku 1614.

Bl. Szymon z Lipnicy. Ur. w Lipnicy, niedaleko Krakowa, z ubogich rodziców. Po ukończeniu nauk w Akademii Krakowskiej, wstąpił do zakonu *ś. Franciszka*. Odbił pieszo pielgrzymkę do Rzymu i Ziemi świętej. Po powrocie do Krakowa, surowe życie prowadził w klasztorze, i tamże w czasie morowego powietrza oddając gorliwie posługi kapłańskie chorym, sam tą zarazą dotknięty, umarł roku 1482.—Także *ś. Fryderyka* Biskupa i Męczennika w Utrechcie, r. 838—i *ś. Symforozę* i 7 jej synów MM.

19. *Ś. Wincenty z Pauli*. Urodzony r. 1576, we wsi Puy, z ubogich rodziców. Ukończywszy kurs teologii w Tuluzie, przyjął święcenia kapłańskie. Założył zgromadzenie kapłanów mające za główny cel odbywanie misji po wsiach; także dał początek zgromadzeniu sióstr Miłosierdzia. Założył w Paryżu dom podrzutków i t. d. Umarł r. 1660.

20. *Ś. Hieronim Emiliani*. Pochodził ze znakomitego rodu w Wenecji. Służył wojskowo. Szczerze nawróciwszy się do Boga, cały się poświęcił na usługi chorych i konających, na nauczanie sierot i prostaczków. Założył nowe zgromadzenie Somasków, tak nazwane od miejsca niedaleko Wenecji. Umarł r. 1537, mając wieku lat 56.

Bl. Czesław. Pochodził ze Szlązka, ze znakomitego domu Odrowążów. Będąc już zakonnikiem krakowskim, razem z bratem swoim Jackiem, przyjął habit w Rzymie z rąk *ś. Dominika*. Wiele klasztorów założył w Pradze, Wrocławiu i t. d. i był prowincjałem swojego zakonu w Polsce i Czechach. Za życia i po śmierci słynął cudami. Um. r. 1242, w 57 roku życia.

21. *Ś. Prakseda Panna*. Była córką senatora rzymskiego Pudencjusza. Miała dwóch braci: Nowacyana i Tymoteusza i siostrę Pudencjanę, którzy także w liczbie Świętych są zamieszczeni. Po śmierci rodziców, cały majątek swój przeznaczyla na miłosierne uczynki, a mianowicie wspierała i pocieszała tych, którzy za wiarę *ś. byli* prześladowani. Um. r. 164.

22. *Ś. Marya Magdalena*. Urodz. w Betanii, miasteczku blisko Jerozolimy, z bogatych rodziców. Miała siostrę Marię i brata imieniem Łazarza, którego *P. Jezus* wskrzesił od umarłych. Z życia gorzącego szczerze nawróciła się i stała się najgorliwszą uczennicą *P. Jezusa*. Po wiebowstąpieniu *P. Jezusa*, mieszkała pewien czas w Marsylii, a potem niedaleko tego miasta na niedostępnej górze, prowadziła życie samotne i oddane najostrejszej pokucie. Um. około roku 63 po narodzeniu Chrystusa.

23. *Ś. Apolinary*, B. i M. Rodem był z Antyochii. Jednocześnie ze *ś. Piotrem* przybył do Rzymu, i przez tegoż Apostoła został wyświęcony na Biskupa Rawennę. Przez lat 25 spełniając ten urząd, wiele pogan nawrócił do wiary *ś.*, lecz razem też od bawochwałczych kapłanów doznawał najstraszniejszych prześladowań, i wielokrotnie od nich męczony, dokonał żywota roku 81 po narodzeniu Chrystusa.—Także *ś. Liboryusza*, Biskupa we Francji.

24. *Ś. Krystyna* P. i M. Urodzona w Toskanii, w mieście Tyrze z ojca Urbana, wielkorządcy tego miasta. W 10 roku życia przyjęła wiarę Chrystusa i wkrótce potem, kiedy nie miała co dać ubogim, pokruszyła srebrne batwanki swojego ojca i rozdała je na biednych. Z rozkazu przeto ojca była najstraszniejszą męczką zmuszana do odstępstwa od wiary; lecz na widok nadzwyczajnego jej

męstwa i cudów, wiele tysięcy pogan nawróciło się do wiary. We dwa lata później, za następnego wielkorządcy, poniosła śmierć męczeńską r. 200, za Septymjusza Sewera.

25. **Ś. Jakób A.** Urodzony w Betsaidzie; był bratem s. Jana Ewangelisty. Nazwany jest Starszym, dla różnicy od drugiego Apostoła Jakóba Młodszego, od którego pierwsi został powołany na apostołstwo. Po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa, opowiadał Ewangelię w Judei. Z rozkazu Króla Agrypy, został ścięty w Jerozolimie r. 44 ery chrześcijańskiej. Ciało jego spoczywa w Hiszpanii, w mieście Kompostelli.—Także ś. Krzysztofa, męczennika w Licyi za prześladowania Decyusza.

26. **Ś. Anna Matka N. M. P.** Rodem była z Betleemu. Miała dwie siostry: Maryę i Sabbę. Pierwsza z nich poślubiona Kleofasowi, była matką trzech śś. Apostołów: Jakóba Młodszego, Szymona i Judy; drugiej córką była ś. Elżbieta, żona Zacharyusza. Ś. Anna, poślubiona ś. Joachimowi, wydała na świat Najświętszą Maryję, Pannę, Matkę Jezusa Chrystusa, Królową nieba i ziemi.

27. **Ś. Pantaleon, M.** Był nadwornym lekarzem cesarza Galerego Maksymiana. Nawróciwszy się do wiary ś., odziedziczony swój majątek rozdał na ubogich. Lecząc ciała chorych, razem uzdrawiał i ich dusze, nawracając wiele pogan do wiary Chrystusowej. Poniosł śmierć męczeńską r. 305.

28. **Ś. Kunegunda, P.** Była córką Beli, króla węgierskiego, i Maryanny, cesarzówny greckiej. Poślubiona została księżciu polskiemu Bolesławowi Wstydlivemu. Po jego śmierci, z pogrzebowego całuna zrobiła sobie habit zakonny i wstąpiła do klasztoru ś. Klary w Sączu, który sama przedtem była zbudowała, i tam dokonała świątobliwego żywota r. 1292.

29. **Śś. Nazary, Cels i Wiktor, MM.** Nazary rodem Rzymianin był synem ś. Perpetui. Przyszły do wieku młodzieńczego, przebiegał wiele miast włoskich i nawracał pogan do wiary ś. W Genui, przybrał sobie za towarzysza w pracach apostołskich, świeżo nawróconego przez się młodego ucznia Celsa; wkrótce obaj odebrali koronę męczeńską w Medyolanie, r. 68, za prześladowania Nerona. Ś. Wiktor, Papież, poniosł męczeństwo r. 202.—Także ś. Inocentego, Papieża wyznawcy.

30. **Ś. Marta, P.** Urodzona w Betanii, niedaleko Jerozolimy, z majątnych rodziców. Wespół z siostrą swoją ś. Maryą Magdaleną i bratem Łazarzem, często miała szczęście przyjmować w domu swoim P. Jezusa. Po wniebowstąpieniu Chrystusa, zamieszkała z bratem swoim w Marsylii; potem niedaleko tego miasta, założyła dom, na podobieństwo późniejszych klasztorów, i tu z wielu towarzyszkami wiodła życie bogomyślne. W dniu od siebie przepowiedzianym, przeniosła się do wieczności, mając wieku lat 65.—Także śś. Feliksa Papieża, Symplicjusza, Faustyna i Beatryksy, męczenników w Rzymie, i ś. Olawa, króla i męczennika w Norwegii.

31. **Śś. Abdon i Senen, MM.** Rodem byli z Persyi; należeli do najznakomitszych rodzin tego kraju. Decyusz, cesarz Rzymski, prowadząc szczęśliwie wojnę z Persami podbił wiele miast w ich kraju, i najokrutniej prześladował tam chrześcijan. Abdon i Senen, jako najznakomitszych obywateli kazał przyprowadzić do Rzymu, i tu obaj za stałość w wierze Chrystusowej ponieśli śmierć męczeńską, r. 250.

32. **Ś. Ignacy Lojola.** Ur. r. 1491, w Hiszpanii, ze znakomitych i zamożnych dziedziców zamku Lojola. Był pazurem na dworze króla Ferdynanda V; potem służył wojskowo, i przy obronie twierdzy Pampeluny został ciężko ranny. Wkrótce potem szczerze się nawrócił, i palając już tylko gorliwością o chwałę Boga i zbawienie dusz ludzkich, założył nowe zgromadzenie zakonne Towarzystwa Jezusowego, potwierdzone przez Papieża Pawła III, r. 1540. Lat kilkanaście był generałem swojego zakonu. Umarł r. 1556.

1. **Ś. Piotr w Okowach.** Herod Agrypa, rozkazał wrzucić do więzienia ś. Piotra, i tu związanego dwoma łańcuchami strzegła go straż złożona z 16-tu żołnierzy. Wierni, składający pierwsiakowcy Kościół w Jerozolimie, nieustannie przesyłali błagalne modły o wybaczenie ich Pasterza. I oto Anioł Pański zstąpił do więzienia, i skruszony okowy ś. Apostoła, wyprowadził na wolność. Na pamiątkę tego cudownego wybaczenia obchodzi się święto dzisiejsze.—Także śś. Siedmiu braci Machabejskich MM.

2. **Ś. Alfons Marya Ligori, B. i D. K.** Ur. w Neapolu, z ojca Józefa de Ligorio, jednego z pierwszych magnatów Neapoletańskich. Zostawszy kapłanem, w towarzystwie kilku innych współbraci przechodził wieś i miasteczka, nauczając lud prawd Religij i upominając do szukania zbawienia. W tym celu założył potem Zgromadzenie kapłanów Najświętszego Odkupiciela czyli Redemptorystów. Wyświęcony został na Biskupa Suffragana dycezyi Beneventu. Umarł r. 1787, mając wieku lat 91.—Także ś. Stefana, Papieża i męczennika, za prześladowania Waleryana.

3. **Znalezienie ciała Ś. Szczepana pierwszego M.** W r. 415, w mieście Kafarnagala, o mil 10 od Jerozolimy, świątobliwy kapłan Lucyan, w skutek cudownego widzenia, odkrył miejsce, gdzie były pochowane kości ś. Szczepana, pierwszego Męczennika, także śś. Nikodema, Gamaliela i syna jego Abibona. Zaraz liczne cuda się działy, mianowicie przy relikwiach ś. Szczepana.

4. **Ś. Dominik.** Ur. 1170, w Hiszpanii, z książęcego domu Guzmanów. Wstępując do stanu duchownego prowadził życie ubogie i umartwione, i z apostołską gorliwością opowiadał Słowo Boże, przywołując do nawrócenia się i pokuty kacerzów i wszelkich innych zapamiętałych grzeszników. Rozpowszechnił nabożeństwo Różańcowe, i został założycielem nowego zakonu Kaznodziejskiego. Umarł w Bononii r. 1221.

5. **Święto N. M. P. Śnieżnej.** Za papieżstwa Liberyusza, roku 366 N. Marya Panna ukazała się we śnie Patrycyuszowi Rzymskiemu Janowi i jego małżonce, wzywając ich, aby, jako bezdzietni, wielki majątek swój obrócili na wybudowanie kościoła na górze Eskwilińskiej, w miejscu, które cudownie pokryte będzie śniegiem, w nocy z 4 na 5 Sierpnia. Wzniesiony tam kościół otrzymał tytuł Maryi Panny Większej, a święto na pamiątkę tego cudownego objawienia nosi nazwę N. M. Panny Śnieżnej.—Także ś. Oswalda, króla Anglii.

6. **Przemienie Pańskie.** Święto na pamiątkę tej chwili, kiedy P. Jezus, na górze Tabor przemienił się przed Apostołami; Piotrem, Jakóbem i Janem; oblicze jego rozjaśniało jako słońce, a szaty jego stały się białe jako śnieg. I dał się słyszeć głos z obłoku: „Ten jest Syn mój miły, w którym sobie dobrze upodobał: Jego słuchajcie.“—Także śś. Sykstusa Papieża, Felicyssyma i Agapita MM.

7. **Ś. Kajetan.** Ur. w Wincencyi, mieście Lombardzkiem, z ojca Kaspára i matki Maryanny, hrabiów z Tienny. Ogromne dobra, które posiadał, poświęcał na uczynki pobożne i miłosierne. Zostawszy Kapłanem, założył szpital w Wenecyi; najtroskliwiej doglądał chorych, mając na pierwszym względzie potrzeby ich duszy. Był założycielem nowego zgromadzenia Kapłanów, zwanych Teatynami. Umarł r. 1547, mając wieku lat 67.—Także ś. Donata, Biskupa i męczennika w Tuscji, za prześladowania Juljana Apostaty.

8. **Ś. Cyryak, Larg i Smaragd, MM.** Ś. Cyryak był Dyakonem w Rzymie wespół z dwoma swoimi towarzyszami, gorliwymi chrześcijanami, Largiem i Smaragdem, pocieszał i wspierał jałmużną chrześcijan trzymanych w więzieniach za wiarę św. i wielu pogan nawrócił do Chrystusa. Za prześladowania Dyoklecjana r. 303, razem wszyscy trzej ponieśli śmierć męczeńską.

9. **Ś. Roman, M.** Był żołnierzem w przybocznej gwardyi cesarza Waleryana. Przeznaczony do straży nad ś. Wawrzyńcem dyakonem, widząc jego niez-

chwiane męstwo w srogich cierpieniach za wiarę Chrystusową, nawrócił się do wiary świętej i wkrótce poniósł śmierć męczeńską r. 258.

10. **Ś. Wawrzyniec, M.** Rodem był z Hiszpanii. Papież Sykstus II mianował go Archidyakonem kościoła Rzymskiego i powierzył mu skarby kościelne, przeznaczone na utrzymanie przybytków Pańskich, i wsparcia dla ubogich. Za prześladowania Waleryana, r. 258, poniósł śmierć męczeńską, będąc pieczony na rozpalonej kracie żelaznej i wytrzymując rozmaite inne okrutne męki.

11. **Ś. Filomena, P. i M.** Była córką greckiego księcia. Mając wieku lat 13, z ojcem swoim przybyła do Rzymu. Cesarz Dyoklecjan chciał ją pojąć za żonę, lecz ona nie zgodziła się na to, gdyż już poślubiła była swoje dziewiętno Jezusowi Chrystusowi; została przeto skazaną na śmierć, r. 300. Ciało jej odkryto w katakumbach, r. 1802, i przeniesione do Neapolu, gdzie wkrótce zasłynęło wielu cudami.—Także ś. Tyburcego, M. i ś. Zuzanny, P. i M. w Rzymie, za prześladowania Dyoklecjana.

12. **Ś. Klara P.** Ur. w Assyżu, z zamożnych rodziców. Od pierwszej młodości dążyła do coraz wyższej doskonałości chrześcijańskiej. Przez lat 40 była opatką założonego przez ś. Franciszka zakonu Panien, nazwanego od jej imienia Klarysskami. Umarła roku 1253, mając wieku lat 60.—Także ś. Herkulana, Biskupa w Bryksyi.

13. **ŚŚ. Hipolit i Kassyan, MM.** Hipolit był jednym z dowódców gwardyi cesarza Waleryana. Na widok cudownego męstwa, z jakim przenosił męczarnie ś. Wawrzyniec, nawrócił się do wiary ś. wspólnie ze swoją rodziną. Gdy się o tym dowiedział Waleryan, skazał go na śmierć poprzedzoną okrutnymi mękami. Kassyan, za Juliana odstępcy, został unęcony za wiarę Chrystusową od złośliwych dzieci, których był nauczycielem.

14. **Ś. Euzebiusz, Kapłan i M.** Poniósł śmierć męczeńską w w. IV za cesarstwa Konstantego, w obronie wiary ś. przeciwko Arianom.—Także ś. Marcellego B. i M.—Ś. Demetriusza, Męczennika w Syrii.

15. **Wniebowzięcie N. M. P. N.** Maryja Panna, w 72 roku życia, a w 23 po Wniebowstąpieniu Chrystusa, umarła w Jerozolimie. Zaraz po tym błogosławionem zażnięciu i złożeniu jej w grobie, na głos Boży zamarychwała, i razem już z duszą i ciałem wzięta została do nieba. Na uczczenie tej pamiątki ustanowione święto dzisiejsze.

16. **Ś. Jacek.** Pochodził ze starożytnego rodu Odrońców. Wstąpiwszy do zakonu ś. Dominika, założył nowe klasztory w Krakowie, Sandomierzu, Gdańsku i we Lwowie. W ciągu lat 4 podejmował prace apostołskie w Kijowie. Umarł w klasztorze Krakowskim, r. 1257.

Ś. Roch. Rodem był z miasta Montpellier. W 20 roku życia odziedziczony wielki majątek rozdał na ubogich, i przedsięwziął pielgrzymkę do Rzymu, do grobu śś. Apostołów. W podróży tej będąc świadkiem strasznego zniszczenia, jakie czyniła morowa zaraza w prowincjach Włoskich, poświęcił swoje usługi na opatrywanie chorych, i wielu z nich uleczał cudownie. Umarł w rodzinnym mieście, r. 1327.

17. **Ś. Miron, Kapłan i M.** Odebrał koronę męczeńską w Achai, za prześladowania Decjusza.—Także śś. Stratona, Filipa i Eutyhjana, MM. w Nikomedyi.—Także Bł. Emilii Panny, Dominikanki we Włoszech.

18. **Ś. Agapit, M.** W 15-roku życia poniósł śmierć męczeńską w Preneście, za prześladowania Aureliana.—Także ś. Leona męczennika, i ś. Juliany, męczenniczki w Lyeji, w mieście Mirze.

19. **Ś. Ludwik, B.** Był synem Konrada II, króla Neapolitańskiego. Zrzekłszy się korony na młodszego brata, wstąpił do zakonu ś. Franciszka. Został wy-

święcony na Biskupa Tuluzy, i po dwóch latach pasterskiego urzędu, umarł r. 1299.—Także ś. Maryana, wyznawcy we Francyi.

20. **Ś. Bernard, opat, D. K. Ur.** r. 1091 we Francyi, niedaleko miasta Dizon, z ojca Tesselina, hrabięgo Fontaines. Wstąpiwszy do zakonu Cystersów założył nowy klasztor Klarewaleński, który w owym czasie stał się główną szkołą pobożności i ogniskiem nauki kościelnej. Przez wymowę swoją i żarliwość wielki miał udział w drugiej wojnie Krzyżowej. Um. r. 1153.

21. **Ś. Joanna Franciszka.** Ur. w Dizon, r. 1572 ze znakomitego domu Fremiotów. Poślubiona została baronowi de Chantal. Owdowiawszy w 28 roku życia, więcej jeszcze usunęła się od świata, i dzieliła swój czas między modlitwę i pracę około wychowania sześciorga swych dzieci. Potem idąc za świętem natchnieniem, pod przewodnictwem ś. Franciszka Salezego, została założycielką nowego zgromadzenia Sióstr Nawiedzenia N. M. P. zwanych u nas Wizytkami. Umarła r. 1641.

22. **Ś. Joachim.** Pochodził z królewskiego rodu Dawida. Współ z małżonką swoją ś. Anną, wiodł żywot świętobliwy, przeznaczając jedną część swojej majątności na utrzymanie i ozdobę Świątyni Jerozolimskiej, drugą rozdając na ubogich, a z trzeciej sam się najskromniej utrzymując. W podeszłym już wieku zostali rodzicami pierwszego i jedynego dziecięcia, N. Maryi Panny, Matki Zbawiciela. Umarł w r. 6 przed narodzeniem Chrystusa. Obchodzi się to święto w drugą niedzielę po oktawie Wniebowzięcia N. M. P.—Także Symforyana, M. w Augsburgu.

23. **Ś. Filip Bencjusz.** Pochodził z Florencyi, z zamożnych rodziców. Będąc już doktorem medycyny wstąpił do zakonu Serwitów, mających za główny cel rozszerzanie czci Matki Boskiej. Jako kapłan palący gorliwością o zbawienie dusz ludzkich, z wielkim skutkiem opowiadał Słowo Boże w różnych miastach włoskich i francuskich. Umarł r. 1285.—Także ś. Zacheusza, Biskupa Jerozolimskiego, czwartego po ś. Jakobie Apostole.

24. **Ś. Bartłomiej, Apostoł.** Rodem był z Galileji Po Wniebowstąpieniu Pańskim, opowiadał Ewangelię w Indyi, potem we Frygii, Lakonii i Armenii Większej, i tutaj, w mieście Albanopolu od pogan był cały żywcem ze skóry odartym, a nazajutrz świętym, roku 71.

25. **Ś. Ludwik, Król.** Był synem króla Francuskiego Ludwika VIII i Blanki, królowej Kastylijskiej. W 20 roku życia objął rząd, i panował jako monarcha pobożny, mądry i mężny. Pozakładał liczne klasztory i przytulki dla ubogich. Stawał na czele dwóch wypraw Krzyżowych do ziemi świętej. Umarł roku 1270, w 56 roku życia.

26. **Ś. Zefiryn, P. i M.** Rodem był Rzymianin. Wstąpił na katedrę Piotrową po św. Wiktorynie; poniósł śmierć męczeńską roku 219, za cesarstwa Antonina. Także ś. Wiktora, męczennika w Hiszpanii—i ś. Aleksandra, męczennika w Galii.

27. **Ś. Józef Kalasanty.** Ur. w Hiszpanii, ze znakomitej rodziny Kalasantych. Po skończeniu nauk uniwersyteckich został Kapłanem. W roku 1621 w Rzymie założył nowy zakon Szkół Pobożnych, którego celem było nauczanie biednych chłopów religii i innych nauk, i sam był pierwszym generalnym jego przełożonym. Um. r. 1648, mając wieku lat 92.

28. **Ś. Augustyn, B. i D. K.** Ur. roku 354, w Tagascie, mieście Afrykańskiem. W 32 roku życia, za wpływem matki swej, ś. Moniki, i ś. Ambrożego, Biskupa Medjolańskiego, nawrócił się z sekty Manichejskiej do wiary Katolickiej, i wstąpił do stanu duchownego. Zostawszy Biskupem Hippony stał się jednym z najniekniejszych Ojców Kościoła. Umarł roku 430. Także ś. Hermeta, męczennika w Rzymie.

29. **Święcie ś. Jana Chrzciela.** Z rozkazu króla Judei Heroda, Jan Chrzciel rok cały trzymany był w więzieniu, i potem tamże święty. Dziś

WRZESIEŃ.

obchodzi się pamiątka rocznicy znalezienia jego głowy, która później została przeniesiona do Rzymu i złożona w kościele ś. Sylwestra.—Także ś. Sabiny, męczenniczki w Rzymie.

30. **Ś. Róża, P.** Ur. roku 1586, w Lima, stolicy państwa Peruńskiego. Już od 3 roku życia zaczęła okazywać wielki dar modlitwy i pragnienie chrześcijańskiej doskonałości. Wstąpiwszy do zakonu Dominikanek, była wzorem prawdziwej pobożności i najostrożniejszej pokuty. Umarła roku 1617.—Także śś. Feliksa i Adaukta, MM. w Rzymie, za prześladowania Dyoklecjana.

31. **Ś. Rajmund Monnat.** Rodem był z Hiszpanii; odebrał staranne wychowanie. Wstąpił do zakonu N. Maryi Panny od wykupu niewolników. Wysłany do Algieru, wielu chrześcijan wykupił z niewoli Muzułmanów; gdy już nie miał pieniędzy, sam się oddał w zakład za okup najwięcej uciśnionych, i wiele z tego powodu poniósł okrutnych męczarni. Uwolniony, wrócił do Hiszpanii, i został mianowany Kardynałem. Um. roku 1240, przeżywszy lat 37.



WRZESIEŃ, dni 30.

1. **Ś. Idzi, opat.** Idzi albo Egidyusz pochodził z Aten. Od pierwszej młodości okazywał zamiłowanie do modlitwy i nauki. Odziedziczoną po rodzicach majątność rozdał na biednych, i przeniosłszy się do prowincji Narboneńskiej we Francji, lat kilka przepędził na puszczy w niedostępnej jaskini. Gdy został odkryty, przystało doń wielu uczniów, i około założonego tam klasztoru powstało z czasem miasto, nazwane Saint-Gilles. Między innemi cudami jakie czynił raz przeżegnał jałowe pole i wnet stało się urodzajnem. Umarł pod koniec VII wieku.

2. **Ś. Stefan, Król.** Był synem króla Węgierskiego Giejszy; ochrzczony został przez ś. Wojciecha. Objęwszy ster rządu, z apostolską gorliwością podejmował prace około nawrócenia narodu swego do wiary Chrystusowej. Papież Sylwester II w r. 1000, na żądanie Stefana, przyznał mu tytuł króla, i dozwolił, aby przed nim noszony był krzyż, jako znamię jego apostołstwa. Um. roku 1038, mając wieku lat 60.

3. **Ś. Serapia P. i M.** Poniósł męczeństwo w Rzymie, za cesarstwa Adryana. Także śś. Zenona i Charytona, męczenników w Nikomedii, za prześladowania Dyoklecjana.

Bl. Bronisława P. Pochodziła ze znakomitego rodu Odrowążów, i była stryjczną siostrą śś. Jacka i Czesława. W młodym wieku wstąpiła do Klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzycu w Krakowie, gdzie przez lat przeszło 40 była dla wszystkich wzorem pokory, pobożności i umartwienia. Szukając większej samotności na modlitwie, udawała się często na pobliską górę Sikornik, która później zwać się począła od jej imienia. Umarła roku 1259, mając wieku lat 56.—Także błogosławionej Izabeli, klaryski, siostry św. Ludwika, króla Francuzkiego.

4. **Ś. Rozalia, P.** Ur. w Palermo, roku 1180, z ojca Sinibalda, wiodącego ród od Karola W. W 14 roku życia potajemnie udała się na górę Pellegrino,

WRZESIEŃ.

leżącą w dobrach jej ojca, i tam w ciemnej grocie obrała sobie mieszkanie, żywiąc się żołądziami i korzonkami roślin. Umarła roku 1160 i zasłynieła cudami. Uważaną jest za patronkę od morowego powietrza.—Także św. Róży Witebskiej, Panny, tercjarki zakonu św. Franciszka. Um. roku 1258.

5. **Ś. Wawrzyniec Justyniani, B.** Ur. w Wenecji roku 1381, ze znakomitego domu Justinianich. Wstąpił do klasztoru kanoników Regularnych, i był wzorem pobożności, pokory i umartwienia, i odznaczał się wielką nauką. Wyńiesiony na Biskupstwo Weneckie, wykazał wszystkie przymioty dobrego Pastra. Um. roku 1455.

6. **Ś. Zacharyasz prorok.** Po powrocie z niewoli Babilońskiej do Judei, tamże w późnym wieku zakończył doczesny żywot, i pogrzebiony został obok Aggeusza proroka.—Także śś. Kottysa i Eugeniusza, męczenników w Kapadocyi.

7. **Ś. Regina, P. i M.** Ur. w mieście Alizie w Burgundyi, z zamożnych rodziców, lecz pogan. W kilka dni po przyjściu na świat, utraciła matkę i oddana była na wychowanie do jednej niewiasty, która była ukrytą chrześcijanką. Wychowana przez nią w zasadach wiary Chrystusowej, przyjęła chrzest święty i w 15 roku życia odebrała koronę męczeńską, roku 258, za prześladowania Decjusza.—Także ś. Kłodoalda, kapłana w Paryżu.

8. **Narodzenie N. M. P.** Marya Panna była córką śś. Joachima i Anny. Narodzenie jej przyniosło radość całemu światu, albowiem było jakby jutrzennką, za którą wkrótce nastąpił wschód słońca: to jest, narodzony z Niej Zbawiciel boską swoją nauką oświecił ród ludzki, pogrążony w ciemnościach błędu i w cieniach śmierci.—Także ś. Adryana, Męczennika w Nikomedii, za prześladowania Dyoklecjana.

W niedzielę po Narodzeniu N. M. P. obchodzi się święto Imienia Maryi, ustanowione w roku 1683, na pamiątkę odniesionego zwycięstwa nad Turkami pod Wiedniem.

9. **Śś. Gorgoniusz i Doroteusz, MM.** Byli to znakomici Rzymianie i wysocy urzędnicy na dworze Dyoklecjana, i przez tegoż cesarza za stałość w wierze Chrystusowej zostali skazani na śmierć w Nikomedii, roku 304.—Także Bl. Serafiny wdowy, zakonu ś. Klary.

10. **Ś. Mikołaj z Tolentynu.** Urodzony roku 1239 w Marchii Ankońskiej, z ubogich rodziców. Wstąpiwszy do zakonu Augustyanów w klasztorze Tolentynskim, jaśniał dla współbraci przykładem największej pokory, umartwienia i cierpliwości. Przyjąwszy święcenia kapłańskie, przez lat 30 z niezmordowaną gorliwością pracował jako kaznodzieja, katecheta i spowiednik. Umarł roku 1309.—Także śś. Menodory, Metrodory i Ninfodory sióstr, panien i męczenniczek w Bitynii.—Także ś. Pulcheryi Augusty, panny w Konstantynopolu.

11. **Śś. Prot i Jacek, MM.** Byli to dwaj bracia Rzymianie, zostający na dworze ś. Eugenii i przez nią nawróceni do wiary świętej. Ponieśli śmierć męczeńską za cesarza Galiena, roku 267.—Także ś. Teodory, pokutnicy w Aleksandryi—i ś. Pafnucego, Biskupa w Egipcie—i ś. Emiliana, Biskupa Wercelleńskiego.

12. **Ś. Gwido.** Urodzony w Belgii, z ubogich rodziców. Przez wiele lat spełniał obowiązki zakrystyana przy kościele N. M. P. w Labien. Odbył pielgrzymkę do Rzymu i Jerozolimy. Po siedmiu latach podróży, wrócił do kraju i tu umarł roku 1012.—Także ś. Sylwina, Biskupa Werony.

13. **Ś. Eulogiusz, B.** Rodem był z Syrii. Wstąpiwszy do zakonu, oddawał się modlitwie, umartwieniom i nabywaniu kościelnej nauki. Obrany Patryarchą Aleksandryjskim, gorliwie walczył słowy i pismami przeciwko kacerstwu, Um. roku 608.

14. **Podwyższenie ś. Krzyża.** Święto kościelne, ustanowione roku 629, na pamiątkę zwrotu drzewa krzyża ś. przez Persów, w skutek odniesionego nad nimi zwycięstwa przez cesarza Herakliusza.—Także ś. Materna, Biskupa Trewirskiego.

15. **Ś. Nikomed, K. i M.** W III stuleciu poniósł męczeństwo w Rzymie, na drodze Nomentańskiej. — Także **Ś. Waleryana, męczennika** — i **Ś. Albina, Biskupa Lyonńskiego.**

16. **ŚŚ. Korneliusz, Papież, i Cypryan, Biskup, MM.** Korneliusz, rodem Rzymianin, wstąpił na stolicę Apostolską po św. Fabianie, roku 251. Poniósł męczeństwo roku 252. — Cypryan, syn bogatego senatora miasta Kartaginy, słynął z wielkiej wymowy i nauki. Po nawróceniu się z poganizmu do wiary Chrystusowej, wstąpił do stanu duchownego i został potem Biskupem Kartagińskim. Zakochał doznany żywot śmiercią męczeńską, roku 261. Także św. Eufemii, panny i męczenniczki w Chalcedonie — i **ŚŚ. Lucy i Geminiana, męczenników** w Rzymie.

17. **Piętna Ś. Franciszka.** Gdy Ś. Franciszek z Assyżu, w roku 1224, modlił się na górze Alverno w Etrurii i rozpałił miłość nieskończoną miłość Jezusa, okazaną ku nam w męce i śmierci na krzyżu, cudownie ukazały się na jego rękach, nogach i boku piętna, czyli blizny pięciu ran Pana Jezusa, i pozostawały w nim w ciągu dwóch lat, aż do chwili jego śmierci. Przez doznawane uczucie tych boleści, brał udział w cierpieniach męki Zbawiciela. — Także **Ś. Justyna, kapłana i męczennika** w Rzymie.

18. **Ś. Józef z Kupertynu.** Urodzony roku 1603, w miasteczku włoskiem Kupertynie, z ubogich rodziców. Wstąpił do zakonu Ś. Franciszka i przyjął święcenia kapłańskie. Słynął wielu cudami i szczególniejszym darem rozmyślenia i modlitwy. Bardzo często upadał w zachwycenie i podniesiony zostawał w powietrzu. Umarł w mieście Onizimie, roku 1663. — Także **ŚŚ. Zofii i Ireny, męczenniczek.**

19. **Ś. January, B. i M.** Ur. w Neapolu, z rodziców zamożnych. Został wyswięcony na Biskupa Beneventu. Poniósł śmierć męczeńską roku 303, za prześladowania Dyoklecjana. Relikwie jego przechowyują się w Neapolu w kościele katedralnym. — Także **ŚŚ. Feliksa i Konstancji, MM.** w Nucery.

20. **Ś. Eustachy i jego Towarzysze, MM.** Był naczelnym wodzem wojsk rzymskich. Wyrzekł się błędów poganizmu i przyjął chrzest św. wspólnie z żoną swoją Teopistą i dwoma synami: Agapiuszem i Teopistem, i razem z nimi poniósł śmierć męczeńską za cesarstwa Auryana, roku 120.

21. **Ś. Mateusz, A. i Ewangelista.** Ur. w Kanie Galilejskiej; był synem Alfeusza i miał dwa imiona: Mateusza i Lewi. — On pierwszy z Apostołów opisał doczesny żywot P. Jezusa, jako obiecanego Mesjasza i nazywał tę księgę Ewangelią, czyli dobrą nowiną. Opowiadał naukę Chrystusową w Judei, a później w Persyi, Etyopii, i tutaj, w mieście Nadabor, odebrał koronę męczeńską.

22. **Ś. Tomasz z Wilanowa, B.** Urodzony w Hiszpanii, z zamożnych rodziców. Pierwszą młodość przepędził w miejscowości zwanej Wilanów. Będąc już profesorem filozofii w uniwersytecie Salamankim, wstąpił do zakonu Augustynów. Wyświęcony na Biskupa Walencji, odznaczał się wielką gorliwością o dusz zbawienie i miłosierdziem ku biednym. Umarł roku 1555. Także **ŚŚ. Maurycjusza, naczelnego dowódcy pułku, i kilku tysięcy jego Towarzyszy, Męczenników** za cesarstwa Maksymiana, roku 288.

23. **Ś. Lin, P. i M.** Rodem był z Etrurii; nawrócony był do wiary Ś. przez św. Piotra, Obrany jego następcę, rządził powszechnym kościołem lat 11. Odebrał koronę męczeńską roku 78. — Także **Ś. Tekli, panny i męczenniczki, nawróconej do wiary św. przez Ś. Pawła Apostoła, w mieście Ikonjum, w Azji Mniejszej.**

24. **Święto N. Maryi Panny Odkupienia.** Ustanowione w roku 1218, na pamiątkę objawienia się N. Maryi P. s. Piotrowi Nolasko, Ś. Rajmundowi Pennafort i Jakóbowi, królowi Aragonii, w skutek którego powstało nowe zgromadzenie zakonne, w celu wykupywania Chrześcijan z niewoli Muzułmanów. — Także św. Gerarda, Biskupa i Męczennika w Węgrzech.

25. **Ś. Kleofas M.** Był jednym z 72 uczniów Chrystusowych. W mieście Emmaus we własnym domu przyjmował zmartwychwstałego P. Jezusa, jako nieznanego pielgrzyma, i tamże, za wiary Chrystusową poniósł śmierć męczeńską.

Bl. Władysław z Gielnowa. Ur. w Gielnowie, miasteczku województwa San-domińskiego, z ubogich rodziców, roku 1440. Po ukończeniu nauk w Akademii Krakowskiej, wstąpił do zakonu Ś. Franciszka. Najdłużej przemieszczał w klasztorze Warszawskim, i wielokrotnie był wybierany na urząd prowincjała. Z nadzwyczajną żarliwością opowiadał Słowo Boże, pobudzając słuchaczy do rozpamiętywania męki Pańskiej. Umarł roku 1505, w Warszawie. (Obchodzi się w niedzielę po św. Mateuszu Apostole).

26. **ŚŚ. Cypryan i Justyna, MM.** Cypryan pochodził z Antyochii, z rodziców pogan. Od pierwszej młodości czynił wielki postęp w naukach i oddawał się sztuce czarnoksiężkiej. W temże mieście mieszkała młoda chrześcijanka nadzwyczajnej urody, imieniem Justyna. Cypryan nie mogąc żadnymi swojemi czarami skłonić jej serce dla siebie, uznał iż Bóg chrześcijański jest Bogiem prawdziwym i wszechmocnym; przyjął zatem wiarę Jezusa Chrystusa i był najgorliwszym jej zwolennikiem. Został potem Biskupem Antyochii. — Ś. Justyna zaś była przełożoną zgromadzenia pobożnych dziewic. Razem jednego dnia ponieśli śmierć męczeńską, roku 304, za prześladowania Dyoklecjana.

27. **ŚŚ. Kozma i Damian, MM.** Byli to bracia rodzeni i najslawniejsi lekarze w rodzinem swem mieście Eges, w Arabii. Ponieważ odziedziczyli po rodzicach wielką majątność, nie wymagali przeto żadnej zapłaty od tych, których leczyli, i przy leczeniu ciała zawsze mieli na głównym celu ratowanie duszy; stąd wpływem swoim wielu z pogan nawracali do wiary św. Odebrali koronę męczeńską, roku 303, za prześladowania Dyoklecjana. — Także **ŚŚ. Adulfa i Jana, Męczenników** w Hiszpanii.

28. **Ś. Wacław, M.** Był synem Wratysława, panującego księcia czeskiego i Drahomiry poganek. Pobożnie został wychowany przez babkę swoją po ojcu Ś. Ludmilkę. Wstąpiłszy na tron, starał się o wzrost i rozszerzenie wiary Chrystusowej, świeżo do kraju jego wprowadzonej; za to nienawidziany był od matki swej, zawziętej nieprzyjaciółki chrześcijan, i z jej namowy został zamordowany w kościele, przez brata swego Bolesława, roku 938. — Także **Ś. Salomona, Biskupa** w Genui.

29. **Ś. Michał Archanioł.** To święto ustanowione jest na uczczenie wszystkich razem ŚŚ. Aniołów; lecz szczególnież wspomniany jest w nabożeństwie Ś. Michał Archanioł, gdyż on uważany jest za głównego patrona powszechnego Kościoła, jak przed przyjściem na świat Zbawiciela, był obrońcą ludu wybranego i opiekunem Synagogi.

30. **Ś. Hieronim, Kapłan i D. K.** Urodzony roku 332 w Strydonie, mieście położonem na pograniczu Dalmacji i Panonii. Wyższe nauki pobierał w Rzymie i w Konstantynopolu. Cztery lata przemieszczał na pustyni Syryjskiej. Pod koniec życia osiadł w Betleem w założonym przez siebie klasztorze, i przyswiecał wszystkim przykładem wilkiej nauki i świętobliwości. Wiele ksiąg Pisma Ś. z języków greckiego i hebrajskiego przetłumaczył na łaciński. Umarł roku 420.



1. **Ś. Remigiusz, B. Ur.** we Francji, z ojca Emila, hrabiego na zamku Laon i matki Cylinii, zaliczonej w poczet świętych. Zostawszy Biskupem Reński (w Reims), ochrzcił Kłodowusza, króla Franków, który za wpływem żony swojej, świętej Klotyldy, z poganizmu nawrócił się do wiary św. roku 496. Z apostolską gorliwością pracując nad wykorzenieniem bałwochwalstwa i arianizmu, umarł roku 533, mając wieku lat 94. Także **Bl. Ludwika** wdowy, zakonu ś. Klary w Sabaudyi.

2. **ŚŚ. Aniołów stróżów.** Oprócz ogólnego udziału, jaki biorą Aniołowie w sprawie naszego zbawienia, jeszcze każdy człowiek ma przydanego sobie do obrony i pomocy własnego Anioła Stróża. Przeto święto dzisiejsze ustanowione jest na szczególniejsze uczczenie śś. Aniołów Stróżów.

3. **Ś. Gerard, opat.** Urodzony w hrabstwie Namur we Francji, pochodził z wysokiego rodu. Wstąpił do zakonu Benedyktynów w opactwie św. Dionizjusza. Założył wielu klasztorów we Flandryi i jednego z nich sam był opatem. Um. w późnej starości roku 959.

4. **Ś. Franciszek.** Był synem bogatego kupca, Bernarda Morykon, zamieszkałego w Assyżu. Od pierwszej młodości, nadzwyczajną był przejęty litością ku biednym, i miłością ku Bogu, dla której został nazwany Seraficznym. W roku 1209 założył nowy zakon noszący nazwę od jego imienia, i pierwszy swój klasztor przy kościele N. M. P. Anielskiej, niedaleko Assyżu, w miejscu zwanem Porcyunkula, i tam umarł roku 1226, w 45 roku życia.

5. **ŚŚ. Placyd i jego Towarzysze, MM.** Placyd, syn Tertalla, bogatego magnata rzymskiego, był jednym z najpierwszych i najukochańszych uczniów św. Benedykta. Gdy w klasztorze w Sycylii sprawował urząd przełożonego, dwaj bracia jego, Eutychiusz i Wiktoryn przyjęli habit zakonny, także siostra jego Flawia. Wszyscy oni wspólnie z innymi zakonnikami, w liczbie 33, zostali zamordowani za wiarę Chrystusa od Manuka, okrutnego rozbójnika morskiego, roku 546.—Także ś. Palmacyusza, Męczennika w Trewirze.

6. **Ś. Bruno.** Urodzony w Kolonii, roku 1050, ze znakomitej i zamożnej rodziny. Będąc już profesorem filozofii w uniwersytecie paryżkim wstąpił do stanu duchownego i został kanonikiem i kanclerzem kościoła Reńskiego. Potem udał się na puszcę i po kilku latach pustelniczego życia, założył nowe zgromadzenie zakonników, zwanych Kartuzami, od miejsca zwanego Kartuzyą, na dzikiej puszczy w diecezji Gracyanopolińskiej (Grenoble), gdzie pierwszy swój klasztor założył. Um. r. 1101.

7. **Ś. Marek, Papież.** Wstąpił na stolicę Apostolską po ś. Silwestrze. Um. r. 336.—Także śś. Sergiusza i Bacha, MM., wysokich dygnitarzy na dworze cesarza Maksymiana.—Ś. Justyny, Panny i Męczenniczki w Padwie.—Także ś. Marcellego i Apuleja, MM. w Rzymie.

8. **Ś. Brygida, wdowa.** Była córką Birgiera, księcia Szwedzkiego. Ulegając woli ojca, poślubiła za małżonka Wolfana, księcia Nerycji, i miała ośmioro dzieci, z których córka Katarzyna zaliczona jest w poczet Świętych. Gdy za wspólną zgodą mąż jej został zakonnikiem Cystersem, ona założyła nowy klasztor Panien w Wastaju, przepisała nowe ustawy, i to dało początek zakonowi Brygidek. Miewała częste objawienia. Um. r. 1373, mając wieku lat 71.—Także ś. Pelagii, pokutnicy w Jerozolimie.

9. **Ś. Dyonizy, Areopagita, B. i M.** Rodem z Aten, i tamże był jednym z najznakomitszych sędziów Areopagu. Nawrócony został do wiary św. przez św. Pawła Apostoła i wyświęcony na Biskupa. W towarzystwie Rustyka, kapłana, i Eleutaryusza dyakona, przybył do Francji, nawrócił wielu pogan do wiary Chrystusowej, i w Paryżu razem ze swoimi towarzyszami od prześladowców został umęczony, roku 117, mając wieku lat sto przeszło.

10. **Ś. Franciszek Borgiasz.** Był synem Jana Borgiasza, udzielnego księcia Gandyi, i Joanny, córki Alfonsa, króla Aragonii. Zostając na dworze Karola V, zaślubił księżniczkę Portugalską, Eleonorę de Kastro i miał z niej kilkoro dzieci. Po śmierci swej pobożnej małżonki, wstąpił do zakonu Jezuitów, był najgorliwszym opowiadaczem Słowa Bożego, i został generalnym przełożonym swojego zakonu po Lajnezie, następcy św. Ignacego Lojoli. Umarł roku 1572, mając wieku lat 62.

11. **ŚŚ. Zenajda i Filanilla.** Były to dwie siostry, krewnieś. Pawła Apostoła, i przezeń nawrócone do wiary ś. Zakończyły świętobliwy żywot w Tarsie, w Cilicyi.

Bl. Wincenty Kadłubek, B. Urodzony r. 1161, ze starożytnej rodziny Kadłubków. Po przyjęciu święceń kapłańskich, był proboszczem w Sandomierzu; potem wyniesiony został na Biskupstwo Krakowskie. Odziedziczony znacznymi majątkami rozdał na ubogich i na klasztory. Po dziesięciu latach zarządu diecezji, złożył godność biskupa i wstąpił do zakonu Cystersów, i po pięciu latach doskonałej świętobliwego żywota w klasztorze Andrzejewskim r. 1223, dnia 14 marca. (Obchodzi się w 2-gą niedzielę Października).

12. **Ś. Serafin.** Ur. we Włoszech, z ubogich rodziców. Wstąpił do klasztoru rz. Kapucynów w mieście Tolentynie, i przyjęty był na bratiska tego zakonu. Przez lat przeszło 40 spełniając obowiązek kwestarszą, przykładem nadzwyczajnej pokory i pobożności wielu grzeszników nawracał do pokuty. Um. r. 1604.—Także ś. Maksymiliana, Biskupa Laureaceńskiego w Panonii.

13. **Ś. Edward, król.** Był synem Etelreda, króla angielskiego, i Emmy, córki Ryszarda, księcia Normandyi. Odziedziczył tron po ojcu, przez lat 23 rządząc narodem, przyswilił mu przykładem cnót chrześcijańskich. Prawdziwą pobożność, czyli miłość Boga i bliźniego, wczuwał za główną podstawę pomyślności kraju. Za życia i po śmierci słynął wielu cudami. Umarł roku 1066, w 64 roku życia.—Także ś. Kolmana, męczennika w Austrii.

14. **Ś. Kalikst, P. i M.** Rodem Rzymianin; wstąpił na stolicę Piotrową po ś. Zefirynie, r. 219. Odebrał koronę męczeńską r. 224. Przy drodze Apijskiej założył cmentarz, który dotąd nosi jego imię.—Także ś. Fortunaty, Panny i Męczenniczki w Palestynie.

15. **Ś. Teresa, P.** Urodzona w Hiszpanii, w mieście Awila, r. 1515, ze znakomitej rodziny. Od najpierwszej młodości miała szczególniejsze upodobanie w czytaniu książek duchownych, i z wielkiej miłości ku Bogu pragnęła śmierci męczeńskiej.—Wstąpiwszy do zakonu Karmelitanek była dla wszystkich wzorem świętobliwości i później została odnowicielką tego zakonu. Umarła r. 1582, dnia 4 października; lecz ponieważ od tego dnia wprowadzono poprawny Kalendarz i w skutek tej odmiany zniesiony dnia 10, przeto obchód pamiątki jej śmierci przypada na dzień 15 tegoż miesiąca. Także ś. Brunona, Biskupa męczennika w Pruszech.

16. **Ś. Gawel, opat.** Rodem był z Irlandyi. Wstąpiwszy do zakonu, towarzyszył ś. Kolumbanowi do Anglii, Francji i Szwajcaryi. Nad jeziorem Konstancyńskim mieszkając na pustelni, poświęcał się nauczaniu ubogiego ludu i tu dał początek klasztorowi, który od jego imienia nazywał się klasztorem Saint-Gallen—od czego później i cały Kanton wziął swoją nazwę. Um. r. 646.

17. **Ś. Jadwiga W.** Była córką Bertolda i Agnieszki, margrabiów Morawskich. Poślubiona została księżniczką polskiemu i szlacheckiemu Henrykowi, przezwanemu Brodatym, prawnikowi króla Bolesława Krzywoustego. Przykładem doskonałej pobożności przyswiliła dzieciom swym i całemu krajowi. Po śmierci męża, przyoblekała suknię zakonną w klasztorze Trzebnickim, i tamże umarła r. 1243 mając wieku lat 69.—Także śś. Wiktora, Aleksandra i Maryana, MM. w Antyochii.

18. **Ś. Łukasz Ewangelista.** Rodem z Antyochii, stolicy Syryjskiej; oddawał się naukom lekarskim i sztuce malarstwa. Nawrócony do wiary świętej przez ś. Pawła, został gorliwym jego uczniem i towarzyszyłem w pracach apostołskich. Napisał dwie księgi, wchodzące w skład Pisma ś. Ewangelii i Dzieje Apostolskie. Po śmierci ś. Pawła opuścił Rzym i opowiadał Słowo Boże w Macedonii, Egipcie i Tebaidzie. Um. w Achai, w 80 roku życia.

19. **Ś. Piotr z Alkantary.** Ur. w Alkantarze, mieście prowincji hiszpańskiej Estremadury, której ojciec jego był rządcą. Po skończeniu nauk w uniwersytecie Salamankim, wstąpił do zakonu ś. Franciszka, i przyjął święcenia kapłańskie. Słynął jako gorliwy kaznodzieja, i potem prowadził surowe życie na pustyni. Umarł r. 1562 w 65 roku życia.

20. **Ś. Jan Kanty.** Ur. w diecezji Krakowskiej w mieście Kenty, z ojca Stanisława, ławnika miejskiego i matki Anny. Po ukończeniu nauk w Akademii Krakowskiej, także został professorem filozofii. Potem, przyjmując święcenia kapłańskie, był także professorem teologii. W całym swym życiu rządził się doskonałą Bogą i bliźnich miłością. Odbił pieszo pielgrzymkę do Ziemi Świętej i piekroć do grobów Apostołów w Rzymie. Umarł r. 1473, mając wieku lat 76.

21. **Ś. Hilaryon, opat.** Ur. w Palestynie z rodziców pogańskich. Wysłany na nauki do Aleksandryi, tam się nawrócił do wiary ś. Po śmierci rodziców, odziedziczony majątek rozdał na ubogich, i udał się na pustynię, gdzie najostrejszy wiodł żywot. Założył wiele klasztorów w Palestynie, w Egipcie i Libii, i miał wiele tysięcy swoich uczniów. Umarł na wyspie Cyprze, r. 378, mając wieku lat 80.—Także śś. Urszuli i jej Towarzyszek, panien i męczenniczek, w Kolonii, r. 452.

22. **Ś. Kordula, P. i M.** Była jedną z towarzyszek ś. Urszuli; poniosła śmierć męczeńską od Hunnów r. 452, w Kolonii.

23. **Ś. Jan Kapistran.** Ur. w królestwie Neapolitańskim, w mieście Kapistranie, z zamożnych rodziców. W Peruzjum otrzymał stopień doktora obojga praw i także sprawował urząd rządcy miasta. Potem wstąpił do zakonu ś. Franciszka i prowadził życie nadzwyczaj surowe. Opowiadał Słowo Boże we Włoszech, Bawarii, Austrii, Czechach, Polsce i Węgrzech, i wymową swą pełną namaszczenia kruszył najzakamienialszych grzeszników. Umarł r. 1456 przeżywszy lat 71.

24. **Ś. Rafał Archanioł.** Z liczby trzech Archaniołów, których Pismo ś. nazywa po imieniu, jest i ś. Rafał, który objawił się w postaci młodzieńca młodemu Tobiaszowi, i towarzysząc mu w dalekiej podróży, był jego opiekunem i doradcą we wszystkich potrzebach i niebezpieczeństwach. Przeważany jest za patrona podróżujących.

25. **Śś. Kryspin i Kryspinian, MM.** Rodem Rzymianie; pochodzili z zamożnych rodziców, majątek swój rozdali na ubogich i przenieśli się do Francji. Tu w mieście Swessyoni nawrócili wiele pogan do Wiary ś. opowiadając naukę Chrystusową, a dla utrzymania swego zajmując się rzemiosłem szewckim. Za prześladowania Maksymiana, r. 303, ponieśli śmierć męczeńską.—Także ś. Chryzanta i Daryi jego żony, i ś. Teodozego, Męczenników w Rzymie.

26. **Ś. Ewarist, P. i M.** Wstąpił na stolicę Piotrową po ś. Klemensie. Po dziesięciu latach zarządku powszechnym Kościołem, odebrał koronę męczeńską r. 109, za prześladowania Trajana.—Także śś. Lucyana i Gloryusza, MM. w Nikomedii.

27. **Śś. Frumencyusz, Biskup.** Urodził się w Tyrze. Z jakimś kupcem przybył do Abissynii, i tu zostając pewien czas jako niewolnik, później na dworze króla dostąpił wysokich godności i gorliwie rozszerzał wiarę chrześcijańską. Wyświęcony przez ś. Atanazego na Biskupa Abissynii, założył stolicę swą

w mieście Auxumie, i tu dokonał świątobliwego żywota, w drugiej połowie IV wieku.

28. **Śś. Szymon i Juda, AA.** Szymon rodem był z Kany Galilejskiej, i dla tego nazwany był Kananejczykiem. Podejmował prace Apostolskie w Maurytanii, a potem w Persyi, i tu w mieście Suani przepiłowany został od ofiarników bałwochwalców. Ś. Juda, przezwany Tadeuszem albo Lebbeuszem, był bratem ś. Jakóba Mniejszego. Opowiadał Ewangelię w Libii, Samaryi, Syryi, Mezopotamii, Armenii, i tu w mieście Ararat zakończył żywot śmiercią męczeńską, około r. 60.

29. **Ś. Narcey, B.** Był Biskupem Jerozolimskim. Dokonał świątobliwego żywota, mając wieku lat 116.

30. **Śś. Zenobiusz i Zenobia, MM.** Zenobiusz Biskup i Zenobia jego siostra, ponieśli śmierć męczeńską w Cylicyi, w mieście Egei, za prześladowania Dyoklecjana.

31. **Ś. Wolfgang, B.** Rodem był ze Szwabii. Z zakonnika wybrany na Biskupstwo Ratybońskie, z niezmordowaną gorliwością wykorzeniał nadużycia i nauczał prawd Chrystusowych. Um. r. 994.



LISTOPAD dni 30.

1. **Wszystkich Świętych.** Święto dzisiejsze jest radośną pamiątką tego tryumfu, którego już dostąpili w niebie bracia nasi w Jezusie Chrystusie. Kościół ś. pragnie, abyśmy dzisiaj oddali należną cześć zasługom Wszystkich razem Świętych, którzy we wszystkich miejscach i czasach, współpracując z łaską Zbawiciela, osiągnęli chwałę niebieską, do której i my nieustannie dążąc, codziennie blagamy Boga o pomoc, mówiąc: Przyjdź Królestwo Twoje.

2. **Dzień Zaduszny.** Nabożeństwo dzisiejsze ustanowione jest na ten cel, abyśmy nieśli ratunek wszystkim duszom w Czyśćcu zatrzymanym, ofiarując na wypłacenie ich długów zasługi dobrych naszych uczynków. Obrany został na to dzień następny po uroczystości WW. Śś., aby tym wyraźniej przypomnieć nam, dzieciom Kościoła jeszcze wojującego, ścisły nasz związek i jedność z kościołami tryumfującym, i cierpiącym, a które razem stanowią jeden powszechny Kościół.

3. **Malachiasz, B.** Urodzony w Irlandyi, z zamożnych rodziców. Będąc już kapłanem, wstąpił do zakonu; szczególnie oddawał się postudze grzebania umarłych ubogich ludzi. Zostawszy Arcybiskupem Aurmachańskim, słynął z pasterkiej gorliwości i licznych cudów. Umarł r. 1148.—Także ś. Huberta Biskupa w Belgii † 727. Uważany jest za patrona myśliwych i przeciwko ukłuszeniu psów wściekłych.

4. **Ś. Karol Boromeusz, B.** Urodzony r. 1538, z ojca Gilberta hrabiego Boromeo, i matki Małgorzaty z księżąt Medyceuszów. W 23 roku życia zo-

stał Kardynałem i Arcybiskupem Medyolańskim. Wzorem doskonałej świętobliwości i gorliwości pasterskiej przyświecał wszystkim; przyczynił się do pożytecznego ukończenia Soboru Trydenckiego i do odnowienia karności kościelnej. Umarł r. 1584.—Także św. Witalisa i Agrykoli, MM. w Bononii.—Także św. Emeryka Wyznawcy, syna św. Stefana króla Węgierskiego.

5. ŚŚ. Zacharyasz i Elżbieta. Byli to rodzice św. Jana Chrzciiciela, przesłańca Chrystusa Pańskiego, mieszkali w mieście Hebron, i tamże umarli śmiercią sprawiedliwych.—Także św. Feliksa kapłana i Euzebiusza pustelnika, MM. w Kampanii, za prześladowania Decjusza.

6. Ś. Leonard, pustelnik. Ur. we Francji, z zamożnych rodziców. Został nawrócony do wiary św. przez św. Renigiusza i był jego uczniem. Na pustyni niedaleko Lemowiku (Limoges), w ciągu lat 20 prowadził życie umartwione. Potem na tamże miejscu zbudował klasztor, i z gorliwością apostołską pracował nad nawracaniem niewiernych i zatwardziały grzeszników. Szczególniejszą miłość okazywał ku więzionym i niegolałom; dla tego uważany jest za patrona więźniów.

7. Ś. Engelbert, B. i M. Pochodził ze znakomitego rodu. W roku 1215 został wyniesiony na godność Arcybiskupa Kolonńskiego, i tamże, jako gorliwy stróż karności kościelnej, był zamordowany.—Także św. Herkulana, Biskupa i Męczennika w Peruzie.

8. Ś. Deusdedyt, Papież. Deusdedyt czyli Bogdan, wstąpił na stolicę Apostolską po św. Bonifacym IV r. 615. Um. r. 618.—Także św. Czterech Koronatów, braci, Seweryna, Siceryna, Karpofora i Wiktoryna, Męczenników w Rzymie za prześladowania Dyoklecjana.—Także św. Godfryda, Biskupa Abiańskiego w Francji.

9. Ś. Teodor, M. Rodem był z Syrii. Służąc w wojsku cesarza Dyoklecjana, gdy ze swoim oddziałem przybył do miasta Nirsy, i posłuszny o wydany wyrok na prześladowanie wyznawców Chrystusowych, sam się okwicał, iż jest chrześcijaninem, i po wytrzymanych okrutnych męczarniach, odebrał koronę męczeńską, będąc żywcem spalony, r. 304.

10. Ś. Andrzej Avelini. Urodzony w królestwie Neapolitańskim r. 1521. Przyjąwszy święcenia kapłańskie, wstąpił do zgromadzenia kleryków Regularnych, zwanych Teatynami. Oprócz zwyczajnych ślubów zakonnych, uczynił jeszcze dwa śluby heroicznej wymagające cnoty, to jest, ślub ciągłego przywyknięcia własnej woli, i ślub coraz wyższego postępu w drodze chrześcijańskiej doskonałości, i wnieść je zachowując, pracował nad własną i bliźnich uświętleniem. Umarł r. 1608.—Także św. Tryfona, Respicjusza i Ninfy panny, Męczenników w Kampanii.

11. Ś. Marcin, B. Pochodził z Panonii, czyli teraz Węgier, z rodziców pogan. Był synem dowódcy wojsk Rzymskich. Mając lat 10 został katechumenem i odznaczał się wielką cnotą, a mianowicie miłosierdziem ku ubogim. Po przyjęciu Chrystuś, został uczniem św. Hilarego, Biskupa Piktawskiego i przyjął święcenia kapłańskie. Wyniesiony na Biskupa Turoneńskiego, najgorliwiej spełniał obowiązki Pasterza, i mieszkając w założonym przez siebie klasztorze za miastem, był wzorem i przewodnikiem dla swoich współpracowników. Umarł r. 400, mając wieku lat 80.—Także św. Menwy, żołnierza Męczennika we Frygii.

12. ŚŚ. Pięciu braci Męczenników. Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak i Krystyn, zakonnicy Kameduli, dwój pierwszy rodem Włosi, a trzej ostatni rodem Polacy, byli towarzyszącami prac Apostolskich św. Wojciecha. Po jego śmierci, osiedli na puszczy pod miastem Kazimierzem i wiodli życie nadzwyczaj surowe i umartwione. Bolesław Choroby odwiedził ich i ofiarował dla nich wojnę jałmużną, lecz święci pustelnicy odesłali ją królom. Zastępowasz o darach mo-

narazych, zbójcy napadli na pustelników, domagając się od nich pieniędzy. Gdy ci nic im dać nie mogli, bo nic nie mieli, okrutnie zostali zamordowani, roku 1005.—Także św. Marcina, Papieża i Męczennika † 656.

13. Ś. Dydak. Ur. w Hiszpanii, z ubogich rodziców. Od pierwszej młodości całe dnie przepędzał na modlitwie i pracy ręcznej; co mu zbyszczało od najskromniejszego utrzymania, rozdawał ubogim. Wstąpił do zakonu św. Franciszka, udał się na wyspę Kanaryjskie i tam wiele balwochalców nawrócił do wiary św. Po powrocie do Hiszpanii, w wielu przebywał klasztorach, wszędzie zostawiając przykład świętobliwości. Umarł w Komplucie, r. 1463.—Także św. Stanisława Kostki. Był synem Jana Kostki, kasztelana Zakroczymskiego. Zostając w ciężkiej chorobie, gdy nie mógł mieć kapłana cudownie z rąk Aniołów przyjął Najświętszy Sakrament. Po wyzdorowieniu, z Wiednia, gdzie pobierał nauki, udał się do Rzymu i wstąpił do nowicyatu OO. Jezuitów, i wkrótce, w 18 roku życia przemiłował się do wieczności, r. 1568.

14. Ś. Serapion, M. Odebrał koronę męczeńską w Aleksandryi, za prześladowania Decjusza.—Także św. Wenorandy, P. i M. we Francji.

15. Ś. Gertruda, P. Ur. w Saksonii, w mieście Ejstleben, z zamożnych i znakomych rodziców. Od dzieciństwa zadziwiała wszystkich wysoką pobożnością i pilnością do nauk, mianowicie teologicznych. Wstąpiła do zakonu Benedyktyn, przez lat 40 była przełożoną klasztoru. Szczególniejsze miała upodobanie do rozpamiętywania Męki Zbawiciela i tajemnicy Najśw. Sakramentu. Um. r. 1292, mając wieku lat 70.—Także św. Leopolda, Margrabiego Austrii, † 1136.

16. Ś. Edmund, B. Był synem Rejnalda Rich, bogatego kupca w Anglii. Po wstąpieniu do stanu duchownego, był profesorem filozofii w uniwersytecie Oksfordzkim. Wyniesiony na Arcybiskupstwo Kantuarijskie, walczył w obronie karności kościelnej. Umarł na wygnaniu w mieście Soissy, roku 1242.—Także św. Eucharęgo, Biskupa w Lyonie.

17. Ś. Grzegorz, B. Ur. w Poncie, w mieście Neocezarei, z zamożnych rodziców, ale pogan. Za młodu poświęcał się nauce prawa i krasomówstwa. Po nawróceniu się do wiary św., udał się na pustynię. Powołany na Biskupa Neocezaryjskiego wiele tysięcy balwochalców nawrócił do wiary Chrystusowej; dla wielkiej liczby cudów, które czynił, został nazwany Cudotwórcą. Umarł roku 271, mając wieku lat 70.

18. Ś. Salomea, Panna. Była córką Leszka Białego. Poślubiona została Kolomanowi, królewiczowi Węgierskiemu, wyniesionemu później na królestwo Halićkie. Po jego śmierci, wróciła do Polski i przywdziała habit zakonną św. Klary, czyli Bernardynki. W założonym przez siebie klasztorze pod Krakowem, była przełożoną lat 28. Um. roku 1268.

19. Ś. Maksym, B. Był Biskupem Moguncckim; wiele ucierpiał prześladowań od Aryanów. Um. roku 460.—Także św. Odona, opata we Francji.

20. Ś. Elżbieta, W. Była córką Andrzeja II, króla Węgierskiego. Poślubiona została Ludwikowi, Landgrafowi Turynii i Hessji. Wkrótce małżonek wstąpił na tron; lecz ona pod najświętszą szatą nosiła włosienicę, i za najniższe dla siebie zatrudnienie miała modlitwę, wspieranie ubogich i opatrywanie trędowatych. Po śmierci męża, najcierpliwiej znosiła prześladowania od swoich krewnych. Umarła r. 1231, w 24 roku życia.—Także św. Poncjana, Papieża i Męczennika.

21. Ś. Feliks Walezyusz. Urod. roku 1127; pochodził z królewskiego rodu Walezyuszów. Przyjąwszy święcenia kapłańskie, zrzekł się prawa następstwa do tronu i udał się na puszcę. Po 20 latach pustelniczego życia, miał cu-

downe widzenie, w skutek którego, wspólnie z s. Janem z Matty, założył nowy zakon św. Trójcy, czyli Trynitarzy, dla wykupywania Chrześcijan z niewoli pogan. Umarł roku 1212.—Także św. Edmunda, króla i męczennika w Anglii, † 870.

21. **Ofiarowanie N. M. P.** To święto jest dorocznym obchodem pamiątki tego dnia, w którym Marya Panna, kiedy miała wieku lat 3, przez rodziców swoich zaprowadzoną została do kościoła Jerozolimskiego i ofiarowaną Bogu na wyłączną Jego służbę. Według podania, mieszkała przy kościele lat 11 i potem, idąc za natchnieniem Ducha św., powróciła do rodzicielskiego domu i była poślubiona św. Józefowi.—Także s. Alberta, Biskupa Leodyjskiego i M.

22. **Ś. Cecylia, P. i M.** Pochodziła z senatorskiego rodu w Rzymie. Ulegając woli rodziców, zaślubiła znakomitego młodzieńca Waleryana, poganina; lecz ten, w sam dzień ślubu w skutek jej modlitw, cudownie został nawrócony do wiary św., i wkrótce wspólnie z bratem swoim Tyburcym i przydanym do ich straży oficerem Maksymem, ponieśli śmierć męczeńską. W kilka dni potem i s. Cecylia odebrała koronę męczeńską, około roku 230. Uważana jest za patronkę muzyki, dla tego że na wzór Dawida, wielbłąd Pana w pieśniach pobożnych, głos swój łączyła z tonami instrumentów muzycznych, i że często cudownie słyszała pienia Anielskie.

23. **Ś. Klemens, P. i M.** Rodem Rzymianin, był trzecim z kolei po św. Piotrze Papieżem. Za prześladowania Trajana, został skazany na wygnanie na półwysp Chersoński, gdzie pocieszał i utwierdzał w wierze wielu chrześcijan skazanych do kopalni i wiele pogan nawrócił do wiary św.; i tamże, roku 102 zakończył żywot śmiercią męczeńską, będąc wrzucony w morze z ciężką kotwicą, uwiązany do szyi.—Także s. Felicyty, Męczenniczki, matki siedmiu synów MM.—Także s. Trudona, kapłana w mieście Hasbanii w Belgii.

24. **Ś. Jan od Krzyża.** Urodzony roku 1542, w Hiszpanii, z ubogich rodziców. Wstąpiwszy do zakonu Karmelitów został współpracownikiem św. Teresy w dziele reformy tegoż zakonu. Wiele doznawał prześladowań i wewnętrznych cierpień, które znosił jako doskonały naśladowca krzyża Chrystusowego. Zostawił między innymi, dzieło o życiu wewnętrznym chrześcijanina, pod tytułem: Wstęp na górę Karmelu, które jest wiernem odbiciem stanu jego duszy. Umarł roku 1591.—Także s. Chryzogona, Męczennika w Akwilei, za prześladowania Dyoklecjana.

25. **Ś. Katarzyna, P. i M.** Ur. w Aleksandrii, stolicy Egiptu; pochodziła ze starożytnego rodu królów Egipskich. Młoda jeszcze będąc dziewczą, wykształceniem naukowym stała na równi z najskładowiejszymi uczonymi swojego czasu. Gdy chciano ją przywieść do odstępstwa od wiary, ona w obecności cesarza Maksymiana, rozprawiając o Religii Chrystusowej przekonała o jej prawdziwości kilkudziesięciu filozofów i mówców Aleksandryjskich. Wtrącona była do więzienia i skazana na okrutne męki; nakoniec przez ścięcie mieczem odniosła palmę męczeństwa roku 310. Uważana jest za patronkę uczącej się młodzieży.—Także s. Mojżesza, kapłana i męczennika w Rzymie.

26. **Ś. Piotr, B. i M.** Został wybrany na Patriarchę Aleksandryjskiego, roku 300. On pierwszy wykrył błędy kacerza Aryusza i wyłączył go ze społeczeństwa wiernych. Poniósł śmierć męczeńską roku 311, za prześladowania Dyoklecjana.—Także św. Konrada, Biskupa Konstancyjskiego.

27. **Ś. Jakób, M.** Poniósł śmierć męczeńską w Persyi, za prześladowania króla Izdegerda.—Także s. Waleryana, Biskupa Akwilejskiego.

28. **Ś. Sosten.** Był przełożonym Synagogi; przez s. Pawła Apostoła został nawrócony do wiary św. w Koryncie, i tamże umarł śmiercią sprawiedliwych.

29. **Ś. Saturnin, B. i M.** Rodem z Peloponezu. Przez s. Fabjana Papieża wysłany był do Galii, i tu został Biskupem Toluskim. Za prześladowania Decyusza roku 250, poniósł śmierć męczeńską.—Także s. Filomena, Męczennika w Ancyrze, za prześladowania Aureliana.

30. **Ś. Andrzej, Apostoł.** Był bratem s. Piotra; pierwszy z pomiędzy wszystkich został powołany od Chrystusa Pana na Apostoła. Po Wniebowstąpieniu Pańskim, opowiadał Ewangelię w Grecyi, Epirze i Scytyi, na północ od morza Kałpijskiego i Czarnego, dla tego uważany jest za Apostoła Słowian. W Achai, w mieście Patras, poniósł śmierć męczeńską, przez przybicie do krzyża, złożonego ukośnie z dwóch sztuk drzewa, w kształcie litery X. Umarł około roku 69.



1. **Ś. Eligiusz, B.** Urodzony we Francyi, niedaleko Limoges, z zamożnych rodziców. Za młodu uczył się złotnictwa, i jako biegły mistrz w tej sztuce pracował najwięcej nad ozdobami ołtarzy i relikwiarzów. Wstąpił do stanu duchownego i został wyniesiony na Biskupstwo Noyon (Noyon), i tamże zakończył świętobliwy żywot roku 659, mając wieku lat 70. Uważany jest za patrona kowalców, ślusarzy i złotników.—Także s. Natalii, żony s. Adryana, Męczennika.

2. **Ś. Bibiana, P. i M.** Rodem Rzymianka, była córką św. Flawiana, rycerza rzymskiego i św. Dafrozy. Po męczeńskiej śmierci rodziców, z siostrą swoją Demetrią wtrąconą była do więzienia, i potem przywiązana do słupa na śmierć została zasieczoną, roku 363. za prześladowania Juliana Apostaty.

3. **Ś. Franciszek Ksawery.** Ur. w Hiszpanii, w zamku Xavier, ze znakomitej rodziny. Po ukończeniu nauk w Paryżu, był tamże profesorem filozofii. Tamże został uczniem św. Ignacego Lajoli i współzałożycielem zakonu Jezuitów. Wyświęcony na kapłana, udał się do Indyi i Japonii, i nawrócił do wiary św. przeszło milion pogan. Po 10 latach prac apostolskich, umarł na wyspie Sancjan, niedaleko od brzegów chińskich, roku 1552, w 46 r. życia.

4. **Ś. Barbara, P. i M.** Ur. w Nikomedii, z ojca Dioskora, bogatego poganina. Ojciec trzymał ją w odosobnieniu, zamkniętą w wieży z dwóch oknach. Lecz gdy poznała prawdę Chrystusową i chrzest św. przyjęła, urządziła w swoim mieszkaniu trzecie okno na cześć Trójcy Ś. Ojciec dowiedziawszy się, iż została chrześcijanką, wydał ją rzędcy miasta, poniosła śmierć męczeńską roku 235, w 20 roku życia. Uważana jest za patronkę szczęśliwej śmierci, i za patronkę także przeciwko burzom i piorunom.—Także s. Piotra Chryzologa, Biskupa Ravenańskiego, Doktora Kościoła. Umarł roku 449.

5. **Ś. Kryspina, M.** Poniósła śmierć męczeńską w Afryce, w mieście Tebascie, za prześladowania Maksymiana.—Także s. Sabby, opata w Kapadocyi.

6. **Ś. Mikołaj, B.** Ur. w Azji Mniejszej, w mieście Pataoze, z zamożnych rodziców. Odziedziczony majątek rozdał ubogim, i wstąpił do zakonu. Powołany został na Biskupstwo Mirreńskie w Licyi. Za wiarę św. był długo więziony. Znajdował się na pierwszym powszechnym Soborze Nicejskim, r. 325.

Umarł roku 327 w mieście Mirze; po jakimś czasie ciało jego zostało przeniesione do miasta Baru we Włoszech. Za życia i po śmierci słynął wielu cudami; i dla tego nazwany był Cudotwórcą.

7. **Ś. Ambroży, B. i D. K.** Pochodził z wysokiego rodu. Z rządcy Emilii i Luguryi, prowincyi Medyolańskiej, został wybrany na Arcybiskupa Medyolańskiego. Dobra swoje odziedziczne rozdał na uczynki pobożne i miłosierne. Urząd Biskupa spełniał z powagą i gorliwością apostołską. Umarł roku 397, mając wieku lat 57.

8. **Niepokalane Poczęcie N. M. P.** „Najbłogosławiejsza Dziewica Maryja w pierwszej chwili swego poczęcia, była szczególniejszą Boga wszechmocnego łaską i przynależnością, ze względu na zasługi Jezusa Chrystusa Zbawiciela rodu ludzkiego, od wszelkiej znaczy pierworodnej winy zachowaną i wyjętą.“ Temi słowami prawda ta była określona jako dogmat wiary, przez Papieża Piusa IX, roku 1854, dnia 8 grudnia.

9. **Ś. Leokadya, P. i M.** Pochodziła ze znakomitej rodziny, zamieszkałej w Toledo, mieście hiszpańskiem. Od najpierwszej młodości, zawsze uważała dla siebie za najulubieńsze zajęcie modlitwę, czytanie religijnych księżek i spełnianie uczynków miłosiernych. Za prześladowania Dyoklecjana, roku 303, po wytrzymanych mężnie okrutnych męczarniach, odniosła palną męczeństwa. — Także św. Waleryi, panny i męczenniczki we Francyi, w mieście Linoges.

10. **N. Maryi Panny Loretańskiej.** Święto kościelne, na pamiątkę cudownego przeniesienia domku N. Maryi Panny z Nazaretu do Dolmacyi, a we trzy lata, stąd do Loretu, roku 1294. — Także ś. Melchysa, Papieża i M. — i ś. Eulalii i Julii, Panien i Męczenniczek w Hiszpanii.

11. **Ś. Damazy, P.** Rodem był z Hiszpanii. Wstąpił na stolicę Piotrową po św. Feliksie II. Um. r. 384. — Także s. Trazona, Męczennika w Rzymie, za prześladowania Maksymiana.

12. **ŚŚ. Konstanty i Justyn MM.** Ponieśli śmierć męczeńską w Trewirze, za prześladowania Dyoklecjana. — Także ś. Synezyusza, Męczennika w Rzymie.

13. **Ś. Łucya, P. i M.** Urodzona w Sycylii, w mieście Syrakuzie, ze znakomitych rodziców. Bogaty swój posag, za zezwoleniem matki swej wdowy, rozdała na uczynki pobożne i miłosierne. Za prześladowania Dyoklecjana roku 304, w rodzinnem mieście po wytrzymanych mężnie wielorakich i okrutnych mękach, dokonała męczeństwa przez ścięcie mieczem. — Także ś. Otylii P.

14. **Ś. Spirydion, B.** Rodem był z wyspy Cypru. Po stracie żony, oddawał się samym już tylko uczynom pobożnym i miłosiernym i czytaniu ksiąg śś. i zaczął słynąć darem czynienia cudów. Po śmierci Biskupa Cypryjskiego został wybranym na tę godność. Znajdował się na Soborze I Nicejskim, na którym kacerstwo Aryańskie potępione. Umarł roku 348, w dniu, który sam przepowiedział.

15. **Ś. Waleryan, B. i M.** Ponieśli śmierć męczeńską w Afryce, za prześladowania Wandalów pod Genserykiem królem mając wieku przeszło lat 80. — Także śś. Ireneusza, Antoniego, Teodora, Saturnina i Wiktora, Męczenników w Rzymie, za prześladowania cesarza Waleryana.

16. **Ś. Euzebiusz, B. i M.** Ur. w Kagliari, stolicy wyspy Sardynii. Nauki pobierał w Rzymie; wstąpił do stanu duchownego i stale postępował na drodze świętobliwości. Obrany na Biskupa Wercelleńskiego w Liguryi, mężnie walczył w obronie wiary z Arianami. Skazany był na wygnanie; po powrocie do dycezyi za Juliana Apostatę, znowu był prześladowany od Arianów, i śmiercią męczeńską dokonał żywota, roku 361, mając wieku lat 88. — Także ś. Albiny, P. i M. w Kampanii.

17. **Ś. Łazarz, B.** Był to ten sam, którego Pan Jezus wskrzesił od umarłych, a który, po Wniebowstąpieniu Jezusa, przybył do Marsylii we Francyi,

i tu wyświęcony na Biskupa sprawował urząd Pasterski. — Także ś. Olimpji, wdowy w Konstantynopolu.

18. **Bl. Adelajda.** Była córką Rudolfa, króla Burgundyi. Zostawszy żoną cesarza Ottona I, bogactw i znaczenia używała dla dobra wszystkich, a zwłaszcza ubogich. Owdowiawszy całe swe starania poświęciła [wychowaniu syna swojego Ottona II. W przeciwnościach, których wiele w życiu doznawała, zawsze okazywała największą cierpliwość i poddanie się woli Bożej. Umarła roku 999.

19. **Ś. Gracyan, B.** Był Biskupem Turoneńskim we Francyi, w połowie III wieku posłany tam przez ś. Fabjana Papieża. Za życia i po śmierci słynął wielu cudami. — Także śś. Rufa i Zozyma, MM. w Macedonii.

20. **Ś. Hemezyusz, M.** Ponieśli męczeństwo w Egipcie, w mieście Aleksandryi, za prześladowania Decjusza.

21. **ŚŚ. Eugeniusz i Makary, Kapłani i MM.** Odebrali koronę męczeńską w Arabii, za prześladowania Juliana Odstępcy. — Także śś. Teofila, Ammona, Zenona, Ptolomeusza i Ingena, żołnierzy Męczenników, w Aleksandryi.

22. **Ś. Tomasz, apostoł.** Rodem z Galilei. Po grecku zwany był Dydimus to jest bliźniak. Po wniebowstąpieniu Chrystusa Pana opowiadał Ewangelię w wielu Wschodnich krainach, a mianowicie w Persyi i Indyi, i tutaj w mieście Kalaminie, ponieśli śmierć męczeńską, będąc przebiti włóczniami, r. 75 po nar. Chr.

23. **Ś. Flawian, M.** Rodem Rzymianin; był niegdyś prefektem miasta. Za Juliana Apostatę roku 362, za wiarę Chrystusową został skazany na piętnowanie, i zostając na wygnaniu Bogu ducha oddał. — Także śś. Demetryusza, Honorata i Flora, MM. w Rzymie.

24. **Ś. Wiktorja, P. i M.** Ur. w Rzymie, ze znakomitej rodziny. Bogaty swój posag rozdała na ubogich. Za prześladowania Decjusza, roku 250, została skazaną na wygnanie, gdzie wiele pogan nawróciła do wiary ś., i tam odebrała koronę męczeńską, będąc przebita mieczem.

25. **Ś. Irmiona, P.** Była córką króla Dagoberta; dokonała świętobliwego żywota w Trewirze. — Także śś. Adama i Ewy, pierwszych naszych rodziców, którzy w ciągu długiego swojego życia na ziemi, po wygnaniu z Raju, opłakiwali grzech swój i pokutę swą łączyli z zasługami obiecanego im przyszłego Zbawiciela; i dla tego odzyskali utraconą łaskę i zostali zbawieni. Adam umarł mając wieku lat 930, i według podania pochowany był na tem miejscu góry Kalwaryi, gdzie później Chrystus P. um. na krzyżu.

26. **Boże Narodzenie.** Jest to najpierwsze Święto Chrześcijańskie, gdyż ono jest pamiątką tego dnia, w którym się narodził w mieście Betleemie, roku świata 4004, przepowiedziany od proroków i pożądanym od wszystkich narodów Zbawicielem świata, Jezus Chrystus, i w którym z powodu tego narodzenia, dał się słyszeć głos duchów niebieskich: „Chwała na wysokości Bogu, i na ziemi pokój ludziom dobrej woli.“ — Także śś. Anastazyi i Eugenii, Panien i Męczenniczek w Rzymie, za prześladowania Dyoklecjana.

27. **Ś. Szczepan, pierwszy Męczennik.** Był jednym z siedmiu Dyakonów ustanowionych przez Apostołów w Jerozolimie. Pelen ducha Bożego z największą gorliwością ukazywał Żydom niezbędną potrzebę wiary w Jezusa Chry-

stusa, jako jedynego Odkupiciela, i za to był od nich ukamienowany. Został przeto pierwszym Męczennik. Nowego Zakonu, oddającym życie swe za Chrystusa.

27. **Ś. Jan Ewangelista.** Był synem Zebedeusza i bratem Jakóba Apostoła. Po Wniebowstąpieniu Jezusa, opowiadał Ewangelię Patrom i ludom Azji Mniejszej. Za prześladowania Domicyjana zesłany był na wygnanie na wyspę Patmos; tu napisał Apokalipsę. Po odzyskaniu wolności wrócił do Efezu, gdzie był Biskupem, i tam napisał swoją Ewangelię. Um. r. 101, mając wieku lat 99.

28. **ŚŚ. Młodziankowie MM.** Król Herod, pragnąc zgładzić ze świata nowonarodzonego Messyjasza, rozkazał pozabijać dzieci płci męskiej od dwóch lat i młodsze, znajdujące się w Betleem i jego okolicach. Ci niewinnie wymordowani Młodziankowie, chrztem krwi za Chrystusa przelanej zostali obmyci z grzechu pierwotnego i otrzymali nagrodę męczeństwa. Przeto na ich cześć Kościół ś. ustanowił święto dzisiejsze.

29. **Ś. Tomasz, B. i M.** Ur. 1115 w Londynie, ze znakomitej rodziny. Po ukończeniu nauk w Oksfordzie i Paryżu, wstąpił do stanu duchownego i wkrótce został wybrany na Arcybiskupa Kantuarijskiego. Spełniał ten wysoki urząd w ciągu lat 10, z prawdziwie pasterską gorliwością i niezachwianą stałością w obronie praw Kościoła. Doznał z tego powodu wiele prześladowań i w końcu przez dworzan króla Henryka II został zamordowany w kościele, r. 1171.

30. **Ś. Sabiń B. i M.** Był Biskupem Spoletańskim; poniósł męczeństwo za prześladowania Maksymiana.—Także ś. Anyży, Męczenniczki w Tessalonice.

31. **Ś. Sylwester, Papież.** Był synem Rufina, zamożnego obywatela Rzymu. Wstąpił na stolicę Apostolską po ś. Melchisedesie, r. 314. Na pierwszym Soborze Nicejskim prezydował przez swoich legatów. Przeniósł się do wieczności, r. 335.—Także śś. Donaty, Pauliny, Rustyki, Nominandy, Serotyny i Hilary, Męczenniczek w Rzymie.—Także ś. Melanii, Bazylianki w Jerozolimie.



Historja Świeta.



Stworzenie świata.

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia była pokryta ciemnością i głębokimi wodami. I rzekł Bóg: *Niech się stanie światłość, i stała się światłość.* Oddzielił potem światłość od ciemności, i nazwał światłość dniem, a ciemność nocą. Odtąd zaczął się czas, stał się wieczór i ranek, i to był dzień pierwszy. Drugiego dnia stworzył Bóg firmament, i nazwał go niebem. Dnia trzeciego oddzielił Bóg wodę od ziemi, rozkazał ziemi, aby wydawała wszystkiego rodzaju drzewa i rośliny, i stało się tak. Czwartego dnia stworzył Bóg słońce, księżyc i gwiazdy. Piątego dnia stworzył ptaki i ryby. Dnia szóstego stworzył wszystkie zwierzęta i płazy. Szóstego także dnia rzekł Bóg: *Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i na podobieństwo nasze.* I zaraz Pan Bóg utworzył ciało człowieka z mułu ziemi, i wlał w nie duszę nieśmiertelną, obdarzoną rozumem i wolną wolą; i tego człowieka nazwał Adamem. Spuścił potem Pan Bóg sen twardy na Adama, i gdy ten spał, wyjął żebro z boku jego, i z tej kości utworzył pierwszą niewiastę, która nazwana została Ewą.

W dzień siódmy Pan Bóg odpoczął, to jest przestał nowe dzieła stwarzać, pobłogosławił temu dniowi i poświęcił go.

Pan Bóg Adama i Ewę osadził w Raju, najpiękniejszym ogrodzie. Pozwolił im pożywać owoce ze wszystkich drzew, oprócz jednego, które się nazywało *drzewem wiadomości dobrego i złego.* Lecz pierwsi rodzice nie usłuchali Pana Boga. Ewa, z namowy złego ducha czyli czarta, wzięła zakazany owoc i jadła; dała go potem mężowi, i ten jadł. Takim sposobem łamiąc przykazanie Boskie, bardzo ciężko zgrzeszyli.

Adam i Ewa, za karę grzechu, zostali wygnani z raju; i nie tylko oni, ale wszyscy ich potomkowie utracili prawo oglądania Boga w niebie, i zasłużyli na wieczne potępienie. Lecz Bóg miłosierny zaraz obiecał im, iż zesle na świat Messjasza, to jest Odkupiciela, który przez śmierć swoją na krzyżu, podjętą za ludzi miał zgładzić grzech, i wszystkim tym, którzy uwierzą w niego, przywrócić prawo do nieba.

Adam i Ewa liczne mieli potomstwo. Trzech pierwszych z porządku starszeństwa synów były te imiona: Kain, Abel i Set. W tysiąc kilkaset lat po stworzeniu świata, bardzo już wiele znajdowało się ludzi na ziemi; lecz wszyscy stali się złymi, niepobożnymi. Przeto Pan Bóg ukarał ich powszechnym potopem; został ocalony jeden tylko mąż sprawiedliwy, Noe, z żoną i trzema synami, których były imiona: Sem, Cham i Jafet.

Po potopie ludzie znowu się rozmnożyli; ale nie wszyscy byli dobrzy. Pan Bóg wybrał jednego światobliwego męża, imieniem Abrahama, na patriarchę nowego narodu, nazwanego potem Hebrajskim, czyli Izraelskim albo Żydowskim. Temu Abrahamowi obiecał Bóg oddać w posiadłość kraj Chanaan, i zapowiedział mu, że z jego pokolenia narodzi się obiecany Messjasz, czyli Zbawiciel świata, przez którego ubłogosławione będą wszystkie narody ziemi.

Abraham miał syna Izaaka; Izaak Ezawa i Jakóba; Jakóba zaś synów było dwunastu, których te są imiona: Ruben, Symeon, Levi, Juda, Issachar, Zabulon, Gad, Aser, Dan, Neftali, Józef i Benjamin.

Józef przedany był od swoich braci do Egiptu; lecz Pan Bóg we wszystkim mu błogosławił, i uczynił go pierwszym po królu panem w kraju Egipskim. Józef sprowadził do Egiptu ojca swego i braci, i tutaj mieszkali Izraelici około dwóchset lat, i bardzo się rozmnożyli. Z początku powodziło się im dobrze; lecz później byli prześladowani.

Mojżesz, z rozkazu Boga, oswobodził lud Izraelski z niewoli Egipskiej, przeprowadził go cudownym sposobem przez morze Czerwone, i przywiódł na pustynię Arabską. Tu, na górze Synai, Pan Bóg ogłosił temu ludowi dziesięcioro swoich przykazań; przez lat czterdzieście karmił go na puszczy manną i wiele innych czynił dlań cudów. Po Mojżeszu, wodzem Izrae-

litów był Jozue; ten wprowadził ich do ziemi Obiecaniej, przeszedłszy z nimi cudownie rzekę Jordan suchą nogą.

Po śmierci Jozuego zarządzili Izraelitami Sędziowie, z których znakomitszymi byli: Gedeon, Samson, Heli Arcykapłan i Samuel. Za czasów ostatniego wybrano pierwszego króla Izraelskiego, imieniem Saula; po Saulu królował Dawid, po Dawidzie zaś syn jego Salomon, który zbudował wspaniałą i kosztowną kościół w Jeruzolimie.

Następcą Salomona był syn jego Roboam. Za jego panowania nastąpił rozdział kraju Żydowskiego na dwa królestwa: jedno z nich nazywało się królestwem Izraelskim, a drugie królestwem Judzkim; pierwszego stolicą było miasto Samaria, drugiego Jeruzolima.

Pan Bóg posyłał proroków do Izraelitów, dla upominania ich i przypominania im obietnicy o przyszłym Messjaszu. Takimi prorokami byli: Eljasz, Elizeusz, Jonasz, Izajasz, Jeremiasz, Ezechjel, Daniel i wielu innych. Lecz, ponieważ Żydzi nie słuchali upomnień proroków, i dopuszczali się bałwochwalstwa i innych ciężkich grzechów, Pan Bóg za karę podał ich w niewolę. Królestwo Izraelskie zburzył Salmanazar, król Assyryjski; Judzkie królestwo było podbite przez Nabuchodonozora króla Babilonu. Jeruzolima i kościół Salomonowy zostały zburzone.

Niewola Babilońska trwała lat siedmdziesiąt; w ciągu tego czasu Żydzi upamiętali się i nawrócili do Boga; przeto zostali pocieszeni. Cyrus, król Perski, pozwolił im powrócić do kraju; i zaraz około pięćdziesięciu tysięcy Żydów pod przewodnictwem Zorobabela opuściwszy Babilon powrócili do Palestyny, czyli Ziemi Obiecaniej. Odbudowali Jeruzolimę i kościół, i znowu zamieszkali w ojczystej ziemi, wyglądając neustannie przyjscia Messjasza.





Stało się tak, jak było obiecane w Raju, i jak przepowiadali prorocy. Nieprędko, bo we cztery tysiące lat oczekiwany Messjasz przyszedł na świat, to jest: druga Boska osoba, Bóg Syn, nie przestając być Bogiem stał się człowiekiem, i nazwany był Jezusem, czyli Zbawicielem. Oto gdy kapłan Zachariasz ofiarował w kościele kadzidło, ukazał mu się Anioł i zapowiedział, iż żona jego Elżbieta urodzi syna, którego imię będzie Jan, a który poprzedzi przyjsie Messjasza i będzie przygotowywał lud do jego przyjścia.



W sześć miesięcy później tenże Anioł Gabriel posłany był od Boga do miasta Nazaret, do Maryi, Panny poślubionej Józefowi, pochodzącemu z rodu Dawida. Gdy Marya zostawała na modlitwie, stanął przed nią Anioł i rzekł do niej: *Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą...* Gdy zatrwożyła się Marya, znowu rzekł Anioł: *Nie bój się Marya, albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, a nazwiesz imię jego Jezus..* Wtedy Marya Panna rzekła: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.* I odszedł od niej Anioł.

Wkrótce potem Marya Panna nawiedziła krewne swoje Elżbietę, i ta ujrawszy Maryę zawołała: *Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota twego. A zkadże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie!*



Kiedy cesarzem Rzymskim był August, a Herod królem Żydowskim, Marya Panna i Józef z Nazaretu przyszli do Betlejem, miasteczka leżącego niedaleko Jerozolimy, i tam zano-cowali w jednej stajence. I oto, tejże nocy narodził się Jezus Chrystus z Maryi Panny. Matka jego uwinęła go w pieluszki i położyła w żłobie. W tej chwili Anioł ukazał się pasterzom, pasącym trzody na polu, i rzekł do nich: *Nie bójcie się, oto powiadam wam i wszystkiemu ludowi wesele wielkie, gdyż dzisiaj narodził się wam Zbawiciel Chrystus Pan, w mieście Dawidowém. A ten daję wam znak: znajdziecie niemowlętko uwinione w pieluchy i położone w żłobie.* Gdy Anioł to wyrzekł, przylączyło się doń mnóstwo innych Duchów niebieskich, którzy chwalili Boga, śpiewając: *Chwala na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.* Pasterze przyszli do Betlejemskiej stajenki i pokłonili się Boskiemu dzieciątku. Niedługo potem, przybyli trzej królowie ze Wschodu i oddali pokłon noworodzonemu Jezusowi Chrystusowi, składając mu w darze złoto, kadzidło i mirrę.

W czterdzieście dni po narodzeniu Jezusa, Marya Panna i ś. Józef przynieśli do kościoła Jerozolimskiego Boskie dzieciątko i tam, ofiarując Bogu syna swojego pierworodnego, złożyli przepisane prawem ofiary.

Niedługo potem ś. Józef, ostrzeżony we śnie od Anioła, że król Herod zamierza zgładzić ze świata noworodzonego Jezusa, zabrał z sobą dziecię i matkę jego i uciekł do Egiptu. Po śmierci Heroda powrócił i zamieszkał w Nazaret.



Pan Jezus w 12 roku swojego życia wspólnie z rodzicami przybył do Jerozolimy na obchód świąt Wielkanocnych i tam w kościele, siedząc pośród nauczycieli Zakonu Mojżeszowego, słuchał ich i zapytywał, a wszyscy zdumiewali się nad mądrością jego.



Z Jerozolimy P. Jezus z rodzicami swoimi przybył do Nazaretu i był im poddany; pomagał im w codziennej pracy, i rosnąc w lata pomnażał się w mądrości i łasce u Boga i ludzi.



Pan Jezus mając wieku już lat trzydzieście, opuściwszy Nazaret, przybył nad rzekę Jordan, gdzie ś. Jan Chrzciciel wzywał Żydów do pokuty, zapowiadając im, iż przyszedł już na świat obiecany Messjasz, który jako Baranek Boży będzie

zabity, i zgładzi grzechy świata; i tych, którzy czynili pokutę, chrzczył w rzece Jordanie. I Pan Jezus przyjął chrzest od ś. Jana; a skoro wyszedł z wody, otworzyły się nad nim niebiosa, Duch Święty, w postaci gołębiej zstąpił na niego, i taki dał się słyszeć głos z niebia: *Ten jest syn mój miły: w którym upodobał sobie.*

Zaraz po chrzcie Jezus Chrystus udał się na puszczę, i tam zostając czterdzieście dni i tyleż nocy, pościł nie jedząc, ani pijąc i był kuszonym od diabła.



Pan Jezus z matką swą i uczniami przybył do miasteczka Kany na gody weselne; gdy nowożeńcom zabrakło wina, Zbawiciel na wstawienie się swęj Matki uczynił pierwszy cud publiczny, przemieniając wodę w wino.

Od tego czasu Pan Jezus zaczął publicznie ogłaszać ludziom niebieską swoją naukę. Przez trzy przeszło lat obchodził wieś i miasta Judzkiej krainy, wszędzie dobrze czyniąc. Nauczał Boskiej swojej nauki, i czynił rozmaite cuda, jako to: leczył chorych, ślepych, głuchych, niemych, chromych, trędowatych i wskrzeszał umarłych. Wielu uwierzyło w niego i zostali jego uczniami. Z pomiędzy tych uczniów, Pan Jezus wybrał dwunastu i nazwał ich Apostołami, których te są imiona: Piotr, Andrzej, Jan, Filip, Jakób Starszy, Bartłomiej, Tomasz, Mateusz, Szymon, Tadeusz czyli Juda, Jakób Młodszy i Judasz Iskariota.



Pewnego razu Pan Jezus spostrzegłszy w przysionku kościoła sprzedających i kupujących owce, gołębie i inne rzeczy

potrzebne do ofiar, uczynił bieżnię z powrozków i wygnał wszystkich, tak mówiąc: *Nie czyńcie domu Ojca mego domem kupiectwa. Dom mój, dom modlitwy nazwan będzie, a wyście go uczynili jaskinią złodziei.*



Pewien książę Żydowski, imieniem Nikodem nocną porą przystąpił do Jezusa, chcąc się nauczyć czego potrzeba dla dostąpienia zbawienia. Pan Jezus mu odpowiedział: *Zaprawdę powiadam ci, jeśli się kto nie odrodzi z wody i Ducha Św. (przez chrzest ś.) nie może wniknąć do królestwa Bożego.*



Pan Jezus przechodząc z Apostołami przez Samarię, zmęczony drogą, usiadł przy studni, do której przyszła niejaką Samarytanką czerpać wodę. Pan Jezus poprosił, aby dała mu pić; potem tak rzekł do niej: *Każdy, który pije z tej wody, znowu będzie pragnął; lecz kto wypije z wody, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki. Ale woda, którą mu ja dam, stanie się w nim źródłem wody, wyskakującej ku żywotowi wiecznemu.* Pod przenośnią wody mówił tu o łasce Ducha Św., którą przez śmierć swoje dobrowolnie podjętą miał wysłużyć dla wszystkich ludzi, a która udzielona wiernym w śś. sakramentach, oczyszcza ich z grzechów i czyni sposobnymi do zasłużenia na wieczną szczęśliwość w niebie.



Pewnego razu, Pan Jezus wstąpiwszy na górę nauczał uczniów swoich, tak mówiąc:

„Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie.

„Błogosławieni cisi, albowiem oni posiądą ziemię.

„Błogosławieni którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.

„Błogosławieni którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

„Błogosławieni miłosierni: albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

„Błogosławieni czystego serca: albowiem oni Boga oglądają.

„Błogosławieni pokój czyniący: albowiem nazwani będą synami Bożymi.

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości: albowiem ich jest królestwo niebieskie.“



Pewnego razu, gdy wielkie rzeszy ludu długo słuchały nauki P. Jezusa i nie miały z sobą nic do jedzenia, P. Jezus pięć bułek chleba i dwie ryby pobłogosławił i kazał Apostołom rozdawać obecnym, których było przeszło pięć tysięcy. I wszyscy zostali nasyceni. Po nakarmieniu cudownie rozmnożonym chlebem, tak ich nauczał: *zaprawdę powiadam wam: kto wierzy we mnie, ma żywot wieczny. Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił.*

Jesli by kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb, który ja dam, jest moje ciało za żywot świata. Temi słowy zapowiedział ustanowienie Najśw. Sakramentu.



Pewnego razu zapytał Pan Jezus Apostolów, za kogo oni go uważają? Szymon Piotr odpowiedział: *Tyś jest Chrystus, syn Boga żywego.* Na to Chrystus Pan rzekł: *Błogosławionyś jest Szymonie Barjona, bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebieszech. A ja tobie powiadam, iżś ty jest opoka; a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i w niebieszech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebieszech.*



Pewnego razu P. Jezus, wzięwszy z sobą trzech Apostolów: Piotra, Jakóba i Jana, wstąpił z nimi na wysoką górę i przemienił się przed nimi: *Oblicze jego rozjaśniało, jako słońce, a szaty jego stały się białe, jako śnieg.* W tem zjawili się obok Jezusa dwaj mężowie, także otoczeni blaskiem, Mojżesz i Eljasz i rozmawiali z nim o przyszłej męce jego i śmierci w Jeruzalem. Potem obłok jasny jakby namiot okrył ich; Mojżesz i Eljasz zniknęli, a z obłoku dał się słyszeć głos: *Ten jest Syn mój miły w którymem dobrze sobie upodobał, jego słuchajcie.*



Gdy się przybliżał czas, w którym postanowił cierpieć męki i umrzeć za ludzi, Pan Jezus z Apostołami przybył do Jerozolimy. Jerozolimitanie w bardzo wielkiej liczbie wyszli na jego spotkanie, niosąc różeczki palmowe i radośnie witając go, jako króla swego, wołali: *Hozanna synowi Dawidowemu, błogosławiony który idzie w imię Pańskie, król Żydowski!*

W przeddzień męki swojej, to jest, we czwartek P. Jezus pożywał z uczniami swoimi baranka wielkanocnego i, jako dowód największej swej miłości ku ludziom, oddał samego siebie im na pokarm. Wziął chleb, błogosławił go i przemienił w Ciało swoje, a wino przemienił w Krew swoją i rozdał je do pożywania Apostołom, zalecając im, aby i oni później to czynili, odprawując Mszę świętą i rozdając wiernym komunję.



Po ostatniej wieczerzy P. Jezus nauczał Apostolów, że do osiągnięcia wiecznej szczęśliwości konieczne potrzeba znać Boga prawdziwego i zesłanego przezeń światu Odkupiciela i jednoczyć z nim swój rozum i wolę przez wiarę, nadzieję i miłość; dla tego tak mówił do nich: *Jam jest winna macica, wyście latorosli. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten siła owocu przynosi, bo bezemnie nic czynić nie możecie. Wierzcie w Boga i w*

mię wiercie. Jeżeli mnie miłujecie, chowajcie przykazania moje. A ja proszę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo nie widzi, ani go zna. Lecz wy poznacie go, iż u was mieszkać będzie i w was będzie.



Zaraz potem, Pan Jezus z Apostołami poszedł do ogrodu Oliwnego, i tam się modlił, tak mówiąc: *Ojcze, jeśli chcesz, przejmiesz odemnie ten kielich. A wszakże nie moja wola, ale twoja niechaj się stanie.* Wtenczas nadeszli tam Judasz zdrajca, żołnierze i słudzy, wysłani od arcykapłanów i przełożonych Żydowskich, pojmali Pana Jezusa, i zwiąawszy go przywieśli na sąd do Annasza i Kaifasza. Potem Żydzi oskarżyli go przed Pilatem, żądając nań wyroku śmierci za to, że siebie nazywał Synem Bożym. Pilat skazał go na śmierć krzyżową. Zaraz zaprowadzono Pana Jezusa na górę Kalwarię, i tam przybito go gwoździami do krzyża. Gdy był podniesiony na drzewie krzyża, stało się zaćmienie słońca i trwało trzy godziny; pod krzyżem stali: Marya Panna, matka jego, krewna jej Marja Kleofasowa; Marja Magdalena i św. Jan Apostoł; skoro umarł na krzyżu, zniknęły ciemności, rozdarła się na dwoje zasłona kościelna, ziemia zadrżała, popękały skały i groby umarłych się otworzyły.



Pod wieczór dnia tego pochowano ciało Pana Jezusa w grobie nowym, wykutym w skale, i drzwi grobu przywalono

wielkim kamieniem, i postawiono przed nim straż żołnierzy. Lecz oto, trzeciego dnia, Pan Jezus Boską swoją mocą powstał od umarłych i wyszedł z grobu, nie złamawszy pieczęci i nie naruszając kamienia.



Po Zmartwychwstaniu, jeszcze przez czterdzieście dni zostawał na ziemi, pokazywał się swoim uczniom i ich nauczał o królestwie Bożem, t. j. o swoim Kościele; rozkazał im, aby opowiadali jego Ewangelię wszystkim ludziom, tak do nich mówiąc: *Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, potępion zostanie.* Potem z Apostołami przybył na górę Oliwną, i ztamtąd w ich obecności, wstąpił do Nieba; wtem ukazali się dwaj aniołowie i powiedzieli im, że ten Jezus, który teraz wstąpił do nieba, przyjdzie powtórnie w dzień sądu ostatecznego.



Dziesiątego dnia po wniebowstąpieniu Pana Jezusa, Duch Święty w postaci ognistych języków, zstąpił na Apostołów i innych uczniów, zgromadzonych wespół, z Maryą Panną w Wieczerniku, i napełnił ich swoimi darami. Apostołowie i ich następcy ogłaszali i dotąd opowiadają ludziom naukę Jezusa Chrystusa, i wszyscy ci, którzy wierzą w tę Boską naukę, ogłaszana przez Kościół święty, i przyjmują chrzest święty, zowią się *Chrześcijanami*.



Krzyż jest drzewem żywota, światłością świata.

KATECHIZM

(dla małych dzieci).



„Dopuszczcie dziełkom iść do mnie.” (Mar. r. 10).

Pytanie. Po czym można poznać chrześcijanina?

Odpowiedź. Po znaku krzyża świętego.

P. Jak należy czynić znak krzyża świętego?

O. Znak krzyża świętego potrzeba czynić: kładąc prawą rękę na czole, potem na piersiach, na koniec na ramię lewe i prawe, i razem mówiąc te słowa: w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

P. Kiedy należy używać znaku krzyża świętego?

O. Potrzeba przeżegnać się: przed modlitwą i po modlitwie, przy zaczęciu pracy i po jej zakończeniu, przed jedzeniem i po jedzeniu, wstając ze snu i udając się na spoczynek.

P. Bez czego człowiek nie może być zbawionym?

O. Bez chrztu, bez wiary i bez dobrych uczynków.

P. Od kogo możemy nauczyć się, jak należy wierzyć i postępować, żebyśmy mogli otrzymać żywot wieczny w królestwie niebieskim?

O. Tego wszystkiego nieomylnie naucza nas Kościół święty, od Chrystusa Pana postanowiony.

P. Gdzie znajdują się w krótkości wyrażone wszystkie te prawdy, które Bóg objawił i przez Kościół swój podaje nam do wierzenia?

O. Wszystkie te prawdy zawarte są w Składzie Apostolskim, który przy codziennym pacierzu powtarzamy, mówiąc: Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego...

P. Na co nas Pan Bóg stworzył?

O. Na to, abyśmy go poznali, chwalili, kochali, i jemu służąc, otrzymali żywot wieczny.

P. Jak można poznać Boga?

O. Każdy człowiek obowiązany jest poznawać Boga, przez z uczenie się tej Religji, którą Bóg objawił.

P. Co znaczy służyć Bogu?

O. To znaczy, że trzeba zawsze czynić to, co Bóg chce, i tak jak Bóg chce.

P. Gdzie jest Pan Bóg?

O. Pan Bóg jest w niebie, na ziemi, i na każdym miejscu.

P. Jak należy znajdować się w każdym miejscu i czasie?

O. Wszędzie i zawsze potrzeba pamiętać na obecność Bożą, i nie myśleć ani czynić nic takiego, co nie może podobać się Bogu.

P. Wiele jest bogów?

O. Bóg jest jeden, we trzech osobach.

P. Jak się zowią te trzy boskie osoby?

O. Pierwsza boska osoba zowie się Ojcem, druga Synem, trzecia Duchem Świętym.

P. Jak jednym słowem nazywamy trzy Boskie Osoby?

O. Trzy boskie osoby, jednym słowem zowiemy Tróją Świętą, albo tajemnicą Trójcy Przenajświętszej.

P. Ile jest głównych prawd wiary, które każdy chrześcijanin powinien wiedzieć i wierzyć?

O. Głównych prawd wiary jest cztery, a te są:

1-sza. Bóg jest jeden, we trzech osobach.

2. Druga osoba Trójcy przenajświętszej, Bóg Syn stał się człowiekiem, aby nas śmiercią na krzyżu odkupił i wiecznie zbawił.

3. Bóg jest sprawiedliwy sędzia, który nagradza za dobre, a karze za złe sprawy.

4. Dusza ludzka jest nieśmiertelna.

P. Wiele jest rzeczy ostatecznych?

O. Rzeczy ostateczne są cztery: 1. Śmierć. 2. Sąd. 3. Piekło. 4. Niebo.

P. Kto idzie do nieba?

O. Do nieba wchodzi każdy chrześcijanin, który umiera będąc w łasce Bożej, to jest zostając w niewinności odebranej na chrzcie ś., albo odzyskanej przez sakrament pokuty.

P. Kto wyjednał u Boga tę łaskę, która czyni człowieka niewinnym i świętym?

O. Wszystkie łaski potrzebne do zbawienia, wysłużył dla nas swoją męką i śmiercią na krzyżu Jezus Chrystus, a które spływają na chrześcijanina przez święte sakramenta, ilekroć godnie je przyjmuje.

P. Wiele jest świętych Sakramentów?

O. Świętych Sakramentów jest siedm: 1-szy Chrzest. 2. Bierzmowanie. 3. Ciało i Krew Pańska. 4. Pokuta. 5. Ostatnie namaszczenie. 6. Kapłaństwo. 7. Małżeństwo.



P. Jak się udziela Chrzest święty?

O. Ten, kto chrzci, osobie mającej być ochrzczonej nadaje imię, i polewając jej głowę wodą, mówi te słowa: Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

P. Co sprawuje na duszy sakrament Chrztu ś?

O. Sakrament Chrztu ś. oczyszcza duszę z grzechu pierworodnego i uczynkowych, jeżeli przed chrztem były popełnione, i wlewa w nią łaskę poświęcającą, która odradzając chrześcijanina czyni go miłym Bogu i przysposobionym jego synem.

P. Jak się udziela sakrament Bierzmowania?

O. Biskup dający Bierzmowanie, namaszcza czoło chrześcijanina przyjmującego ten sakrament świętem krzyżem (oliwą z balsamem zmieszaną i poświęconą), mówiąc te słowa: *Znaczę cię znakiem krzyża i utwierdzam cię krzyżem zbawienia: w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.*

P. Jakie skutki sprawuje sakrament Bierzmowania?

O. Sakrament Bierzmowania umacnia chrześcijanina w wierze i czyni go mężnym rycerzem Chrystusowym.

P. Co jest sakrament Ciała i Krwi Pańskiej?

O. Jest to sakrament Komunii najświętszej, w której przyjmujemy prawdziwe Ciało i prawdziwą Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa.

P. Czego potrzeba, żeby godnie przyjąć Komunię świętą?

O. Potrzeba mieć czyste sumienie, to jest być wolnym od grzechu i chęci grzeszenia, i należy być od północy naczczono i przystępować do stołu Pańskiego z największym uszanowaniem i nabożeństwem.

P. Kiedy przyjmujemy sakrament Pokuty?

O. Sakrament Pokuty świętej przyjmujemy wtenczas, kiedy wyznajemy na spowiedzi grzechy nasze przed kapłanem i otrzymujemy od niego rozgrzeszenie.

P. Wiele jest części sakramentu Pokuty?

O. Sakramentu Pokuty części jest pięć, a te są: 1-sza. Rachunek sumienia. 2. Żal za grzechy. 3. Mocne postanowienie poprawy. 4. Spowiedź. 5. Zadośćuczynienie.

P. Co jest rachunek sumienia?

O. Jest to roztrząsanie myśli i spraw swoich, żeby przypomnieć swoje grzechy.

P. Co jest żal za grzechy?

O. Jest to boleść i smutek z tego, żeśmy grzechami obrazili Boga.

P. Co jest mocne postanowienie poprawy?

O. Jest to szczerą wolą nie grzeszenia już więcej.

P. Co jest spowiedź?

O. Jest to wyznanie grzechów swoich przed kapłanem, dla otrzymania od niego rozgrzeszenia.

P. Co jest zadośćuczynienie?

O. Jest to odprawienie pokuty, naznaczonej na spowiedzi.

P. Kiedy obowiązani jesteśmy przyjmować sakrament Ostatniego Namaszczenia?

O. Sakrament ten powinniśmy przyjmować w każdej chorobie, która zagraża śmiercią.

P. Jakie jest najpierwsze i największe przykazanie?

O. Dwa są największe przykazania, które sam Pan Jezus wyraził w tych słowach: *Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej. Toć jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jako siebie samego.*

P. Co znaczy miłować Boga ze wszystkiego serca, ze wszystkiej duszy i ze wszystkiej myśli?

O. To znaczy, iż należy kochać Boga nadewszystko, to jest więcej niż wszystko, co jest na świecie, i być gotowym raczej umrzeć, niż Boga grzechem obrazić.

P. Co znaczy kochać bliźniego jako siebie samego?

O. To znaczy, że trzeba wszystkim ludziom życzyć tak, jak sobie samemu, i nie czynić nikomu tego, czego byśmy nie chcieli, aby nam drudzy czynili.

P. Wiele jest Boskich przykazań, i które są?

O. Przykazań Boskich jest dziesięć, a te są:

1) Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną. 2) Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno. 3) Pamiętaj, abyś dzień święty święcił. 4) Czcij ojca twego i matkę twoją. 5) Nie zabijaj. 6) Nie cudzołóż. 7) Nie kradnij. 8) Nie mów przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa. 9) Nie pożądaj żony bliźniego twego. 10) Ani domu, ani wołu, ani osła, ani sługi, ani służebnicy, ani żadnej rzeczy, która jego jest.

P. Wiele jest przykazań kościelnych?

O. Przykazań kościelnych jest pięć:

1) Dni święte święcić. 2) W dni święte i niedzielne Mszy świętej słuchać. 3) Nakazane w pewne dni posty

zachować. 4) Przynajmniej raz w rok, około Wielkanocy, spowiadać się i komunikować, we własnej parafji. 5) Godów małżeńskich w czasach zakazanych nie sprawować.

Siedm uczynków miłosiernych:

Uczynki miłosierne, odnoszące się do ciała bliźniego, są:

- 1) Łaknącego nakarmić. 2) Pragnącego napoić. 3) Nagiego przyodziać. 4) Podróżnego w dom przyjąć. 5) Chórego nawiedzać. 6) Więźnia wspomódz albo wykupić. 7) Umarłego pogrześć.

Uczynki miłosierne, odnoszące się do duszy bliźniego:

- 1) Nieumiejętnych nauczać. 2) Wątpącym dobrze radzić. 3) Grzeszników upominać. 4) Zasmuconych cieszyć. 5) Urazy darować. 6) Cudze przywary cierpliwie znosić. 7) Modlić się za żywych i umarłych.

Siedm grzechów głównych:

- 1) Pycha. 2) Łakomstwo. 3) Nieczystość. 4) Gniew. 5) Zazdrość. 6) Obżarstwo (lub pijaństwo). 7) Lenistwo.

Sześć grzechów przeciw Duchowi Świętemu:

- 1) Rozpacz o zbawieniu. 2) Zbytńia ufność w miłosierdziu boskiem. 3) Sprzeciwianie się uznanej prawdzie. 4) Zazdrość łask bożych bliźniemu. 5) Zatwardziałość w grzechach. 6) Ostateczne niepokutowanie.

Cztery grzechy, wołające o pomstę:

- 1) Zabójstwo dobrowolne. 2) Grzech sodomski. 3) Uciśnienie ubogich, wdów i sierot. 4) Zatrzymanie zapłaty sługom i robotnikom.

Dziewięć grzechów cudzych:

- 1) Rada. 2) Rozkazanie. 3) Zezwolenie. 4) Poduszczenie. 5) Pochwalenie. 6) Zamilczenie. 7) Pobłażanie. 8) Uczestnictwo. 9) Obrona.

Trzy cnoty teologiczne:

- 1) Wiara. 2) Nadzieja. 3) Miłość.



Chrześcijańską wiarę, nadzieję i miłość wyrażamy, ilekroć na bożnie odmawiamy pacierz i inne modlitwy, lub kiedy wyraźnie wzbudzamy w sobie akty tych cnót.

Cztery cnoty kardynalne:

- 1) Roztropność. 2) Wstrzemięźliwość. 3) Męstwo. 4) Sprawiedliwość.

Siedm darów Ducha Świętego:

- 1) Mądrość. 2) Rozum. 3) Rada. 4) Męstwo. 5) Umiejętność. 6) Pobożność. 7) Bojaźń Pańska.

Trzy przedniejsze dobre uczynki:

- 1) Modlitwa. 2) Post. 3) Jałmużna.

PACIERZ.

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Ojciec nasz, któryś jest w niebiesiech. Święć się Imię twoje. Przyjdź królestwo twoje. Bądź wola twoja, jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódź nas na pokuszenie. Ale nas zbaw ode złego. Amen.

Zdrowaś Marya, łaski pełna, Pan z tobą. Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota twego, Jezus. Święta Marya, matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, stwózcę nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna jego jedyne, Pana naszego. Który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi dziewicy. Umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. Zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał. Wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego. Ztamąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha Świętego. Święty Kościół powszechny, świętych obcowanie. Grzechów odpuszczenie. Ciała zmartwychwstanie. Żywot wieczny. Amen.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku, tak i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Akt wiary.

Boże w Trójcy świętej jedyny, wierzę najmocniej w to wszystko, coś raczył objawić i przez Kościół twój święty do wierzenia nam podać. W tej prawdziwej wierze, za łaską twoją chcę żyć i umierać. O Boże, pomnażaj tę wiarę moję!

Akt nadziei.

Boże mój! mam nadzieję w nieprzebranej dobroci twojej, że przez zasługi Jezusa Chrystusa raczysz mi udzielić potrzebnej łaski do zachowania przykazań twoich, dostąpienia przez pokutę odpuszczenia grzechów moich i otrzymania wiecznego zbawienia. Mam tę ufność, ponieważ sam to nam obiecałeś, a wierny jesteś, o Panie, w obietnicach twoich, Boże, utwierdzaj mię w tej nadziei.

Akt miłości.

O Boże mój! miłuję cię z całego serca i ze wszystkich sił moich, kocham cię nadewszystko, bo jesteś najwyższem dobrem mojem: a dla miłości twojej, kocham bliźniego, jako siebie samego. Żałuję serdecznie, że, obrażając cię grzechami moimi, wykroczyłem nieraz przeciwko miłości twojej. Boże! zapalaj we mnie coraz więcej ogień miłości twojej. Amen.



O Potrzebie i Dobrodziejstwach Religji.

(Kazanie mianne w kościele katedralnym Żytomierskim, dnia 19 Czerwca 1883 roku, przez Biskupa Łucko-Żytomierskiego, Szymona Marcina Kozłowskiego, z powodu objęcia rządów djeceży.)

„Jam jest droga, i prawda, i żywot. Żaden nie przychodzi do Ojca, jedno przez mię.“ (Jan. 14, 6.).

Jezus Chrystus jest dla nas drogą, prawdą i życiem, gdyż przez zasługi swej męki i śmierci a także przez swoją naukę i przykład został naszym Pośrednikiem, przez którego jedynie mamy prawo nazywać Boga naszym Ojcem, i posiadamy nadzieję oglądania go w królestwie niebieskiem. I właśnie posłannictwo Kościoła i ustanowionego w nim kapłaństwa zawisło na tem, aby wszystkim ludziom, po wszystkie miejsca i czasy dana była możność osiągnięcia zbawienia za pomocą nauki i łaski Jezusowej. Jakoż Zbawca rodu ludzkiego na takowy cel swojego Kościoła, tej duchownej i nadprzyrodzonej społeczności na ziemi, ukazał wtenczas, kiedy przekazując na Apostolów boskie swe posłannictwo i władzę, tak rzekł do nich: „Pokój wam. Jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam. Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody: chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego: nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata“ (Jan 20, Mat. 25).

Boskie wyroki i obietnice nie mogą nie być rzetelne i skuteczne. Wszechmocny założyciel Kościoła sam bezpośrednio wybrał i udarował odpowiednią duchowną władzę dwunastu Apostolów, a jednego z pośród nich uczynił pełnomocnym rządcą i namiestnikiem swoim: i oto dziewiętnaste stulecie upływa, jak ten hierarchiczny porządek, raz ustanowiony, trwa niezmienny. Albowiem wskutek takowej woli Chrystusowej wszyscy katolicy, tak biskupi i kapłani jak i cały lud prawowierny, zostają w rzeczach religji zależnymi od kierownictwa i władzy jednego najwyższego pasterza, widzialnej głowy Kościoła, jako następcy św. Piotra, i najściślej są połączeni z nim jednością wiary, jednością miłości i jednością posłuszeństwa.

Z tego już, cośmy dopiero słyszeli, okazuje się że pierwszym warunkiem prawdziwego pasterstwa w Chrystusowym Kościele jest prawne posłannictwo do sprawowania w nim duchownej władzy. I oto my, umocowani takowem posłannictwem, przychodzimy do was, najmilsi nasi djecezianie.

Na opróżnioną tutejszą stolicę biskupią, po przeniesieniu z niej na inną czcigodniejszego naszego poprzednika (Kaspra Borowskiego), namiestnik Chrystusowy, najświętszy Ojciec Papież Leon XIII, zgodnie z wolą Najmiłociwszego naszego Monarchy, w ojcowskiej pieczołowitości troszczącego się o dobro swych poddanych, postanowił

mię pasterzem waszym. Listy Apostolskie z tego miejsca ogłoszone pokazują, jak ścisły już związek duchownego ślubu połączył mię z wami.

Niedościgle nieraz bywają względem nas wyroki nieogarnione-gu w wielkości Boga; lecz to tylko zawsze jest jawnem i pewnem, że najświętszej woli jego od każdego z ludzi należy się bezwarunkowe posłuszeństwo. My przeto brzemię biskupiej godności, za wielkie i dla samych Aniołów, z należytą pokorą przyjęliśmy na słabe nasze ramiona, nie oglądając się na niegodność naszą, i bez względu na to, czy ona ma się obrócić ku czei lub naszemu upokorzeniu: gdyż do nas należy być zawsze gotowymi do służenia Bogu tam, gdzie on chce, i w taki sposób, jaki podoba się mu dla nas przeznaczyć. Pomnąc więc na wyrok Ducha Św. (2 Kor. 3. Filip 4), że cała dostateczność nasza jest z Boga, i że wszystko możemy w Tym, który nas umacnia, z synowską ufnością w pomoc tej łaski przystępujemy do sprawowania powinności naszego urzędu, pocieszając się razem tą myślą, iż urząd ten z istoty swojej jest święty, a więc musi niejako być sprawowany wyłącznie ze świętych pobudek prawdziwej gorliwości o chwałę Boga i zbawienie duszy tych, którzy mają być stałym przedmiotem pasterskiej naszej pieczołowitości, a którzy przedewszystkiem powinni spoglądać nie na osobę naszą, ale raczej na urząd przez nas spełniany.

Dzisiaj więc, w imię Chrystusa i jego Kościoła zaczynając nasz urząd nauczycielski, w dalszem mówieniu przedstawimy, acz w ogólnym tylko i najkrótszym zarysie, główne zasady wiary naszej świętej. Odnovimy przez to w naszej pamięci nieoszacowane dobrodziejstwa, jakie ta boska nauka sprowadza tak na pojedyncze osoby jak i na całe społeczeństwa, i razem postrzeżemy całą ważność i rozciągłość tych obowiązków, które ona na każdego z nas wkłada.

Głównem zadaniem posłannictwa rządzącego Kościoła jest nauczanie prawdy, wiodącej ludzi do poznania i miłości Boga a przez to do ich uświętobliwienia i szczęśliwości. Początkiem i źródłem prawdy jest Bóg, który objawia ją ludziom, w sposób przyrodzony przez rozum i nadprzyrodzony przez wiarę. Oba te sposoby poznawania prawdy, jako pochodzące z jednego źródła, prowadzą też do jednego i tegoż celu, dopomagając sobie nawzajem. Mistrz i Odkupiciel rodu ludzkiego, wkładając na nas obowiązek szukania takowej prawdy, razem też zapowiedział iż nauka przezeń podana jest tą prawdą, i że jedynie ona zdolna jest wyzwolić umysł ludzki i serce z niewoli błędu i namiętności. Ztąd do wyznawców swojej nauki tak się odzywa: „Jeżeli wy trwać będziecie przy mojej, prawdziwej uczniactwie moimi będziecie: i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli.“ (Jan 8, 31).

Pierwszą prawdą, która stanowi zasadniczą podstawę nauczania i nabożeństwa kościelnego, jest Tajemnica Trójcy Przenajświętszej.

Wierzić w tę najświętszą tajemnicę i pojmować ją tak, jak Kościół naucza, jest to mieć doskonałą znajomość Boga prawdziwego, a tem samem jest to zapewnić dla siebie spokój i bezpieczeństwo w doczesnej pielgrzymce, i razem jest to posiadać nadzieję osiągnięcia chwały wiecznej, której istota zawisła na błogiem rozważaniu tej tajemnicy w całej jej nieskończonej głębi i piękności. Bóg zatem Jeden w naturze a Troisty w Osobach, i Kościół nasz święty, który jedynie godną cześć go uwielbia, stanowią główny i wyłączny przedmiot Składu Apostolskiego, w którego dwunastu częściach zawarte jest to wszystko, co każdy chrześcijanin obowiązany jest znać i wierzyć.

Bóg Ojciec wszechmocnem swem słowem wyprowadził z niczego niebo i ziemię z całem ich napełnieniem i ozdobą, i od tej chwili błogosławił mieszkańcy nieba, niepoliczone zastępy chorów Anielskich, nieustającym głosem wysławiają majestat trzykroć Świętego Pa-na zastępów. Pierwszy także człowiek na ziemi stworzony bezpośrednio od Boga na jego obraz i podobieństwo, oddawał swojemu Stwórcy należną cześć wdzięcznej miłości, albowiem i on, co do godności uczyniony był, jak się wyraża Pismo św. (Psalm 8), mało co mniejszym od Aniołów, uwieczniony został cześć i chwałą i postanowiony królem i panem ziemi. Bóg nieskończenie hojny w dobroci, wszystkie władze ciała i duszy człowieka udarował przyrodzoną doskonałością, i nadto jeszcze wyniósł go do stanu nadprzyrodzonego, obdarzając darem łaski poświęcającej, która to łaska stała się dlań początkiem niewysłowionej godności, gdyż godnością tą było przysposobione Synowstwo Boże.

Lecz jak wielka część duchów niebieskich, tak i pierwszy na ziemi człowiek, nie wytrwał do końca w dozwolonym sobie czasie próby. Gdy przez grzech pozbawił siebie i przyszłe swoje potomstwo nadprzyrodzonego daru łaski i zasłużył na karę śmierci wiecznej, wtenczas Bóg w Trójcy św. jedyny, okazał się dlań ojcem nieskończonego miłosierdzia i wszelkiej pociechy. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny“ (Jan. 3). Jeżeli więc Bóg Ojciec tak niepojętą miłością ukochał ludzi, iż, jak się wyraża wielki Apostoł (Rz. 8, 32), własnemu Synowi swemu nie przepuścił, ale go za nas wszystkich wydał, to i jakże nie miał razem z nim darować i to wszystko, co jest konieczne do zupełnego naszego uszczęśliwienia?

Jakoż druga boska Osoba, Jednorodzony Syn Boży i razem w czasie syn człowieczy, syn niepokalanej dziewicy Marii, obficie i z naddatkiem przywrócił to, co było utracone. Boski miłośnik i na-prawca rodu ludzkiego, upadłą naturę ludzką w tak dziwny sposób podźwignął i wywyższył, iż w tajemnicy Wcielenia zjednoczył

ją z boską swoją Osobą; przez mękę i śmierć wyswobodził z niewoli grzechu, zmartwychwstaniem swoim oczyścił z niej to, co miała w sobie ziemskiego i śmiertelnego, i przez wniebowstąpienie też naturę człowieczą, uwielbioną już i nieśmiertelną umieścił z sobą na prawicy Boga Ojca. Dokonawszy w taki sposób dzieła odkupienia, Jezus Chrystus już nie tylko jako Bóg, ale i jako człowiek stał się królem i panem wszego stworzenia, i został sędzią żywych i umarłych.

Najwybitniejszym znajmieniem dzieł boskich jest doskonała jedność i zgodność pomiędzy środkami i celem, między całością i jej częściami. Gdy jednorodzony Syn Boski stawszy się człowiekiem przywrócił ludziom prawo do utraconej przez grzech łaski, zaraz trzecia boska Osoba, Duch Święty pochodzący od Ojca i od Syna, równy we wszystkim i współistotny Bogu Ojcu i Bogu Synowi, zstąpił na wyznawców nauki Chrystusowej, i rozlewając w ich sercach miłość Bożą i inne swe dary, uczynił ich sposobnymi do korzystania z dobrodziejstw odkupienia. On, po odejściu Chrystusa Pana do nieba, jako nieodłączny już Poczieszyciel i Poświęciciel chrześcijan, poświęca ich i rozwesela, obdarzając nadprzyrodzonym życiem łaski i utrzymując w nich to życie przez pośrednictwo Kościoła. Dla tego po wyznaniu naszej wiary w bóstwo i działania na zewnątrz trzech Osób Trójcy najświętszej, zaraz przydajemy, iż wierzymy w *Święty Kościół powszechny, świętych obcowanie*.

Chociaż powszechny czyli katolicki Kościół, jako widzialna społeczność na ziemi, składa się z ludzi i rządony jest przez pośrednictwo wybranych do tego ludzi, z tem wszystkim jest on instytucją prawdziwie boską: albowiem początek jego i posłannictwo są boskie, i sam Duch Święty ustawicznie czuwa nad nim, a najwyższemu jego pasterzowi na ziemi nadaje przywilej nieomyślności wtenczas, kiedy on uroczyście ogłasza wyrok w przedmiocie objawionych prawd wiary.

Ten zatem święty powszechny Kościół, jako doskonała bosko-ludzka społeczność, właściwymi sobie nadprzyrodzonymi środkami prowadzi zwolenników swych do nadprzyrodzonego ich celu. Mając powierzone sobie straż nauki i szafunek tajemnic bożych, dzieci swoje, jako przyszłych dziedziców nieba, troskliwie wychowuje odpowiednio do ich wysokiego przeznaczenia. Ta duchowna matka nasza w Sakramencie Chrztu św. odradzając nas w Jezusie Chrystusie wlewa w dusze nasze nowe życie łaski, i przez inne św. Sakramenta to Boskie życie w nas pomnaża, wzmacnia i utrzymuje.

Ten Kościół nasz święty, jak przez ogłaszanie zasad wiary, tak i przez samo udzielanie św. Sakramentów, wszystkim wyznawcom swoim, bez żadnej różnicy ich stanu i powołania, przypomina wysoką ich osobistą godność i dla wszystkich bez wyjątku otwiera czworakie skarby swoje, jakimi są: Świętych obcowanie, Grzechów odpuszcze-

nie, Ciała zmartwychwstanie i Żywot wieczny. Albowiem nie wszyscy ludzie, ale wyłącznie tylko ci, którzy należą do duszy i ciała prawdziwego Kościoła, mają prawo i możność korzystania z duchownych dóbr jego, gdyż zostają we wzajemnym nadprzyrodzonym związku ze współbraćmi swoimi wojującymi na ziemi, tryumfującymi już w niebie i cierpiącymi jeszcze w czyscu; oni tylko, jako mający Sakrament Pokuty, mogą doznawać niewysłowionych pociech z odzyskanego życia łaski; jedynie dla nich pokarm anielski, ten chleb żywy, który z nieba zstąpił, zapewnia chwalebne ciało zmartwychwstanie i szczęśliwy żywot w wieczności. Owszem, dla wiernych synów Kościoła ten żywot wieczny zaczyna się już na tej ziemi, albowiem stan łaski, co do istoty swej, jest tenże co i stan chwały, gdyż błogosławione zjednoczenie duszy z Bogiem *przez łaskę*, stanowi początek tej niewymownej radości, której doznają wybrani Pańscy w niebie *przez chwałę*, to jest przez bezpośrednie oglądanie istności Bożej. Teraz bowiem, jak się wyraża Pismo św. (1 Kor. 13), „widzimy przez zwierciadło, przez podobieństwo, lecz w on czas twarzą w twarz.“

Taka to jest treść tego Składu Wiary, który stanowi charakterystyczne znamię wyznawców prawdziwego Kościoła, zbudowanego na fundamencie Apostołów i Proroków, gdzie głównym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus (Ef. 2). I bez tej wiary, według roku Ducha Św.: „niepodobna jest podobać się Bogu.“ (Żyd. 11, 6).

Lecz słowo Boże, jak się wyraża prorok (Iz. 55), raz wyrzeczone nie wraca próżne. Prawdy przeto wiary objawionej wydają właściwe sobie owoce, to jest przynoszą chwałę na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Wiara doskonała wzbudza nadzieję, z wiary zaś i nadziei powstaje miłość; i te trzy nadprzyrodzone cnoty wlane w duszę chrześcijanina wespół z łaską poświęcającą, stają się początkiem i źródłem wszelkich innych cnót chrześcijańskich, i służą za jedynie doskonały zaradek przeciwko chorobom i śmierci duszy. Ztąd Kościół nasz święty, ogłaszając w nieskażonej całości naukę Chrystusową, wskazuje na konieczną potrzebę wiary; chrześcijańską nadzieję podnosi i utrzymuje przez ustawiczne swe publiczne modły i ofiary; wzmacnia też i ożywia miłość ku Bogu i bliźnim, przypominając nam i wyjaśniając dziesięciorgo Bożego Przykazania. W Kościele Chrystusowym publicznie służy ołtarza odbierają przy swoim poświęceniu duchowną władzę do szafowania tajemnic bożych, to jest sprawowania ofiary Mszy świętej i świętych Sakramentów. Biskup zaś katolicki, jako posiadający pełność sakramentalnej władzy kapłaństwa, ma szczególniejsze posłannictwo do utrzymywania i rozwijania w duszach chrześcijan nadprzyrodzonego życia łaski, i dla tego jemu wyłącznie służy prawo udzielania Sakramentu Bierzmowania, przez który boskie to życie w każdym z

wiernych utwierdza i udoskonala, i on tylko posiada władzę do wyświęcania kapłanów, jako swych współpracowników w dziele zbawienia dusz pieczy swej powierzonych.

W taki sposób religja nasza święta, pełna łaski i prawdy, jak i sam boski jej podawca, nieustannie wywiera dobroczynny wpływ na swoich wyznawców pod względem doczesnego i wiecznego ich życia. Ponieważ Bóg nieskończony w dobroci stworzył ten świat dla chwały swojej i szczęścia swych stworzeń, przeto Zbawca świata, ukazując na takowy cel dzieł Bożych, uczniów swoich ostrzega i poucza temi słowy: „Szukajcie tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane“ (*Mat. 6*). Temi słowy wyraźnie pokazał, że pomyślność doczesna w ścisłym zostaje związku ze szczęściem naszym wiecznym, gdyż jedynie pod tym warunkiem obiecuje nam dobra doczesne, jeżeli na pierwszym względzie mieć będziemy chwałę Boga i uświętobliwienie duszy naszej. Bóg w Trójcy jedyny, jak w stworzeniu świata, tak i w dziele naszego odkupienia i poświęcenia, nieustannie przypomina ludziom wielkość ich przeznaczeń, i ukazując drogę dla dojścia do prawdziwego i trwałego szczęścia, razem zapowiada, że niezbędnym do tego warunkiem jest wierne zachowanie jego nauki. Ztąd Jezus Chrystus pobudzając uczniów swoich do zamięłowania tych prawd, jakie im podał, tak się odzywa: „Wszelki tedy, który słucha tych słów moich, i czyni je, będzie przypodobany mężowi mądrymu, który zbudował dom swój na opoce, i spadł deszcz i przyszły rzeki, i wiały wiatry, i uderzyły na ów dom, a nie upadł: bo był na opoce ugruntowany. A wszelki, który słucha tych słów moich, a nie czyni ich, będzie podobny mężowi głupiemu, który zbudował dom swój na piasku: i spadł deszcz i przyszły rzeki i wiały wiatry, i uderzyły na ów dom, i upadł, i był upadek jego wielki.“ (*Mat. 7. 24*).

Żeby człowiek temi łatwiej mógł odbierać potrzebne pomoce i środki do osiągnięcia możebnej doskonałości, i przez nią szczęścia w tem życiu i przyszłym, Bóg dobrotliwy uczynił go zależnym członkiem trojakiej społeczności, domowej, cywilnej i kościelnej, i zwierchnikom ich nadał część boskiej swej powagi i władzy, nakazując aby używali jej ku chwale bożej i dobru swoich podwładnych, i aby sami rzadzili się jego prawami ogłoszonymi w objawionej religji. I w tem właśnie znaczeniu, władza rodzicielska, jak również i władza świecka i duchowna pochodzą od Boga, z którego, jak się wyraża Pismo św. (*Ef. 3*), „wszelkie ojcostwo na niebie i ziemi jest

nazywane.“ Takowy porządek społeczny i hierarchiczny ustanowił Bóg już wtenczas, kiedy objawił swe prawo, aby każdy czeił ojca swego i matkę swoją. Ztąd wierny tłómacz nauki boskiej, Apostół narodów tak upomina chrześcijan: „Bądźcie posłuszni przełożonym waszym, i bądźcie im poddani. Albowiem oni czują, jako którzy za dusze wasze liczbę oddać mają. Wszelka dusza niechaj będzie poddana wyższemu zwierzchnościom. Albowiem nie masz zwierzchności jedno od Boga, a które są, od Boga są postanowione. Przeto kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu.“ (*Żyd. 13. Rz. 13*).

Lecz ta nierówność praw, godności i władzy, jaka musi znajdować się w społeczeństwie tak cywilnem jak i kościelnem, bynajmniej nie ubliża osobistej każdego godności. Prawdziwy bowiem chrześcijanin, bez względu na stanowisko jakie w społeczeństwie zajmuje, w każdym stanie i powołaniu służy samemu Bogu, gdyż w rozkazach i rozporządzeniach swoich przełożonych uznaje wolę tegoż Boga. Religja zaś Chrystusowa tak jednym jak drugim wciąż przypomina istotną ich równość, w moc której wszyscy bez żadnego wyjątku, i pod względem przyrodzonym odebrali jedną i tę samą naturę, i w nadprzyrodzonym porządku wszyscy wyniesieni zostali do najwyższej godności synostwa bożego, przypuszczeni do jednakowych środków zbawienia, i dla wszystkich zarówno jedno i toż prawo Chrystusowe będzie stanowiło obronę lub potępienie w dzień sądu bożego.

Religia Chrystusowa jest ową niebieską mądrością, która według wyroku Pisma św. (*Mqdr. 8*), od końca aż do końca dosięga mocnie, i rozrządza wszystko wdzięcznie, stopniowo i statecznie prowadząc wszystkich do ostatecznego ich celu i przeznaczenia. Ona przez łaskę odrodzenia czyniąc człowieka stworzeniem nowym, nowy też pierwiastek wprowadza do życia rodzinnego i wszelkich towarzyskich stosunków, a przez to nadaje wszystkiemu tę zacność i wyższość, które wyłącznie są znamię i przywilejem społeczeństw chrześcijańskich. Wynosząc małżeństwo do godności Sakramentu, nierozwalny związek dwojga oblubieńców uczyniła trwałym i świętym, albowiem oparła go na niewzruszonej i najzaszczytniejszej podstawie powagi i błogosławieństwa bożego. W skutek tego wzajemne stosunki i obowiązki, tak pomiędzy samymi małżonkami jak i pomiędzy rodzicami i dziećmi, gospodarzami i czeladzią zostały uświęcone, a następnie też stosunki pełne wzajemnej miłości i poszanowania przeszły i do wszystkich innych członków społeczności, która z tych rodzin się składa. W tem społeczeństwie kościelnem wszyscy jako składający jedno ciało Chrystusowe i ożywieni duchem jednej i tejże wiary,

nadziei i miłości, wzajemnie szanują własność i wszelkie inne prawa jedni drugich, albowiem nie mogą czynić bliźniemu tego czegoś sami nie chcieli doznawać. Ubodzy i cierpiący przez pokorne wytrwanie w cnocie, skarbią dla siebie nagrodę wiecznej szczęśliwości; opływający zaś w dostatki i inne warunki pomyślności ziemskiej, ochoczem poświęceniem się i hojną szczodrobliwością względem słabszych, jedną dla siebie zasługę zbawienia. Rodzice, opiekunowie i nauczyciele, jako też piastujący jakibądź urząd, lub celujący nad innymi wyższością talentów i towarzyskiego znaczenia, używają pobożnie swego wpływu i powagi na dobro drugich, na ułatwienie im środków udoskonalania się i odwracania od nich wszelkich przeszkód i zgorszeń, gdyż jak Bóg z natury swojej jest samą dobrocią, tak prawdziwi chrześcijanie udzielonych sobie darów od Boga używają na uszczęśliwienie współbraci. Oni według nauki Apostoła (Rz. 12), weselą się z weselącymi, płaczą z płaczącymi, nie chcą być nikomu winni, jedno, aby się społecznie miłowali.

Tak więc w Kościele Chrystusowym, tem społecznem zgromadzeniu wiernych ze wszech krajów i narodów, wszystko jest wielkie i piękne, albowiem wszystko prawdziwe i boskie. Pismo święte ten Kościół powszechny zowie niepokalaną oblubienicą Chrystusową, i przedstawia ją jako królową stojącą po prawicy bożej w ubiorze złotym, otoczoną różnaitością (Psal. 44. Ef. 5). W nim bowiem znajduje się różność darów i hierarchicznych stopni, różność stanów i powołań, różność obrządków i zwyczajów, różność łask i nagród; lecz ta różnaitość nie narusza jedności, ani różnaitości tej nie przeszkadza jedność, gdyż jak jest: „Jeden Pan, jedna wiara, jeden Chrystus, jeden Bóg i Ojciec wszystkich (Ef. 4),“ tak też wszyscy w doskonałej zgodności, acz rozmaitemi drogami, dążą do jednego ostatecznego celu doczesnej swej i wiecznej szczęśliwości, starając się być zawsze powołnymi uczniami Chrystusa i ustanowionego przezeń Kościoła.

Dobro nasze prywatne i publiczne wymaga tego, aby niezachwianie przestrzegany był porządek domowy i społeczny, aby każdy wiek i wszystkie stany statecznie pełniły osobiste swoje i wzajemne towarzyskie powinności, aby wszyscy okazywali należyty szacunek cnocie i wstręt do występku; lecz właśnie niezbędnym na to i jedynie skutecznym środkiem może być nie co innego, jedno Boska Religia Chrystusowa; wszelkie inne ludzkie sposoby zaledwie podrzędna tylko mogą mieć wartość. Bo ani postęp naukowy, ani dobrobyt materialny ludów, same z siebie nie czynią człowieka zacnym i doskonałym, i nie nadają mu takiej mocy ducha, iżby we wszelkich przygodach ży-

cia mógł być wyższym nad świat i ciało, nad wszelkie ich ponęty lub groźby. W każdym człowieku, w skutek skażenia grzechowego, tak wielka bywa skłonność do złego i ociężałość ku dobremu, iż on mocen jest oprzeć się natarczywości pokus i prądowi zgorszenia tylko wtedy, jeżeli całą siłą swej duszy ujmie się krzyża Chrystusowego i w nim czerpie dla siebie wytrwałość i męstwo. Bóg w Trójcy jedyny jest, jak się wyraża Prorok (Obj. 1. 8), Alfa i Omega, początkiem i końcem wszech rzeczy; Jezus Chrystus, jako boski nasz Mistrz i Odkupiciel, jako jedyny Pośrednik między Bogiem i nami, jest i powinien być całą naszą pociechą, i mocą, we wszystkich potrzebach naszą ucieczką i pomocnikiem: „Albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którembyśmy mieli być zbawieni.“ (Dz. 4).

Tę więc wiarę naszą świętą całym umysłem i sercem szanujemy i kochamy, albowiem ona jest, jak sam Zbawiciel czyni porównanie (Mat. 13), owym skarbem ukrytym i perłą drogą, które nierównie wyższej są ceny, niż wszelkie inne dobra tego świata. Zanosząc nieustannie dziękczynienia Bogu za ten niewysłowny dar jego dobroci, módlmy się razem i za tych wszystkich, za których pośrednictwem stawamy się uczestnikami dobrodziejstw tejże wiary. Zanoście błagalne modły za cały Kościół święty, i widzialną głowę jego najświętszego Ojca Leona XIII; za Najjaśniejszego Cesarza naszego Aleksandra III, całą jego Najdostojniejszą Rodzinę i wszelkie Stany; proście też Boga o pomoc jego łaski i dla mnie, najbliższego pasterza dusz waszych, który jak w codziennych modłach, tak i przez wszystkie czynności swojego urzędu, pragnie sprowadzać na was obfitość błogosławieństw bożych. Wspólną i wzajemną modlitwą błagamy, według słów Mędrca Pańskiego (Madr. 9), Boga Ojców naszych i Pana miłosierdzia, aby z tronu swej chwały zesłał na nas tę niebieską mądrość, któraby z nami zawsze była, i z nami pracowała, iżbyśmy w każdym czasie i miejscu wiedzieli, co jest przyjemne Bogu i pożyteczne dla naszego zbawienia.

Wszchemocny wieczny Boże, we wszystkich drogach naszych kieruj nas Twoją mądrością, pocieszaj miłosierdziem, i broń Twoją potężną mocą. Nauka Twoja, którąś objawił i którą przez Kościół Twój podajesz nam do wierzenia, jest pochodnią przyświecającą ścieżkom naszym (Ps. 118), i jedyną kotwicą zbawienia wpośród burz i ciemności na morzu tego życia. Ty przeto sam rządz i ochraniaj ten Kościół św., do którego raczyłeś nas powołać i w którym przyobiecawłeś zostawać z nami po wszystkie dni, aż do skończenia świata. Ty sam nieustannie rozciągaj opatrzną opiekę i nad tą cząstką winnicy

twojej, której postanowiłeś mię włodarzem i stróżem: daj synom i córkom tego domu twego serce miłujące Ciebie i zawsze posłuszne woli Twojej, i „zachowaj je w imię twoje” (Jan. 17). Ty sam posyłaj pracowników do winnicy twojej: bo „żniwo wprowadzie wielkie, ale robotników mało” (Mat. 9). Nie dopuszczaj tego, o Panie, aby według pogrózek zapowiedzianych przez proroka (Am. 8. 4), miały kiedyś przyjść na nas dni głodu: już nie głodu chleba i pragnienia wody, ale głodu słuchania słowa bożego; obdarzaj młode pokolenia łaską powołania do stanu duchownego, i wynagradzaj twojemi błogosławieństwami te domy i rodziny, których synowie i wychowañcy poświęcają się na służbę ołtarzy twoich. Ty chcesz, aby wszyscy ludzie przychodzili do poznania prawdy i w niej znajdowali uszczęśliwienie: daj przeto Kościołowi twojemu nauczycieli i szafarzów tajemnic twoich według serca Twego. Tyś Biskupów i kapłanów uczynił pośrednikami ludu twego, wspieraj ich hojnemi dary twej łaski, iżby godnie mogli spełniać poselstwo Twoje na ziemi. Błagamy Cię o to wszystko przez nieskończone zasługi boskiego pośrednika i pasterza dusz naszych, Jezusa Chrystusa, przodka i dokonawcę wiary naszej (Żyd. 12); przez wstawiennictwo za nami najświętszej Bogarodzicy, orędowniczki i matki naszej, i przez szczególniejszą przyczynę Aniołów Stróżów i świętych Patronów wszystkich kościołów djecezy naszej. Zbaw nas, lud twój, o Panie, i błogosław dziedzictwu twojemu. Amen.



Na Uroczystość Poświęcenia Kościoła. *)

Kościół, z greckiego, znaczy *zgromadzenie*, *powołanie* albo *wzewanie*, to jest towarzystwo czyli społeczność powołana i zebrana od Boga. W pospolitym sposobie mówienia ten sam wyraz bierze się i za miejsce, gdzie się ludzie zgromadzają dla oddania publicznej czei Bogu przez modlitwy i ofiary, i gdzie Bóg szczególniejszym sposobem przebywa, jakby na właściwym sobie tronie. Ztąd Kościół, uważany w znaczeniu obszerniejszem i ogólnem, jest czworaki:

1) *Kościół niebieski*, złożony z Aniołów i wybranych Pańskich. Chrześcjanie, mający wniknąć w skład tego Kościoła, powinni tu być jakby kamienie żywe, ociosane i oglądzone, to jest oczyszczeni i uświęceni przez naukę Chrystusową, łaskę, Sakramenta śś., pokutę i cierpliwe znośnienie utrapień. Budowa tego Kościoła zostanie ukończona przy końcu świata, kiedy, po powszechnem zmartwychwstaniu, ciała błogosławionych zostaną uwielbione i połączą się wiecznie ze swojemi duszami. Wówczas dzieło odkupienia w zupełności zostanie dokonane. Jezus Chrystus zgromadzi zewsząd wybranych synów do Królestwa swego, gdy rzecze: *Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, otrzymajcie Królestwo wam zgotowane od założenia świata* (Mat. 25. 34). Odtąd już to święte zgromadzenie, ten Kościół trwać będzie na wieki ku czci i chwale Boga swego; a nieustanny tryumf i radość jego członków będzie jakby wiecznem, uroczystem poświęceniem tego Kościoła. Kościół ten wiecznie tryumfujący zowie się także *Jerozolimą niebieską*, bo Jeruzalem, miasto Dawidowe, było figurą tego Kościoła. Zowie się także *miastem Bożym*, *domem Bożym*: bo tam Bóg z większą i widoczniejszą wspaniałością okazuje swoją chwałę; i dla tego mówi się, że Bóg mieszka w niebie.

*) W djecezy Ł.-Ż. w niedzielę 18 po Świątkach.



2) *Kościół osobowy*, którym jest każdy chrześcijanin, albowiem w nim wespół z łaską poświęcającą, odebraną na Chrzcie świętym, przebywa Duch Święty w jedności Boga Ojca i Boga Syna. Ztąd odzywa się do chrześcijan Apostoł narodów: *Kościół Boży święty jest, którym wy jesteście* (1 Cor. r. 6).

3) *Kościół powszechny*, składający się z prawdziwych wyznawców Chrystusowych po całej kuli ziemskiej, zjednoczonych z sobą węzłem jedności i téjże wiary, nadziei i miłości, uczestnictwem w jednych i tychże dobrach duchownych, jakimi są: Chrystusowa nauka, ofiara Mszy świętej, Sakramenta śś. i t. d., i zależnością od kierunku jednego i tegoż pasterza, namiestnika Chrystusowego na ziemi.

4) *Kościół materyalny*, ręką ludzką wzniesiony i przeznaczony na dom ofiary i modlitwy publicznej. I właśnie obrzędy i modlitwy, używane przy poświęceniu świątyni odnoszą się wciąż i jakby na przemian ku jednemu z tych czterech przybytków Boga z ludźmi.

Kościół z drzewa lub kamienia zbudowany, żeby mógł być użyty do publicznej czci Bożej, powinien być poświęcony. *Poświęcenie* to, albo z upoważnienia dycezalnego Biskupa skutecznie kapłan,—i wtedy taki kościół zowie się *benedykowanym*; albo dokonywa je z wielką uroczystością przepisanych obrzędów sam Biskup, do którego wyłącznie należy to prawo—i w ten sposób poświęcony kościół nazywa się *konsekrowanym*; i tak poświęconego kościoła co rok obchodzi się uroczystością *dedykacją*, czyli *rocznicą poświęcenia*.

Zewnętrzne obrzędy poświęcenia i towarzyszące im modlitwy, są znakiem i godłem tych łask wewnętrznych, które Chrystus Pan poświęca dusze chrześcijan. Oto Biskup, konsekrujący świątynię, skrapia ją po trzykroć zewnątrz i wewnątrz święconą wodą, na progu jej czyni znak krzyża świętego, olejami świętymi namaszcza drzwi i dwańście krzyżów na ścianach, błogosławi i poświęca, wszystko to na znak: że Jezus Chrystus Kościół powszechny, czyli zgromadzenie wszystkich chrześcijan poświęcił krwią swoją, że przez dwunastu Apostołów oświecił ich niebieską prawdą, namaścił łaską Ducha Świętego; i ubłogosławił miłością, że przez wiele trudów, przez krzyż i mękę swoją otworzył dla nas niebo, gdzie wieczna czeka nas radość i błogosławieństwo. W tym samym duchu odbywa się i uroczyste nabożeństwo *rocznicy poświęcenia Kościoła*. Zapala się wiele świec na ołtarzu i ścianach, dla oznaczenia radości, którą sprawuje w nas nadzieja wnijścia czasu swego do owego wiecznego Kościoła w niebie, i razem dla oświadczenia Bogu, że jak te świece zapalone ogień trawi, tak



podobnież my gotowi jesteśmy zność cierpliwie wszelkie utrapienia i nawet samo życie poświęcić dla czci i chwały Jego. Wywieszona przez całą oktawę chorągiewka, wyobraża tryumf, który odnosi prawdziwy Kościół Chrystusowy nad poganizmem, niedowiarstwem i kacerstwem.

Obchodząc wielce radośnie święto dzisiejsze, powinniśmy: 1) Uwielbiać Boga za to, że powołał nas do wiary świętej, i przez to samo przeznaczył nas na dziedziców nieba, jeśli podług téj wiary żyć będziemy. 2) Dziękować Bogu za to, że dozwala nam mieć kościoły, i zgromadzać się w nich dla szukania zbawienia. 3) Okazywać wdzięczność Bogu, przez uszanowanie ku świątyniom i przyczynianie się według możliwości do ochędostwa i ozdoby tych domów Bożych. 4) Z ochotą i ufnością przybywać na modlitwy do kościołów, bo w nich jako w miejscach szczególnie poświęconych na domy modlitwy, skuteczniej uprosić możemy dla siebie pomocy i pociechy w naszych potrzebach i smutkach. 5) Pamiętając i na to, że jesteśmy żywymi kościołami Ducha Świętego, powinniśmy przypominać sobie obowiązek dążenia do świątobliwości, żebyśmy byli i tu prawdziwymi synami matki naszej powszechnego Kościoła, i zasłużyli być członkami tryumfującego na wieki Kościoła w niebie.

— Lekcyja z księgi Objawienia ś. Jana, w r. 21.

„W one dni widziałem święte miasto Jeruzalem nowe zstępujące z nieba od Boga, zgotowane, jako oblubienicę ubraną mężowi swemu. I słyszałem głos wielki z stolicy mówiący: Oto przybytek Boży z ludźmi, i będzie mieszkał z nimi. A oni będą ludem jego: a sam Bóg z nimi będzie Bogiem ich. I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich, a śmierci dalej nie będzie, ani smętku ani krzyku, ani boleści więcej nie będzie, iż pierwsze rzeczy przeminęły. I rzekł który siedział na stolicy: Oto nowe czynię wszystkie rzeczy.”

Ś. Jan Apostoł tłumaczy tu, że w dzień powszechnego Sądu i Zmartwychwstania, Kościół tryumfujący, ta najczystsza Oblubienica, ozdobna pięknoscią i chwałą odpowiednią do wielkiej godności Boskiego swego Oblubieńca, zstąpi niejako na ziemię, dla zabrania i wprowadzenia razem z sobą do Nieba wszystkich wybranych, gdzie Bóg, udarowawszy ich najwyszym szczęściem i chwałą, wespół z nimi wiecznie będzie królował.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 19.

W on czas: Wszedłszy Jezus, szedł przez Jerycho. A oto mąż imieniem Zacheusz, który był przedniejszym celnikiem, a on bogatym: i starał się aby widział Jezusa, coby zaczął był: a nie mógł przed rzeszą, bo był mały wzrostem. A bieżawszy naprzód, wstąpił na drzewo płonnej figi, aby go ujrzał: bo tamtędy iść miał. A gdy przyszedł na miejsce, spojrzawszy w górę, Jezus ujrzał go i rzekł do niego: Za-



cheuszu, zstap prędko, albowiem dziś potrzeba mi mieszkać w domu twoim. I prędko zstąpił, i przyjął go z radością. A widząc wszyscy szemrali, mówiąc: iż zstąpił do człowieka grzesznego. A stanawszy Zacheusz, rzekł do Pana: Oto, Panie, połowię dóbr moich dawam ubogim: a jeźli kogo w czem oszukał, wracam we czwórnasób. Rzekł Jezus do niego: iż się dzisiaj zbawienie stało temu domowi: dla tego że i on jest synem Abrahamowym. Bo przyszedł Syn człowieczy szukać i zbawiać, co było zgineło.

Ewangelja ta przedstawia nam w osobie Zacheusza, doskonały przykład szczerzego nawrócenia się do Boga. Oto Zacheusz, jak skoro idąc za natchnieniem łaski poznał i pokochał Zbawiciela, wnet zmienił swój sposób myślenia i postępowania. Już nie przywiązuje się zbyt do dóbr ziemskich, i majątnością swą dzieli się po połowie z ubogimi, niechce już odtąd krzywdzić swoich bliźnich, i wynagradza we czwórnasób szkody im wyrządzone. Bo któżkolwiek prawdziwie pokocha Boga, ten musi też i doskonale miłować bliźnich. Tenże Jezus Chrystus, jak niegdyś wstąpiwszy w dom grzesznego celnika, przyniósł dlań zbawienie, tak i teraz zostając aż do skończenia świata w Kościele swoim, przez sług swoich szuka i zbawia zblakanych grzeszników, poświęcając ich łaską Chrztu ś. lub Sakramentu pokuty.

Modlitwa. Boże, który corocznie dzień poświęcenia Twego świętego kościoła między nami odnawiasz, i dla nas go utrzymujesz, abyśmy się w nim znajdowali przy świętych tajemnicach: wysłuchaj modły ludu Twego i daj, aby każdy, który weń wchodzi błagać Cię o Twoje łaskę, mógł się cieszyć z wysłuchania swojej modlitwy. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i t. d.



Na Niepokalane Poczucie N. M. P.

Zasadniczą prawdą Religji chrześcijańskiej jest to, że człowiek przez grzech pierworodny wszystko co miał utracił, i że jedynie tylko przez zasługi Jezusa Chrystusa mógł wszystko odzyskać, i w rzeczy samej odzyskał. Łaska chrztu ś., płynąca z zasług Zbawiciela, gładzi grzech pierworodny, który ze wszystkimi swoimi następstwami (jakimi są: niewiedomość, pożądliwość, śmierć doczesna i wieczna), od pierwszego Adama przechodzi na każdego z jego potomków. Jedną tylko najświętszą Matką Odkupiciela nie została pokalana tym grzechem: albowiem Najbłogosławieńszą dziewicą Maryą, w pierwszej chwili swego Poczęcia była szczególniej Boga wszechmocnego łaską i przywilejem, że względu na zasługi Jezusa Chrystusa Zbawiciela rodu ludzkiego, od wszelkiej zmaży pierworodnej winy zachowaną i wyjętą. (Dogm. określił. Piusa IX 8 Grudnia 1854 r.)

Od wieków przejrawszy Bóg dzieło odkupienia, przeznaczył i wybrał na matkę Jednorodzonego Syna swojego Maryą Pannę. Żeby się stała godną tak niepojętej godności macierzyństwa Boskiego, Bóg zlał na nią skarby łask swoich; i oto już pierwsze chwile jej życia, samo już jej poczęcie udarował nadzwyczajną i najosobliwszą łaską. Najśluszniej przeto, zdumiewając się nad hojną dobrocią Boga, który tak wielce wyniósł podobne nam stworzenie, powinniśmy się weselić niewymowną radością z tak niepojętego szczęścia i chwały Maryi: albowiem w osobie tej Bogarodzicielki, ludzka nasza natura spowinowaconą została z Bóstwem Jezusa Chrystusa, i przez to ucieczoną i wywyższoną nad wszystko co nie jest Bogiem. Z najwyższą przeto wdzięcznością mamy obchodzić doroczną pamiątkę Niepokalanego Poczęcia najświętszej Bogarodzicy, i usiłując naśladować jej najdoskonalszą niewinność życia, odnawiamy





mocne postanowienie unikania wszelkiego grzechu—gdyż w Kommu-
nii ś. przyjmujemy do serca tego samego Boga, którego Marya Pan-
na jest Matką.

Łekcyja z Przypowieści, w r. 8.

„Pan mię posiały na początku dróg swoich, pierwiej niżli co uczynił z początku. Od wiekum jest rządzona, i z starodawna, pierwiej niżli się ziemia stała. Jeszcze nie było przepaści, a jam już poczęta była: ani jeszcze źródła wód były wyniknęły: ani jeszcze góry ciężką wielkością były stanęły, przed pagórkami jam się rodziła. Jeszcze był ziemie nie uczynił, ani rzek, ani zawias okręgu ziemi. Gdy gotował niebiosą, tamem ja była: gdy pewnym porządkiem i ko-
łem otaczał przepaści. Gdy niebiosą utwierdzał wzgóre, i ważył źró-
dła wód. Gdy zakładał morzowi granicę jego, a ustawę dawał wodom, aby nie przestępowały granic swoich: kiedy zawieszał fundamenty ziemi. Z nimem była wszystko składając: i kochałem się na każdy dzień: igrając przed nim na każdy czas, igrając na okręgu ziemi: a kochanie moje być z synami człowieczymi. Teraz tedy synowie słu-
chajcie mię. Błogosławieni, którzy strzegą dróg moich. Słuchajcie ćwiczenia a bądźcie mądrymi: a nie odrzucajcie go. Błogosławiony człowiek, który mię słucha, i który czuje u drzwi moich na każdy dzień, i pilnuje u podwojów drzwi moich. Kto mię najdzie najdzie żywot, i wyczerpnie zbawienie od Pana.“

Co tu Pismo święte powiada o mądrości, w znaczeniu tajemniczym rozu-
mieć potrzeba o Mądrości Wcielonej, to jest o Jezusie Chrystusie. Także sto-
suje się i do N. Maryi Panny: albowiem ona była tronem, stolicą tej wcie-
lonej mądrości, i ona miała czynny udział w tajemnicy wcielenia. Jak przeto
dzieło wcielenia Syna Bożego było od wieków początkiem dróg czyli dzieł
Bożych, albowiem Chrystus jest środkowym punktem świata, do którego wszy-
stko się odnosiło i odnosi; tak też od wieków Bóg przejrzał Maryą Pannę,
z której Syn Boży miał wziąć człowieczeństwo, i ona przeto była początkiem
wszystkich dzieł Bożych, ona jest pierwotna córka wszystkiego stworzenia,
od wieków Bóg przysposabiał jej duszę, żeby była godną tej pełności łaski,
którą miał zlać na nią, przed wyniesieniem jej na dostojność macierzyństwa
Boskiego. Marya Panna jest pierwszym, najgłówniejszym i najzaciejszym
dziełem Boga; cokolwiek w stworzeniach jest wielkiego i pięknego na ziemi i
w niebie, wszystko jest jakby odbiciem promieni tego blasku chwały i wiel-
kości Maryi; ona jest ideałem, zwierciadłem sprawiedliwości, czyli świętości i
cnót wszelkich, nie tylko dla wszystkich Królów; ona w rzędzie stworzeń stoi na
najwyższym ich szczyśle, i najbliższym tronu Boga.—Pierwsze także słowa
Łekcyi dzisiejszej stosują się do Maryi Panny i przez wzgląd na niepokolane
jej poczęcie. Albowiem ona jako wolna od grzechu pierwotnego, od początku
swego życia, czyli już od chwili poczęcia była najświętszą posiadłością Boga,
i nigdy nie zostawała w niewoli czarta.



Ewangelia u ś. Łukasza, w r. I.

W on czas: Posłan jest Anioł Gabryel od Boga do miasta Galilej-
skiego, któremu imię Nazaret, do Panny poślubionej mężowi,
któremu było imię Józef, z domu Dawidowego: a imię Panny, Marya.
I wszedłszy Anioł do niej rzekł: Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan
z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami.

*To co powiedziano w tej Ewangelji o Maryi Pannie, iż ona jest błogo-
sławiona między wszystkimi niewiastami, Kościół stosuje dzisiaj do niepokala-
nego jej poczęcia. Albowiem ona jedna tylko, z pomiędzy wszystkich ludzi,
zasłużyła u Boga na ten szczególniejszy przywilej, iż wyjętą została z pod
ogólnego prawa grzechu pierwotnego.*

Modlitwa. Boże, który przez Niepokalane Dziewicy Poczęcie przy-
gotowałeś godne mieszkanie Synowi Twojemu; pokornie prosimy:
ażebyś, jak ją, dla przewidzianych zasług śmierci jej Syna, od wszel-
kiej zmazy zachowałeś, tak i nam, za jej przyczyną, dozwolił czy-
stymi przyjść do Ciebie. Przez tegoż Pana naszego... Amen.





Na Boże Narodzenie.

W święto Bożego Narodzenia, jako napelniające serce wiernych wielką radością, ton muzyki i śpiewów kościelnych jest wesoły, i nie ma w nie postu, chociażby przypadło w piątek lub sobotę. Dla pomnożenia pobożnej radości i nabożeństwa dozwolono jest kapłanom po trzy Mszy w ten dzień odprawować, w celu uczczenia potrójnego narodzenia Jezusa Chrystusa. W pierwszej Mszy szczególnie się rozpamiętywa narodzenie Jego doczesne z Maryi P., w stajni Betleemskiej; w drugiej, narodzenie Jego duchowne przez łaskę w sercu sprawiedliwych; w trzeciej, narodzenie Jego przedwieczne na łonie Boga Ojca.—W celu uczczenia tej błogosławionej chwili, w której narodzony Zbawiciel, jako wschodzące Słońce sprawiedliwości nową ożywcą światłością zajaśniał ludom siedzącym w cieniach śmierci i grzechu, w główniejszych miastach o północy odprawuje się Msza ś. zwana Pasterką od pasterzy Betlejemskich, czuwających nad trzodami, którzy pierwsi mieli szczęście posłyszeć radośne pienie Aniołów: *Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli*, i pierwsi oddali pokłon nowo narodzonemu Chrystusowi.

Jezus Chrystus przyszedł na świat w stajence i we żłobie w największym poniżeniu i ubóstwie; aby pocieszył ubogich i wzgardzonych u świata, i aby pokazał skażonemu światu, że prawdziwe dobra, mogące uszczęśliwić człowieka, nie są ziemskie, zmysłowe, ale duchowne i niebieskie. Zbawiciel przyszedł leczyć choroby umysłu i serca nie tylko boską swoją nauką i łaską, ale i przykładem.

Aby godnie obchodzić uroczystość dzisiejszą, powinniśmy, składając dzięki Jezusowi, że przyszedł nas zbawić, obudzać w sobie miłość i cześć dla Dzieciątka Jezus złożonego we żłobie, i czynić postanowienie naśladować go w Jego cnotach pokory, ubóstwa i umartwienia.



Lekcyja z listu ś. Pawła do Tytusa, w r. 2.

„Najmilszy, okazała się łaska Boga Zbawiciela naszego wszystkim ludziom, nauczając nas, abyśmy zaprzawszy się niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwie i sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie, oczekiwając błogosławionej nadziei, i przyjścia chwały wielkiego Boga i zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa: który dał samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości, ażeby oczyścić sobie lud przyjemny, naśladowce dobrych uczynków. To mów i napominaj: w Chrystusie Jezusie Panu naszym.”

Święty Apostoł przypomina tu chrześcijanom, iż Jezus Chrystus, pełen łaskowości i miłosierdzia, dla tego przyszedł na świat, aby oswobodził ich z niewoli czarta i skażonych namiętności, i uczynił ochoczymi do wszelkich dobrych uczynków, do pełnienia powinności względem Boga, bliźnich i siebie samych, iżby mogli otrzymać w niebie nagrodę i z ufnością oczekiwać chwalebnego przyjścia Chrystusa Pana na sąd powszechny.

Na pierwszej mszy, Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 2.

W on czas: Wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisano wszystkich swiat. Ten popis pierwszy stał się od starosty syryjskiego Cyryna: i szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef od Galilei z miasta Nazaret, do Judzkiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betleem: przeto iż był z domu i pokolenia Dawidowego, aby był popisan z Maryą poślubioną sobie małżonką brzemienną. I stało się gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swojego pierworodnego; a uwinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie: iż miejsca im nie było w gospodzie. A byli pasterze w tej krainie czujący i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła; i zlekli się wielką bojaźnią. I rzekł im Anioł: nie bójcie się: bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi: iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam daje znak; znajdziecie niemowlątka uwinione w pieluszki, i położone we żłobie. A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalcących Boga, i mówiących: *Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.*

Ewangelia ta przywołując na pamięć okoliczności narodzenia Jezusa Chrystusa, pobudza nas do rozważania nieskończonej jego miłości, jaką okazał przychodząc na świat dla zbawienia naszego. Z Ewangelii na drugiej mszy, pouczamy się tej gorliwości, z jaką na wzór Betleemskich pasterzy, powinniśmy iść do Chrystusa, dla składania mu holdu najwyższej czci i wdzięczności. Ewangelija zaś na trzeciej mszy, pokazując, że tenże Jezus Chrystus narodzony z Maryi Dziewicy, był zawsze i jest razem i prawdziwym Bogiem, że nie przestając być Bogiem, został prawdziwym człowiekiem dla tego, iżby ci, którzy wch wciwierzają, mogli się stać przysposobionymi synami Bożymi: przypomina nam wysoką godność chrześcijańską, a tym samym i obowiązek odpowiedniego do niej sposobu myślenia i postępowania.



Na wtorej mszy, Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 2.

Won czas: Pasterze mówili jeden do drugiego: pójdźmy aż do Betleem, a oglądajmy to słowo, które się stało, które nam Pan pokazał. I przyszli kwapiąc się: i znaleźli Maryę i Józefa, i niemowlątka położone we żłobie. A ujrawszy, poznali i słowo, które im było powiedziane o dzieciątku tém. A wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu: i co do nich Pasterze mówili. Lecz Marya te wszystkie słowa zachowywała stosując w sercu swoim. I wrócili się pasterze, wysławiając i chwając Boga ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli, jako im powiadano jest.

Na trzeciej mszy, Ewangelia u ś. Jana, w r. 1.

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. To było na początku u Boga, wszystko się przezeń stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało: W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi: a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Był człowiek posłany od Boga, któremu imię było Jan. Ten przyszedł na świadectwo: aby dał świadectwo o światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. Nie był on światłością, ale iżby świadectwo dał o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego. Na świecie był, a świat jest uczynion przezeń, a świat go nie poznał. Przyszedł do własności, a swoi go nie przyjęli. A ilekolwiek ich przyjęli go, dał im moc, aby się stali synami Bożymi, tym którzy wierzą w imię Jego: którzy nie ze krwi, ani z woli ciała ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami: i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako Jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy.

Modlitwa. Daj nam, prosimy, wszechmogący Boże: aby nowe, według ciała, Narodzenie Syna Twego wybawiło nas od tego jarzma niewoli, w którym tak długo dla naszych grzechów zostawaliśmy. Przez tegoż Pana Amen.

Na Dzień ś. Szczepana Męczennika,
(26 Grudnia).

Kościół nasz ś. po obchodzie radosnej pamiątki Narodzenia Jezusa Chrystusa, zaraz nazajutrz stawia wszystkim przed oczy w świętym Szczepanie, pierwszym Męczenniku Nowego Zakonu, wzór doskonałego ucznia Chrystusowego, który za przykładem swojego Mistrza, za Boską prawdę nie wahał się podejmować okrutnej śmierci. Doskonałość chrześcijańska zależy na wiernym i statecznym pełnieniu woli Bożej, której treść zawarta jest w dwóch przykazaniach: miłości Boga nadewszystko, i bliźniego jako siebie samego. Ś. Szczepan, wsparty łaskami Ducha Ś., które Zbawiciel wysłużył dla nas, dostąpił tej doskonałości. Albowiem najwidooczniej okazał, iż kochał Boga wię-



ciej niż wszystko, chętnie poświęcając i życie swe dla wypełnienia Jego woli; przebacząc zaś największym swoim nieprzyjaciółom i modląc się za nich, dowiódł, iż miał doskonałą miłość bliźniego.

Lekcyja z dzieł Apostolskich, w r. 6 i 7.

Wone dni: Szczepan pełen łaski i mocy, czynił cuda i znaki wielkie między ludem. I powstałi niektórzy z bożnicy, którą zowią Libertynów, i Cyrenejczyków, i Aleksandryanów, i tych, którzy byli z Cylicyi i z Azyi, gadając się ze Szczepanem: I nie mogli się sprzeciwić mądrości i Duchowi, który mówił. A słuchając tego, krajały się serca ich i zgrzytali nań zębami. A będąc pełen Ducha Świętego, patrząc pilnie w niebo, ujrzał chwałę Bożą, i Jezusa stojącego po prawicy Bożej. I rzekł: oto widzę niebiosą otworzone, a Syna człowieczego stojącego po prawicy Bożej. A krzyknawszy głosem wielkim zatulił sobie uszy, i rzucił się nań jednomyślnie. A wyrzuciwszy go z miasta, kamienowali: a świadkowie składali szaty swe u nóg młodzieńca, którego zwano Szawłem. I kamienowali Szczepana wzywającego i mówiącego: Panie Jezu, przyjmij ducha mego. A klękawszy na kolana, zawołał głosem wielkim, mówiąc: Panie, nie przyczynaj im tego grzechu. A to rzekłszy, zasnął w Panu.

Pismo święte opisując tu męczeńską śmierć, którą ś. Szczepan Dyakon od nieprzyjaciół wiary Chrystusowej poniósł ze spokojnem mężem i ufnością modląc się za swoich morderców, naucza nas, że powinniśmy być gorliwymi i mężnymi wyznawcami Chrystusowej Religji, i z gorliwością łączyć stateczną łagodność i miłość zbawienia duszy nawet i nieprzyjaciół naszych.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 23.

Won czas: mówił Jezus Doktorom i Faryzeuszom: Oto ja posyłam do was proroki i Mędrcy i Doktory, a z nich zabijecie i ukrzyżujecie, i z nich ubiczujecie w bożnicach waszych, i będziecie prześladować od miasta do miasta: aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa, która rozlana jest na ziemi, ode krwi Abła sprawiedliwego, aż do krwi Zacharyasza, syna Barachijaszowego, któregoście zabili między kościołem i ołtarzem. Zaprawdę powiadam wam, przyjdzie to wszystko na ten naród. Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz Proroki i kamienujesz te, którzy do ciebie są posłani. Ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałaś? Oto wam zostanie dom wasz pusty. Albowiem powiadam wam, nie ujrzycie mię odtąd, aż rzeczeć: Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie.

Zbawiciel zapowiada tu zatwardziały w grzechach chrześcijanom, jak niegdyś groził zaślepionym w niedowiarstwie Żydom, iż nareszcie muszą spaść na nich kary doczesne i wieczne za to, iż niewdzięcznością i okrucieństwem wypłacają się Bogu za jego niewysłowioną troskliwość, z jaką przez Kościół swój nauczający pragnie ich nawrócić i zbawić.

Modlitwa. Daj nam, prosimy Cię, Panie, to co chwalimy naśladować, abyśmy się nauczyli i nieprzyjaciół kochać: albowiem tego pamiątkę obchodzimy, który nawet za swoich prześladowców błagał Pana naszego Jezusa Chrystusa. Który żyje . . . A.



Na Święto Obrzezania Pańskiego.

W dzień Bożego Narodzenia Kościół ś. szczególniej rozważał niepojętą miłość Boga, dla której tak dalece się uniżył, iż nawet został podobnym nam człowiekiem; w dzisiejszem zaś nabożeństwie wyraźniej okazuje cel, dla którego Bóg stał się człowiekiem, to jest: aby nas zbawił. Gdyż dzisiaj Syn Boży cierpieć już zaczął i przyjął imię Jezusa, czyli Zbawiciela. Dziś Chrystus Pan pokazał, że on jest jedynym naszym Zbawicielem, i razem poddając się z pokorą prawu Mojżeszowemu, nauczył, że zbawienie to, jakie nam przyniósł, możemy otrzymać nie inaczej, jak przez pokorne posłuszeństwo przepisom Boskiej Jego Religji.

Jezus Chrystus, będąc prawdziwym Bogiem, stał się razem i prawdziwym człowiekiem—w jednej Boskiej swej osobie połączył dwie natury, boską i ludzką. Bóstwo swoje okazał dziś, przyjmując imię wszechmocne, które zdolne było zbawić świat, i na które klękać miało wszelkie kolano. Poddając się zaś obrządkowi przepisanejmu prawem Mojżesza, pokazał, że jest prawdziwym człowiekiem, obiecany potomkiem Abrahama. Ponieważ człowieczeństwo swoje wziął z jestestwa Maryi, przeto w nabożeństwie dzisiejszem Kościół ś. oddaje cześć i najświętszej Maryi Pannie, rozważając nieskończoną Jej godność macierzyństwa Boskiego.

Obchodząc uroczystość dzisiejszą, powinniśmy odnawiać się, jak się wyraża ś. Paweł Apostoł, w duchu powołania naszego, to jest ożywiać w sobie największą ufność ku Jezusowi Chrystusowi, i za pośrednictwem najświętszej Jego Matki błagać Go o łaskę, iżbyśmy zawsze chcieli i mogli naśladować życie Jezusa, zachowując wiernie tę religiję, której nas nauczył.



Lekcja ta sama, która na dzień Bożego Narodzenia, jak na kar. 79.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 2.

Won czas: Gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano dzieciątko, nazwano jest imię Jego Jezus, które było nazwane od Anioła pierwój, niżli się w żywocie poczęło.

Modlitwa. Boże, który przez płodne dziewictwo błogosławionej Maryi, rodzajowi ludzkiemu nagrodę zbawienia wiecznego przygotowałeś: spraw, ażebyśmy doznawali pośrednictwa za nami tej, przez którą zasłużyliśmy otrzymać sprawcę żywota, Pana naszego Jezusa Chrystusa. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Ś. Amen.





Na Święto Trzech Królów.

(6 Stycznia).

Uroczystość Bożego Narodzenia przypomina nam, że Bóg przychodzi do nas, bo bez niego nie pożytecznego do zbawienia uczynić nie możemy; dzisiejsze święto wskazuje to, iż i my do Boga iść powinniśmy, albowiem zbawić nas bez nas nie może. I w ciągu dalszych uroczystości rocznego nabożeństwa Kościół ś. wciąż przedstawia nam tę prawdę, że powinniśmy starać się o zbawienie przez współdziałanie z naszej strony z łaską Bożą, przez utrzymanie w nas nowego życia łaski za pomocą tych wszystkich środków, które podaje nam religia, a którymi są: nauka Jezusa Chrystusa, ogłaszana w Jego Kościele, która jak się wyraża Pismo ś. jest światłością nogom naszym, to jest mądrością nieomylnie wskazującą nam postępowanie czyli powinności nasze względem Boga, bliźnich i siebie samych; także łaska Chrystusowa, płynąca z zasług męki jego, której stajemy się uczestnikami przez ofiarę Mszy ś., śś. Sakramenta, modlitwę, post, jałmużnę i inne dobre uczynki.

Uroczystość dzisiejsza zowie się świętem *Trzech Królów*, dla tego, że według starożytnych podań, Magowie ci czyli Mędrcy Wschodu, którzy oddali pokłon nowonarodzonemu Messyaszowi, byli królami, i było ich trzech: Kasper, Melchior i Baltazar. Także uroczystość ta zowie się świętem *Zjawienia* czyli *Objawienia się Pańskiego*; albowiem w tym samym dniu, lubo nie w jednym roku, Jezus Chrystus objawił ludziom chwałę Bóstwa swego: 1) przez cudowną gwiazdę i natchnienia swój łaski; 2) przez przyjęcie chrztu ś. Jana, podczas którego otworzyły się niebiosy, i dał się słyszeć głos z nieba; 3) przez pierwszy publiczny cud w Kanie Galilejskiej. Wszystkich tych trzech tajemnic obchodzi się dziś pamiątka. Lecz w Kościele Wschodnim cenniejszym przedmiotem nabo-



żeństwa jest chrzest, i dla tego święcą dziś wodę, czyli tak zwany Jordan; Kościół zaś Zachodni szczególnież rozpamiętywa pamiątkę powołania pogan w osobie śś. Trzech Królów do wiary Chrystusowej, i złożonego przez nich hołdu Boskiej czi Zbawicielowi, przeto poświęca się dziś złoto, kadzidło i myrrę, na pamiątkę darów, które oni w ofierze złożyli Jezusowi. Dary te podług rozumienia Ojców Świętych miały tajemnicze znaczenie. Ofiarowano Chrystusowi Panu złoto, jako Królowi, założycielowi Powszechnego Kościoła, duchownego Królestwa na ziemi; kadzidło jako Bogu; myrrę używaną przy balsamowaniu ciał, jako człowiekowi, mającemu uleść śmierci. Także upominki te śś. Królów były niejako godłem ofiar wewnętrznych, które codziennie należy składać Jezusowi: złoto miłości, kadzidło modlitwy, i myrrę umartwienia.

Stosownie do ducha nabożeństwa, powinniśmy dziś dziękować Bogu za niewysłowioną jego łaskę powołania nas do Wiary świętej, odnawiać postanowienie coraz pilniejszego uczenia się i poznawania nauki tejże Wiary, i urządzania stale podług niej swojego życia.

Święta Obrzezania Pańskiego i Trzech Królów nie mają osobnej wigilji, dla tego, że są uważane za dalszy ciąg uroczystości Bożego Narodzenia.

Lekcyja z Izajasza Proroka, w r. 60.

„Wstań, oświeć się Jeruzalem: bo przyszła światłość twoja, a sława Pańska weszła nad tobą. Bo oto ciemności okryją ziemię i mrok narody: ale nad tobą wnijdzie Pan: a sława Jego nad Tobą widziana będzie. I będą chodzić narody w światłości twojej, a królowie w jasności wejścia twojego. Podnieś w około oczy twoje, a oglądaj: ci wszyscy zgromadzili się, przyszli do ciebie: synowie twoi z daleka przyjdą, córki twoje z boku powstaną. Tedy oglądasz, i opływać będziesz: zadziwi się i rozszerzy się serce twoje, gdy się obróci ku tobie zgraja morska, moc poganów przyjdzie do ciebie. Obfitość wielbładow okryje cię, wielbładowie prędcy Madyan i Ephra: wszyscy z Saby przyjdą, złoto i kadzidło przynosząc, a chwałę Pańską opowiadając.”

Święty prorok z natchnienia Bożego przepowiedział tu, że powszechny Kościół, którego figurą była Jeruzolima, weselem wielkiem radować się będzie, gdy wnijdzie nad nim słońce sprawiedliwości, Jezus Chrystus, i boską chwałą niebieskiej nauki i łaski oświeci w nim będzie. Wtedy wszystkie narody pogrążone w ciemnościach bałwochwalstwa, śpieszyć będą do tej światłości, i poznawszy Boga prawdziwego złożą mu dary serc swoich, i wystawiać będą wielkość i dobroć jego.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 2.

Gdy się tedy narodził Jezus w Betleem Juda, we dni Heroda Króla: oto mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jeruzolimy, mówiąc: gdzie jest, który się narodził król Żydowski? albowiem widzieliśmy



gwiazdę Jego na wschód słońca, i przyjechaliśmy pokłonić się Jemu. A usłyszawszy król Herod, zatrwożył się, i wszystka Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkie przedniejsze Kapłany i Doktory ludu, dowiadował się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: w Betleem Judzkim: Bo tak jest napisano przez proroka: I ty Betleem ziemio Judzka, z żadnej miary nie jesteś najpodlejsze między księżętą Judzkimi: albowiem z ciebie wynijdzie wódz, któryby rządził lud mój Izraelski. Tedy Herod, wezwawszy potajemnie mędrców, pilnie się wywiadywał od nich czasu gwiazdy, która się im ukazała. I posławszy je do Betleem, rzekł: Idźcie, a wywiadujcie się pilno o dzieciątku: a gdy najdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja, przyjechawszy pokłonił się Jemu. Którzy wysłuchawszy króla, odjechali. A oto gwiazda, którą byli widzieli na wschód słońca, szła przed nimi, aż przyszedłszy stanęła nad miejscem, gdzie było dziecię. A ujrawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, znaleźli dziecię z Maryą matką jego i upadłszy pokłonili się Jemu. A otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i myrrę. A wzięwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inną drogą wrócili się do krainy swojej.

Ewangelia ta tę podaje nam naukę, że powinniśmy zawse iść za natchnieniem łaski Boskiej, która jakby cudowna gwiazda, prowadzi Chrześcijańskich mędrców do Chrystusa; że w wątpliwościach umysłu i oschłościach duszy należy zasięgać rady nauczycieli Kościoła; i że po nawróceniu się do Chrystusa trzeba prowadzić życie nowe, świętobliwe, i nigdy już nie wracać na drogę występku.

Modlitwa. Boże, który w dniu dzisiejszym, Jednorodzonego syna Twego poganom za przewodnictwem gwiazdy objawiłeś: spraw litościwie, abysmy, którzyśmy Cię już przez wiarę poznali, aż do oglądania Ciebie w chwale Twojej byli doprowadzeni. Przez tegoż Pana naszego i t. d.



Na Święto Oczyszczenia N. Maryi Panny.

(2 Lutego).

Święto dzisiejsze zowie się *Oczyszczeniem N. M. Panny* dla tego, że Marya przez posłuszeństwo prawu Mojżeszowemu 40-go dnia po urodzeniu Syna, stawiała się w kościele Jerozolimskim, w celu oczyszczenia się i złożenia przepisanych ofiar. Nazywane jest także *Ofiarowaniem Jezusa*, gdyż w dniu swego oczyszczenia N. Matka ofiarowała Syna swego w kościele, i okupiła go, według przepisów Zakonu Starego. Grecy nazywają to święto *Hipapante*, co znaczy *Spotkanie*, albowiem święty starzec Symeon i Anna prorokini spotkali dzieciątko Jezus w świątyni, gdzie było ofiarowane przez pobożnych rodziców.

Marya Panna, jako najświętsza, i najczystsza, nie była objęta prawem oczyszczenia; jednakże, żeby nie sciągnąć na siebie pozoru przestępstwa, i nie dać przez to zgorszenia, zachowała je, dając tém przykład doskonałej pokory, posłuszeństwa i miłości zbawienia bliźnich. Naucza także matki chrześcijańskie, aby po otrzymaniu dziełek, składały Bogu w kościele hołd czci i dziękczynienia, i poświęcały mu, jako Stwórcy i Panu, wszystkie swe dzieci i całą rodzinę.—Chrystus Pan dobrowolnie wypełniając dzisiaj prawo Starego Zakonu o ofiarowaniu Bogu Ojcu wszystkich chrześcijan, tych *pierworodnych*, to jest najmilszych i uprzywilejowanych synów Bożych, którzy przez wiarę, nadzieję i miłość mieli być z nim spojeni.

W dniu oczyszczenia N. M. P. odbywa się processya z zapalonemi świecami na wyrażenie radości, że Jezus Chrystus, prawdziwa *światłość świata*, zajasniał rodzajowi ludzkiemu, i w celu ubłagania Boga, aby serca wiernych łaską swoją oświecał i zapalał miłością. Przed processyą poświę-





cają się te świece, które u nas zowią się *gromnicami*, bo Jezus Chrystus przez nie oznaczony, zwycięższy i *zgromieży* dusznego naszego nieprzyjaciela, *oświecił* nas boską swoją nauką, i zasługami męki zapewnił dla nas chwałę, czyli szczęście wieczne w niebie. I w tem znaczeniu ś. Symeon nazwał Chrystusa Pana *światłością i chwałą naszą*. Ztąd blizkiemu skonaniamu chrześcianinowi daje się w rękę zapalona gromnica: aby on, ożywiwszy w sobie wiarę i ufność ku Zbawicielowi, który jest jego Odkupieniem czyli *światłością* mającą mu *świecić na wieki*, nie lękał się śmierci, lecz raczej, jak ś. Symeon, pragnął umrzeć, aby wiecznie już być z Chrystusem. Z tej także przyczyny, że gorejąca świeca wyobraża Chrystusa, to słońce sprawiedliwości, upowszechnił się pobożny zwyczaj mówienia przy wnoszeniu światła do mieszkania, *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*.

Proroctwo Symeona wyrzeczone do Maryi, iż *miecz boleści* duszę jej przeniknie, spełniło się mianowicie wtenczas, kiedy stojąc pod krzyżem umierającego Syna, współczuła w swęj duszy wszystkie jego smutki i boleści.—i to ją uczyniło *Królową męczenników*, jak mówimy w Litaniach. Niezmierną i niepojętą boleść Maryi pod Krzyżem zwiększały te okoliczności: 1) Cierpiał jej Syn, którego kochała miłością największą, nieskończoną. 2) Cierpienia jego były najsrozsze i rozciągające się do wszystkich zmysłów i członków. 3) Cierpienia te były długie. 4) Godność cierpiącego była najwyższa. 5) Na niewinnie cierpiącego Jej syna miotano najsromotniejsze obelgi i bluźnierstwa. 6) W czasie męki na krzyżu Syn jej od wszystkich był opuszczony. 7) Ciągłe była obecną tej mece. Dla tego *miecz boleści*, który przeszył natkliwszą jej i duszę, był niejako *siedmiosieczny*. Ztąd zwykle odmawia się 7 pacierzy do Matki Boskiej Bolesnej, stojącej pod krzyżem. W ogólności zaś, w ciągu całego życia, Marya Panna miała *pięć chwil*, w niepojętym dla nas stopniu, szczególnie *bolesnych*, czyli *żałośnych*; *pięć radośnych*, i *pięć chwalebnych* (w których *okryta została nową chwałą*). Ku uczczeniu tych *piętnastu tajemnic*, dopełnionych na osobie Maryi P., zbawienny jest zwyczaj odmawiania modlitwy, z trzech części złożonej, zwanej *Różańcem*.

Lekcja z proroctwa Malachiasza, w r. 3.

„To mówi Pan Bóg: Oto ja posyłam Anioła mego, a nagotuje drogę przed obliczem mojem. A zarazem przyjdzie do kościoła swego Panujący, którego wy szukacie, i Anioł przymierza, którego wy chcecie. Oto idzie, mówi Pan zastępów. A kto będzie mógł myślał ogarnąć dzień przyjścia tego, a kto się ostoł na widzenie jego? Bo on jako



ogień zlewający, i jako ziele farbiarskie: a usiedzie wypalając i wyczyszczając srebro, i wyczyszczy syny Lewi, przecedzi je jako złoto i jako srebro, i będą Panu ofiarować ofiary w sprawiedliwości. I spodoba się Panu ofiara Judy i Jeruzalem, jako dni wieku, i jako dawne lata: mówi Pan wszechmocny.“

Święty Prorok, na pięćset lat przedtem, niż się stać miało, przepowiedział, że przed przyjściem Messyasza ukaże się Jego poprzednik, Jan Chrzciciel, że zaraz potem przyjdzie do kościoła swego jako panujący w nim, oczekiwany Jezus Chrystus, i on będzie ustanowicielem i Pośrednikiem Nowego Przymierza, że umysł ludzki zostanie zdumionym na widok Boga-Człowieka na ziemi—że ten Odkupiciel jako ogień najmocniejszy, łaską swoją roztopi i oczyści z grzechów dusze chrześcijan, postanowi i poświęci Apostołów i ich następców Biskupów i kapłanów, którzy będą zanosili Bogu ofiarę Mszy ś.—wielce podobającą się Mu, tak jak przyjemni byli Mu dawne ofiary mężów sprawiedliwych, Abła, Melchizedecha, Abrahama i wielu innych.

Evangelia u ś. Łukasza, w r. 2.

W on czas: gdy się wypełniły dni oczyszczenia Maryi, według zakonu Mojżeszowego, przyniesli Jezusa do Jeruzalem, aby go stawili Panu, jako napisano jest w zakonie Pańskim: Że wszelki mężczyzna otwierający żywot, świętym Panu nazwany będzie. A iżby oddali ofiarę wedle tego, co jest powiedziano w zakonie Pańskim; parę synogarlic, albo dwoje gołębiat. A oto, był człowiek w Jeruzalem, któremu imię Symeon, a ten człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekiwający pociechy Izraelskiej; a duch Święty był w nim. I odpowiedź był wziął od Ducha Świętego, że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwój oglądał Chrystusa Pańskiego. I przyszedł w duchu do kościoła; a gdy wwozili dzieciątko Jezusa rodzice Jego, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonnego; on też wziął je na ręce swoje i błogosławił Boga, i mówił: Teraz Panie wypuszczasz sługę Twego w pokój, według słowa Twego. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów: światłość na objawienie poganów, i chwałę ludu twojego Izraelskiego.

Proroctwo zawarte w lekcji powyższej dzisiaj zaczęło się wypełniać: albowiem Odkupiciel nasz, dziś po raz pierwszy, stanął w swoim Kościele i zaczął niejako spełniać za nas swoje ofiary, którą dokonał na krzyżu. Najświętsza Marya Panna, ofiarująca Bogu w Jerozolimskim kościele Jezusa Chrystusa, była jakby pierwszym, najczystszy i najświętszy Nowego Zakonu kapłanem, zanoszącym Bogu najmiłą ofiarę Jego Syna.

Modlitwa. Wszechmogący wieczny Boże, majestatu twojego pokornie prosimy: aby jako jednorodzony Syn Twój dnia dzisiejszego w istocie ciała naszego w świątyni był ofiarowany; tak też spraw, ażebyśmy z czystym sercem zawsze mogli się przed Tobą stawiać. Przez Pana naszego . . . Amen.



Na Środę Popielcową.

Wielki czterdziestodniowy Post, ustanowiony jest na pamiątkę i cześć postu Jezusa Chrystusa na puszczy, i dla przygotowania nas do godnego obchodu święta Wielkanocy, zaczyna się obchodzić od *Środy Popielcowej*, w którą kapłan poświęca popiół, jako godło żałoby i znak głębokiego smutku, i posypując nim głowę każdego z wiernych, mówi: *Pamiętaj człowiecze, iż proch jesteś i w proch się obrócisz*. Powtarzając te słowa, wyrzeczone przez Boga do Adama już grzesznego, przypomina nam, żeśmy przez grzechy nasze zasłużyli na śmierć, pobudza tem do uczuć pokory i pokuty. Piąta Niedziela postu Wielkiego zowie się *Niedziela Męki Pańskiej*, bo te dwa ostatnie tygodnie przeznaczone są na szczególniejsze rozpamiętywanie i uczczenie Męki Jezusa Chrystusa, za nas podjętej. Zaslaniają się krzyże, i wszystkie śpiewy i obrzędy wyrażają żalobę, smutek, pokorę i skrucę.—Dawni chrześcijanie w Wielkiem Poście brali pokarm tylko raz na dzień, i to wieczorem już, po Nieszporach: dla tej pamiątki i teraz Nieszpory odprawiają się zaraz po Mszy przed obiadem; a wieczorem, o zwyczajnej porze, *Kompleta*, wyjąwszy Niedziele, w które niezachowywano postu co do ilości jedzenia, dla tego i Nieszpory są o zwykłej porze.

Do gorliwego zachowywania postu zachęcają nas te pobudki: 1) Post jest nakazany i uświęcony przykładem Jezusa Chrystusa i wszystkich ludzi świętych. 2) Post jedna odpuszczenie grzechów i odwraca zasłużone za nie kary. 3) Post jest przypomnieniem i razem jednym ze środków do wstrzymania się od występków i poskramiania namiętności. 4) Post dodaje na mocy nad zmysłowością, i tem samem oswabada i podnosi ducha ku modlitwie i rzeczom niebieskim, wywołuje dobre postanowienia i pomnaża ufność ku Bogu. Ztąd Kościół święty, w Prefacyi na post Wielki, składa dzięki Bogu, iż, przez nakazanie postu ciała, *powściąga występki, ducha podnosi, męztwem i nagrodą oddarza*.

Miejmyż przeto w poszanowaniu przykazanie postu, zachowując go tak, jak pragnie Kościół święty, w duchu pokuty i modlitwy, i z większem niż zwykle poświęceniem się na uczynki pobożne i miłosierne.

Lekeya z księgi Joela Proroka, w r. 2.

„To mówi Pan: Nawróćcie się do mnie ze wszystkiego serca waszego, w poście, i w płaczu, i żalu: i rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze, a nawróćcie się do Pana Boga waszego: bo dobrotliwy i miłosierny jest, cierpliwy, i mnogiego miłosierdzia, i łacny do ubla-



gania nad złością. Kto wie, jeżeli się wróci i odpuści, i zostawi po sobie błogosławieństwo, objatę, i mokrą ofiarę Panu Bogu waszemu? Trąbcie w trąbę na Syonie, poświęćcie post, zwołajcie gromadę, zgromadźcie lud, poświęćcie kościół, zbierzcie starce, zbierzcie dzieci, i ssące piersi: niechaj wynijdzie oblubieniec z komory swej, a oblubienica z komnaty swojej. Między przysionkiem a ołtarzem będą płakać kapłani służący Pańscy, a będą mówić: przepuść Panie, przepuść ludowi twemu: a nie daj dziedzictwa twego na hańbę, żeby nad niem poganie panowali. Przecz mówią między narody, gdzie jest Bóg ich? Zaleń djęty jest Pan nad ziemią swoją, a przepuści ludowi swemu. I odpowiedział Pan i rzekł ludowi swemu: oto ja pošle wam pszenicę, i wino, i oliwę, i nasycicie się niemi, a nie dam więcej was pośmiewiskiem między narody: mówi Pan wszechmogący.“

Duch Święty przez usta Proroka upomina tu, abyśmy szczerze nawracali się do Boga, usiłując przebłagać gniew jego wspólnym postem, pokutą i modlitwami; gdyż, lubo jest niezmierniej dobroci, z tem wszystkiem, niepokutujących grzeszników, jako sprawiedliwy Sędzia, karze, poddając ich na hańbę doczesną i wieczną.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 6.

O intencji w zachowywaniu postu, i zakładaniu dla siebie skarbu w Niebiesiach.

W on czas: Rzekł Jezus uczniom swoim: Gdy pościecie, nie bądźcie jako obludnicy smętnymi. Albowiem twarze swoje niszczą, aby się ludziom zdali poszczącymi. Zaprawdę powiadam wam iż wzięli zapłatę swoją. Ale ty kiedy pościsz, namaż głowę twoją, i umyj oblicze swoje: abyś się nie okazał ludziom, iż pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w skrytości: a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie. Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi: gdzie rdza i mól psuje, i gdzie złodzieje wykopywają i kradną. Ale skarbcie sobie skarby w niebie: gdzie ani rdza, ani mól nie psuje, i gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje.

Zbawiciel tu naucza, że nasza gorliwość w zachowywaniu postu tak jak i pobożność, miłosierdzie i wszelkie inne cnoty, wtedy tylko są dla nas pożyteczne, jeżeli je wykonujemy nie dla względów świata, lecz jedynie w celu podobania się Bogu, przez pełnienie w tem jego woli. Albowiem człowiek, jako stworzony dla Boga i wieczności, powinien we wszystkim myśleć i sercem wznosić się do nieba, i tam skarbić dla się zasługę wiekistej nagrody, a nie przywiązywać się do dóbr ziemskich, które są nieodpowiedne do wielkości nieśmiertelnej jego duszy: są lichy i nikłe, od których go śmierć prędzej lub później odłączyć musi.

Modlitwa. Spraw, Panie, ażeby wierni Twoi ten święty post nabożnie zaczęli, i ze stateczną pobożnością dokończyć go mogli. Przez Pana . . . Amen.



Święto ś. Józefa Oblubieńca N. M. P.

19 Marca i 3-cia Niedziela po Wielkanocy Opieki ś. Józefa.



Ś. Józef w godności po N. Maryi Pannie przewyższał wszystkich Patriarchów i innych Świętych, albowiem on jeden zasłużył być do mniemanym ojcem Syna Boskiego, pierwszym świadkiem tajemnic dzieła odkupienia, wiernym stróżem anielskiej czystości Bogarodzicy, opiekunem i karmicielem ubogiego w ciele Boga, Zbawiciela świata, głową i rządcą najświętszej na ziemi rodziny. Najświętsza Maryja Panna okazywała mu, jako swemu małżonkowi, największe uszanowanie i posłuszeństwo, i Pan Jezus był mu poddany. O życiu jego, między innymi, tak mówi X. Piotr Skarga (w Żywotach ŚŚ. na dzień 19 Marca).

„Józef Oblubieniec i małżonek kwiatu i czystości niezwiędłej, Panny Bogarodzicy, pochodził z Królewskiego rodu Dawidowego, ale tak zubożałego, iż Józef żywił się potem chłobem swego w ubogim rzemieśle cieśli. A to się działo w tajemnicy, aby nasz Król nieba i ziemi, rodząc się z Dawidowego domu, krew tylko z niego brał, a za panowania świeckiego nie brał, ubogim i wzgardzonym dla nas i na służbie naszej być chciał, a do innego nam wiecznego królestwa i sławy i zacności przenosić się, i tą nam świecą gardzić swym przykładem i nauką kazał. Z czego jest upomnienie święte, aby nikt z urodzenia świeckiego nadętości i chluby nie szukał, ani też ubogim i rzemieślniczym stanem nie gardził. Józef był doskonałym przed Bogiem, i dla tego wybranym został, aby był ojcem mniemanym wiecznego Boga na ziemi. Dziewictwo swoje i czystość cielesną od mło-



dości aż do śmierci zachował. Wierny i mądry sługa Boży, wiernym był opiekunem Zbawiciela i miał nad nim ojcowską powagę.”

Józef ś. przeniósł się do błogoślawionej wieczności około tego czasu, kiedy Pan Jezus zaczynał publiczne opowiadanie swojej Ewangelii. W chorobie swojej i przy śmierci miał obecnych Jezusa Chrystusa i Maryję Pannę, był od nich pielęgnowany i pocieszany: śmierć zatem jego była najszczęśliwsza. Ztąd szczególnie czczony jest jako patron szczęśliwej śmierci, a także podany jest za patrona powszechnego Kościoła.

Modlitwa. Prosimy Cię Panie, niech nas wspomagają zasługi Oblubieńca N. Rodzicielki Twojej: ażeby to, czego sami otrzymać nie możemy, za jego przyczyną było nam udzielone. Który żyjesz i królujesz . . . Amen.

Na dzień Opieki ś. Józefa.

Modlitwa. Boże, który z niewysłowionej opatrności błogosławionego Józefa oblubieńcem najświętszej Rodzicielki twojej obrać raczyłeś: spraw to, prosimy, abyśmy tego, którego na ziemi jako opiekuna czcimy, zasłużyli mieć naszym przyczyną w niebie. Który z Tobą żyje i króluje . . . Amen.





Na Święto Zwiastowania N. Maryi P.

(25 Marca.)

Najświętsza Marya Panna w pierwszej młodości swęj uczyniła Bogu wieczny ślub panińskiej czystości. Potém idąc za głosem objawionęj sobie woli Boga, posłubioną została ś. Józefowi, który także uczynił był ślub czystości i wiernie go dochowywał. Bóg w wyrokach swoich postanowił, aby Marya Panna miała męża nie przestając być nigdy panną: gdyż chciał, aby tajemnica wcielenia była ukryta przed światem do pewnego czasu,—aby pod osłoną małżeństwa została ocaloną sława Najświętszej Panny i Matki,—i aby Marya z opieki małżonka miała pociechę w utrapieniach, obrońcę i stróża swęj panińskiej czystości.

N. Marya Panna tak dalece chciała być wierną uczynionemu ślubowi wiecznęj czystości, iż gotowa była raczej rzec się przywileju macierzyństwa Boskiego, niż ten ślub zламać. Dla tego, gdy Anioł zwiastował jęj, iż pocznie i porodzi syna, który będzie razem Synem Najwyższego, zapytała: *Jako się to stanie, gdyż męża nie znam?* Upewniona zaś, iż pocznie Syna nadprzyrodzonym sposobem przez moc Ducha Świętego, uwierzyła słowom Anioła, i w najgłębszej pokorze wyrzekła: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.* I w tęj chwili spełniła się tajemnica Wcielenia Syna Bożego w żywocie Maryi Panny. Przedwieczne Słowo stało się ciałem, to jest druga Boska osoba, Bóg Syn z jestestwa Maryi wziął ciało ludzkie, czyli Bóg stał się człowiekiem i Synem Maryi. Marya więc Panna została Bogarodzicą, Matką Stworzyciela, Matką Odkupiciela! Trójca Przenajświętsza czekała na zezwolenie Maryi, przedstawicielki rodu ludzkiego; i Marya Panna przez swoje dobrowolne *niech mi się stanie*, wzięła stanowczy udział w dziele Odkupienia. I właśnie ta godność macierzyństwa Boskiego wynosi Maryę Pannę nad



wszystkie stworzenia, i najwięcej przybliża ją do Stwórcy. Dla tego, Kościół nasz święty, po Bogu pierwszą jęj cześć oddaje, zaleca wier-nym, aby codziennie wzywali jęj potężnęj przyczyny i obrony, i tak wiele ustanowił świąt w roku dla uwielbienia Maryi i rozważania jęj pamiątek.

Tajemnica Wcielenia Syna Bożego, którą w tym dniu zwiastował Anioł Gabriel N. Maryi Pannie, jest początkiem i źródłem wszystkich innych tajemnic. Dla codziennego jęj rozpamiętywania, w celu podzię-kowania Jezusowi Chrystusowi za nieocenione dobrodziejstwo Wcie-lenia, i uczczenia najczystszej Jęgo Matki, pobożny jest zwyczaj odmawiania trzykroć na dzień, na głos dzwonu, modlitwy, zwanej *Anioł Pański*, do której przywiązane są liczne odpusty.

Uroczystością dzisiejszą Kościół ś. pobudza nas do uwielbienia błogosławionęj Panny, którą Anioł w imieniu Trójcy Przenajświętszej uczcił, pozdrowił ją pełną łaski i nazwał błogosławioną między wszy-stkimi niewiastami, i razem zachęca nas do naśladowania jęj nie-pojętęj pokory i czystości.

Lekcyja z księgi Izajasza Proroka, w r. 7.

„W onych dniach: Rzekł Pan do Achaza, mówiąc: Proś sobie znaku od Pana Boga twego w głębokość piekielną, albo na wysokość w zgórę. I rzekł Achaz: Nie będę prosił, i nie będę kuśił Pana. I rzekł: Słuchajcież tedy domie Dawidów: Aza wam na tém mało, że się uprzykrzacie ludziom, iż się też uprzykrzacie Bogu mojemu? Przetoż da wam sam Pan znamie. Oto Panna pocznie i porodzi syna, i nazwą imię jęgo Emmanuel. Masło i miód jeść będzie, aby umiał odrzucać złe, a obierać dobre.“

Prorok Izajasz, żyjący na 700 lat przed przyjściem na świat Chrystusa Pana, w sposób uroczysty przepowiedział tu, że obiecany Messyas narodzi się z niewiasty, która zawsze pozostanie panną, i będzie się nazywał Emmanuel, to jest Bóg z nami—że on nieprzestając być Bogiem stanie się i prawdziwym człowiekiem, i jako taki będzie, w pierwszych latach swego życia, nim przy-jdzie do wieku mogącego odróżnić dobre od złego, pożywać masło i miód; podobnie jak tym sposobem karmiono i inne niemowlęta według ówczesnego zwyczaju.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 1.

O poselstwie Anioła do Najświętszej Maryi Panny.

W on czas: Posłan jest Anioł Gabryel od Boga do miasta Galilej-skiego, któremu imię Nazaret, do Panny posłubionęj mężowi, któremu imię było Józef, z domu Dawidowego: a imię Panny, Marya. I wszedłszy Anioł do niej, rzekł: Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan



z Tobą, błogosławionas Ty między niewiastami. Która gdy usłyszała, zatrwożyła się na mowę jego, i myślała jakieby to było pozdrowienie. I rzekł jęj Anioł: nie bój się Marya: Albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz w żywocie i porodzisz syna: a nazwiesz imię jego Jezus. Ten będzie wielki, a będzie zwany Synem Najwyższego i da mu Pan Bóg stolicę Dawida ojca Jego. I będzie królował w domu Jakóbowym na wieki: a królestwa Jego nie będzie końca. A Marya rzekła do Anioła: jakóż się to stanie, gdyż męża nie znam? A Anioł odpowiedział, rzekł jęj: Duch Święty zstąpi na cię, a moc Najwyższego zaćmi tobie. Przetoż i co się z ciebie narodzi święte, będzie nazwane Synem Bożym. A oto Elżbieta krewna twoja, i ona poczęła syna w starości swj, a ten miesiąc szósty jest onęj, którą zowią nieplodną: bo u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne. I rzekła Marya: Oto służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego.

Modlitwa. Boże któryś chciał, ażeby Słowo twoje, za zwiastowaniem Anielskiem przyjęło ciało w żywocie błogosławionej Maryi Dziewicy, daj nam pokornie Ciebie błagającym, ażeby nas, którzy ją Matką Bożą prawdziwie wyznawamy, wstawieniem się swoim za nami do Ciebie, wspierać raczyła. Przez Pana naszego... Amen.

Na Święto Siedmiu Boleści N. M. P.

Nabożeństwo to ustanowione jest na szczególniejsze uczczenie boleści i cierpień Najświętszej Maryi Panny, stojącej u stóp krzyża, na którym Syn jęj był zawieszony.—Marya Panna rozumiała potrzebę tajemnicy Odkupienia, dla tego wspólnie niejako z Bogiem Ojcem ofiarowała na śmierć najmilszego swojego Syna za Zbawienie świata: lecz jako najserdeczniej kochająca matka w duszy swj współcierpiała z Jezusem wszystkie jego męczarnie—i wtedy to siedmiosieczny miecz boleści duszę jęj przeniknął.

Ewangelia u ś. Jana, w r. 19.

Won czas: Stały pod krzyż Jezusowego, matka jego i siostra matki jego Marya Kleofasowa, i Marya Magdalena. Gdy tedy ujrzał Jezus matkę i ucznia, którego miłował stojącego, rzekł matce swojej: Niewiasto, oto syn twój. Potem rzekł uczniowi: Oto matka twoja. I od onęj godziny wziął ją uczeń na swą pieczę.

Ewangelia ta zachęca nas do oddawania się z największą ufnością macierzyńskiej opiece Najświętszej Bogarodzicy. Oto Jezus Chrystus, polecając Maryi Pannie ucznia swego ś. Jana, w osobie jego oddał tę za synów wszystkich chrześcijan, i nazywając Matkę swoją dał im za Matkę; od tej chwili, w skutek wszechmocnego słowa Boskiego Zbawcy, Najświętsza Bogarodzica obję-



ła macierzyńską miłością wszystkich prawdziwych uczniów Chrystusa, i została szczególniejszą ich Opiekunką. Przykład zaś doskonałego męża i zgodzania się z wolą Bożą, jaki zostawiła dla nas Marya Panna, stojąca w milczeniu pod krzyżem umierającego Syna, i w pokorze czcząca Boskie wyroki, powinien pobudzać nas do mężnego i pokornego znoszenia wszelkich cierpień i przeciwności, w celu okazania przez to naszej miłości ku Bogu, i posłuszeństwa Jego woli, i dla pomnożenia zawniennego dobra duszy naszej i bliźnich naszych.

Modlitwa. Boże, przy którego mgce, według prorocstwa Symeono-wego, najświętszą duszę błogosławionej Maryi Panny i Matki, miecz Boleści przeniknął: spraw miłościwie, abyśmy, którzy pamiętkę jęj Boleści obchodzimy, za modlitwą i zasługami wszystkich Świętych pod krzyżem obecnych, twej męki szczęśliwych skutków dostąpili. Który żyjesz i t. d. Amen.





Na Wielki Czwartek.

W dzień Wielkiego Czwartku obchodzi się pamiątka ustanowienia niepokalanej ofiary Mszy świętej i Najświętszego Sakramentu. Pamiątka ta, jako dowód największej ku nam Boskiej miłości i zadatek naszej nieśmiertelności i chwały, wywołuje uczucia najżywszej wdzięczności i wesela; dla tego, na początku Mszy świętej śpiewa się radosny hymn anielski: Chwała na wysokości Bogu (Gloria in excelsis Deo).

Lecz zaraz też Kościół święty przypomina, że tenże dzień był początkiem bolesnej męki Zbawiciela i wigilią Jego śmierci; na znak przeto głębokiego smutku znowu nabożeństwo przybiera cechę żaloby; uciszają się odtąd dzwony kościelne aż do Wielkiej Soboty, dla wyrażenia tego, iż Apostołowie zamilkli i pouciekali, gdy Pan Jezus został wydany w ręce nieprzyjaciół.

Podczas Mszy świętej poświęcają się śś. Oleje, używane przy sprawowaniu Sakramentów: Chrztu i Bierzmowania, Kapłaństwa i Ostatniego Namaszczenia, także do poświęcenia kościelnych naczyń i w niektórych innych okolicznościach. Poświęcenie to śś. Olejów odbywa się z wielką uroczystością przez Biskupa, w asystencji dwunastu kapłanów przedstawiających tyłuż Apostołów. Biskup z kapłanami, przez trzykrotne teńnienie nad naczyniem z Olejami wyrażają usilną prośbę do Boga, aby moc Ducha Świętego zstąpiła na nie, nasładowując w tém Chrystusa Pana, który teńnął na Apostołów przy udzieleniu im Ducha Świętego. Ta cześć, którą potem oddają olejom śś. przez trzykrotne przykłonienie przed nimi, i ich pozdrowienie, odnosi się do samego Boga, jako dawcy łask wszelkich.

W Wielki Czwartek jeszcze odbywa się obrzęd umywania nóg dwunastu ubogim w celu nasładowania w tém przykładu i pokory Zbawiciela. Po Mszy świętej obnażają się ołtarze,



dla wyrażenia wielkiej żaloby, i na przypomnienie téj okoliczności, że Pan Jezus był zwleczony z szat swoich, i obnażony przed przybiciem do krzyża.

W tym dniu także pod koniec Mszy świętej wnasza się Najświętszy Sakrament do tak zwanej *Ciemnicy*. Odtąd wierni zaczynają odbywać Stacey czyli odwiedzać groby, obchodząc różne kościoły w miastach. Zwyczaj to jest bardzo chwalebny; przezeń pobożni chrześcijanie pragną przeprosić niejako i uczcić Pana Jezusa za te cierpienia i zniewagi, jakich doznawał na bolesnej drodze w czasie męki, będąc włóczonym do różnych miejsc i osób w Jerozolimie. Lecz w ostatnich trzech dniach Wielkiego Tygodnia nie powinni ograniczać swej gorliwości na samem odwiedzaniu grobów, ale prócz tego powinni znajdować się na wspólnem kościelnem nabożeństwie, rannem i wieczornem, i modły swoje stosować do zamiarów Kościoła świętego.

Lekeya z listu I ś. Pawła do Koryntyan, w r. II.

„Bracia: Gdy się tedy wspólnie schodzicie, już nie jest jedzenie wieczery Pańskiej. Bo każdy wieczere swą wprzód bierze ku jedzeniu; i jeden łaknie, a drugi jest pijany. Zali domów nie macie do jedzenia i picia? Abo Kościołem Bożym gardzicie; i zawstydzacie te, którzy nie mają? Cóż wam rzekę? Chwałę was? W tym nie chwale. Albowiem ja wziąłem od Pana, com wam też podał: Iż Pan Jezus, nocy której był wydan, wziął chleb: a dzięki uczyniwszy łamał, i rzekł: Berście a jedzcie: to jest ciało moje, które za was będzie wydane: to czynicie na moję pamiątkę. Także i kielich po wieczery, mówiąc: Ten Kielich, nowego Testamentu jest we krwi mojej. To czynicie ilekroć pić będziecie na pamiątkę moję. Albowiem ilekroć będziecie ten chleb jedli, i kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać, aż przyjdzie. A tak ktobykolwiek jadł ten chleb, albo pił kielich Pański niegodnie, będzie winien Ciała i Krwi Pańskiej. Niechajże doświadczy samego siebie człowiek, a tak niech je z chleba tego i z kielicha pije. Albowiem który je i pije niegodnie, sąd sobie je i pije, nie rozsądzając Ciała Pańskiego. Dla tego między wami wiele chorych i słabych, i wiele ich zasnęło. Bo byśmy się sami sądzili, nie bylibyśmy sądzeni. Lecz gdy bywamy sądzeni, od Pana bywamy karani: abyśmy nie byli z tym światem potępieni.“

Apostoł strójje tu i upomina tych chrześcijan, którzy na wspólnych uczynkach, jakie w pierwszych wiekach, na znak powszechnej miłości, odbywano na zgromadzeniach kościelnych, nie oczekiwali przybycia niższych i uboższych, albo nie przypuszczali ich do swojego stołu: pokazując przez to, iż pokorna i uprzedająca miłość bliźnich, jest jednem, z koniecznych przygotowań do godnego przyjmowania Komunii świętej. Dalej Apostoł święty naucza, że przed poży-





waniem Ciała i Krwi Pańskiej każdy powinien zbadać sumienie swoje, czy wolne jest od grzechów, zwłaszcza śmiertelnych: albowiem świętokradzkie przyjęcie Komunii świętej sprowadza kary doczesne i wieczne.

Ewangelia u ś. Jana, w r. 13.

O umyciu nóg Apostołów.

Przededniem świętym Paschy, wiedząc Jezus, iż przyszła godzina Jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca: umiłowawszy swe, którzy byli na świecie, do końca je umiował. A odprawivszy wieczerzę, gdy już był diabeł wrzucił w serce, żeby go wydał Judasz Symona Iskarioty. Wiedząc, iż mu wszystko dał Ojciec w ręce: a iż od Boga wyszedł i do Boga idzie: wstał od wieczerzy, i złożył szaty swe: a wzięwszy prześcieradło, przepasał się. Potem nalał wody w miednicę, i począł umywać nogi uczniów, i ucierać prześcieradłem, którem się był przepasał. Przyszedł tedy do Symona Piotra. I rzekł mu Piotr: Panie, Ty mnie nogi umywasz? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Co ja czynię ty teraz nie wiesz: ale dowiesz się potem. Rzekł mu Piotr: Nie będziesz mi umywał nóg na wieki. Odpowiedział mu Jezus: Jeżeli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze mną. Rzekł mu Symon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, ale ręce i głowę. Rzekł mu Jezus: Kto umyty jest, nie potrzebuje jedno, żeby nogi umył: ale jest czysty wszystek. I wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy. Albowiem wiedział, któryby był, co go miał wydać: dla tego powiedział: Nie jesteście wszyscy czystymi. Gdy tedy umył nogi ich, i wziął szaty swe, siadłszy zasię rzekł im: Wiecie com wam uczynił? Wy mnie zowiecie: Nauczycielu i Panie: a dobrze mówicie, bom ci jest. Jeżeli tedy ja Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze: i wy powinniście jeden drugiego nogi umywać. Albowiem dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili.

Ewangelia ta przypomina, że Jezus Chrystus, ustanawiając Sakrament Ciała i Krwi swojej, zostawił dla nas upominek i zakład największej ku nam miłości. Umywając zaś przed ustanowieniem Najświętszego Sakramentu nogi uczniom swoim, dał poznać, że przystępujący do tej uczy niebieskiej powinni mieć najgłębszą pokorę i czyste sumienie, wolne nie tylko od grzechów śmiertelnych, ale i od wszelkiego upodobania w powszednich.

Modlitwa. Boże, od którego Judasz swej zbrodni karę, łotr zaś wyznania swego nagrodę odebrał: daj nam doznać skutku przebaczenia twego; ażeby, jako w czasie męki swojej Jezus Chrystus Pan nasz dał różną zapłatę, według zasług każdego z nich; tak i nas, wyzwoliwszy z błędów starego człowieka, niech raczy udarować łaską zmarłych wstania swego. Który z tobą żyje i króluje . . . A.



Na Wielki Piątek.

Wielki Piątek słusznie może się nazywać największym i najświętszym dniem w całym roku, bo w nim odnawia się pamiątka najważniejszego zdarzenia w całych dziejach świata. Śmierć Boga - Człowieka za grzesznych ludzi jest arcydziełem Boskiej wszechmocy i mądrości, przez które i nieskończona Sprawiedliwość i Miłosierdzie nieskończone odniosły tryumf w walce o los grzesznika.

W Wielki Piątek, z powodu smutku jaki obudza krzyżowa śmierć Chrystusa, nie odprawuje się Msza święta, jako znamionująca pewną radość i pociechę; kapłan celebrujący w czasie podniesienia, przedstawuje ku czci ludu hostyę poświęconą we Mszy Wielkiego Czwartku, i ją przyjmuje w Komunii świętej.

W tym dniu Kościół święty modli się publicznie za wszystkich ludzi, nawet za Żydów i Pogan, dla okazania, iż Chrystus Pan umarł za wszystkich, i wyrażając przez to pragnienie, aby wszyscy ludzie nawrócili się i zostali uczestnikami zasług śmierci Chrystusowej. Dnia tego także ma miejsce obrzęd uczczenia Krzyża ś., dla wyrażenia uczuć wdzięczności i zarazem żalu i boleści, iż grzechy nasze ściągnęły wyrok śmierci, na Zbawiciela—tudzież dla wynagrodzenia obelg i zniewag czynionych Panu Jezusowi w czasie Jego męki i śmierci na krzyżu. Przez to uczczenie drzewa krzyża, oddaje się cześć samemu Jezusowi, który z miłości ku nam chciał wisieć na niem.

Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa, według ś. Jana.

„Onego czasu: Wyszedł Jezus z uczniami swymi za potok Cedron, kędy był ogród, do którego on szedł i uczniowie Jego. A widział i Judasz, który go wydał, miejsce





iz się tam często schadzał Jezus z uczniami swymi. Judasz tedy wzięwszy rotę, i od najwyższych kapłanów i Faryzeuszów służebniki, przyszedł tam z latarniami i pochodniami, i z bronią. A tak Jezus wiedząc wszystko, co nań przyjsć miało, wyszedł, i rzekł im: Kogo szukacie? Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł im Jezus: Jam jest. A z nimi stał też Judasz, który go wydawał. Skoro im tedy rzekł: Jam jest, poszli nazad i padli na ziemię. Spytał ich tedy znów: Kogo szukacie? A oni odpowiedzieli: Jezusa Nazareńskiego. Odpowiedział Jezus: Powiedziałem wam, iżem ja jest: Jeśli tedy mnie szukacie, dopuście tym odejść. Aby się wypełniła mowa, którą wyrzekł: iż któreś mi dał, żadnego z nich nie stracił. Szymon tedy Piotr mając kord, dobył go, i uderzył sługę najwyższego kapłana, i uciął prawe ucho jego. A słudze było imię Malchus. Rzekł tedy Jezus Piotrowi: włóż kord swój w pochwę. Kielicha, który mi dał Ojciec, pić go nie będę? Rota tedy i rotmistrz i służebnicy żydowscy pojmali Jezusa, i związali go, i przywiedli go naprzód do Annasza, bo był świekier Kaifaszów, który był najwyższym kapłanem roku onego. A Kaifasz był, który był radę dał żydom: że pożytecznie jest, aby jeden człowiek umarł za lud. I szedł za Jezusem Symon Piotr i drugi uczeń. A ten uczeń był znajomy najwyższemu kapłanowi: i wszedł z Jezusem do dworu najwyższego kapłana. A Piotr stał u drzwi na dworze. Wyszedł tedy drugi uczeń, który był znajomy najwyższemu kapłanowi: i rzekł odźwierny, i wprowadził Piotra. Rzekła tedy Piotrowi służebnica odźwierna: zaliś i ty nie jest z uczniów człowieka tego? On powiedział: nie jestem. I stała czeladź i służebnicy u żaru, bo zimno było, i grzali się, a był z nimi Piotr, stojąc i grzejąc się. Tedy najwyższy kapłan spytał Jezusa o jego uczniach i o nauce jego. Odpowiedział mu Jezus: Jam jawnie mówił światu, jam zawsze uczył w bożnicy i w kościele, gdzie się wszyscy żydowie schadzają, a w skrytości nicem nie mówił. Co mię pytasz? pytaj tych, którzy słuchali, com im mówił. A gdy to wyrzekł: jeden ze służebników, stojący tam, dał policzek Jezusowi—mówiąc: tak odpowiadasz najwyższemu kapłanowi? Odpowiedział mu Jezus: Jeślim źle rzekł daj świadectwo o złem; a jeśliż dobrze, czemuż mię bijesz? I odesłał go Annasz związanego do Kajfasza najwyższego kapłana. A Symon Piotr stał i grzał się. Rzekł mu tedy: izaliś ty nie jest z uczniów jego? Zaprzął się on i rzekł: Nie jestem. Rzekł mu jeden ze służebników najwyższego kapłana, powinowaty onego, któremu Piotr uciął ucho: zaliżem ja ciebie nie widział w ogrodzie z nim? Zaprzął się tedy



znów Piotr: a natychmiast kur zapiał. Przywiedli tedy Jezusa do Kajfasza na ratusz. A było rano, i sami nie weszli na ratusz, aby się nie zmazali, ale izby pożywali Paschy. A tak Pilat wyszedł do nich z ratusza i rzekł: co za skargę przynosicie przeciw człowiekowi temu? Odpowiedzieli i rzekli mu: by ten nie był zлочынця, nie podalibyśmy go byli tobie. Rzekł im tedy Pilat: weźmijcie go wy, a według zakonu waszego osądźcie go. Rzekli mu tedy żydowie: nam się niegodzi nikogo zabijać. Aby się wypełniła mowa Jezusowa, którą powiedział, oznajmując, którą śmiercią miał umrzeć. Wszedł tedy znówu Pilat do ratusza i wezwał Jezusa, i rzekł mu: tyś jest król Żydowski? odpowiedział Jezus: sam od siebie to mówisz; czyli inni powiedzieli o mnie? Odpowiedział Pilat: a zażem ja jest żyd? Naród twój i najwyżsi kapłani podali mi cię, coś uczynił? Odpowiedział Jezus: królestwo moje nie jest z tego świata: gdyby królestwo moje z tego świata było, wzdoby się byli słudzy moi ujęli, żebym nie był wydan żydom: lecz teraz królestwo moje nie jest ztąd. Rzekł mu tedy Pilat: toś ty jest Król? Odpowiedział Jezus: Ty mówisz, żem ja jest królem. Jam się na to narodził, i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo dał prawdzie. Wszelki który jest z prawdy, słucha głosu mego. Rzekł mu Pilat: Co jest prawda? A to rzekłszy, wyszedł znów do żydów, i rzekł im: ja żadnej winy w nim nie znajduję. Lecz macie zwyczaj, abym wam jednego wypuścił na Paschę: Chcecież, tedy, wypuszczę wam króla żydowskiego? Zawołali tedy znów wszyscy, mówiąc: nie tego, ale Barabasa. A Barabasz był zbójca. Wtenczas tedy Pilat wziął Jezusa i ubiczował. A żołnierze uplotli koronę z ciernia, włożyli na głowę jego, i szatą zkarłatową odziali go. I przechodzili do niego i mówili: Witaj Królu Żydowski! i dawali mu policzki. Wyszedł tedy znów Pilat przed ratusz, i rzekł im: Oto go wam wiodę przed ratusz, abyście poznali, że w nim żadnej winy nie znajduję. Wyszedł tedy Jezus, niosąc cierniową koronę i szatę skarłatową. I rzekł im: Oto człowiek! Gdy go tedy ujrzeli najwyżsi kapłani i służebnicy, zawołali mówiąc: ukrzyżuj, ukrzyżuj go! Rzekł im Pilat: Weźmijcie go wy, a ukrzyżujcie: bo w nim winy nie znajduję. Odpowiedzieli mu żydowie: My zakon mamy, a wedle zakonu ma umrzeć, że się Synem Bożym czynił. Gdy tedy Pilat usłyszał tę mowę, bardziej się uląkł. I wszedł znów do ratusza, i rzekł do Jezusa: Zkądś ty jest? Lecz mu Jezus nie dał odpowiedzi. Rzekł mu tedy Pilat: Nie mówisz ze mną? Nie wiesz, iż mam moc ukrzyżować cię, i mam moc puścić cię? Odpowiedział Jezus: Niemiałbyś żadnej mocy przeciw mnie, gdybyć zwier-



chu nie dano. Przetoż, który mię tobie wydał, większy grzech ma. I odtąd Pilat starał się, aby go puścić. Lecz żydowie wołali mówiąc: jeśli tego wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarski. Każdy bowiem co się czyni królem, sprzeciwia się cesarzowi. A Pilat usłyszawszy tę mowę, wywiódł przed ratusz Jezusa, i siadł na stolicy sądowej, na miejscu, które zowią Lithostrotos, a po żydowsku Gabbata. A był dzień przygotowania Paschy, godzina jakoby szósta, i rzekł żydom: Oto król wasz! A oni wołali: strać, strać, ukrzyżuj go. Rzekł im Pilat: Króla waszego ukrzyżuj? Odpowiedzieli najwyżsi kapłani: Nie mamy króla, jedno cesarza. Wtenczas tedy podał go im, żeby był ukrzyżowany. I wzięli Jezusa, i wywiedli. A niosąc krzyż sobie, wyszedł na ono miejsce, które zwano trupiej głowy, a po żydowsku Golgotha; gdzie go ukrzyżowali, a z nim drugich dwu złodź i z owad, a w pośrodku Jezusa. A napisał Pilat i tytuł, i postawił nad krzyżem. A było napisano: Jezus Nazareński, Król Żydowski. Ten tedy tytuł czytało wielu żydów: iż blisko miasta było miejsce, gdzie był ukrzyżowany Jezus. A było napisano: po żydowsku, po grecku i po łacinie. Mówili tedy Pilatowi najwyżsi kapłani żydowscy. Nie pisz Król Żydowski. Odpowiedział Pilat: com napisał, napisałem. Żołnierze tedy gdy go ukrzyżowali, wzięli szaty jego, (i uczynili cztery części, każdemu żołnierzowi część) i suknię. A była suknia nieszyta, od wierzchu cało dziana. Mówili tedy jeden do drugiego: nie krajmy jej ale rzucmy o nią losy czyja ma być. Iżby się Pismo wypełniło mówiąc: Podzielili sobie szaty moje: a o suknię moję rzucili los. A żołnierze to uczynili. I stały podle krzyża Jezusowego: Matka jego, i siostra matki jego Marya Kleofasowa, i Marya Magdalena. Gdy tedy ujrzał Jezus Matkę i ucznia, którego miłował, stojącego, rzekł matce swojej: Niewiasto, oto syn twój: Potem rzekł uczniowi: Oto matka twoja. I od onęj godziny, wziął ją uczeń na swą pieczę. Potem widząc Jezus, iż się już wszystko wykonało, aby się wykonało pismo, rzekł: Pragnę. Było tedy, naczynie postawione octu pełne: a oni gąbkę pełną octu, obłożwszy hyzopem, podali do ust jego. Jezus tedy gdy wziął ocet, rzekł: Wykonało się. A skłoniwszy głowę, ducha oddał.

(W tém miejscu klękają wszyscy).

Żydowie tedy, (ponieważ był dzień przygotowania) aby na szabat nie zostały ciała na krzyżu (albowiem był wielki on dzień szabat), prosili Pilata, aby połamano golenie ich, a zdjęto je. Przyszli tedy żołnierze, a pierwszego złamali golenie, i drugiego, który z nim był ukrzyżowany. Lecz przyszedłszy do Jezusa, gdy go ujrzeli



już umarłego, nie lamali goleni jego. Ale jeden z żołnierzów włócznią otworzył bok jego, a natychmiast wyszła krew i woda. A który widział, wydał świadectwo: i prawdziwe jest świadectwo jego. A on wie, iż prawdę powiada: abyście i wy wierzyli. Albowiem się to stało, aby się wypełniło Pismo: kości nie złamiecie z niego. I znów drugie Pismo mówi: ujrzą kogo przebodli.

A potem prosił Pilata Józef z Arymathei, (przeto iż był uczniem Jezusowym, lecz tajemnym dla bojaźni żydów), iżby zdjął ciało Jezusowe. I pozwolił Pilat. Przyszedł tedy i zdjął ciało Jezusowe. Przybył też i Nikodem, który był przyszedł w nocy do Jezusa przedtem, niosąc przyprawę myrry i aloes, jakoby sto funtów. Wzięli tedy ciało Jezusowe, i związali je prześcieradły z rzeczami wonnemi: jako jest zwyczaj żydów grześć. A na miejscu gdzie był ukrzyżowany, był ogród, a w ogrodzie grób nowy, w którym jeszcze żaden nie był położony. Tam tedy dla przygotowania żydowskiego, iż grób był blisko, położyli Jezusa.

Modlitwa. Wejrzyj, prosimy Cię, Panie, na tę czeladkę Twoję, za którą Pan nasz Jezus Chrystus nie ościagał się wydać siebie w ręce grzeszników, i wycierpieć męki krzyżowe. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Ś. Amen.

Na Wielką Sobotę.

W Wielką Sobotę rozpamiętywa się tajemnica Pogrzebu Pana Jezusa i zstąpienia Jego do piekieł. Lecz razem też Kościół ś., w tym dniu, okiem wiary widzi już Chrystusa Pana wychodzącego z grobu i tryumfującego nad śmiercią i piekłem; dla tego we Mszy św. wyraża swą radość, śpiewając hymn Anielski, powtarzając wesoło Alleluja i uderzając we dzwony.

Nabożeństwo Wielkosobotnie rozpoczyna się od święcenia ognia, wykrzeszonego z kamienia; co jest symbolem, że Jezus Chrystus mocą własną przywróci sobie życie i wstanie z grobu, w którym zostając, był jakby zgaszoną światłością świata. Potem poświęca się wielkanocna świeca, czyli Paschał, będący godłem Chrystusa zmartwychwstałego i tryumfującego. W tym dniu także odbywa się poświęcenie wody do Chrztu ś., dla tego, że według dawniejszej kościelnej karności, Chrystus święty publicznie udzielany był katechumenom w Wielką Sobotę.

Modlitwa. Boże, który tę noc najświętszą uświetniasz chwałą Zmartwychwstania Pańskiego: w tém oto nowem pokoleniu przysposobionej rodziny Twojej, zachowaj ducha, którego nam dałeś, abyśmy na duszy i na ciele odnowieni, oddawali ci czyste służby nasze. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.



Na Wielkanoc.

Najradośniejsza Uroczystość Wielkanocna zaczyna się od wspaniałego obrzędu *Rezurekcji*, podczas której kapłan celebrujący wysławia w modlitwie Zbawiciela, iż zmartwychwstaniem swoim stał się zwycięzcą śmierci i piekła, i prośbę o sobie spełnił, za co niebo i ziemia wielką się ciesząc radością, oddaje mu pokłon i uwielbienie;— błaga go potem za Chrześcijanami, aby powstawszy z grzechów, Jego męki i zmartwychwstania stali się uczestnikami. Processya, na której trzykroć się obchodzi kościół, jest wyrażeniem tryumfu Chrystusa i wielkiej radości wiernych. Na czele processyi niesiony jest krzyż, stulą czerwoną przepasany, który przypomina krwawą mękę Chrystusa, jako przyczynę jego uwielbienia przez zmartwychwstanie; bo dla tego że Jezus Chrystus uniżył się stawszy się posłusznym aż do śmierci krzyżowej: przeto i Bóg wywyższył go, i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię. Obok krzyża obnoszoną jest figura Chrystusa Zmartwychwstałego, z chorągiewką w ręku, na znak tryumfu i zwycięstwa Zbawiciela nad śmiercią i czartem. Po processyi kapłan podnosząc krzyż potrzykroć ogłasza zmartwychwstanie Chrystusa, słowy: *Powstał Pan z grobu*; na co Chór odpowiada: *Który za nas wisiał na drzewie krzyża*. Zapalona gruba świeca, zwana Paschałem, także jest figurą zmartwychwstałego i tryumfującego Chrystusa; wkładane w nią, w formie krzyża, pięć gran kadzidla, wyobrażają wonności, któremi ciało Jezusa Chrystusa było namaszczone, i pięć ran, po których blizny zachowane były i na uwielbionem ciele. Przed wielką mszą drugi raz odbywa się processya, na znak chwały i tryumfu Jezusa Chrystusa, i na pamiątkę tych podróży, które Apostołowie i święte niewiasty odbywali do Jego grobu, i na rozkaz dany przez Anioła do Galilei, gdzie mieli oglądać Zmartwychwstałego Chrystusa. W czasie nabożeństwa bardzo



często powtarzane jest radośne *Alleluja*, co z hebrajskiego znaczy: *Chwalcie Pana*; kolor ozdób ołtarza i ubiorów kapłana jest biały, jako godło czystości i niewinności, którą Zbawiciel przywrócił nam przez swoją śmierć i Zmartwychwstanie. W czasie Wielkanocnym, rozciągającym się aż do Zielonych Świątek, jest zwyczaj modlenia się (a mianowicie przy odmawianiu Antyfony: *Wesel się, Królowo lub Anioł Pański*) stojąc, na pamiątkę zmartwychwstania Jezusa i na znak radości: co też zachowuje się i w każdą niedzielę. Albowiem wszystkie niedziele biorą początek od niedzieli Wielkanocnej i są jej nieustannem powtarzaniem, i jakby tylekrotną Wielkanocą. Ztąd uroczystość Wielkanocna może się uważać jako nigdy nieprzerwana, jako święto wiekuiste, i przeto jest jakby figurą i obrazem święta błogosławionej wieczności, gdzie wiecznie brzmi odgłos wesołego *Alleluja*.

W radosnem przeto uniesieniu najwyższej wdzięczności ku naszemu Zbawicielowi obchodząc Święto dzisiejsze, powinniśmy zmartwychwstać pospół z Jezusem Chrystusem, to jest, szczerze się nawrócić, powstać z grzechu, i odtąd prowadzić już stałe żywot nowy, świętobliwy, czyli we wszystkim Bogu się podobający.

Lekcyja z listu I ś. Pawła do Koryntyan, w r. 5.

Bracia! Wyczyściecz stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem, jako przańni jesteście. Albowiem Pascha nasza ofiarowany jest Chrystus. A tak używajmy nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności: ale w przańnikach szczerości i prawdy“.

Apostoł ś. nauczał tu Chrześcijan, nawróconych z żydów, że ponieważ oni przez Chrzest ś. zostali przańnymi, to jest oczyszczonymi z kwasu skażenia grzechowego, przeto już nadal zawsze powinni zachowywać niewinność i świętobliwość życia. Albowiem jak żydom niegodziło się w tygodniu wielkanocnym pożywać nie zakwaszanego, tak i nam należy zawsze już być wolnymi od grzechu, bo dla nas już ciągle jest czas Wielkanocy: gdyż Pascha nasza, to jest Jezus Chrystus, którego baranek wielkanocny był figurą, został raz na zawsze ofiarowany Bogu Ojcu przez swoją śmierć, i raz na zawsze powstał do nowego życia przez zmartwychwstanie.

Evangelia u ś. Marka, w r. 16.

O zmartwychwstaniu Pana Jezusa.

W on czas: Marya Magdalena, i Marya Jakóbową, i Salomea nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z szabatów, przyszły do grobu, gdy już wzeszło słońce, i mówiły między sobą: kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych? A pójrzawszy obaczyły odwalony kamień: albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób ujrzały młodzieńca siedzącego

po prawej stronie, ubranego w szatę białą, i zdumiały się. Który im rzekł: Nie lękajcie się: Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego: wstali zmartwych, nie masz go tu: oto miejsce, gdzie go położono. Ale idźcie, powiedźcie uczniom jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei: tam oglądacie go, jako wam powiedział.

Ewangelia ta, pokazując nam że Jezus Chrystus, Odkupiciel nasz jest prawdziwym Bogiem, który jako Pan życia i śmierci, mocą własną powstał z grobu i więcej już nie umiera, zachęca nas do statecznego trwania w tej miłości i łasce, którąśmy odzyskali przez nawrócenie się i pokutę, i do obojnego przedsięwzięcia zostawionych w Religii środków dla uniknięcia grzechu, który przyprawia o śmierć duszę naszą, i pozbawia owocu zasługi śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Modlitwa. Boże, który w dniu dzisiejszym, przez jednorodzonego Syna Twojego śmierć zwyciężywszy, bramy wieczności nam otworzyłeś: prosby nasze, do których nas pobudzasz łaską Twoją, racz uskutecznić pomocą Twoją. Przez tegoż... A.

Na Poniedziałek Wielkanocny.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 24.

O rozmowie Pana Jezusa z uczniami idącymi do Emaus.

Won czas: Dwaj z uczniów Jezusowych tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajów od Jeruzalem, na imię Emaus. A ci rozmawiali z sobą o tém wszystkim, co się było stało. I stało się: gdy rozmawiali i spolu się pytali, i sam Jezus przybliżywszy się szedł z nimi. A oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali: i rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które idąc macie między sobą, a jesteście smutni? A odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł mu: Tyś sam gościem w Jeruzalem a nie wiesz, co się w niem w te dni działo? którym on rzekł: Co? I rzekli: O Jezusie Nazareńskim, który był mąż Prorok, potężny w uczynku i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem: A jako przedniejsi kapłani i przełożeni nasi wydali go na skazanie śmierci i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, iż on miał być odkupić Izraela: a teraz nadto wszystko dziś trzeci dzień jest jako się to stało. Ale i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które przededniem były u grobu. A nie znalazłszy ciała jego, przyszły, powiadając, iż i widzenie anielskie widziały, którzy powiadają iż żyje. I poszli niektórzy z naszych do grobu, i tak należeli iako niewiasty powiadały: ale samego nie znaleźli. A on rzekł do nich: O głupi a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli Prorocy. Iż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej? A począwszy od Mojżesza i wszystkich Proroków wykladał im we wszystkich pismach, co o nim było. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego

szli: a on okazał jakoby dalej miał iść. I przymusili go, mówiąc: Zostań z nami boć się ma ku wieczoru, i dzień się już nacylił. I wszedł z nimi. I stało się gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb i błogosławił, i łamał, i podawał im. I otworzyły się oczy ich, i poznali, go: a on zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: Iżali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze, i pisma nam otwierał? A wstawszy też godziny wrócili się do Jeruzalem: I znaleźli zgromadzonych jedenaście, i tych których z nimi byli, powiadających: Iż wstał Pan prawdziwie i ukazał się Symonowi. A oni powiadali, co się działo w drodze: i jako go poznali w łamaniu chleba.

Ewangelia ta, pokazując, że Odkupiciel nasz, Jezus Chrystus jest prawdziwym zesłanym od Boga Messyaszem, który przez zmartwychwstanie swoje spełnił na sobie wszystkie prorocze Pisma święte, pobudza nas do mocnej wiary w niego, do niezachwianej nadziei w jego obietnice, zostawione dla nas w religii, które niezawodnie tak się spełnia, jak się ziściły wszystkie o nim przepowiednie. Także naucza, że wzmocnieniu wiary, nadziei i miłości ku Jezusowi Chrystusowi, należy szukać w pilnym słuchaniu i rozważaniu Słowa Bożego, za nierozumienie którego strofuje tu Zbawiciel dwóch uczniów, i w uczęszczaniu do Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej, przy którego to chleba łamaniu, czyli pożywianiu uczniowie ci poznali Jezusa.

Modlitwa. Boże, któryś w wielkanocnej uroczystości świata lekarstwo zgłotował: prosimy Cię, żleń na lud Twój dary Twoje: ażeby na doskonałą wolność zasłużyć, i do żywota wiecznego dojść zdołał. Przez Jezusa Chrystusa. Amen.

Święto Znalezienia i Podwyższenia Ś. Krzyża.

(3 Maja i 14 Września).

Drzewo Krzyża świętego, na którym Zbawiciel umarł za nas, od nieprzyjaciół Chrystusa zakopane było w ziemi, na górze Kalwaryi, zostawało ukryte przez lat blisko trzysta. Dopiero w r. 326, za staraniem Cesarzowej świętej Heleny, matki Konstantyna W., to drzewo zostało tam znalezione, i na tem miejscu zbudowano wspólny kościół. Święta Helena jedną część tego Krzyża przesłała synowi swemu do Konstantynopola; drugą ofiarowała Kościołowi Ś. Krzyża Jerozolimskiego w Rzymie, który sama zbudowała; część zaś trzecią najznaczniejszą, złożoną w srebrnej skrzyni, zostawiła do przechowania w kościele Jerozolimskim. Wierni zgromadzali się zewsząd dla uczczenia tej drogiej relikwii. Odcinano cząsteczki tego świętego drzewa i rozdawano je pobożnym osobom, a jednakże drzewa tego nie ubywało. (Jak świadczy o tem Ś. Paulin w liście do Sewera; i Ś. Cyrill porównywał to do cudu, który uczynił Zbawiciel, kiedy 5.000 ludzi na pustyni nakarmił cudownie rozmnożonym chlebem).



Na tę pamiątkę Znalezienia drzewa Krzyża świętego ustanowiono święto w dzień 3 Maja. Z obchodem tym połączone zostało i nabożeństwo na cześć Ś. Krzyża, które Chrześcijanie obchodzili na pamiątkę cudownego ukazania się na niebie Krzyża Konstantynowi Wielkiemu; co zapewniło mu zwycięstwo nad Maxencyuszem.

Na początku VII. wieku Persowie, za Króla Kozroesa, zdobyli Jerozolimę i zabrali drzewo Krzyża Ś., lecz przez bojaźń i uszanowanie nie naruszali pieczęci na skrzyni, w której było złożone, i w mieście Ktezyfonie nad Tygrem ze starannością przechowywali ją, na znak zwycięstwa nad Chrześcijanami. We 14 lat później, Herakliusz cesarz, zwyciężywszy Persów, położył za pierwszy warunek pokoju zwrót drzewa Krzyża Ś. Jakoż ten krzyż odzyskany od niewiernych, z największą uroczystością w r. 629 znowu został złożony w kościele Jerozolimskim, wzniesionym na górze Kalwaryi. Pamiątkę tego tryumfu, pod imieniem *Podwyższenia św. Krzyża* obchodzi Kościół święty dnia 14 Września.

Cel jednego i drugiego święta, które Kościół święty ustanowił z okazji odkrycia i odzyskania od niewiernych drzewa Krzyża Ś., jest ten, aby podać ku rozpamiętywaniu i uczczeniu wiernych Mękę Chrystusową na krzyżu, który, według wyrażenia Apostoła jest *mądrością i mocą* Chrześcijan.

Ewangelia u Ś. Jana, w r. 3.

O potrzebie odrodzenia przez łaskę Chrztu Ś.

Onego czasu: Był człowiek z Faryzeuszów, imieniem Nikodem, książę żydowski. Ten przyszedł do Jezusa w nocy, i rzekł mu: Rabbi, wiemy iżś przyszedł od Boga Nauczycielem: Bo żaden tych znaków czynić nie może, które ty czynisz, jeźli by z nim Bóg nie był. Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Zaprawdę mówię tobie: jeźli się kto nie odrodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego. Rzekł do niego Nikodem: Jakoż się może człowiek rodzić będąc starym? Izali powtórnie może wniknąć w żywot matki swojej i odrodzić się? Odpowiedział Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: jeźli się kto nie odrodzi z wody i z Ducha Świętego, nie może wniknąć do królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała, ciałem jest: a co się narodziło z ducha, duchem jest. Nie dziwuj się, że ci powiedział: potrzeba się wam znowu narodzić. Duch kiedy chce tchnie, i głos jego słyszysz, ale nie wiesz skąd przychodzi, albo dokąd idzie: tak jest wszelki, który się narodził z ducha. Odpowiedział Nikodem i rzekł mu: jakoż to być może? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: ty jesteś nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz? Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie: iż co wiemy, mówimy: a cośmy



wiedzieli, świadczymy: a świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jeślim ziemskie rzeczy powiedział wam, a nie wierzycie: jakoż jeślibym wam niebieskie opowiadał, wierzycie będziecie? A żaden nie wstąpił do nieba, jedno który zstąpił z nieba, Syn człowieczy: który jest w niebie. A jako Mojżesz podwyższył węży na puszczy: tak potrzeba, aby podwyższony był Syn człowieczy: aby wszelki, który weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Ewangelia ta wraza nam potrzebę wiary w Chrystusa i obowiązek wdzięczności ku niemu za dzieło Odkupienia, którem przywrócił nam łaskę poświęcającą, a tęp samem i prawo do Nieba. W rozmowie tej z Nikodemem, Jezus Chrystus przedstawił w treści całej istotę i ośnowę swojej Religji. Oto, żeby człowiek mógł oglądać Boga w Królestwie Niebieskiem, do czego utracił był prawo przez grzech pierworodny, trzeba koniecznie mu się duchownie odrodzić. Dla zjednania zaś ludzkości z łaską odrodzenia Trójca Śś. to sprawiła, iż Bóg Ojciec zesłał na świat swojego Syna; Syn Boski, z nieskończonością także miłości ku ludziom, stał się człowiekiem i podjął śmierć na krzyżu; a Duch Święty, w wodzie chrztu udziela Boskiej swej mocy, czyli łaski poświęcającej, przez którą odradza i przetwarza na nowo człowieka. To bowiem co się rodzi z ciała t. e. z człowieka, jest tylko ciałem, czyli człowiekiem cielesnym i grzesznym, jak ten z którego pochodzi; to zaś co się odrodzi z Ducha Świętego, przez Sakrament Chrztu, będzie duchem, to jest człowiekiem duchownym, pojmującym to, co jest z Ducha Bożego, człowiekiem nowym, mającym odmienny sposób myślenia, pojmowania i czucia, czyli prowadzącym życie wyższe niż to, które odebrał z przyrodzenia pochodząc od grzesznego Adama, a więc życie nadprzyrodzone, Boskie, którego zarodem i źródłem jest Łaska poświęcająca, stanowiąca duszę duszy chrześcijanina, a udzielająca się mu w skutek zasług Zbawiciela.

Modlitwa. Boże który w przeszławnym Znalezieniu zbawiennego Krzyża twój, cuda Męki Twojej ponowiłeś: daj nam, ażebyśmy przez moc nieocenioną tego drzewa żywota, dostąpili żywota wiecznego. Który żyjesz i królujesz i t. d.

Na dzień Podwyższenia Ś. Krzyża.

Ewangelia u Ś. Jana, w r. 12.

Onego czasu: Mówił Jezus rzeszom żydowskim: teraz jest sąd świata: teraz książę tego świata precz wyrzucony będzie. A jeźli będę podwyższon od ziemi, pociągnę wszystko do siebie. (A mówił to oznajmując, jaką śmiercią miał umrzeć). Odpowiedziała mu rzesza: myśmy słyszeli z zakonu, że Chrystus trwa na wieki. A jakoż ty powiadasz, potrzeba, aby był podwyższony Syn człowieczy? któryż to jest Syn człowieczy? Rzekł im tedy Jezus: jeszcze przez mały czas jest między wami światłość. Chodźcie póki światłość macie, żeby was ciemności nie ogarnęły. A kto w ciemności chodzi, nie wie kiedy idzie. Póki światłość macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości.



Chrystus Pan, na kilka dni przed swoją męką, mówiąc do ludu żydowskiego słowa zapisane w tej Ewangelii, zapowiedział o sobie, iż wkrótce śmiercią swoją na krzyżu zwycięży czarta, który od chwili pierwotnego grzechu panował nad światem, trzymając wszystkich ludzi w swej niewoli. Wszyscy zatem ludzie jeżeli niechęć i nadal zostawać w ciemnościach błędu i grzechu i być pod mocą szatana, powinni iść za Chrystusem, jako jedynym Nauczycielem, który Boską swoją nauką i łaską oświeca i uszczęśliwia.

Modlitwa. Boże, który nas w dniu dzisiejszym doroczną uroczystością Podwyższenia Świętego Krzyża uweselasz: spraw to, prosimy, abyśmy, który na ziemi tajemnicę Syna Twojego poznali, na łaskę Odkupienia Jego w niebie zasłużyć zdołali. Przez tegoż Pana naszego i t. d.

W drugą niedzielę miesiąca Maja, w niektórych kościołach obchodzi się święto N. Maryi Panny Łaskawej jako szczególniejszej Patronki przeciwko morowemu powietrzu i innym kłeskom publicznym. Na bożeństwo jak w dzień Imienia Maryi; patrz niżej.



Na Wniebowstąpienie Pańskie.

Na początku Mszy odbywa się dziś processya, na pamiątkę drogi Zbawiciela z uczniami na górę Oliwną. Gdy Pan Jezus wstępował do nieba, uczniowie oddawali mu pokłon głęboki i polecali się jego opiece; potem ukazali się Aniołowie i pocieszając ich oznajmili, że Jezus Chrystus przyjdzie kiedyś powtórnie na Sąd. Przeto w czasie processyi, na stacyi w środku kościoła, w śpiewie zanoszą się błagalne modły do Zbawiciela: aby wejrzał na pokorne służki swoje, i bronił ich od szatańskiej napaści, a gdy przyjdzie sądzić świat, aby raczył się zmiłować nad grzesznymi i do wiecznej przypuścił ich nagrody. Na końcu processyi Kapłan trzymając krzyż w ręku, po trzykroć ogłasza Wniebowstąpienie śpiewem: *Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego* i t. d. Odtąd na znak upłynionego już czasu Wielkanocnego, nie wystawuje się krzyż stulą przepasany i figura Zmartwychwstałego Chrystusa, także paschal po Ewangelii zgaszony już się więcej nie zapala.

Przedmiotem uroczystości dzisiejszej jest 6-ty artykuł składu Apostolskiego: *Wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca Wszechmogącego*. Jezus Chrystus, 40-go dnia po Zmartwychwstaniu, zebrawszy uczniów i pobłogosławiwszy im, własną swoją mocą z ciałem i duszą wstąpił do nieba, i nawet jako człowiek wywyższony jest nad wszystko stworzenie, i tam, w nagrodę za swe poniżenie i mękę, zostaje jako w miejscu wiekuistego spoczynku, mając udział w mocy i chwale Boga Ojca. Razem z sobą wprowadził do nieba i dusze sprawiedliwych, zostające dotąd w otchłani, które nawiedził był i pocieszył zstępując do piekieł, w czasie, gdy ciało jego zostawało w grobie.

Ludzka natura, w pierwszym Adamie upadła, w Adamie drugim została w sposób najdoskonalszy naprawioną. Albowiem





Jezus Chrystus, zjednoczywszy się z naturą naszą przez wcielenie, męką swoją i śmiercią odkupił ją z niewoli grzechu i czarta; przez zmartwychwstanie swoje strawił w niej i zniszczył wszystko to, co miała w sobie śmiertelnego; Wniebowstąpieniem zaś swoim, czystą już, uwielbioną i nieśmiertelną umieścił w wiecznym królestwie niebieskim. Pamiątka przeto dzisiejszej uroczystości jest wielce radosna, albowiem, Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa było chwilą najdoskonalszego *Jego i razem naszego tryumfu i chwale*; gdyż ludzka natura wstąpiła z nim do Nieba i posiadała wieki wieków chwałę, do której przez grzech pierworodny utraciła była prawo.—Rozważaj, o chrześcijaninie, wielką godność twoją! i pełen ufnej wdzięczności mężnie zdążaj ku Niebu, ojeździe twojej, gdzie Odkupiciel twój zgotował dla ciebie mieszkanie, i łaskawie oczekując na cię, jest wszechmocnym twoim Pośrednikiem i obrońcą.

Lekcja z dziejów Apostolskich, w r. 1.

O obietnicy zesłania Ducha Świętego, o wniebowstąpieniu Chrystusa, powtórnie przyjąciu na sąd ostateczny.

„Pierwszą mowę uczynił, o Teofilu! o wszystkim co począł Jezus czynić i uczyć, aż do dnia, którego rozkazawszy Apostołom przez Ducha Świętego, które obrał, wzięty jest: którym też siebie samego po swęj męce stawiał żywym w rozmaitych dowodach, [przez czterdzieście dni się im ukazując i mówiąc o królestwie Bożem, a z nimi jedząc rozkazał im, aby nie odchodzili z Jeruzalem, ale czekali obietnicy Ojcowskiej: którąście, prawi, słyszeli przez usta moje; Albowiemci Jan chrzczył wodą, a wy będziecie ochrzczeni Duchem Świętym po niewieleu tych dni. A tak którzy się byli zeszli, pytali go, mówiąc: Panie, zali w tym czasie przywrócisz królestwo Izraelowe? I rzekł do nich: Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec w swęj władzy położył: ale weźmiecie moc Ducha Świętego, który przyjdzie na was: i będziecie mi świadkami w Jeruzalem, i we wszystkiej żydowskiej ziemi, i w Samaryi, i aż na kraj ziemi. A to rzekłszy, gdy oni patrzali, podniesion jest, a obłok wziął go od oczu ich. A gdy pilnie patrzali za Nim do Nieba idącym: oto dwaj mężowie stanęli przy nich w białym odzieniu, którzy też rzekli: Mężowie Galilejscy, czemu stoicie patrząc w niebo? Ten Jezus, który wzięt jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście go widzieli idącego do nieba.“



Ewangelia u ś. Marka, w r. 16.

O wniebowstąpieniu Pańskim i rozszerzeniu Kościoła.

Onego czasu: Naostatek onym jedenaście uczniom siedzącym ukazał się Jezus, i wymawiał niedowiarstwo ich i zatwardzenie serca, iż tym, którzy go widzieli, że zmartwychwstał, nie wierzyli. I mówił im: Idąc na wszystkie świat opowiadajcie Ewangelię wszemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzczi się zbawion będzie: a kto nie uwierzy, będzie potępion. A cuda tych, co uwierzą, te naśladować będą. W imię moje czarty będą wyrzucać: nowemi językami będą mówić: węże będą brać; i choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie. Na niemocne ręce będą kłaść, a dobrze się mieć będą. A Pan Jezus, potem jako do nich mówił, wzięty jest do Nieba, i siedzi na prawicy Bożej. A oni wyszedłszy przepowiadali wszędy: a Pan dopomagał i utwierdzał mowę przez cuda i znaki idące.

Ewangelia ta umacnia nas w tej wierze, nadziei i miłości, które są podstawą i treścią Religii naszej. Oto widzimy z niej, że Kościół nasz ś. sprawuje Boskie poselstwo na ziemi, że nauka i Sakramenta ŚŚ. które nam podaje, są niezawodną ręką naszego zbawienia; że prędkie rozszerzenie się Religii Chrześcijańskiej i nawrócenie do niej świata pogańskiego, jest dziełem Bożem, udowodnionem wielorakimi cudami. Pokazując też, że Jezus Chrystus, dokonawszy dzieła Odkupienia naszego, wstąpił do Nieba, i tam w osobie swojej umieścił człowieczeństwo nasze po prawicy Bożej, naucza: że ta droga, którą Zbawiciel wskazywał nam swoją nauką i przykładem, i na której wspiera nas swoimi łaskami, prowadzi do wiekuistego szczęścia w chwale niebieskiej, jako ostatecznego celu wszystkich dążeń człowieka.

Modlitwa. Spraw, prosimy, wszechmogący Boże; abyśmy, którzy wierzymy, iż dnia dzisiejszego Syn Twój jednorodzony do nieba wstąpił, my też myślą w niebie mieszkali. Przez tegoż Pana naszego... A.





Na Niedzielę Zesłania Ducha Świętego.

Na processyi przed Wielką Mszą, na stacyi w środku kościoła, śpiewa się hymn *Veni Creator*, czyli *Przyjdź Duchu Ś.* Przez ten obrządek przypominamy i naśladujemy Apostolów, z najśw. Maryą P. i innymi uczniami zgromadzonych w Wieczerniku, i z gorącością modlących się o zstąpienie Ducha Ś. Na końcu processyi kapłan śpiewa po trzykroć: *Weźmijcie Ducha Świętego; których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone.* Powtarzając te słowa Zbawiciela, wyrzeczone do Apostolów, Kościół św., przypomina szczególniejszą łaskę Ducha Świętego, udzieloną Biskupom i kapłanom do rozgrzeszania w Sakramencie Pokuty. Dawniej w niektórych kościołach, gdy śpiewano hymn *Veni Creator* przed Tercją, przypadającą na godzinę dziewiątą, o której na Apostolów Duch Ś. zstąpił, rozrzucano w kościele bukiety róż czerwonych i innych kwiatów jako przypomnienie ognistych języków, pod postacią których pokazał się Duch Ś. nad głowami Apostolów. Ztąd zapewne i u nas powstał zwyczaj, na znak tej radośnej pamiątki, ozdabiania kościołów i domów zielonemi drzewkami i kwiatami. Zwyczaj ten zarazem bardzo stosownie wyraża pierwszy i główny skutek zstąpienia Ducha Ś. do serc ludzkich. Albowiem po odebraniu jego łaski wnet nadprzyrodzone życie duszy zaczyna się pojawiać, wzrastać i zielenić błogiemu owocami cnót chrześcijańskich. W starym także zakonie, na pamiątkę ogłoszenia prawa na górze Synaj 50-go dnia po wyprowadzeniu żydów z niewoli Egipskiej, z rozkazu Boga obchodzono święto Pięćdziesiątnicy, i składano w tym dniu na ofiarę pierwsiaków owoców w imieniu całego narodu. Było to figurą dzisiejszej naszej uroczystości, przypadającej 50-go dnia po zmartwychwstaniu Chrystusa i wyzwoleniu nas z niewoli czartowskiej grzechu. Dziś Duch Św., zstąpiwszy na Apostolów i innych wyznawców Chrystusowych zgromadzonych w



Wieczerniku, poświęcił ich jako pierwsiaki rodu ludzkiego, i ogłosił prawo Nowego Zakonu, prawo miłości i łaski, prawo mające z Ducha Ś. tę skuteczność, iż w sercach wiernych obudza najczulsze przywiązanie i ufność ku swemu Prawodawcy Jezusowi Chrystusowi. Święto przeto dzisiejsze, po uroczystości Wielkanocnej, jest największe i najradośniejsze, albowiem jest, jakby dniem urodzin matki naszej Kościoła, którego Duch Ś. jest Boskim Poświęcicielem i Pocieszycielem, i razem wszechmocnym Stróżem i Obrońcą.

W dzisiejszej przeto uroczystości rozpamiętywamy dokonanie i uzupełnienie wszystkich tajemnic religii Jezusa Chrystusa: albowiem Zbawiciel, dając wiernym swym Ducha Ś., udzielił im daru, obejmującego w sobie *wszystkie dary*, konieczne dla naszego uświęcenia i zbawienia. Dzisiaj mianowicie ze szczególniejszą wdzięcznością rozważać mamy to niepojęte dobrodziejstwo, przez które we chrzcie ś. zostaliśmy *żywymi kościołami Ducha Ś.*, i obudzając wstręt do grzechu, który nas strąca z tak wysokiej godności, błagać powinniśmy Ducha Świętego, aby wyrył na zawsze prawo Jezusa w sercach naszych.

Lekeya z Dziejów Apostolskich, w r. 2.

O zstąpieniu Ducha Ś. w postaci ognistych języków.

„Gdy się spełniały dni Pięćdziesiątnice, byli wszyscy wspolek na temże miejscu: I stał się zprędką z nieba szum, jakby przypadającego wiatru gwałtownego: i napełnił wszystek dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki jakoby ognia, i usiadł na każdym z nich z osobna: i napełnieni byli wszyscy Ducha Świętego, i poczęli mówić rozmaitemi językami, jako im Duch Święty wymawiać dawał. A byli w Jeruzalem mieszkający żydowie, mężowie nabożni, ze wszego narodu, który jest pod niebem. A gdy się stał ten głos, zbieżało się mnóstwo i strwożyło się na myśli, że każdy słyszał je swym językiem mówiące. A zdumiewali się wszyscy i dziwowali, mówiąc: Izali, oto, ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczycy? A jakożemy słyszeli każdy z nas swój język, w któremesmy się urodzili? Partowie i Medowie i Elamitowie, i mieszkający w Mezopotamii, w żydowskiej ziemi, i w Kapadocyi, w Poncie, i w Azji, w Frygii, i w Pamfilii, w Egipcie i w stronach Libii, która jest podle Cyreny, i przychodniowie Rzymscy, Żydowie też i nowonawróceni, Kreteńczycy i Arabczycy: słyszeliśmy je mówiące języki naszymi wielmożne sprawy Boże.”



Ewangelia u ś. Jana, w r. 14.

O miłości ku Jezusowi i o zachowaniu jego nauki.

W on czas: Rzekł Jezus uczniom swoim: Jeżeli mię kto miłuje, będzie chował mowę moję: a Ojciec mój miłuje go, i do niego przyjdziemy, i mieszkać u niego uczynimy. Kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mówę, którąście słyszeli, nie jest moja: ale tego, który mię posłał, Ojca. Tom wam powiedział u was mieszkając. Lecz pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec posła w Imię moje, on was wszystkiego nauczy: i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam: Nie jako dawa świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, że ja wam powiedział: Odechodzę i przychodzę do was. Gdybyście mię miłowali, wzdobyście się radowali, iż idę do Ojca: bo Ojciec większy jest niżli ja. I teraz wam powiedziałem przedtem, niż się stanie, iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę. Albowiem idzie księżę świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ojciec rozkazanie dał tak czynię.

Ewangelia ta pobudza do rozważania wielkiej godności Chrześcijanina, do której został wyniesionym przez dokonanie tajemnic mgły, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Chrystusa. Oto w skutek połączenia się ze swoim Odkupicielem przez wiarę, nadzieję i miłość, został przysposobionym synem Bożym, żyjącym kościołem Trójcy ŚŚŚ. Jezus Chrystus, jako człowiek jest jedno z nami, a jako Bóg jest jedno z Ojcem swym; jednocząc się przeto z Jezusem, przezeń łączymy się z Bogiem Ojcem, i odbieramy Ducha Ś., pochodzącego od Ojca i od Syna. Ten zaś Duch Ś., przychodząc do nas z darami swojemi, rozlewa miłość Bożą w sercach naszych, i przez natchnienie swej łaski oświeca nasz rozum, czyli pomaga nam przypomnieć i zrozumieć całą prawdę nauki Chrystusowej i pobudza naszą wolę do obojnego pełnienia tej nauki i wspiera ją w tej dążności; a tym sposobem uświatliwiając nas, staje się prawdziwym naszym Pocieszycielem i obrońcą; w nim zwyciężamy świat, ciało i szata, bo jeśli Bóg z nami ktoś przeciwko nam? Owocem zaś tych działań Ducha Ś. w światobliwym Chrześcijaninie, jest nadziemski pokój duszy, czyli prawdziwe jego szczęście doczesne i wieczne. Tak więc, żeby zasłużyć na łaskę Ducha Ś., trzeba mieć miłość ku Zbawicielowi; dowodem zaś i nieomylnym znakiem znajdowania się w nas tej miłości, jest gorliwe słuchanie i pełnienie nauki Chrystusowej, czyli stateczne zamilowanie w rozważaniu i zastosowaniu do życia wszystkich jej tajemnic, zasad i przykazań.

Modlitwa. Boże, który w dniu dzisiejszym, serca wiernych światłem Ducha Świętego nauczyłeś: daj nam w tymże Duchu znać i kochać prawdę, i zawždy z jego pocieszenia się weselić. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna twego, który z tobą żyje i króluje w jedności tegoż Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.



Na Poniedziałek Święteczny.

Ewangelia u ś. Jana, w r. 3.

Onego czasu: Rzekł Jezus Nikodemowi: Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał: aby wszelki kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń. Kto wierzy weń, nie bywa sądzon: a kto nie wierzy, już osądzony jest: iż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego. A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemności, niż światłość: bo były złe ich uczynki. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości; ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się ukazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.

Ewangelia ta zachęca nas do okazywania wdzięczności ku Bogu, że przez zasługę Jednorodzonego Syna swojego przywrócił nam prawo do Nieba, i do obrzydzenia grzechów i złych skłonności, które są przyczyną niedowiarstwa i potępienia wielu. Potrzeba duchownego odrodzenia przez łaskę Ducha Ś., udzielającą się po raz pierwszy we Chrzcie Ś., tak jest niezbędną dla człowieka skalanego grzechem pierworodnym, iż, żeby ocalić go od wiecznej zaguby, Bóg nie skończył dobry zesłał na świat jednorodzonego Syna swego na okup i przebaczenie za grzechy ludzi. Lecz nie wszyscy chcą być uczestnikami tak nieoszacowanego dobrodziejstwa. Niektórzy, zaślepiani grzechami, tak dalece pokochali skażone swe namiętności, iż przez obawę żeby nie byli zmuszeni je odmienić, lub porzucić, niechęć przychodzić do światłości, i prawdy, którą jest Chrystus, a wolą pozostać w ciemnościach błędu i niedowiarstwa. I tacy już przez to samo przeznaczają siebie na wieczne potępienie. Albowiem bez wiary w Chrystusa niepodobna podobać się Bogu; gdyż, żeby człowiek mógł zostać zbawiony, nie tylko ma być wolny od występków, ale nadto potrzeba aby wszystkie sprawy jego były w Bogu czynione, jak się wyraża ta Ewangelia. To jest powinien mieć wszystkie cnoty Chrześcijańskie czyli nadprzyrodzone, pochodzące z natchnienia łaski Ducha Świętego przebywającego w nim w skutek zasług Jezusa Chrystusa.

Modlitwa. Boże, których Apostołom Twoim dał Ducha Świętego, wysłuchaj pobożnej prośby ludu Twego: iżby ci, którym dałeś wiarę, Twoim też pokojem byli obdarzeni. Przez Pana. Amen.





Uroczystość Trójcy Przenajświętszej.

(W pierwszą Niedzielę po Zielonych Świątkach).

Bóg jest istotą nad istotami, czyli Istotą jedyną, i jedną, niezłożoną, nieskończenie doskonałą, pierwszym początkiem wszech rzeczy i ostatnim końcem, jest najwyższe Dobro. Bóg jest tylko jeden, lecz w nim trzy są osoby: Ojciec, Syn i Duch Święty. Ojciec jest prawdziwym Bogiem, Syn jest prawdziwym Bogiem, i Duch Święty jest prawdziwym Bogiem: jednakże wszystkie trzy osoby są jednym tylko Bogiem, bo wszystkie mają jedną i tę samą naturę, jedno i toż Bóstwo, i żadna z nich nie jest starszą ani doskonalszą, lecz wszystkie we wszystkim są sobie równe.

Ta więc wiara nasza w Boga jednego w naturze a troistego w osobach, czyli ta niepojęta rozumem ludzkim Tajemnica Trójcy Przenajświętszej, jest podstawą całej naszej religii chrześcijańskiej, i jest głównym i ogólnym przedmiotem każdego nabożeństwa, wszystkich uroczystości. Tajemnicę tę przypominamy, ilekroć czynimy znak Krzyża Świętego, ilekroć kończymy nasze modlitwy, mówiąc: Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu. W imię Trójcy ŚŚŚ. powołani zostaliśmy do znajomości Boga prawdziwego, i odrodzeni na życie nowe łaski na Chrzcie świętym, i w toż imię przyjmujemy wszystkie inne Sakramenta i Błogosławieństwa Kościelne. Uroczystość przeto Trójcy Świętej jest niejako świętem neustannem, nieprzerwanem nigdy. Jednakże Kościół święty pierwszą niedzielę po Zielonych Świątkach przeznaczył corocznie na szczególne uczczenie największej i pierwszej Tajemnicy Wiary naszej, chcąc przez to tém skuteczniej ożywić wiarę i pobożność wiernych i przypomnieć im, że wszelka cześć i wszystkie modlitwy i obrzędy w Kościele za cel ostateczny mają Trójcę Przenajświętszą.



Żeby w duchu Kościoła obchodzić Święto dzisiejsze, powinniśmy: 1) w głębokiej pokorze i uznaniu swojej nicości w obec nieogarnionego Majestatu Bożego, czcić Boga w Trójcy Świętej jedynego, i poddawać się najzupełniej niezbadanym nieraz wyrokom jego względem nas Opatrzności. 2) Jeżeli codziennie, to mianowicie dzisiaj powinniśmy złożyć nieskończoną wdzięczność Bogu Ojcu, że nas stworzył; Bogu Synowi, że nas odkupił; i Bogu Duchowi Świętemu, że nas poświęcił, i odnawiać w pamięci to, cośmy Mu obiecali na Chrzcie świętym, na którym przez łaskę staliśmy się przysposobionymi synami Jego. 3) Powinniśmy naśladować Trójcę Świętą, w jej świętości i miłości, bo na jej obraz i podobieństwo jesteśmy stworzeni, i sam Bóg woła do nas: *bądźcie świętymi, bo ja jestem święty* (Lew. 11, 14). I jak miłość trzech Osób Trójcy ŚŚŚ. zależy na doskonałym zawsze ich zjednoczeniu, i na czynieniu zawsze dobrze wszystkim stworzeniom; tak podobnie i my powinniśmy miłować się wzajemnie najdoskonalej, żeby jedno było w nas serce i jedna dusza; o co prosił Zbawiciel w modlitwie za uczniami swymi, *aby byli jedno, jako i my jedno jesteśmy*. (Jan r. 17, 22).

Lekcja z listu ś. Pawła do Rzymian, w r. II.

„O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożej! jako są nieogarnione sądy Jego, i niedościgłe drogi jego. Bo któż pozna umysł Pański? Albo kto był rajcą Jego? albo kto Mu pierwszej dał, a będzie mu oddano. Albowiem z niego, i przezeń, i w nim jest wszystko. Jemu chwała na wieki. Amen.

Apostoł ś. naucza tu, że w pokornej wierze powinniśmy przyjmować wszystkie tajemnice Religji i wszystkie względem nas wyroki Boga; albowiem On, jako nieogarniony w mądrości, wszystko najlepiej urządza i obraca na dobro tych, którzy go czczą przez wiarę, nadzieję i miłość.

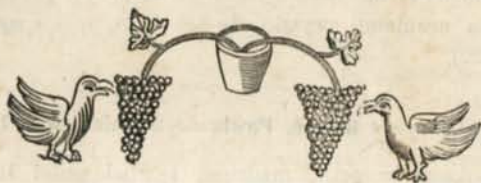
Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 18.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody: chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego: nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.



Ewangelia ta pobudza nas do przyjmowania z wiarą, i gorliwego wykonywania wszystkich tych prawd, które nam Kościół święty ogłasza. Oto Jezus Chrystus Boską swoją powagą daje Kościołowi swojemu władzę nauczania wszystkich, i w imię trzech Osób Boskich Trójcy Przenajświętszej odradzania ich na życie łaski przez Chrztost święty. Żeby w tém nauczaniu rzeczy odnoszących się do publicznej czi Bożej i dusz zbawienia był neomylny, zapewnia dłań po wszystkie czasy obecność swęj łaski i opieki, i już przez to samo wskazuje wszystkim i ważność tēj nauki i konieczną potrzebę szukania jēj nie gdzie indziej, jedno w prawdziwym jego Kościele.

Modlitwa. Wszechmogący wieczny Boże, który sługom Twoim w wyznawaniu prawdziwej wiary, chwałę Trójcy wiekuiestej poznać, a w potędze Majestatu Jednego Boga wychwalać daleś: prosimy, abyśmy mocą tēj wiary od wszelkich przeciwności byli zachowani. Przez Pana . . . Amen.



Święto Bożego Ciała.

(We czwartek po uroczystości Świętēj Trójcy).

Święto Bożego Ciała czyli Najświętszego Sakramentu jest w pewnym względzie, tak jak i uroczystość Świętēj Trójcy, świętem wiecznem, nieustannem; gdyż codziennie oddajemy cześć Jezusowi Chrystusowi w ofierze Mszy świętēj, przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu i w przyjmowaniu Komunii i t. d. Lecz pobożna wdzięczność wiernych ku Zbawicielowi za dar tak wielki, spowodowała Kościół święty do ustanowienia oddzielnego święta, poświęconego uczeniu w szczególniejszy sposób Pana Jezusa, obecnego w Najświętszym Sakramencie. Pamiątkę ustanowienia ofiary Mszy świętēj i Najświętszego Sakramentu rozpamiętywa Kościół święty w Wielki Czwartek; lecz ponieważ wówczas zajęty jest także i szczególniejszem rozpamiętywaniem męki i śmierci Zbawiciela: przeto na wyłączne, uroczyste i publiczne rozważanie tēj tajemnicy przeznaczył dzień inszy. Wybrał na ten cel pierwszy czwartek po oktawie Zielonych Świątek, dla tego, że najstosowniej było po uroczystości założenia i rozszerzenia Kościoła, zaraz obchodzić pamiątkę ustanowienia tego Najświętszego Sakramentu, którym Kościół święty się karmi, umacnia i udoskonala.

Przed Świętem Bożego Ciała niema Wigilii z postem: ponieważ takowa zachowuje się w swoim czasie; to jest w Wielką Środę.

Najokazalszą częścią nabożeństwa tego święta, jest publiczna uroczysta processya z Najświętszym Sakramentem, odbywana do czterech ołtarzów, przyrządzonych na publicznych miejscach. Śpiewa się na niēj początki czterech Ewangelii, na znak jawnego wyznania wiary naszēj w tę najświętszą Tajemnicę, której Chrystus Pan nauczał opowiadając Ewangelję po wsiach i miasteczkach, które obchodził. Processyę w





tym dniu ustanowiono na znak zwycięstwa i tryumfu odniesionego przez Kościół święty nad nieprzyjaciółmi tej tajemnicy, i dla poświęcenia naszych publicznych placów, ulic i domów obecnością Boskiego Gościa, który wszędzie, gdzie przybywa, rozlewa hojne błogosławieństwa swych łask i darów. Na znak świętej radości i najgłębszej czci ku Zbawicielowi obecnemu w tem Sakramencie miłości, pobożny jest zwyczaj przyozdabiania domów i placów, i posypywania ulic kwiatami. Wiernym znajdującym się pobożnie tak na processyi, jak i na rannem i wieczornem nabożeństwie w czasie całej Oktawy Bożego Ciała, nadane są liczne odpusty.

Żeby należycie odpowiedzieć celowi, jaki miał Kościół święty w ustanowieniu Święta dzisiejszego, powinniśmy: 1) Znajdować się na nabożeństwie i processjach z wielką skromnością i skupieniem myśli, i ożywiając w sobie wiarę w rzeczywistą obecność Pana naszego Jezusa Chrystusa w Najświętszej Eucharystyi, oddawać Mu publiczny hołd czci i uszanowania; 2) błagać Go o przebaczenie tych zniewag i obojętności, których my sami albo drudzy dopuściliśmy się przez nasze świętokradstwo i inne grzechy; 3) powinniśmy dziękować Mu za ten niewysłowny dar, w którym samego siebie za pokarm dać nam raczył, i pobudzać się do wzajemnej ku Niemu i bliźnich naszych miłości za tę nieskończoną Jego ku nam miłość.

Ewangelia u ś. Jana, w r. 6.

O rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie.

Onego czasu: Mówił Jezus rzeszom żydowskim: Ciało moje prawdziwie jest pokarm: a krew moja prawdziwie jest napój. Kto pożywa mego ciała, i pije moją krew, we mnie mieszka, a ja w nim. Jako mię posłał żyjący Ojciec, i ja żyję dla Ojca: a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie. Ten jest chleb, który z nieba zstąpił. Nie jako ojcowie wasi jedli mannę, i pomarli. Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki.

Ewangelia ta przypominając, że w Komunii świętej przyjmujemy za duchowny pokarm prawdziwe Ciało i prawdziwą Krew Jezusa Chrystusa, pobudza nas do gorliwego starania o świętobliwość życia, która powinna znajdować się w nas jako owoc tak ścisłego zjednoczenia się naszego ze Zbawicielem, i razem służyć za konieczne przygotowanie się do godnego przyjmowania go w Najświętszym Sakramencie. Ciało Jezusa zjednoczone z Bóstwem będąc pokarmem naszym, staje się dla nas zarodem wiecznego życia duszy naszej, zależącego na wiekuistym jej połączeniu się z Bogiem, i zarodem chwalebnej nieśmiertelności ciał naszych po powszechnem zmartwychwstaniu, jak to się stało z ciałem Chrystusa po jego zmartwychwstaniu.



Modlitwa. Boże, któryś nam w przedziwnym Sakramencie miłości Twojej pamiątkę zostawił: daj, prosimy, abyśmy Ciała i Krwi Twojej święte tajemnice tak czcili, iżbyśmy ustawicznie uczuwali w nas owoc odkupienia Twojego. Który żyjesz i królujesz . . . Amen.

Święto Serca Jezusowego.

(W Piątek po Oktawie Bożego Ciała).

Pierwszy Piątek po Oktawie Bożego Ciała poświęcony jest szczególnie uwieleniu Serca Jezusowego, które było siedliskiem jego nieskończonej ku nam miłości; które wciąż pałało i pałać nie przestaje płomieniami ognia Jego dobroci i miłosierdzia; które gdy przebito Jego bok na krzyżu, otwarte dla nas zostało, abyśmy tam wszyscy jako do źródła śpieszyli i zbawienie w nim czerpali: które przebywa utajone w Najświętszym Sakramencie, aby zawsze Serce Jezusa z sercem naszym, a nasze serca z Sercem Jezusowym w zjednoczeniu przez miłość były połączone.

Cel, jaki miał Kościół ś. w ustanowieniu dzisiejszego nabożeństwa, jest ten. 1) Abyśmy usiłowali coraz doskonalej poznawać Boga, i którego on posłał Jezusa Chrystusa, i oddawali wdzięczność naszemu Zbawicielowi za nieskończoną Jego ku nam miłość. Albowiem tylko w miarę poznawania Boga, przez uczenie się Chrystusowej Religii, wzrasta w nas miłość ku niemu. Gdyż według wyrażenia Ś. Augustyna: *Ten tylko nie miłuje Boga, kto Go nie zna.* 2) Abyśmy przez gorliwą pobożność ku sercu Jezusowemu, starali się wynagrodzić te wzgardy, zniewagi, niewdzięczność i oziębłość, jakich doznał najmilszy Zbawiciel w czasie widzialnego swego życia na ziemi, i które ponosi teraz od niewiernych i złych katolików w Sakramencie miłości. 3) Aby przez Serce Jezusa, dla wszystkich z równą miłością wydane, rozpałić serca wszystkich chrześcijan i pobudzić je do wzajemnej bratniej miłości i zgody. 4) Aby przypomnieniem niewyczerpanego miłosierdzia zawartego w Sercu Jezusa skruszyć i zmiękczyć twarde serca grzeszników do żalu i pokuty prawdziwej, i 5) Aby przez oddawanie należytej czci boskiemu Sercu Jezusa odwrócić wiszące nad ziemią kary doczesne za grzechy, i ściągnąć na nią obfitość łask i błogosławieństw Bożych.



Ewangelia u ś. Jana, w r. 19.

O przebicu boku Chrystusowego.

Won czas: Żydowie tedy (ponieważ był dzień przygotowania) aby na szabat nie zostały ciała na krzyżu (albowiem był wielki on dzień szabatu) prosili Pilata, aby połamano gołenie ich, a zdjęto je. Przyszli tedy żołnierze: a pierwszego złamali gołenie, i drugiego, który z nim był ukrzyżowany. Lecz przyszedłszy do Jezusa, gdy go ujrzeni już umarłego, nie łamali gołeni jego, ale jeden z żołnierzów, włócznią otworzył bok jego a natychmiast wyszła krew i woda. A który widział, wydał świadectwo: i prawdziwe jest świadectwo jego.

Ewangelia ta pobudza nas do oddawania odpowiedniej wdzięczności Jezusowi Chrystusowi, za jego nieskończoną ku nam miłość, którą okazał umierając za nas na krzyżu i pozwalając nam z otwartego dla nas jego serca, jakby z nieprzebranego źródła, czerpać zdroje dobrodziejstwa odkupienia. Ta krew i woda, które wypłynęły z przebitego boku Zbawiciela, były godłem łask sakramentalnych, spływających na wiernych w skutek zasług śmierci Chrystusowej. Jak z boku uspiętego pierwszego Adama utworzona została Ewa matka wszystkich żyjących: tak podobnie z boku umarłego Jezusa, nowego Adama, powstał Kościół święty; ta oblubienica Chrystusa, matka wszystkich chrześcijan rodząca przysposobionych synów Bożych, i wychowująca ich na godnych dziedziców Nieba. Albowiem przez wodę Chrztu ś., Kościół ś. odradza nas, daje nam nowe, nadprzyrodzone życie; utrzymuje zaś i udoskonala w nas, to życie, przez Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, który na ołtarzach swoich sprawuje.

Modlitwa. Spraw, prosimy cię Wszechmogący Boże: ażebyśmy, którzy w przenaświętszem Sercu ukochanego Syna Twojego chlubiąc się, główne dobrodziejstwa miłości Jego ku nam rozpamiętywamy, jako ich dziełem tak też i owocem cieszyli się na wieki. Przez tegoż Pana naszego Jezusa i t. d.

Narodzenie ś. Jana Chrzciiciela.

(24 Czerwca).

Święty Jan był posłany od Boga, aby ukazać Izraelitom chodzącego już w ciele na ziemi Messyasza, Jezusa Chrystusa, i przygotował lud na Jego przyjęcie; dla tego nazwany jest przesłańcem albo poprzednikiem Chrystusa. Na sześć miesięcy przed zwiastowaniem Najśw. Maryi Pannie, Anioł Gabriel przepowiedział Zacharyaszowi, że żona jego Elżbieta porodzi mu syna, którego imię będzie Jan, że świat cały radować się będzie z jego narodzenia, albowiem będzie to mąż wielki przed Panem, napelniony Duchem Świętym jeszcze z żywota matki swój; i że nawróci wielu synów Izraelskich ku Panu Bogu. Jakoż gdy się narodził, dziwowali się wszyscy, i mówili: Coż to



za dziecię będzie? od najpierwszej młodości wciąż mieszkał na puszczy, prowadząc życie ubogie, pokutne i bogomyślne, i tym sposobem nie tylko nauką swą, ale i przykładem pokazywał żydom, że religia, którą Messyasza objawi, ma odciągać ludzi od zbytniego przywiązania do świata i nikłej jego wielkości, a zwracać ich umysł ku rzeczom niebieskim i wiecznym, że ludzie powinni głównie mieć na celu udoskonalenie duszy, nie zaś szukanie uciech zmysłowych. W trzydziestym roku życia, z natchnienia Ducha Świętego opuścił pustynię, i przyszedłszy nad brzegi Jordanu zaczął publicznie opowiadać swoje nauki, którą wyrażając w treści, wołał: *Czyńcie pokutę, albowiem przybliżyło się do was królestwo niebieskie*, to jest, jak gdyby mówił: *Przychodzi do was pożądaný Zbawiciel, który otworzy dla was niebo, jeżeli przyłączycie się do jego królestwa, które będzie nie z tego świata, ale duchowne i niebieskie*, i tam szukać będziecie łaski odpuszczenia grzechów. I tych, którzy stawając się jego uczniami, zaliczali siebie do pokutników, oczekujących Messyasza, św. Jan chrzczył wodą. Gdy przed zaczęciem publicznego swego opowiadania, i Pan Jezus zażądał takiego chrztu, ś. Jan ochrzcił go w Jordanie, i dla tego nazwany jest Chrzciicielem. Po niejakiem czasie, św. Jan wtrącony został do więzienia, potem ścięty na rozkaz Heroda za to, że go upominał za gorzące życie. Pamiątka tej męczeńskiej śmierci, czyli *Święcia ś. Jana*, obchodzi się w rocznem nabożeństwie 29 Sierpnia. Dzisiaj zaś czcimy doroczną pamiątkę jego narodzenia.

Narodzenie ś. Jana Chrzciiciela otoczne było cudami i przyniosło radość światu. Albowiem ludzie oglądając na ziemi poprzednika Messyasza, cieszyli się radością wielką, podobnie do tych, którzy się błakają w ciemnościach nocy, weselą się wielce, gdy ujrzą jutrenkę, zapowiadającą rychły wschód słońca. Obchodząc przeto pamiątkę tej radosnej chwili, błagać powinniśmy Boga przez przyczynę ś. Jana, aby dozwolił nam zawsze się weselić tą radością i pokojem, który przyniósł na świat Jezus Chrystus, a na który można zasłużyć tylko przez podobne cnoty, jakimi był przyozdobiony ś. Jan Chrzciiciel.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 1.

Elżbieta wypełnił się czas porodzenia, i porodziła syna. I usłyszeli sąsiedzi i krewni jej, iż uwielbił Pan miłosierdzie swe z nią, i radowali się z nią. A gdy były dnia ósmego, przyszli obrzezować dzieciątko, i nazywali go imieniem ojca jego Zacharyaszem. A odpowiadawszy matka jego, rzekła: Nie tak, ale nazwan będzie Janem. I mó-



wili do niej: iż żadnego nie masz w narodzie twym, coby go zwano tem imieniem. I dawali znać ojcu jego, jakoby go chciał nazwać. A żądawszy tabliczki, napisał, mówiąc: Jan jest imię jego. I dziwowali się wszyscy. A wnet się otworzyły usta jego, i język jego, i mówił błogosławiąc Boga. I padł strach na wszystkich sąsiady ich: i po wszystkich górach Żydowskiej ziemi rozślawione są wszystkie te słowa: a wszyscy, którzy słyszeli, kładli do serca swego, mówiąc: Co mniemasz za dziecie to będzie? albowiem była z nim ręka Pańska. A Zacharyasz ojciec jego napełnion jest Duchą Świętego: i prorokował, mówiąc: Błogosławiony Pan Bóg Izraelski: iż nawiedził i uczynił odkupienie ludu swego.

Ewangelia ta przypominając cudowne okoliczności narodzenia ś. Jana, przywodzi na pamięć tę prawdę, że jak się wyraża Pismo ś. dziwny jest Pan w Świętych swoich, t. j. dziwnymi drogami pro-cadzi ich przez świętość do chwały. Stosownie do powołania, do jakiego kogo przeznacza, każdemu daje odpowiednią łaskę; i każdy z nich nabywa prawdziwej wielkości i zasługi w miarę tego, z jak dokładną wiernością współdziała z udzieloną sobie łaską. Oto ś. Jan został wielkim przed Bogiem, bo przez uległość woli Bożej stał się godnym swego wyboru. Lecz wielkość powołania ś. Jana zależała na tem, że miał być Poprzednikiem Messyasza, gotującym lud na jego przyjęcie, i największym Prorokiem, ukazującym go już przychodzącego; bo cała wielkość człowieka pochodzi od Chrystusa, który jest Głową wszystkich Świętych, i jedynym ich Zbawcą. On jest drogą naszą, bo przez ofiarną śmierć na krzyżu otworzył nam wstęp do nieba; on prawdą naszą, bo na tej drodze do Nieba, czyli w tej pracy do nabycia doskonałości, wspiera nas swoją nauką i łaską; on żywotem naszym, bo uwiecznia tę pracę nagrodą wiecznej szczęśliwości. Przeto z Zacharyaszem, z głębi serca, odzywać się mamy: Niech będzie pochwalony i czczony od wszystkich Bóg w Trójcy jedyny, za to, że nawiedził nas łaską swoją, zsyłając na świat Odkupiciela.

Modlitwa. Boże, któryś nam dzień dzisiejszy przez narodzenie błogosławionego Jana uroczystym uczynił: daj ludowi Twojemu łaskę duchownych radości; a serca wszystkich wiernych kieruj na drogę zbawienia wiecznego. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa... Amen.



Uroczystość śś. Apostołów Piotra i Pawła.

(29 Czerwca).

Według historycznych podań, śś. Piotr i Paweł Apostołowie, nie tylko w jednym roku, ale i jednego dnia i tejże godziny, w Rzymie, gdzie jednocześnie ogłaszali Ewangelię Chrystusową, ponieśli śmierć męczeńską, za prześladowania Nerona, r. 67 po narodzeniu Chrystusa. Dniem tym był 29 Czerwca; dla tego corocznie obchodzimy uroczystą pamiątkę błogosławionego zejścia z tego świata tych męczenników i Apostołów: ś. Piotra jako postanowionego od Chrystusa głową świętego Kościoła, i ś. Pawła jako wybranego na Apostoła pogan.

Odpowiednio do celu dzisiejszego nabożeństwa, powinniśmy składać dzięki Bogu, iż raczył nam dać tych wielkich Apostołów za Nauczycieli swojej Religii, i błagać go o łaskę, iżbyśmy za ich przyczyną i pod ich opieką, mogli zachowywać wiernie tę naukę, którą zostawili dla nas w życiu, śmierci i pismach swoich.

Lekcja z dziejów Apostolskich, w r. 12.

„W on czas: Oburzył się mocą król Herod, aby utrafił niektóre z Kościoła. I zabił Jakóba brata Janowego mieczem. A widząc że się podobalo Żydom, przydał, iż pojmał i Piotra. A były dni Praśników. Którego pojmawszy wsadził do ciemnicy, podawszy go czworakiem czworostrąży żołnierzy pod straż, chcąc go po Pasce wywieść ludowi. A Piotra chowano w ciemnicy. Lecz modlitwa bez przestanku działa się od Kościoła do Boga za nim. A gdy go miał wywieść Herod: onejże nocy spał Piotr między dwiema łańcuchy, a stróże przed drzwiami strzegli ciemnicy. A oto Anioł Pański podle stanął, a jasność się oświeciła w mieszkaniu: a uderzywszy w bok



Piotrów, obudził go, mówiąc: Wstań rychło. I opadły łańcuchy z rąk jego. I rzekł do niego Anioł: opaszę się i obój ubrania twoje, a idź za mną. A wyszedłszy szedł za nim: a nie wiedział, żeby była prawda, co się działo przez Anioła: lecz mniemał, żeby widzenie widział. A gdy minęli pierwszą i drugą straż, przyszedli do bramy żelaznej, która wiedzie do miasta, która się im sama otworzyła. A wyszedłszy przeszli jedną ulicę: i natychmiast odszedł Anioł od niego. A Piotr przyszedłszy ku sobie rzekł: Teraz wiem prawdziwie, iż Pan posłał Anioła swego, i wyrwał mię z ręki Herodów, i ze wszystkiego oczekiwania ludu żydowskiego.

Pismo ś. opowiada tu cudowne wybawienie ś. Piotra z więzienia, w skutek ustawicznej za nim modlitwy zgromadzenia wiernych. Doroczna pamiątka tego cudu, pod imieniem Uroczystości ś. Piotra w okowach, w kościelnym nabożeństwie obchodzi się dnia 1 Sierpnia.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 16.

Won czas: Przyszedł Jezus w strony Cezarei Filipowej, i pyta uczniów swoich, mówiąc: Czém mienią być ludzie Syna człowieka? A oni rzekli: Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, a inni Jeremiaszem, albo jednym z Proroków. Rzekł im Jezus: A wy kim mię być powiadacie? Odpowiadając Symon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A odpowiadając Jezus, rzekł mu: Błogosławiony jest Symonie Bariona: Bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiach. A ja tobie powiadam, iżęś ty opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój: a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w Niebiesiach: a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w Niebiesiach.

Ewangelia ta pobudza nas do wdzięczności ku Bogu za dobrodziejstwo, iż, w osobie ś. Piotra i prawych jego następców, Kościółowi światu dał swoich namiestników, udarowannych pełnomocną władzą, niezbędną dla zachowania jedności wiary, miłości i posłuszeństwa. Oto, gdy ś. Piotr uznał bóstwo Jezusa, powiadając, że on jest Chrystus, t. j. obiecany Messyaszem, i że jest Bogiem, czyli Synem, nie przysposobionym, ale jednorodzoną i współistotnym Bogu Ojcu: Chrystus Pan potwierdził takie wyznanie wiary, jako pochodzące z nadprzyrodzonego daru łaski, oświecającej jego rozum do poznania tej prawdy, gdyż ciało i krew, czyli człowiek skażony grzechem nie może przyrodzoną siłą wznieść się do nadprzyrodzonych pojęć wiary. I przy tej okoliczności, dając poznać że tylko wyznawcy takiej wiary będą składali jego Królestwo Boże na ziemi, czyli Kościół powszechny, zapowiada ś. Piotrowi, iż go uczyni jak skała czyli opoka nieporuszonym, i statecznie trwałym w swoich następcach, naczelnym nauczycielem i sędzią wyznawców tej wiary, i da mu klucze, czyli pełną władzę sprawowania rządów w tym Bożem Królestwie, czyli Kościele świętym, tak, że cokolwiek zwiąże lub

rozwiąże, to jest co postanowi lub zniesie, to będzie uznane i od Boga za prawe i ważne. A bramy piekielne, czyli cała potęga i chyłość czarta, tego ojca pychy i kłamstwa, nie przemoże przeciwko temu Kościołowi, którego postanowił go pełnomocnikiem i widzialną głową.

Modlitwa. Boże, których dzisiejszy dzień Apostołów Twoich Piotra i Pawła męczeństwem poświęcił: daj Kościołowi twemu ażeby we wszystkim postępował podług nauki tych, przez których odebrał początek swojej religii. Przez Pana naszego . . . Amen.

Święto Nawiedzenia N. Maryi Panny.

(2 Lipca).

Marya Panna, dowiedziawszy się od Anioła, zwiastującego jej tajemnicę Wcielenia Syna Bożego, że i Elżbieta, krewna jej cudownie w starości poczęła syna, spiesźnie udała się w drogę, w celu uczczenia Elżbiety przez powinszowanie jej nowej łaski Boga, i w celu stania się jej pożyteczną przez swoje usługi. Na pamiątkę tych odwiedzin obchodząc *Święto Nawiedzenia N. Maryi Panny*, powinniśmy z Kościołem świętym szczególnież rozważać przykład pokory i bezinteresownej miłości bliźniego, jaki nam zostawiła Marya, i razem błagać Boga, aby za jej przyczyną raczył nas nawiedzać łaską swoją tak, jak przez jej obecność napelniał Elżbietę Duchem Świętym, i poświęcił na Mesjaszowego zwiastuna ś. Jana Chrzciciela, który w żywocie matki swój rozweselił się na przyjście Maryi Panny ze Zbawicielem.

Marya Panna, będąc nazwana od ś. Elżbiety *Błogosławioną i Matką Boga*, pełna świętej radości i pokory dziękowała Bogu, że ją wywyższył, i że, według obietnic danych Abrahamowi i potomkom jego, zesłał na świat Odkupiciela, mówiąc: Wielbi dusza moja Pana i t. d. (Magnificat). Hymn ten w modlitwach niezpornych odmawia się stojąc, na znak radości i uszanowania. Kościół święty pragnie, iżbyśmy przejęci temiż uczuciami Maryi Panny, i używając tychże słów, które ona wymawiała, mając już w łonie swem Jezusa Chrystusa, wielbili Boga, składając mu dzięki za niewysłowione dobrodziejstwo Odkupienia, zlewające na nas największe błogosławieństwo, bo obdarzające przywilejem synostwa Bożego.

Po *Ojcie nasz*, tej największej i najwznioślejszej modlitwie, którą podał sam Pan Jezus, zwykle odmawia się i modlitwa zwana *Pozdrowieniem Anielskim*, ku czci N. Maryi. Modlitwa ta składa się ze słów Anioła Gabryela i Elżbiety, wyrzeczonych do Maryi, do których Kościół święty przydał pokorną prośbę aby Marya Panna, jako pełna łaski, wstawiła się za nami do Boga teraz i w godzinę śmierci naszej.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. I.

Onego czasu: Powstawszy Marya, poszła na góry z kwapieniem do miasta Judzkiego: i weszła w dom Zacharyaszów, i pozdrowiła Elżbietę. I stało się, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło dzieciątko w żywocie jej: i napełniona jest Duchą Świętego Elżbieta, i zawołała głosem wielkim i rzekła: Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota twego. A zkadże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie? Albowiem oto jako stał się głos pozdrowienia twego w uszach moich, skoczyło od radości dzieciątko w żywocie moim. A błogosławionaś, któraś uwierzyła, albowiem spełni się to, co jest powiedziano od Pana. I rzekła Marya: Wielbi dusza moja Pana: i rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim.

Ewangelia ta, przypominając te pobożne uczucia uwielbienia dla Maryi Panny, jakie okazała ś. Elżbieta, wjrząwszy przed sobą matkę Boga, i tę pokorę i wdzięczność ku Bogu Maryi Panny, wyrażone w jej dziękczynnym pieśniu, wraża nam potrzebę podobnych usposobień, ilekroć w modlitwie podnosimy myśl naszą do Maryi, i ile razy rozpamiętujemy niepojętą dobroć Jezusa Chrystusa, przychodzącego do nas w Komunii Świętej.

Modlitwa. Prosimy Cię, Panie, użyż sługom Twoim daru niebieskiej łaski: ażeby, jako owoc żywota błogosławionej Dziewicy stał się dla nich początkiem zbawienia, tak pożądana uroczystość Jej Nawiedzenia, obfitym pokojem ich obdarzyła. Przez Pana naszego... A.

Święto Maryi Panny Szkaplerznej.

(16 Lipca).

Święto N. Maryi Panny góry Karmelu czyli Szkaplerznej, postanowione zostało na początku XIII wieku, w celu pomnożenia nabożeństwa wiernych ku Najświętszej Pannie, która w widzeniu objawiła ś. Szymonowi Stok, przełożonemu Karmelitów, mieszkających w klasztorze na górze Karmelu w Palestynie, że wyjedna łaskę szczęśliwej śmierci i prędkiego wyzwolenia z czyśćca dla tych, którzy, żyjąc po chrześcijańsku, nosić będą na sobie szkaplerz święty, jako znamię szczególniejszego oddawania się jej czci i pośrednictwu.

Lekcyja z księgi Ekklezyastyka, w r. 24.

„Ja jako winne drzewo wypuściłam wdzięczną wonność, a kwiatki moje owocem czci i uczciwości. Ja matka pięknej miłości i bogobożności, i uznania, i nadziei świętej. We mnie wszelka łaska drogi i prawdy, we mnie mieszka nadzieja żywota i cnoty. Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy mnie pragniecie, i najedzcie się owoców moich: albowiem duch mój słodszy nad miód, a dziedzictwo moje nad miód i

plaster miodu: pamiątka moja nad rodzaje wieków. Którzy mnie jedzą, jeszcze łaknąć będą: a którzy mnie piją, jeszcze pragnąć będą. Kto mnie słucha, nie będzie zawstydzony: a którzy przez mnie sprawują, nie zgrzeszą. Którzy mnie objaśniają, będą mieć żywot wieczny.“

Pismo ś. wprowadza tu jakby uosobioną mądrość, przemawiającą do ludzi i ukazującą wdzięczne swoje owoce, czyli błogie swoje skutki, które w duszach ich sprawuje. Mądrością niestworzoną i przedwieczną jest jednorodzony Syn Boski, druga osoba Trójcy Przenajświętszej. Taż mądrość zowie się stworzoną czyli wcieloną, kiedy Jezus Chrystus stał się człowiekiem w żywocie N. M. Panny. Względnie zaś do ludzi mądrością stworzoną jest dar zbawiennej roztropności i świętości doskonałej, którego dostępują ci, którzy przez wiarę, nadzieję i miłość jednoczą się z Chrystusem. Tutaj przeto mądrość wcielona, czyli Jezus Chrystus, przez naukę swoje i śś. Sakramenta, zostawione w Kościele, wzywa nas do siebie, abyśmy nabywali prawdziwej znajomości Boga, nadziei zbawienia, świętej bojaźni Bożej i pięknej czyli czystej miłości ku Bogu i bliźniemu. A ponieważ Marya Panna porodziła światu tegoż Chrystusa, i stała się pośredniczką między nami a Chrystusem i szafarką łask jego, i ponieważ Ona, jako od wieków przejrzana na matkę Syna Bożego, była najcudowniejszym dziełem mądrości Syna Bożego, mądrości Trójcy ŚŚŚ., i najpełniejszym naczyniem Boskich łask i świętości; wszystko zatem co w Piśmie ś. mówi się o mądrości niestworzonej i wcielonej pod pewnym względem stosuje się i do Najświętszej Bogarodzicy.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. II.

Onego czasu: Stało się, gdy mówił Jezus do rzeszy: podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzeszy, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, któreś ssal. A on rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą go.

Ewangelia ta zachęca nas do oddawania należnej czci Bogarodzicy Maryi, i do jednoczenia się przez wiarę, nadzieję i miłość z Jezusem Chrystusem, w skutek czego stajemy się uczestnikami wielkości i chwaly Maryi. Przepowiednię Maryi Panny, iż miała być uwielbioną od wszystkich narodów, zaczęła spełniać wspomniana w tej Ewangelii niewiasta, która przejęta najwyższym uwielbieniem ku Jezusowi zawołała: Błogosławiony żywot, który cię nosił i t. d. Podobnie i Kościół nasz święty, dla wielkiej czci jaką ma ku Jezusowi, uwielbia i jego Matkę; i nawzajem, przez cześć okazowaną dla Maryi, wysławia wielkość Boskiego jej Syna. Lecz, ilekroć rozważamy wielkość Maryi, przypominajmy zawsze i wyrok Zbawiciela: że nie tylko Matka jego jest błogosławiona, ale owszem błogosławieni są i ci wszyscy, którzy z wiarą przyjmują i uczynkami wykonywają Słowo Boże, które on przez Kościół swój święty ogłasza. Albowiem i Matka jego właściwie nie dla tego jest błogosławiona, że go w żywocie swym nosiła, ale raczej dla tego, iż została godną przywileju macierzyństwa Boskiego, przez swoją pokorną wiarę i najdoskonalszą świętobliwość życia.

Modlitwa. Boże, który szczególnie nazwaniem błogosławionej zaw sze Dziewicy Maryi, Matki Twojej, zakon Karmelitów ozdobiłeś: daj nam łaskawie, ażebyśmy uzbrojeni opieką Tej, której pamiątkę dziś uroczyste obchodzimy, wiecznego wesela dostąpić mogli. Który żyjesz



i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Dnia 2 Sierpnia obchodzi się Święto *N. Maryi Panny Anielskiej*, tak nazwane od kościoła pod tym tytułem w Assyżu, inaczej zwanego *Porcyunkulą*, przy którym S. Franciszek Seraficzny założył pierwszy swój klasztor. Kościołowi temu nadane były bardzo liczne odpusty, a później te same przywileje odpustowe zostały przyznane i innym kościołom tegoż zakonu.

Święto Przemienienia Pańskiego.

(6 Sierpnia).

Jezus Chrystus w przemienieniu swoim, które opisuje dzisiejsza Ewangelia, okazał stan Boskiej swej chwały, aby utwierdził Apostłów w wierze o Bóstwie swoim, i zachęcił ich do znoszenia pogardy i cierpień z powodu jego nauki, nadzieją nagrody w przyszłej chwale, której cząsteczka tylko i podobieństwo ukazane wprawiło w zachwycenie ś. Piotra. — Pamiątka tej tajemnicy, wzmacniająca wiarę i nadzieję wszystkich chrześcijan, niegdyś czczona była uroczystym obchodem w całym Kościele; lecz po zmniejszonej liczbie świat w r. 1775, za Benedykta XIV Papieża, została; tak jak i niektóre inne pamiątki, uroczystem świętem tylko w niektórych szczególnych parafiach.

W modlitwach nabożeństwa dzisiejszego, Kościół święty szczególnie błaga Boga, aby wszystkich wiernych raczył uczynić uczestnikami chwały przeznaczonej wybranym w niebie, i wyspółdziedzicami Jezusa Chrystusa, tego jedynego i powszechnego Króla wieków i chwały.

Modlitwa. Boże, który tajemnicę wiary w chwalebnym Przemienieniu Jednorodzonego Syna Twojego świadectwem ojców stwierdziłeś, i doskonale przysposobiłeś nas za synów Twoich w jasnym obłoku wydanym głosem cudownie oznajmiłeś: spraw litościwie, abyśmy chwalili tegoż Króla spółdziedzicami, i teje chwały uczestnikami się stali. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha... Amen.



Na Wniebowzięcie N. Maryi Panny.

(15 Sierpnia).

Najświętsza Marya Panna, według podania powszechnie przyjętego, umarła w Jerozolimie, w 23 roku po Wniebowstąpieniu Pańskim. Zaraz po tym błogosławionem zaślęciu i złożeniu jej w grobie, na głos Boży zmartwychwstała, i razem już z duszą i ciałem wzięta została do nieba, gdzie umieszczona na prawicy Jezusa, wywyższona jest nad chóry Anielskie i ogłoszona Królową wszystkich stworzeń. Przedmiotem przeto i celem uroczystości dzisiejszej jest uczczenie błogosławionej śmierci Najświętszej Bogarodzicy, jej zmartwychwstania i wzięcia do Nieba.

Jako wyrażenie radości swej z tryumfalnego wniścia do górnego Syonu zmartwychwstałej Maryi, wierni przynoszą dziś do poświęcania zioła i kwiaty; podobnie jak niegdyś rzęsa ludu, z palmami w rękę, spotykała Jezusa, jako Króla tryumfalnie wjeżdżającego do Jerozolimy. A może w zaprowadzeniu tego zwyczaju miano wzgląd i na starożytne podanie, według którego, gdy Apostołowie, trzeciego dnia po pogrzebie Bogarodzicy, otworzyli jej grób, żeby raz jeszcze ją oglądać, na miejscu, gdzie złożone było tej niepokalanej i święte ciało, znaleźli rosnące wykwitłe lilije, te godła jej dziewiczej czystości i niewinności. Myśl Kościoła w poświęcaniu tych ziół i kwiatów okazuje się z ducha modlitwy.

Przejęci najwyższem weselem z tak wielkiego szczęścia i chwały Maryi, tej Królowej Niebieskiej i Matki naszej, z synowską ufnością w potrzebach duszy i ciała, udawajmy się o pomoc do tej potężnej Pośredniczki naszej i miłosiernej szafarki łask Boskich, i składając jej codziennie hold czci pobożnej, mianowicie dzisiaj prosimy ją o łaskę szczęśliwej śmierci, i połączenia się z nią w chwale niebieskiej.



Lekeya z księgi Ekklezyastyka, w r. 24.

„We wszystkim szukałem odpoczynku, i w dziedzictwie pańskim mieszkać będę. Tedy przykazał i rzekł mi Stworzyciel wszech rzeczy: a który mię stworzył, odpoczął w przybytku moim: i rzekł mi: mieszkać w Jakóbie, a w Izraelu weźmij dziedzictwo: a między wybranymi moimi rozpuść korzenie. A tak jestem w Syonie utwierdzona: a w mieście świętym także odpoczywałem, i w Jeruzalem władza moja. I rozkorzeniłam się w zacynym narodzie: i w dziale Boga mego, dziedzictwo jego: a w pełni Świątych dzierżenie moje. Wyniesionam w górę jako drzewo cedrowe na Libanie: a jako cyprys na górze Syon. Wywyższyłam się jako palma w Kades, i jako szczepy różane w Jerycho. Jako piękna oliwa na polu: a jako jawor jestem podwyższona nad wodą na ulicach. Jako cynamon i balsam woniejący wydałam wonność. Jako mirrha wyborna, dałem słodkość wonności.”

To co mówi, Pismo ś. o mądrości niestworzonej i wcieleniej, to jest o Jezusie Chrystusie, który jako obiecany Messyas mieszkał w dziedzictwie Boga, czyli pośród wybranego narodu Izraelskiego, czciciela prawdziwego Boga, i teraz przebywa w prawdziwym swoim Kościele, przyobrażonym niegdyś przez Jeruzolimę i górę Syon, w przenośnym znaczeniu odnosi się do Maryi Panny, Matki Boga-Człowieka. Ona stała przebywa w dziedzictwie Bożem, w pełni czyli zgromadzeniu Świętych, to jest w Kościele Chrystusowym, rozciągając nad Chrześcijanami macierzyńską swoją opiekę i potężne pośrednictwo; ona dla wielkości przymiotów swoich i przykładu cnót wszelkich, jest największą ozdobą i chwałą chrześcian, jak drzewa cedrowe, palmowe, myrtowe i t. p. celują nad innymi przez swoją piękność, moc, użyteczność i wonność. — W niej, przez tajemnicę Wcielenia, Bóg Stwórca jej, obrał dla siebie przybytek swój na ziemi; teraz przeto, przez wzięcie jej z duszą i ciałem do Nieba, umieścił ją w Niebieskim swoim przybytku, i jako pełną łaski i zasług udarował ją największą, jaka tylko stworzeniu dać się może, chwałą.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 10.

Won czas: Wszedł Jezus do niejakiego miasteczka: a niewiasta nie-która imieniem Marta, przyjęła go do domu swego. A ta miała siostrę imieniem Maryę: która też siedząc u nóg Pańskich, słuchała słowa Jego. Ale Marta pieczołowiała się około rozmaitej posługi. Która stanęła i rzekła: Panie: nie dbasz Ty, iż siostra moja opuściła mię, żebym sama posługiwała? Rzecz-że jej tedy, aby mi pomogła. A odpowiadając, rzekł jej Pan: Marto, troszczysz się i fraszujesz około bardzo wiele. Ale jednego potrzeba. Marya najlepszą częśćkę obrała, która od niej odjęta nie będzie.

Ewangelia ta wraza nam tę prawdę, że staranie o zbawienie duszy jest rzeczą najgłówniejszą i jedynie potrzebną; wszystkie zaś inne względnie do tej, są podrzędne, i wszystkie powinny służyć za środki do jej osiągnięcia. — Doskonałość Chrześcijańska, przez którą dążyć potrzeba do zbawienia, zależy na zupełnym i bezwzględnym połączeniu woli własnej z wolą Boga przez po-



znanie i pełnienie wszystkich jego przykazań. Na tej drodze jednocząc nas z Bogiem, można utrzymać się i coraz dalej postępować dwójakim sposobem: albo, jak Marta wiodąc pobożne życie praktyczne i towarzyskie, czyli, w jedynym zamiarze podobania się Bogu służyć Jezusowi i jego członkom a naszym bliźnim, przez pobożne i miłosierne uczynki i wierne pełnienie obowiązków swojego stanu i powołania; albo na wzór Maryi, dążyć do celu życiem przemagając bogomyślnem, czyli przez zupełne oderwanie się od rzeczy ziemskich, a zatopienie się jedynie w miłości Bożej, z której, płyną wszystkie inne cnoty. Ewangelię tę o dwóch siostrach Łazarza, Marcie i Maryi, przedstawiającą całość Chrześcijańskiej doskonałości, Kościół ś. przeznaczył na uroczystość dzisiejszą dla tego, że N. Marya Panna była dla wszystkich najdoskonalszym wzorem praktycznego i bogomyślnego żywota. Ona więcę niż Marta służyła Chrystusowi, nosząc go w swym łonie, karmiąc swemi piersiami i towarzysząc mu aż do krzyża i grobu, i przewyższyła Maryą w pilnym słuchaniu nauki Jezusowej i rozważaniu jego tajemnic, kiedy najpilniej zachowywała w swym sercu wszystkie słowa wyrzeczone o Boskim jej Synie przez Aniołów, Pasterzy, Magów, Symona proroka i innych. I teraz, kiedy po swoim wniebowzięciu przyjęta została w niebieskim domu Tego, którego na ziemi przyjmowała i piastowała, ta najlepsza częśćka, którą obrała, służąc całem sercem Bogu, na zawsze została dla niej utwierdzona, albowiem to samo rozważanie nieskończonych doskonałości Boga i zatopianie się w Jego miłości stanowić będzie wieczną jej szczęśliwość i chwałę.

Modlitwa. Opuść Panie, prosimy Cię, grzechy sług twoich: abyśmy, którzy z naszych uczynków podobać Ci się nie możemy, za przyczyną Matki Syna Twego a Pana naszego, zbawienia dostąpili. Który żyjesz i t. d.





Na Święto Narodzenia N. Maryi Panny.

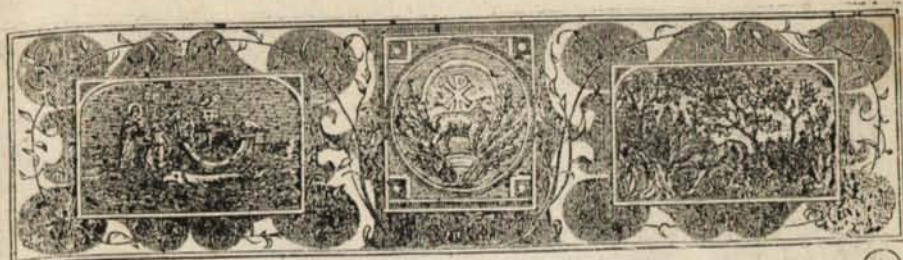
(8 Września).

Jak ludzie, błądzący w ciemnościach nocy, radują się wielce, gdy ujrzą wschodzącą jutrzence, zapowiadającą rychły wschód słońca: tak chwila przyjścia na świat błogosławionej nad wszystkie stworzenia Maryi Panny, przyniosła radość wszystkiemu światu, albowiem pożądaną od narodów Zbawiciel wkrótce potem z niej się narodził i rozweselił wszystkich, oświecając ich promieniami swej łaski i prawdy. Marya Panna była córka świętych Joachima i Anny. Przy poczęciu swem była niepokalana i w ciągu całego życia żadnego nie popełniła grzechu. Ona pierwsza z niewiast dała z siebie miłość Boga i bliźniego była dla niej jedyną pobudką wszystkich jej czynów. Przeto obchodząc z Kościołem świętym pamiątkę jej Narodzenia, powinniśmy dziękować Bogu, iż udarował ją pełnością łaski, i przyozdobił wszystkimi cnotami, tak, iż zasłużyła być matką Odkupiciela, i ze czcią uwielbiając Maryę, pobudzać się do jej naśladowania.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. I.

O przodkach Jezusa Chrystusa, według Jego człowieczeństwa.

Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa, Syna Dawidowego, Syna Abrahamowego. Abraham zrodził Izaaka. A Izaak zrodził Jakóba. A Jakób zrodził Judę i bracią jego. A Judas zrodził Faresa i Zare z Tamar. A Fares zrodził Ezrona. A Ezron zrodził Arama. A Aram zrodził Aminadaba. Aminadab zrodził Naassona. A Naasson zrodził Salmona. A Salmon zrodził Booza z Rahab. A Booz zrodził Obedę z Ruth. A Obed zrodził Jessego. A Jesse zrodził Dawida Króla. A Dawid Król zrodził Salomona, z tej która była Urjaszowa. A Salomon



zrodził Roboama. A Roboam zrodził Abię. A Abia zrodził Asę. A Asa zrodził Jozafata. A Jozafat zrodził Jorama. A Joram zrodził Ozyasza. A Ozyasz zrodził Joatama. A Joatam zrodził Achaza. A Achaz zrodził Ezechijasza. A Ezechiasz zrodził Manassesza. A Manasses zrodził Amona. A Amon zrodził Jozyasza. A Jozyasz zrodził Jechonijasza i bracią jego, w przeprowadzeniu Babilońskim. A po przeprowadzeniu Babilońskim, Jechoniasz zrodził Salatiela. A Salatiel zrodził Zorobabela. A Zorobabel zrodził Abjuda. A Abjud zrodził Eliacima. A Eliacim zrodził Azora. A Azor zrodził Sadoka. A Sadok zrodził Achima. A Achim zrodził Elijuda. A Elijud zrodził Eleazara. A Eleazar zrodził Matana. A Matan zrodził Jakóba. A Jakób zrodził Józefa, męża Maryi, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem.

Ewangelia ta zachęca nas do oddawania największej, po Bogu, czci N. Maryi Pannie, która zasłużyła być wyniesioną na niepojętą godność macierzyństwa Boskiego, gdyż z niej za sprawą Ducha ś. narodził się Jezus Chrystus, prawdziwy Mesjasz, obiecany Dawidowi, Abrahamowi i innym patriarchom, z których pokolenia pochodziła narodzona dziś Matka Boskiego Odkupiciela.

Modlitwa. Prosimy Cię, Panie, użyż sługom Twoim daru niebieskiej łaski: ażeby, jak owoc żywota błogosławionej Dziewicy stał się dla nich początkiem zbawienia, tak pożądana uroczystość jej Narodzenia obfitszym pokojem ich obdarzyła. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków... Amen.





Święto Imienia N. Maryi Panny.

(W Niedzielę między oktawą Narodzenia N. M. P.)

Święto Imienia Maryi w całym Kościele zaczęto obchodzić z zalecenia papieża Innocentego XI, w r. 1683, na pamiątkę oswobodzenia Chrześcijaństwa z pod jarzma Muzułmanów, wskutek odniesionego nad nimi zwycięstwa pod Wiedniem przez Króla Jana III Sobieskiego, który przed wyprawą polecał się szczególnej opiece Maryi, i potem powodzenie tej wojny Jój zawdzięczał.

Imię *Marya* z hebrajskiego, jak wykładają Ojcowie święci, może znaczyć: 1) *Bóg jest z rodu mego*; 2) *Monarchinię*, albowiem ona, zostawszy matką Jezusa Chrystusa podziela z nim berło i koronę; 3) *Gwiazdę morza*, gdyż, jak żeglarze za wskazówką gwiazdy kierują nawę ku pożądanemu portowi, tak chrześcijanie, za przewodnictwem Maryi, po burzliwym morzu tego świata bezpiecznie dążą do ziemi im obiecaną, do Ojczyzny niebieskiej; 4) *Morze goryczy*, z powodu niewysłowionych boleści, których doświadczała przez cały ciąg swojego żywota, a zwłaszcza, gdy współcierpiała z Chrystusem stojąc u jego krzyża; 5) *Nadzieję*, bo wszystkiego spodziewać się możemy po jej macierzyńskiej miłości, i ktokolwiek Jój zaufa—nie zginie.

Jeżeli zawsze, to mianowicie, przy rozpamiętywaniu Imienia Maryi, powinniśmy składać dzięki Bogu za te laski, które znalazł na ród ludzki przez Jój przyczynę, i z synowską czecią wymawiając Jój imię i cnoty Jój naśladować, błagać ją o wstawienie się za nami do Boga teraz i w godzinę śmierci naszej.

Ewangelia jak w dzień Zwiastowania . . . kar. 107.

Modlitwa. Spraw to, prosimy Cię, wszechmocny Boże: aby wierni słudzy Twoi, którzy weselą się, że zostają pod znamieniem Imienia i opieki Najświętszej Panny Maryi, za jej dobrotliwym pośrednictwem byli wybawieni od wszystkich nieszczęść na ziemi, i zasłużyli przyjsz do używania wiecznych radości w niebie. Przez Pana... Amen.



Święto Aniołów Stróżów.

(2 Października).

Według nauki objawionej religii liczba Aniołów, podzielonych na dziewięć chórów, jest niepojęcie wielka. Ze względu na tę mnogość duchów niebieskich, otaczających tron Najwyższego, Piśmo święte Boga nazywa *Panem Zastępów*, czyli wielkich, niepoliczonych wojsk. Święci Aniołowie w niebie wielbią nieustannie Boga; są jego najposłusznieszymi sługami i posłańcami, bronią ludzi na ciele i duszy, strzegąc ich i upominając do dobrego. Pan Bóg używa ich niekiedy do oznajmiania ludziom swojej woli i czynienia cudów dla nich. Oni wstawiają się za nami do Boga, ofiarują Bogu modlitwy nasze; są opiekunami, czyli stróżami całego Kościoła, krajów, miast i każdego człowieka.

W dzień 29 Września obchodzi się szczególne nabożeństwo na cześć wszystkich świętych Aniołów, a szczególniej świętego Michała Archaniola, który jest uważany za opiekuna całego Kościoła, i za księcia i wodza wszystkich innych. Dzień zaś 2-gi Października przeznaczony jest na szczególne uczczenie *Aniołów Stróżów*. Obchodząc w duchu Kościoła te święta, powinniśmy: 1) Składać dzięki Bogu, że przez zasługi Jezusa Chrystusa powołał nas do społeczności Aniołów, i starać się być uczestnikami ich szczęśliwości niebieskiej przez naśladowanie ich miłości, posłuszeństwa, czujności, czystości i gorliwości o cześć Bożą; 2) Czczyć świętych Aniołów i wzywać ich z ufnością o pomoc, jako szczególniejszych sług Boga, a naszych przyjaciół i opiekunów; 3) Pobudzać się do wdzięczności ku Bogu za to, że dał nam Aniołów, aby nas strzegli i pomagali nam do zbawienia, polecać się ze czecią opiece swojego Anioła stróża, i iść za jego natchnieniami; 4) Pamiętać na wielką godność duszy naszej i bliźnich naszych, i otaczając uszanowaniem wewnętrznym i zewnętrznym każdego z ludzi, strzedz się kogokolwiek z nich zgorszyć, czyli stać się im powodem do grzechu, bo Aniołowie ich (ich stróże i mściciele) zawsze widzą oblicze Boga w niebie.

Ewangelia u świętego Mateusza, w r. 18.

Won czas: Przyszli do Jezusa uczniowie, mówiąc: Kto mniemasz większym jest w królestwie niebieskim? A Jezus wezwawszy dziecięcia, postawił je w pośrodku ich. I rzekł: Zaprawdę powiadam wam, jeżeli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dzieci, nie wnikdziecie do królestwa niebieskiego. Ktokolwiek się tedy unży jako

to dzieciątko, ten jest większy w królestwie niebieskiem. A kto by przyjął jedno dzieciątko takowe w imię moje, mnie przyjmuje. A kto by zgorszył jednego z tych małych, którzy w mię wierzą, lepij mu, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego, i zatopiono go w głębokości morskiej. Biada światu dla zgorszenia: albowiem muszą przyjść zgorszenia: a wszakże biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi. A jeżeli ręka twoja albo noga twoja gorszy cię, odetnij ją, i zarzuć od siebie. Lepiej ci tobie ułomnym albo chromym wniknąć do żywota, niżli mając dwie ręce, albo dwie nogi, być wrzuconym w ogień wieczny. A jeżeli oko twoje gorszy cię, wyłup te i zarzuć od siebie. Lepiej ci tobie z jednym okiem wniknąć do żywota, niżli dwie oczy mając, być wrzuconym do piekła ognistego. Patrzcież, abyście nie wzgardzili jednego z tych małych. Albowiem wam powiadam, iż Aniołowie ich w niebiesiech zawsze widzą oblicze Ojca, który jest w niebiesiech.

Ewangelia ta wraza nam potrzebę starania się o doskonałą niewinność myśli, uczuć i postępów, któraby nas czyniła podobnymi niejako do Aniołów, i tén samóm godnymi Królestwa Niebieskiego. Oto podług nauki Chrystusa Pana, ten jest znakomitszym i wyższym, kto jest pokorniejszym, kto w posłuszeństwie, niewinności, prostocie i szczerości staje się podobnym dziecięciu. Takich uważa za najlepszych swych uczniów, godnych wszelkiej chwały, czci i poważania; przeto zapowiada srogie kary na tych, którzyby się stali przyczyną ich zepsucia, przez nauczanie ich błędnych zasad, lub danie złego przykładu; i zaleca swoim wyznawcom, aby nie lekceważyli i nie upośledzali nikogo, choćby go świat poczytywał za najłepszego, bo każdego z takich Anioł Stróż, stojący przed tronem Boga, domagać się będzie sprawiedliwości za zniwagi i krzywdy mu wyrządzone.

Modlitwa. Boże, który z niewysłowionej Opatrzności, świętych Aniołów twoich ku straży naszej zsyłać nam raczysz: daj nam pokornie Ciebie błagającym, ażebyśmy zawsze doznawali ich opieki, i wiecznem z nimi cieszyli się weselem. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i t. d.

Święto N. Maryi Panny Różańcowej.

(W 1 Niedzielę Października).

Na początku XIII wieku, modlącemu się raz ś. Dominikowi objawiła się N. Bogarodzica i nauczyła go nabożeństwa, które nazywamy Różańcem, zapewniając go, że pobożne odmawianie przez wiernych tej modlitwy wyjedna u Boga skuteczną łaskę do nawrócenia kacerzy i innych zatwardziałych grzeszników. Jakoż wkrótce okazały się cudowne skutki tej modlitwy. Ztąd Kościół ś. zachęcał wiernych do odmawiania tego nabożeństwa, przywiązując doń liczne odpusty, i zawsze zaleca je jako nabożeństwo wielce nauczające i zbawienne.

Sklada się ono z dwóch najpiękniejszych modlitw, jakimi są: *Ojciec nasz* i *Zdrowaś Marya*, w których wielbimy Boga i wzywamy pośrednictwa Maryi. Po każdym dziesiątku dodane: *Chwała Ojcu*, jest to jakby ów hymn Duchów niebieskich, neustannie wysławiających chwałę Trójcy Przenajświętszej. Kończy się to nabożeństwo aktem wiary, przez odmówienie: *Wierzę w Boga*. Różaniec także, przypominając najgłówniejsze tajemnice z życia Chrystusa Pana i Najświętszej jego Matki, ożywia w nas wiarę, a okazując niewysłowioną miłość Boga w dziele naszego Odkupienia, porusza serca do wzajemnej miłości i wdzięczności.

W roku 1571 dnia 7 Października, za ś. Piusa V Papieża, chrześcijańskie wojska, oddawszy się pod szczególniejszą opiekę N. Panny, odniosły zupełne zwycięstwo nad Muzułmanami, najzaciętszymi nieprzyjaciółmi wyznawców Chrystusa, zniszczywszy ich flotę w zatoce Lepanto, niedaleko Aten, właśnie w tym samym czasie, kiedy bractwa Różańcowe odbywały processy i zanosily zwykle modły do Pana Jezusa i N. Panny. Dla uwiecznienia tej pamiątki, na podziękowanie Bogu za te dobrodziejstwa, i pomnożenie czci wiernych ku N. Pannie, ustanowione zostało święto Najświętszej Maryi Panny Zwycięzkiej albo Różańcowej. Do Litanii Loretańskiej dodano tę prośbę: *Wspomożenie wiernych, módl się za nami.*

Ewangelia, jak na Dzień Zwiastowania . . . k. 107).

Modlitwa. Boże, którego Jednorodzony przez Życie, Śmierć i Zmartwychwstanie swoje wiecznego zbawienia nam nagrodę zgotował: dozwól, prosimy, ażebyśmy rozpamiętywając tajemnice najświętszego Różańca błogosławionej Maryi Panny, naśladowali to, co się w nich zawiera, i dostąpili tego, co one obiecują. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego . . . Amen.





Uroczystość Wszystkich Świętych.

(1 Listopada).

Uroczystość dzisiaj jest wielce radosną, albowiem w niej obchodzimy pamiątkę chwalebnego tryumfu tak wielu braci naszych w Jezusie Chrystusie, przyozdobionych od niego wieńcem niewiedniejącej chwały w królestwie niebieskiem. Kościół ś. przez ustanowienie nabożeństwa dzisiejszego pragnie: 1) Abyśmy oddawali należną cześć razem Wszystkim Świętym w niebie, jako wiernym sługom i przyjaciółom Pańskim i składali najwyższe dzięki Bogu, że udarował ich za życia swą łaską, a po śmierci nagroził wieczną szczęśliwością i chwałą; 2) Chce ożywić naszą wiarę i ufność w pośrednictwo i wstawienie się za nami Świętych; 3) Pragnie pobudzić nas do naśladowania przykładu Świętych; 4) Chce ożywić w nas pragnienie szczęśliwości niebieskiej, którą Zbawiciel obiecał i przygotował dla wszystkich swoich wyznawców, którzy podobnie jak wybrani Pańscy, usiłują kochać Boga z całego serca, a bliźniego, jako siebie samego.

Lekeya z księgi Objawienia, w r. 7.

„W one dni: Oto ja Jan widziałem drugiego Anioła wstępującego od wschodu słońca, mającego pieczęć Boga żywego: i zawołał głosem wielkim do czterech Aniołów, którym dano jest szkodzić ziemi i morzu, mówiąc: Nie szkodźcie ziemi i morzu, ani drzewom, aż popieczętujemy sługi Boga naszego na czołach ich. I słyszałem liczbę pieczętowanych, sto i czterdzieście i cztery tysiące pieczętowanych ze wszech pokolenia synów Izraelskich. Z pokolenia Judowego, dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Rubenowego, dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Gad, dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Asser, dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia



Neftalim dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Manasse, dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Symeon, dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Lewi, dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Isachar, dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Zabulon, dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Józef, dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Benjamin, dwanaście tysięcy pieczętowani. Potém widział rzeszę wielką, której nie mógł nikt przeliczyć, ze wszech narodów i pokolenia, i ludzi, i języków: stojące przed stolicą, i przed oblicznością Baranka, przyobleczeni w szaty białe a palmy w ręku ich, i wołali głosem wielkim, mówiąc: Zbawienie Bogu naszemu, który siedzi na stolicy, i Barankowi. A wszyscy Aniołowie stali około stolicy, i starszych, i czworga zwierząt: i padli przed stolicą na oblicze swe, i pokłon uczynili bogu, mówiąc: Amen. Błogosławienie, i chwała, i mądrość, i dziękowanie, cześć, i moc, i siła Bogu naszemu na wieki wieków. Amen.“

Kościół święty, wyznaczając na dzień dzisiejszy czytanie tego wyjątku z Pisma ś., chciał podnieść w nas pragnienie i nadzieję osiągnięcia szczęśliwości wiecznej. Święty Jan w proroczym widzeniu opisuje tu, że liczba wybranych, wielbiących Boga w pieśniach dziękczynienia jest bardzo wielka. Z pokoleń narodu Izraelskiego, który przy końcu świata także się nawróci do Chrystusa, liczba oznaczonych znakiem krzyża i łaską Ducha ś. we Chrście ś., i dochodzących te znamiona przez odpowiednie życie chrześcijańskie a tén samém zbawionych, lubo nie mała będzie, jednakże określona i da się policzyć; z innych zaś narodów mnogość wybranych będzie nieporachowana.

Ewangelia u świętego Mateusza, w r. 5.

O ośmiorgu błogosławieństwie.

W on czas: Widząc Jezus rzeszę: wstąpił na górę: a gdy usiadł, przystąpili k'niemu uczniowie jego: a otworzywszy usta swe, nauczał ich mówiąc: Błogosławieni ubodzy duchem: albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni cisi: albowiem oni posiądą ziemię. Błogosławieni którzy płaczą: albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości: albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca: albowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni pokój czyniący: albowiem nazwani będą synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości: albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was będą, i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamając dla mnie. Radujcie się i weselecie się: albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.



Ewangelia ta zachęca nas do starania się o nabycie wszystkich cnót chrześcijańskich, przez które Święci Pańscy zasłużyli na błogosławieństwo, czyli szczęście niebieskie. W tem ośmiorgu błogosławieństw zawarta jest cała treść ewangelicznej moralności. Celem człowieka jest być szczęśliwym; przeto Chrystus Pan wskazuje tu sposób, w jaki można dostąpić prawdziwego szczęścia, zależącego na posiadaniu Boga, w tém życiu przez łaskę, w przyszłym przez chwałę. Szczęście to się należy: 1) Ubogim w duchu, to jest, nieprzywiązyującym się sercem do bogactw i wielkości ziemskich, 2) Cichym, t. j. łagodnym i cierpliwym, 3) Płaczącym, t. j. oplakującym w pokucie swe grzechy, i z pokorną uległością znoszącym utrapienia tego życia, 4) Łaknącym sprawiedliwości, t. j. palającym świętą żądzą cnoty i coraz wyższej doskonałości, 5) Miłosiernym, t. j. postępującym z dobrocią względem bliźnich, potrzebujących przebaczenia, lub cierpiących niedostatek, 6) Czystego serca, t. j. niewinnym, mającym serce czyste od wszystkiego grzechu, nieskalane zwierzęcemi namiętnościami, 7) Pokój czyniącym, t. j. nie gniewliwym, spokojnym i przynoszącym innym do zgody i pokoju ze wszystkimi, 8) Cierpiącym prześladowanie dla sprawiedliwości, czyli dla wiary i cnoty.

Modlitwa. Wszechmogący wieczny Boże, który nam pozwalasz pod jedną uroczystością cześć zasługi Wszystkich Świętych Twoich: prosimy Cię, abyś nam pożądaną obfitość zmiłowania Twego, przez pośrednictwo pomnożonych przyczynów, udzielić raczył. Przez Pana naszego . . . Amen.

Dzień Zaduszny.

Jezus Chrystus jest głową wszystkich wierzących, którzy jako członki spojeni z nim przez wiarę, nadzieję i miłość, duchem jego ożywieni, stanowią Jego mistyczne ciało, czyli jeden powszechny jego Kościół, składający się z trzech części, to jest, z chrześcijan tryumfujących już w niebie, z cierpiących w czyśćcu, i wojujących jeszcze na ziemi. Wszyscy członkowie tego trojakiego i jednego Kościoła zostają w najściślejszym z sobą związku, i wzajemne mają uczestnictwo w jednych i tychże dobrach duchownych, jakimi są: ofiara Mszy świętej, święte Sakramenta, zasługi wszelkich dobrych uczynków. Tę powszechną wspólność i związek pomiędzy chrześcijanami, poświęconymi, i powołanymi do świętości przez chrzest święty, zwiemy w Składzie Apostolskim Świętych Obezwaniem, i ten artykuł jest podstawą dzisiejszego nabożeństwa.

Kościół święty pragnie, abyśmy codzienne wspólnie z nim modlili się za dusze zmarłych, w dzień zaś dzisiejszy szczególniejsze na ten cel ustanowił nabożeństwo. Wybrał na to dzień następny po uroczystości Wszystkich Świętych, aby tém wyraźniej przypominał nam nasz związek i jedność z Kościołem tryumfującym i cierpiącym. Oto wczoraj polecaliśmy się opiece królujących już w niebie braci na-



szych, uwielbiając Boga nieskończoną dobrocią, iż nagradzając wieczną szczęśliwością zasługi Świętych, uwieńczył w nich dary swęj łaski; dzisiaj usiłujemy przebłagać sprawiedliwość Boga, aby raczył przyjąć zasługi naszych dobrych uczynków, i policzył je na wypłacenie długu cierpiących braci naszych. Uroczystość przeto wczorajsza i dzisiejsza jest świętem prawdziwie rodzinnym, pełnem rzewnych wspomnień i tkliwej pociechy. Obrzędy dzisiejsze wyrażają też myśli i uczucia. Na żalobnej processyi czyni się pięć przystanków czyli stacyi, w których się zanoszą modły w szczególności za kapłanów, za rodziców, za krewnych i dobroczyńców, za tych, których ciała spoczywają w tej parafii i kościele, nakoniec przy katafalku za wszystkich zmarłych w ogólności. Gorejące świece około katafalku są godłem wiary i miłości zmarłych, i razem godłem radości i nadziei ich powrotu do lepszego życia; kropia się wodą święconą i okadza się dymem kadzideł, dla wyrażenia przez to wielkiej godności chrześcijan i nadziei przyszłego uwielbienia ich ciał po powszechnym zmartwychwstaniu.

Ilećroć przywzdamy na pamięć obowiązek modlenia się za dusze w czyśćcu będące, powinniśmy rozpamiętywać surowość sprawiedliwości Boskiej, karzącej nawet za lekkie przewinienia dusze wybrane i przeznaczone do wiecznej z Nim chwały, i tém pobudzać się do gorliwego starania się o świętobliwość, i do pokuty za grzechy.

Lekcyja z listu ś. Pawła do Koryntyan, w r. 15.

„Bracia: Oto wam tajemnicę powiadam: wszyscy wprawdziwie zmartwychwstaniami, ale nie wszyscy odmienieni będziemy. Przeciwnie we mgnieniu oka, na trąbę ostateczną, (albowiem zatrąbi trąba), a umarli powstaną nieskażonymi, a my będziemy przemienieni. Bo musi to skazitelne przyoblec nieskazitelność: i to śmiertelne, przyoblec nieśmiertelność. A gdy to śmiertelne przyoblecze nieśmiertelność: tedy się stanie mowa, która jest napisana: pożarta jest śmierć w zwycięztwie. Gdzie jest zwycięztwo twoje, śmierci? Gdzie jest, śmierci, ościień twój? a ościień śmierci jest grzech: a moc grzechu zakon. Lecz dzięki Bogu, który nam dał zwycięztwo, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.“

Pismo ś. przypomina tu, że w dzień Powszechnego Sądu i Zmartwychwstania, wszyscy bez wyjątku ludzie, tak wybrani jak i odrzuceni, powstaną z grobów nieskażonymi, to jest, co do istoty i całości członków, w tych samych ciałach, jakie mieli za życia na ziemi, i nigdy już więcej umierać nie będą; lecz nie wszyscy zarówno zostaną przemienieni. Gdyż ciała potępionych będą



szpetne i doznające ciągłych cierpień; błogosławionych zaś ciała zostaną chwalebnie przemienione na podobieństwo ciała zmartwychwstałego Chrystusa, czyli zostaną udarowane nadprzyrodzonymi własnościami: wieczną niecierpliwością, lekkością, subtelnością i jasnością. I wtedy już dzieło odkupienia w zupełności będzie dokonane, albowiem śmierć zostanie ostatecznie zwyciężona; jej oścień czyli bodziec i żądło raz na zawsze będzie skruszone, gdyż więcej już nie będzie zabijała ludzi. Powinniśmy przeto nieustannie dzięki składać Jezusowi Chrystusowi, który śmiercią swoją i zmartwychwstaniem zniszczył grzech sprowadzający śmierć na wszystkich ludzi, i przywrócił nam nowe życie łaski i chwały.

Ewangelia u ś. Jana, w r. 5.

Won czas: mówił Jezus uczniom swoim i rzeszy żydowskiej: zaprawdę powiadam wam: żeć idzie godzina i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą, ożyją. Albowiem, jako Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot w sobie: i dał mu władzę sąd czynić, iż jest Synem człowieczym. Nie dziwujcie się temu, boć przychodzi godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego; i wynijdą którzy dobrze czynili, na zmartwychwstanie żywota, a którzy źle czynili, na zmartwychwstanie sądu.

Ewangelia ta słowami samego Zbawiciela zapowiada, iż w dzień Powstaniego Sądu, wszyscy umarli, przez wszechmocną potęgę Bożą, powstaną z grobów w swoich ciałach, i posłyszają publiczny wyrok wiecznego zbawienia lub potępienia, każdy stosownie do swoich zasług. Wyrok ten będzie najsprawiedliwszy, albowiem ogłosi go sam Jezus Chrystus, który jest Bogiem prawdziwym i który z miłości ku nam stał się razem i prawdziwym człowiekiem, i zasługami swej męki wyjednał nam prawo do nieba. Głos krwi, czyli zasług tegoż Jezusa i teraz już słyszą umarli: albowiem dusze w czyszczeniu cierpiące doznają ulgi i ochłody, przez te ofiary i modły, które wierni Kościoła wojującego zanoszą za niemi do Boga przez pośrednictwo i zasługi Zbawiciela.

Modlitwa. Boże, wszystkich wiernych Stworzycielu i Odkupicielu: duszom sług i służebnic twoich, racz odpuścić wszystkie ich grzechy: ażeby przebaczenia, którego zawsze żądały, przez pobożne modły za nich dostąpiły. Przez Pana . . . Amen.



Święto Opieki Najświętszej Maryi Panny.

(W 2-gą Niedzielę Listopada).

Marya Panna, jako matka Boga, wszystko może u niego uprosić, i jako matka nasza wszystko chce dla nas wyjednać. Ona po Bogu jest najpotężniejszą i najlaskawszą naszą opiekunką. Ona zawsze najskuteczniej wstawia się za nami do syna swego a naszego Zbawiciela. Przeto Kościół św. pragnąc aby wierni z synowską ufnością uciekali się we wszystkich potrzebach duszy i ciała do orędownictwa tej Panny błogosławionej i potężnej Królowej nieba i ziemi, oprócz wielu innych uroczystości, ustanowił na jej cześć i szczególnie święto *Opieki Maryi*.

Ewangelia jak na dzień N. M. P. Szkaplerznej . . . k. 133.

Modlitwa. Daj nam, prosimy Cię, wszechmocny Boże: abyśmy, słudzy Twoi, zawsze cieszyli się ze zdrowia duszy i ciała, i żebyśmy zostając pod ustawiczną opieką błogosławionej Maryi zawsze Panny, i od doczesnych smutków byli wybawieni, i do używania wiecznej radości doprowadzeni zostali. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, który z Tobą i z Duchem Świętym żyje i króluje, po wszystkie wieki wieków. Amen.



Święto Ofiarowania Maryi Panny.
(21 Listopada).



Święci Joachim i Anna, przez długi czas będąc bezdzietni, uczynili ślub, że jeśli Bóg da im dziecię, poświęcą mu je na służbę w jego przybytku. Jakoż, w dwudziestym roku małżeńskiego pożycia, zostawszy rodzicami pierwszego swego dziecięcia, Maryi Panny, stosownie do uczynionej przedtem Bogu obietnicy, gdy córka ich miała już lat trzy, umieścili ją w liczbie panien, przebywających przy Jerozolimskim kościele. Marya Panna, według podania, zostawała tam przez lat jedenaście, i w czasie tym uczyniła ślub wiecznej czystości. W czternastym roku życia, będąc posłuszną objawionej sobie woli Boga, do Nazaretu wróciła i poślubiona została świętemu Józefowi.

Pamiętka *Zaślubienia N. Maryi P.*, w kościelnym nabożeństwie obchodzi się 23 Stycznia. Dzisiejsze zaś *święto Ofiarowania N. Maryi P.* obchodzi się na pamiętkę dnia, w którym zaprowadzona była do kościoła Jerozolimskiego, i tam jako najczystsza Oblabienica poświęciła siebie najzupełniej i na zawsze Niebieskiemu Oblubieńcowi. Idąc za przykładem Maryi powinniśmy codziennie pobudzać się do kochania Boga nadewszystko, odnawiając śluby nasze, na chrzcie św. uczynione, przez które, wyrzekłszy się uroczyscie świata, ciała i czarta, obiecaliśmy służyć jednemu Bogu.

Ewangelia jak na święto N. M. P. Szkaplerznej . . . k. 133.

Modlitwa. Boże, któryś chciał, aby błogosławiona Marya zawsze Panna, przybytek Ducha Świętego, była ofiarowana Tobie w dniu dzisiejszym w kościele Twoim: spraw to, błagamy, abyśmy za jej przyczyną zasłużyli być ofiarowanymi Tobie w Kościele chwały Twojej. Przez Pana naszego... Amen.

Ewangelje i Lekcje Ogólne.

Czcząc Świętych Pańskich oddajemy cześć samemu Bogu, ponieważ uznajemy, że Bóg uczynił ich tym, czem są, że ich cnoty były dziełem jego łaski, a zatem Bóg, uwieńczając ich zasługi, uwieńczył własne dary swoje. Kościół ś. naucza, że Święci, którzy królują z Jezusem Chrystusem, zanoszą do Boga modlitwy swe za ludzi, że dobrą i użyteczną jest rzeczą wzywać ich i uciekać się do ich modlitw, do ich wsparcia i pomocy, aby wyjednać łaskę Boga, przez Jego Syna Jezusa Chrystusa Pana naszego, który sam jest Odkupicielem i Zbawicielem naszym (*Konc Tryd. s. 25*).

Szczęście Świętych nie jest jednostajnym dla wszystkich, lecz większem lub mniejszem, w miarę tego, jak na ziemi więcej lub mniej zaskarbili sobie zasług. *Każdy własną zapłatę weźmie według pracy swojej* (1 Kor. III 8). Z tym wszystkim, każdy z błogosławionych najdoskonalej zadowolony jest ze stopnia swojego szczęścia, albowiem doskonale poznaje to że Bóg wynagrodził każdego najsprawiedliwiej.

Nagroda Świętych w niebie zwykle się zowie *koroną* albo *wieńcem chwały*, albo *koroną złotą*, przez podobieństwo do tego wieńca czyli korony, które niegdyś w nagrodę dawano zwycięzcom na publicznych gonitwach. Oprócz korony, czyli nagrody istotnej, wspólnej wszystkim, niektórzy z nich zasłużyli na *szczególne nagrody* czyli *koronę za szczególne zwycięstwo*, które odnieśli nad światem, ciałem i czartem. I tak, jedni najpełniejszy odnieśli tryumf nad światem przez męczeństwo, podjęte za wiarę Chrystusa; drudzy najdoskonalej tryumfowali nad ciałem przez najwierniejsze zachowanie, z pobudek najdoskonalszej miłości ku Bogu, panieńskiej czystości; inni przez naukę i opowiadanie słowa Bożego zrodzili Jezusowi Chrystusowi nowych uczniów, wyganiając z serca niewiernych lub złych chrześcijan ducha ciemności i fałszu, i przez to najzupełniej zwyciężyli czarta. Za te heroiczne zwycięstwa trzech głównych nieprzyjaciół, należąca im szczególna nagroda zowie się zwykle *aureolą*, jakby drugą mniejszą koroną, przydaną do pierwszej, jakby światłością, jaśniejącą nad głową błogosławionego, w kształcie promienistej korony lub wieńca. Ztąd aureoli tej są trzy rodzaje: aureola *męczeństwa*, aureola *dziewictwa* i aureola *doktoratu*, czyli nauczycielstwa w kościele.

Przyjemną Bogu i dla nas wielce jest pożyteczną ta cześć, którą mu składamy wzywając przyczyny i wstawienia się za nami szczególniejszych jego przyjaciół, Świętych w niebie królujących. Przeto Kościół nasz święty, oprócz obchodu przedniejszych Tajemnic Zbawi-



ciela i N. Maryi Panny, prawie na każdy dzień w roku ustanowił szczególne nabożeństwo na cześć jakiego Świętego i pragnie, aby wierni stosowali się i w tém do ducha publicznego nabożeństwa.

Na Wigilię Jednego Apostoła.

Apostołami zowią się ci, których Chrystus Pan wybrał na to, aby idąc na wszystkie światy opowiadali Ewangelię wszystkim ludziom i nawracali ich do Wiary św. Ztąd daje się nazwa Apostołów i tym mężom Świętym, którzy pierwsi przynieśli światło wiary Chrystusowej do jakiego kraju. Stosując się do ducha Kościelnego nabożeństwa, w dni przeznaczone pamiątce śś. Apostołów, należy składać dzięki Bogu, że przez nich dał nam poznać naukę zbawienia, prosić Go o łaskę, abyśmy statecznie słowy i uczynkami wyznawali tę wiarę, którą oni w nas zaszczytli, i modlić się za Kościół ś., którego Apostołowie byli założycielami, błagając Najwyższego Pasterza, Jezusa Chrystusa, aby nie opuszczał trzody swojej—(jak się mówi w Prefacyi na uroczystość śś. Apostołów), ale jej strzegł ustawiczną obroną swoją, przez przyczynę tychże błogosławionych Apostołów, i aby ona zawsze kierowaną była przez tych Rządców, których on dzieł swoich uczynił Namiestnikami.

Lekcja z listu ś. Pawła do Efezów, w r. 2.

„Bracia: Już nie jesteście goście i przychodnie: aleście mieszczańscy z świętymi, i domownicy Boży: wybudowani na fundamencie Apostołów i Proroków, gdzie głównym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus. Na którym wszystko budowanie wywiedzione, rośnie w Kościół święty w Panu: na którym też i wy pospolu budujecie się na mieszkanie Boże w Duchu.“

Ś. Paweł w liście tym przypomina chrześcijanom nawróconym z pogan, wielkość otrzymanego przez nich dobrodziejstwa. Oto przez przyjęcie tej nauki, którą opowiadali Prorocy i Apostołowie, wysłani od Zbawiciela, zostali przyłączeni do wielkiej społeczności i rodziny Bożej, którą jest Kościół ś., jedyny wszystkich przewodnik do zbawienia.

Ewangelia u ś. Jana, w r. 15.

To jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali, jakom was umiował. Większej nad tę miłości żaden nie ma, aby kto duszę swą położył za przyjaciół swoje. Wy jesteście przyjaciół moi, jeśli czynić będziecie, co ja wam rozkazuję. Już was nie będę zwał sługami, bo sługa nie wie, co czyni Pan jego. Lecz was nazwałem przyjaciół, bo wszystko com słyszał od Ojca mego, oznajmiłem wam. Nie



wyście mnie obrali, alem ja was obrał i postanowił was, abyście szli i przynieśli owoc, a owoc by wasz trwał: aby o cokolwiekbyście prosili Ojca w imię moje, dał wam.

Zbawiciel zaleca tu Apostołom, aby z pobudek prawdziwej miłości bliźniego, nie wahali się, jeśli by tego była potrzeba, poświęcać nie tylko swą pracę, ale i samo życie swoje dla zbawienia ludzi, jak i on z miłości umrzeć chciał za wszystkich; zapowiada im, że owocem ich pracy i jego łaski będzie nawrócenie wielu do wiary prawdziwej, że to dzieło nawracania ludów w Kościele jego trwać będzie zawsze, aż do skończenia świata, i nie podlegnie upadkowi i zniszczeniu.

Modlitwa. Spraw, prosimy Cię, wszechmocny Boże: ażeby błogosławionego N. Apostoła Twojego czcigodna uroczystość, którą uprzędamy, pomnożyła w nas ducha pobożności i pragnienie zbawienia. Przez Pana... Amen.

Na Uroczystość Jednego Męczennika.

Męczennikami zowią się ci, którym odebrano życie dla tego, że bronili sprawy Jezusa Chrystusa, czyli którzy woleli raczej poddać się okrutnej śmierci, niż odstąpić od prawdy i cnoty, jakich naucza religija Chrystusowa, ogłaszana przez Kościół święty. Obchodząc święta Męczenników, powinniśmy dziękować Bogu za to męstwo i tę nagrodę, któremi ich udarował, i przez ich przyczynę błagać Boga o też łaski i dla nas samych.

Lekcja z Listu ś. Piotra, w r. 4.

„Najmilsi: Weselcie się, uczestnikami będąc Chrystusowych ucisków, abyście się i w objawieniu chwały jego radując weselili. Jeśli was sromocą dla imienia Chrystusowego, błogosławieni będziecie: gdyż co jest cześć, i chwała, i mocy Bożej, i który jest duch jego, na was odpoczywa. A żaden z was niechaj nie cierpi jako mężobójca, albo złodziej, albo złomowca, albo jako cudzego pragnący. Lecz jeśli jako chrześcijanin, niech się nie sroma: a niech chwali Boga w tém imieniu. Gdyż czas jest, aby się sąd począł od domu Bożego. A jeśli sprawiedliwy ledwo zbawion będzie: niebożny i grzeszny, gdzież się okaże? A tak i ci, którzy cierpią wedle woli Bożej, wiernemu Stworzycielowi niech dusze swe polecają w dobrych uczynkach.“

Apostoł Piotr ś. naucza tu, że ci, którzy teraz współcierpią z Chrystusem, weselić się będą w dzień sądu ostatecznego, kiedy Boska jego chwala jawnie się wszystkim okaże—że, jeżeli nie za występki, lecz dla wiary i cnoty ponoszą obelgi i inne uciski, szczęśliwi są: bo chwala, moc i Duch Boży spoczną nad nimi, i usposobi ich do heroicznej cierpliwości. Potrzeba zatem, aby



polecając się Bogu przez modlitwę i wykonywanie dobrych uczynków, skarbili sobie jego łaskę do pokornego zgadzania się w cierpieniach z wolą jego.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 16.

W on czas rzekł Jezus uczniom swoim: Jeżeli kto chce za mną iść niech sam siebie zaprze, i weźmie krzyż swój, a naśladuje mię. Bo kto by chciał zachować duszę swoją, straci ją: a kto by stracił duszę swoją dla mnie, najdzie ją. Bo cóż pomoże człowiekowi, jeźliby wszystek świat zyskał, a na duszy swój szkodę podjął, albo co za odmianę da człowiek za duszę swoją? Albowiem przyjdzie syn człowieczy w chwale Ojca swego z Anioły swoimi: a wtedy odda każdemu według uczynków jego.

Zbawiciel naucza tu, że kto chce być uczniem jego, powinien umorzyć wolę własną i przeistoczyć ją niejako w wolę Chrystusa. Jak Chrystus krzyż swój dźwigał, tak i on ma naśladować Chrystusową cierpliwość w znoszeniu przeciwności i prześladowań, i być gotów, jeźliby tego było potrzeba, i życie doczesne poświęcić za prawdę Boską a wtenczas, w nagrodę za takie poświęcenie się, otrzyma szczęście wieczne.

W czasie Wielkanocnym czyta się:

Ewangelia u ś. Jana, w r. 15.

W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim: Jam jest winna macica prawdziwa: a Ojciec mój jest oraczem. Wszelką latorośl we mnie nie przynoszącą owocu, odetnie ją: a wszelką, która przynosi owoc, ochędoży ją, aby więcej owocu przynosiła. Już wy jesteście czystymi dla mowy, którąm do was mówił. Mieszkajcie we mnie, a ja w was. Jako latorośl nie może przynieść owocu sama z siebie, jeźli nie będzie trwać w winnej macicy: także ani wy, jeźli we mnie mieszkać nie będziecie. Jam jest winna macica, wyście latorośle. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten siła owocu przynosi: bo bezemnie nic uczynić nie możecie. Jeźliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucon będzie jako latorośl, uschnie, i zbiorą ją, i do ognia wrzucą, i gore. Jeźli we mnie trwać będziecie, a słowa moje w was trwać będą, cze-
gokolwiek zachcecie prosić będziecie, i stanie się wam.

Jezus Chrystus ukazuje tu niezbędną potrzebę łączenia się z nim przez wiarę, nadzieję i miłość. On przez przyjęcie natury ludzkiej stał się jedno z nami; jako Bóg zaś jest jedno z Ojcem swoim; jednocząc się przeto z Jezusem, przezeń łączymy się z Bogiem Ojcem, i odbieramy Ducha Ś. pochodzącego od Ojca i od Syna; łaska zaś Ducha Ś. utrzymuje w nas nadprzyrodzone życie duszy. Kto więc przez odstępstwo od wiary lub inne grzechy oddzieli się od Chrystusa, ten, jak gałązka odcięta od swego drzewa, musi utracić życie i ginąć.

Modlitwa. Wejrzyj na ułomność naszą, wszechmocny Boże: a ponieważ ciężar własnej niedołężności nas gniece, niech przeto nas ochrania i wspiera chwalebne wstawienie się błogosławionego N. Męczennika Twego. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.



Na Uroczystość Wielu Męczenników.

Lekcyja z ksiąg Mądrości, w r. 3.

„Dusze sprawiedliwych są w ręce Bożej, a nie tknie się ich męka śmierci. Zdało się oczom głupich, że umarli: poczytane jest utrapieniem dokończenie ich: i droga, która od nas jest, zatraceniem; lecz oni są w pokoju. I choć przed ludźmi męki cierpieli, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności. Na małe bywszy utrapieni, na wielu będą dobrze sposobieni: bo ich Bóg doswiadczał, i znalazł je godne być siebie. Jako złota w piecu, próbował ich, i jako ofiarę całopalenia przyjął je, a czasu swego będzie wzgląd na nie. Świeci będą sprawiedliwi, i jako iskry między trzcina biegać będą.—Będą sędzić narody i panować nad ludem, a będzie Pan nad nimi królował na wieki.“

Duch Ś. przez usta Mędrca Pańskiego mówi tu o szczęściu i chwale ludzi sprawiedliwych, którzy za krótkie cierpienia i prześladowania na tym świecie, po śmierci zostaną udarowani wszystkimi dobrami, i wspólnie z Bogiem królować będą w niebie.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 12.

W on czas: Rzekł Jezus uczniom swoim: strzeżcie się kwasu faryzajskiego, który jest obłudność. A nie masz nic zakrytego, co by się wyjawić nie miało: ani tajemnego, czegoby się nie dowiedziano. Albowiem coście w ciemnościach mówili, na świetle mówić będą: a coście w ucho mówili w komorach, na dachach ogłoszono będzie. A mówię wam przyjaciółom moim: Nie dajcie się ustraszyć tym, którzy zabijają ciało, a potem nie mają dalej, co by czynili. Lecz wam okażę, kogo się bać macie. Bójcie się onego, który gdy zabije, ma moc wrzucić do piekła. Zaiste wam powiadam, tego się bójcie. Izali pięciu wróblu nie sprzedają za dwa pieniążki: a jeden z nich nie jest w zapamiętaniu przed Bogiem? Aleć i włosy głowy waszjej wszystkie są zliczone. A przeto się nie bójcie: droższyście wy niżli wiele wróblów. A mówię wam: Wszelki, który mię wyzna przed ludźmi, i syn człowieczy wyzna go przed Anioły Bożymi.

Zbawiciel upomina tu uczniów swoich, aby strzegli się fałszywej nauki zwodzicieli, i trwali statecznie przy prawdzie i cnocie, choćby przyszło i życie za to poświęcić, pocieszając się tem, iż Bóg wszechwiedny prędzej czy później, a mianowicie w dzień sądu powszechnego wyprowadzi na jaw chytrość i obłudę jednych, i prześladowaną niewinność drugich.

Modlitwa. Boże, który nam pozwalasz obchodzić uroczystą pamiętkę świętych Męczenników Twoich N.N.: spraw łaską Twoją, iżbyśmy w wiecznej szczęśliwości z ich się towarzystwa weselili. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.



Na Uroczystość Wyznawcy Biskupa.

Wyznawcami w ogólności nazywają się ci Święci, którzy nie są ani Apostołami, ani Męczennikami, a którzy, dążąc stale do chrześcijańskiej doskonałości w obranym przez się stanie i powołaniu, mężnie wyznawali wiarę Jezusa Chrystusa przez światobliwość swojego życia. Pamiątkę śś. Biskupów należy obchodzić w tym samym duchu, jak święta Apostołów, których oni byli następcami i naśladowcami.

Lekeya z księgi Ekklezyastyka, w r. 44 i 45.

„Oto kapłan wielki, który w dniach swoich podobał się Bogu i nalezion jest sprawiedliwym: a czasu rozniewiania stał się pojednaniem. Nie jest mu nalezion podobien, który zachował Zakon Najwyższego. Przetoż przysiął mu Pan, iż rozmnoży go w narodzie jego. Poznał go w błogosławieństwach swoich: zachował mu miłosierdzie swoje: i nałazł łaskę w oczach Pana. Uczynił go zacnym przed oczyma królów, i dał mu koronę chwały. Uczynił z nim przymierze wieczne, i dał mu kapłaństwo wielkie, i ubłogosławił go w chwale, aby sprawował urząd kapłański, i ofiarował mu kadzenie i białalną na wonność słodkości.“

Pismo święte przypomina wielką godność i władzę daną od Boga arcykapłanom ku pożytkowi powierzonych im ludu, i tem samem pobudza do szanowania w nich tej wysokości i dobroczynnej godności.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 25.

W on czas: Rzekł Jezus uczniom swoim przypowieść tę: Człowiek precz odjeżdżając, wezwał sług swoich, i dał im majątności swoje. I dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a drugiemu jeden, każdemu wedle własnego przemożenia: i wnetże odjechał. A poszedłszy on który wziął pięć talentów, robił niemi, i zyskał drugie pięć. Także i ten, który był wziął dwa, zyskał drugie dwa. Lecz ten, który wziął jeden, szedłszy zakopał w ziemi i skrył pieniądze Pana swego. A po niemałym czasie wrócił się Pan onych sług, i uczynił liczbę z niemi. A przystąpiwszy ten, który wziął pięć talentów, przyniósł drugie pięć talentów, mówiąc: Panie, dałeś mi pięć talentów, otom drugie pięć zyskał. Rzekł mu Pan jego: Dobrzeć, sługo dobry i wierny: gdyżś nad małym był wiernym, nad wielem cię postanowię: wnijdź do wesela Pana twego. I przystąpił też, który był dwa talenty wziął, i rzekł: Panie, dałeś mi dwa talenty: otom drugie dwa zyskał. Rzekł mu Pan jego: Dobrzeć, sługo dobry i wierny, gdyżś był wiernym nad małym, nad wielem cię postanowię: wnijdź do wesela Pana twego.

Zbawiciel porównaniem wziętem z przypowieści o powierzonych talentach naucza, że każdy z ludzi powinien używać udzielonych sobie od Boga darów,



stosownie do woli jego. Każdy odbierze nagrodę w miarę swych usiłowań i gorliwości z jaką starał się korzystać z powierzonych sobie mniej lub więcej talentów. Jezus Chrystus zostawił w Kościele swoim szafunek niebieskiej nauki i łask sakramentalnych i zobowiązał, aby każdy wierny, rządząc się jego nauką i współpracując z łaską u doskonalał siebie i drugich, i pomnażał przez to chwałę Bożą. Tym przeto, którzy nie przynoszą odpowiedniego owocu, grozi wieczną karą.

Modlitwa. Daj nam, prosimy Cię, wszechmocny Boże: ażeby czciogodna uroczystość błogosławionego N. Wyznawcy Twego i Biskupa pomnożyła w nas ducha pobożności i pragnienie zbawienia. Przez Pana naszego ... Amen.

Na Uroczystość Doktorów czyli Nauczycieli Kościoła,

to jest tych śś. Biskupów i Kapłanów, którzy się odznaczyli głębokością nauki, i nadzwyczajną gorliwością i mądrością w jej opowiadaniu.

Lekeya z listu św. Pawła do Tymoteusza, w r. 4.

„Najmilszy: Oświadczam się przed Bogiem i Jezusem Chrystusem, który będzie sądził żywe i umarłe, przez przyjście jego, i Królestwo jego: przepowiadaj słowo: nalegaj w czas, nie w czas: karz, proś, łaj, ze wszelką cierpliwością i nauką. Albowiem będzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią: ale według swojej pożądliwości nagromadzą sobie nauczycieli, mając swierzbące uszy, a od prawdy słuchania odwróca, a ku bańsiom się obróca. Ale ty czuj we wszystkim, pracuj, sprawuj uczynek Ewangelisty, usługowanie twoje wypełniaj. Bądź trzeźwym. Bo mnie już ofiarować mają i czas rozwiązania mego nadchodzi. Potykaniem dobrem potykałem się, zawodem dokonał, wiarę zachował. Naostatek odłożon mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi odda Pan, sędzia sprawiedliwy, w on dzień: a nie tylko mnie, ale i tym, którzy miłują przyjście jego.

Apostoł święty zaleca w osobie świętego Tymoteusza Biskupa wszystkim pasterzom i nauczycielom Kościoła, aby z największą pilnością i gorliwością opowiadali naukę Chrystusowej Religji, a tem samem wkłada na wiernych konieczny obowiązek obojętnego słuchania tej świętej nauki i rządzenia się nią tak w praktycznym życiu, jak i w ocenianiu zdań, rozświeconych przez rozmaitych kacerzy, lub fałszywych filozofów.

Ewangelia u świętego Mateusza, w r. 5.

W on czas: Rzekł Jezus uczniom swoim: Wy jesteście sól ziemi. A jeśli sól zwietrzeje, czem solona będzie? Ninacz się więcej nie zgodzi, jedno aby precz była wyrzucona i podeptana od ludzi: Wy jesteście światłość świata. Nie może się miasto zakryć na górze osadzone: ani zapalać świecę i kłaść jej pod korzec, ale na świeczniku: aby świeciła wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci świat



tość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Ojca waszego, który jest w niebieszech. Nie mniemajcie, abym przyszedł rozwiązywać zakon albo proroki: nie przyszedłem rozwiązywać, ale wypełniać. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Aż przemienie niebo i ziemia, jedna jota, albo jedna kreska nie odmieni się w zakonie, aż się wszystko stanie. Ktoby tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych, i takby ludzi nauczał, będzie zwan najmniejszym w królestwie niebieskiem: a ktoby czynił i nauczał, ten będzie zwan wielkim w królestwie niebieskiem.

Zbawiciel naucza tu, że Apostołowie i ich następcy są jakby słońcem świata, gdyż oni oświecają umysły ludzkie Boskimi prawdami, i są jakby solą ziemi, bo przez podawanie niebieskiej nauki i Sakramentów śś. zachowują ludzi od zepsucia grzechu; pokazuje, że Religija jego jest niezbędną dla szczęścia ludzi, że ona nie tylko jest nieodmienną prawdą teoretyczną, ale powinna być razem i w praktyce najściślej zachowana, bo i jedna w niej kreska nie jest różną i daremną.

Modlitwa. Boże, który ludowi Twemu dałeś sprawcę wiecznego zbawienia, błogosławionego N.: spraw to, prosimy Cię, aby ten któregośmy na ziemi za mistrza mieli, był w niebie naszym orędownikiem. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Na Dzień Wyznawcy nie Biskupa.

Przy obchodzie pamiątki śś. Wyznawców, powinniśmy pobożnie rozważać te cnoty, przez które oni nabyli świętobliwości, i prosić Boga o łaskę mądrości i męstwa do naśladowania ich przykładu.

Lekcja z księgi Ekklezyastyka, w r. 31.

„Błogosławiony mąż, który jest znalezion bez zmyy: i który za złotem nie biegał, ani ufal w pieniądzach i skarbach. Któż jest taki, a będziem go chwalić? Albowiem uczynił dziwy w żywocie swoim. Któż jest w tém doświadczony, a jest doskonały, będzie miał chwałę wieczną: który mógł grzeszyć, a nie zgrzeszył, złe czynić, a nie czynił. I przetoż utwierdzone są dobra jego w Panu, a jałmużny jego będzie wysławiało wszystko zgromadzenie świętych.”

Pismo ś. nazywa tu błogosławionym, godnym uwielbienia i podziwu tego, kto będąc wyższy nad świat i ciało, nie dał się zwyciężyć ponętami bogactw i rozkoszy ziemskich; lecz przez wybór wolnej swej woli, szuka najwyższego szczęścia jedynie w Bogu, i z pobudek miłości ku niemu obraca swe dostatki na jałmużny i inne dobroczynne cele: przeto zostawuje wdzięczną po sobie pamięć u ludzi, i zapewnia dla się wiecznotrwale dobra, które Bóg przygotował dlań w niebie.



Ewangelia u św. Łukasza, w r. 12.

W on czas: Rzekł Jezus uczniom swoim: Niech będą przepasane biodra wasze, i pochodnie gorejące w rękach waszych: a wy podobni ludzom, czekającym na Pana swego, kiedyby się z gód nawrócił: aby, gdy przyjdzie i zakolace, natychmiast mu otworzyli. Błogosławieni owi słudzy, które przyszedłszy Pan, znajdzie czujące. Zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze, a każe im sieść, a przechadzając się będzie im służył. A jeźliby przyszedł o wtóręj straży, i jeźliby o trzeciej straży przyszedł, a takby nalazł: Błogosławieni są oni słudzy, iż gdyby wiedział gospodarz, której godziny złodziej ma przyjść, czułby wzdry, a nie dopuściłby podkopać domu swego. I wy gotowi bądźcie: bo godziny, której się nie domniemacie, Syn człowieczy przyjdzie.

Zbawiciel tu ostrzega swoich uczniów, aby na wzór sług pilnych, z przecznością oczekiwali na Jezusa Chrystusa Pana swego, który ma przyjść do każdego w godzinę śmierci i sądu, lecz nie wiadomo nikomu o której straży, t. j. w jakiej porze jego wieku. Potrzeba więc w każdym czasie oczekiwać go, mając biodra przepasane i pochodnie gorejące, czyli nie być rozpasanym na swawolę i gnuśność, ale w ciągłej zostawać pracy i staraniu około udoskonalenia swej duszy, urządzając swe życie podług światła wiary świętej.

Modlitwa. Boże, który nas doroczną uroczystością błogosławionego N. Wyznawcy Twojego uweselasz: spraw to łaskawie, abyśmy, którego urodziny dla nieba obchodzimy, uczynki też jego naśladowali. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Na Dzień Nanny i Męczenniczki.

Lekcja z księgi Ekklezyastyka, w rozdz. 51.

„Wyznawać Ci będę, Panie królu, i będę Cię chwalił Boga, Zbawiciela mego. Będę wyznawał imię twoje: boś mi się stał pomocnikiem i obrońcą, i zachowałeś ciało moje od zaginienia, od sidła języka złośliwego, i od ust sprawujących kłamstwo, i stałeś mi się pomocnikiem przed oczyma przeciwników. I wybawiłeś mnie według wielkości miłosierdzia imienia twego od ryczących, nagotowanych do zera, z rąk szukających duszy mojej, i bram utrapienia, które mię ogarnęły: od ucisku płomienia, który mię ogarnął, a wśród ognia nie upaliłem się: z głębokości brzucha piekielnego, i od języka splugawionego, i od słowa kłamliwego, od króla niezbożnego, i od języka niesprawiedliwego: będzie chwaliła aż do śmierci dusza moja Pana, bo wyrzywasz czekających na Cię, Panie, i wybawiasz je z rąk pogańskich, Panie Boże nasz.”

Pismo ś. naucza tu, że ten kto zawsze ufa Bogu i wielbi imię jego przez wiarę i dobre uczynki, i przez gotowość poświęcenia dlań i życia swego, jeśli tego potrzeba, — w utrapieniu znajdzie u niego pomoc i pociechę i za cierpienia hojną odbierze nagrodę.



Ewangelia u świętego Mateusza, w r. 25.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim to podobieństwo: Podobne jest Królestwo Niebieskie dziesięciu pannom, które wzięwszy lampy swoje, wyszły przeciw oblubieńcowi i oblubienicy. A pięć z nich było głupich, a pięć mądrych. Ale pięć głupich, wzięwszy lampy, nie wzięły oleju z sobą. A mądre wzięły oleju w naczynia swoje z lampami. A gdy oblubieniec omieszkiwał, zdrzymały się wszystkie i posnęły. A w północy stało się wołanie: Oto oblubieniec idzie, wynijďte przeciwko niemu. Tedy wstały one wszystkie panny, i ochędożyły lampy swoje. Lecz głupie rzekły mądrym: Dajcie nam z oleju waszego, boć lampy nasze gasną. Odpowiedziały mądre, mówiąc: by snadź nam i wam nie dostało, idźcie raczej do sprzedających a kupcie sobie. A gdy szły kupować, przyszedł oblubieniec: a które były gotowe, weszły na gody, i zamknięte są drzwi. A na ostatek przyszły i drugie panny, mówiąc: Panie, Panie, otwórz nam. A on odpowiadając, rzekł: zaprawdę mówię wam, nie znam was. Czujcie tedy: bo nie wiecie dnia ani godziny.

Pod obrazem przypowieści, Zbawiciel ostrzega tu, iż w godzinę śmierci i w dzień powszechnego sądu, chrześcijanie, składający królestwo niebieskie, czyli powszechny Kościół, okażą się podobni owym dziesięciu pannom. Sprawiedliwi na wzór pańien mądrych, będą gotowi, usposobieni do połączenia się w niebie z Chrystusem, jako Oblubieńcem, i z Oblubienicą jego, to jest z Kościołem już wybranym i tryumfującym; grzesznicy zaś, którzy w ciągu życia na ziemi postępowali nierozwrotnie, bo nie zważali na cel swój ostateczny, — jak owe głupie panny, wyłączeni zostaną z uczty Niebieskiej. Chrześcijanie zatem, przez wiarę połączoną z dobrymi uczynkami, co wyobrażono jest tu przez lampy i olej, wcześniej powinni zapewnić dla się zbawienie: bo w chwili śmierci mogą już być zapóźne dobre chęci, i w dzień sądu zasługi jedynych nie zastąpią braku zasług u drugich.

Modlitwa. Boże, któryś między innymi wszechmocności Twojej cudami, i we pici słabej zwycięstwo męczeństwa dać raczył: spraw to łaskawie, abyśmy, którzy błogosławionej N. Panny i Męczenniczki Twojej doroczną pamiątkę obchodzimy, naśladować przykład jej do Ciebie się przybliżali. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Na Dzień ŚŚ. Panien.

Obchodząc uroczystość ŚŚ. Panien, powinniśmy składać dzięki Bogu za jego wszechmocną łaskę, którą wsparte zdołały osiągnąć doskonałość chrześcijańską, i zachować królową cnót wszystkich, czystość anielską, i pobudzać się ich przykładem do ochotnego służenia samemu Bogu, i męznego odpierania uludnych ponęt świata, ciała i czarta.



Lekeya z listu 2 ś. Pawła do Koryntyan, w r. 10 i 11.

„Bracia, kto się przechwala, niech się w Panu przechwala. Albowiem nie który sam siebie zaleca, ten jest doświadczony, ale którego Bóg zaleca. Daj Boże, abyście mało co wytrwali głupstwu memu: ale i znaszajcie mię. Albowiem was gorąco miłuję, gorącą miłością Bożą. Bom was poślubił czystą Panną stawić jednemu mężowi Chrystusowi.”

Wielki Apostoł naucza tu, że chrześcijanin może się chlubić tylko z tych dóbr i przywilejów, które odebrał od Boga przez zasługi Jezusa Chrystusa, i że wtenczas tylko godzien jest prawdziwej chwały, kiedy sam Bóg potwierdza jego postępowanie. Dalej ś. Paweł uprasza nowonawróconych chrześcijan, aby się nie gorszyli z tego, iż on, w liście do nich, zmuszony był wyliczać swoje prace i zasługi, broniąc Boskiego swego posłannictwa przeciwko fałszywym apostołom i zwodzieciom, gdyż uczynił to z pobudek miłości ich zbawienia. Albowiem pragnie, aby w dzień sądu okazali się przed Jezusem Chrystusem niepokalanymi co do czystości swej wiary i obyczajów, którego przez Chrztę święty zostali oblubieńcami.

Ewangelia jak wyżej na dzień Panny i Męczenniczki.

Modlitwa. Wysłuchaj nas, Boże, Zbawicielu nasz: abyśmy, jako się cieszymy z uroczystości błogosławionej N. Panny Twojej, tak też wzrastali w zamiłowaniu prawdziwej pobożności. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa . . . Amen.

Na Dzień nie Panny i nie Męczenniczki.

W uroczystość świętych Niewiast, jakeimi zostały pobożne mężatki, wdowy i pokutnice, należy dziękować Bogu za jego łaskę, iż powołał do świętobliwości osoby wszelkiego stanu, i przykładem ich pobudzać się do nabywania doskonałości chrześcijańskiej, przez wierne pełnienie powinności tego stanu, w jakim kto od Boga jest postawiony. Przy obchodzie zaś pamiątki świętych pokutnic, potrzeba rozważać wielkość okazanego nad nimi boskiego miłosierdzia, i ozywając w sobie chrześcijańską nadzieję, ducha pokory i pokuty, zdobywać się na męstwo dostatecznego walczenia z namiętnościami, lub do rychłego z grzechów powstania.

Lekeya z ksiąg Przypowieści, w r. 31.

„Niewiastę mężną któż znajdzie? daleko i od ostatecznych granic cena jej. Ufa w niej serce męża jej, a korzyści nie będzie potrzebował. Odda mu dobrem a nie złem, po wszystkie dni żywota swego.



Szukała wełny i lnu, i robiła dowiecipem rąk swoich. Stała się, jako okręt kupiecki, zdaleka przywożąca żywność swoją. I w nocy wstawała i dała korzyść domownikom swoim, i pokarmi służebnikom swoim. Oglądała rolę i kupiła ją: z pożytku rąk swoich nasadziła winnicę. Przepasowała mocą biodra swoje, i zmocniła ramiona swoje. Skosztowała i ujrzała, że dobre jest kupiectwo jej; nie zgaśnie w nocy kaganiec jej. Rękę swą ściągnęła do mocnych rzeczy: a palce jej ujęły wrzeciono. Rękę swą otworzyła ubogiemu, a dłonie swe ściągnęła ku niedostatecznemu. Nie będzie się bała domowi swemu zimna śnieżnego, bo wszyscy domownicy jej mają po dwu sukniach. Obicie sprawiła sobie, białoróżowy i szarłat odzienie jej. Znaczny jest mąż jej w radzie, gdy usiadzie między starszymi ziemi. Rąbek urobiła przedała, i pas podała Chananiejczykowi. Moc i ochędość ubiór jej i śmiać się będzie czasu potomnego. Usta swe otwarza mądrości, a zakon miłosierdzia na języku jej. Upatrowała ścieżki domu swego, a chleba próżnując nie jadła. Powstali synowie jej i szczęśliwą sławili: mąż jej, i chwalił ją. Wiele córek zebrało bogactwa: tyś przewyższyła wszystkie: omylna wdzięczność, i marna jest piękność: niewiasta bojąca się Boga, ta będzie chwalona. Dajcie jej z owoców reku jej: a niech ją chwala w bramach uczynki jej."

Pismo święte wystawia tu obraz niewiasty pobożnej, odznaczającej się mężstwem statecznej cnoty. Oto skromnością, powagą i roztropnością niewiedza męża, dzieci i domowników do szacowania siebie; z jej pracy, przemysłu i troskliwości dom obfituje w rzeczy potrzebne do życia; wgląda pilnie w postęпки dzieci, czeładzi; rozmowy prowadzi rozsądne i mądre; daleka od wszelkiej próżności i płochości pełna jest uprzejmości i laskawości ku wszystkim, miłosierna względem nieszczęśliwych, we wszystkich postępkach kierująca się prawem Boskiem i t. d.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 13.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Podobne jest Królestwo Niebieskie skarbowi skrytemu w roli: który znalazłszy człowiek skrył: a od radości jego odchodzi, i wszystko co ma, sprzedaje, a oną rolę kupuje. Zasię podobne jest Królestwo Niebieskie człowiekowi kupcowi, szukającemu dobrych pereł. A znalazłszy jedną drogą perłę, odszedł i przedał wszystko co miał, i kupił ją. Zasię podobne jest Królestwo Niebieskie niewodowi zapuszczonemu w morzu, a ze wszelkiego rodzaju ryb zgromadzającemu. Który, gdy się napełnił wyciągnąwszy, a na brzegu ściadłszy wybrali dobre w naczynia, a złe precz wyrzucili. Tak będzie w dokonaniu świata: wynijdą Aniołowie i wyłaczają złe z pośródka sprawiedliwych. I wrzucą je w piec ognisty, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Wyrozumiełżeście to wszystko?



Mówią mu: Tak. Rzekł im: Przetoż każdy doktor, nauczony w królestwie niebieskiem, podobny jest człowiekowi gospodarzowi, który wyjmuje ze skarbu swego nowe i stare rzeczy.

Przez królestwo niebieskie, wspomniane w przypowieściach tej Ewangelii, rozumie się powszechny Chrystusowy Kościół. Wszyscy, którzy, przymując Chrztost święty, zaczynają wyznawać wiarę Chrystusa i żyć nowem już nadprzyrodzonym życiem odebranej łaski poświęcającej, należą do jego Kościoła. Lecz ponieważ wielu z tych członków Kościoła, przez grzechy ciężkie dobrowolnie utracając łaskę poświęcającą i nie starając się rychło odzyskać jej przez pokutę; przeto teraz są w nim sprawiedliwi i grzesznicy, dobrze i źle wierzący: tylko w dzień powszechnego sądu ostatecznie oddzieleni zostaną zli od dobrych; jedni posłyszają dla się wyrok potępienia, drudzy zbawienia—i odtąd sami tylko sprawiedliwi stanowić będą Kościół triumfujący, czysty, bez zmarszczki i zmały, jak się wyraża Pismo święte. Teraz zaś królestwo niebieskie czyli Kościół wojujący na ziemi podobny jest do roli zasianej przenicą, z którą razem rośnie i kłkół; podobny do sieci, ogarniającej ryby pożądane i złe. Lecz ponieważ ten Kościół święty ma sobie powierzone największe duchowne dobra, jakimi są: Boska nauka i śś. Sakramenta, źródła łaski poświęcającej; przeto podobny jest skarbowi ukrytemu i perle drogiej; ztąd jak przezorny kupiec, odkrywwszy taką perłę lub rolę, w której nieoszacowany skarb się znajduje, uradowany niezmiernie z tego odkrycia, śpieszy nabyć ową rolę, mającą wielokrotnie wynagrodzić mu poniesione wydatki, tak każdy człowiek, nie szczędząc wszelkich starań i ofiar, powinien się troszczyć o zachowanie w całości wiary i łaski poświęcającej, jako niezbędnych dla osiągnięcia zbawienia. Przykład takiej największej troskliwości i poświęcenia się zostawili nam Święci Pańscy, którzy przez stateczne czuwania nad sobą, przez posty, modlitwy, jałmużny, umartwienia i pokutę odrzucali swój umysł i serce od świata i ciała, i zwracali je ku Bogu i rzeczą doń prowadzącym.

Modlitwa. Wysłuchaj nas, Boże, Zbawicielu nasz: abyśmy, jako cieszymy się z uroczystości błogostawionej N., tak też postępował coraz więcej w cnocie pobożności. Przez Pana . . . Amen.





Na Niedzielę Pierwszą Adwentu.

Adwentem czyli z łacińskiego *Przyjściem* zowie się czterogodniowy okres czasu, poprzedzający Święto przyjścia na świat czyli narodzenia Jezusa Chrystusa. Z powodu rozpamiętywania pierwszego miłosiernego przyjścia Zbawiciela, Kościół św. przypomina także wiernym, w pierwszą niedzielę Adwentu, i przyjście tegoż Zbawcy powtórne, jako sprawiedliwego Sędziego, aby tym sposobem obudzić w ich sercach razem z nadzieją i bojaźnią zbawienną. Jak w celu lepszego przygotowania wiernych do godnego obchodu niektórych główniejszych uroczystości, postanowione są Wigilije, a przed Zmartwychwstaniem Pańskim Post Wielki; tak też wielkie i radośne święto Narodzenia Pańskiego poprzedza Adwent, to jest czas dłuższych modłów, umartwień i pokuty; ze św. Janem Chrzczicielem, poprzednikiem Chrystusa, Kościół św. woła niejako do nas (Mat. 3): *gotujcie drogę Pańską; proście, czyńcie ścieżki Jego*. Ztąd w tym czasie używa się ubiór kościelny koloru fioletowego, będącego symbolem żałoby i pokuty, opuszcza się we Mszy radośny śpiew: *Gloria in excelsis* i w Jutrzni *Te Deum*. Odmawia się jednak *Alleluja*, dla okazania, iż nadzieja przyjścia Odkupiciela napełnia nas zbawieną radością. We środy i piątki Adwentowe zalecony jest *post scisły*; zakazane są tańce, wesela i publiczne zabawy.

Przy rozważaniu w tym czasie dobrodziejstwa Wcielenia, w celu oddania należytej czci Zbawicielowi w łonie Jego Matki i uwielbienia tej niepojętej Jego miłości, przez którą opuścił stolicę swojej chwały, a zamknął się, jakby w ciemnem więzieniu, we wnętrznościach jednego ze swoich stworzeń, i razem też dla uczczenia wielkiej godności macierzyństwa Boskiego, rano przed świtaniem śpiewa się Msza św. do Najśw. Maryi Panny, zwana *Roratami*, dla tego, iż się zaczyna od tych słów: *Rorate coeli* to jest: *Spuście rosę niebios*



i obłoki wydajcie sprawiedliwego i t. d. Lekeya tej Mszy wzięta jest z Izajasza Proroka (Iz. 7): *Oto Panna pocznie i porodzi syna, i nazwiał Imię Jego Emmanuel* to jest: *Bóg-Człowiek*. Zapalona świeca na ołtarzu, wyższa nad inne, wyobraża Najśw. Maryą Pannę, jakby jutrzeńkę, za którą rychło oczekiwane jest słońce sprawiedliwości, Jezus Chrystus z niej narodzony.

Od pierwszej niedzieli Adwentowej zaczyna się nowy rok kościelny, w ciągu którego, przez nabożeństwa niedzielne i świąteczne, i przez towarzyszące im święte obrzędy, przedstawiają się pamięci i rozważaniu wiernych synów Kościoła wszystkie Tajemnice i Artykuły wiary naszej. Ponieważ głównym zadaniem Religji jest, prowadzić ludzi do prawdziwego poznania Boga i wiary w Niego, do oczekiwania z ufnością od niego tych dóbr, jakie wiara objawiona obiecuje, i do zasłużenia na nie przez miłość Boga i wierność Jego przykazaniom; przeto Kościół św. wciąż wraza wyznawcom swoim te trzy zasadnicze cnoty. A mianowicie: *Wiara* stanowi przeważnie główny przedmiot nabożeństwa od Adwentu do Wielkanocy; *Nadzieja* od Wielkanocy do Zielonych Świątek; *Miłość* od oktawy zielonych Świątek, czyli od Trójcy Świętej do Adwentu.

W czasie Adwentowym szczególnie się rozpamiętywa 1-szy artykuł Składu Apostolskiego: *Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi*. Pan Bóg wszechmocną swą wolą wyprowadził z niczego niebo i ziemię, z całą ich ozdobą i napełnieniem, dla chwały swojej i szczęścia ludzi. Stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje, i udarował go największymi przywilejami natury i łaski. Gdy człowiek przez grzech dobrowolnie pozbawił siebie tej wielkości i szczęścia, najdobrotliwszy Stwórca najmędrszą swą opatrnością tak zawsze i wszędzie urządza, iż przez wszystkie wypadki świata, tak ogólne jak i szczególne, prowadzi ludzi do poznania i miłości ich Odkupiciela, Jezusa Chrystusa. Przeto Kościół św. na początku swojego roku pragnie nas przejąć takimi usposobieniami, iżbyśmy rozważając okropność moralnej nędzy, do której grzech nas wtrąca, usiłowali rychło powstawać z niej przez pokutę; i abyśmy, na wzór Patriarchów i Proroków Starego Zakonu, z utęsknieniem wyglądających przez cztery tysiące lat przyjścia obiecanego Messyasza, obudzali w sobie najgorętsze pragnienie tego niebieskiego Lekarza dusz naszych, i łącząc się z Nim przez łaskę, stawali się uczestnikami Jego zasług w tem życiu i chwały w przyszłym.

Lekeya z listu św. Pawła do Rzymian. w r. 13.

„Bracia: A to wiedząc czas, iż jest godzina, abyśmy już ze snu powstałi: bowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Jako we dnie uczciwie chodźmy: nie w biesiadach i pijaństwach: nie w łożach i

niewstydlivościach: nie w zwadzie i zazdrości: ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa."

Apostoł upomina tu chrześcijan, aby pomyśleć na czas odkupienia, w którym poznali światło Ewangelii, i wyszli z nocy niedowiarstwa i błędu, powstałi ze snu niebalstwa i grzechu, i nowe prowadzili już życie, według ducha nauki Chrystusowej.

Ewangelia u św. Łukasza w r. 21.

O sędzie ostatecznym i znakach jego przyjścia.

Won czas mówił Jezus uczniom swoim: Będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach: a na ziemi ucieszenie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności: gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na-wszystek świat. Albowiem mocy niebieskie wzruszone będą: a tedy ujrzą Syna człowieka przychodzącego w obłoku, z mocą wielką i z majestatem. A to gdy się dziać poczniesz, poglądajcież, a podnieście głowy wasze: boć się przybliży odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: Pójdźcie na figę, i na wszystkie drzewa: gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie żeć już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedźcie żeć blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nieprzemienie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina."

Ewangelia ta ostrzega, aby wszyscy byli gotowi do stawienia się na sąd Chrystusa Pana, tak pojedynczy w godzinę śmierci, jak i powszechny przy końcu świata. Albowiem dla zatwardziały ch grzeszników, którzy nie chcieli korzystać z dobroci pierwszego jego miłosiernego przyjścia, przyjście jego powtórne będzie okropne; dobzy zaś chrześcijanie z ufnością i weselem wyjdą na spotkanie sprawiedliwego Sędziego.

Modlitwa. Wzbudź, prosimy Cię, Panie, potęgę Twoję i przybądź; abyśmy od bliskich niebezpieczeństw, na jakie wystawiają nas grzechy nasze, za Twoją obroną wyrwani, i za Twoją pomocą wybawieni byli. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem, w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Na Niedzielę Drugą Adwentu.

Ewangelia u św. Mateusza, w r. II.

O poselstwie uczniów św. Jana do Pana Jezusa.

Won czas: Jan usłyszawszy w więzieniu dzieła Chrystusowe, posłałszy dwu z uczniów swoich, rzekł mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli inszego czekamy? A odpowiadając Jezus rzekł im: Szedłszy odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli. Ślepi widzą, chłomi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim Ewangelję opowiadają: błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzeszy o Janie: Coście wyszli na puszcę widzieć? trzinę chwającą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto którzy w miękkie szaty się oblecą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste, powiadam

wam, i więcej niż Proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą.

Z Ewangelji tej chrześcijanie uczyć się mają obowiązku coraz dokładniejszego poznawania Religji Chrystusowej, gdyż poznanie i rozważanie prawa Boskiej nauki najskuteczniej prowadzi do kochania Boga i pełnienia Jego przykazań. Rodzice i przełożeni powinni czuwać w tym względzie nad swoimi dziećmi i podwładnymi, jak św. Jan Chrzciciel, który lubo sam zostawał w więzieniu, posłał uczniów swoich do Chrystusa Pana, aby z jego nauki i cudów przekonali się iż on jest prawdziwym obiecany od Boga i od proroków przepowiedzianym Messyaszem, Odkupicielem świata. Pan Jezus zaś, wychwalając stałość cnoty i ostrość życia św. Jana, zaleca wyznawcom swoim przykład ten do naśladowania.

Modlitwa. Wzbudź, Panie, serca nasze, dla przygotowania dróg Jednorodzonemu Synowi Twojemu: ażebyśmy przez przyjście jego stali się godnymi oczyszczonego sercem Tobie służyć. Który żyjesz i królujesz. Amen.

Na Niedzielę Trzecią Adwentu.

Ewangelia u św. Jana, w r. I.

O poselstwie Żydów do św. Jana Chrzciciela.

Won czas: Posłali Żydowie z Jeruzalem kapłani i lewity do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzął: a wyznał: Żem ja nie jest Chrystus. I spytali go: Cóż tedy? Jesteś Ty Eliasz? I rzekł: Nie jestem. Jesteś ty prorok? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym którzy nas posłali? co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz Prorok. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. I spytali go, a mówili mu: Cemuż tedy chrzczisz, jeśliż ty nie jest Chrystus, ani Eliasz, ani Prorok? Odpowiedział im Jan mówiąc: Jać chrzczę wodą: Ale w pośrodku was stał, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przedemną stał się: któremu ja niegodzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. To się działo w Betanii za Jordanem, kiedy Jan chrzczył.

Przeznaczona od Kościoła św. do czytania na dzisiejszą niedzielę Ewangelia, przypominając świadectwo św. Jana Chrzciciela dane o Chrystusie, iż on jest owym oczekiwanym Messyaszem, że jest prawdziwym Bogiem, którego chrzest omył oczekiwany Messyaszem, zachęca nas, iżhśmy z pobożnym weselem i pragnieniem oczekiwali przyjścia tak wielkiego Gościa, i razem pobudza, abyśmy w głębokiej pokorze i uszanowaniu gotowali się do godnego rozpatrzenia zbliżającej się pamiątki jego narodzenia.

Modlitwa. Wysłuchaj, Panie, błagamy Cię, prośby nasze; a ciemności rozumu naszego, racz nawiedzeniem łaski Twej oświecić. Który żyjesz i królujesz . . . A.

Na Niedzielę Czwartą Adwentu.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 3.

O przygotowaniu ludzi na przyjęcie Messyjasza.

Piętnastego roku panowania Tyberyusza Cesarza, gdy Pontius Pilat rządził żydowską ziemią, a Herod był Tetrarchą Galilejskim, a Filip brat jego Tetrarchą Iturejskim i Trachonitskiej krainy, a Lizanjasz Abileńskim Tetrarchą: za najwyższych kapłanów Annasza i Kaifasza: Stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharyaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów: jako napisano w księgach mów Izajasza Proroka: Głos wołającego na puszczy: Gotujcie droge Pańską: czynicie proste ścieżki Jego. Wszelka dolina napełniona będzie: a wszelka góra i pagórek poniżon będzie; i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkimi, i ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże.

Ewangeliu dzisiejsza, ze ś. Poprzednikiem Pańskim, woła do Chrześcijan: Gotujcie drogę Panu, usuńcie zawady grzechów przez szczere nawrócenie się i pokutę, aby w czystym sercu mógł zamieszkać przez łaskę i Komunię ś. Boski Zbawiciel, który przez swoje narodzenie dał się oglądać wszystkim ludziom, aby ich zbawić.

Modlitwa. Wzbudź, prosimy Cię, Panie, potęgę Twoję, i przyjdź: a wielką mocą, wspomóż nas: aby, za pomocą łaski Twojej, przebaczenie zmiłowania Twego to nam przyspieszyło, czemu grzechy nasze stoją na przeszkodzie. Który żyjesz i królujesz . . . Amen.

Na Niedzielę po Bożem Narodzeniu.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 2.

O tego czasu: Józef i Marya Matka Jezusowa, dziwowali się temu co o nim mówiono. I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryi Matki Jego: Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą: i duszę twą własną przyniknie miecz, aby myśli z wielu serc były objawione. I była Anna Prorokini, córka Fanuelowa, z pokolenia Aser: ta była bardzo podeszła w latach, a siedm lat żyła z mężem swym od panieństwa swego. A ta wdową aż do lat ośmdziesiąt i czterech, która nie odchodziła z kościoła, postami i modlitwami służąc we dnie i w nocy. Ta też onejże godziny nadszedłszy, wyznawała Panu, i powiadała o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraelskiego. A gdy wykonali wszystko według Zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilei, do Nazaret miasta swego. A dziecko rosło i umacniało się pełne mądrości: a łaska Boża była w niem.

Ewangelia ta poucza, iż nasz sposób myślenia, czucia i postępowania powinien zgadzać się z duchem Religji Chrystusa, jeśli pragniemy odebrać i utrzymać w sobie przywilej symonstwa Bożego, do którego chciał nas wynieść Zbawiciel, przychodząc na świat. Gdyż tenże Jezus Chrystus dla jednych staje się na upadek, dla drugich na powstanie; to jest, ci którzy przyjmują jego naukę i łaskę i współdziałają z niemi będą, powstaną z niewoli grzechu i namiętności, i osiągną zbawienie; którzy zaś nizechcą w nich wierzyć, lub korzystać

z jego łaski, ci o własne swe grzechy i namiętności potkną się niejako i upadną na wieczne potępienie. Złud to Zbawiciel na krzyżu jest jakby chorągwią wynieszoną dla świata: dobrzy zawsze garną się pod to znamię; zli zaś wciągnęli się sprzeciwiają, usiłując je zniszczyć: dla tego Kościół wojujący nieustannie doznaje prześladowań ze strony grzeszników.

Modlitwa. Wszechmocny wieczny Boże, kieruj nasze sprawy według woli Twojej: ażebyśmy w Imię najmiłszego Syna Twego, zasłużyli obfitować w dobre uczynki. Który z Tobą... Amen.

Na Niedzielę Wtórą po Bożem Narodzeniu.

(zwaną Vacat).

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 2,

A gdy Herod umarł, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie, mówiąc: wstań, a weźmij dziecię i matkę jego, a idź do ziemi Izraelskiej. Albowiem pomarli, którzy duszy dziecięcej szukali. Który wstawszy, wziął dziecię i matkę jego, i przyszedł do ziemi Izraelskiej. A usłyszawszy, iż Archelausz królował w żydowskiej ziemi miasto Heroda ojca swego, bał się tam iść: a napomniony we śnie, wstąpił w strony Galilejskie. A poszedłszy mieszkał w mieście, które zowią Nazaret; aby się wypełniło, co rzeczone jest przez proroki: Iż Nazarejskim będzie zwany.

Z Ewangelijskiej dzisiejszej tę możemy brać dla się naukę, że jeżeli z zupełną ufnością i posłuszeństwem ulegamy rozporządzeniom względem nas woli Bożej, wtedy w wątpliwościach i niebezpieczeństwach sam Bóg staje się naszym doradcą i wszystko obraca ku prawdziwemu naszemu dobru.

Na Niedzielę 1 po Trzech Królach.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 2.

O życiu ukrytem Pana Jezusa.

Gdy już był Jezus w dwunastu latach, a gdy oni wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego: a skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecko Jezus w Jeruzalem: a nie obaczyli rodzice jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi, i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się po trzech dniach znaleźli go w kościele siedzącego w pośrodku Doktorów, a on i słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom Jego. A ujrawszy to, zdziwili się. I rzekła do niego Matka Jego: Synu, cóż ci nam tak uczynił? oto ojciec twój i ja, żalośni, szukaliśmy cię. I rzekł do nich: cóż jest żeście mnie szukali? nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba żebym był? A oni nie zrozumieli słów, które im mówił. I zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaret: a był im poddany. A Matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się pomnażał w mądrości, i w latach, i w łasce u Boga i u ludzi.

Ewangelia ta pobudza do naśladowania przykładu pokory, ubóstwa i umartwienia, jakie Chrystus Pan zostawił dla nas, mieszkając w Nazaret z Maryą Panną i Józefem aż do trzydziestego roku swojego życia, i będąc im we wszystkim podległym i posłusznym. Także każdy człowiek powinien, na wzór Jezusa, co dnia rosnąć w mądrości i łasce, czyli nieustannie dążyć do coraz wyższej doskonałości, aby mógł zasłużyć na błogosławieństwo u Boga i u ludzi. Słowa Chrystusa Pana, które wyrzekł o sobie pokazując, iż naprzód i przede wszystkim powinien był zajmować się rzeczami odnoszącymi się do dzieła odkupienia, dla którego od Ojca Niebieskiego był przysłany na ten świat, nauczają nas, iż wtenczas, kiedy idzie o wypełnienie wyraźnej woli Bożej, wszelkie względy ludzkie temu przeciwnie powinny ustępować.

Modlitwa. Przyjmij Panie, modlitwy i żądania ludu proszącego i zlej nań błogosławieństwo Twoje: ażeby, i poznawał to co czynić ma, i do wypełnienia tego, co poznaje, był mocnym. Przez Pana . . . A.

Na Niedzielę 2 po Trzech Królach.

Ewangelia u ś. Jana, w r. 2.

O godach małżeńskich w Kanie Galilejskiej.

Won czas: Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej: a była tam matka Jezusowa. Wezwan też był i Jezus, i uczniowie jego na gody. A gdy niestawało wina, rzekła Matka Jezusowa do niego: Wina nie mają. I rzekł Jój Jezus: Co mnie i tobie niewiaśto? Jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła Matka Jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postawionych, biorących w się każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: Czerpajcież teraz, a donieście przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział skądby było, lecz słudzy wiedzieli którzy wodę czerpali: wezwał oblubieńca przełożony wesela i rzekł mu: Wszelki człowiek pierwiej kładzie wino dobre: a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej: i okazał chwałę swą, i uwierzyli weń uczniowie Jego.

Zbawiciel, znajdując się na godach małżeńskich i czyniąc pierwszy publiczny cud w czasie uczyty weselnej, pokazał wielkość i świętość stanu małżeńskiego, i podniósł go aż do godności Sakramentu, mającego wyobrażać najściślejsze złączenie Chrystusa z Kościołem i zjednoczenie boskiej natury z ludzką w osobie Chrystusa. Jak Bóg stworzył Adama i Ewę ustanowił pierwsze małżeństwo w raju, tak Zbawiciel przyszedłszy z nieba dla naprawy i odnowienia świata, obecnością swoją uczcił małżeństwo, i, cudownie przemieniając na tych godach wodę w wino, pokazał, iż małżeństwo Chrześcijan będzie początkiem i związkiem społeczności nowej, odrodzonej i poświęconej. Woda bowiem uważa się za godło ludzkiej natury skażonej przez grzech pierworodny, wino zaś jest, przyobrażeniem tejże natury już odrodzonej i poświęconej nadprzyrodzoną łaską Ducha Ś., wysłaną przez Jezusa Chrystusa. Nadto, P. Jezus, czyniąc pierwszy swój publiczny cud na ustawienie się Maryi Panny dał poznać, iż ona jest szafarką łask Boskich, i że przez pośrednictwo jej najskuteczniej możemy prosić Boga o pomoc w naszych potrzebach.

Modlitwa. Wszechmogący wieczny Boże, który rządysz wszystkim, co się dzieje na niebie i na ziemi; wysłuchaj miłościwie prosby ludu Twego, i Twego pokoju użyż nam w tem życiu. Przez Jezusa Chrystusa . . . Amen.

Na Niedzielę 3 po Trzech Królach.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 8.

O Trędowatym i Setniku.

Won czas: Gdy zstąpił Jezus z góry, szły za nim wielkie rzesze. A oto trędowaty przyszedłszy, poklonił się mu, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. I ściągnawszy Jezus rękę dotknął się go, mówiąc: Chce, bądź oczyszczon. I był zarazem oczyszczon trąd jego. I rzekł mu Jezus: Patrz, abyś nikomu nie powiadał: ale idź ukaż się kapłanowi: i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz, na świadectwo im. A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do niego setnik, prosząc go, i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony, i ciężko trapiiony jest. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uzdrowię go. I odpowiadając Setnik rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój: ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowion sługa mój. Bo i ja jestem człowiek pod władzą postawiony; mający pod sobą żołnierze: i mówię temu: idź, a idzie; a drugiemu: chodź, a przychodzi; a słudze mojemu: czyń to, a czyni. A usłyszawszy Jezus, dziwował się, i rzekł tym, którzy szli za nim: Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, iż wiele ich ze wschodu słońca i z zachodu przyjdzie, i usiądą z Abrahamem i Izaakiem i Jakóben, w królestwie Niebieskiem: a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus Setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowion jest sługa onej godziny.

Ewangelia ta ukazuje nam potrzebę mocnej wiary w Boską potęgę Jezusa Chrystusa, który w miarę naszej pokornej ufności ku niemu, ulecz choroby ciała i duszy naszej. Choroba trądu uważana jest za figurę grzechu, a obrzędy oczyszczenia od trądu, przepisane w Prawie Mojżeszowem, przedstawiały obraz pojednania się naszego przez Sakrament Pokuty z Bogiem. Te same słowa głębokiej wiary i pokory, które Setnik wyrzekł do Chrystusa, i my powtarzamy, ilekroć tenże Jezus Chrystus przychodzi do nas w Sakramencie Komunii świętej.

Modlitwa. Wszechmogący wieczny Boże, wejrzyj łaskawie na naszą słabość: a prawicę Twego Majestatu wyciągnij na obronę naszą. Przez Pana naszego . . . Amen.

Na Niedzielę 4 po Trzech Królach.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 8.

O łódce tonącej na wzburzonym morzu.

Won czas: gdy Jezus wstąpił w łódkę, weszli za nim uczniowie Jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż się łódka wałmi okrywała, a On spał. I przystąpili do Niego uczniowie

Jego, i obudzili Go mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Jezus: czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu, i stało się ucieszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: jakż jest Ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?

Ewangelia ta ostrzega nas o potrzebie ustawicznego czuwania nad sobą, i gotowości do ufego w pomoc łaski Chrystusowej waleczenia z pokusami i namietnościami, które nagle nieraz, jak burza na morzu wciągną łódkę, zaczynają wstrząsać duszę człowieka i narażać ją na niebezpieczeństwo upadku w grzech. Nadto, łódka ta, w której Pan Jezus z uczniami swoimi płynął na wzburzonym morzu, jest figurą Kościoła potężnego, przeciwko któremu ustawicznie powstają rozmaite zawzięci jego nieprzyjaciele, lecz usiłowania ich względem zniszczenia go zawsze są daremne, albowiem przebywający w nim Zbawiciel Boską swoją potęgą osłania go i broni.

Modlitwa. Boże, który wiesz, że my w tak wielkich niebezpieczeństwach położeni będąc, dla ułomności ludzkiej ostać się nie możemy: użyż nam zdrowia duszy i ciała, abyśmy to, co za nasze grzechy ponosimy, za Twoją pomocą zwyciężyli. Przez Pana naszego... Amen.

Na Niedzielę 5 po Trzech Królach.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 13.

O kłokółu, znajdującym się wśród pszenicy.

Won czas: mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: podobne się stało Królestwo Niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kłokół między pszenicą, i odszedł. A gdy urosła trawa, i owoc uczyniła: tedy się pokazał i kłokół. A przystąpiwszy słudzy gospodarcy, rzekli mu: Panie, jeżeliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? skąd tedy kłokół ma? i rzekł im: nieprzyjaczny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: chcesz, iż pójdziemy i zbierzemy go? i rzekł: nie; byście snadź zbierając kłokół, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicy. Dopuście obojgu rość aż do żniwa: a czasu żniwa, rzekę żeńcom: zbierzcie go w snopki ku spaleniu: a pszenicę zgromadźcie do guma mojego.

Ewangelia ta naucza, że powinniśmy statecznie trwać przy prawdzie Boskiej, tej niebieskiej przynicy, zasianej ręką Zbawiciela, i przez troskliwe czuwanie nie dopuszczać, aby czart wrzucił do niej kłokół fałszu i zgorszenia, — że należy nam naśladować cierpliwość i dobroć Boga w postępowaniu z grzesznikami, których znosi do czasu, dla tego, aby się nawrócili, i aby przez nich sprawiedliwi ćwiczyli się w doskonałości. Nadto, przypowieść ta pokazuje, iż w Kościele wojującym są dobrzy i źli; pierwsi są nasieniem Boga, a drudzy czarta; dokładne oddzielenie złych od dobrych nastąpi aż przy końcu świata, kiedy sprawiedliwi wprowadzeni zostaną do Nieba, a niepokutujący grzesznicy skazani będą na męki wieczne.

Modlitwa. Lud Twój, o Panie, miej, prosimy Cię, w nieustannej opiece: abyśmy, którzy się samą nadzieją łaski niebieskiej wspieramy, Twojej zawsze obrony doznawali. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Na niedzielę 6 po Trzech Królach.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 13.

Przypowieść o ziarnie gorczycznem i rozczynowym kwasie.

Won czas: mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne jest Królestwo Niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek, wsiał na roli swojej: które najmniejsze jest ze wszego nasienia, kiedy urośnie, większe jest ze wszystkich jarzyn: i stawa się drzewem, tak iż przychodzą ptacy niebiescy i mieszkają na gałązkach jego. Inne podobieństwo powiedział im: Podobne jest królestwo Niebieskie kwasowi, który wziąwszy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała. To wszystko mówił Jezus w podobieństwach do rzeszy: a krom podobieństwa nie mówił im, aby się wypełniło to, co jest rzeczone przez Proroka mówiącego: Otworzę usta moje w przypowieściach, będę wypowiadał skryte rzeczy od założenia świata.

Ewangelia ta pobudza nas do rozważania z wdzięcznością i uwielbieniem dziwnej mocy Bożej, która się uwidoczniła w dziele rozszerzenia Religii Chrystusowej po całym świecie. Oto, Jezus Chrystus za życia swego na ziemi miał garstkę uczniów, a i ci rozpieczęli się i zamilkli, gdy umarł na krzyżu i złożon był do grobu — tak iż zdawało się, że ziarno nauki Chrystusowej wespół z Chrystusem w grobie zamarło w ziemi. Gdy tymczasem po zmartwychwstaniu Jezusa, przez dwunastu Apostołów prawie cały świat został nawrócony. Przeto Królestwo Niebieskie, czyli Kościół Chrystusowy na ziemi, podobny jest ziarnu gorczycznemu, które wrzucone w ziemię rozkrzewia się w wielką roślinę, podobny kwasowi rozczynnemu, którego mała cząsteczka, ukryta w massie zamieszanej mąki, zakwasza ją, nadaje jej nowy smak i postać; tak podobnie wielka moc prawdy i łaski Chrystusowej przenika umysły i serca ludzkie, stopniowo odmienia je i przetrada tak, iż sposób myślenia i czucia prawdziwego chrześcijanina nierównie jest wyższy i zacniejszy, niż innych ludzi niechcących poddać się temu Boskiemu wpływowi.

Modlitwa. Daj, prosimy, wszechmogący Boże: ażebyśmy zawsze roztropne myśli mając, co się Tobie podoba i słowy i uczynkami wykonywali. Przez Pana naszego... Amen.

Na Niedzielę Starozapustną.

Niedziela ta dla tego tak się zowie, że niegdyś w niektórych kościołach i zgromadzeniach zakonnych od niej zaczynało się post wielki, lecz niektóre dni były wyłączone od postu. W niektórych znów kościołach, mianowicie Wschodnich, zaczynało ten post od niedzieli przyszłej, która ztąd zowie się mięsopustną; nareszcie ustalili się zwyczaj jednostajny co do Wielkiego Postu. Kościół Niedzielę dzisiejszą nazywa także *Siedmdziesiątnicą* (*Septuagesima*), dla tego, że ona przypada w siódmym dziesiątku dni od Wielkanocy, albo że jest siódmą od Niedzieli Męki Pańskiej, poprzedzającej na dwa tygodnie święto Wielkanocne. Od niej Kościół święty w obrzędy swojego nabożeństwa zaczyna wprowadzać oznaki żałoby i pokuty, przygotowując przez to wiernych do ściślejszego obchodu Wielkiego Postu, i do rozpamiętywania męki Zbawiciela.

Ewangelia u świętego Mateusza, w r. 20.

O najmowaniu robotników do winnicy.

Won czas: Mówił Jezus uczniom swoim to podobieństwo: Podobne jest Królestwo Niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotniki do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami z grosza dziennego, posłał je do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał drugie stojące na rynku próżnujące, i rzekł im: idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa dam wam. A oni poszli. I zasię przyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, i także uczynił. A około jedenastej wyszedł i znalazł drugie stojące, i rzekł im: co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: Iż nas nikt nie biał. Rzekł im: Idźcie do winnicy mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł Pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę, poczynawszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godziny byli przyszli, wzięli po groszu. A przyszedłszy i pierwsi, mniemali żeby więcej wzięść mieli: ale wzięli i oni po groszu. A wzięwszy szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostateczni jedną godzinę robili: a uczyniłeś je równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia. A on odpowiadając jednemu z nich rzekł: Przyjacielu, nie czynięć krzywdy. Aż się ze mną za grosz nie zmówił? Weźmij co twego, a idź: Chcę też i temu ostatecznemu dać, jako i tobie. Czyli mi się nie godzi uczynić co chcę? czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Tak ci ostateczni będą pierwszymi: a pierwsi ostatecznymi. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

Ewangelia ta pobudza nas do gorliwego i niezwłódnego starania się o zbawienie duszy. Oto Bóg ze swej strony nie przestaje powoływać i rozmaite narody, i każdego pojedynczego człowieka do Kościoła swego, aby, przy pomocy skarbów łaski i prawdy w nim złożonych, pracowali nad swoim nawróceniem i uświętobliwieniem. I przeto jeżeli kto nie otrzyma nagrody zbawienia, sobie samemu będzie musiał przypisać winę. Bo lubo wiele jest wezwanych, lecz nie wielu będzie wybranych; bo nie wszyscy stają się godnymi tego wyboru, gdyż nie odpowiadają wezwaniu przez gorliwe współdziałanie z łaską Boską.

Modlitwa. Wysłuchaj łaskawie, prosimy Cię, Panie, modlitwy ludu Twego: a dla chwały imienia Twego, uwolnij nas od karania, które słusznie za grzechy nasze ponosimy. Przez Pana naszego. Amen.

Na Niedzielę Mięsopuśną.

Ewangelia u św. Łukasza, w r. 8.

O sobie słowa Bożego i jego owocach.

Won czas: gdy się wielka rzesza schodziła, i z miast się kwapili do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: Wyszedł, który sieje, siać nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podług drogi, i podeptano je, a ptacy niebieskie pozobali je. A drugie upadło na opokę: a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgotności. A drugie padło między ciernie: a społem wszedłszy ciernie, zadusiło je. A drugie padło na ziemię dobrą; a wszedłszy uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali go uczniowie jego, co by to za podobieństwo było? Którym on rzekł: Wam dano

jest wiedzieć tajemnice Królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże. A którzy podług drogi: ci są, którzy słuchają, potem przychodzi djabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. Bo którzy na opokę: którzy gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo: a ci korzenia nie mają, którzy do czasu wierzą, a czasu pokusy odstepują. A które padło między ciernie: ci są którzy usłyszeli, a od troskania i bogactw i rozkoszy żywota, odszedłszy bywają zaduszeni, i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą: ci są, którzy dobrem a wybornym sercem usłyszawszy słowo, zatrzymują, i owoc przynoszą w cierpliwości.

Ewangelia ta ostrzega nas o potrzebie pilnego i pobożnego słuchania słowa Bożego, czyli gorliwego uczenia się nauki Religii Chrystusowej, ogłaszanej przez Kościół ś. Dla okazania, że słuchanie i rozumienie prawd ukrytych w słowie Bożem dla wszystkich jest wader ważną i niezbędną rzeczą. Zbawiciel powtarzał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha, — i sam raczył wytłumaczyć tę przypowieść o sobie. 1) On, wykazane są w niej przyczyny, dla których słowo Boże, to nasienie, nie może, a zatem zawsze dobre, nie na każdej roli serc wydać porządku. 2) Imi są rozdwojeni, chcący służyć razem Bogu i mamonię; przeto nasienie słowa Bożego zostaje w nich przytłumione i uduszone pod brzemieniem trosk, bogactw i uciech ziemskich. 3) Ci zaś, którzy z sercem czystym i przejętym ważnością zbawienia pilnie i pobożnie słuchają nauki Chrystusowej, przynoszą pożądaną owocność wszelkich.

Modlitwa. Boże, który widzisz, że nie ufamy w żadnych uczynkach naszych: daj, prosimy Cię, Panie, abyśmy w opiece nauczyciela wszystkich narodów, przeciwko wszelkiemu złemu obronę mieli. Przez Pana.... Amen.

Na Niedzielę Zapaśną.

Lekcja z listu św. Pawła do Koryntyan, w r. 13.

„Bracia, gdybym mówił językami ludzkimi i Anielskimi, a miłością bym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca, albo cymbał brzącający. I chociażbym miał proroctwo, wiedziałbym wszystkie tajemnice, i wszelką naukę: i miałbym wszystką wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłością bym nie miał: nicem nie jest. I choćbym wszystkie majątności moje rozdał na żywność ubogim, i choćbym wydał ciało moje tak, iżbym gorzał, a miłością bym nie miał, nie mi nie pomoże. Miłość cierpliwa jest: łaskawa jest: miłość nie zajrzy, złości nie wyrządza: nie nadyma się, nie jest czei pragnąca: nie szuka swego: nie wzrusza się ku gniewu: nie myśli złego; nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się wesei z prawdy. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa. Miłość nigdy nie ginie: choć proroctwa zniszczą, chociaż języki ustają, chociaż umiejętność będzie zepsowana. Albowiem po części znamy, i po czę-

ści prorokujemy. Ale gdy przyjdzie co jest doskonałego, co jest po części, zniszczyje. Gdy był dziecieniem, mówiłem jako dziecko, rozumiałem jako dziecko, myślałem jako dziecko. Lecz gdym się stał mężem, wyniszczyłem co było dziecinne. Teraz widzimy przez zwierciadło, przez podobieństwo: lecz w on czas twarzą w twarz. Teraz znam po części: lecz w on czas poznam, jakom i poznany jest. A teraz wiara, nadzieja, i miłość: to troje, a z tych większa jest miłość”.

Apostoł ś. przypomina tę prawdę, że najważniejszą i najpotrzebniejszą dla nas rzeczą jest posiadanie miłości Bożej, to jest miłości nadprzyrodzonej, którą Duch Święty rozlewa w duszy naszej. Kiedy do niej wstępujemy wspólnie z łaską poświęcającą. Kto nie trwa w stanie tej łaski i miłości tego wszelkie, choćby największe dobre uczynki, nie mogą być przyjemnymi Bogu i zasługować na nagrodę zbawienia. I w tym tylko, kto posiada takową miłość Boga, może znajdować się, jako nieodłączna od niej i prawdziwa miłość bliźniego, mająca wszystkie wymagane przymioty. Teraz trzy są najgłówniejsze cnoty, bezpośrednio łączące nasz umysł, wolę i serce z Bogiem: wiara, nadzieja i miłość; lecz z nich największa jest miłość, albowiem ona i tutaj ściślej niż tamte jednoczy nas z Bogiem, i w tym kto ją przechwyci aż do śmierci, przetrwa i przez całą wieczność, i będzie stanowił istotę jego szczęścia. Wiara zaś i nadzieja, lubo teraz, tak samo jak i miłość, są konieczne, jednakże w życiu przyszłym ustąpią jako już zbyteczne; albowiem wówczas doskonale już będziemy oglądali i posiadali tego Boga, którego teraz przez wiarę i nadzieję poznajemy i pragniemy, acz w sposób niedoskonały, jakby przez zwierciadło, — z powodu zmysłów ciała, które niedozwalają duszy jasno widzieć rzeczy duchownych.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 18.

O przyszłej męce Pańskiej i uleczeniu człowieka ślepego.

Won czas: wziął z sobą Jezus dwunastu, i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszystko, co napisano jest przez proroki o Synie człowieczym. Bo będzie wydan poganom: i będzie najgrawan, i ubiczowan, i upłwan; a ubiczowawszy zabiją go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie zrozumieli: i było to słowo zakryte od nich, i nie zrozumieli, co się mówiło. I stało się, gdy się przybliżył ku Jerychu, ślepy niektórzy siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał, co by było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał, mówiąc: Jezusie Synu Dawidów, zmiłuj się nademną. A niektórzy, co szli wprzód, fukali nań, aby milczał. Lecz on tym więcej wołał: Synu Dawidów zmiłuj się nademną. A Jezus stanawszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: co chcesz, abym ci uczynił? a on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: przejrzyj. Wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał: i szedł za nim wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

Kościół ś., przygotowując nas do gorliwszego obchodu Wielkiego Postu, Ewangelią dzisiaj przypomina nam mękę Chrystusową, która najwidoczniej wykazuje i wielkość miłości Boga ku nam, i razem okropną obrzydliwość grzechu, będącego powodem i przyczyną tej męki. Także przypominając wielką wiarę i usilną prośbę ślepego z Jerycha, otrzymującego od Chrystusa Pana cudowne uleczenie, pobudza nas do mocnej wiary i wytrwałej modlitwy, które są

jedynymi środkami dla otrzymania od Boga łaski, oświecającej nasz umysł, leczącej serce od duchownej ślepoty.

Modlitwa. Prośby nasze racz, Panie, łaskawie wysłuchać: a wyzwoliwszy nas z więzów grzechowych, od wszystkiego złego zachowaj nas. Przez Pana naszego. . . Amen.

Na Niedzielę 1 Postu.

Lekcja z listu 2 ś. Pawła do Koryntyan, w r. 6.

„Bracia, napominamy was, abyście nadaremno łaski Bożej nie przyjęli. Albowiem mówi: Czasu przyjemnego wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia ratowałem cię. Oto teraz czas przyjemny. Oto teraz dzień zbawienia. Nie dawając nikomu żadnego zgorszenia, aby nie było naganione posługiwanie nasze. Ale we wszystkim stawmy samych siebie, jako sługi Boże, w pracach, w niespaniach, w pociech, w czystości, w cierpliwości wielkiej, w utrapieniach, w potrzebach, w uciskach, w biciu, w więzieniu, w rozruchach, w umiejętności, w nieskwapliwości, w łagodności, w Duchu Świętym, w miłości nieobłudnej, w mowie prawdy, w mocy Bożej, przez broń sprawiedliwości po prawicy, i po lewicy: przez chwałę i żelżywość, przez osławienie i dobrą sławę: jakoby zwodnicy, a prawdziwi: jako którzy nieznajomi, a znajomi: jako umierający, a ożyjemy: jako karani, a nieumorzeni: jako smutni, lecz zawsze weseli: jako ubodzy, a wielu ubogacający: jako nie mający, a wszystko mający.”

Apostoł święty upomina tu chrześcijan, aby oni z całą gorliwością pracowali na swoje uświętobliwienie i zbawienie, za pomocą tych środków, jakie podaje Religija Chrystusowa, — gdyż inaczej tak wielka łaska powołania ich do wiary zostanie bez pożytku. Czas życia doczesnego powinien być dla nich wielce przyjemnym i drogim, albowiem w nim tylko mogą zaskarbić sobie wieczną szczęśliwość, i dopóki żyją na tym świecie mogą spodziewać się od Boga obiecanej pomocy łaski; razem zaś ze śmiercią skończy się dla nich czas próby i zasługi. Potem stawi im przed oczyma swój przykład, jaki widzieli w nim, kiedy opowiadał pośród nich Ewangelię, i zachęca, aby też i oni starali się we wszystkim rządzić Duchem Bożym, to jest duchem prawdy, i szczerości, duchem cierpliwości i umartwienia, duchem miłości i sprawiedliwości, duchem oderwania się od dóbr tego świata i zgadzania się we wszystkim z wolą Bożą.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 4.

O Poście i Kuszeniu Pana Jezusa.

Won czas: Jezus był zawiedzion na puszcę od Ducha, aby był kuszon od diabła. A gdy pościł czterdzieście dni i czterdzieście nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu: jeśliś jest Syn Boży, rozkaż, aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając, rzekł: Napisano jest: nie samym chlebem żyje człowiek: ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy go wziął diabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół: albowiem napisano jest: iż Aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi twojej. Rzekł mu Jezus: Zasię napisano jest:

Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął go zaś djabeł na górę wysoką bardzo: i ukazał mu wszystkie królestwa świata i chwale ich: i rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeśli upadłszy uczynisz mi pokłon. Tedy rzekł mu Jezus: Pójdź precz szatanie: Albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a jemu samemu służyć będziesz. Tedy opuścił go djabeł: a oto Aniołowie przystąpili, i służyli jemu.

Ewangelia ta, przedstawiając przykład naszego Zbawcy, pobudza nas do gorliwego zachowywania postu, i mężnego zawzięcia walczenia z pokusami. Główne namietności, przez które czart chciał uwieść Pana Jezusa, i którymi usiłuje przywieść do grzechu wszystkich ludzi, są te: żądza rozkoszy, pychy i bogactw. Przeciwno tym trzem chorobom Religija Chrystusowa zaleca potrójne lekarstwo: post, modlitwę i łakomą. Głównym zaś i powszechnym środkiem przeciwko chorobie grzechu jest mocna wiara w Boga i synowskie ku niemu posłuszeństwo. Dla tego Zbawiciel odpowiedział szatanowi: Napisano jest.... to jest, ponieważ Bóg przez słowo swoje objawione, przekazane nam przez Pismo święte i podanie tak rozkazuje, przeto nie godzi się inaczej postępować, a trzeba słuchać głosu jego. Jakoż i teraz ten tylko chrześcijanin, który wierząc mocno w Boską powagę nauki Kościoła świętego, w pokorze udaje się do częstej modlitwy i śś. Sakramentów, może przy tych nadprzyrodzonych pomocach i własnym współpracowaniu oprzeć się natarczywości pokus i utrzymać się przy łasce poświęcającej, odebranej na Chrzciste świętym. Złóż i Zbawiciel powtarza: Czuwajcie i modlicie się, abyście nie weszli w pokusę.

Modlitwa. Boże, który Kościół Twój corocznym czterdziestodniowym postem oczyszczasz: spraw, ażeby lud Twój dobrymi uczynkami przywiódł do skutku to, co przez post otrzymać usiłuje. Przez Pana naszego.... Amen.

Na Niedzielę 2 Postu.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 17.

O Przemienieniu Pana Jezusa.

Won czas: Wziął Jezus Piotra, i Jakóba, i Jana brata jego, i wprowadził ich na górę wysoką osobno: i przemienił się przed nimi. A oblicze jego rozjaśniało jako słońce: a szaty Jego stały się białe jako śnieg. A oto się im ukazał Mojżesz i Eljasz z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być: Jeśli chcesz, uczynmy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, i Eljaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. A oto głos z obłoku, mówiący: Ten jest syn mój miły, w którym sobie dobrze upodobał: Jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoje i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich, i rzekł im: Wstańcie a nie bójcie się. A podniosszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż syn człowieczy zmartwychwstanie.

Ewangelia ta zachęca nas do cierpliwego znoszenia trudów, walk, nędz i przeciwności tego życia, wzmacniając naszą wiarę w bóstwo Chrystusa Pana, podnosząc naszą nadzieję przez ukazanie wielkiej nagrody w przyszłej chwale

zgotowanej dla wybranych, i ożywiając miłość naszą ku Jezusowi Chrystusowi, który jest przedmiotem upodobania Boga Ojca, którego przepowiadali i o którym świadczyli Mojżesz i prorocy, i który jest jedyny nasz prawodawca, mający Boską powagę i dający Boską ręką tych obietnic, jakie zapowiada dla wiernych wykonawców swojego prawa.

Modlitwa. Boże, który widzisz jako nam zbywa na wszelkiej mocy: zewnątrz i wewnątrz ochraniaj nas: abyśmy na ciele od wszelkiej przeciwności bezpieczni, a na duszy od wszelkiej złej myśli wolnymi byli. Przez Pana naszego.... Amen.

Na Niedzielę 3 Postu.

Lekcja z listu św. Pawła do Efezów, w r. 3.

„Bracia, bądźcie naśladowcami Bożymi, jako synowie najmilszy: a chodźcie w miłości, jako i Chrystus umiłował nas, i wydał samego siebie za nas oblatą i ofiarą Bogu, na wonność wdzięczności. A porubstwo i wszelka nieczystość albo kłamstwo, niechaj nie będzie ani pomienione między wami, jako świętym przystoi: albo sprośność, albo głupia mowa, albo żartowanie, które do rzeczy nie należy: ale raczej dziękowanie. Bo to wieście rozumiejąc, iż wszelki porubca, albo nieczysty, albo łakomiec, co jest balwochwalstwo, nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusowym i Bożem. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowy: albowiem dla tegoć gniew Boży na syny niewierności. Nie bądźcie tedy uczestnikami ich. Albowiem byliście niegdyś ciemnością, lecz teraz światłością w Panu. Jako synowie światłości chodźcie: bo owoc światłości jest we wszelkiej dobrotliwości, i sprawiedliwości, i prawdzie.”

Pismo święte wraza tu chrześcijanom tę prawdę, że oni powinni w mowie i postępkach naśladować Jezusa Chrystusa, który jest samą dobrocią, sprawiedliwością i prawdą. Przeto jako synowie światłości, to jest jako już odkupieni przez Jezusa z niewoli czarta i okiecieni wiarą i łaską nie powinni już służyć namietnościom, — gdyż to jest rodzaj duchownego balwochwalstwa. Dalekimi przeto mają być od nich wszelkie słowa przecienne miłości, wszelkie słowa nieprzystojne, próżne, i kłamliwe.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 13.

O uleczeniu niemego, opętanego od czarta.

Won czas: wyrzucił Jezus czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy, i dziwowały się rzesze. A niektórzy z nich mówili: Przez Belzebuba, księżęcia czartowskiego, wyrzucił czarty. A drudzy kusząc, domagali się znaku od niego z nieba. A on skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: wszelkie królestwo, przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A jeżeli i szatan rozdzielon jest przeciw sobie, jakoż się osto królestwo jego? gdy powiadacie, iż ja przez Belzebuba wyrzucam czarty. A jeżeli ja przez Belzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? Dla tego oni sądziami waszymi będą. Lecz jeżeli palcem Bożym wyrzucam czarty: zaisteć na was przyszło królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego: w pokoju jest to, co ma. Ale jeżeli mocniejszy

nadeń nadszedłszy zwycięży go, odejmie wszystką broń jego w której ufał, i korzyści jego rozda. Kto nie jest zemną, przeciw mnie jest: a kto nie zgromadza zemną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wynijdzie od człowieka, chodź po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie znalazłszy, mówi: Wróć do domu mego skądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go umieciony i ochłodzony. Tedy idzie, bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych nad się, a wszedłszy mieszkają tam. I stawają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze, niżli pierwsze. I stało się, gdy to mówił: podniosłszy głos niektóra niewiasta z rzeszy, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, któreś ssiał. A on rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

Kościół ś. przeznaczając do czytania na dzisiejszą niedzielę Ewangelią o wygnaniu z człowieka opętanego niemego czarta, chciał przypomnieć: że dla grzeszników pokutujących największą przeszkodą do doskonałego nawrócenia jest diabeł niemy, powstrzymujący ich od rychłego, szczerzego i zupełnego wyznania grzechów na spowiedzi, bez czego nie można pojednać się z Bogiem. Dalej Ewangelia ta mówi o duchu nieczystym, który, znalazłszy czyjś dom serca pusty, bez łaski poświęcającej i bojaźni Boga, opanowuje takim człowiekiem przez żądzę cielesną, i prowadzi przez nią do coraz większych i liczniejszych grzechów, coraz więcej oddalających od Boga. Wreszcie Ewangelista pobudza nas do ufności w pomoc Zbawiciela w walce naszej ze złymi duchami, gdyż on, boską swoją potęgą skruszywszy panowanie czarta, założył królestwo Boże na ziemi, czyli Kościół swój, w którym wszyscy ci, którzy pilnie słuchają słowa Bożego i strzegą go, mogą otrzymać błogosławieństwo czyli szczęśliwość niebieską.

Modlitwa. Wszzechmogący Boże, wejrzyj, prosimy, na pokorne modły nasze: a prawicę majestatu Twego wyciągnij ku obronie naszej. Przez Pana naszego . . . Amen.

Na Niedzielę 4 Poštu.

Ewangelia u ś. Jana, w r. 6.

O cudownem rozmnożeniu Chleba.

W on czas: Jezus odszedł za morze Galilejskie, które jest Tyberyadzkie: I szła za nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad temi, co chorzeli. Wszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski: Podniosłszy tedy oczy Jezus i ujrawszy, iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa: Zkąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to kuszając go: bo on wiedział, co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z uczniów jego Andrzej brat Symona Piotra: Jest tu jedno pachole, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie rybie: ale to, co jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usieść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb: a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym, także i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie które zbyły ułamki, aby nie zginęły. Zebrali tedy, i napel-

nili dwanaście koszków ułamków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie, ujrawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: Iż ten jest prawdziwie Prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby go porwali i uczynili królem, uciekł zasię sam jeden na górę.

Kościół ś. Ewangelią tą opisującą cud rozmnożenia chleba, dokonany przez Zbawcę w czasie blizkim uroczystości Wielkanocnej u Żydów, usposabia umysł Chrześcijan do pragnienia przyjęcia chleba duchownego, którym jest Sakrament Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, a którego figurą było to cudowne rozmnożenie chleba na puszczy dla rzeszy, idącej za Chrystusem i pragnącej słuchać jego nauki. I teraz ten Zbawiciel na ołtarzach swoich we Mszy ś. cudownie rozmnaża pokarm ciała swego, i przez Biskupów i Kapłanów, następców Apostołów, rozda je ludowi pielgrzymującemu na pustyni tego życia; dla wszystkich ten chleb Boski wystarcza, wszystkich nasyci i nigdy go nie ubywa. Tylko przyjmować go należy sercem pragnącym, przygotowanym przez skruchę i pokutę, i oczyszczonym z grzechów i panowania czarta przez dobrą spowiedź ś., jak prawdy te przedstawiano nam do rozważania w poprzedzających Ewangeliach Wielkiego Poštu.

Modlitwa. Prosimy Cię, wszechmogący Boże: abyś nas zasmuconych niedzą spraw naszych, pociechał łaski Twojej uweselić raczył. Przez Pana naszego . . . Amen.

Na Niedzielę Męki Pańskiej czyli 5 Poštu.

Ewangelia u ś. Jana, w r. 8.

O zniknięciu Pana Jezusa z przed oczu Żydów.

W on czas: Mówił Jezus rzeszom żydowskim: Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeżeli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dla tego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy żydowie, i rzekli mu: Izali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytan, i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam: ale czczę Ojca mego, a wyście mię nie uczcili. A jać nie szukam chwały swój: jest który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeżeli kto zachowa mowę moję, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli tedy żydowie: Terazemy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy, a ty powiadasz: Jeżeliby kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izaś ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł, i Prorocy pomarli: czym się sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeżeli się ja sam chwale, chwala moja nie jest. Jest Ojciec mój, który mię uwielbia: którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym: A nie poznaliście go: ale ja go znam. I jeśli bym rzekł, że go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale go znam, i mowy jego strzegę. Abraham ojciec wasz z radością żądał, aby oglądał dzień mój: i oglądał, i weselił się. Rzekli tedy żydowie do niego: Pięciudziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamas widział. Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwej niż Abraham się stał, jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań cis-kali, lecz Jezus zataił się, i wyszedł z kościoła.

Niedziela 5-ta Poštu, zowie się niedzielą Męki Pańskiej, dla tego, że Kościół ś. przez dwa następujące tygodnie, wiernym swoim, przygotowanym już

przez post, pokutę i dłuższe modlitwy, podaje do rozpamiętywania w szczegól-
niejszy sposób mękę Chrystusową, która najskuteczniej zdolna jest pobudzić nas
do nawrócenia się i pokuty, gdyż ona najwidoczniej okazuje wielką cenę duszy
naszej, okropną szkaradność grzechu, nieskończoną sprawiedliwość i miłość Boga.
Także przez Sakramenta Pokuty i Komunii ś. do których godnego przyjęcia
Kościół ś. w ciągu postu nas sposobi, zastosowujemy do nas zasługi tej męki
Chrystusa Pana i owoce jego Zmartwychwstania; albowiem przez szczerą skru-
chę łączymy się z wewnętrznymi cierpieniami naszego Zbawiciela; przez po-
korną spowiedź z jego upokorzeniami; przez pokutne zadość uczynienie z jego
boleściami; przez otrzymywanie rozgrzeszenia zagrzebujemy niejako grzech w
grobie jego; przez Komunię zaś ś. jednoczymy się z tryumfującym już po
Zmartwychwstaniu Chrystusem, i udzielającym nam nowe życie łaski. Od tej
niedzieli ubiory i obrzędy kościelne wyrażają smutek i pokutę, krzyż powleka
się żalobną osłoną, na przypomnienie tego, że P. Jezus, gdy Żydzi porwali
kamienie aby nań ciskać, zataił się i wyszedł z kościoła, bo jeszcze nie nad-
szedł był czas jego męki i śmierci.

Ewangelia dzisiejsza, przywołując dowody, okazujące Bóstwo Chrystusa
Pana i Boskie Jego postannictwo, przypomina, że ten Zbawiciel, który mękę
za nas podjął, był nie tylko prawdziwym człowiekiem, ale razem i prawdzi-
wym Bogiem; że On nie miał żadnego własnego grzechu, lecz przyjął na się
nasze nieprawości i za nie cierpiał; że dla tego jego nieprzyjaciele spotwarzali
go i prześladowali, iż byli niewolnikami czarta, a nie byli z Boga, bo kto z
Boga jest, to jest, kto kocha Boga i pragnie go czcić świątobliwością życia,
ten słucha jego nauki, z wdzięcznością ją przyjmuje i pełni.

Modlitwa. Prosimy Cię, wszechmogący Boże, wejrzyj łaskawie na
czeladkę Twoją: aby pomoc Twojej łaski kierowała jej uczynkami i
myśli jej strzegła. Przez Pana. Amen.

Na Niedzielę Kwietną Czyli Palmową.

Niedziela Kwietna przedstawia rozpamiętywaniu Chrześcijan try-
umfalny wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. Przede Mszą św. poświę-
cają się Palmy, i z nimi w ręku odbywa się processya zewnątrz
kościół. Okazujemy przez to naszą radość i cześć ku Panu Jezusowi
współ z ową rzeszą, która radośnie i z uszanowaniem witała go
wstępującego do Jerozolimy,—i razem wyrażamy tym tryumf Pana
Jezusa z odniesionego zwycięstwa nad śmiercią i piekłem. Poświęcone
palmy przechowywane w domach naszych, powinny nam przypominać
obowiązek codziennego walczenia z dusznymi nieprzyjaciółmi, dla
osiągnięcia palmy zwyciężkiej w niebie, obiecaniej w skutek zasług
Zbawiciela naśladowcom Chrystusowym. Na processyi, za uderzeniem
krzyża otwierają się drzwi kościelne, na znak, że przez śmierć Chry-
stusa Pana na krzyżu, Niebo dla nas zostało otwarte. I każda pro-
cessya z krzyżem powinna przypominać, iż pielgrzymami jesteśmy na
tej ziemi, i że tylko przez krzyż, to jest, przez zasługi Męki Jezusa
i przez naśladowanie życia naszego Zbawcy, możemy przyjść do nie-
bieskiej ojczyzny. Jak Chrystus Pan okazał się skromnym w tryumfie,
w mękach cierpliwym; tak i my podobnie, mamy być pokorni w
pomyślności, w utrapieniach mężni, całą ufność pokładając w Jezusie,
potężnym wodzu naszym.

Z radosną pamiątką tryumfu Chrystusa łączy się dzisiaj we Mszy
św. i rozważanie bolesnej męki jego, według opisanja Ś. Mateusza,
dla okazania, że tryumf Chrystusa był skutkiem Jego upokorzeń.
Ponieważ Chrystus Pan „sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż
do śmierci krzyżowej; dla czego i Bóg go wywyższył, i darował mu
imię, które jest nad wszelkie imię.“ (Philip. II. 8).

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 21.

O uroczystym wejściu Pana Jezusa do Jerozolimy.

Won czas: Gdy się przybliżali ku Jeruzalem, i przyszli do Betfage
do góry Oliwnej, tedy Jezus posłał dwu uczniów, mówiąc im:
Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast naj-
dziecie oslicę uwiązaną, i osłę z nią: odwiążcie i przywieźcie mi: A
jeżeliby wam kto co rzekł, powiedźcie: iż Pan ich potrzebuje: a zara-
zem puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło co jest po-
wiedziano przez Proroka mówiącego: Powiedźcie córce Syońskiej: Oto
król twój idzie tobie cichy, siedzący na oslicy i na osłęciu, synu
podjarzennój. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili jako im rozkazał
Jezus. I przywieśli oslicę i osłę: i włożyli na nie odzienia swoje, a
jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka ślali szaty swoje na
drodę, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i na drodze ślali. A rzesze,
które uprzedzały, i które pozad szły, wołały mówiąc: Hozanna Syno-
wi Dawidowemu: błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie: Hozanna
na wysokościach.

Ewangelia ta zachęca nas do oddawania holdu czci i posłuszeństwa Je-
zusowi Chrystusowi, założycielowi duchownego królestwa na ziemi, to jest Ko-
ścioła świętego, którego sam jest niewidzialną głową i rządcą, i w którym
przez namiestników swoich ogłasza nam prawa swoje, podług których wymie-
rzać będzie kary lub nagrody w dzień powszechnego zmartwychwstania i sądu.
Teraz więc do tego nieśmiertelnego króla wieków, do tego króla cichego, peł-
nego dobroci, pokoju i miłosierdzia, przystępujemy z całą ufnością w potrzebach
naszych, z ochotą wiernością pełniemy wolę Jego, i zawsze z tryumfem wie-
cznej radości wybiegamy na jego przyjęcie, ilekroć przychodzi do nas w swoim
Sakramencie miłości, lub w nawiedzeniach swej łaski.

Modlitwa. Wszechmogący, wieczny Boże, który chcąc dać rodzajowi
ludzkiemu do naśladowania przykład pokory, sprawiłeś to, że Zbawi-
ciel nasz ciało przyjął i śmierć krzyżową poniósł: dozwól łaskawie,
ażebyśmy, i cierpliwości Jego mieli na nas dowody, i zmartwychwsta-
nia uczestnikami być zasłużyli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. A.

UWAGA. W Wielką Środę i dwa dni następne o godzinie 4-tej po południu
w kościołach, zwłaszcza katedralnych, odbywa się nabożeństwo zwane Ciemną
Jutrznia, o którym załączamy tu krótką naukę.

Jutrznia z Laudesami, przypadająca na dni: Wielkiego Czwartku,
Piątku i Soboty, odmawia się publicznie w kościele z wieczora, w
wigilię tychże dni: pod koniec tego nabożeństwa, zapalone świece,
stojące na trójkącie i na ołtarzu, zostają zgazowane: dla tego zowie
się Jutrznia Ciemną. Pogasza się światło, na znak głębokiej żałoby, i

dla przypomnienia tych ciemności, któremi pokryła się ziemia w chwili śmierci Boga-Człowieka. Stopniowe gaszenie świec, obok zachowania w tém zwyczajów starożytności, ma oznaczać ucieczkę i jakby zniknięcie Apostołów i innych uczniów, kiedy Mistrz ich został pojmany; świeca zaś osadzona na wierzchołku trójkątnego świecznika, niezgaszona chowa się za ołtarz, i potem znowu się okazuje, na wyrażenie śmierci Chrystusa i rychłego jego zmartwychwstania. Po skończonem nabożeństwie Ciemnej Jutrznii, w chórze przez lekkie uderzenie o stopnie ołtarza i ławki, czyni się loskot, przez który wyraża się owa trwoga, jaka ogarnęła widzów, gdy zgraja żołnierzy i służalców rzuciła się w Ogrójcu na pana Jezusa, i kiedy przy skonanym Jego na krzyżu całe przyrodzenie zostało wstrząśnione: słońce się zaćmiło, ziemia zatrzęsła, rozpadły się opoki, pootwieraly się groby i rozdarła się kościelna zasłona.

Na Ciemnej Jutrznii, odmawiają się psalmy, któremi król prorok oplakiwał zniewagi, mające być wyrządzone Chrystusowi Panu w czasie jego męki i czytają się *Lamentacje*, w których Jeremiasz prorok wyrażał swą boleść, patrząc na zwaliska nieszczęsnej Jerozolimy i przypominając zbrodnie ludu żydowskiego, które klęski te na nie sprowadziły. I my znajdując się na tém nabożeństwie, powinniśmy rozpamiętywać okropność boleści Jezusa ofiarującego się za nas, i obrzydliwość grzechów naszych, które były i są przyczyną męki naszego Zbawiciela. Dla tego, Kościół święty po każdej Lamentacji woła do duszy chrześcijańskiej, pod obrazem grzesznego miasta: „Jeruzalem, Jeruzalem, nawróć się do Pana Boga twego.”

Na Niedzielę 1 po Wielkanocy.

Lekcja z listu I ś. Jana, w r. 5.

„Najmilsi: Wszystko co się narodziło z Boga, zwycięża świat, a to jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza. Któż jest, co zwycięża świat, jedno który wierzy, iż Jezus jest Synem Bożym? Ten jest, który przyszedł przez wodę i krew, Jezus Chrystus: nie w wodzie tylko, ale w wodzie i krwi. A D. jest, który świadczy, iż Chrystus jest prawda. Albowiem trzej są, którzy świadectwo dają na niebie: Ojciec, Słowo, i Duch Święty: a ci trzej jedno są. A trzej są, którzy świadectwo dają na ziemi: Duch, i woda, i krew, a ci trzej jedno są. Jeżeli świadectwo ludzkie przyjmujemy, świadectwo Boże większe jest, albowiem to jest świadectwo Boże, które większe jest, iż świadczył o Synie swym. Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo Boże w sobie.”

Pismo święte naucza tu, że Chrześcijanie, którzy narodzili się z Boga, to jest odrodzeni zostali na Chrzcie świętym, i w skutek tego sami przysposobionymi synami Boga i dziedzicami jego Królestwa, mogą i powinni zwyciężać świat, czyli być wyższymi nad żądze, ponęty i postrachy świata. Wiara bowiem w Jezusa Chrystusa obudza w nich nadzieję wiecznej szczęśliwości, z nadzieją zaś używają Boga, używając miłują go i otrzymują pomoc łaski do wykonywania wszystkich jego przykazań. Zachęca przeto do wiary w Chrystusa, który jest prawdziwym Bogiem i Człowiekiem, i obiecany Messyasem: albo-

wiem on krwią swą odkupił świat, wodą Chrztu świętego oczyścił ludzi z grzechów. Że on jest prawdziwym Odkupicielem, obiecany przez proroków, świadczy o tém niebo i ziemia—gdyż przy Chrzcie Jego w Jordanie dał się słyszeć z nieba głos Boga Ojca, Duch Święty w postaci gołębia ukazał się nad nim, sam Jezus wielokrotnie wyznał, że jest Synem Bożym, równym Bogu Ojcu, więc świadectwo to o nim daje Trójca ŚŚŚ. z nieba; ustanowiony zaś przez Chrzest święty z wody, zasługi jego krwawej męki i śmierci, i Duch Święty który w skutek tych zasług we Chrzcie świętym wspólnie z łaską poświęcającą wstępuje do duszy chrześcijanina i utrzymuje w niej życie nadprzyrodzone czyli Boskie: te trzy rzeczy świadczą z ziemi, że Jezus Chrystus jest samą prawdą, jest Bogiem i Zbawicielem.

Ewangelia u ś. Jana, w r. 20.

O władzy udzielonej Apostołom.

Onego czasu: Gdy był wieczór dnia onego pierwszego szabbatów, a drzwi były zamknięte, kiedy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni Żydów: przyszedł Jezus i stanął w pośrodku, i rzekł im: Pokój wam. A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy zasię: Pokój wam. Jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nie, i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego: Których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone: a których zatrzymacie, są zatrzymane. A Tomasz jeden ze dwunastu, którego zowią Didymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeżeli nie ujrzę w rękę jego przebicia góździa, ani włożę palca mego na miejsce góździa, i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. A po ośmi dni, byli zasię uczniowie jego w domu, i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamkniętymi, i stanął w pośrodku, i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł Tomaszowi: włoż sam palec twój a oglądaj ręce moje, i ściągnij rękę twoją, a włoż w bok mój: a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Tomasz, i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój. Powiedział mu Jezus: Iżeś mię ujrzał Tomasz, uwierzyłeś: Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli. Wielec i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tych księgach napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus, Syn Boży; a iżbyście wierząc, żywot mieli w imię jego.

Ewangelia ta pobudza nas do pokładania najgłębszej wiary i ufności w Jezusa Chrystusa, który udowodnił przed Apostołami prawdziwość swojego Zmartwychwstania, wymagał wiary od nich, i nazywał błogosławionymi tych, którzy w przyszłości, na opowiadanie Apostołów mieli uwierzyć w niego. Także wraża nam największe uszanowanie i posłuszeństwo dla władzy, którą Jezus Chrystus udarował swój Kościół. Oto Apostołom, a przez nich i ich następcom powierzył swoje posłannictwo i dał moc do rządzenia swoim Kościołem, do nauce w nim i sprawowania śś. Sakramentów, mówiąc: że tak jak on sam od Boga Ojca był posłany na ziemię dla zbawienia ludzi; tak podobnie Boską swoją mocą i powagą i w tymże celu posyła ich na wszystkich świat. Udzielił im dary Ducha Świętego, aby przez Sakrament Chrztu i sakrament Pokuty odpuszczali grzechy wszystkim tym, którzy zechcą dostąpić tego dobrodziejstwa, i których uznają za dostatecznie usposobionych do odbierania tej łaski. Przywołując zaś Kościół święty do odpuszczenia grzechów, przez to samo czyni ich sposobnymi do korzystania z dobrodziejstwa pokoju duszy i innych dóbr duchownych, które Zbawiciel dla nich wysłużył.

Modlitwa. Spraw, prosimy Cię, wszechmogący Boże: abyśmy zakończywszy święta Wielkanocne, pamiątkę onych zachowali, za pomocą Twoją, w obyczajach i w życiu naszym. Przez Pana naszego...A.

Na Niedzielę 2 po Wielkanocy.

Lekeya z listu I ś. Piotra, w r. 2.

Najmilsi: Chrystus ucierpiał za nas, zostawując wam przykład, abyście naśladowali tropów jego. Który grzechu nie uczynił, ani należona była zdrada w uściskach jego. Który gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył: gdy cierpiał, nie groził: lecz się podawał niesprawiedliwie sądzącemu. Który sam na ciele swem grzechy nasze nosił na drzewie, abyśmy umarliśmy grzechom, żyli sprawiedliwymi: którego sińcami jesteście uleczeni. Boście byli jako owce błądzące: ale teraz jesteście nawróceni do Pasterza i Biskupa dusz waszych.

Apostoł Piotr święty upomina tu chrześcian, aby, jako już wybawieni z niewoli grzechu przez zasługi miłości Jezusa, i wprowadzeni przez nich na drogę zbawienia, stale postępowali tą drogą sprawiedliwości, będąc posłusznymi głosowi nauki Jego, jako najwyższego pasterza i kierownika dusz naszych, i naśladowując we wszystkim przykład, który nam zostawił.

Ewangelia u ś. Jana, w r. 2,

O dobrym Pasterzu.

Onego czasu: powiedział Jezus Faryzeuszom: Jam jest Pasterz dobry. Dobry Pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik, i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego, i opuszcza owce, i ucieka: a wilk porwiera i rozprasza owce. A najemnik ucieka: iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. Jam jest Pasterz dobry: i znam moje, i znają mię moje. Jako mię zna Ojciec, i ja znam Ojca: a duszę moję kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni; i one potrzeba, abym przywołał: i słuchać będą głosu mego: i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

Ewangelia ta pobudza nas, do poddawania się z całą ufnością i wdzięcznością kierownictwu tej władzy, którą Zbawiciel dał Apostołom, i ich następcom. Oto Kościół nasz święty, naśladowując dobrego Pasterza, Jezusa Chrystusa, z całym poświęceniem się i ojcowską troskliwością szuka zbłąkanych owieczek, to jest używa niewierne narody i wszystkich grzeszników, aby przez nawrócenie się swoje weszli do prawdziwej owczarni Chrystusowej, i słuchając głosu, czyli wykonywając prawa najwyższego swojego Pasterza i Wodza, zostali tu i w wieczności ulubionym dziedzictwem Ojca Niebieskiego. Także przykładem dobrego Pasterza zachęca rodziców i zwierzchników do czuwania z nieustającą gorliwością nad dobrem doczesnym i wiecznym swych dzieci i podwładnych, i każdemu chrześcijaninowi przypomina obowiązek nieustannego kształcenia się i udoskonalenia, tak pod względem przyrodzonym jak i nadprzyrodzonym, wszystkich władz duszy, aby, jako dobry Pasterz, bronił ją od zablakania się w manowce fałszu i grzechu, i wzmacniając ją zdrowym pokarmem niebieskiej prawdy i łaski, uczynił godną wy sokiego jej przeznaczenia w tym życiu i przyszłym.

Modlitwa. Boże, który, przez pokorę Syna Twojego, świat upadły podniosłeś: użyż wiernym twoim wiekuiestej radości; aby ci, których

od wiecznej śmierci wybawiłeś, wiecznego wesela zażywać mogli. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna Twego, który żyje...

Na Niedzielę 3 po Wielkanocy.

Ewangelia u świętego Jana, w r. 13.

O smutku i radości Chrześcijan.

Won czas: Rzekł Jezus uczniom swoim: Maluczko, a już mię nie ujrzyście: i zasię maluczko, a ujrzyście mię: Iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jego jeden do drugiego: Co to jest co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzyście mię: i zasię maluczko, a ujrzyście mię, a iż idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest co mówi: Maluczko? nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że go pytać chcieli, i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: Maluczko, a nie ujrzyście mię? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił: a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina: lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie: lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze: a radości waszej żaden od was nie odejmie.

Ewangelia ta wraża nam potrzebę cierpliwości i pokornego poddawania się woli Bożej w doznawanych prześladowaniach i cierpieniach tego życia. Zbawiciel zapowiedział tu uczniom swoim i całemu Kościołowi swemu, iż będzie doznawał smutku, a miłośnicy świata wesela; lecz razem też dodaje, że smutek prawdziwych uczniów jego, po króciuchnym czasie tego życia, zamieni się w radość zupełną i trwałą, jak Apostołowie, zasmuceni śmiercią i złożeniem do grobu Chrystusa, wkrótce uradowali się niezmiernie, ujrzawszy go zmartwychwstałego. Cierpienia doczesne znoszone w duchu pokory i miłości są wielce dla nas pożyteczne, bo stają się środkiem albo nawrócenia się do Boga, albo zadość uczynienia sprawiedliwości Boskiej za grzechy, albo służą do czynienia większego postępu w chrześcijańskiej doskonałości. Utrapienia przeto w stanie upadłej przez grzech natury naszej, są jakby narzędziem, za pomocą którego, uzbrojeni łaską Zbawiciela, zulekamy z siebie starego człowieka a przyoblekamy się w nowego, i tym sposobem przychodzimy niejako przez boleści rodzenia do pociech odrodzenia.

Modlitwa. Boże, który błądzącym, izby na drogę sprawiedliwości mogli powrócić, ukazujesz światłość Twej prawdy: daj wszystkim, którzy się z chrześcijańskiego wyznania szczycą, i odrzucać to co chrześcijan imieniu jest przeciwne, i za tem postępować, co z tem imieniem jest zgodne. Przez Pana naszego... A.

Na Niedzielę 4 po Wielkanocy.

Ewangelia u ś. Jana, w r. 16.

O Opiece Ducha Świętego nad Kościołem.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: idę do tego, który mię posłał: a żaden z was nie pyta mię, dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napelniał serca wasze. Aleć ja prawdę wam po-

wiadam: pożytecznie wam, abym ja odszedł. Bo jeśli ja nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie: a jeśli odejdę, pošlę go do was. A on gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu, i z sprawiedliwości, i z sądu. Z grzechu, mówię: iż nie wierzą w mię. A z sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a już mię nie ujrzycie. A z sądu, iż księża tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić: ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch Prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy: bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszysz, mówić będzie: i co przyjsz ma, oznajmi wam. On mię uwielbi: bowiem z mego weźmie, a wam opowie. Wszystko cokolwiek ma Ojciec, moje jest. Dla tegom powiedział: że z mego weźmie, i wam opowie.

Ewangelia ta ożywia i wzmacnia chrześcijańską nadzieję, przypominając dobrodziejstwa, rozlane przez Ducha Świętego na prawdziwych wyznawców Chrystusowych. Oto, ku pożytkowi naszemu, po Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana, Duch Święty, pochodzący od Ojca i Syna, zstąpił do Kościoła Jezusowego, a z łaską poświęcającą przychodzi do duszy każdego chrześcijanina, i obfitością darów swych pociesza go, a przez pośrednictwo nauczającego Kościoła daje mu nieomylnie wyrozumienie wszystkich prawd, odnoszących się do prawdziwej cci Bożej i zbawienia duszy. Ten Duch Święty, wiecznie działający przez powszechny Kościół Chrystusowy, upomina świat za grzech niedowiarstwa, przekonywając go, że bez wiary Chrystusa nikt nie może być zbawiony; strofiuje i karci świat za sprawiedliwości, najwidoczniej pokazując, że Jezus Chrystus jest samą sprawiedliwością i świętością, który będąc prawdziwym Bogiem stał się razem i prawdziwym człowiekiem dla zbawienia ludzi, i po dokonaniu dzieła odkupienia powrócił do chwały Boga Ojca; karze świat ze strony sądu, przypominając miłośnikom świata, że jeśli się nie nawrócą do Chrystusa, będą potępieni, jak został osądzony i wyrzucony z posiadania dusz ludzkich szatan, którego panowanie, wspólnie z bałwochwalstwem, zostało zniszczone i z Chrystyanizmem uprowadzono cześć Boga prawdziwego.

Modlitwa. Boże, który duszom wiernym jedną dajesz wolę: spraw, aby lud Twój to miłował, co rozkazujesz, tego pragnął, co obiecujesz; aby wśród odmienności rzeczy światowych serca nasze tam były utkwione, gdzie jest prawdziwa radość. Przez Pana naszego... Amen.

Na Niedzielę 5 po Wielkanocy.

Ewangelia u ś. Jana w r. 16.

O modlitwie.

Won czas: Mówił Jezus uczniom swoim: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Dotychczas o nicście nie prosili w Imię moje. Proście a weźmiecie; aby radość wasza była pełna. Tomci wam powiedział przez przypowieści: przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień, w imię moje prosić będziecie: i nie mówi wam, iż ja będę Ojca prosił za wami. Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali, i uwierzyliście, że ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat: zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli mu uczniowie jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści

nie powiadasz. Teraz wiemy że wszystko wiesz, a nie potrzeba, żeby Cię kto pytał. Dla tego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

Ewangelia ta podnosi chrześcijańską nadzieję, zaleającą na oczekiwaniu potrzebnej łaski w tem życiu i chwały w przyszłym, zachęcając nas do pokornej i wytrwałej modlitwy. Zbawiciel najusilniej zaleca tu modlitwę, i zapowiada, że ona w ten sposób tylko może być wysłuchaną jeżeli prosimy będziemy w imię jego, to jest przez zasługi i pośrednictwo jego, i o te dobra, dla zjednania których on przyszedł na świat; czyli jeżeli przez zasługi Jezusa Chrystusa błagać będziemy Boga przedewszystkiem o rzeczy odnoszące się do zbawienia, polecając razem jego błogosławieństwo i starania nasze doczesne, o ile one zgodne są z wolą jego i interesem wiecznej naszej szczęśliwości. Także jednym z warunków do zaśluzenia na miłość Boga, a tem samem na wysłuchanie prośb naszych, jest mocna i żywa wiara w Chrystusa i miłość ku Niemu.

Kościół nasz święty ewangelią tę o potrzebie i skuteczności modlitwy, przeznaczył do czytania na niedzielę ostatnią przed Wniebowstąpieniem Pańskim, jako też w następne trzy dni krzyżowe poprzedzające to święto ustanowił szczególne nabożeństwo, połączone z postem i publicznymi processyjami, dla tego: żebyśmy z tem większą ufnością przekładali we wspólną modlitwę potrzeby nasze Ojcu Niebieskiemu wtedy, kiedy Odkupiciel nasz odchodzi z ziemi do Nieba, aby tam był wiecznie miłosiernym naszym Pośrednikiem i Obróńcą.

Modlitwa. Boże, od którego pochodzi wszelkie dobro: Ciebie błagającym daj nam, Panie, abyśmy to, co prawe jest, za Twojem natchnieniem rozmyślali, i pod Twojem kierownictwem wykonywali. Przez Pana... A.

Na Niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskim.

Ewangelia u ś. Jana, w r. 15 i 16.

O działaniach Ducha Świętego.

Won czas: Rzekł Jezus uczniom: A gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam pošlę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi: on o mnie świadectwo dawać będzie. I wy świadectwo wydawać będziecie: bo ze mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wylęczę was z bożnic: ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca, ani mnie. Ale to wam powiedział: abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, że ja wam powiedział.

Ewangelia ta obudza w nas najgorętsze oczekiwanie i pragnienie przyjsia Ducha Świętego, i zachęca do pilniejszego gotowania się na Jego przyjęcie, pokazując Boską wszechmocność dobroczynnych jego działań w Kościele ś. Oto jednorodzony syn Boży, Jezus Chrystus, siedzący już na prawicy Boga Ojca, czyli podziеляjący najwyższą władzę i panowanie w niebie, wspólnie z Bogiem Ojcem posyła do równego we wszystkim sobie Ducha ś., aby był stałym Pocieszycielem naszym i nieomylnym dla nas mistrzem prawdy. Jakoż, ten Duch ś., jak Apostołów, przez wszechmocne działanie swej łaski, przemieniając w nowych niejako ludzi, uczynił nieustraszonymi niczem i pełnymi świętej swobody i mądrości świadkami Bóstwa Chrystusowego; tak i teraz, darami swoimi oświecając rozum i wzmacniając wolę Chrześcijan, obdarza ich niewymowną słodyczą wewnętrznego pokoju i miłości, nawet i w pośród walk z natarczywością utrapień lub namiętności, i czyniąc ich zwycięzcami wszystkich przeciwności i ska-

żenia grzechowego, podaje oczom niewiernego świata jako niezbity dowód, świadczący o Boskości wyznawanej przez nich Religii. Także Ewangelia ta powiadając, że światownicy dla tego mieli prześladować Chrześcijan i sprzeciwiać się działaniu Ducha Ś., iż nieznają Boga i Jezusa Chrystusa, pokazuje, że jednym z koniecznych przygotowań do odebrania obfitych Darów Ducha Ś. jest troskliwość o nabycie dokładnej znajomości prawdziwej Religii.

Modlitwa. Wszechmogący wieczny Boże, spraw, abyśmy zawsze i powolną chęć ku Tobie mieli, i Majestatowi twemu szczerem sercem służyli. Przez Pana Pana naszego... Amen.

Na Niedzielę 1 po Świątkach.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 6.

O miłosierdziu względem bliźnich.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest. Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni. Nie potępiacie, a nie będziecie potępieni. Opuścieście a będzie wam odpuszczono. Dawajcie, a będzie wam dano: miarę dobrą i natłoczoną, i potrzesioną, i opływającą dadzą na łono wasze. Bo tą miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono. I powiedział im podobieństwo: Izali może ślepy ślepego prowadzić? azaż nie obadwa w dół wpadają. Nie jesteście uczeni nad mistrza, lecz doskonały każdy będzie, będzie jako mistrz jego: A cóż widzisz źdźbło w oku brata swego; a trawę, który jest w oku twojem, nie baczysz? Abo jako możesz rzec bratu twemu: Bracie, dopuść że wyrzucę źdźbło z oka twego, sam trawę w oku twym nie baczysz? Obłudniku, wyrzuc pierwej trawę z oka twego; a wtedy przejrzyś, abyś wyjął źdźbło z oka brata twego.

Ewangelia ta zaleca nam postępować z bliźnimi miłosiernie, czyli z największą dobrocią, która zależy na chętnym przebaczeniu im uraz i wyświadczeniu im wszelkich dobrodziejstw. Jako pobudkę do tego, przypomina, że i Bóg miłosierny, w miarę dobroci naszej względem bliźnich, okaże się dla nas łaskawym na sądzie strasznym, i teraz dobroczynność naszą ku bliźniemu wynagradza najobficiej.

Modlitwa. Boże, któryś jest mocą w Tobie ufających: usłysz miłościwie wołania nasze: a iż z ułomności ludzkiej bez Ciebie nie możemy, wspomóż nas łaską Twoją, abyśmy, zachowując Twoje przykazania, Tobie się i wolą i uczynkiem podobali, Przez Pana... Amen.

Na Niedzielę 2 po Świątkach.

Ewangelia u świętego Łukasza w r. 14.

O Zaproszonych na wieczerzę.

Onego czasu: Powiedział Jezus faryzeuszom tę przypowieść: Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś, i mam potrzebę wynieść a

oglądać ją: proszę cię miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów, i idę ich doświadczać, proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Żonęm pojął, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmił to Panu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: Wynijdz rychło na ulicę i uliczki miasta: a ubogie, i ułomne, i ślepe i chore wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się jakoś rozkazal: a jeszcze jest miejsce. I rzekł Pan słudze: Wynijdz na drogi i opłotki: a przymuś wnieść, aby był dom mój napelnion. A powiadam wam, że żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukusi wieczerzy mojej.

Ewangelia ta naucza, że powinniśmy ochotczo i gorliwie pragnąć i szukać dóbr duchownych, które Chrystus Pan wyjednał dla nas. Oto przygotował dla nas Wieczerzę Wielką, to jest, zapewnił dla nas niepojęte szczęście i chwałę w Kościele Tryumfującym, i zostawił obfitość łaski i prawdy, a zwłaszcza Sakrament Ciała i Krwi swojej w Wojującym Kościele. Przez sługi swojego ołtarza i natchnienia swojej łaski nieustannie zaprasza nas i wzywa do słuchania jego nauki i uczęszczania do śś. Sakramentów, jako niezbędnych środków dla uświętobliwienia i zbawienia naszego. Lecz ci, którzy dla swojej pychy, łakomstwa i zmysłowości, lub dla zatrudnień doczesnych wymawiają się od współdziałania z tą łaską Bożą, gardzą nią lub lekceważą, ci nie dostąpią wiecznej szczęśliwości. — Przeciwnie zaś, ubodzy, ułomni, ślepi i chore, to jest, pokorni grzesznicy, którzy uważają siebie za niedźnych i potrzebujących Boskiej pomocy i łaski, i chętnie przyjmują niebieskie lekarstwa, ci zostaną zbawieni.

Modlitwa. Daj nam, Panie, abyśmy bojaźń i miłość ku świętemu Imieniu Twemu nieustannie mieli: bo nigdy z Twojej nie wypuszczasz opieki tych, których w statéczej ku tobie zachowujesz miłości. Przez Pana naszego... Amen.

Na Niedzielę 3 po Świątkach.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 15.

O zgubionej owcy.

W on czas: Przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. I szemrali faryzeuszowie i doktorowie, mówiąc: Iz ten przyjmuje grzeszniki, i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek co ma sto owiec, a jeźliby stracił jedną z nich, izali nie zostawuje dziewiędziesiąt dziewięć na puszczy, a idzie za nią co zginęła, aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe radując się: A przyszedłszy do domu zwolywa przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam: żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewiędziesiąt i dziewięcią sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta mając dziesięć drachm, jeźliby straciła drachmę jedną, izali nie zapala świecy, i wymiata domu, i szuka z pilnością, ażby znalazła? A gdy ją najdzie, zwolywa przyjaciół i sąsiadów mówiąc: Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, którą była straciła. Tak, powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

Ewangelia ta zachęca nas do rychłego powstania z grzechów i nawrócenia się do Boga, pokazując nieskończone jego miłosierdzie i dobroć ku nam. Pan Bóg tak wielką miłością kocha wszystkich ludzi i każdego z osobna, iż nawet i wtenczas, kiedy ktokolwiek z nich dobrowolnie i zuchwale oddała się od niego przez grzech, nie przestaje go szukać i przyciągać do siebie za pośrednictwem uprzedzającej swej łaski. A skoro spostrzeże w grzeszniku choćby najmniejszą chęć żalu i poprawy, wnet nowemi i coraz większemi obdarza go łaskami, i wreszcie przywróciwszy mu przez sakrament pokuty szatę niewinności, przyjmuje go znowu do najściślejszej z sobą jedności, jako najmilszego swojego syna. I lubo nierównie więcej podobają się Mu ci jego roztropni i wierni słudzy, którzy nigdy nie utracają łaski poświęcającej przez grzech śmiertelny; z tem wszystkiem ponieważ każdego z ludzi, jako stworzonego na obraz swój i drogą ceną odkupionego pragnie zbawić i miłować przez całą wieczność: przeto, kiedy którykolwiek grzesznik cofa się z drogi potępienia, i ze śmierci wiecznej zmartwychwstaje do życia łaski, staje się przedmiotem nowej jakby niespodziewanej i nadzwyczajnej radości dla całego Nieba. Podobnie jak dobry pasterz, chociaż więcej ceni te owce, które nigdy mu się nie zbłąkają i nie stają się mu powodem do nowych trudów i zmartwień; jednakże, ponieważ ta setna, która się zbłąkała, również dlań była drogą jak i każda z pozostałych, dla tego odzyskawszy ją, zdaje się nią jedną zajmować, wyłącznie nią się cieszyć, i wielką a niespodzianą swą radość podzieli z przyjaciółmi i sąsiadami.

Modlitwa. Boże, obrońco ufających w Ciebie, bez którego nie możemy, nie świętem nie jest: pomóż nam miłosierdzie Twoje, abyśmy Ciebie za rzadę i przewodnika mając, tak przeszli przez dobra doczesne, iżbyśmy wiecznych nie utracili. Przez Pana... Amen.

Na Niedzielę 4 po Świętkach.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 5.

O wielkim połowie ryb.

O tego czasu: Gdy rzesze nalegały na Jezusa, aby słuchały słowa Bożego, a on stał podług jeziora Genezaret. I ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorze: a rybitwi wyszli byli i plukali sieć. A wszedłszy w jedną łódź, która była Symonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi. A siadłszy uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Symona: Zajedź na głęb, a zapuść sieć wasze na połów. A Symon odpowiedział, rzekł mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując niceśmy nie ulowili, wszakże na słowo twoje zapuszczę sieć. A gdy to uczynili zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzysze co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali je. I przybyli i napełnili obie łodzie, tak, iż się mało nie zanurzały. Co widząc Symon Piotr, upadł u kolan Jezusowych, mówiąc: Wyjijź ode mnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie. Albowiem go było zdumienie ogarnęło, i wszystkich co przy nim byli, z połowu ryb, które pojмали. Także też Jakóba i Jana syny Zebedeusze, którzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Jezus do Symona: Nie bój się: odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnawszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, szli za nim.

Ewangelia ta pobudza nas do ufności i wdzięczności ku Bogu, który ustawicznie czuwa nad dobrem naszym i pragnie zbawienia wszystkich ludzi. Oto

Jezus Chrystus, dopóki zostawał widzialnie na tej ziemi, sam nauczał garnące się doń rzesze Słowa Bożego; po wniebowstąpieniu zaś swojem, niewidzialnie zostaje w łodzi Piotrowej, to jest w prawdziwym swoim Kościele, do którego Apostołowie i ich następcy, w imię i na rozkaz Jezusa opowiadając światu Ewangelią, z morza tego świata zwolują wszystkich ludzi, aby oni mogli tu za pomocą łaski i prawdy Chrystusowej, uświęcić siebie i zbawić.

Modlitwa. Daj nam, prosimy cię, Panie, abyśmy za sprawą Twoją spokojny żywot prowadzili: i aby kościół Twój spokojną pobożnością się cieszył. Przez Pana... Amen.

Na Niedzielę 5 po Świętkach.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 5.

O sprawiedliwości chrześcijańskiej.

W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim: Albowiem powiadam wam, iż jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, niż doktorów zakonnych i faruzeuszów, nie wnieście do Królestwa Niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczono jest starym: Nie będziesz zabijał: a kto by zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A kto by rzekł bratu swemu, raka: będzie winien rady. A kto by rzekł, głupcze: będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwój zbadać się z bratem twoim, a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój.

Ewangelia ta naucza, że konieczną do zbawienia jest rzecz być sprawiedliwym, czyli dokładnie zachowywać całe prawo Boże, nakazujące unikać złego i czynić dobrze. Żeby dobre uczynki chrześcijańskie mogły wystugować dlań nagrodę zbawienia, powinny być zgodne z prawem Bożem nie tylko zewnętrznie, ale i wewnętrznie, t. j. powinny pochodzić z nadprzyrodzonej wiary i łaski, i mieć za ośnowę miłość Boga i bliźniego, bez której żadnej niema prawdziwej cnoty, i która jest jedyną nieomylną cechą prawdziwej pobożności.

Modlitwa. Boże, któryś miłującym Ciebie dawał niewidome zgotować: wlej w serca nasze żądę miłości Twojej, abyśmy Ciebie we wszystkim, i nadewszystko miłując, obietnicę Twoją, które wszelkie pragnienia przewyższają, dostąpili. Przez Pana... Amen.

Na Niedzielę 6 po Świętkach.

Ewangelia u świętego Marka, w r. 8.

O rozmnożeniu siedmiorga chleba.

W one dni: Gdy wielka rzesza była z Jezusa, a nie mieli, co by jedli: wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: Żal mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, co by jedli: a jeśli je puszcze głodnych do domów ich, ustaną na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: Zkądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: Siedmion. I rozkazał rzeszy

usiąść na ziemi. A wzięwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli: i kładli przed rzesze. Mieli też i trochę rybek: i te błogosławił, i kazał przed nie położyć. I jedli, i najedli się: i zbrali co było z ułamków siedm koszów. A było tych, co jedli, około czterech tysięcy: i rozpuścił je.

Ewangelia ta zachęca nas do pokładania zupełnej ufności w Opatrzność dobrotliwego Boga. Oto Zbawiciel cudownym sposobem nakarmił tych, którzy pilnie szli za nim i gorliwie słuchali słowa Jego; podobnież i teraz, tenże Bóg miłosierny błogosławieństwem swoim nadaje plon zbożom i owocom naszym, i nigdy nie zapomina o doczesnych naszych potrzebach, jeżeli my, obok roztropnej pracy i oszczędności, najprzód i przedewszystkiem szukamy Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, to jest staramy się o doskonałość chrześcijańską, która wiedzie do zbawienia.

Modlitwa. Boże mocy, Ty którego jest wszystko, co jest najlepsze: napełń piersi nasze miłością Imienia Twojego, a pomnóż pobożność naszą: ażebyś to, co jest dobrego zasilil a to co zasilisz, strażą pobożności zachował. Przez Pana naszego... Amen.

Na Niedzielę 7 po Świętkach.

Ewangelia u świętego Mateusza, w rozdz. 7.

O strzeżeniu się fałszywych proroków.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych Proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich poznacie je. Izali zbierają się z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić: ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte, i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wnijdzie do Królestwa Niebieskiego: ale Który czyni wolę Ojca mego, który jest w Niebieszech, ten wnijdzie do Królestwa Niebieskiego.

Ewangelia ta ostrzega nas, że powinniśmy się mieć na pilnej baczności przeciwko zwodniczym naukom, namowom i przykładom złych ludzi fałszywych, czyli nie mających prawdziwego posłannictwa nauczycieli. Żeby umieć rozróżnić naukę prawdziwą od błędnej, trzeba zważać na owoce, jakie ona wydaje. Oto, jedna i jedynie prawdziwa nauka Religii Chrystusowej, którą Kościół święty ogłasza, wszędzie i zawsze na pierwszym i głównym celu ma chwałę Bożą i uświętowanie ludzi, i już przez to samo najskuteczniej przyczynia się do prawdziwej oświaty i dobrobytu społeczności. Bo nie dosyć jest do zbawienia, a nawet i do szczęścia doczesnego, pięknie myśleć i rozprawić o Bogu i cnotach, ale nadto trzeba koniecznie i wykonywać wszystkie możliwe cnoty, i zwyciężyć w sobie wszystkie złe namiętności i nalogi, za pomocą prawdy i laski Bożej, podawanej w Religji. Bo jak się wyraża Piśmo ś.: Tać jest wola Boża, poświęcenie (świętobliwość) wasze (I Tess. 4. 3).

Modlitwa. Boże, którego Opatrzność nie myli się w rozrządzeniu swoim: Ciebie pokornie błagamy, abyś nam wszystko szkodliwe odjął, a wszystko pożyteczne dać raczył. Przez Pana naszego... Amen.

Na Niedzielę 8 po Świętkach.

Ewangelia u świętego Łukasza, w r. 16.

O niesprawiedliwym Włodarzu.

Won czas: Mówił Jezus do uczniów swoich, to podobieństwo: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza: a ten był odnieszion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszysz o tobie: oddaj liczbę włodarstwa twego: albowiem już włodarzyć nie będziesz mógł. I mówił włodarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż Pan mój odejmuje odemnie włodarstwo? kopać nie mogę, żebrać się wstydę. Wiem, co uczynię: że gdy będę złożon z włodarstwa, przyjmą mię do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika Pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien Panu memu? A on powiedział: sto bareł oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siadź natychmiast, napisz: piędziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: sto beczek przeniцы. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siadź natychmiast, napisz: ośmdziesiąt. I pochwalił Pan włodarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztrośniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości: aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków:

Ewangelia ta pobudza nas do pilnego i przezornego starania się o zapewnienie dla się szczęśliwej wieczności. Oto jeżeli synowie tego świata, to jest, ludzie wyłącznie oddani doczesności, unieją wynaleźć środki i wnet ich się chwytają dla dostąpienia swojego celu; to ten bardziej, synowie światłości, czyli zwolennicy Boskiej Religji, powinni nie zaniedbywać wszelkich ostrożności i starań do osiągnięcia nierównie wyższego celu, którym jest zbawienie duszy. Pamiętając o tem, że są tylko szafarzami udzielonych sobie dóbr doczesnych, i z włodarstwa ich zdać będą musieli rachunek w godzinę śmierci: powinni używać ich według woli Boga, obracając je, już na prawdziwe kształcenie umysłu i serca, w celu łatwiejszego nabycia świętobliwości, już na wspieranie nieszczęśliwych i cierpiących, i skarbienie sobie przez to pośredników i przyczynców przed Bogiem.—W przypowieści ewangelicznej Pan pochwalił Niegodziwego włodarza, nie dla tego, że on postąpił przewrotnie, ale że troskliwy był i przezorny w zaradzeniu sobie na przyszłość.

Modlitwa. Prosimy Cię, Panie, udaruj nas na zawsze Duchem Twoim, przez którego daj nam łaskawie, abyśmy to tylko myśleli i czynili, co prawe jest: ażebyśmy, którzy bez Ciebie istnieć nie możemy, podług Ciebie żyć zdołali. Przez Pana naszego... Amen.

Na Niedzielę 9 po Świętkach.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 19.

O placzu Pana Jezusa nad Jerozolimą.

Won czas: Gdy się przybliżył Jezus do Jerozalemu, ujrawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Iż gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu: a teraz zakryto jest od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cię dni, i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wa-

lem: i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd; i na ziemię cię obalą, i syny Twoje, którzy w tobie są: a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dla tego, iż nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedające i kupujące, mówiąc im: Napisano: Iż dom mój, dom modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczył na każdy dzień w kościele.

Ewangelia ta ostrzega nas, że teraz, dopóki żyjemy na tym świecie, powinniśmy z wdzięcznością przyjmować i obracać na dobro wszystkie te łaski, które Bóg dobrotliwy zsyła nam dla uświętobliwienia i zbawienia naszego. Bo oto, jak niegdyś niewdzięczna i zatwardiała w złości Jerozolima, została straszliwie ukarana i do szczytu zburzoną; tak podobnie okropne męki spotkają niepokutującego grzesznika, kiedy ustanie dzień jego, t. j. życie doczesne, a nastąpi dzień Pański, czyli dzień sądu. Teraz przeto, dopóki jest czas zasługi, przez gorliwe słuchanie nauczania Chrystusowego w Kościele, przez ofiarę Mszy świętej i przyjmowanie śś. Sakramentów powinien śpieszyć pojednać się z Bogiem.

Modlitwa. Otwórz, Panie, uszy miłosierdzia Twojego na prośby błagających; a iżby otrzymali to, czego żądają, spraw Panie, aby błagali o to, co się Tobie podoba. Przez Pana naszego... Amen.

Na Niedzielę 10 po Świętkach.

Ewangelia u świętego Łukasza, w roz. 18.

O modlącym się Faryzeuszu i Celniku.

Onego czasu: Rzekł Jezus do niektórych, którzy ufali sami w siebie, jakoby sprawiedliwi, a inszymi gardzili, to podobieństwo: Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili: jeden Faryzeusz, a drugi Celnik. Faryzeusz stojąc, tak się sam u siebie modlił: Boże, dziękuję Tobie, że nie jestem jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołóżnicy: jako i ten Celnik. Poszczę dwakroć w tydzień, dajęm dziesięciny ze wszystkiego, co mam. A Celnik, stojąc zdaleka, nie chciał ani podnieść oczu w niebo: ale bił piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu. Powiadam wam, zastąpił ten usprawiedliwionym do domu swego, od niego. Albowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżon: a kto się uniża, będzie podwyższon.

Ewangelia ta wraza nam konieczną potrzebę strzeżenia się pychy, i starania się o nabycie pokory, albowiem Bóg sprzeciwia się pysznym, a tylko pokornym daje swą łaskę. Pokornym jest ten, kto ma niskie i prawdziwe rozumienie o sobie: albowiem najmocniej jest przekonany, że sam z siebie jest niczym i samą nędzą, i że wszystko, cokolwiek ma w sobie dobrego, pochodzi z daru Boga.

Modlitwa. Boże, który wszechmocność Twoją najbardziej przebaczeniem i zmiłowaniem okazujesz: rozmnoż nad nami miłosierdzie Twoje, iżbyś nas, biegnących ku obietnicom Twoim, niebieskich dóbr uczestnikami uczynił. Przez Pana naszego... Amen.

Na Niedzielę 11 po Świętkach.

Ewangelia u ś. Marka, w r. 7.

O uzdrowieniu głuchego i niemego.

Onego czasu: Wyszedszy Jezus z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego przez pośrodek granic Dekapolskich. I przywiedli mu głuchego i niemego: a prosili go, aby nań rękę włożył. A wzięwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swe w uszy jego: a splunawszy dotknął się języka jego: a wejrząwszy w niebo, westchnął, i rzekł: Effetha, to jest, otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i mówił dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale, im on więcej zakazywał, tym daleko więcej rozślawiali: i tym bardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił: i głuche uczynił, że słyszą, i nieme, że mówią.

Ewangelia ta zachęca nas do pokładania największej wiary i ufności w Boga Zbawiciela, którego wszechmocna dobroć leczy choroby ciała i duszy naszej. Głuchoniemy ten był obrazem rodu ludzkiego, stojącego w grzechu pierworodnym. Każdy grzesznik na duszy jest głuchy i niemy, gdyż niema upodobania w słuchaniu Słowa Bożego, i nie rozumie nic, i nie umie mówić o Bogu, o doskonałości i świętości, jednocząc się z Bogiem. Tylko łaska Ducha Ś., wysłuchana męką Chrystusa, otwiera słuch duszy i rozwiązuje jej mowę na prawdy niebieskie. Kościół nasz święty przez Sakramenta Chrztu świętego i Pokuty uzdrawia grzeszników z duchownej ślepoty, głuchoty i niemoty, przyręczając im łaskę poświęcającą, a z nią rozumienie i upodobanie do rzeczy Boskich.

Modlitwa. Wszechmogący wieczny Boże, który obfitością łaskawości swojej i zasługi i pragnienia proszących przewyższasz: zlej na nas miłosierdzie Twoje, abyś odpuścił to, czem się trwoży sumienie nasze, a przydał to, czego modlitwa nasza nie odważa się żądać. Przez Pana naszego... Amen.

Na Niedzielę 12 po Świętkach.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 10.

O miłosiernym Samarytaninie.

Onego czasu: Rzekł Jezus do uczniów swoich: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wiele Proroków i Królów żądali widzieć, co widzicie, a nie widzieli: i słyszeć, co wy słyszycie, a nie słyszeli. A oto niektóry biegły w zakonie powstał, kusząc go a mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc, dostąpię żywota wiecznego? A on rzekł do niego: w Zakonie co napisano? jako czytasz? On odpowiedziawszy rzekł: Będiesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego, jako siebie samego. I rzekł mu; dobrześ odpowiedział: toż czyń, a będziesz żył. A on chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? A przyjawszy Jezus rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między zbójce: którzy go też złupili, i rany

zadawszy, odeszli, na polę umarłego zostawiwszy. I przydało się, że niektóry kapłan zstępował tą drogą: a ujrawszy go, minął. Także i Lewit będąc podle miejsca, i widząc go, minął. A Samarytan niektóry idąc, przyszedł wedle niego: i ujrawszy go, miłosierdziem wzruszony jest. A przybliżywszy się, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina: a włożywszy go na bydle swoje, prowadził do gospody, i miał pieczę o nim. A nazajutrz wyjął dwa grosze i dał gospodarzowi, i rzekł: Miej staranie o nim, a cokolwiek nad zwyczaj wydasz, ja, gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliżnim być onemu, co wpadł między złodziei? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże, i ty uczyn takżę.

Ewangelia ta, wystawiając przykład miłosiernego Samarytana, naucza, że każdy człowiek, bez względu na jego pochodzenie, wiarę, i inne różnice, jest naszym bliźnim, którego powinniśmy kochać, jak siebie samych. Także przypomina wielkość dobrodziejstw, okazanych nam przez Zbawiciela. Oto, ów Żyd złupiony przez złodziei i ciężko zraniony był figurą każdego człowieka, odartego z łaski i chwały i zranionego na duszy przez grzech pierworodny, za sprawę czarta. Kapłaństwo i ofiary Starego Zakonu nie mogły go ratować, tylko Jezus Chrystus, przewany od Żydów przez pogardę Samarytanem, mógł skutecznie zaradzić nieszczęliwemu, wlał w rany duszy jego łaskę, wyjednając zasługami swej męki, i wprowadzając go do gospody, czyli do Kościoła swojego, porucił opiece tej najtroskliwszej matki wszystkich chrześcijan.

Modlitwa. Wszechmogący miłosierny Boże, z którego daru to pochodzi, że wierni Twoi godnie i chwalebnie Ci służą: daj nam, prosimy Cię, Panie, abyśmy bez przeszkody biegli do obiecanych nam dóbr Twoich. Przez Pana naszego.... Amen.

Na Niedzielę 13 po Świętkach.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 17.

O uzdrowieniu dziesięciu trędowatych.

Won czas: Gdy szedł Jezus do Jeruzalem, szedł środkiem Samaryi i Galilei. A gdy wchodził do niek którego miasteczka, zabieżeli mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli zdaleka i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie nauczycielu, zmiłuj się nad nami. Który gdy ujrzał rzekł: Idźcie, ukażcie się kapłanom. I stało się, gdy szli byli oczyszczeni. A jeden z nich, gdy obaczył, że był uzdrowiony, wrócił się, głosem wielkim chwalec Boga: i padł na oblicze u nóg jego, dziękując: a ten był Samarytan. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł: Zaś nie dziesięć jest oczyszczonych? A dziewięć kędy są? Nie jest znalezione, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec? I rzekł mu: Wstań, bo wiara twoja ciebie uzdrowiła.

Ewangelia ta przypomina obowiązek okazywania wdzięczności ku Bogu, za wyświadczone nam dobrodziejstwa. W niej wskazany jest sposób, w jaki możemy i powinniśmy starać się o pojednanie nasze z Bogiem. Oto każdy grzesznik, jak ówi trędowaci, powinien zdaleka, poczuwając się do własnej niegodziwości, w największej pokorze i skrusze zwracać nad sobą miłosierdzia Pańskiego; potem, na dowód głębokiej swej wiary i posłuszeństwa Boskiemu prawu, ma spieszyć do Sakramentu Pokuty, i po otrzymaniu kapłańskiego roz-

grzeszenia, składać Bogu dziękczynienie, i prosić go o łaskę wytrwania w dobrem, aby już odtąd modlitwą i świętobliwością życia dawał chwałę Bogu.

Modlitwa. Wszechmogący wieczny Boże: przymnóż nam wiary, nadziei i miłości; a iżbyśmy wysłużyli sobie to, co obiecujesz, daj nam miłować to, co przykazujesz. Przez Pana naszego.... Amen.

Na Niedzielę 14 po Świętkach.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 6.

O służbie dwóm panom.

Won czas: Mówił Jezus uczniom swoim: Żaden nie może dwiema panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował: albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamoni. Dla tego wam powiadam: nie troszczcie się o duszę waszą, co byście jedli, ani o ciało wasze, czemu byście się odziewali. Ażaj dusza nie jest ważniejsza niż pokarm? i ciało niżli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien: a Ojciec wasz Niebieski żywi je. Ażajcie wy nie daleko ważniejsi niż oni? I kto z was, obmyślając, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzieniu czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liljom polnym, jako rosną: nie pracują, ani przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkich chwale swej nie był tak odziany, jako jedna z tych. A jeźliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa: jakóż daleko więcej was, małej wiary? Nie troszczcież się tedy, mówiąc: Cóż będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czém będziemy przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że t go wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego: a to wszystko będzie wam przydane.

Ewangelia ta zachęca nas do służenia niepodzielnem sercem samemu Bogu, którego jarzmo jest słodkie i ciężar lekki, i którego obraliśmy - i jedynego Pana na Chrzcie ś., uroczyście się wyrzekając hołdować czartu, światu i ciału. Ponieważ najgłówniejszą do tego przeszkodą jest zbyt wielka troskliwość o rzeczy doczesne, chcącować mamony, czyli bogactw, i wszelkich zysków doczesnych: przeto Zbawiciel zaleca tu, iżbyśmy nie oddawali się zbyt wielkim troskom i frasunkom, lecz raczej, abyśmy, pokładając całą ufność w Boską opatrzność, przede wszystkim troszczyli się o zapewnienie dla siebie Królestwa niebieskiego, przez zachowywanie wszystkich przykazań Bożych; a wtenczas Bóg ze swojej strony nie zapomni i o doczesnych naszych potrzebach.

Modlitwa. Prosimy Cię, Panie, strzeż Kościoła Twój nieustanną opieką Twoją: iż śmiertelna ludzka natura bez Ciebie upada, niech pomoc łaski Twojej zawsze ją od rzeczy szkodliwych odwodzi, a do zbawiennych prowadzi. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa... Amen.

Na Niedzielę 15 po Świętkach.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 7.

O wskrzeszeniu młodzieńca z miasta Naim.

Won czas: Szedł Jezus do miasta, które zowią Naim: a z nim szli uczniowie Jego, i rzesza wielka. A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego, syna jedynej matki jego: a ta była wdowa: a rzesza miejska wielka z nią. Którą ujrzawszy Pan, ulitował się nad nią, i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił i dotknął się mar. (A ci co niesli stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię wstań. I usiadł on który był umarły, i począł mówić: i dał go matce jego. I zdjął wszystkich strach: i wielbili Boga, mówiąc: Że prorok wielki powstał między nami: a iż Bóg nawiedził lud swój.

Ewangelia ta ostrzega nas, że w każdym wieku i chwili życia powinniśmy być gotowi na śmierć, i jak w ciągu życia, tak i przy śmierci całą ufność naszą pokładać w Bogu Zbawicielu naszym, który, zgładzwszy grzech, śmierć zwyciężył, i stał się naszym zmartwychwstaniem i żywotem: albowiem wierzących w siebie, po dniu powszechnego zmartwychwstania, wprowadzi do Królestwa swojego, gdzie już ani smutku, ani boleści, ani śmierci więcej nie będzie. Także tenże Jezus Chrystus, tyle razy duchownie wskrzesza od umarłych, ilekroć łaską swoją pobudza zapamiętałych grzeszników do nawrócenia się i pokuty, i przywróciwszy im życie łaski oddaje wskrzeszonych Kościołowi ś. tej najtroskliwszej ich matce, bolejącej nad ich upadkiem, i weselącej się z ich powstania.

Modlitwa. Bezprzerastanne miłosierdzie Twoje, Panie, niech uświęca i broni Kościół Twój: a iż bez Ciebie bezpiecznym być nie może, rządz nim, Panie, z daru łaski Twojej. Przez Pana... Amen.

Na Niedzielę 16 po Świętkach.

Ewangelia u ś. Łukasza, w r. 14.

O uleczeniu opuchłego w dzień Szabatu.

Won czas: Gdy wszedł Jezus do domu jednego przedniejszego Faryzeusza w Szabat jeść chleb, a oni go postrzegali. A oto człowiek niektóry opuchły był przed nim. A Jezus odpowiedziałwszy, rzekł do biegłych w zakonie faryzeuszów, mówiąc: Godzili się w Szabat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A on ujawszy, uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając rzekł do nich: Którego z was osieł albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotny? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszym miejscu: aby snadź pocziwszy nad cię nie był wezwan od niego: a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce: Ale gdy będziesz wezwan, idź, usiądź na poślednim miejscu: że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Tedy będzie tobie chwała przed spolem siedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, zniżon będzie: a kto się uniża, wywyższon będzie.

Ewangelia ta pobudza nas do przepędzania dni świętych i niedzielnych na uczynkach pobożnych i miłosiernych, które podtrzymują i udoskonalają w nas prawdziwą miłość Boga i bliźniego. Także wraża konieczną potrzebę uciekania się do łaski Zbawiciela, aby, jak owego opuchłego uzdrowił na ciele, tak i nas raczył uleczyć na duszy od nadętości pychy, zarozumiałości i próżnej chwały, a tём samem uczynił godnymi prawdziwego wywyższenia i chwały w Królestwie niebieskiem.

Modlitwa. Prosimy Cię, Panie, niech nas łaska Twoja zawsze uprzedza, i nam towarzyszy: i niech nas czyni gorliwymi do wykonywania dobrych uczynków. Przez Pana naszego... Amen.

Na Niedzielę 17 po Świętkach.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 22.

O dwóch największych przykazaniach.

Won czas: Przystąpili do Jezusa faryzeusze: i zapytał go jeden z nich zakonny doktor, kusząc go: Nauczycielu: które jest wielkie przykazanie w zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej. Toć jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twojego jako siebie samego. Na tём dwojgu przykazaniu wszystek zakon zawisł i prorocy. A gdy się faryzeusze zebrali, spytał ich Jezus mówiąc: Co się wam zda o Chrystusie? Czyj jest syn? Rzekli mu: Dawidów. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid w Duchu zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu: siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoje podnóżkiem nóg twoich? Jeżli tedy Dawid zowie go Panem: jakoż jest synem jego? A żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa: ani śmiał żaden od onego dnia więcej go pytać.

Ewangelia ta wraża nam obowiązek kochania Boga nade wszystko, a bliźniego jako nas samych dla Boga. Te dwa przykazania są najpierwsze i największe; bo są źródłem i celem wszystkich przykazań. Wszystkie modlitwy, posty, jałmużny i wszelkie inne pobożne i dobroczynne dzieła, wszystkie prawdy i łaski niebieskie, których straż i szafunek ma sobie powierzone Kościół ś., są tylko rozwinięciem tych dwóch przykazań i służą tylko za środki do osiągnięcia chrześcijańskiej doskonałości przez miłość Boga i bliźniego. Także Ewangelia ta, oprócz głównych zasad postępowania, wskazuje najgłówniejszy przedmiot Wiary naszej jakim jest Bóstwo i człowieczeństwo Jezusa Chrystusa, który, jako człowiek, jest synem czyli potomkiem Dawida, a jako Bóg, był już przed Dawidem, bo jest wieczny.

Modlitwa. Prosimy Cię, Panie, daj ludowi Twojemu ustrzedz się sideł szatańskich: a za Tobą jednym, Boże, czystem sercem postępować. Przez Pana naszego... Amen.

Na Niedzielę 18 po Świętkach.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 9.

O uzdrowieniu paralityka.

Won czas: Wstąpiwszy Jezus w łódkę, przewiózł się i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powierżmem ruszonego na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powierżmem ruszonemu:

Ufaj synu, odpuszczają się grzechy twoje. A oto niektórzy z doktorów mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich rzekł: Przecz myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest laniej, rzec: Odpuszczają się grzechy twoje? czyli rzec: Wstań a chodź? A iżbyście wiedzieli, że moc ma syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, wtedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łożę twoje, a idź do domu twego. I wstał, i poszedł do domu swego. A ujrzawszy rzesze baly się, i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

Ewangelia ta zachęca nas do pokładania największej wiary i ufności w Jezusa Chrystusa, który dla zbawienia naszego w jednej swojej osobie Boskiej połączył dwie natury: Boską i ludzką. Oto jako prawdziwy człowiek przewodzi się na łożu; a jako Bóg prawdziwy przenika myśli ludzkie, wszechmocnością swą odpuszcza grzechy i ulecz. Zbawiciel uzdrawia tu najprzód duszę a potem ciało; dla pokazania, że grzech jest przyczyną wszystkich boleści i utrapień, i że pierwsze i większe należy mieć staranie o duszę, niż o ciało. Także Ewangelia ta pobudza się mamy do wielbienia Boga za tak wielkie dobrodziejstwa, które nam okazał, dając Boską moc i władzę kapłanom swojego Kościoła do odpuszczania nam grzechów w trybunale pokuty.

Modlitwa. Prosimy Cię, Panie, niechaj działanie miłosierdzia Twego kieruje sercami: ponieważ Tobie bez Ciebie podobać się nie zdołamy. Przez Pana naszego . . . Amen.

Na Niedzielę 19 po Świątkach.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 22.

O szacie godowej.

Won czas: Mówił Jezus przedniejszym kapłanom i faryzeuszom zasię przez przypowieści, rzekąc: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody: a nie chcieli przyjść. Zasię posłał insze sługi, mówiąc: Powiedźcie zaproszonym: otom obiad swój nagotował: woły moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowo: pójdziecie na gody. A oni zaniedbali, i odeszli: jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego: a drudzy pojмали sługi do wsi, i zżywość im uczyniwszy, pobili. A usłyszawszy król, rozgniewał się: i posławszy wojska swe, wytracił one mężobójce, i miasto ich spalił. Tedy rzekł słuzownikom swoim: Godyc są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstanie dróg: a którychkolwiek najdziecie, wzwócie na gody. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zbrali wszystkie, które należeli, złe i dobre: i napełnione są gody siedzącymi. A wszedł król, aby oglądał siedzące: i obaczył tam człowieka nieodzianego szatą godową. I rzekł mu: przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilkł. Tedy rzekł król sługom: Zwiążawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Ewangelia ta pobudza nas do gorliwego i statecznego współdziałania z łaską Bożą, abyśmy mogli zapewnić dla siebie nagrodę wiecznej szczęśliwości. Bo nie dość jest być wezwanym do Kościoła Chrystusowego przez przyjęcie

Chrztu świętego, lecz nadto jeszcze koniecznie potrzeba życie prowadzić odpowiednie do swej wiary i obietnic na Chrzcie świętym uczynionych.—Bóg ze swej strony przygotował wszystko, co potrzebne jest ludziom do zbawienia. Jednorodzony Syn Boski przez tajemnicę wcielenia zjednoczył się z człowieczeństwem, i przez łaskę swoją najściślej łączy się z każdą duszą wierną, jakby ze swoją oblubienicą. W założonym przez się Kościele ochodzi niejako wieczną weselną ucztą, na której znajduje się obfitość najwyborniejszych pokarmów nauki ewangelicznej, łask Sakramentalnych i wszelkich środków do nabycia doskonałości.—Najprzód przez patryarchów, proroków, potem i sam osobiście wzywał na tę ucztę lud żydowski; gdy ten wzgardził tą łaską, przez Apostołów powołał do swojego Kościoła wszystkie pogańskie narody. Lecz oto na sądzie Boga, którokolwiek z tych zaproszonych albo nie zechce przyjść, albo przyszedłszy na ucztę okaże się bez szaty godowej, to jest nie mający świętobliwości życia, odpowiedniej do swego stanu i powołania, ten posłysz dla siebie wyrok potępienia, i nie będzie mógł powiedzieć na usprawiedliwienie własne.

Modlitwa. Wszechmogący wieczny Boże, wszystkie przeciwności racz miłościwie od nas odwrócić: ażebyśmy pokoju duszy i ciała doznając, swobodnem sercem wykonywali to, co się do Ciebie odnosi. Przez Pana naszego... Amen.

Na Niedzielę 20 po Świątkach.

Ewangelia u świętego Jana, w roz. 4.

O uzdrowieniu syna Królika.

Onego czasu: Był niejaki królik, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten, gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z żydowskiej ziemi do Galilei, poszedł do niego, i prosił go, aby zstąpił i uzdrowił syna jego: bo poczynął umierać. Rzekł tedy do niego Jezus: Jeżeli znaków i cudów nie ujrzycie, nie uwierzycie. Rzekł do niego królik: Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyw jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i szedł. A gdy już zstępował, zabieżeli mu słudzy i oznajmili, mówiąc, iż syn jego żyje. Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu: Iż wczoraj siódmą godziną opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż ona godzina była, której mu rzekł Jezus: syn twój żyje. I uwierzył sam i wszystek dom jego.

Ewangelia ta zachęca nas do uciekania się z ufnością we wszelkie potrzeby naszych do Jezusa Chrystusa, przed którego wszechmocną wolę ustępują choroby ciała i duszy. Oto, książę Kafarnański prosił go o uzdrowienie umierającego syna: a Zbawiciel uleczył najprzód duszę ojca, wzmacniając słabą jeszcze wiarę, a potem przywrócił gasnące już życie dziecięciu. Gdyby ciężka choroba dziecka, nie zmuciła była ojca do szukania Jezusa, możeby on i cała jego rodzina pozostała w niedowiarstwie. Uczmy się stąd poznawać wielką wartość i pożytek nieszczęść doczesnych, które nieraz stają się koniecznymi środkami do zbawienia. Gdy ten książę uwierzył sam, wtenczas uwierzył i wszystek dom jego; bo zwykłe jakim jest gospodarz, takimi są i domownicy jego. Względnie do duszy naszej, gospodarzem w niej jest rozum, jeżeli ten, przeciwko zdraodom i ponętom świata i ciała, gruntownie jest umocniony znajomością i rozmyślaniami rzeczy Boskich, wtenczas i wszelkie inne jej władze łatwiej dają się kierować ku przeznaczeniu, wytkniętemu im przez Boga.

Modlitwa. Daj się przebłagać, o Panie! Przebacz wiernym Twoim i pokojem Twoim uderaj ich: ażeby zarówno i od grzechu wszelkiego wolni, i w służbie Twojej swobodni i bezpieczni byli. Przez Pana... Amen.

Na Niedzielę 21 po Świętkach.

Ewangelia u ś. Mateusza, w r. 18.

O królu, domagającym się rachunku od swoich dłużników.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim to podobieństwo: Przypodobane jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę ze sługami swoimi. A gdy począł kłaść, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał z kąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego, i dzieci, i wszystko co miał, i oddać. A upadłszy sługa on, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go, i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszków swoich, który mu był winien sto groszy: i ująwszy dusił go, mówiąc: oddaj coś winien. A upadłszy towarzysz jego prosił go, mówiąc: miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał; ale szedł i wsadził go do więzienia, ażeby oddał dług. A ujrawszy towarzysze jego co się działo, zasmucili się bardzo: i przyszli i powiedzieli Panu swemu wszystko, co się było stało. Tedy zawołał go Pan jego, i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, i żeś mię prosił: izali tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażeby mu oddał wszystek dług. Tak ci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeżeli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serce waszych.

Ewangelia ta zachęca nas do szczerzego przebaczenia uraz bliźnim naszym, jeżeli sami chcemy dostąpić miłosierdzia u Boga, jak o to codziennie prosimy i przyrzekamy w pacierzu. Powinniśmy przebaczać z serca, nie raz, ani dwakroć ale zawsze i wszędzie, jak i sami co chwila potrzebujemy litości Boga za grzechy nasze, nierównie liczniejsze i większe, niż wykroczenia względem nas bliźnich naszych. Bez cierpliwego znoszenia i pokrywania wad i ułomności cudzych nie może trwać wzajemna między ludźmi zgoda i miłość, której Bóg koniecznie od nich wymaga.

Modlitwa. Prosimy Cię, Panie, bezprześcannem zmiłowaniem Twojem strzeż ludu Twojego: aby za Twoją obroną od wszelkich przeciwności był wolny, i przez dobre uczynki gorliwie służył Imieniowi Twojemu. Przez Pana naszego... Amen.

Na Niedzielę 22 po Świętkach.

Ewangelia u świętego Mateusza, w r. 22.

O posłuszeństwie Bogu i cesarzowi.

W on czas: Odszedłszy faryzeuszowie, radzili się jakoby go podchwycili w mowie. I posłali mu uczone swoje z Herodjany, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, iż jest prawdziwy, i drogi Bożej w praw-

dzie nauczasz, a niedbasz ni na kogo: albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedzże nam tedy, co się zda, godzili się dać czynsz cesarzowi, czyli nie? A Jezus, poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mię kusicie, obłudnicy? pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli mu: cesarski. Tedy rzekł im: oddajcie tedy co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu.

Ewangelia ta pobudza nas do przestrzegania sprawiedliwości względem wszystkich, czyli do oddawania każdemu, co się mu należy. Oto, stworzeni jesteśmy na obraz i podobieństwo Boże, przeto powinniśmy stale oddawać Bogu cześć wewnętrzną i zewnętrzną, przez zachowanie względem niego obowiązków doskonałej wiary, nadziei i miłości, i przez posłuszeństwo Kościołowi świętemu, który ogłasza nam jego naukę i podaje inne środki zbawienia. Cesarzowi zaś, czy wszelkiej świeckiej władzy, postanowionej od Boga w tym kraju, w jakim mieszkamy, obowiązani jesteśmy okazywać prawdziwy szacunek, miłość, wierność i posłuszeństwo we wszystkich rozporządzeniach, odnoszących się do ogólnego dobra tej społeczności, której jesteśmy członkami.

Modlitwa. Boże, ucieczko i silo, Ojciec wszelkiego miłosierdzia: wysłuchaj pobożne prośby Kościoła Twojego, i uczyn, abyśmy to, o co gorąco prosimy, w skutku otrzymali. Przez Pana naszego... Amen.

Na Niedzielę 23 po Świętkach.

Ewangelia u świętego Mateusza, w roz. 9.

O wskrzeszeniu córki księżęcej.

W on czas: Gdy mówił Jezus do rzeszy: oto książę jedno przystąpiło i kłaniało mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdz, włóż na nią rękę twoją, a żyć będzie. A wstawszy Jezus, szedł za nim i uczniowie jego. A oto niewiasta, która krwotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu i dotknęła się kraju szaty jego. Bo mówiła sama w sobie: Bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się, i ujrawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od oniej godziny. A gdy przyszedł Jezus w dom księżęcia i ujrzał piszczyki i lud zgłęb czyniący, mówił: Odstąpcie: albowiem nie umarła dziewczeczka, ale śpi. I śmieli się z niego. A gdy wygnano rzeszę: wszedł i ujął rękę jej, i powstała dziewczeczka. I rozeszła się sława po wszystkich oniej ziemi.

Ewangelia ta zachęca nas do pokładania ufności w Zbawicielu i szukania u niego pomocy w chorobach duszy i ciała. Oto umarła dziewczeczka, podniesiona ręką Jezusa Chrystusa, jakby ze snu powstała do zupełnego życia; tak jak na głos tegoż Syna Bożego wszyscy powstaną z grobów w dzień powszechnego zmartwychwstania. Także niewiasta, trapiąca ciężką i długą chorobą, skoro z ufnością przystąpiła do Jezusa, została uzdrowiona. I dusza nasza, gdy nieszczęśliwie zostanie umarłą przez grzech śmiertelny, wtedy tylko może powstać na nowo do życia, kiedy Zbawiciel poda jej rękę czyli kiedy poruszy ją swą wszechmocną łaską, i kiedy, jak owa chora niewiasta, z największą wiarą i pokorą przybliży się doń przez Sakrament Pokuty i Komunii świętej.

Modlitwa. Opuść winy ludu Twojego, prosimy Cię, Panie: ażebyśmy z więzów grzechów naszych, w któreśmy wpadli przez uło-

mnosć naszą, zostali wyzwoleni przez dobroć Twoję. Przez Pana naszego... Amen.

UWAGA. Jeżeli w jakim roku mięsopest jest krótszy i Wielkanoc wcześniejsza; wtedy od Zielonych Świątek do Adventu bywa Niedziela więcej niż 24-ry. W takim razie, po niedzieli 23-ciej po Świątkach, Ewangelije, Lekcyje i modlitwy czytają się po porządku z Niedzieli opuszczonych po Trzech Królach. Lecz ostatnia Niedziela przed Adventem zawsze bierze się ta, która tu się kładzie, jako 24-ta i ostatnia po Świątkach.

Na Niedzielę 24 po Świątkach.

Lekcja z listu ś. Pawła do Kolosan, w r. I.

„Bracia: Nie przestawamy za was się modlić i prosić, abyście chodzili godnie, Bogu we wszem się podobając: w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc, i rosnąc w znajomości Bożej: umocnieni wszelką mocą według możności i jasności jego, we wszelkiej cierpliwości i nieskwapliwości z weselem. Dziękując Bogu Ojcu, który nas godnymi uczynił działu dziedzictwa Świętych, w światłości: który nas wyrwał z mocy ciemności, i przeniósł w królestwo Syna umiłowania swego: w którym mamy odkupienie, przez krew Jego, odpuszczenie grzechów.“

Kościół święty, przeznaczając do czytania na ostatnią niedzielę w roku, ten wyjątek z listu ś. Pawła, w krótkiej niejako treści powtarza wszystko, czego w ciągu roku chciał nas nauczyć. Oto ze świętym Apostołem pragniemy, gorliwie słuchając Słowa Bożego, czyli ucząc się objawionej Religji Chrystusowej, coraz lepiej poznawali wolę Bożą, i żebyśmy, statecznie postępując według tej woli, zaskarbili sobie wiele owoców dobrych uczynków. Chce, ażebyśmy w tej znajomości i miłości Boga, i w tej potężnej jego łasce, którą nam obiecał, czerpali dla się gorliwość i mężstwo do znoszenia przeciwności tego życia z cierpliwością, łagodnością i pobożnym weselem. Pragnie nauczyć, iżbyśmy składali nieustanne dzięki Bogu za to największe dobrodziejstwo, którem wybawił nas z niewoli piekła przez Jezusa Chrystusa, oświecił niebieską nauką Ewangelii i powołał nas do Królestwa umiłowanego swego Syna, to jest do jednego Świętego, Powszechnego i Apostolskiego Kościoła, w którym możemy dostąpić odpuszczenia grzechów i osiągnąć wieczne zbawienie.

Ewangelia u świętego Mateusza, w r. 24.

O znakach przyścia sądu ostatecznego.

O negu czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Gdy tedy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela proroka, stojącą na miejscu świętem: kto czyta, niech rozumie. Tedy którzy są w żydowskiéj ziemi, niech uciekają na góry: a kto na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego: a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemennym i karmiącym w one dni. A proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie, abo w szabat. Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane: ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeżeliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, abo ondzie: nie

wierzyć. Albowiem powstaną fałszywi chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda, tak iżby w błąd zawiedzeni byli (jeżeli może być) i wybrani. Otom wam opowiedział. Jeżeliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie: oto w tajemnych gmachach, nie wierzyć. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca, i okazuje się aż na zachodzie: tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziebykolwiek było ciało, tam się i orłowie zgromadzą. A natychmiast po utrapieniu onych dni słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej: a gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą. A na on czas się ukaże znak Syna człowieczego na niebie: i tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi: i ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim: i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów od krajów niebios aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: gdy już gałąź jego odmładza się, i liście wypuszczą, wiecie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wierzyć, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina.

Ewangelia ta ostrzega, że w ciągu całego życia powinniśmy z całą gorliwością i pokorą pracować nad zbawieniem swej duszy. Oto, powtórne przyjście Jezusa Chrystusa na sąd ostateczny w dzień powszechnego zmartwychwstania, jest uzupełnieniem wszystkich tajemnic religji, i końcem wszystkich jej łask, udzielanych nam w celu naszego uświętobliwienia. Godzina śmierci dla każdego z nas jest końcem świata. Prośmy Boga, aby uciekanie nasze z tego świata, to jest śmierć nie przypadła w zimie, czyli czasu oziębłości naszej; przeto każdej chwili miejmy ogrzane serce i umysł nasz miłością Boga i bliźniego. Trzymajmy się zawsze na górze, którą jest Chrystus, na wysokości cnót chrześcijańskich, których mamy nabywać przez naśladowanie Chrystusa, i nie zstępujemy nigdy do nizin występku i zbytek zabiegów ziemskich.

Modlitwa. Prosimy Cię, Panie, wzrusz serca wiernych Twoich: ażeby coraz gorliwiej starając się o pozyskanie owocu zasług Chrystusowych, doznawali coraz obfitszej pomocy miłosierdzia Twojego. Przez Pana naszego... Amen.





Krzyż jest drzewem żywota, światłością świata.



„A teraz trwają wiara, nadzieja, miłość: to troje, a z tych większa jest miłość.“ (1 Kor. 13).

WYKŁAD NAUKI CHRZEŚCJAŃSKIEJ

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O WIERZE.

1. O przeznaczeniu Człowieka.

Na jaki cel stworzony jest człowiek; gdzie może znaleźć dla siebie prawdziwą szczęśliwość; co należy czynić, żeby poznać Boga i osiągnąć swoje przeznaczenie; jakie ztąd wynika praktyczne zastosowanie?

Człowiek stworzony jest na to, aby się starał coraz lepiej poznawać Boga, jako odwieczną prawdę; miłować Go, jako najwyższe dobro; wiernie Mu przez dokładne pełnienie Jego woli i oddawanie czci należnej służyć, jako najwyższemu Panu; i aby stając się przez to coraz doskonalszym, zasłużył na wieczną z Nim szczęśliwość w niebie. Jezus Chrystus, wskazując ludziom ten główny ich cel i przeznaczenie na tej ziemi, tak powiada: *Bądźcież wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest (Mat. 5, 48).*

Stosownie do takowego przeznaczenia człowieka, Pan Bóg wszystko na tym świecie w ten sposób urządził, iż ludzie mogą na nim dostępować prawdziwego szczęścia i spokoju duszy tylko o tyle, o ile coraz więcej postępują na tej drodze chrześcijańskiej doskonałości, czyniącej ich podobnymi niebieskiemu swojemu Ojcu. Przeto, wszystkie dobra doczesne nigdy same z siebie nie mogą w zupełności zaspokoić, czyli uszczęśliwić człowieka. I przeciwnie, dla tych, którzy znają i miłują Boga, wszystko, co się przydarza pomyślnego lub przeciwnego w tem życiu, posługuje ku prawdziwemu ich dobru. Albowiem Bóg każdemu z ludzi dozwala używać prawdziwego szczęścia tylko w miarę tego, jak kto usilnie dąży do głównego swojego

przeznaczenia, którem jest: tutaj, chrześcijańska doskonałość czyli świętobliwość życia, a po śmierci doczesnej wieczna w niebie szczęśliwość. Dla tego Zbawiciel, wskazując ludziom sposób, przez który mogą znaleźć zaspokojenie swych pragnień w doczesnym życiu, tak mówi: *Szukajcież tedy najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane (Mat. 6, 33).*

Żeby można było poznać Boga, i przez oddawanie Mu czci należytej uświętobliwić siebie i zbawić, potrzeba koniecznie poznać i zachować całą *Naukę Chrześcijańską*, obejmującą w sobie zbiór wszystkich tych prawd, które Jezus Chrystus podał, i które, jako konieczne każdemu do zbawienia, przez Kościół swój święty po wszystkie czasy świata ogłasza.

Wykład wszystkich prawd Chrystusowej religii daje się rozdzielić na cztery główne części. Pierwsza z nich obejmuje nauki o Wierze; druga o Nadziei; trzecia o Miłości; czwarta o świętych Sakramentach.

Z nauki o przeznaczeniu człowieka ten praktyczny wniosek należy czynić: że religia Jezusa Chrystusa jest dla nas największym skarbem, albowiem jedynie ona tylko może, nauczając prawdziwej znajomości i miłości Boga, ukształcić nasz umysł i serce odpowiednio do wysokiego naszego przeznaczenia, i przez to zjednać nam prawdziwą szczęśliwość w tem życiu i przyszłym. Przeto do rozważania i zamilowania tej niebieskiej mądrości zachęca nas Duch Święty, tak mówiąc przez usta mędrca Pańskiego: *Błogosławiony człowiek, który znalazł mądrość... Droższa jest nad wszystkie bogactwa; a wszystkie rzeczy, które bywają pożądane, nie mogą jej być przyrównane... Drzewem życia jest tym, którzy się jej chwycili: i błogosławiony, który ją otrzyma (Przyp. 13, 15, 18).*

2. O Wierze.

Co jest wiara; co jest jej przedmiotem; czy jest konieczną; jakie powinna mieć przymioty; gdzie się znajdują wszystkie te prawdy, w które wierzyć należy; co jest Pismo święte; co jest podanie; gdzie jest zawarta treść tego, co wierzyć mamy?

Wiara Katolicka jest to nadprzyrodzony dar Boży, czyli wlana od Boga w duszę naszą cnota, która to sprawia, że uznajemy za nieomylną prawdę wszystko, co Bóg objawił i nam przez Kościół swój święty do wierzenia podał.

Przedmiotem tej wiary są wszystkie te prawdy, które Kościół święty ogłasza nam, jako naukę Boską do zbawienia konieczną; — to jest, powinniśmy wierzyć tak w te prawdy, które dostępne są naszemu rozumowi, jak i we wszystkie, przewyższające nasz rozum:

albowiem każdą z nich przyjmujemy dla jednej i tejże samej przyczyny, to jest dla powagi Boga, który nam ją objawił, i który, jako odwieczna prawda, ani sam się omylić, ani nas w błąd wprowadzić nie może.

Wiara taka jest koniecznie potrzebną dla osiągnięcia zbawienia duszy, albowiem przez nią tylko możemy brać udział w zasługach Jezusa Chrystusa, bez których nikt nie może być zbawiony. Kto zaś nie chce przyjmować którejkolwiek z tych prawd, jakich Kościół katolicki naucza, ten już przez to samo pokazuje, że gardzi nauką podaną przez samego Boga, i odrzuca te środki, które sam Bóg uznał za niezbędne dla nas do zbawienia. Przeto Duch Święty tak wyrzekł przez św. Pawła apostoła: *Bez wiary niepodobna jest polubić się Bogu (Żyd. 11, 6).* I sam Zbawiciel powiada w Ewangelji: *Kto nie wierzy, będzie potępion (Mar. 16, 16).*

Wiara nasza żeby mogła mieć wszystkie potrzebne przymioty, powinna być: 1. *Powszechna*, czyli obejmować bez żadnego wyjątku wszystko, co Kościół św. do wierzenia podaje; 2. *Mocna*, bez żadnego dobrowolnego powątpiewania; 3. *Stala*, to jest połączona w nas z gotowością poświęcić raczej wszystko, nawet własne życie, niż się jej zaprzeczyć; 4. *Żywa*, to jest objawiać się w naszym życiu, czyli uczynkach. Co, według wyroku Pisma świętego: *Jak ciało bez ducha martwe jest, tak i wiara bez uczynków martwa jest (Jak 2, 26).*

Wszystko to, co Bóg objawił i w co, pod utratą zbawienia, wierzyć powinniśmy, jest zawarte w nauce Kościoła katolickiego; ten zaś naukę swoją czerpie, częścią w *Pismie świętem*, częścią w *Tradycji* czyli *Podaniu*.

Pismo święte jest to słowo Boże pisane, czyli zbiór ksiąg świętych, napisanych z natchnienia Ducha Św., i uznanych za takowe przez Kościół święty. Pismo św. dzieli się na stary i nowy Testament czyli Zakon. Stary Testament składa się z ksiąg świętych, pisanych przed przyjściem na świat Jezusa Chrystusa; Testament nowy stanowią księgi święte, napisane po narodzeniu Chrystusa. Całe Pismo święte czyli z greckiego *Biblia*, składa się z siedemdziesięciu dwóch ksiąg, noszących nazwisko czyli tytuł, albo od swego autora, albo od głównej osoby, której opisują dzieje, albo od zawartego w nich głównego swojego przedmiotu. Czterdzieści pięć z nich należą do starego Testamentu, a dwadzieścia siedm do nowego, i umieszczone są w następującym porządku: księga Rodzaju, Wyjścia, Kapłańska, Liczby, Powtórzonego Prawa, Jozuego, Sędziów, Rut, cztery księgi Królów, dwie księgi Kronik czyli Paralipomenon, dwie księgi Ezdrasza.

księga Tobiasza, Judyty, Estery, Hioba, Psalmów, Przypowieści, Kaznodziejska czyli Ekklezyastes, Pieśni nad Pieśniami, Mądrości, Ekklezyastyka, Izajasza, Jeremiasza, Barucha, Ezechiela, Daniela, Ozeasza, Joela, Amosa, Abdiasza, Jonasza, Micheasza, Nahuma, Habakuka, Sofoniasza, Aggeusza, Zacharyasza, Malachiasza, dwie księgi Machabejskie. Cztery księgi Ewangelji, jako to: według świętego Mateusza, według ś. Marka, według ś. Łukasza, według ś. Jana; księga Dziejów Apostolskich; czternaście listów świętego Pawła: do Rzymian, dwa do Koryntyan, do Galatów, do Efezów, do Filipensów, do Kolosensów, dwa do Tessalończyków, dwa do Tymoteusza, do Tytusa, do Filemona, do Żydów; list powszechny ś. Jakóba, dwa ś. Piotra, trzy ś. Jana, ś. Judy i Księga Objawienia ś. Jana czyli Apokalipsa.

Podanie jest to *Słowo Boże* niepisane, czyli jest to objawiona Boska nauka, którą Apostołowie tylko przez ustne nauczanie podali swoim następcom, a ci przekazali ją dalszym pokoleniom. Kościół zaś nasz święty, jako wierny stróż i nieomylny sędzia prawdy Boskiej, z równem poszanowaniem przechowuje w nieskażonej całości tak Pismo święte, jak i podanie,—stosownie do tego, jak mówi z natchnienia Ducha Św. św. Paweł apostoł: *Przezo bracia, stójcie, a trzymajcie podania, którychście się nauczyli, choć przez mowę, choć przez list nasz* (2. Tessel 2, 14).

Treść tego wszystkiego, co powinniśmy wierzyć, zawarta jest we dwunastu artykułach Składu Apostolskiego, który przy codziennych pacierzach odmawiamy. Wyrażając zaś to jeszcze ogólniej, mówimy, iż są cztery główne prawdy wiary, jako to: 1. Że Bóg jest jeden w trzech Osobach; 2. że druga Boska Osoba, Bóg Syn, stał się człowiekiem i śmiercią swoją na krzyżu nas odkupił; 3. że Bóg jest sprawiedliwy Sędzia, który nagradza za dobre, a karze za złe sprawy; 4. że dusza ludzka jest nieśmiertelna. W sposób zaś najkrótszy wyrażamy istotę naszej wiary, czyniąc na sobie znak Krzyża świętego.

Z tego, co tu w krótkości powiedziano o przedmiocie i niezbędną potrzebę wiary, ten należy czynić praktyczny wniosek, iż zawsze, ze wszelką uległością powinniśmy przyjmować naukę Kościoła św.: albowiem wierząc w nią, wierzymy w Słowo Boże. Także obowiązani jesteśmy używać odpowiednich środków do zachowania w nas i pomnożenia wiary, a z których głównejsze są te: 1. Szczera chęć do nawrócenia się do Boga i trwania w niewinności życia; 2. Stateczna i pokorna modlitwa; 3. Gorliwe słuchanie i uczenie się

wszystkich prawd wiary, albowiem nie możemy wierzyć w to, o czem nie wiemy.

3. O znaku Krzyża świętego.

Jak czynimy znak Krzyża świętego; jakie tajemnice przezeń wyrażamy; co przez ten znak znamy; i do czego się pobudzamy; jaką jest ten znak modlitwą i kiedy mamy go używać?

Znak Krzyża świętego czynimy, kładąc prawą rękę na czole i mówiąc: *w Imię Ojca*; potem na piersiach, mówiąc: *i Syna*; następnie dotykając ręką ramię lewe i prawe, i wymawiając: *i Ducha Świętego*, i przydając na końcu wyraz: *Amen*.

Przez znak Krzyża świętego wyrażamy trzy największe tajemnice naszej religii, jako to: tajemnicę Trójcy przynajświętszej, Wcielenia i Odkupienia. Gdy bowiem mówimy: *w Imię*, w liczbie pojedynczej, wyznawamy przez to *jedność* Istoty Boskiej; w dalszych zaś słowach: *Ojca i Syna i Ducha Świętego*, mamy wyrażoną *troistość Osób* w Bogu czyli Trójcę przynajświętszą. Sam zaś zewnętrzny znak, który na sobie w sposób wskazany czynimy, przypomina tajemnicę Wcielenia i Odkupienia, przez które druga Boska Osoba, Bóg Syn, *stał się dla nas człowiekiem i śmiercią swoją na krzyżu nas odkupił*. Do tych zaś trzech tajemnic wszystko w religii naszej się odnosi, albowiem one są główną jej podstawą i treścią.

Używając znaku Krzyża świętego, czynimy krótkie wyznanie naszej wiary, i razem pobudzamy się do okazywania jej w codziennem naszym postępowaniu. Albowiem znakiem tym odróżniamy się od niewiernych, pokazując, iż nie chcemy mieć nic wspólnego z nieprzyjaciółmi Krzyża i oświadczając się, że jesteśmy żołnierzami najwyższego naszego Wodza, Jezusa Chrystusa, który podjął za nas mękę krzyżową. Także ten znak święty pobudza nas do wdzięczności ku Bogu za nieoszacowane dobrodziejstwa Odkupienia, i do pokładania całej naszej chwały i nadziei zbawienia w krzyżu Chrystusa, mocą którego zwyciężony został szatan, usiłujący zatrzymać nas w haniebnej niewoli piekła. Także ten znak święty zachęca nas do ćwiczenia się w cierpliwości, przypominając nam, że jedynie tylko idąc za przykładem naszego Zbawcy, drogą krzyża, i współcierpiąc z Nim, możemy dostąpić wiecznej z nim chwały w królestwie niebieskiem.

Znak Krzyża świętego jest także krótką i wielce skuteczną modlitwą, którą wzywamy pomocy Trójcy przynajświętszej przez zasługi Jezusa Chrystusa, we wszelkich naszych zamiarach i czynach. Dla tego, trzymając się najdawniejszego zwyczaju pobożnych chrze-

ścijan, czynimy ten znak zbawienny: zaraz po przebudzeniu się i idąc na spoczynek, przed modlitwą i po modlitwie, przy wyjściu z domu, przed każdą ważniejszą sprawą, we wszelkich grożących nam niebezpieczeństwach i pokusach.

Hekroć czynimy znak Krzyża świętego, zawsze z nabożnym umysłem i sercem używamy tego aktu religii, wyrażającego tajemnice pełne dla nas największych dobrodziejstw i pociech, i odnawiamy w sobie uczucia prawdziwie chrześcijańskie—tak, żebyśmy mogli powtarzać ze świętym Pawłem: *A ja nie doj Boże, abym się chlubić miał, jedno w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa (Gal. 6, 14).*

4. O pierwszym artykule Składu Apostolskiego.

„Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, stwórcy nieba i ziemi“.

Dla czego Skład wiary zowie się Apostolskim, i czy są oprócz tego inne; co oznaczają słowa pierwszego artykułu; jakie ten artykuł podaje nam prawdy do wierzenia?

Skład wiary, złożony z dwunastu części, zwanych Artykułami Wiary, zowie się Apostolskim dla tego, że pochodzi od Apostołów, którzy zawarli w nim treść całej katolickiej nauki, objawionej od Boga dla zbawienia ludzi. Są w naszym Kościele jeszcze trzy inne Składy Wiary, jako to: Nicejski, Konstantynopolski i świętego Atanazego: lecz co do istoty swej w niczem się nie różnią od Składu Apostolskiego, a tylko przydane w nich objaśnienie niektórych prawd jednego i tegoż Składu Wiary.

Zaczynając Skład Apostolski od słowa *Wierzę*, oznaczamy przez to, iż uznajemy za najpewniejsze i najprawdziwsze to wszystko, co się w nim zawiera, a co od samego Boga przez Apostołów zostało nam objawione. I ten wyraz *Wierzę* domyślnie się powtarza i przed każdym z dalszych artykułów tego Składu.

Mówiąc, iż wierzymy *w Boga*, wyrażamy nie tylko najgłębsze przekonanie, że jest Bóg, i że słowa jego są prawdziwe, ale i to, że oddajemy się Mu z duszą i ciałem, jako naszemu jednemu Dobru, najgodniejszemu całemu naszemu zaufaniu i miłości.

Mówimy *w Boga Ojca*, dla tego, że tutaj szczególnie wspominamy pierwszą Boską osobę; o Bogu Synie i Bogu Duchu Świętym jest mowa w dalszych częściach tego Składu wiary. Także zwiemy Boga *Ojcem* i z tej przyczyny, że On jest Ojcem wszystkich ludzi przez stworzenie, a odrodzonych łaską chrztu świętego i przez przysposobienie.

Pierwszy zatem artykuł Składu Apostolskiego do wierzenia podaje nam następujące prawdy: że jest Bóg, że Bóg jest jeden we trzech Osobach, i że ten Bóg nieskończenie potężny, z niczego stwo-

rzył świat cały, składający się z dwóch głównych części: *nieba*, które zamieszkują aniołowie, i *ziemi*, przeznaczonej na mieszkanie dla ludzi.

5. O Bogu i Jego Przysiołkach.

Co jest Bóg; jak możemy Go poznać; jakie są przysiołki Boga; do czego nas powinny pobudzać?

Bóg jest to *nieskończone Dobro i Wszechwładny Pan nieba i ziemi*, od którego wszystkie stworzenia biorą swój początek, i do którego wszystkie, głosząc Jego wielkość i dobroć, dążą, jako do jedynego swojego końca.

Boga w zupełności poznać nie możemy: albowiem żadne stworzenie, jako z natury swojej ograniczone, nigdy nie zdoła doskonale pojąć Tego, który w wielkości swej jest nieskończony, czyli niezem nieograniczony. Lecz tyle, ile to jest potrzebnem do naszego szczęścia w tem życiu i przysiołku, Bóg sam dał się nam poznać w sposób nadprzyrodzony, nauczając nas o swoich przysiołkach i swojej względem nas woli przez podaną nam naukę religii. Sam bowiem Bóg nauczał tej religii Adama i Ewę w raju; potem objawił się Noemu, Abrahamowi, Mojżeszowi i innym patryarchom i prorokom Starego Zakonu; nakoniec zesłał na świat pełnego łaski i prawdy jednorodzonego swojego Syna. Ztąd apostoł Paweł święty tak powiada o tem: *Rozmaicie i wielą sposobów mówiący dawno Bóg ojcem przez Proroki: naostatek tych dni mówił do nas przez Syna, którego postanowił dziedzicem wszystkiego, przez którego uczynił i wieki. (Żyd. 1, 1).*

Teraz przeto znać dobrze Boga, jest to umieć dokładnie naukę Chrystusowej religii, która podając nam, co mamy wierzyć i co czynić, tem samem wskazuje, jakim jest Bóg i czego od nas wymaga.

Bóg uważany sam w sobie, jest *Istotą nieskończoną*, to jest mającą w sobie wszystkie doskonałości, czyli wszystkie dobre przysiołki bez miary i końca. Doskonałości Boga nie są oddzielone jedne od drugich, ale są w Nim jednością, bo stanowią Boską Jego naturę. Lecz my, nie mogąc objąć Boga w całej Jego wielkości, żeby choć w części łatwiej Go pojąć, nadajemy tym doskonałościom rozmaite nazwy, stosownie do tego, jak w rozmaity sposób zapatrujemy się na stosunek i działanie Boga względem stworzeń. Niektóre z tych przysiołków rozważmy tu choć w krótkości.

Bóg jest *Duch czysty*, czyli jest Istotą, mającą nieskończony rozum i wolną wolę, lecz nie mającą ciała, ani żadnej postaci, i przeto nie mogącą podpadać pod zmysły. Dla tego tak powiedziano jest w Ewangelji: *Duch jest Bóg: a ci, którzy Go chwalą, potrzeba, aby Go chwalili w duchu i w prawdzie (Jan. 4, 24).* Jeżeli zaś Pismo święte

wspomina niekiedy o oczach, uszach, rękach, ramieniu Boga i t. p. to używa tych wyrażeń w znaczeniu przenośnym, chcąc przez to w sposób zrozumialszy dla ludzi pokazać, że Bóg widzi, wie i działa wszystko, że potęga Jego niezwykła i t. d.

Bóg jest *wieczny i nieodmienny*, to jest *zawsze i zawsze taki sam*; zawsze jest, bez początku i końca, i nigdy żadnej doskonałości nie nabywa, ani traci, nigdy wyroków swej woli nie odmienia, ani żałuje tego, co raz postanowił.

Bóg jest *wszędzie obecny*, to jest, całą swoją istotą znajduje się w każdym miejscu, lecz nie wszędzie w jednaki sposób okazuje się i działa. I tak: w niebie wynagradza swoich wybranych, w piekle wymierza sprawiedliwość potępionym, na ziemi rządzi wszystkim opacznie; inaczej przebywa w sercu sprawiedliwych, inaczej w grzesznikach.

Bóg jest *wszystko wiedzący*, to jest, widzi, słyszy i przenika wszystko, co było, jest i będzie, albowiem niema dlań przeszłości ani przyszłości, ale wszystko zawsze jest Mu obecne.

Bóg jest *wszechmocny*, *nieskończenie mądry*, *nieskończenie święty*, *nieskończenie sprawiedliwy*, *nieskończenie miłosierny*, *nieskończenie dobry*, *nieskończenie prawdziwy i wierny*.

Rozważając nieskończoną wielkość i doskonałość Boga, powinniśmy się najgłębiej upokarzać przed Nim, i zarazem, z pełną synowską ku Niemu ufnością, usiłować zdążyć ku Niemu coraz wyżej po prostej doskonałości, za pomocą tej łaski i prawdy, które nam podał w swojej religii: jako On sam wzywa nas do tego, mówiąc: *Bądźcie świętymi, bom Ja Święty jest* (Kap. 11, 44).

6. O Tajemnicy Trójcy Przenajświętszej.

Co nazywamy tajemnicą Trójcy ŚŚŚ; jaka jest różnica między trzema Boskimi Osobami; które dzieła przypisują się każdej z trzech osób; tajemnica ta do czego nas powinna pobudzać?

Tajemnicą Trójcy Przenajświętszej zowie się w religii naszej ta prawda, nieprzenikniona rozumem ludzkim, bo przewyższająca jego pojęcie, że Bóg jest *jeden w naturze, a trojsty w osobach*. W Bogu są trzy osoby: Ojciec, Syn i Duch Święty. Ojciec jest prawdziwym Bogiem, Syn jest prawdziwym Bogiem, Duch Święty jest prawdziwym Bogiem: jednakże wszystkie te trzy Osoby są tylko jednym Bogiem, bo wszystkie mają jedną i tę samą naturę, jedno i toż bóstwo, i żadna z nich nie jest starszą, ani doskonalszą, lecz we wszystkim są sobie równe. Jezus Chrystus, wyrażając tę prawdę, tak wyrzekł do Apostołów: *Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię*

Ojca i Syna i Ducha Świętego (Mat. 28, 19). I święty Jan apostoł powiada: *Trzej są, którzy świadectwo dają na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a Ci trzej jedno są* (1 Jan. 5, 7).

Ojciec przez wiedzę siebie, w sposób dla nas niepojęty *rodzi od wieków Słowo*, to jest Syna swojego; Ojciec i Syn wzajemną miłością *wydają od wieków Ducha Świętego*; Ojciec, Syn i Duch Święty są osoby oddzielne, a Bóg jest jeden i nierozdzielny. Bóg Ojciec przez nikogo nie jest zrodzonym i od nikogo nie pochodzi; Bóg Syn przez Ojca jest *zrodzonym*; Bóg Duch Święty od Ojca i Syna *pochodzi*. Lecz ponieważ to zrodzenie i pochodzenie nie ma początku, dla tego w żadnej z tych osób nic nie jest pierwej, ani później, nie większem, ani mniejszem, przeto wszystkie trzy są sobie współweczne i współistotne.

Z tej jedności natury w troistości osób to wynika, że osoby Boskie znajdują się nawzajem w sobie, to jest, Ojciec jest całkiem w Synie i w Duchu Świętym, Duch Święty jest także w Ojcu i Synie: żadna z osób nie jest zewnątrz drugiej. Dla tego Zbawiciel wyrzekł: *ja i Ojciec jedno jesteśmy*.—*Ojciec jest we mnie, a Ja w Ojcu* (Jan 10, 30—38).

Chociaż wszystkie doskonałości i wszystkie działania na zewnątrz wspólne są Trójcy Przenajświętszej: jednakże, w przyjętym sposobie mówienia, Bogu Ojcu szczególnie przypisują się dzieła *wszechmocności*, a zwłaszcza stworzenie świata, dla tego, iż jest pierwotnym źródłem dwóch drugich Osób. Bogu Synowi dzieła *mądrości*, a szczególnie odkupienie świata: ponieważ Ojciec zrodził go *przez poznanie samego siebie*, i ztąd nazywa się także Syn *obrazem*, albo *wiecznem Słowem* Boga Ojca, i że Bóg Syn stawszy się człowiekiem, przez mądrość krzyża oświecił świat, zostający w ciemnościach błędów i grzechu, i wskazał mu drogę zbawienia. Bogu Duchowi Świętemu przypisują się dzieła *miłości*, a szczególnie dzieło naszego poświęcenia, dla tego, że pochodzi ze wzajemnej ku sobie Ojca i Syna miłości, i że mocą nieskończonej Boskiej miłości zgromadził w jedność wiary jednego powszechnego Kościoła wszystkie narody.

Wiara w tajemnicę Trójcy ŚŚŚ. powinna nas pobudzać do oddawania Bogu najgłębszej czci i wdzięczności, albowiem ona jest całą podstawą Boskiej naszej religii. W imię Trójcy ŚŚŚ. zostaliśmy odrodzeni na życie nowe we chrzcie ś., i tylko ją wyznawając, możemy godnie cześć Boga przez uwielbianie nieskończonej Jego dobroci, okazanej ku nam w dziele naszego stworzenia, odkupienia i poświęcenia.

7. O stworzeniu świata i Opatrzności.

Kto stworzył ten świat; na jaki cel został stworzony; co jest Opatrzność; skąd pochodzi zło na świecie; jaka ztąd praktyczna nauka?

Bóg stworzył, to jest z niczego uczynił niebo i ziemię, czyli wszystkie istoty żyjące i nieżyjące, widzialne i niewidzialne, z których się składa świat cały. Stworzył je Bóg wszechmocną wolą swoją, wtedy, kiedy chciał, i tak jak chciał, albowiem od żadnej przyczyny, czyli od nikogo i od niczego nie jest zależnym. Dla tego Pismo święte, mówiąc o stworzeniu wszystkich rzeczy, tak się wyraża o Bogu: *On rzekł: i uczynione są; On rozkazał, a stworzone są. Wszystko, cokolwiek chciał, uczynił (Psal. 32 i 113).*

Bóg stworzył świat, jak się wyraża Pismo święte (*Przyp. 16, 4*), sam dla siebie, to jest dla chwały swojej. Chciał Bóg, aby Aniołowie i ludzie, rozważając w dziełach stworzenia Jego wszechmocność, mądrość, dobroć i inne doskonałości, oddawali Mu należną cześć, i znaleźli w tem szczęście swoje: ztąd i wszystko na świecie tak jest urządzone, iż ten tylko prawdziwie siebie uszczęśliwia, kto przez pobożne życie stara się o pomnożenie chwały Bożej. A ponieważ prawdziwie godnie uwielbić Boga mógł tylko Jezus Chrystus, który, jako Bóg, był w godności równy Ojcu niebieskiemu, i jako człowiek przedstawiał w sobie i uczynił wszystkie stworzenia; przeto drugim celem stworzenia o ile ono wychodzi nazewnątrz Boga, jest Chrystus Pan; dla Niego stworzony jest człowiek, a dla człowieka świat cały, posługujący mu ku osiągnięciu zbawienia. W takim rozumieniu Duch Święty tak mówi do nas przez Apostoła: *Albowiem wszystko jest wasze; a wy Chrystusowi: a Chrystus Boży (1 Kor. 3, 22, 23).*

Bóg raz stworzywszy ten świat z niczego, tą samą wszechmocną swą wolą ciągle utrzymuje go i nim rządzi, i przez to sprawia, że świat istnieje tak długo, jak to się Mu podoba. Ta nieustanna troskliwość Boga o to, aby wszystkie na świecie istoty osiągały swój cel, dla którego zostały stworzone, i żeby w sposób najmędrszy i najlepszy kierowane były ku ostatecznemu swojemu przeznaczeniu, zowie się *Opatrznością Boską*. Dla tego Pismo święte powtarza o Bogu, iż On: *Dosięga tedy od końca aż do końca mocnie i rozrządza wszystko wdzicznie... Bóg uczynił małego i wielkiego, i jednako o wszystkie pieczę ma. A wasze włosy na głowie wszystkie są policzone (Mądr. 8, 1;—6, 8.—Mat. 10, 30).*

Zło, które bywa na świecie, nie jest dziełem Boga, albowiem ono pochodzi z nadużycia przez człowieka wolnej woli, której Bóg, jako raz mu nadanej przy stworzeniu, nie chce nigdy zniszczyć; wszakże

mądrością swoją to sprawia, iż każde zło wychodzi na dobre i posługuje do urzeczywistnienia odwiecznych Jego zamiarów. Ztąd Pismo święte, wskazując na daremność przewrotnych usiłowań niebożników, tak mówi: *Niemasz mądrości, niemasz roztropności, niemasz rady przeciw Panu (Przyp. 21, 30).*

Z rozważania dzieła stworzenia świata i Opatrzności Boskiej, ten wniosek dla nas wypływa: że w każdym zdarzeniu, tak pomyślnem, jak nieszczęśliwem, powinniśmy usiłować dobrze zrozumieć i wiernie pełnić wolę Bożą; wtedy zaś, kiedy zamiarów jej jasno pojąć nie możemy, z pokorą powinniśmy czcić niedościgłe wyroki Boże, nie wątpiąc nigdy o tem, że, jak nas zapewnia Duch Ś. przez Apostoła: *Tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu (Rzym. 8, 28).*

8. O Aniołach.

Jakie są najprzedniejsze stworzenia Boże; co są Aniołowie; w jakim stanie byli stworzeni; czy wszyscy wytrwali w łasce Bożej; co mamy wierzyć o Aniołach dobrych i złych; do czego nas powinno to pobudzać.

Najznakomitszymi stworzeniami Boga są Aniołowie i ludzie. Aniołowie są to *Duchy czyste*, to jest *bez ciała*, stworzone na podobieństwo Boże, i udarowane rozumem i wolną wolą w stopniu wyższym i doskonalszym niż ludzie. Przeto Pismo święte powiada: *Aniołowie siłą i mocą większymi są (2 Piotr 2, 11).*

Aniołowie stworzeni byli w stanie niewinności, i łaski, która czyniła ich szczęśliwymi i wielce miłymi Bogu. Lecz, jako obdarzonym wolną wolą, zostawiony im był czas próby i zasługi.

Wielu z nich nie wytrwało w wierności, albowiem w pysze swej zapragnęli równać się Bogu; dla tego zostali na wieki od Niego odrzuceni i ukarani. Pismo święte tak o tem powiada: *Bóg nie przepuścił Aniołom, gdy zgrzeszyli, ale powroźami piekielnymi ściągnawszy do piekła, podał na męki, aby na sąd (ostateczny) byli zachowani (2 Piotr 2, 4).* Tych buntowniczych Aniołów zwiemy teraz *złymi duchami, djabłami, czartami, duchami ciemności*, i t. p. Nienawidzą oni ludzi i zazdroszczą im: przeto rozmaite czynią na nich zasadzki, żeby ich pobudzić do grzechu i przez to na wieki zagubić. Pismo święte, ostrzegając nas o tem, mówi: *Trzeźwymi bądźcie, a czujcie: boć przeciwnik wasz diabeł, jako lew ryczący krąży, szukając kogoby pożarł (1 Piotr 5, 8).*

Aniołów, którzy przetrwali w posłuszeństwie ku Bogu przez czas próby, nazywamy duchami dobrymi, albo po prostu Aniołami. Bóg wynagradzając ich wierność, utwierdził ich na zawsze w łasce i szczęśliwości. Aniołowie ci miłują ludzi, upominają ich do dobrego,

i z polecenia Bożego czuwają nad nimi. Dla tego Pismo święte tak mówi: *Aniolom swoim rozkazał Bóg o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Izali wszyscy nie są duchowie usługujący, na posługę posłani dla tych, którzy dziedzictwo zbawienia wzięli mają? (Psal. 90, 11—Żyd. 1, 14).* Ci z Aniołów, którym zalecona jest od Boga szczególna straż nad każdym człowiekiem, krajem, miastem, kościołem i t. d., zowią się *Aniolami Stróżami*. Świętych Aniołów, a zwłaszcza swojego Anioła Stróża, każdy z nas obowiązany jest czcić, wzywać jego pomocy, i iść za jego natchnieniem. Dla tego w Piśmie świętem sam Bóg tak przemawia: *Oto ja posłę anioła mego, któryby szedł przed tobą. Szanuj go i słuchaj głosu jego ani go lekce považaj (Wyjś. 23, 20).*

Liczba śś. Aniołów jest bardzo wielka. Daniel Prorok, opisując Majestat Boga, który się mu w proroczym widzeniu objawił, tak o niej powiada: *Tysiąc tysięcy służyło Mu, a po dziesięć tysięcy kroć sto tysięcy stało przy Nim. (Dam. 7. 10).* Według nauki Pisma świętego i Ojców Kościoła, Duchy błogosławione, ogólnie nazwane *Aniolami* dzielą się na dziewięć orszaków, czyli chórów; z których każdy, im więcej przybliży się do Boga, tem większą posiada doskonałość, piękność i władzę. Chór najniższy składają Aniołowie, potem następują Archaniołowie, Moc, Państwa, Księstwa, Zwierzchności, Trony, Cherubiny i Serafiny.

Nauka o Aniołach powinna przypominać wielką godność duszy naszej i dusz bliźnich naszych, a tem samem zachęcać nas do tego, abyśmy coraz więcej stawali się przez świętobliwość życia podobnymi Bogu, i żebyśmy jak najtroskliwiej się strzegli od znieważania i gorszenia kogokolwiek z ludzi. Dla tego sam Zbawiciel grożąc nam karami swojemi za nieuszanowanie ich wysokiej godności, tak mówi: *Albowiem Aniołowie ich w niebiesiach zawsze widzą oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiach (Mat. 18, 10).*

9. O Człowieku i jego upadku.

Jak stworzył Bóg pierwszych dwoje ludzi; w jakim stanie byli stworzeni; czy byli wiernymi Bogu i jakie ztąd były następstwa.

Bóg ciało pierwszego człowieka, imieniem Adama, stworzył z mułu ziemi, i ożywił to ciało jednocząc z niem duszę nieśmiertelną, udarowaną rozumem i wolną wolą. Potem, z wyjętej kości z żebrą śpiącego Adama utworzył pierwszą niewiastę Ewę, i dał mu ją za żonę, pokazując przez to, że mąż i żona tak doskonale powinni wzajemnie się kochać, jak gdyby byli jednym ciałem i jedną duszą.

Bóg stworzył Adama i Ewę na obraz i podobieństwo swoje, który to obraz i podobieństwo okazuje się mianowicie w ich duszy. Oto, jak Bóg jest duchem, tak podobnie i dusza ludzka jest duchem. Bóg jest wieczny; i dusza ludzka lubo ma początek, lecz końca nigdy mieć nie będzie, bo jest nieśmiertelna. Jak Bóg jest jeden co do istoty, a troisty w osobach; tak podobnie w duszy ludzkiej jednej i niepodzielnej znajdują się trzy oddzielne władze: rozum, pamięć i wola. Bóg jest wszędzie obecny; i dusza, w niepojęty dla nas sposób, cała znajduje się we wszystkich częściach naszego ciała, będącego jakby małym światem. Bóg jest nieskończony, tak i dusza ludzka, pod pewnym względem, nosi w sobie podobieństwo nieskończoności, albowiem nieczem doczesnem w zupełności nie może być zaspokojoną, i zdolną jest do pragnienia i szukania prawdziwego szczęścia w poznawaniu i kochaniu nieskończonego w wielkości i dobroci Boga.

Pierwsi nasi rodzice stworzeni byli w stanie *przyrodzonej doskonałości i łaski nadprzyrodzonej*. Stan przyrodzonej doskonałości zależał na tem, iż rozum ich doskonale poznawał to, co znać był powinien i w zupełności ulegał powadze Boga; wola ich kochała tylko to, co rzeczywiście było dobrem, ciało zaś ich i wszystkie niższe władze duszy doskonale poddane były rozumowi i wolnej woli.

Łaska wyniosła ich do stanu *nadprzyrodzonego*, to jest *nieskończenie wyższego* nad ten, w jakim z *przyrodzenia*, jako stworzenia, mogli być postawieni. Albowiem łaska ta czyniła ich: 1) świętymi w oczach Boga i wiele Mu miłymi, i nadawała im prawo do posiadania królestwa niebieskiego; i 2) udzielała im przywileju nieśmiertelności co do ciała, w moc którego na zawsze mieli być wolni od wszelkich trudów, chorób i śmierci.

Wszystkie te dary, tak przyrodzone, jak i nadprzyrodzone, udzielone pierwszym rodzicom, z postanowienia Boskiego miały przejść i na wszystkich ich potomków, czyli na cały rodzaj ludzki, jako jedynie od nich pochodzący.

Pan Bóg Adama i Ewę osadził w raju rozkoszy. Dla doświadczania ich wierności zakazał im pożywać owocu z jednego drzewa, zwanego *drzewem wiadomości dobrego i złego*, zapowiadając karę śmierci, jeśliby to prawo przestąpili. Lecz nie chcieli oni być w tem posłusznymi Bogu. Na kłamliwą namowę chytrego czarta, że nietylko nie umrą, ale raczej staną się równymi Bogu, jeśli pożywać będą z zakazanego owocu, naruszyli prawo Boże, i przez to bardzo ciężko zgrzeszyli. Przeto w tejże chwili spadła na nich zapowiedziana kara sprawiedliwego Boga. Nastąpiła śmierć duszy i ciała: albowiem

utracili łaskę, która jest życiem duszy, i pozbawieni zostali przywileju nieśmiertelności ciała, zaczynając zaraz podlegać cierpieniom, chorobom i stopniowemu zbliżaniu się do śmierci; oprócz tego, za zuchwałę nieposłuszeństwo ku Bogu, stali się godnymi wiecznego potępienia w piekle.

W skutek utraty łaski nadprzyrodzonej, została skażona i przyrodzona doskonałość ich natury: rozum stał się przyćmiony, wola skłoną do złego, ciało zaczęło powstawać przeciwko duchowi. W ogólności, te były nieszczęsne skutki tego grzechu: nieprzyjaźń z Bogiem, niewola czarta, utrata nieba, kara piekła, niewiadomość, pożądliwość, boleści, choroby i śmierć.

Ten pierwszy grzech Adama i Ewy ze wszystkimi swojemi następstwami przeszedł i na wszystkich potomków, jako pochodzących już z grzesznych rodziców. Zowie się on *pierworodnym* dla tego, że z samego urodzenia odziedziczamy go po pierwszych naszych przodkach. Jedna tylko Najświętsza Maryja Panna, przez wzgląd na przyszłe zasługi Jezusa Chrystusa, Jej Syna, szczególniejszym przywilejem nie została pokalana tym grzechem. O grzechu pierworodnym Pismo święte tak mówi: *Jak przez jednego człowieka grzech na ten świat wszedł, a przez grzech śmierć; tak na wszystkich ludzi śmierć przeszła, w którym (Adamie) wszyscy zgrzeszyli* (Rzym. 5. 12).

Żeby ludzie mogli odzyskać utraconą łaskę i prawo do niebieskiego królestwa, konieczne potrzeba było zadość uczynić sprawiedliwości Boga za obrazę przez grzech Mu wyrządzoną. Lecz ponieważ nikt z ludzi nie mógł odpowiedniej wykonać pokuty, dla tego druga Boska osoba Trójcy przenaajświętszej, Syn Boży, z nieskończonej ku nam dobroci ofiarował się Bogu Ojcu, jako przyszły Pokutnik za grzechy ludzi. Bóg Ojciec, przyjmując tę ofiarę równego sobie i najmilszego Syna, zaraz obiecał światu zesłać Odkupiciela, tak mówiąc do czarta, który zwiódł Ewę: *Położę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą, i między nasieniem (plemieniem) twem i nasieniem jej: ona zetrze głowę twoją* (Rodz. 3. 15).

Adam i Ewa, uwierzywszy w tę obietnicę, pokutę swoją łączyli z przyszłemi zasługami Zbawiciela, i przeto otrzymali odpuszczenie swych grzechów i nie zostali potępieni. I odtąd wszyscy już ludzie, bez żadnego wyjątku tak w Starym, jak w Nowym zakonie, mogą być zbawieni jedynie tylko przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Dla tego tak mówi Duch Ś. przez Apostoła: *Jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą* (1 Kor. 15. 22).

10. O stanie człowieka po śmierci.

Jaki jest los człowieka po śmierci; co jest niebo, otchład, piekło; czyściec?

Doczesne życie człowieka kończy się śmiercią, czyli rozłączeniem duszy z ciałem. Zaraz potem dusza staje na sąd Boży, odbiera wyrok zasłużonej nagrody lub kary, i w skutek tego idzie albo do nieba, albo do piekła, albo do czyśca.

O Niebie.

Niebo, albo *Raj* niebieski, jest to *miejsce wiecznej nagrody*, w którym Aniołowie i wszyscy wybrani Pańscy, doskonale poznawając i miłując Boga, używają najzupełniejszego i nieprzerwanego nigdy szczęścia. Jak Bóg w wielkości jest niepojęty i nieskończony, tak szczęśliwość błogosławionych, zależąca na posiadaniu tegoż Boga, przewyższa wszelką myśl i pojęcie ludzkie. Ztąd Bóg, przypominając Abrahamowi wielkość przyszłej nagrody za jego świątobliwość, rzekł doń: *Nie bój się... jam jest... zapłatą twą zbyt wielką* (Rodz. 15. 1). I Św. Paweł Apostoł o niebieskiej szczęśliwości w ten sposób się wyraża: *Albowiem oko nie widziało, i ucho nie słyszało i w serce człowieka nie wstąpiło, co zgotował Bóg tym, którzy Go miłują* (1 Kor. 2. 9).

Nagrody Świętych w niebie są różne, czyli większe lub mniejsze, stosownie do zasług każdego. Dla tego Jezus Chrystus, wskazując na rozmaite stopnie chwały niebieskiej, wyrzekł. *W domu Ojca mego jest mieszkania wiele* (Jan 14. 2). I Apostoł narodów tak mówi: *Każdy własną zapłatę weźmie, według prace swojej* (1 Kor. 3. 8).

Teraz dusze tylko ludzi świętych zostają w niebie; lecz po dniu powszechnego zmartwychwstania dusze, połączone z uwielbionem swoim ciałem, wiecznie tam przebywać będą.

Zaraz po śmierci prosto do nieba idą dusze tych, którzy zchodzą z tego świata w stanie łaski, oczyszczeni od grzechu pierworodnego i wszelkich uczynkowych, tak śmiertelnych, jak i powszednich, i wolni już od kar doczesnych, należnych grzechowi. Takimi są: 1) Ci, którzy umierają zaraz po przyjęciu chrztu świętego, wprzód nim mogli dopuścić się jakiego bądź nowego grzechu; 2) Ci, którzy kończą życie doczesne przez *Męczeństwo*, odważnie podjęte za wiarę Jezusa Chrystusa; 3) Ci których śmierć nastąpiła wtedy, kiedy zupełnie byli oczyszczeni ze wszystkich swych grzechów i należnych za nie kar doczesnych przez Sakrament pokuty, lub doskonałą skrupelę. Ztąd Pismo święte, mówiąc o niebie, powiada: *Nie wnijdzie do niego nic nieczystego albo czyniącego obrzydłość i kłamstwo* (Objaw. 21. 27).

O O t c h ł a n i.

Niebo, w skutek grzechu pierworodnego, było zamknięte dla wszystkich ludzi, aż do czasu, kiedy Zbawca rodu ludzkiego, Jezus Chrystus, śmiercią swoją na krzyżu zgładził grzech, przywrócił ludziom prawo do nieba, i sam pierwemu tam wstąpił, jako nasz wódz i pośrednik. Dusze przeto Patryarchów, Proroków i innych sprawiedliwych starego zakonu, którzy przez wiarę w przyszłego Mesyasa dostąpili odpuszczenia swych grzechów, i umarli przed wniebowstąpieniem Jezusa Chrystusa, zstępowały do *otchłani*, gdzie wolne były od wszelkich cierpień, lecz nie doznawały jeszcze najwyższego szczęścia, pochodzącego z oglądania Boga w niebie, a tylko cieszyły się nadzieją jego osiągnięcia. Otchłan ta w Piśmie świętem zowie się *Łonem Abrahama*, albo *Rajem* czasowym, o którym nadmieniał Zbawiciel, gdy rzekł do pokutującego łotra na krzyżu: *Zaprawdę powiadam tobie, dziś ze mną będziesz w Raju* (Euk. 23. 43). Otchłan ta było to miejsce, w którym dusze pozbawione były widzenia Bożego, i z tego względu podobne do właściwego piekła i czyśca: dla tego i ona włączoną została pod ogólną nazwą *piekiel*, dokąd dusza ludzka Chrystusa Pana zstąpiła była, w czasie kiedy jego święte ciało zostawało w grobie.

O P i e k l e.

Piekło jest to miejsce kary wiecznej, którą ponoszą wespół ze złymi duchami zatwardziali grzesznicy.

Teraz, zaraz po śmierci, idą do piekła dusze tylko, a po powszechnem zmartwychwstaniu i sądzie, dusze, połączone ze swoimi ciałami, pójdą tych, którzy zchodzą z tego świata zostając w grzechu śmiertelnym, bez żadnego żalu i pokuty. Ztąd w Ewangelicznej przypowieści o Bogaczu i Łazarzu mówi sam Zbawiciel: *Umarł też i bogacz i pogrzebion jest w piekle* (Euk. 16. 22).

Potępieńcy w piekle ponoszą dwojaką mękę: 1) *karę straty*, przez którą w niewypowiedziany sposób dręczeni są skutkiem i rozpaczą, iż dobrowolnie utracili na zawsze Boga, najwyższe i jedyne swoje dobro, i 2) *karę zmysłów*, w skutek której goreją w ogniu nigdy nieugaszonem. Tę dwojaką karę, wewnętrzną i zewnętrzną, wymieniając Chrystus Pan, mówi o skazanych do piekła: *Gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie* (Mar. 9. 45).

Kary piekielne są różne, to jest mniejsze lub większe, stosownie do liczby i wielkości grzechów każdego z potępionych, i w miarę większego lub mniejszego nadużycia łask odebranych za życia.

Męki potępieńców są *wieczne*, to jest trwające zawsze, bez żadnej nigdy przerwy i końca. Tak bowiem rzecze Chrystus Pan w dzień sądu powszechnego do odrzuconych: *Idźcie ode mnie przeklęci w ogień wieczny... i pójdą ci na mękę wieczną* (Mat. 25. 41, 46).

Bóg nieskończenie Święty miłuje sprawiedliwość i nienawidzi nieprawości; przeto, jak cniecie naznacza wieczną nagrodę, tak też występki wiecznie karać musi. A ponieważ ci, którzy nawet i w chwili śmierci nie nawracają się szczerze do Boga, pokazują, że chcą na zawsze pozostać ze swoją zatwardziałą wolą grzeszenia, i rzeczywiście wiecznie już w takim usposobieniu trwają, albowiem po śmierci nie mogą się już poprawić i pokutować, dla tego też i na wieki nie mogą oglądać Boga, i zawsze muszą ponosić mękę za zniewagę Mu wyrządzoną. Jak bowiem grzech jest *obrazą* Boskiego majestatu *nieskończoną*, tak też sprawiedliwość Boska wymaga, iżby i *kara* grzechu, przynajmniej co do trwałości, była *nieskończoną*.

Bóg jest nieskończenie miłosierny i razem nieskończenie sprawiedliwy. Jako sama dobroć, pragnie wszystkich ludzi zbawić i w tym celu nie tylko udziela każdemu łask dostatecznych, ale nawet dał światu tak wiele, iż już więcej, lubo jest wszechmocny, dać nie może. Przeto mówi Pismo święte: *Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki kto wierzy weń, nie zginął ale miał żywot wieczny* (Jan. 3. 16). Lecz tenże Bóg, jako sama sprawiedliwość, musi nazawsze odrzucać od siebie i karać tych, którzy nie chcą przyjmować Jezusa Chrystusa, pełnego łaski i prawdy. Dla tego sam Zbawiciel tak wyrzekł: *Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny; a kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, ale gniew Boży nad nim zostawa* (Jan. 3. 36). Tak więc każdy z własnej winy siebie potępia, bo nie chce używać tych środków, których mu Bóg ustawicznie udziela do zbawienia.

O C z y s c u.

Czyściec jest to miejsce kary doczesnej, którą w przyszłym życiu ponoszą dusze tych, którzy zchodzą z tego świata, zostając w grzechu tylko powszednim; albo którzy umierają nie mając wprawdzie żadnego grzechu, lecz nie uczynili jeszcze zadość Boskiej sprawiedliwości przez odpowiednie uczynki pokutne za grzechy swoje śmiertelne, odpuszczone już co do winy i kary wiecznej, lecz niezupełnie zgładzone, co do kar za nie doczesnych. Kościół święty, określając tę prawdę na Soborze Trydenckim, tak mówi: „Ktoby twierdził, że każdemu grzesznikowi pokutującemu, po otrzymaniu przezeń łaski usprawiedliwienia, tak dalece wina i kara wieczna są odpuszczone i zgładzone,

iz już nie pozostaje mu żaden obowiązek ponoszenia kary doczesnej, bądź na tym świecie, bądź na tamym w czyściu, wprzód nimby mogło mu być otwarte wniście do królestwa niebieskiego, ten niech będzie wyklęty." (Psł. 6, k. 30).

Dusze w czyściu zatrzymane, zostają w łasce Bożej i mają najpewniejszą nadzieję połączenia się ze świętymi w niebie: lecz do czasu pozbawione są prawa oglądania Boga, której to szczęśliwości z niewymowną tęsknotą i pragnieniem oczekują. Oprócz tej cierpią jeszcze i inne męki, większe lub mniejsze, dłużej lub krócej, w miarę tego jak wiele zawiniły przed Bogiem przez swoje grzechy. Cierpieniami swojemi nie mogą sobie skrócić ani ulżyć tych męk, które sprawiedliwość Boska przeznaczyła im dla zupełnego ich oczyszczenia, albowiem czas zasługi już minął dla nich razem z chwilą ich śmierci. Dla tego tak mówi o tem Zbawiciel: *Zgodź się z przeciwnikiem twoim rychło, pókiś jest z nim w drodze (w tem życiu), by cię snadź przeciwnik nie podał sędziemu, ... a byłbyś wrzucon do ciemnicy. Zaprawdę powiadam ci, nie wynidziesz ztamtąd, aż oddasz ostatni pieniążek (Mat. 5, 25, 26).*

Lecz na mocy tego wzajemnego związku, zwanego *Świętych obcowaniem*, który zachodzi pomiędzy wszystkimi chrześcijanami, składającymi powszechny Kościół Chrystusowy, wierni na ziemi mogą przynosić ulgę duszom czyścowym, ofiarując na wypłacenie ich długu zasługi dobrych swoich uczynków, jakimi są: słuchanie Mszy świętej, modlitwy, komunje, odpusty, jałmużny, posty i inne ćwiczenia pokutne. Do niesienia tej pomocy duszom w czyściu cierpiącym powinna nas pobudzać miłość, wdzięczność, sprawiedliwość, i własny nasz interes. Pismo zaś święte do tego nas obowiązując i zachęcając, tak powiada: *Święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłych, aby byli od grzechów rozwiązani (Mach. 12, 46).*

II. O Jezusie Chrystusie.

2-gi artykuł Składu Apostolskiego: *"I w Jezusa Chrystusa Syna Jego jedynego, Pana naszego."*

Kto jest Jezus Chrystus; dla czego zowie się Jezusem; Chrystusem; Jedynym Synem Boga; Panem naszym?

Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem, który, stawszy się czołwiekiem, przyszedł na świat dla zbawienia ludzi. Mówiąc, że wierzymy i w Jezusa Chrystusa, tak samo jak w Boga Ojca, przez to samo wyrażamy, iż uznajemy Go za równego we wszystkim Bogu Ojcu.

Imię Jezus z hebrajskiego znaczy Zbawiciel; jak to objaśnił sam Bóg, mówiąc przez Anioła do Józefa Oblubieńca Maryi Panny: Nazo-

wiesz imię jego Jezus, albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich (Mat. 1, 21). Z greckiego nazwano Go także Chrystusem, to jest Pomazahcem lub Poświęconym, dla wyrażenia trojakiej Jego godności: jako najwyższego Kapłana, Proroka i Króla. W starym bowiem zakonie Kapłanów, Proroków i Królów namaszczano olejami, jako godłem zlewającej się na nich obfitości łask Ducha Świętego. Jezus, lubo nie był w ten sposób namaszczany, lecz jako Bóg prawdziwy miał w sobie pełność tych łask, albowiem był samą świętością.

Jezus Chrystus, jako Messyas, czyli posłaniec Boży do ludzi spełniał trojaki urząd: 1) Jako Prorok czyli Boski Nauczyciel, objawił ludziom tajemnice wiary i prawa Boskie, zapowiedział przyszłe nagrody i kary, wskazał niemyślną drogę do zbawienia, i naukę swoją stwierdził cudami. Dla tego o przyszłym Messyaszu, jako nauczycielu ludzi, tak mówił Bóg do Mojżesza: *Proroka im wzbudzę z pośród braci ich, podobnego tobie, i włożę słowa moje w usta jego; i będzie mówił do nich wszystko, co mu przykażę. A kto by słów jego, które będzie mówił w imię moje słuchać nie chciał, ja zemścicielem będę (Powt. Pr. 18, 18, 19),* 2) Jako Kapłan, był ofiarującym i ofiarą za nas na krzyżu, i codziennie ofiaruje się za nas na ołtarzu Mszy świętej,—jest stałym naszym Pośrednikiem przed Bogiem; przez swoją ofiarę wszystkie stworzenia pojednał z Bogiem i do Niego nawrócił; tak, iż aniołowie i ludzie jedynie tylko w Jezusie Chrystusie, w Nim i przez Niego mogą oddawać godną cześć Bogu. Przeto św. Paweł Apostoł mówi: *Bóg był w Chrystusie, świat z sobą jednając. Aby w Chrystusie wszystko naprawił, co na niebiosach, i co na ziemi jest, w Nim (2 Kor. 5, 19, i Ef. 1, 10).* 3) Jako Król, założył dla nas Królestwo duchowne, to jest powszechny swój Kościół, którym nieustannie rządzi po wszystkie dni, aż do skończenia świata. Przeto tak mówił o Chrystusie Panu Anioł do Maryi: *Da mu Pan Bóg stolicę Dawida Ojca Jego, i będzie królował w domu Jakóbowym (w Kościele) na wieki, a królestwa Jego nie będzie końca (Łuk. 1, 32).*

Jezusa Chrystusa zowiemy tu jedynym czyli Jednorodzonym Synem Boga, dla tego, że On, jako druga Osoba Trójcy przenajświętszej, jest prawdziwym Bogiem, jednej z Bogiem natury, czyli istoty, nie stworzonym, lecz przedwiecznym, w sposób dla nas niepojęty, zrodzonym od Boga Ojca. Chrześcijanie zaś, jako odrodzeni przez łaskę Chrztu ś., są synami Bożymi tylko przyzwanymi, czyli przysposobionymi, nie zaś właściwymi, czyli z przyrodzenia. Jak o tem powiada Ewangelia: *Ilekolwiek ich przyjęło Go (Jezusa), dał im moc, aby się stali synami Bożymi (Jan 1, 12).*

Jezus Chrystus zowie się *Panem naszym*, dla tego, że, jako współ-istotny Bogu Ojcu, jest naszym stwórcą i władcą, jakó Bóg-człowiek i Zbawiciel nasz ceną krwi swojej wykupił nas z niewoli czarta i piekła, wyprowadził nas na wolność synów bożych i przywrócił nam prawo do dziedzictwa nieba. Ztąd Apostoł narodów, upominając nas do życia świątobliwego, jak przystało na przysposobionych synów Bożych, powiada: *Albowiemście kupieni zapłatą wielką (1 Kor. 6, 20).*

12. O wcieleniu Syna Bożego.

3-ci Artykuł Składu Apostolskiego: *„Który się poczył z Ducha Świętego, narodził się z Marji Dziewicy.“*

Co wyznajemy przez trzeci Artykuł Składu Apostolskiego; jak się stała tajemnica Wcielenia, ile w Chrystusie jest natur; dla czego Syn Boży stał się człowiekiem?

Przez ten Artykuł wierzymy, że Jezus Chrystus nie tylko jest prawdziwym Bogiem, jak tego naucza artykuł poprzedzający, ale też jest razem i prawdziwym człowiekiem, albowiem za sprawą Ducha Świętego przyjął naturę ludzką w żywocie N. Marji Panny i z niej się, jako człowiek, narodził.

Bóg Duch Święty, rozumie się, wspólnie z Bogiem Ojcem i Bogiem Synem, z istoty ciała dziewicy Marji utworzył ludzkie ciało i połączył je ze stworzoną z niczego duszą ludzką, i jednocześnie w tej samej chwili, już wyłącznie tylko druga Boska Osoba Bóg Syn z Boską swoją Osobą zjednoczył to ciało i duszę ludzką w żywocie Marji, i w skutek tego najściślejszego i nierozzerwalnego nigdy połączenia się z naturą ludzką Jednorodzony Syn Boży już raz na zawsze został i Synem Marji, czyli razem Bogiem i Człowiekiem. To niepojęte zjednoczenie dwóch natur Boskiej i ludzkiej w jednej osobie Słowa, czyli Boga Syna, zowie się *tajemnicą Wcielenia*, którą wyrażając Pismo święte, powiada: *A Słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami, i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca pełne łaski i prawdy (Jan 1, 14).*

Takim sposobem, Jezus Chrystus w jednej Boskiej swojej osobie miał najściślej połączone, bez żadnej ich zmiany i pomieszania, dwie natury: Boską i ludzką, a ztąd i dwie wole: Boską i ludzką, i dwa działania: Boskie i ludzkie. Dla tego jeden i tenże Zbawiciel, jako prawdziwy Bóg, mówi o sobie: *Ja i Ojciec jedno jesteśmy*; a jako prawdziwy człowiek, powiada: *Ojciec mój większy jest ode mnie (Jan. r. 10).* Przed męką swoją w Ogrójcu tak się modlił, jako człowiek: *Ojcze nie moja wola, ale Twoja niechaj się stanie (Łuk. 22, 42).*

Jednorodzony Syn Boży stał się człowiekiem dla tego, żeby mógł dla naszego zbawienia ponieść mękę i śmierć, gdyż jako Bóg jest niepodległy cierpieniom i śmierci, i żeby obcując z ludźmi na ziemi, przykładem i nauką swoją nauczył ich prawdziwej cnoty i świętości, bez czego oni nie mogą być sposobni do królestwa niebieskiego.

Rozważając tajemnicę Wcielenia Syna Bożego, przez którą Bóg w Jezusie Chrystusie tak wielce się uniżył i razem nas tak wysoko podniósł ku sobie, że się stał uczestnikiem ludzkiej natury i uczynił nas uczestnikami swojej natury Boskiej: powinniśmy ożywiać w sobie największą wdzięczność i miłość ku naszemu Zbawicielowi, i z synowską ufnością uciekać się do tronu Jego miłosierdzia i łaski przez pośrednictwo Marji Panny, którą raczył obrać sobie i razem przeznaczyć dla nas za Matkę.

13. O tajemnicy Odkupienia, czyli Męki Jezusa Chrystusa.

4-ty Artykuł Składu Apostolskiego: *„Umęczon pod pontskim Piłatem ukrzyżowan, umarł i pogrzebion.“*

Czego naucza nas 4-ty Artykuł składu Apostolskiego; co i jak Chrystus Pan cierpiał; co jest tajemnica Odkupienia; dla czego Chrystus Pan chciał być pochowany w grobie.

Ten artykuł naucza, że Jezus Chrystus w czasie, kiedy rządził Judzką krainą pontski Piłat, dał się za nas umęczyć, że był do krzyża przybity, na krzyżu umarł, i że zdjęty z krzyża był pochowany w grobie.

Chrystus Pan cierpiał najboleśniejsze męki na ciele swem i duszy jako człowiek, to jest w ludzkiej swojej naturze; gdyż jako Bóg nie mógł podlegać cierpieniom. W czasie śmierci dusza jego ludzka odłączyła się od ciała, lecz Bóstwo jego zawsze zostawało złączone i z duszą i z ciałem.

Jezus Chrystus podjął śmierć za nas dobrowolnie, albowiem sam chciał cierpieć i umrzeć dla tego, żeby uczynił zadość sprawiedliwości Bożej za grzechy wszystkich ludzi, i przez to nas odkupił i zbawił. Ponieważ grzech jest obrazą Boga nieskończonej godności, dla tego potrzeba było, aby i zadość uczynienie miało wartość nieskończoną. W taki zaś odpowiedni sposób zadośćuczynić, to jest odpokutować i wynagrodzić krzywdę Bogu przez grzech wyrządzoną mógł tylko Jezus Chrystus, który był razem Bogiem i człowiekiem. Jako człowiek, sam jeden święty, cierpiał za występnych swoich współbraci, przyjąwszy na siebie ich grzechy; a jako Bóg nadał tym cierpieniom cenę nieskończoną. Ztąd Pismo święte tak mówi o Chrystusie: *Który grze-*

chu nie uczynił, sam na ciele swem grzechy nasze nosił na drzewie, abyśmy umarli grzechom, żyli sprawiedliwości, którego sinością jesteście uleczeni (1 Piotr 2, 22—24).

Ta dobrowolnie podjęta za nas sroga męka i śmierć Chrystusa Pana zowie się *tajemnicą Odkupienia*; albowiem ograniczony rozum ludzki nigdy tego pojąć nie zdoła, że Bóg nieskończony w wielkości, w Jezusie Chrystusie tak wielce chciał się unżyć i wydać całego siebie za nas. Przeto Pismo święte ze zdumieniem tę rzecz rozważając, tak się odzywa: *Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał; aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny (Jan 3, 16).*

Chrystus Pan za wszystkich ludzi umarł na krzyżu, i przeto bez żadnego wyjątku dla każdego z nich wysłużył prawo do niebieskiej szczęśliwości; lecz dostępują zbawienia tylko ci, którzy, pragnąc być uczestnikami zasług Zbawiciela, ochoczo jednoczą się z nim przez wiarę, nadzieję i miłość, i wiernie zachowują wszystkie jego przykazania. Ztąd Pismo święte tak o tem powiada: *Chrystus Pan stał się wszystkim, którzy mu posłuszni są, przyczyną zbawienia wiecznego (Żyd. 5, 9).*

Jezus Chrystus przez swoją mękę i śmierć stał się ublaganiem Boskiej sprawiedliwości, nie tylko za cały rodzaj ludzki w ogólności, ale i w szczególności za grzechy każdego człowieka z osobna: kto przeto po odzyskaniu niewinności na chrzcie świętym dopuszcza się grzechu, daje nowy niejako powód Chrystusowi Panu do haniebnnej męki i śmierci, czyni bowiem ze swej strony to, za co Chrystus był już ukrzyżowany. Dla tego ś. Paweł Apostoł o takich w ten sposób się wyraża: *Znowu krzyżujący sami sobie Syna Bożego, i na pośmiewisko mający (Żyd. 6, 6).*

Jezus Chrystus, po swoim skonaniu na krzyżu, chciał być pochowany w grobie, dla tego: 1) aby tem widoczniej przekonał wszystkich o rzeczywistej śmierci i cudownem potem zmartwychwstaniu; 2) ażeby przykładem swym pocieszał nas wtenczas, kiedy zaczynamy się trwożyć na tę myśl, że trzeba cierpieć, umierać i wstępować do grobu.

14. O zstąpieniu do piekieł i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

5-ty Artykuł Składu Apostolskiego: *„Zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał.”*

Co wierzymy przez 5-ty artykuł Składu Apostolskiego; dla czego Chrystus Pan zstąpił do otchłani; kiedy i dla czego zmartwychwstał; dla czego zachował blizny na swoim ciele.

Ten artykuł podaje nam do wierzenia, że Jezus Chrystus, zaraz po skonaniu na krzyżu, w Boskiej swojej osobie i z duszą swą ludzką wszedł do otchłani, i zostawał tam przez ten przeciąg czasu, dopóki najświętsze Jego ciało leżało w grobie, i że trzeciego dnia znowu duszę swą ludzką połączył ze swoim ciałem i mocą własną powstał z grobu pełen chwały i tryumfu, jako zwycięzca śmierci i czarta.

Chrystus Pan, przez śmierć swoją na krzyżu dokonawszy dzieła odkupienia wszystkich bez wyjątku ludzi, jacy byli od początku i będą aż do końca świata, natychmiast zaniósł tę wesołą nowinę duszom patriarchów, proroków i innych sprawiedliwych ludzi Starego Zakonu, którzy, zostając na ziemi, wierzyli w przyszłe odkupienie Messjasza, i żyjąc według tej wiary, umarli w łasce Bożej. Odwiedzając przeto dusze zostające w otchłani, napelnił je radością i zapowiedział im, że wkrótce wespół z nim wstąpią do nieba, odwiedził także i pocieszył dusze, zatrzymane w czyśćcu. I wtenczas sprawdził na sobie to proroctwo, które w imieniu Zbawiciela wyrzekł był Duch Ś. przez usta Mędrca Pańskiego: *Przeniknę wszystkie niższe części ziemi, a oglądam wszystkie śpiące, i oświecę wszystkie ufające w Panu (Ekkł. 24, 45).*

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa nastąpiło dnia trzeciego po Jego śmierci: albowiem Piątek, w którym pod wieczór złożono Go do grobu, był *dzień pierwszy*, Sobota była *dniem drugim*, Niedziela zaś, w której rano około świtania powstał od umarłych, był to *dzień trzeci*. Chrystus Pan, jako Bóg prawdziwy, cudownie przywróciwszy sobie życie ludzkie, cudownie też wyszedł z grobu, nie odwalając kamienia i nie naruszając pieczęci, któremi grób Jego był opatrzony.

O Chrystusie Panu powiadamy, iż *zmartwychwstał* dla tego, że On własną mocą, to jest mocą Bóstwa swego połączył na nowo duszę swą ludzką z ciałem; o innych zaś umarłych, którzy cudownie po śmierci ożyli, jak np. o Łazarzu i innych mówimy, iż byli *wskrzeszeni*, albowiem zostali przywołani nanowo do życia cudowną mocą Bożą. Jakoż Chrystus Pan najpierwszy z ludzi zmartwychwstał w

sposób doskonały, gdyż inni wskrzeszeni od umarłych znowu potem musieli umierać. Zbawiciel zaś już nigdy więcej nie ulegał śmierci, i stał się przez to wzorem dla wszystkich swoich wyznawców, którzy także, po powszechnem zmartwychwstaniu ciał, wiecznie już żyć będą. Dla tego Apostoł narodów tak o tem się wyraża: *Chrystus zmartwychwstał, pierwiastki tych, którzy zasnęli, ponieważ przez człowieka śmierć, i przez człowieka powstanie umarłych. A jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą. A każdy w swym rządzie; Chrystus pierwiastki, potem ci, którzy są Chrystusowi, którzy uwierzyli w przyjęcie Jego (1 Kor. 15, 20—23).*

Jezus Chrystus zmartwychwstaniem swoim uwidocznił skutki swojego dzieła odkupienia: albowiem przekonał tem, że śmierć najzupełniej została zwyciężona, a zatem zgładzony już został i grzech, jedyna przyczyna śmierci, i pokonany czart, który przez grzech podbił był ród ludzki w niewolę piekła. Umierając i schodząc aż do grobu pokazał, że był prawdziwym człowiekiem; powstając zaś mocą własną z grobu, udowodnił, iż jest razem i prawdziwym Bogiem—a więc jest prawdziwym obiecanym w raju Messjaszem, naprawcą i odkupicielem rodu ludzkiego, a tem samem, że Religia, którą podał światu, jest Boska, i wszystkie jej obietnice są pewne. Tajemnica przeto Zmartwychwstania jest główną podstawą chrześcijaństwa, rękojmią przyszłego naszego zmartwychwstania, naszej wiary i nadziei. Ztąd Ś. Piotr Apostoł tak o tem mówi: *Bóg Go (Chrystusa) wzbudził z martwych i dał Mu chwałę, aby wiara i nadzieja wasza w Bogu była (Piotr 1, 21).*

Jezus Chrystus zmartwychwstał w ciele uwielbionem, to jest w niecierpieliwym, duchownem, lekkim i jasnym; jednakże zatrzymał blizny na rękach, nogach i boku: 1) na dowód, że powstał z grobu w tem samem ciele, w którym cierpiał; 2) na znak wielkiej ku nam miłości; 3) ażeby je okazał w dzień powszechnego sądu ku pocieszeniu sprawiedliwych i zawstyżeniu bezbożnych.

15. O Wniebowstąpieniu Jezusa Chrystusa.

6-ty Artykuł: „Wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca Wszechmogącego.”

Co znaczą słowa: *wstąpił na niebiosa*, i *siedzi na prawicy*; dla czego Chrystus Pan *wstąpił do nieba*; czego dostąpiło człowieczeństwo przez Wniebowstąpienie Chrystusa.

Artykuł ten naucza, że Jezus Chrystus, po swoim zmartwychwstaniu, własną mocą wstąpił do nieba, i tam wspólnie z Bogiem Oj-

cem i Bogiem Duchem Świętym, jako im we wszystkim równy, króluje, czyli jest Panem i Rządcą wszech stworzeń.

Zbawiciel po swoim zmartwychwstaniu zostawał na ziemi dni 40, i często pokazywał się Apostołom, i, jak się wyraża Pismo święte (Dz. 1, 3), *rozmawiał z nimi o królestwie Bożem*, to jest nauczał ich, jak mają rządzić Kościołem jego świętym, do którego kazał im powoływać wszystkie narody. Czterdziestego nareszcie dnia, zebrał Apostołów i innych swoich uczniów na górę Oliwną; tu, podniosłszy ręce swe, błogosławił ich i błogosławiąc, wznosił się do nieba.

Chrystus Pan, wstępując do nieba, wprowadził tam razem z sobą i te dusze, które pocieszył był, *zstępujący do piekieł*. Tych przeto, którzy byli więźniami piekła, oswobodził, i otworzył dla nich niebo. Dla tego Pismo ś. tak mówi o Chrystusie: *Wstępujący na wysokość wiodł więźnie pojmane (Ef. 4, 8).*

Chrystus Pan, jako Bóg, zawsze był i jest wszędzie; lecz jako razem Bóg-człowiek, po wniebowstąpieniu swoim jest tylko w niebie i w Najświętszym Sakramencie.

Jezus Chrystus wstąpił do nieba, dla tego: 1) aby po swoim poniżeniu i męce, odebrał tam należną sobie chwałę, jako zwycięzca śmierci i czarta (Filip. 2, 8.); 2) aby, jako najwyższy nasz Kapłan, zaniósł przed tron Boga ofiarę swoją, którą spełnił za nas na krzyżu, i tam przypominając zasługi tej Ofiary, wstawiał się za nami, jako nieustający nasz Pośrednik i obrońca (Żyd. 9, 24); 3) aby otworzył nam bramy nieba i przygotował tam miejsce dla nas (Jan 14, 2); 4) aby zesał nam obiecanego Ducha Świętego, Pocieszyciela i Poświęciciela (Jan 16, 7).

Bóg, jako Duch czysty, nie ma prawicy ani lewicy; mówiąc zatem, że Jezus Chrystus, wstępując do nieba, *siedzi na prawicy Boga Ojca*, przez to oznaczamy, iż Chrystus Pan, nawet i według swego człowieczeństwa, został uwielbiony chwałą Bóstwa, i będąc zupełnie równy, jako Bóg-człowiek, w potęgę i chwałę Bogu Ojcu i Bogu Duchowi Świętemu, obok nich zajmuje miejsce.

Przyroda ludzka, dla tego że w Jezusie Chrystusie została zjednoczona z osobą Syna Bożego, dostąpiła tak wielkiej czci i godności, iż została umieszczona aż w jedności Bóstwa, i wyniesiona przez to nad wszystkie i najzaczniejsze stworzenia chórów Anielskich. Chrystus Pan z Boską swą osobą jednocząc przyrodę ludzką, wspólnie z człowiekiem, który jest jakby małym światem, zebrał w sobie jakby w treści, wszystkie stworzenia, i przez to wszystkie uczciwszy, razem z sobą zaniósł je do Boga. Dla tego, w skutek dokonanego

Odkupienia, nie tylko jako Bóg, ale i jako człowiek razem, odebrał pełną władzę na niebie i na ziemi, stał się Królem, Panem, Sędzią i głową wszego stworzenia, to jest: nie tylko ludzi, ale i Aniołów, czyli całego Kościoła: Przeto ś. Paweł Apostoł tak o tem mówi: *Wzbudziwszy (Bóg) Go (Chrystusa, jako człowieka) z martwych i posadziwszy na prawicy swojej na niebiesiach, nad wszystkie księstwa i władzę i moc panowania (nad wszystkie chóry Anielskie) i wszelkie imię, które się mianuje nie tylko w tym wieku, ale też i w przyszłym. Wszystko poddał pod nogi Jego, a Jego, dał głowę nad wszystkim Kościołem (Ef. 1, 20).*

Rozważanie tej nauki powinno nam przypominać, że pielgrzymami jesteśmy na tej ziemi, a ojczyzną naszą jest niebo, gdzie Chrystus Pan oczekuje nas, przygotowując dla nas mieszkanie chwały; główny przeto nasz cel życia i wszystkie myśli tam mają być zwrócone i utkwione, i pomnąc ustawicznie na to, powinniśmy mężnie tu walczyć ze światem, ciałem i czartem, i w cierpliwości biec do boju nas oczekującego, patrząc na Jezusa, który podjął krzyż, i siedzi na prawicy stolicy Bożej (Żyd. 12, 1, 2).

16. O Sądzie szczegółowym i powszechnym.

7-my Artykuł: „Złamią przyjdzie sędzić żywych i umarłych“.

Co wierzymy przez artykuł 7-my Składu Apostolskiego; co jest sąd szczegółowy i powszechny; kiedy nastąpi.

Przed ten Artykuł wierzymy, że Jezus Chrystus, przy końcu świata, w dzień powszechnego zmartwychwstania, zstąpi z nieba powtórnie, w najwyższej potędze i chwale, na sąd ostateczny wszystkich ludzi, i publicznie ogłosi na nich wyrok zbawienia lub potępienia, stosownie do zasług każdego z nich.

Wszyscy ludzie po śmierci stawają na sąd Boga. Jak o tem mówi Pismo święte: *Postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem sąd. Wszyscy my musimy okazać przed Stolicą Chrystusową, aby każdy odniósł własne sprawy ciała, według tego co uczynił, lub dobre, lub złe (Żyd. 9, 27 i 2 Kor. 5, 10).* Sąd ten jest dwojaki: szczegółowy i powszechny.

Na sąd szczegółowy, czyli pojedynczy, staje dusza każdego człowieka zaraz po swoim rozłączeniu się z ciałem. Sędzia wszechmocny w jednej chwili rozjaśnia jej pojęcie tak, iż najdokładniej, jakby w zwierciadle, widzi wszystkie swoje przeszłe dobre lub złe myśli, słowa i uczynki, wszystkie zaniedbane powinności i wszystkie udzielone łaski, i spostrzega nagrodę lub karę, na jakie zasłużyła przez swoje postępowanie. I ten nieodwołalny wyrok Boga, przeznaczający dla

niej w nagrodę niebo, albo za karę skazujący ją do czyśćca lub piekła, natychmiast zostaje wykonany.

Sąd powszechny wszystkich razem ludzi nastąpi w dzień powszechnego zmartwychwstania ciał, przy końcu świata, i dla tego ten sąd zowie się także ostatecznym.

Jezus Chrystus jako Bóg-człowiek, przez swoje wcielenie i odkupienie stawszy się wszystkich stworzeń najwyższym królem i sędzią, przyjdzie z nieba powtórnie, na obłokach i w wielkiej potędze i chwale, poprzedzony znakiem Krzyża świętego i otoczony gronem aniołów i świętych: Ludzie, żyjący jeszcze wtedy na ziemi, w jednej chwili umrą, i wnet, na głos trąby anielskiej, wespół z umarłymi od początku świata, wskrzeszeni mocą Bożą, powstaną we własnych ciałach i stawiają się przed stolicą Syna człowieczego, czyli przed obliczem swojego Odkupiciela i Sędziego. Wtedy Jezus Chrystus objawi publicznie wyrok nagrody lub kary, i odłączywszy jednych od drugich, jak sam powiada w Ewangelji, tak rzecze do stojących po prawicy: *Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, otrzymajcie królestwo wam zgotowane od założenia świata. Do tych zaś, którzy będą po lewej stronie rzeknie: Idźcie ode mnie przekłęci w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego. I pójdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego (Mat. 25, 34, 41, 46).* Po sądzie ostatecznym ustanie czyściec, a trwać będą tylko piekło i niebo.

Dzień sądu ostatecznego Pismo święte zowie dniem objawienia sprawiedliwego sądu Bożego (Rzym. 2, 5); albowiem wtenczas Bóg odkryje przed całym światem wszystkie myśli, pobudki i czyny ludzi, i ogłosi publiczny wyrok, stosownie do każdego z nich zasługi lub winy, tak, iż wszyscy już wówczas zrozumieją doskonale nieskończoną sprawiedliwość Boga i wyrzekną wraz z Psalmistą Pańskim: *Sprawiedliwy jest Panie i sąd Twój prawy (Ps. 118, 137).*

17. O Duchu Świętym i Jego darach.

8-my artykuł: „Wierzę w Ducha Świętego.“

Co przez ten Artykuł wyznajemy; dla czego Duchowi Świętemu przypisuje się dzieło naszego poświęcenia; ile jest darów Ducha Ś.; co one spawają w duszy chrześcijanina.

Ten Artykuł naucza, że jak wierzymy w Boga Ojca i w Boga Syna, tak też powinniśmy wierzyć w Boga Ducha Świętego, który jest trzecią Osobą Trójcy przynajświętszej, równą we wszystkim pierwszej i drugiej, i że ten Duch Święty, tak jak niegdyś w postaci ognistych języków zstąpił na Apostołów, tak i teraz niewidzialnie

wstępuje do duszy chrześcijanina, i udzielając mu łaski, czyni go sprawiedliwym i miłym Bogu, czyli *świętym*; dla tego zowie się naszym Poświęcicielem i Poczyszycielem.

Wiarę naszą w *Bóstwo Ducha Świętego* wyznajemy ilekroć czynimy znak krzyża świętego, tak samo jak w *imię Ojca*, w *imię Syna* i w *imię Ducha Świętego*, i ile razy kończymy nasze modlitwy, powtarzając: Chwała Ojcu i Synowi i *Duchowi Świętemu*.

Każda z trzech Osób Trójcy ŚŚŚ. jest prawdziwym Bogiem, lecz wszystkie trzy są *jednym Bogiem*, bo wszystkie mają jedną i tę samą istotę czyli naturę. Bóg Ojciec nie jest od nikogo zrodzony, ani pochodzący; Bóg Syn nie jest od Boga Ojca ani uczyniony ani stworzony, ale jest *przedwiecznie zrodzony*; Duch Ś. nie jest uczyniony, ani stworzony, ale *przedwiecznie pochodzi* od Ojca i od Syna, jako od *jednego początku*, to jest, jako przez jedno nie zaś przez podwójne technienie. Przeto tak się wyraża o tem Zbawiciel: *Gdy przyjdzie Poczyszyciel, którego ja wam pošę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi. On mię uwielbi, bowiem z mego weźmie, a wam opowie. Ojcie, wszystko, co moje, to jest twoje; a twoje jest moje (Jan 15, 26—i 16, 14).*

Dzieło poświęcenia naszego, jak się rzekło w nauce o tajemnicy Trójcy Świętej, szczególnie przypisuje się Duchowi Świętemu, albowiem On jest rozdawcą wszystkich nadprzyrodzonych łask, przez które stajemy się *świętymi*.

Dwie rzeczy są konieczne dla naszego uświętobliwienia i zbawienia: 1. *Wiara* mocna we wszystkie prawdy od Boga objawione, i 2. *Łaska* poświęcająca, której po raz pierwszy stajemy się uczestnikami w Sakramencie odrodzenia. Według tego, jak zapowiedział nieodmiennem swem słowem Zbawiciel, że ten tylko, *kto wierzy i ochrzci się, zbawion będzie (Mar. 16, 16)*. Ztąd to Duch Święty, wespół z tą łaską zamieszkując w duszy chrześcijanina, dopomaga mu do przyjęcia i rozumienia całej nauki Chrystusowej i do mężnego jej wyznawania słowy i uczynkami, oświecając jego rozum, i wlewając w jego serce miłość Bożą. Dla tego Jezus Chrystus, obiecując Apostołom zesłać Ducha Ś., rzekł: *Poczyszyciel Duch Święty, którego Ojciec pošę w imię moje, on was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek bym wam powiedział (Jan 14, 26)*. I Święty Paweł Apostoł powiada: *Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dan (Rzym. 5, 5)*.

Te same nadzwyczajne skutki, jakich, odbierając Ducha Świętego, doznali Apostołowie i inni chrześcijanie zebrani w wiecz-

niku i składający wówczas cały Kościół Chrystusowy, tenże Duch Święty sprawuje i teraz, przebywając stale w Katolickim Kościele—tak, iż on jest *duszą* Kościoła nauczającego, i *duszą każdej duszy*, wierzącej w naukę tego Kościoła. On w każdym z żywych członków Chrystusowego Kościoła utrzymuje nadprzyrodzone *życie łaski*, i wespół z *łaską* udziela mu siedm innych nadprzyrodzonych swych darów, któremi są: *mądrość, rozum, rada, męztwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża*.

Wszystkie te dary są najściślej z sobą złączone i tworzą jedną całość; dla tego udzielają się wiernym nie pojedynczo, ale wszystkie razem, lubo w każdym z nich działają jedne więcej niż drugie według miary usposobienia każdego, i według różności zamiarów, do jakich kogo Bóg przeznacza. Przeto dary te zowią się *siedmioraką łaską Ducha Świętego*.

Wszystkie te dary znajdują się w tym, kto ma w sobie miłość Bożą, udzieloną przez tegoż Ducha Świętego, i dla tego są one, tak samo jak ta miłość, konieczne do zbawienia; albowiem, jak powiada Apostoł, tylko ci są *synami Bożymi, którzykolwiek rządzeni są Duchem Bożym (Rzym 8, 14)*. Utracają się wszystkie razem przez każdy grzech śmiertelny. Każdy bowiem grzech ciężki wygania z serca Ducha Świętego, i znowu pozostawia człowieka w niewoli szatana, wprowadzającego doń siedm innych złych duchów, będących początkiem siedmiu grzechów głównych (*Mat. 12, 45*).

Duch Święty *mądrości* (przeciwko złemu duchowi *nieczystości*), naucza chrześcijanina, jakie jest jego właściwe powołanie na ziemi, odrywa go od świata i sprawuje w nim upodobanie do rzeczy niebieskich. Ztąd Pismo święte powiada: *Żadnego bowiem Bóg nie miłuje, jedno tego, który z mądrością przebywa (Mądr. 7, 28)*.

Duch Święty *rozumu* (przeciwko złemu duchowi *obłązstwa*), ułatwia nam wyrozumienie prawd religij, które mogą być pojętami, i skłania do wierzenia w tajemnice.

Duch Święty *radę* (przeciwko złemu duchowi *łakomstwa*), ostrzega nas przed niebezpieczeństwami zbawienia, i wskazuje lepszy zawsze wybór środków, które więcej niż inne mogą dla nas posługiwać do większej chwały Bożej i naszego uświętobliwienia.

Duch Święty *męztwa* (przeciwko złemu duchowi *lenistwa*), nadaje odwagę do przedsiębrania i wykonania wielkich rzeczy dla Boga i do zwyciężania wszelkich przeszkód, napotykaných na drodze ku chrześcijańskiej doskonałości.

Duch Święty *umiejętności* (przeciwko złemu duchowi *gniewu*), wydoskonala nasz sąd o rzeczach doczesnych, i naucza oceniać je według rzetelnej ich wartości, odnośnie do naszego i bliźnich zbawienia.

Duch święty *pobożności* (przeciwko złemu duchowi *zazdrości*), skłania nas do ochotnego pełnienia tego wszystkiego, co się odnosi do prywatnej i publicznej czci Boga.

Duch Święty *bojaźni Bożej* (przeciwko złemu duchowi *pychy*), napenia nas głębokiem uszanowaniem ku Bogu i wstrętem do tego wszystkiego, co się mu nie podoba. Jak mówi Pismo święte: *Bojaźń Pańska wypędza grzech, bo kto bez bojaźni jest, nie będzie mógł być usprawiedliwiony* (Ekkł. 1, 27, 28).

Ten siedmioraki dar Ducha Świętego, uzbrajając chrześcijanina przeciwko natarczywościom siedmiu główniejszych namiętności, zwanych siedmią grzechami głównymi, wprowadza w jego duszę nowe usposobienia i wydaje w niej skutki cnót chrześcijańskich, które to skutki Pismo święte zowie *owocami* Ducha Świętego, i wylicza ich *dwanaście*, jakimi są: *miłość, wesele, pokój, cierpliwość, dobroć, nieskwapliwość, cichość, wiara, skromność, wstrzemięźliwość, czystość*. (Gal 5, 22).

Duch Święty, jak się okazuje z tego, co się tu powiedziało, jest *początkiem i źródłem życia nadprzyrodzonego*, najściślej jednoczącego nas z Bogiem. On wszystko to, co Zbawiciel wysłużył, wprowadza do chrześcijanina i obraca na jego pożytek; za pośrednictwem poświęcającej łaski łączy się z nim, i staje się jakby duszą jego duszy, — tak, iż można powiedzieć ze świętym Cyryllem, że człowiek odrodzony na chrzcie świętym składa się z trzech istot: *ciała, duszy i Ducha Świętego*. I chrześcijanin dopóty tylko jest żyjącym członkiem Kościoła Chrystusowego, dopóki przechowuje w sobie to nadprzyrodzone życie łaski, przy pomocy tych wszystkich środków, które podaje religija Chrystusowa.

Pamięć na dzieło naszego poświęcenia powinna ustawicznie wrazać nas niepojętą godnością duszy naszej i napeniać nas najwyższem uszanowaniem i wdzięcznością ku Bogu w Trójcy jedynemu, jak nas ostrzega o tem Apostoł: *Nie wiecież, iżście Kościołem Bożym, a Duch Boży mieszka w nas* (1 Kor. 3, 16).

18. O ł a s c e.

Co jest łaska; co jest łaska poświęcająca i uczynkowa; czy koniecznie jest potrzebna łaska; jakie są środki do jej nabycia i zachowania?

Łaska jest to *dar nadprzyrodzony*, którego Bóg, dla zasług Jezusa Chrystusa, udziela człowiekowi, aby on mógł dostąpić żywota wiecznego. żywot wieczny, czyli szczęśliwość wieczna w chwale nie-

bieskiej, zależy na oglądaniu i posiadaniu wiecznie Boga w Trójcy jedynego. Łaska zaś jest to *początek w nas chwały niebieskiej*, albowiem ona najściślej jednoczy nas z Jezusem Chrystusem, i czyniąc przez to uczestnikami Boskiej Jego natury, łączy nas z Trójcą Najświętszą a tem samem wprowadza już teraz w posiadanie tego niebieskiego żywota. Dla tego święty Paweł Apostoł *łaskę*, niekiedy nazywa *żywotem wiecznym*. A łaska Boża, *żywot wieczny w Chrystusie Jezusie Panu naszym*. (Rzym. 6, 23). I sam Zbawiciel, mówiąc pod obrazem żywej wody o łasce, powiada, iż ona nadprzyrodzoną swą siłą podnosi nas aż do Boga, czyli wprowadza do żywota wiecznego: *Woda, którą ja dam, stanie się w nim (chrześcijaninie) źródłem wody wyskakującej ku żywotowi wiecznemu* (Jan. 4, 14).

Łaska jest dwójaka: *poświęcająca i uczynkowa*.

Łaska *poświęcająca*, jest to dar Boży nadprzyrodzony, przez który stajemy się żywymi członkami głowy naszej Jezusa Chrystusa, z grzeszników stajemy się sprawiedliwymi, przysposobionemi dziećmi Boga i dziedzicami niebieskiego królestwa. Łaska ta nas *usprawiedliwia*, to jest z grzeszników czyni zupełnie *niewinnymi* i razem *świętymi*, czyli wielce miłymi w oczach Boga. Przez nią, stając się przysposobionymi synami Boga, tem samem zostajemy braćmi i współdziedzicami Jezusa Chrystusa, gdyż mamy tego samego, co i On, za Ojca, który do każdego chrześcijanina, jako odrodzonego już przez łaskę tak samo jak do Chrystusa Pana, po jego chrzcie w Jordanie, może się odzywać: *Ten jest syn mój miły, w którym upodobał sobie* (Mat. 3, 17). I ta godność *synowstwa Bożego*, do której wynosi nas łaska jest niepojętą i nieskończoną w wielkości. Pismo święte, zdumiewając się nad nią, tak o tem przemawia: *Patrzcie, jaką miłość dał nam Ojciec, że nazwani jesteśmy synami Bożymi i jesteśmy* (1 Jan. 3, 1).

Łaska poświęcająca czyni nas *przybytkiem Boga w Trójcy jedynego*, albowiem do duszy człowieka, odrodzonej przez tę łaskę, natychmiast wstępuje na mieszkanie sam Duch Święty i zaszczenia w niej nadprzyrodzoną wiarę, nadzieję, miłość i inne swe dary; jak o tem upewnia Pismo święte, mówiąc: *Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dan* (Rzym. 5, 5). Gdzie zaś znajduje się Duch Święty, tam też są i inne dwie Boskie Osoby, jako zawsze nieodłączne od siebie. Dla tego mówi Zbawiciel: *Jeśli mię kto miłuje, będzie chował moję; a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy a mieszkanie u niego uczynimy* (Jan 14, 23). Przez tę więc łaskę dusza nasza najściślej jednoczy się z Trójcą Przenajświętszą przez Jezusa Chrystusa, i zaczyna żyć nowem, nadprzyrodzonym,

czyli Boskiem życiem, tak, iż ze świętym Pawłem każdy chrześcijanin może mówić: *Żywie ja, już nie ja, ale żywie we mnie Chrystus* (Galat 2, 20). Łaska ta jest jakby nasieniem Boskiem, zaszczepiającem w nas tutaj życie Boskie, które w zupełności się udoskonali w chwale niebieskiej, i dla tego ona tylko nadaje nam prawo do odziedziczenia królestwa niebieskiego. Każdy zaś, kto w chwili śmierci pozbawiony jest łaski poświęcającej, idzie na wieczne potępienie.

Łaska poświęcająca zowie się inaczej łaską *trwałą* albo *mieszkającą* w nas, albowiem raz udzielona człowiekowi, trwa w nim ciągle, jeżeli się on nie dopuści grzechu śmiertelnego; jest ona zatem jakby jaśniejącem światłem na duszy i nadprzyrodzoną jej ozdobą, czyli ową szatą godową, bez której nikt nie może się ukazać na uczcie chwały niebieskiej. Różni się od tej łaski *uczynkowej*, która zowie się także *przechodnią*, albo *chwilową*, gdyż przestaje nawiedzać, jak skoro został dokonany ten uczynek, dla którego była udzielona.

Łaska *uczynkowa* jest to *nadprzyrodzona pomoc*, oświecająca nasz rozum, i pobudzająca wolę ku dobremu, której Bóg nam udziela do każdego dobrego uczynku. Łaska ta, przez oświecanie naszego rozumu i poruszenie woli, poprzedza każdy dobry uczynek, mający nadprzyrodzoną wartość zasługi na zbawienie, i później dopomaga i towarzyszy tej czynności od początku aż do końca. Także udziela się chrześcijaninowi nowa szczególna łaska, potrzebna do dobrej śmierci, i dopomaga mu do zachowania miłości Boga i łaski poświęcającej aż do ostatniego tchnienia życia, i dla tego zowie się łaską *ostatecznej wytrwałości*.

Łaska poświęcająca i *uczynkowa* koniecznie dla każdego potrzebne są do zbawienia. Jako bowiem obiecana nam wieczna szczęśliwość jest *darem nadprzyrodzonym*, tak też musi być *nadprzyrodzoną* i owa *pomoc*, która się nam udziela do jej osiągnięcia. Jakoż, bez łaski nie zgola, ani najmniejszej nawet rzeczy, służącej ku naszemu zbawieniu, nie możemy chcieć, ani wykonać. Przeto święty Paweł Apostoł tak mówi: *Albowiem Bóg jest, który sprawuje w was i chcieć i wykonać* (Fil. 2, 13). I sam Zbawiciel powiada: *Jam jest winna macica, wyście latorośle. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten siła owocu przynosi, bo bezemnie nie czynić nie możecie.* (Jan 15, 5).

Łaska Boża nie niszczy w nas, ani krępuje wolnej woli, a tylko ją ku dobremu pobudza i dopomaga; dla tego człowiek może się oprzeć łasce. Ztąd mówi Zbawiciel: *Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroki i kamienujesz te, którzy do ciebie są posłani. Ileż chciałem zgromadzić syny twoje... a nie chciałeś* (Mat. 23, 37).

Żeby łaska Boska mogła się stać nam pożyteczną ku zbawieniu, potrzeba wiernie z nią współpracować, czyli powinniśmy, idąc za jej natchnieniem, czynić to, do czego nas pobudza. Przeto Pismo święte ostrzega nas o tem, mówiąc: *Napominamy, abyście daremnie łaski Bożej nie przyjęli* (2 Kor. 6, 1). Jak bez łaski, tak samo i bez naszego z nią współdziałania, niepodobna jest otrzymać zbawienie. Ztąd powtarza święty Augustyn: „Kto was uczynił bez was, zbawić was bez was nie może.“ I święty Jan Złotousty takie czyni porównanie: „Jako ziemia nic nie wydaje bez deszczu, ani deszcz bez ziemi; tak łaska bez woli naszej nic nie działa, ani wola nasza bez łaski.“ Kto wiernie współpracuje z udzieloną sobie łaską, ten zasługuje i na coraz większą jej obfitość; i przeciwnie, coraz mniej może się spodziewać od Boga łask potrzebnych, kto często im się sprzeciwia i niemi pogardza. Dla tego święty Paweł Apostoł, ostrzegając nas o tem, powiada: *Bo ziemia, która deszcz często na się podający pije i rodzi ziele użyteczne tym, przez które bywa sprawowana, bierze błogosławieństwo od Boga; lecz która rodzi ciernie i osty, odrzucona jest, i blizka przeklęstwa, której koniec na spalenie* (Żyd. 6, 7).

Łaskę poświęcającą po raz pierwszy odbieramy przez Sakrament chrztu świętego; utraconą zaś tę łaskę przez grzech śmiertelny, odzyskujemy w Sakramencie pokuty. Pomnożenie zaś łaski poświęcającej, i wszystkie potrzebne łaski *uczynkowe*, otrzymujemy przez godne przyjmowanie wszystkich innych świętych Sakramentów, przez modlitwy i wszelkie inne dobre uczynki, wykonywane w czystej intencji podobania się Bogu, czyli czynienia wszystkiego na większą Jego chwałę. Dla tego tak nas upomina Pismo święte: *Wszystko ku chwale Bożej czyńcie* (1 Kor. 10, 31).

Z tego więc, czego objawiona religja naucza o dziele naszego Odkupienia i Poświęcenia¹ widzimy, że najgłówniejszą jej istotą jest wysłużona przez Zbawiciela dla nas *łaska*, ten jedyny środek jednoczący duszę naszą z Bogiem, najwyższem jej dobrem. Łaska jest *duszą* Chrystusowego Kościoła; *ciało* zaś jego stanowią wszystkie prawdy, podane nam do wierzenia. Dla tego *Chrzest święty*, będący publicznym, zewnętrznym znakiem synów Kościoła, udziela się tylko tym, którzy pragną *wiary*, dającej *życie wieczne*, czyli którzy objawiają, iż chcą przyjmować cały skład wiary i być odrodzonymi z Ducha Świętego przez *łaskę*.

Ileż pręto przywołujemy na pamięć dobrodziejstwa Boskiej naszej religji, zawsze obudzajmy w sobie gorliwość do zachowania i pomnożenia w nas *łaski* i *wiary*, albowiem one są owym skarbem

ukrytym i perłą drogą, do których Zbawiciel przyrównywa królestwo niebieskie czyli Kościół swój na ziemi, jako obejmujący w sobie całą naukę wiary, i wszystkie środki łaski—gdyż wtenczas tylko możemy mieć rozzumną nadzieję zbawienia naszego.

19. O Kościele i Świętych Obcowaniu.

9-ty Artykuł „Święty Kościół powszechny, Świętych obcowanie.”

Co jest Kościół; dla czego jest społecznością nadprzyrodzoną, czy są w nim zwierzchnicy i podwładni; kto jest widzialną jego głową; jakim sposobem utrzymuje się w nim jedność i porządek; czy jest nieomylny; jakie jego znamiona; dla czego jego członkowie zowią się świętymi; co jest Świętych obcowanie?

Wierząc w *Święty Kościół powszechny* czyli *Katolicki*, wyznajemy, iż jest na ziemi ustanowiona przez Jezusa Chrystusa *religijna społeczność*, która wszystkich posłusznych sobie swoich członków może uświętobliwić i zbawić przez nauczanie ich całej i nieskażonej nauki Chrystusa, i podawanie im wszystkich innych, wskazanych przezeń środków zbawienia.

Wyraz *Kościół* z greckiego znaczy *powołanie, zgromadzenie*; gdyż sam Jezus Chrystus, jako Bóg prawdziwy, założył swój Kościół i powołał doń wszystkich ludzi, aby mogli być zbawieni, tak mówiąc do Apostołów, a w ich osobie i do wszystkich ich prawnych następców: *Idąc na wszystkie światy, opowiadajcie Ewangelię wszemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion.* (Mar. 16, 15). Ten przeto Kościół, według nieodmiennej woli Chrystusa, stał się dla wszystkich obowiązującym i koniecznym—tak, iż każdy, kto dobrowolnie nie chce wierzyć ogłaszanej przezeń nauce Ewangelji i przez przyjęcie łaski chrztu ś. zostać jego członkiem, nie uniknie potępienia.

Kościół przeto święty jest to publiczne i widzialne zgromadzenie ludzi, powołanych od Boga, czyli jest to społeczność, składająca się z prawdziwych wyznawców Chrystusowych, zjednoczonych z sobą związką jednej i tejże wiary, nadziei i miłości, i uczestnictwem we wspólnych dobrach duchownych, jakimi są: Boska Chrystusa nauka, ofiara Mszy ś., i święte Sakramenta, i zależnością od kierunku jednego i tegoż najwyższego Pasterza, Namiestnika Chrystusowego na ziemi.

Kościół święty jest *społecznością duchową i nadprzyrodzoną*: 1) Albowiem głównym jego celem jest dobro duszy człowieka, i szczęście jego nadprzyrodzone; 2) Wszystkie środki, które prowadzi do tego celu, są duchowe i nadprzyrodzone, jakimi są: Boska nauka, ofiara Mszy ś., śś. Sakramenta, modlitwy, święte obrzędy i t. d.; 3) Wła-

dza jego jest *Boska nadprzyrodzona*, albowiem została mu nadana bezpośrednio od samego Chrystusa Pana. Dla tych przyczyn sam Zbawiciel nazywa swój Kościół *królestwem niebieskiem*, i *królestwem nie z tego świata*. Jest to zatem *społeczność Bosko-ludzka*, albowiem lubo składa się z ludzi, i jest rządzona przez pośrednictwo wybranych ludzi, jednakże głównie czuwa nad nią i strzeże jej sam Duch Święty, jako jedyny Poświęciciel dusz naszych, którego obiecując Apostołom Zbawiciel, tak wyrzekł: *Weźmiecie moc Ducha Świętego, który przyjdzie na was, i będziecie mi świadkami w Jeruzalem, i we wszystkie żydowskiej ziemi, i w Samarii, i aż na kraj ziemi* (Dz. Ap. 1, 4).

Ponieważ Kościół święty jest publiczną, widzialną, doskonałą społecznością, przeto w nim, tak samo jak i w każdym innym doskonale urządzonej państwie, muszą być zwierzchnicy i podwładni, czyli *pasterze i lud*. Wszyscy przeto ci, którzy w nim mają nadaną sobie od Chrystusa Pana władzę nauczania i rządzenia, stanowią tak nazywany *Kościół nauczający*, czyli *rządzący*; drudzy zaś, niemający takiej władzy, są *Kościółem słuchającym*, czyli *rządzonym*.

Na pierwszych takowych Zwierzchników i Pasterzy swojego Kościoła Chrystus Pan postanowił *Apostołów*, których sam, z pośrodku swych uczniów, wybrał *dwunastu*, i, ukazując się im po swoim zmartwychwstaniu, rzekł do nich: *Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je* (przykazując im) *chować wszystko, com wam kolwiek przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mat. 28, 18).

Lecz z pomiędzy dwunastu Apostołów Zbawiciel wybrał *jednego ś. Piotra*, którego postanowił widzialną głową swojego Kościoła. Chciał, aby ten jeden był jakby głównym węgielnym kamieniem, na którymby się opierał i sam fundament kościelnej budowy. I przeto, co dał wszystkim Apostołom razem, to samo świętemu Piotrowi dał osobno i wyłącznie, tak mówiąc doń w sposób najwyraźniejszy i najuroczystszy: *Ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebieskich, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebieskich* (Mat. 16, 18). Potwierdzając to Chrystus Pan, po swoim zmartwychwstaniu, znowu tak rzekł doń: *Paś baranki moje, paś owce moje* (Jan 21, 17). Temi słowami, wyłącznie wyrzeczonymi do świętego Piotra, Jezus Chrystus uczynił go pełnomocnym gospodarzem i namiestnikiem w swoim królestwie, i postanowił go najwyższym Pasterzem swojej owczarni, czyli dał mu *pełną władzę i rozkaz do rządzenia Jego Kościołem*.

W skutek tej wyraźnej woli Chrystusa Pana, wszyscy bez wyjątku chrześcijanie, tak Biskupi i Kapłani, jak i ci, którzy nimi nie są, zostali zależnymi w rzeczach Religji od kierunku i władzy jednego najwyższego Pasterza, wyznaczonego im od samego Boga.

Zbawiciel ustanowił Kościół swój dla wszystkich ludzi i wszystkich wieków; mówiąc przeto do Apostołów, iż miał pozostać z nimi *po wszystkie dni aż do skończenia świata*, już przez to samo pokazał, że ta władza, którą im dał, miała przejść i na wszystkich ich następców. Jakoż, cała ta *pełność władzy*, którą *ś. Piotr* miał sobie nadaną od Chrystusa Pana, przelewa się i na każdego z prawych jego następców, Biskupów Rzymskich; i w skutek tego, każdy z nich, tak samo jak był *ś. Piotr*, jest Namiestnikiem Chrystusowym na ziemi, czyli jest Najwyższym Pasterzem i Widzialną Głową Kościoła Chrystusowego. Z tej przyczyny, każdego Biskupa Rzymskiego, jako prawego następcę *ś. Piotra*, zowiemy *Papieżem*, to jest *Ojcem* wszystkich albo zowiemy go *Ojcem świętym*, lub *najświętszym*, gdyż on najwyższą duchowną godność, i całą Boską władzę nad rzeczami świętymi ma powierzoną sobie od Jezusa Chrystusa.

Następcami zaś innych Apostołów są Biskupi, prawnie wyświęceni i zostający w jedności z Papieżem, jako Głową Kościoła. Oni także mają władzę nadaną sobie od Boga do rządzenia Kościołem; przeto Pismo święte tak się do nich odzywa: *Właśnie sami siebie i wszystkiej trzody, nad którą was Duch Święty, postanowił Biskupami, abyście rzadzili Kościół Boży (Dz. Ap. 20, 28)*. Lecz Biskupi, jako zostający z woli Chrystusa, pod kierunkiem jednego Pasterza, następcy *ś. Piotra*, mogą prawnie używać swej władzy tylko wspólnie z Papieżem i pod jego zwierzchnictwem, i tylko w oznaczonych przez nich granicach, tak co do miejsca, jak i co do przedmiotów.

Biskupi, do pomocy sobie, z Boskiego postanowienia (*Dz. 14, 28. i Tyd. 1, 5*) przybierają i wyświęcają Kapłanów, którzy, mając takowe posłannictwo od właściwych swoich Biskupów, są także pasterzami dusz w wyznaczonym sobie obrębie.

Takim sposobem, w całym Katolickim Kościele utrzymuje się statecznie jedność i porządek: gdyż wszyscy w nim są posłuszni w rzeczach wiary swoim kapłanom; kapłani zaś z ludem słuchają swoich Biskupów; ci zaś wespół z kapłanami i podwładnym sobie ludem, podlegli są Papieżowi, i tak wszyscy zostają połączeni jednością wiary, jednością miłości i jednością posłuszeństwa. Przeto, jak według nauki religji Chrystusowej, ten jest doskonałym, kto wierniej wykonywa wolę Bożą, czyli kto dokładniej jest *posłuszny Bogu*; tak

też i w prawdziwym Chrystusowym Kościele, *doskonale posłuszeństwo* jest głównym znamię prawdziwych jego synów. Albowiem każdy z nich, o tyle jest dobrym katolikiem, o ile doskonale jest posłuszny prawym swoim pasterzom, a w nich i przez nich najwyższemu swojemu pasterzowi Papieżowi. Dla tego Jezus Chrystus, jedyny Zbawca ludzi, pokazując im, iż On sam zaleca takowe posłuszeństwo, jako niezbędny warunek do tego, żeby kto mógł należeć do Jego Kościoła i otrzymać zbawienie, tak mówi do Apostołów, a w ich osobie do ich następców: *Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi; a kto mną gardzi, gardzi onym, który mię posłał... Kto nie słucha Kościoła, niech ci będzie jako poganin i celnik (Luk. 10, 16, i Mat. 18, 17)*.

Wszystkie wyroki, jakie w rzeczach wiary i obyczajów wydaje sam Papież, jako powszechny Nauczyciel i Pasterz Kościoła, i wszystkie postanowienia Soborów powszechnych, zatwierdzone przez Papieża, są nieomylnem i obowiązującym prawidłem myślenia i postępowania. Z powodu tej nieomylności Kościoła, Pismo święte nazywa go *filarem i utwierdzeniem prawdy (1 Tym. 3, 15)*.

Tak więc Kościół Rzymsko-Katolicki jest: 1) *Jeden*, albowiem w nim ciągle przechowuje się jedność wiary, jedność miłości i jedność posłuszeństwa: gdyż on zawsze ogłasza tę samą Chrystusową naukę, zawsze sprawuje tę samą ofiarę Mszy świętej i święte Sakramenta, i zawsze ulega jednej widzialnej głowie i pasterzowi, którym jest Papież; 2) *Święty*, albowiem za jedyny swój cel uważa to, aby ogłaszał światu świętą naukę Boskiego swojego Założyciela, i aby zawsze wiernie i święcie podawał wyznawcom swoim wszystkie te *środk* laski, które Chrystus Pan ustanowił, jako niezbędne do zbawienia; i on jeden tylko ma zawsze pośród siebie takich *Świętych*, których świątobliwość sam Bóg stwierdził, wsławiając ich cudownymi znakami; 3) *Powszechny*, czyli *Katolicki*, albowiem on jest rozszerzony na całej kuli ziemskiej, i wszędzie i zawsze jednakowo sprawuje *trojaki swój urząd*: nauczycielski, kapłański i pasterski; 4) *Apostolski*, albowiem w nim Papież i Biskupi nieprzerwanem następstwem *pocho*dzą od Apostołów, i nauka jego zawsze jest ta sama Chrystusowa, którą Apostołowie *przekazali*, częścią w napisanych przez siebie księgach świętych, częścią w ustnem podaniu.

Kościół święty, co do istoty swej, bierze początek w ziemskim raju, i trwać będzie nietylko aż do końca świata, ale i przez całą wieczność. Od tej to bowiem chwili, gdy Bóg objawił światu obietnicę o zesłaniu Odkupiciela, nikt z ludzi nie może otrzymać zbawienia

inaczej, jedno przez wiarę i łaskę Chrystusa. Wszyscy zatem ludzie, którzy w starym Zakonie, w skutek swej wiary w przyjść mającego Messyasza, dla przyszłych jego zasług zostali usprawiedliwieni, i w nowym Zakonie, wszyscy ci, którzy przez odrodzenie w Chrystusie stają się uczestnikami jego łaski, stanowią jedną wspólną rodzinę, czyli jeden powszechny Kościół, składający się z trzech oddzielnych części. Oto, jedni z członków tej Chrystusowej rodziny już oglądają twarz w twarz Boga w Trójcy jednego, i w wiecznej radości wyśpiewują hymn chwały i dziękczynienia za to zwycięstwo, które zostając na ziemi, za pomocą Chrystusowej łaski, odnieśli nad nieprzyjaciółmi zbawienia. Drudzy są już w najpewniejszej nadziei oglądania kiedyś Boga, lecz jeszcze zatrzymani są w czyśćcu, gdzie cierpią czasowo męki. Inni zaś zostają jeszcze przy życiu na tym świecie, gdzie walcząc ustawicznie z ciałem, światem i czartem, usiłują, idąc za wodzem swym Chrystusem, zdobyć dla siebie królestwo niebieskie. Zgromadzenie wyznawców Chrystusowych, zostających już w niebie, zowie się *Kościółem tryumfującym*; wierni Chrystusowi, oczekujący swego wybawienia z czyśćca, składają *Kościół cierpiący*; wszyscy zaś Katolicy, żyjący jeszcze na ziemi, należą do *Kościola wojującego*.

Wszyscy ci chrześcijanie, stanowiący jeden powszechny Kościół, z trzech części złożony, w ogólności zowią się *świętymi* albowiem wszyscy jednakowo zostali odrodzeni w Jezusie Chrystusie przez łaskę poświęcającą. W skutek tego zjednoczenia się ze Zbawicielem przez łaskę, Chrystus Pan jest *naszą głową*, a *my jego członkami*. I z tego względu, Kościół święty nazywa się i jest w najrzeczywistszym znaczeniu *mistycznym* czyli *tajemniczym ciałem* Chrystusa. Dla tego święty Paweł apostoł tak o tem powiada: *Jako w jednym ciele wiele członków mamy, tak wiele nas jednym ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkami* (Rzym. 12, 4). Współ z łaską poświęcającą wstępuje do duszy chrześcijanina Duch Ś., i rozlewa w jego sercu nadprzyrodzoną miłość Boga. Wszystkie zatem nadprzyrodzone dobre uczynki nasze są *owocami* natchnienia Ducha Świętego i zasług Jezusa Chrystusa, a więc wszystkie, co do istoty swej, są jednako i te same, i dla tego muszą być *wspólne dla wszystkich*. Tak jak i w naturalnem ciele człowieka, ponieważ jedna i taż krew ożywia członki, przeto cokolwiek poczuje jeden z nich, zaraz udziela się to i innym. Ztąd mówi Pismo święte: *A jeśli co cierpi jeden członek, współ się cierpią wszystkie członki: choć (jeśli) bywa uczczon jeden członek, współ się radują wszystkie członki* (1 Kor. 12, 26).

W moc takowej *tożsamości nadprzyrodzonego życia* we wszystkich chrześcijanach, mających łaskę poświęcającą zachodzi pomiędzy nimi najściślejsze *duchowne zjednoczenie* i *uczestnictwo* w zasługach, czyli owocach dobrych uczynków każdego z nich. Bo, jak się wyraża Pismo święte: *Bóg spolu umiarkował ciało, iżby jedne członki o drugich też staranie miały* (1 Kor. 12, 24, 25). I ten duchowny związek i wzajemny stosunek wszystkich chrześcijan zowie się *Świętym Obcowaniem*. A zatem przez *Obcowanie Świętych* wierzymy: 1) że Święci w niebie przyczyniają się za nami do Boga, i że są nam pomocne ich przeszłe zasługi, przechowywane w skarbie kościelnym; 2) związek nasz z duszami czyscowemi ten przynosi dla nich pożytek, że im stajemy się duchowną pomocą, skracając i łagodząc ich męki przez nasze ofiary i modlitwy; 3) obcowanie zaś, czyli wspólność duchownych dóbr członków Kościoła wojującego zależy na tem, że zaskarbione przez każdego z nich zasługi: z nabożnego słuchania lub odprowadzania Mszy świętej, z uczęszczania do śś. Sakramentów, z modlitw, jałmużn i wszelkich innych dobrych uczynków, są pomocne i wszystkim innym współwyznawcom, w miarę ich większej lub mniejszej wiary, nadziei i miłości, przez które jednoczą się z mistycznym ciałem Chrystusowym.

Ponieważ nie możemy z pewnością wiedzieć, kto dobrowolnie, czyli z własnej winy zostaje po za obrębem Katolickiego Kościoła, i w jakim w danej chwili trwa usposobieniu: przeto, po szczególe na nikogo z nich nie powinniśmy wydawać wyroku potępienia, a raczej sąd o nich należy zostawić samemu Bogu, który przenika skrytości serc ludzkich. Wszakże ztąd nie wynika, że godzi się nam być *obojętnymi* na niebezpieczny stan zbawienia tych, którzy nie są zaliczeni do liczby wyznawców jednego powszechnego Kościoła i do obcowania w nim Świętych. Owszem z całą gorliwością powinniśmy, miłując naszych bliźnich, budować ich dobrym naszym przykładem i nauką, i ustawicznie modlić się za nich, ażeby jak najprędzej przyszlizli do poznania i pokochania prawdy.

Z tego, co się tu powiedziało, acz w krótkości o prawdziwym Chrystusowym Kościele, okazuje się, jak wielkiem jest posłannictwo tego Kościoła, i jak nieoszacowanym jest dobrodziejstwo, którem Bóg nas do niego powołał. Oto, czem była arka Noego w czasie powszechnego potopu, tem jest Kościół nasz święty dla tych wszystkich, którzy pragną być ocalonymi od wiecznej zaguby. Z największą przeto wdzięcznością ku Bogu, powinniśmy we wszystkim wiernie słuchać naszego Kościoła, szczerze go szanować i kochać.

Albowiem Kościół święty nazywa się i jest prawdziwą Matką naszą: gdyż on przez chrzest święty odrodził nas i uczynił dziećmi Bożemi; on karmi nas Słowem Bożem i chlebem Anielskim; on wychowuje nas w bojaźni Bożej, i za życia naszego i po śmierci wspiera nas swojemi modłami i wszelką inną duchowną pomocą.

20. O Władzy odpuszczenia grzechów.

10-ty Artykuł: „Grzechów odpuszczenie.”

Co wierzymy przez grzechów odpuszczenie; kiedy Kościół święty odebrał tę władzę; jakim sposobem ją sprawuje; dla czego ona jest wielkiem dobrodziejstwem.

Przez ten Artykuł wierzymy, że w Kościele Katolickim możemy, dla zasług Jezusa Chrystusa, dostąpić odpuszczenia grzechów i kar za nie, i w skutek tego z niewolników czarta, skazanych do piekła, możemy stać się przysposobionymi synami Bożymi i dziedzicami Nieba. Dla tego, tak o tem mówi św. Paweł: *Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa... który nas przeznaczył ku przysposobieniu za syny, przez Jezusa Chrystusa... w którym mamy odkupienie przez krew Jego odpuszczenie grzechów, wedle bogactw łaski Jego (Efesz. 1, 3, 5, 7).*

Jezus Chrystus Boską władzę odpuszczania wszystkich bez wyjątku grzechów dał Kościołowi swojemu wtenczas, kiedy, przekazując nam Boskie swoje poselstwo, tak rzekł do Apostołów: *Jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam. Weźmijcie Ducha Świętego, których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone; a których zotrzymacie, są zatrzymane (Jan 20, 23).*

Wierni Chrystusowi w Sakramencie Chrztu świętego otrzymują odpuszczenie pierworodnego i wszystkich uczynkowych grzechów, i wszystkich za nie kar doczesnych i wiecznych. Przez Sakrament Pokuty odpuszczają się im grzechy, po chrzcie popełnione, i kary wieczne, należne grzechom śmiertelnym, zamieniają się na doczesne, które muszą ponosić albo w tem życiu, albo po śmierci w czyśćcu. Te grzechy, które przez niewinne zapomnienie lub inną jaką niemożność, nie były wyznane na spowiedzi, bywają zgladzone przez Sakrament Ostatniego namaszczenia. Także, Kościół święty niekiedy pod pewnemi warunkami, udziela odpuszczenia kar doczesnych za grzechy, przez nadawanie odpustów.

Koniecznien potrzebna być w stanie łaski poświęcającej, żeby należeć do prawdziwego Chrystusowego Kościoła i w nim do Obcowania Świętych, czyli żeby mieć w nim prawo do korzystania ze wspólnych dóbr duchownych. W porządku przeto nadprzyrodzonym łaska po-

święcająca jest największem dobrem, bo ona stanowi życie duszy a tem samem obejmuje w sobie i wszystkie inne duchowne dobra; tak jak w przyrodzonym porządku za największe dobro uważa się życie doczesne, dla tego, że ono jest podstawą wszystkich innych dóbr ziemskich. Grzech zatem, jako jedyna przeszkoda do posiadania tej łaski, jest największem złem dla człowieka. I przeto znajdującą się w Kościele Katolickim władzę odpuszczania grzechów należy uważać jako największe dla nas dobrodziejstwo, gdyż ona otwiera nam nieprzebrany skarb łask Boskich.

21. O powszechnem zmartwychwstaniu ciał.

11-ty Artykuł: „Ciała zmartwychwstanie.”

Co wierzymy przez ciała zmartwychwstanie; dla czego będzie zmartwychwstanie ciał; jak się ono stanie i kiedy; czy wszyscy zmartwychwstaną; jakie będą przykłady ciał uwielbionych?

Przez ten Artykuł wierzymy, że przy końcu świata, w dzień powszechnego zmartwychwstania, wszyscy umarli powstaną z grobów, w tychże ciałach, które mieli za życia na ziemi, i nigdy już więcej umierać nie będą—tak, jak i Chrystus Pan, po swoim zmartwychwstaniu, już żyje i króluje na wieki.

Śmierć oddziela duszę człowieka od jego ciała. Dusza, jako istota duchowa, jest nieśmiertelną, i zaraz stawa przed sądem Boga, dla odebrania wyroku zasłużonej nagrody lub kary. Lecz ciało, jako istota materialna, żyć przestaje i podlega rozkładowi i zepsuciu. Jest to skutek grzechu pierworodnego, który pozbawił człowieka przywileju nieśmiertelności.

Przez zasługi Jezusa Chrystusa, dusza ludzka, która była odrodzona na chrzcie ś. i, zostając w stanie łaski, rozstała się ze swoim ciałem, zaraz zaczyna używać błogich owoców Odkupienia. Lecz ciało jej, lubo w moc tegoż odrodzenia przez łaskę otrzymuje prawo do chwalebnego zmartwychwstania, wszelako pozostaje jeszcze w stanie śmierci aż do dnia ostatecznego. W onym zaś dniu, Bóg wszechmocny ciała wszystkich umarłych wskrzesi na nowo do życia i połączy je z ich duszami. Przeto tak o tem mówi Apostoł: *Chrystus zmartwychwstał, pierwszy z tych, którzy zasnęli. Ponieważ przez człowieka śmierć, i przez człowieka powstanie umarłych. A jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą (1 Kor. 15).*

W dniu powszechnego zmartwychwstania, dzieło odkupienia w zupełności zostanie dokonane. Albowiem wówczas tylko zostanie odniesiony zupełny tryumf nad śmiercią, będącą skutkiem grzechu, kiedy i ciało człowieka stanie się już nieśmiertelnem i nierozdzielne

połączy się ze swoją duszą i wspólnie zaczną używać doskonałego szczęścia. Dla tego Pismo ś. tak się o tym wyraża: *A gdy to śmiertelne przyoblecze nieśmiertelność, tedy się stanie mowa, która jest napisana: pożarta jest śmierć w zwycięstwo; gdzie jest śmierci ościć twój* (1 Kor. 15, 54).

Człowiek nie jest ani samym duchem, ani samem tylko ciałem; lecz dusza jego i ciało stanowią jedną osobę. Wszystkie zatem czynności człowieka, tak dobre, jak i złe, są pod pewnym względem wspólne duszy jego i ciału. Przeto sprawiedliwość Boska wymaga tego, aby, przez zmartwychwstanie ciał, znowu dusze połączyły się ze swoimi ciałami, i wspólnie brały udział w zasłużonej nagrodzie lub karze. Dla tego Pismo ś. powiada: *Idzie godzina, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego. I wynijdą, którzy dobrze czynili na zmartwychwstanie żywota, a którzy źle czynili, na zmartwychwstanie sądu* (potępienia) (Jan 5, 25).

Zmartwychwstanie ciał nastąpi w ostatnim dniu świata przed samym sądem powszechnym; i ten cud wszechmocy i dobroci Boga stanie się w jednej chwili. Ztąd mówi Pismo święte: *Prędziuchno we mgnieniu oka, na trąbę ostateczną (albowiem zatrąbi trąba), a umarli powstaną nieskażonymi* (to jest doskonałymi we wszystkich swoich członkach) (1 Kor. 15, 52).

Wszyscy bez wyjątku ludzie, tak dobrzy jak i źli, zmartwychwstaną *nieskażonymi*, to jest już *nieśmiertelnymi* na zawsze; lecz nie wszystkich stan będzie jednakowy. Dla tego mówi święty Apostoł: *Oto tajemnicę wam powiadam: wszyscy wprowadzie zmartwychwstaniemy, ale nie wszyscy odmienieni będziemy* (1 Kor. 15, 51). Gdyż ciała grzeszników będą szpetne i spodłone, jako wyrażające na sobie odbicie swej duszy; ciała zaś sprawiedliwych zostaną chwalebnie przemienione, czyli uwielbione, i podobne chwalebnemu ciału zmartwychwstałego Jezusa. Jako mówi ś. Paweł Apostoł: *Jezus Chrystus przemieni ciało podłości naszej, przypodobane ciału jasności swojej* (Fil. 3, 21).

Ciała zatem wszystkich ludzi, dobrych i złych, po powszechnem zmartwychwstaniu nie będą już więcej ulegać śmierci, będą miały wszystkie swoje części składowe, i co do istoty będą te same jakie były za życia. Lecz wyłącznie tylko ciała błogosławionych zostaną chwalebnie przemienione i udarowane czterema nadprzyrodzonymi własnościami: *niecierpliwością, jasnością, lekkością i subtelnością*. 1) Przez przymiot *niecierpliwości* będą już na zawsze wolne od wszelkich cierpień i dolegliwości; 2) *jasność* ciał uwielbionych będzie odbiciem się blasku i piękności ich duszy, używającej już niepojętego szczęścia z posiadania Boga. I ten przymiot jasności czyli chwały będzie co do stopnia u wszystkich różny, to jest większy lub mniejszy,

według nierównych każdego zasług; 3) *lekkość*, czyli moc ciała, której nie sprzeciwić się nie zdoła, zależeć będzie na tem, że dusza z niepojętą dla nas szybkością będzie mogła je przenosić na różne miejsca, według upodobania; 4) przez przymiot *subtelności*, ciała uwielbione nabiorą niejakiemu powinowactwu ducha, i przeto żadna zawada fizyczna nie będzie im na przeszkodzie; jak Chrystus Pan, po zmartwychwstaniu, wyszedł z grobu, nie otwierając go, i wchodził potem do domu zamkniętymi drzwiami. Wyrażając te cztery własności, ś. Paweł tak mówi o ciele uwielbionem: *Bywa wsiane w skazitelności, powstanie w nieskazitelności. Bywa wsiane w sprosności, a powstanie w chwalebności. Bywa wsiane w słabości, a powstanie w potężności. Bywa wsiane ciało cielesne, a powstanie ciało duchowne* (1 Kor. 15, 42).

Te cztery przymioty ciał uwielbionych będą dla Świętych nagrodą za ich cztery cnoty kardynalne, czyli główne, które są podstawą wszystkich innych cnót moralnych. I tak, ich *sprawiedliwości*, którą zawsze jest ta sama i nieśmiertelna, będzie nagrodą *niecierpliwości*; *roztropności*, jasność; *męstwa*, lekkość; *ustrzeżliwości*, subtelność.

Rozważając Boskie prawdy w tej nauce zawarte, powinniśmy wrażyć w sobie głęboko to przeświadczenie, że sama tylko cnota chrześcijańska, czyli nadprzyrodzona światłobliwość życia, stanowi prawdziwą i wiecznie trwałą ozdobę duszy i ciała człowieka; występki zaś, czyli niezachowywanie praw Chrystusowych, jest jedyną hańbą i szpetnością człowieka w tem życiu i przyszlę. Dla tego upomina nas Apostoł: *Nie błǳcie: nie da się Bóg z siebie naśmiewać. Albowiem co będzie siał człowiek, to też będzie żąć. Bo kto sieje na swem cieie, (t. j. kto dogadza we wszystkim cielesnej swej żądzy) z ciała też żąć będzie skażenie. A kto sieje na ducku (kto wykonywa pobożne uczynki ducha), z ducha żąć będzie żywot wieczny* (Gal 6, 7).

22. O Żywocie wiecznym.

12-ty Artykuł Składu Apostolskiego: „Żywot wieczny. Amen.“

Co wierzymy przez ten Artykuł; kto osiągnie żywot wieczny; na czym zależy szczęście błogosławionych; jakie prawdy zawiera Salał Apostolski?

Przez ten Artykuł wierzymy, że po powszechnem zmartwychwstaniu i sądzie ostatecznym, wszyscy ludzie, nie tylko co do duszy, ale i co do ciała, żyć będą wiecznie, i że to wiecznie trwające ich życie, dla sprawiedliwych będzie pełne najdoskonalszego szczęścia i wesela, dla potępionych zaś najnieszczęśliwsze.

Wszystkie prawdy Boskie, zawarte w Składzie Apostolskim, jawnie wykazują jak wielce Bóg w Trójcy jedyny szacuje wielką go-

dnosć człowieka, kiedy tak wiele chciał wyświadczyć dlań dobrodziejstw w dziele swojego stworzenia, odkupienia i poświęcenia. Ostatni przeto Artykuł tego Składu wiary zapowiada: że ci, którzy zechcą korzystać z tych dobrodziejstw, osiągną najwyższy i jedyny cel swych pragnień, *życie wieczne szczęśliwe*. Tem samem więc, tenże Artykuł domyślnie daje do zrozumienia: że dla tych, którzy, za życia swego na ziemi, gardzą temi dobrodziejstwami, *nie będzie wiecznej szczęśliwości*, ale raczej pozostanie dla nich *śmierć wieczna*, czyli wieczny rozdział z Bogiem. Dla tego, sam Zbawiciel wyrzekł, iż po sądzie powszechnym, potępieni *pójdą na mękę wieczną: a sprawiedliwi do żywota wiecznego* (Mat. 25, 46).

Wieczna szczęśliwość błogosławionych zależy na bezpośrednim widzeniu, posiadaniu i używaniu Boga, czyli na nieustannem nasycając się roskoszami miłości, pochodzącej z doskonałej znajomości Boga, jako najwyższego ich dobra. Ztąd Pismo św. mówiąc o chwale niebieskiej błogosławionych, tak się odzywa do Boga: *Będą upojeni hojnością domu twego, Boże, i strumieniem roskoszy twojej napoisz je* (Psal. 24, 9).

To szczęście wybranych w niebie jest najdoskonalszą dla nich nagrodą za ich wiarę, nadzieję i miłość; któreto trzy cnoty, za życia, były ozdobą ich duszy i główną podstawą świątobliwości. Po wierze, która otoczona była pewną ciemnością, następuje jasne i bezpośrednie oglądanie Boga. Gdyż jak się wyraża Apostoł: *Teraz widzimy przez zwierciadło, przez podobieństwo, lecz w on czas twarzą w twarz* (1 Kor. 13, 12). Po nadziei, której przedmiotem był Bóg nieobecny i daleki, następuje jawne posiadanie tegoż Boga. Po miłości, która zawsze z pewną niespokojnością zwracała się ku Bogu, lekając się go postradać, następuje używanie Bogu, czyli napawanie się słodyczą jego miłości najspokojniejsze, bez żadnej już obawy utracenia go kiedykolwiek. Doskonała przeto miłość Boga, to *najpierwsze i największe przykazanie*, będzie także ostateczną i najistotniejszą nagrodą Świętych w niebie, i ona tylko trwać będzie wiecznie; wiara zaś i nadzieja, teraz konieczne do poznawania Boga, w życiu przyszlęm ustaną. Dla tego Pismo święte tak o tem powiada: *A teraz trwają wiara, nadzieja, miłość: to troje, a z tych większa jest miłość* (1 Kor. 13, 13).

Podany tu krótki wykład dwunastu Artykułów Składu Apostolskiego pokazuje, że w tym Składzie Wiary, w treści, zawarte są wszystkie te prawdy, które Bóg nam objawił, jako niezbędne do naszego szczęścia w tem życiu i przyszlęm. Albowiem w nim podana jest najpewniejsza wiadomość: 1) O stworzeniu świata przez Boga

Ojca; 2) o odkupieniu rodu ludzkiego przez Boga Syna; 3) o utworzeniu Kościoła przez Boga Ducha Świętego. Potem wskazane są cztery skarby Kościoła, przeznaczone wyłącznie tylko dla jego posłusznych dzieci, jako to: Świętych obcowanie, Grzechów odpuszczenie, Ciała zmartwychwstanie i Żywot wieczny. Poznawając zaś te skarby Kościoła, razem też chętnie przyjmujemy i te wszystkie środki, które on nam podaje, jako konieczne do tego żebyśmy mogli stać się ich uczestnikami; jakiemi to środkami są: modlitwa, ofiara Mszy świętej, śś. Sakramenta, zachowanie przykazań Boskich i Kościelnych i t. d. Słowem, wierząc w *święty Kościół powszechny*, to jest w Boski jego początek i posłannictwo, przez to samo już wierzymy, i w to wszystko, czego on Boską swą powagą nas nauczają.

Wyraz *Amen*, z hebrajskiego znaczy *niech się tak stanie*. Kończąc przeto tym wyrazem Skład Apostolski, oświadczamy naszą gotowość i życzenie, że podług tej wiary pragniemy żyć i umierać.

UWAGA. Obszerniejsze rozwinięcie Składu Apostolskiego znajduje się w Wyznaniu Wiary, które, według postanowień Soboru Trydenckiego, obowiązani są uroczystie czynić wszyscy mianowani na urzędy i godności Kościelne; a które każdemu Katolikowi zbawienne jest rzecz często odmawiać, czytając Akt Wiary.

Wyznanie Wiary.

„Ja N. mocną wiarą wierzę i wyznaję wszystkie artykuły w ogólności i każdy w szczególności, zawarte w Składzie Wiary, używanym przez święty Rzymski Kościół, to jest wierzę w jednego Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. I w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego jednorodzonego, i z Ojca przed wszystkie wieki zrodzonego, Boga z Boga, światłość ze światłości, Boga prawdziwego z Boga prawdziwego, zrodzonego, niestworzonego, współistotnego Ojcu, przez którego wszystkie rzeczy są uczynione: który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba, i wziął ciało z Dziewicy Marji za sprawą Ducha Świętego, i stał się człowiekiem; za nas także ukrzyżowany był pod Pontskim Piłatem, umarł, i złożony w grobie, i zmartwychwstał trzeciego dnia, według Pisma świętego, wstąpił na niebiosy, siedzi na prawicy Ojca, i znowu przyjdzie, pełen chwały, sądzić żywych i umarłych. I w Ducha Świętego, Pana i dającego życie; który pochodzi od Ojca i od Syna; którego pospołu z Ojcem i Synem czcimy i wychwalamy; który mówił przez Proroków. I w jeden, święty, katolicki i apostolski Kościół. Wyznaję jeden Chrzest na odpuszczenie grzechów. I oczekuję zmartwychwstania umarłych, i żywota przyszłego wieku. Amen.

Apostolskie i Kościelne podania i inne tegoż Kościoła zwyczaje i postanowienia najmocniej przyjmuję i poważam.

Przyjmuję także Pismo święte, według tego rozumienia, którego się trzymał i trzyma Kościół święty, matka nasza, do którego należy sąd o prawdziwym znaczeniu i wykładzie Ksiąg świętych, i nigdy inaczej, jak tylko podług jednomyślnego zdania Ojców, będę je przyjmował i wykladał.

Wyznają także, iż jest prawdziwie i właściwie siedm Sakramentów nowego Zakonu, od Jezusa Chrystusa Pana naszego ustanowionych i do zbawienia rodu ludzkiego potrzebnych, chociaż nie wszystkie są konieczne dla każdego, to jest: Chrzest, Bierzmowanie, Ciało i Krew Pańska, Pokuta, Ostatnie Namaszczenie, Kapłaństwo i Małżeństwo, i że one udzielają łaskę, i że z pomiędzy nich Chrzest, Bierzmowanie i Kapłaństwo nie mogą być powtarzane bez popełnienia świętokradztwa. Przyjmuje także potwierdzone przez Kościół Katolicki obrzędy, używane przy sprawowaniu wspomnianych wszystkich Sakramentów. Przyjmuje także wszystko to, co święty Sobór Trydencki o grzechu pierworodnym i o usprawiedliwieniu określił i potwierdził.

Również wyznają, że we Mszy składa się Bogu prawdziwa, właściwa i błagalna ofiara za żywych i umarłych, i że w najświętszym Sakramencie Eucharystyi jest prawdziwie, rzeczywiście i istotnie Ciało i Krew, razem z duszą i Bóstwem Pana naszego Jezusa Chrystusa, i że staje się przemiana całej istoty chleba w Ciało, i całej istoty wina w Krew, którą przemianę Katolicki Kościół nazywa przeistoczeniem. Wyznają także, że pod każdą z tych dwóch postaci przyjmuje się cały i zupełny Chrystus i prawdziwy Sakrament.

Statecznie uznają, że jest Czyściec, i że duszom w nim zatrzymanym pomocne są modlitwy i inne dobre uczynki wiernych. Podobnie utrzymują, że Świętych, wespół z Chrystusem królujących, należy czczyć i wzywać, i że oni zanoszą do Boga modlitwy za nas, i że ich Relikwjom cześć powinna być oddawana. Twierdzą najmocniej, że należy mieć u siebie i przechowywać obrazy Chrystusa, i Bogarodzicy zawsze Panny, i innych Świętych, i że trzeba im okazywać należną cześć i uszanowanie. Uznają, że Chrystus nadał Kościołowi władzę udzielania Odpustów, że używanie ich jest wielce zbawienne chrześcijańskiemu ludowi.

Najniewątpliwiej wyznają i przyjmują i wszystkie inne prawdy wiary, które przez święte kanony, przez sobory powszechne, a głównie przez ś. Sobór Trydencki i Watykański zostały podane, określone i potwierdzone; a zarazem wszystko, co jest tym prawdom przeciwne, i kacerstwa jakiegokolwiek, od Kościoła potępione, odrzucone i wyklęte, ja również potępiam, odrzucam i wyklinam.

Tę zaś Katolicką wiarę, bez której nikt zbawionym być nie może, jak w obecnej chwili dobrowolnie wyznają, i prawdziwie jej się trzymam, tak teje całej i nieskażonej, aż do ostatniego tchu życia, najstateczniej, za Boską pomocą, będę się trzymał i ją wyznawał, i, o ile w mojej jest mocy, będę się starał, aby moi podwładni, lub inni, nad którymi pieczę z urzędu mojego do mnie należeć będzie, jej się trzymali, uczyli i byli nauczani. Ja tenże N. obiecuję, słubuję i przysięgam. Tak mi Bóg niech dopomoże i ta święta Boska Ewangelia.



„A teraz trwają wiara, nadzieja, miłość: to troje, a z tych większa jest miłość.” (1 Kor. 13).

CZEŚĆ DRUGA. O NADZIEI.

23. O Nadziei.

Co jest nadzieja; jaki jej przedmiot; jej potrzeba i przymioty.

Nadzieja chrześcijańska jest to nadprzyrodzona cnota, przez którą z mocną ufnością oczekujemy od Boga obiecanej nam wiecznej szczęśliwości i środków do jej osiągnięcia.

Głównym przedmiotem nadziei, jest: 1) *Chwała* czyli wieczna nasza szczęśliwość, zależąca na posiadaniu Boga, według tego, jak sam Bóg odzywa się do nas w Piśmie świętem: *Jam jest obrońcą twoim i zapłatą twą zbytnie wielką* (Rodz. 15, 1); 2) *Łaska*, czyli wszelka nadprzyrodzona pomoc Boża, konieczna nam potrzebna do przezwyciężenia złych nałogów i namiętności, i do wiernego pełnienia całej woli Boga, czyli wszystkich Jego przykazań: o której to pomocy łaski wyrzekł Zbawiciel: *Beze mnie nic czynić nie możecie* (Jan 15). Ponieważ taki przedmiot nadziei jest nadprzyrodzony, przetoż i sama nadzieja jest cnotą nadprzyrodzoną, to jest: takie usposobienie jest wlane w duszę naszą przez Ducha Świętego, wespół z łaską poświęcającą, przy chrzcie świętym, razem też jest cnotą naszą, to jest: dobrym w nas uczynkiem, o ile mamy dobrą chęć i usiłowanie pielęgnowania w sobie i umacniania tego nadprzyrodzonego daru.

Podrzędny przedmiot nadziei stanowią dobra doczesne, odnoszące się do duszy i ciała, o ile one mogą posługiwać nam do skuteczniejszego pracowania na zbawienie. Dla tego Jezus Chrystus, pokazując nam, iż powinniśmy się spodziewać od Boga wszystkiego, co jest potrzebne do naszego szczęścia wiecznego i doczesnego, i

razem nauczając, że żywot nasz wieczny w chwale niebieskiej i wszystkie środki łaski, prowadzące do niego, należy mieć na pierwszym i głównym celu, powiada: *Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydano (Mat. 6, 33)*. Czego zaś mamy spodziewać się w szczególności, i w jakim porządku i stopniu powinniśmy tego pragnąć, wskazał nam w modlitwie, składającej się z siedmiu prośb, której sam raczył nas nauczyć.

Nadzieja przeto nasza, jako opierająca się na nieomylnych obietnicach Boga, na Jego nieskończonej dobroci, miłosierdziu, wszechmocności i zasługach Jezusa Chrystusa, jest ze strony Boga najpewniejsza i nieodmienna. Przeto święty Paweł Apostoł, mówiąc o niezawodnym spełnieniu obietnic Bożych, tak dalej powiada: *Abyśmy najmocniejszą pociechę mieli, którzyśmy się ku odzierzeniu wystawionej nadziei (dóbr wiecznych) uciekli, którą mamy jako kotwicę duszy bezpieczną i mocną, i wchodzącą aż we wnętrzości zasłony (aż do oglądania Boga w chwale) (Żyd. 6, 18)*. I ta największa pewność naszej nadziei ze strony Boga, nie zostawuje dla chrześcijanina i najmniejszej przyczyny do nieufności i rozpacz, choćby zostawał w największych niebezpieczeństwach i grzechach. Dla tego Pismo święte, przypominając grzesznikom nieskończone miłosierdzie Boże, o którym nigdy nie powinni rozpaczać, mówi: *Jeśli niebożny będzie pokutował ze wszelkich grzechów swoich, które czynił, a będzie strzegł wszelkich przykazań moich, żywotem żyć będzie, a nie umrze (Ezech. 18, 21)*.

Chrześcijańska nadzieja jest koniecznie nam potrzebna do zbawienia: gdyż bez niej, tak samo jak i bez wiary, nie podobna jest podobać się Bogu. Albowiem przez tę nadzieję okazujemy przed Bogiem nasze pragnienie posiadania dóbr wiecznych, które nam przygotował, a tem samem oświadczamy szczerą chęć korzystania z tych wszystkich jego dobrodziejstw, które dla nas wyświadczył w dziele swojego stworzenia, odkupienia i poświęcenia. Dla tego Pismo święte, przypominając nam obowiązek ćwiczenia się w chrześcijańskiej nadziei, powtarza: *Doskonale miejcie nadzieję o łasce, którą wam ofiarują, przez objawienie Chrystusa Jezusa (I Piotr 1, 13)*. *Dobry jest Pan nadzieję mającym w nim, duszy szukającej go (Tr. Jer. 3, 25)*.

Nadzieja chrześcijańska powinna być: 1) *Rozumna*, to jest, należy się spodziewać od Boga tylko tego, co obiecał, i tak jak obiecał. A więc nie możemy pragnąć odpuszczenia grzechów, bez szczerzej poprawy i pokuty; prosić o łaskę do nabycia doskonałości, bez własnego współpracowania z tą łaską; oczekiwać pomocy do cudów niepotrzebnych, do występnych przedsięwzięć, do bezwarunkowego

posiadania dóbr doczesnych, i t. p.; 2) *mocna*, to jest, przez wzgląd na obietnice Boże niezachwiana i stała, i, z przyczyny naszej słabości i grzechów, połączona z roztropną bojaźnią i głęboką pokorą; 3) *powszechna*, to jest, rozciągająca się do wszystkich, bez wyjątku, obietnic Bożych, i do wszystkich naszych potrzeb i niebezpieczeństw, choćby one przewyższały wszelkie nasze pojęcie.

Nadzieja przeto, tak samo jak i wiara jest podstawą życia chrześcijańskiego; ona hamuje w nas chciwość dóbr ziemskich, podnosząc ustawicznie naszą wolę ku rzeczom niebieskim; ona pociesza nas we wszelkich smutkach i dodaje cierpliwości w trudach i przeciwnościach, napotykanych na drodze cnoty. Dla tego ś. Paweł Apostoł, mówiąc o tem, tak się wyraża: *Albowiem nadzieją jesteśmy zbawieni. A nadzieja, którą widzę, nie jest nadzieją; bo co kto widzi, przez się nadzieje? Ale jeśli się nadziejamy, czego nie widzimy, przez cierpliwość oczekiwamy (Rzym. 8, 24)*.

24. O Modlitwie w ogólności.

Co jest modlitwa; jaki jej przedmiot i potrzeba; kiedy i za kogo należy się modlić; jakie są przymioty modlitwy?

Modlitwa jestto wzniesienie pobożnej myśli i uczucia do Boga. Zwracać takie myśli i uczucia ku Bogu możemy dwojako: albo tylko *wewnętrznie*, albo też i *zewnątrznie*, za pomocą słów i innych znaków. Ztąd modlitwa dzieli się na *umysłową* czyli *wewnętrzną*, i na *zewnątrzną* czyli *ustną*.

To najogólniejsze określenie modlitwy obejmuje wszystkie jej rodzaje, jako to: 1) modlitwę *pokłoną* czyli *uwielbiającą*; przez którą oddajemy najwyższy pokłon i cześć Bogu, wielbiąc Go, to jest radując się z nieskończonych jego doskonałości; 2) modlitwę *dziękczynną*, którą oświadczamy Bogu naszą wdzięczność za Jego dobrodziejstwa; 3) modlitwę *blagálną*, przez którą żebrzemy u Boga przebaczenia za grzechy, lub staramy się uczynić zadosyć Jego sprawiedliwości; 4) modlitwę *upraszającą*, którą szukamy u Boga potrzebnych łask i pociech.

W ściślejszem zaś znaczeniu, modlitwa uważana jako prośba, jest to błaganie Boga o to, czego potrzebujemy, a co nam dać obiecał, a zatem jest to jakby rozmowa duszy z Bogiem, w której oświadczamy Mu nasze pragnienie otrzymania jakiej rzeczy. Albowiem nie dla tego modlimy się, żebyśmy mieli zawiadamiać Boga o naszych potrzebach, lecz dla okazania, że mamy szczerą chęć przyjmować od Niego dary, i używać ich według Jego woli, i że uznajemy Go za jedynego naszego Pana i dawcę wszelkich dobrodziejstw.

Modlitwa jest dla nas koniecznie potrzebną, albowiem bez niej nie możemy cnotliwie żyć i wytrwać aż do końca w miłości Bożej, a tem samem nie możemy dostąpić zbawienia. W porządku nadprzyrodzonym nie zasługującego na zbawienie, nie tylko uczynić, ale i pomyśleć nie możemy bez pomocy łaski Bożej. Przeto tak mówi o tem Pismo ś.: *Nie iżgłamy byli dostateczni sami z siebie co myśleć, jako sami z siebie, ale dostateczność nasza z Boga jest (II Kor. 3, 5).* Lecząc tę łaskę dostateczną daje Bóg nie każdemu, ale tylko tym, którzy Go o to proszą. Dla tego Zbawiciel wielokrotnie powtarza w Ewangelji: *Proście, a będzie wam dano... proście, a weźmiecie: aby radość wasza była pełna... czujcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę (Łuk. 11, 9. Jan 16, 24. Mat. 26, 41).*

Jezus Chrystus, wkładając na nas obowiązek modlitwy, rzekł: *Zawszy modlić się potrzeba, a nie ustawać... czujcie, modląc się na każdy czas (Łuk. 18, 1 i 21, 36).* Temi słowy naucza, że należy modlić się jak najczęściej, we wszystkich okolicznościach życia radośnych czy smutnych, we wszelkich usposobieniach duszy, nie zrażając się z powodu doświadczonego znużenia, oschłości, zwątpienia i t. p.; gdyż w każdej chwili tak żyć powinniśmy, żeby wszystkie nasze czynności zmierzały ostatecznie do Boga, jako ostatecznego naszego celu i przeznaczenia. Zwykle przeto, jeżeli nie częściej, to przynajmniej należy się modlić: przy zaczęciu i końcu dnia każdego, przed jedzeniem i po jedzeniu, ilekroć znajdujemy się na nabożeństwie w kościele, lub mamy przyjmować którykolwiek ze śś. Sakramentów. Szczególny zaś mamy obowiązek modlenia się wtenczas, kiedy zostajemy w szczególniejszych niektórych okolicznościach, jako to: 1) w czasie doświadczanych silniejszych pokus przeciwko jakiej cnotcie; 2) w razie dopuszczenia się ciężkiego jakiego grzechu; 3) w czasie groźących, czy już obecnych klęsk i niebezpieczeństw; 4) przy obieraniu sobie stanu życia, lub przy innych ważniejszych przedsięwzięciach; 5) w chwilach zbliżającej się śmierci.

Trzeba się modlić nie tylko za siebie, ale i za wszystkich ludzi: za żywych i umartych, za przyjaciół i nieprzyjaciół, za sprawiedliwych i grzeszników, za wiernych i niewiernych; czyli modlić się należy za wszystkich bliźnich, bo wszystkich kochać jesteśmy obowiązani; i najprzód za tych, ku którym większą miłość mieć powinniśmy, jako to: za rodziców, krewnych, dobroczyńców, zwierzchników duchownych i świeckich, i za tych, nad którymi piecza została nam poruczona. Przeto ś. Paweł Apostoł, upominając nas do tego, tak mówi: *Proszę tedy najpierwej, aby były czynione prośby, modlitwy, przy-*

czyniania, dziękowania za wszystkie ludzi: za króle i wszystkie, którzy są na wyższym miejscu, abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli, we wszelkiej pobożności i czystości. Albowiem to jest dobra i przyjemna przed Zbawicielem naszym Bogiem, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i przyszli ku uznaniu prawdy (I Tym. 2, 1). Szczególny zaś mamy obowiązek modlenia się za tych, którym wyrządziliśmy szkodę na duszy przez dane zgorszenie, lub przez którykolwiek z tak nazwanych, dziewięciu grzechów cudzych.

Modlitwa, żeby mogła być dobrą, powinna mieć następne warunki: 1) powinna być czyniona nabożnie, to jest, z należytą uwagą i podniesieniem myśli do Boga. O tych, którzy tak się nie modlą, mówi Zbawiciel: *Ten lud czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest odemnie (Mat. 15, 8).* Roztargnienia w modlitwie, jeżeli nie pochodzą z naszej winy, i jeżeli dobrowolnie w nich nie trwamy, nie są grzechem, ani przeszkodą do dobrej modlitwy, lecz raczej pomnażają zasługę w miarę tego, jak gorliwie przeciwko nim walczymy, usiłując je oddalić. Lecząc żeby zmniejszyć do nich powody, i łatwiej je pokonać, należy wprzód przerwać myśli o rzeczach doczesnych i zwrócić je wyłącznie ku Bogu. Dla tego Duch Święty przez usta Mędrca Pańskiego tak upomina: *Przed modlitwą przygotuj duszę twoją a nie bądź jako człowiek, który Boga kusi (Ekkł. 18, 23).* 2) Należy modlić się, pobożnie to jest, w czystej intencji podobania się samemu Bogu i z zupełnem zgadzaniem się z Jego wolą. Przedewszystkiem przeto powinniśmy prosić o rzeczy odnoszące się do chwały Boga i zbawienia naszego i bliźnich, potem i o dobra doczesne, o ile one mogą być pożyteczne naszemu zbawieniu; albowiem w Imię Zbawiciela możemy prosić tylko o te rzeczy, które nie są przeciwne zbawieniu. Dla tego Jezus Chrystus powiedział: *Zaprawdę powiadam wam, jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam (Jan 16, 23).* Oprócz tego, prosząc o rzeczy zgodne z wolą Boga, jeszcze należy pozostawić tejsze Jego woli i sposób, jaki chce nas wysłuchać. Dla tego Chrystus Pan, dając nam przykład, tak się modlił w Ogrójcu: *Ojcze, jeśli chcesz, przenieś odemnie ten kielich. A wszakże nie moja wola, ale twoja niechaj się stanie (Łuk. 22, 42).* 3) Z pokorą to jest, z żywym uczuciem naszej nędzy i niegodności. Pismo święte, do tego nas upominając, powiada: *Bóg sprzeciwia się pysznym, a pokornym łaskę dawa.—Modlitwa korzącego się przeniknie obłoki, a nie odejdzie, aż Najwyższy wejrzy (Jak. 4, 6. Ekkł. 35, 21. 4)* Z ufnością, to jest z niezachwianą wiarą i nadzieją, że Bóg z nieskończonej swojej dobroci i dla zasług Jezusa Chrystusa, może i chce udzielić nam wszystko, co jego chwale i naszemu zbawieniu nie jest przeciw-

nem. Przeto zapewniając nas o tem Zbawiciel, mówi: *Wszystko o cokolwiek modląc się prosicie, wierzcie, że otrzymacie, a stanie się wam* (Mar. 11, 24), 5) *Z wytrwałością*, to jest z nieustającą nigdy gorliwością nawet i wtenczas, kiedy żadnych nie dostrzegamy skutków; albowiem Bóg chce, żebyśmy zawsze się modlili z poddaniem się Jego woli co do tego, kiedy i jak ma nas wysłuchać; przeto mówi Pismo święte: *W modlitwie trwajcie; czujni będąc na niej z dziękczynieniem* (Kolos. 4, 2).

25. O Modlitwie Pańskiej.

Co to jest modlitwa Pańska; z czego się składa; jakie jest znaczenie jej wstępu i siedmiu prośb.

Modlitwą Pańską zowie się ta, której sam Pan Jezus nas nauczył, a którą zwykle, od pierwszych jej słów, nazywamy *Ojcze nasz*.

Jezus Chrystus, pokazawszy wyznawcom swoim, w co mają wierzyć, i czego się spodziewać czyli pragnąć, razem też ich nauczył jak powinni się modlić, czyli o co i w jakim celu powinni prosić Boga o konieczne dla siebie rzeczy, żeby mogli coraz więcej udoskonalać w sobie miłość Boga i bliźniego, i przez to uszczęśliwić siebie i zbawić. Jakoż, modlitwa, którą podał, najzupełniej odpowiada temu celowi, bo jest najdoskonalszą, jako ułożona przez tego, który jest naszym Stwórcą, Zbawicielem, Panem i Sędzią.

Modlitwa Pańska składa się z przedmowy, czyli ze wstępnego przygotowania, z siedmiu prośb, i zakończenia. Przedmowę stanowią wyrazy: *Ojcze nasz, któryś jest w niebieszech*. Dalsze słowa są siedmiu prośbami, z których trzy pierwsze odnoszą się do chwały Boga, a cztery ostatnie do potrzeb naszych. Zakończy zaś tę modlitwę wyraz: *Amen*, który oznasza: *niech się tak stanie*, a więc zawiera w treści powtórzenie wszystkiego, co poprzedza, i razem obudza nowe pragnienie otrzymania skutku prośb naszych. Tak więc modlitwa ta, będąc w sobie najkrótszą i najprostszą, a tem samem najłatwiejszą do zrozumienia i spamiętania, jest obok tego najpełniejszą i najwznioślejszą, bo obejmującą wszystkie nasze potrzeby, i podnoszącą nas na sam szczyt tego stanowiska, na jakim powinniśmy się znajdować w obec Boga, siebie samych i naszych bliźnich.

W modlitwie tej mówimy do Ojca naszego: *któryś jest w niebieszech*! Bóg jest obecny wszędzie, na każdym miejscu; lecz w sposób najjawniejszy okazuje swą wielkość i dobroć w niebie, gdzie jest ostateczną nagrodą dla Aniołów i wybranych swoich, a gdzie i dla nas przygotował mieszkania Pośrednik nasz i obrońca, Jezus Chry-

stus, na prawicy Bożej siedzący. Tam przeto, jako do prawdziwej i wiecznej naszej ojczyzny, podnosimy myśl naszą i pragnienia, jako tęskniący pielgrzymi i wygnańcy tej ziemi. Razem zaś wspominając o Ojcu naszym mieszkającym w niebieszech, ożywiamy w sobie uczucie wysokiej naszej godności, jako synów Bożych i dziedziców nieba, a przez to samo uważamy siebie za wyższych od wszystkiego, co na ziemi, i całą już, czystą i nierozdzieloną myśl i serce wnosimy ku Bogu.

Tak tedy wstępniemi temi słowy, umieściwszy siebie na wysokości tego położenia, w którym zawsze być powinniśmy względem Boga, którego jesteśmy dziećmi, względem Kościoła, którego zostaliśmy członkami, względem bliźnich którzy są naszymi braćmi, i względem samych siebie, jako czasowych pielgrzymów na tej ziemi i przyszlých mieszkańców nieba—i w ten sposób przygotowawszy siebie do należytej modlitwy, zaczynamy przysłać do Boga nasze prośby:

1. *Święć się Imię Twoje!* Ponieważ powinniśmy kochać Boga nadewszystko, to jest więcej niż siebie samych i wszystko, co jest na świecie, przeto naprzd zanosimy prośbę, odnoszącą się do chwały Boga, to jest do rozszerzenia znajomości i miłości Boga. Naprzd przeto pragniemy tego, aby Bóg najlepszy nasz Ojciec, od nas i od wszystkich na świecie ludzi należycie był znany i miłowany, a tem samem, żebyśmy wszyscy święcie, to jest z największą czcią wspominali Imię Jego, i wysławiali Jego potęgę, mądrość i dobroć naszymi słowy i czynami, jak tego nieskończenie jest godzien. Przez takie życzenie okazujemy, że i my sami widzimy i pokładamy jedyne i najwyższe szczęście w Bogu, i że tego samego szczęścia życzymy i dla wszystkich braci naszych. Albowiem, jeżeli ludzie nie znają i nie kochają Boga, to wtenczas swojemi występkami i bluźnierstwami znieważają Imię Jego Święte, i przez to samo gotują sobie nieszczęście w tem życiu i przyszlę.

2. *Przyjdź Królestwo Twoje!* W pierwszej prośbie pragnęliśmy chwały, czyli rozszerzenia znajomości i miłości Boga, w drugiej prosimy Boga o zbawienie nasze i bliźnich naszych. Albowiem zbawienie nasze zależy na posiadaniu Boga, w tem życiu przez łaskę, a w przyszłym przez chwałę. Ztąd Kościół wojujący zowie się królestwem Bożem na ziemi, czyli królestwem łaski; a Kościół tryumfujący jest królestwem Bożem w niebie, czyli królestwem chwały. Dla tego, do tych, którzy dostąpią zbawienia, rzecz Chrystus Pan w dzień sądu powszechnego: *Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, otrzymajcie królestwo wam zgotovane od założenia świata* (Mat. 25, 34). Mówiąc przeto do Boga: *przyjdź królestwo Twoje*, prosimy, aby po śmierci nas przyjął do królestwa

niebieskiego, a teraz, żeby królował nad nami, prowadząc nas i kierując tą prawdą i łaską, których straż i szafunek Kościołowi swojemu na ziemi powierzył, i przeznaczył go dla nas na nauczyciela i przewodnika w rzeczach odnoszących się do naszego zbawienia.

3. *Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi!* Ponieważ nie dosyć jest do zbawienia *wierzyć tylko* we wszystko, czego Kościół święty naucza, ale nadto jeszcze potrzeba i *żyć podług tej wiary*; przeto w tej prośbie oświadczamy się przed Bogiem, że *cacemy* zachować całą Jego wolę, wyrażoną w Jego przykazaniach i we wszystkich tych okolicznościach i wypadkach życia, w jakich podoba się Mu nas umieścić, i razem błagamy Go o *pomoc łaski*, bez której, i przy najlepszych z naszej strony chęciach i usiłowaniach, nie moglibyśmy tego uczynić. Prosimy Go, aby raczył nas wspierać swą łaską, iżbyśmy zdołali z taką gotowością i wiernością zawsze pełnić Jego wolę na ziemi, z jaką zawsze posłuszni Mu są Aniołowie i Święci w niebie.

4. *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!* W poprzedzającej prośbie prosiliśmy o *łaskę* do wiernego zachowywania woli Bożej. *Łaska* jest *nadprzyrodzonym życiem duszy*; tak jak dusza stanowi *przyrodzone życie ciała*. W tej przeto czwartej prośbie błagamy Boga o to wszystko, co jest potrzebne do utrzymania naszego *nadprzyrodzonego i przyrodzonego życia*. A ponieważ do warunków dobrej modlitwy należy to, żebyśmy prosili *najprzód i głównie o rzeczy wieczne*, a *potem już, i tylko podrzędnie, o rzeczy doczesne*; przeto w tej prośbie przedewszystkiem powinniśmy pragnąć *chleba*, czyli pokarmu duchownego dla wzmacniania w nas i zachowania *nadprzyrodzonego życia*. Takim pokarmem chrześcijan, *przysposobionych synów Bożych*, jest: 1) Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, o którym mówi Zbawiciel: *Jam jest chleb żywy, którym z nieba zstąpił: jeśli kto pożył tego chleba, żyć będzie na wieki: a chleb, który ja wam dam, jest ciało moje* (Jan 6, 51); 2) Słowo Boże, czyli cała nauka Chrystusowej religii. Jak o tem mówi Chrystus: *Jeśli wy trwać będziecie przy mojej, prawdziwie uczniami moimi będziecie: i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli* (Jan 8, 31). To jest: poznana prawda nauki Chrystusowej wyzwadza nas z niewoli błędów i namiętności, bo oświecając nasz rozum i zapalając wolę ku dobremu, jakby pokarm wzmacnia duszę do walki z niem. Także pod imieniem Słowa Bożego rozumie się wszystko to, co przyczynia się w nas do zachowania i pomnażania łaski poświęcającej, jako to, święte myśli i natchnienia, modlitwy, ofiara Mszy świętej, święte Sakramenta, zbawienne rady i przykłady, pobożne książki, kazania, rozmyślanie i t. d.

Do utrzymania zaś naszego życia doczesnego, są dla nas potrzebne: pożywienie, odzież, pomieszkanie, zdrowie, rozum, wszystkie dobre przymioty duszy i ciała, odpowiednie do naszego stanu ukształcenie i t. d.

Błagając przeto Boga o *chleb nasz powszedni*, prosimy o to wszystko, co jest *każdodziennie konieczne* do utrzymania życia, pod względem *nadprzyrodzonym i przyrodzonym*. Mówiąc do Boga: *daj nam dzisiaj*, tem samem z pokorą wyznajemy, że sami z siebie nie dobrego mieć nie możemy. Przydając zaś wyraz: *dzisiaj*, pokazujemy, iż nie zapominamy o tem, że tylko do czasu pielgrzymujemy na tej ziemi, i przeto nie chcemy do niczego na niej zbyt mocno się przywiązywać. W każdej chwili śmierć może nas przenieść do wieczności; jeżeli więc na tym świecie doczekamy jeszcze jutra, to dnia jutrzejszego, tak samo jak i dzisiaj, znowu będziemy modlili się i pracowali dla utrzymania naszego życia.

5. *I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom!* W tej prośbie błagamy Boga o miłosierdzie, aby odpuścił nam nasze grzechy, tak jak i my przebaczymy wszystkim tym, którzy nas cokolwiek obrazili. Temi przeto słowy: *I odpuść nam nasze winy*, czynimy niejako pokorną spowiedź, czyli wyznanie własnych grzechów, wspólnie z żalem za nie, i z chęcią czynienia zadosyć sprawiedliwości Boga za krzywdę grzechem Mu wyrządzoną, przez odpowiednie uczynki pokutne. Dodając zaś: *jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*, oświadczamy się przed Bogiem, że stosownie do Jego woli, dla dostąpienia odpuszczenia grzechów, chcemy dopełnić i tego warunku, który On postanowił względem przebaczenia uraz bliźnim, nie przechowywania ku nim gniewu i zemsty, i względem miłowania nawet nieprzyjaciół. Albowiem Zbawiciel tak wyrzekł w Ewangelji: *Jeśli nie odpuszcicie ludziom: ani Ojciec wasz nie odpuści wam grzechów waszych* (Mat. 6, 15). *I nie wódź nas na pokuszenie!* Z prawdziwym żalem za grzechy nierozdzielne jest i *mocne postanowienie poprawy*. Modląc się przeto do Boga: *I nie wódź nas na pokuszenie*, prosimy, ażeby raczył odwrócić od nas wszystkie pokusy i niebezpieczeństwa grzechu; a jeżeli zmuszeni będziemy pośród nich się znajdować, żeby udzielił skutecznej łaski do oparcia się im, i ich zwyciężenia.

6. *Ale nas zbaw ode złego!* Błagając Boga, aby nas *wybawił ode złego*, pragniemy, żeby oddalił od nas wszystko to, co sam uważa za złe dla nas to jest, za przeciwnie naszemu zbawieniu, i żeby nie karał nas surowo za grzechy nasze ani w tem życiu, ani przyszłym. Tą przeto prośbą, domyślnie obejmujemy i braci naszych, cierpiących doczesne

kary w czyściu, i razem pobudzamy się do ustawicznego czuwania nad sobą i modlenia się, żebyśmy nigdy nie dopuszczali się grzechu, i tem samem nie ściągali na siebie sprawiedliwej zań kary. Dla tego Zbawiciel upominając nas, mówi: *Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokusę (Mat. 26, 41).*

Tak więc *Modlitwa Pańska* jest jakby skróceniem całej nauki Chrystusowej, i ona, jako codziennie przez nas odmawiana, powinna ciągle nam przypominać, że cały nasz sposób myślenia, uczucia i postępowania należy zawsze stosować do tej nauki. Albowiem życie prawdziwych chrześcijan zupełnie jest różne od postępowania zwolenników świata. Podstawą *nadprzyrodzonego życia* wyznawców Chrystusowych, jest *łaska poświęcająca*, i wespół z nią mieszkający w nich Duch Święty z *siedmiu darami* swojemi, którym odpowiadają *te siedm prośb*, jakie w modlitwie tej do Boga zanosimy;—i prośby te wówczas tylko mogą być w zupełności zrozumiane i skuteczne, kiedy usiłujemy przez wiarę, nadzieję i miłość jednoczyć się z Chrystusem, i przez to samo być godnym przybytkiem Ducha Świętego.

26. O Pozdrowieniu Anielskiem.

Co jest Pozdrowienie Anielskie; z jakich słów się składa: o co w tej modlitwie prosimy?

Pozdrowieniem Anielskiem zowie się modlitwa ku czci Najświętszej Panny, zaczynająca się od tych słów, któremi *Anioł Ją pozdrowił*, czyli *powitał*, zwiastując Jej, że wybraną została na matkę Boga-człowieka, obiecanego Messyasza.

Modlitwa ta ułożona jest: 1) ze słów, które Anioł Gabryel, jako poseł niebieski, w imieniu Trójcy przynajświętszej wyrzekł do Marji: *Zdrowaś, łaskiś pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami*; 2) ze słów św. Elżbiety matki św. Jana Chrzciciela, która, z natchnienia Ducha Świętego, zawołała do Marji, gdy ta wstąpiła do jej domu: *Błogosławionaś Ty między niewiastami, i błogosławion owoc żywota Twego (Jezus)*; 3) ze słów, któremi Kościół święty, rządzony Duchem Świętym, błaga wstawienia się za sobą Marji: *Święta Marjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.* Modlitwa ta, po *Ojcie nasz*, jest najdoskonalszą, a zatem i najskuteczniejszą, albowiem podał ją sam Bóg przez usta swojego Anioła św. Elżbiety i Kościoła świętego.

Zaczynając naszą modlitwę do Marji Panny i mówiąc do Niej: *Zdrowaś*, czyli *Bądź pozdrowiona*, okazujemy przez to, iż z największem uszanowaniem i miłością witamy Ją jako dobrze nam i całemu światu znaną, i jako nas wszystkich kochającą. Potem, po-

budzając się do pokładania niezachwianej ufności w Jej pośrednictwo za nami do Boga, z pobożną radością rozpamiętywamy Jej niepojętą godność i zasługi, któremi przewyższa wszystkie stworzenia, i jakby piękny księżyc, po owem Słońcu sprawiedliwości, którem jest Jezus Chrystus, Syn Jej, przyświeca nam pośród nocy tego życia.

W modlitwie zatem, zwanej *pozdrowieniem Anielskiem*: najprzód odajemy należną cześć Najświętszej Marji Pannie, wysławiając Ją, jako najchwalebniejszą ze wszystkich stworzeń, bo najwięcej zbliżoną do jedności z Trójcą Przenajświętszą i wyniesioną aż do godności prawdziwej *Matki Boga*; *powtóre*, przez modlitwę tę składamy dziękczynienie Bogu za nieoszacowane *dobrodziejstwo Odkupienia*, wymawiając w uczuciu świętej radości a razem miłości i wdzięczności: *błogosławiony owoc żywota Twego Jezus*; i *potrzebie*: w tej modlitwie zanosimy pokorną prośbę do Boga, przez przyczynę Bogarodzicy, o wszystkie potrzebne nam łaski w życiu i przy śmierci. Tę przeto modlitwę jako doskonale wyrażającą najglówniejsze uczucia i potrzeby dusz chrześcijańskich, według najdawniejszego zwyczaju w Kościele, odmawiamy w codziennym pacierzu: i kładziemy ją zaraz po *Ojcie nasz*, dla tego, ażeby przez wielowładne wstawienie się Marji tem skuteczniejsze były nasze prośby, zanoszone do Boga w *modlitwie Pańskiej*.

27. O Ofierze Mszy świętej.

Co jest Msza święta; jaki jej cel i owoce; jakie jest znaczenie jej obrzędów?

Msza święta, jest to nieustająca ofiara Nowego Zakonu, w której się Jezus Chrystus, pod postaciami chleba i wina, swemu Ojcu niebieskiemu przez ręce kapłana niekrwawym sposobem ofiaruje, jak się ofiarował na krzyżu sposobem krwawym.

Ofiarę Mszy świętej Jezus Chrystus ustanowił na Ostatniej Wieczery, wtenczas, kiedy sam siebie pod postaciami chleba i wina ofiarował Ojcu niebieskiemu, i rozkazał Apostołom, aby też ofiarę sprawowali po wszystkie wieki. Albowiem wzięwszy chleb w ręce swoje, błogosławił go, łamał i dawał uczniom swoim, mówiąc: *Bierzcie i jedzcie: to jest ciało moje, które się za was daje. A wzięwszy kielich, dzięki czynił i dał im rzekąc: Pijcie z tego wszyscy, albowiem to jest krew moja. To czynicie na pamiątkę moję (Mat. 26, 27).* Rozkazując przeto Apostołom, aby to samo czynili, co On czynił wtedy, kiedy przemieniał chleb w ciało swoje, i wino w krew swoją, i kiedy, rozdziałając ciało swoje od krwi, siebie samego, jakby w stanie śmierci, sposobem niekrwawym Bogu ofiarował,—tem samem postanowił ich kapłanami, i dał im władzę sprawowania tejże ofiary.

Msza więc święta, co do istoty swej, jest powtórzeniem ofiary krzyżowej; albowiem w niej jest ten sam najwyższy Kapłan i tenże przedmiot ofiary, to jest, Jezus Chrystus; różnica zachodzi tylko w sposobie ofiarowania. I tak: 1) Na krzyżu Jezus Chrystus sam bezpośrednio ofiarował się Bogu Ojcu, dając dobrowolnie życie swe za nas; we Mszy zaś świętej ten sam Jezus Chrystus, jako Arcykapłan nasz, ofiaruje się za nas, lecz za pośrednictwem kapłana, który jest podrzędnym ministrem i widzialnym zastępcą Chrystusa Pana. Dla tego kapłan nie sam od siebie, ale w imieniu i osobie Chrystusa, w czasie konsekracji powtarza Jego słowa, wyrzeczone na ostatniej Wieczerzy: *To jest ciało moje—ten jest kielich krwi mojej*; 2) Na krzyżu Jezus Chrystus ofiarował się *widzialnie*, we własnej postaci przelewając krew i umierając za nas; we Mszy zaś świętej ofiaruje się *mystycznie*, to jest niewidzialnie, czyli tajemniczo i duchownie, pod postaciami chleba i wina; 3) Na krzyżu poniósł rzeczywistą mękę i śmierć; we Mszy zaś ofiaruje się *sposobem niekrwawym*, to jest bez cierpienia i rzeczywistej śmierci. Lecz ponieważ w niej oddzielnie się poświęca chleb, i oddzielnie wino: przeto w sposób tajemniczy przedstawia się *odłączenie ciała od krwi*, czyli *śmierć* Chrystusa Pana na krzyżu. Ztąd Msza święta zowie się ponowieniem i *pamiętką* *męki Chrystusa*, albowiem w niej Zbawiciel ofiaruje to samo swoje ciało, które przez dobrowolnie podjętą śmierć na krzyżu oddał Bogu Ojcu w ofierze za nas; kapłan zaś we Mszy świętej, a wierni w Sakramencie Komunii, przyjmują Ciało i Krew Chrystusa, jako ofiary zabitej i poświęconej Bogu. Przeto święty Paweł Apostoł tak o tem się wyraża do chrześcijan: „Albowiem ilekroć będziecie ten chleb jedli, i kielich pili, *śmierć Pańską opowiadać będziecie*, to jest będziecie z wdzięcznością czcili pamiętkę Jego męki i śmierci“ (1 Kor. 11, 26); 4) Na krzyżu Chrystus Pan umarł raz tylko, w tym celu, żeby *odkupić świat*, to jest żeby uczynić zadosyć Boskiej sprawiedliwości za grzechy wszystkich ludzi; we Mszy zaś świętej ofiaruje się codziennie, dla tego, aby był *nieustającą naszą ofiarą*: to jest, żebyśmy pobożnie rozpamiętywając Jego mękę i śmierć za nas podjętą, i wspólnie z Nim ofiarując ją Bogu Ojcu, składali tem Trójcy Przenajświętszej najgodniejszą cześć, i przez to pośrednictwo za nas Jezusa sprowadzili codziennie dla siebie żądane błogosławieństwa i stawali się uczestnikami wysłużonych przezeń darów łaski.

Msza więc święta jest ofiarą najświętszą i najdoskonalszą, albowiem w niej i przez nią Zbawiciel nasz, prawdziwy Bóg i człowiek, składa Bogu za nas i wspólnie z nami cześć nieskończoną, a zatem

jedynie godną wielkości Boga. Ona przeto w najodpowiedniejszy sposób zastępuje teraz wszystkie ofiary Starego Zakonu, i w całej pełni sprowadza wszystkie te skutki, dla uproszenia których one były składane. Jakoż Msza święta jest: 1) *Ofiarą pokłonną*, przez którą składamy Bogu *najwyższy hołd czci i ucielenia*. W niej bowiem ofiarą i głównym kapłanem jest sam Jezus Chrystus, jednorodzony Syn Boży, który przez tajemnicę wcielenia przyjąwszy człowieczeństwo, zjednoczył w Boskiej swojej osobie całą stworzoną naturę Aniołów i ludzi, i jako Głowa i Król powszechnego Kościoła, w imieniu wszystkich stworzeń, oddaje Trójcy Przenajświętszej cześć odpowiednią, bo nieskończoną; 2) Jest *Ofiarą dziękczynną*, albowiem w niej wspólnie z Chrystusem i przez Chrystusa składamy Bogu najmilsze dzięki za łaskę odkupienia i inne dobrodziejstwa; 3) Jest *Ofiarą błagalną*, przez którą zjednywamy miłosierdzie Boga, obrażonego naszymi grzechami, otrzymujemy potrzebne łaski do żalu i pokuty, dostępujemy odpuszczenia kar doczesnych za grzechy, albowiem Msza święta jest odnowieniem ofiary krzyżowej i zastosowaniem do nas wszystkich jej owoców; 4) Jest *Ofiarą wyjednawczą*, przez którą upraszamy u Boga wszystkie łaski nam potrzebne do zbawienia, albowiem w niej my, jako członki Jezusa Chrystusa, zjednoczeni z Nim przez wiarę, nadzieję, miłość i wspólną intencję, wspólnie z Chrystusem zanosimy do Boga prośbę najskuteczniejszą, która jako pochodząca od równego Mu w godności, nieskończenie jest Mu miłą, niż wszystkie razem wzięte modlitwy Aniołów i Świętych w niebie i na ziemi.

Ofiara Mszy świętej, uważana pod względem swojego przedmiotu, którym jest sam Jezus Chrystus, jest *ceną nieskończonej*; lecz zastosowanie jej skutków na korzyść naszą odbywa się w sposób *skończony*, odpowiednio do ludzkiej natury, która jako stworzenie, jest ograniczona, i stosownie do usposobienia i udziału w niej tych, za których się ofiaruje. Dla tego im częściej i doskonalej stawamy się uczestnikami Mszy świętej, tem obficiej doznajemy jej owoców. Ztąd w ogólności trojaki odróżnia się owoc każdej Mszy świętej: 1) Owoce *ogólne*, który spływa na cały Kościół, to jest na wszystkich wiernych Chrystusowych, tak żyjących jako i umarłych. Z owocu tego, stosunkowo do innych, więcej korzystają ci, którzy znajdują się obecnymi na mszy świętej, przynajmniej chęcią i pragnieniem, jeżeli nie mogą samym czynem, i którzy z większą pobożnością łączą swoje intencję ze sprawującym tę ofiarę kapłanem; 2) Owoce *szczególne*, który szczególnie udziela się tej osobie, na której intencję Msza s. się odprawia; 3) Owoce *osobiste*, który wyłącznie się odnosi do kapłana, odprawującego Mszę świętą.

Główne części Mszy świętej są cztery: 1) Od początku do Ofiarowania; 2) Od Ofiarowania do Kanonu; 3) Od Kanonu do Komunii włącznie; 4) Od Komunii do końca całej Mszy świętej.

Msza św. jest jakby krótkim zebraniem i przypomnieniem całego żywota Jezusa Chrystusa, a tem samem i całego dzieła Odkupienia. Odpowiednio do wielkości tej najświętszej ofiary, wspaniałe jej obrzędy wrażają w nasz umysł rozpamiętywane w niej Boskie prawdy, i rozpalają w naszych sercach uczucia nabożne.

Przy sprawowaniu ofiary Mszy świętej, kapłan, stosownie do przepisu kościelnego prawa używa właściwych, poświęconych na ten cel ubiorów, jakimi są: Humerał, Alba, Pas, Manipularz, Stula i Ornat. Ubiory te święte przypominają kapłanowi, że on nie we własnym, ale w imieniu Chrystusa sprawuje tę ofiarę, i razem też tak w kapłanie, jak i w obecnych na Mszy wiernych, wzbudzają większe uszanowanie ku najświętszym tajemnicom Religii.

Niektóre z ubiorów kościelnych mają sobie przepisany właściwy kolor, aby i tym zewnętrznym znakiem wyrażały niejako znaczenie tych tajemnic i świąt, które w danym czasie lub okoliczności obchodzimy. Kolory ubiorów kościelnych są: biały, czerwony, zielony, fioletowy i czarny. Kolor biały oznacza niewinność i radość; czerwony—miłość aż do poświęcenia własnego życia; zielony—nadzieję żywota wiecznego; fioletowy—pokorę i pokutę; czarny wyraża żalobę.

Językiem liturgicznym, to jest, przeznaczonym do publicznej czci Bożej, której najgłówniejszą część stanowi sprawowanie ofiary Mszy świętej, jest język łaciński. Kościół nasz święty tak postanowił z następnych powodów: 1) W celu łatwiejszego zachowania *jedności wiary*. Ponieważ język łaciński, jako umarły, nie ulega ustawicznym zmianom, jak języki żyjące każdego narodu: przeto teraz wszystkie słowa i wyrażenia, używane przy sprawowaniu świętych tajemnic religij, jednakowo są od wszystkich rozumiane i powtarzane; 2) Przez zatrzymanie jednego liturgicznego języka wyraźniej się okazuje *powszechność wiary*. Wyznawcy bowiem katolickiego Kościoła, jakkolwiek różnych krajów i narodów, wszędzie i zawsze widzą i słyszą to samo nabożeństwo, które, od pierwszych lat życia było im znane i dla tego z tem większym weselem i ufnością mogą wszędzie w niem uczestniczyć, i tem skuteczniej pobudzać się do miłości Boga, wspólnego swego Ojca w niebiesiech, i do kochania bliźnich, jako składających jedną chrześcijańską rodzinę, mającą wspólny swój cel i przeznaczenie.

Ofiara Mszy świętej może być składaną samemu tylko Bogu, w Trójcy Świętej jednemu: albowiem ona jest największym i najświętszym czynem religij, przez który uznajemy najwyższą nad na-

mi władzę Boga, jako Pana życia i śmierci, i przez który składamy Bogu w ofierze samego Jezusa Chrystusa, jak na krzyżu, tak i we Mszy świętej ofiarującego się za nas, gdyż my sami jedni, jako stworzenia i grzesznicy, godnie Go uczcić nie możemy. Ileż to przeto mówimy, że odprawiamy Mszę świętą na cześć N. Marji Panny, lub innego jakiego świętego, wyrażamy przez to tę myśl że chcemy szczególnież dziękować Bogu za te łaski, których On im raczył udzielić, i że pragniemy za przyczyną tych Świętych uczynić skuteczniejszymi prośby nasze, zanoszone do Boga.

Ponieważ ofiara Mszy świętej jest najgłówniejszą częścią publicznej czci Bożej i najskuteczniejszą publiczną modlitwą do uproszenia łask zbawiennych: przeto z ochotą zawsze sercem i pobożnością powinniśmy jak najczęściej słuchać Mszy świętej, i z rozpamiętywaniem w niej nieskończonej ku nam miłości Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, nabierać coraz większej gorliwości do wiernego służenia Bogu przez dokładne pełnienie woli Jego świętej.

28. O czci i wzywaniu Świętych.

Jaką cześć należy okazywać Świętym; co Kościół naucza o ich czci i wzywaniu; o czci ich relikwii i obrazów?

Samemu tylko Bogu należy oddawać *cześć najwyższą*, jako nieskończonemu w doskonałości, i jako jednemu Stwórcy i Dawcy wszelkiego dobra. Świętych zaś Pańskich wielbimy *czcią podrzędną*, odnoszącą się do czci Boga, albowiem wielbimy ich dla wielkich ich zasług, które zaskarbili sobie u Boga przez wierne używanie darów Jego łaski. Czcząc przeto Świętych, razem i głównie czcimy samego Boga, który tak wielkim i dobrotliwym w nich się okazał, i który, w skutek zasług Jezusa Chrystusa, udarował ich wielkimi łaskami, i nagradzając ich w niebie wieczną chwałą, uwieńczył w nich dary swoje. Ztąd Duch Święty, przez usta Psalmisty Pańskiego, mówi: *Dziwny Bóg w świętych swoich. Droga przed oblicznością Pańską śmierć świętych Jego.* (Ps. 67, 36 i 115, 15).

Ta przeto cześć, którą oddajemy Świętym, pomnaża w nas cześć ku Bogu, wzmacnia naszą ufność w zasługi Zbawiciela, ożywia naszę gorliwość do pilniejszego pracowania nad zbawieniem, i do naśladowania ich przykładu, jaki w światobliwym swym życiu dla nas zostawili. Przeto Kościół święty upomina nas i naucza: że sprawiedliwą i zbawienną jest rzeczą czcić i wzywać Aniołów i Świętych Pańskich w niebie królujących, jako wiernych sług i przyjaciół Bożych, prosząc ich, aby łączyli modły swe z nami, i wstawieniem się swoim tem skuteczniej wyjednali nam łaskę u Boga, przez Jego Syna Jezusa Chrystusa Pana naszego, który sam jest Odkupicielem i Zbawicielem naszym (Sob. Tryd. s. 25).

Sam Bóg tylko jest prawdziwie wielki i święty, albowiem całą swą wielkość i świętość ma sam z siebie; wszystkie zaś stworzenia

o tyle tylko są wielkimi i świętymi, o ile w większej lub mniejszej doskonałości wyrażają na sobie obraz Boży, i o ile, przez pokorne współdziałanie z łaską Boga, stają się Mu więcej lub mniej milemi. W miarę przeto tej chwały, jaką Święci udarowani zostali od Boga, i my należną im cześć winniśmy okazywać. Ztąd szczególną i większą, niż innym Świętym, oddajemy cześć Najświętszej Marji Pannie, albowiem Ona, jako matka Boskiego Syna, w godności i świętości wyniesioną została od Boga wyżej niż wszyscy Aniołowie, i w skutek tego, z większą ufnością wzywamy Jej opieki i przyczyny, jako najmiłszej Bogu i najpotężniejszej u Boga. Zawsze jednakże cześć okazywana Marji Pannie i innym Świętym Pańskim, jest tylko czią względną, i nieskończenie niższą od tej, którą winniśmy samemu Bogu, od którego pochodzi wszelka wielkość i wszelki datek dobry i dar doskonały. Dla tego Boga w Trójcy jedynego bezwzględnie błagamy o wszelkie dobro, mówiąc doń: *Zmiłuj się nad nami; Marję zaś Pannę i innych Świętych prosimy tylko o wstawienie się za nami do Boga, wołając do nich: Módlcie się, przyczynicie się za nami...*

Dla tych samych powodów, dla których oddajemy cześć Świętym Pańskim, jako wiernym sługom i przyjaciółom Boga, powinniśmy także czić i relikwie Świętych, albowiem ciała ich były żyjącymi członkami Jezusa Chrystusa, i przybytkiem Ducha Świętego, i kiedyś chwalebnie zmartwychwstaną na wieczną szczęśliwość. Uszanowanie to, okazywane pozostałym po nich szczątkom, pobudza nas do naśladowania ich cnót, i do wielbienia Boga za te szczególne łaski, którymi ich obdarzał. Bóg nieraz objawił, że Mu wielce podoba się ta cześć, którą okazujemy relikwjom Świętych, udzielając za ich pośrednictwem wiele łask i czyniąc cuda. Tak w księgach świętych czytamy o cudownem wskrzeszeniu umarłego człowieka, za dotknięciem kości świętego Elizeusza Proroka: *Skoro się dotknął kości Elizeuszowych, żył człowiek, stanął na nogi swoje* (4 Kr. 13, 21). Toż Pismo święte, wspominając o wielkich cudach, jakie Bóg czynił przez świętego Pawła Apostoła, dodaje: *Tak iż też na chore przynoszono chustki albo pasy od ciała jego, i odchodziły od nich choroby, i duchowie żli wychodzili* (Dz. Ap. 19, 12).

Należy także mieć w poszanowaniu i czi obrazu Chrystusa Pana i Świętych Pańskich, albowiem ta cześć odnosi się do tych, których obrazy te przedstawiają. Dla tego Kościół święty, na Soborze drugim Nicejskim, tak o tem mówi: „Postanawiamy, że obrazy święte wystawiane być mają nie tylko w kościołach, na naczyniach świętych, na ścianach, ale i po domach, a także przy drogach; bo im częściej widzimy na obrazach Jezusa Chrystusa, Pana naszego, i Świętych, tem więcej jesteśmy pochopni do rozmyślenia o tych, kogo one wyobrażają, i do oddawania im czi, ponieważ cześć składana obrazowi, odnosi się do przedmiotu na nim wyobrażonego.“



„A teraz trwają wiara, nadzieja, miłość: to troje, a z tych większa jest miłość.“ (1 Kor. 13).

CZEŚĆ TRZECIA. O MIŁOŚCI.

29. O miłości Boga, bliźniego i samego siebie.

Co jest miłość; jaki jej przedmiot; jakie są warunki i przymioty miłości Boga, bliźniego i samego siebie?

Miłość jest to cnota nadprzyrodzona, przez którą kochamy Boga nadewszystko, jako najwyższe dobro, dla Niego samego, a bliźniego jako samego siebie, dla Boga.

Miłość tak samo jak wiara i nadzieja, jest cnotą nadprzyrodzoną, bo w skutek zasług Jezusa Chrystusa, wlana od Boga w duszę naszą wspólną z łaską poświęcającą na chrzcie świętym. Przeto mówi Apostoł: *Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dan* (Rzym 5, 5).

Przedmiotem tej miłości są: Bóg, my sami i bliźni; lecz pobudką jej jest sam tylko Bóg, jako najwyższe dobro, czyli jako nieskończona dobroć uważana sama w sobie i względem stworzeń. Dla tego mówimy, że przez cnotę miłości kochamy Boga dla Niego samego, to jest, dla tego że On, jako nieskończenie sam w sobie doskonały, godzien jest nieskończonej miłości; nas zaś samych, i bliźniego, jako nas samych miłujemy dla Boga, czyli przez wzgląd na Boga, to jest, że w nas i w bliźnim jest obraz Boży, i że Bóg rozkazał nam mieć takową miłość. Przeto jeden i tenże jest czyn miłości, przez który kochamy Boga, i bliźniego jako samego siebie. I dla tego miłość ta, skoro jest prawdziwa, musi być nierozłączna, i jedna bez drugiej istnieć nie może. Ztąd Pismo święte tak się o tem wyraża: *Jeśli kto rzekł, iż miłuje Boga, a brataby swego nienawidział, kłamcą jest. Albowiem kto nie*

miłuje brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widzi, jako może miłować? (1 Jan. 4, 20).

Z trzech cnót teologicznych, miłość jest największa, albowiem ona, więcej niż wiara i nadzieja, podnosi nas i zbliża do Boga; gdyż ona nawet w doczesnem jeszcze życiu wprowadza człowieka w posiadanie Boga, jak mówi o tem Pismo święte: *Bóg jest miłość: a kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim* (1 Jan. 4, 16).

Miłość jest cnotą największą i z tego względu, że jest źródłem wszystkich cnót innych i treścią wszystkich przykazań Boskich: dla tego ona wskazana jest dla chrześcijan jako najpierwsze i największe przykazanie, konieczne dla każdego do otrzymania zbawienia. Ztąd sam Zbawiciel tak o tem wyrzekł: *Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twej, i ze wszystkiej myśli twojej. Toć jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jako siebie samego. Na tem dwójgu przykazaniu wszystek zakon zawisł i prorocy* (Mat. 22, 37).

Rozbierzmy teraz szczegółowiej to największe przykazanie, o ile się odnosi do Boga, bliźniego i samego siebie.

1. *Miłować Boga*, jest to do Boga, jako najwyższego dobra, całym sercem się przywiązywać i całkiem Jemu się oddawać, ażeby przez wypełnienie woli Jego Jemu się podobać i z Nim się ściśle na wieki połączyć.

Miłość Boga może być dwojaka: *doskonała i niedoskonała*. Doskonałą jest wtedy, kiedy kochamy Boga dla *Niego samego*, czyli że on sam w sobie i względem nas jest najwyższem i najdoskonalszem dobrem, nieskończenie godnem wszelkiej miłości, i nasycającym wszelkie nasze pragnienia. Niedoskonałą zaś zowie się ta, która głównie powstaje z uczucia wdzięczności za odebrane dobrodziejstwa, lub z nadziei otrzymania obiecanych dóbr wiecznych, lecz razem też nie wyłącza pojęcia i o bezwzględnej doskonałości i dobroci Boga. Jakkolwiek ta ostatnia miłość, uważana sama w sobie, jest także miłością chwalebna i świętą, jednakże zawsze powinniśmy się starać o nabycie i pielęgnowanie w sobie miłości doskonałej: bo ta tylko w całym znaczeniu może się nazwać miłością, i ona tylko prawdziwie jest godną nieskończenie wielkiego i dobrego Boga.

Taką miłością obowiązani jesteśmy kochać Boga, przywiązując się doń, jako do ostatecznego naszego końca i najwyższego dobra, na posiadaniu którego zawisło całe nasze szczęście w tem życiu i przyszłem. I dla tego sam Bóg nakazuje nam tę miłość, i pociąga do niej, obsypując nas niezliczonemi dobrodziejstwami, tak w porządku przyrodzonym, jak i nadprzyrodzonym.

Ponieważ obowiązani jesteśmy kochać Boga: przeto powinniśmy też używać i wszystkich tych środków, przez które miłość Boża w nas się pomnaża i udoskonala. Środkami temi są: 1) częsta modlitwa i godne przyjmowanie śś. Sakramentów; 2) nabożne rozpamiętywanie doskonałości i dobrodziejstw Bożych, okazanych w dziele naszego stworzenia, odkupienia i poświęcenia; 3) zaprzanie się siebie i pokorne znoszenie wszelkich przykrości; 4) troskliwe chronienie się grzechu; 5) wierne pełnienie wszystkich, choćby najmniejszych, powinności swojego stanu i powołania, i pilne wykonywanie przy każdej sposobności dobrych uczynków, w jedynym celu podobania się samemu Bogu.

Znaki po których można poznawać, czy znajduje się w nas lub w kim innym miłość Boża, główniejsze są następujące: 1) jeśli kto *chętnie o Bogu rozmyśla*, czyli ma upodobanie w słuchaniu Słowa Bożego, uczeniu się Religji, czytaniu pobożnych ksiąg, i t. p.; 2) jeśli kto *chętnie dla Boga daje*, to jest według możliwości ochoczo udziela coś z dóbr doczesnych na pobożne uczynki; 3) jeśli kto *chętnie dla Boga cierpi*, to jest dla prawdy i cnoty mężnie znosi utrapienia i przewyćża spotykane trudności.

2. *Kochać bliźniego jako siebie samego*, jest to każdemu z ludzi, tak jak samemu sobie, życzyć prawdziwej szczęśliwości w tem życiu i przyszłem, i dopomagać mu, według możliwości do jej osiągnięcia. Przeto Pismo święte, wykazując na czem zależy miłość bliźniego powiada: *Wszystko tedy, cokolwiek chcecie aby wam ludzie czynili, wy im czyńcie... Czegobyś nienawidział, abyć kto inny czynił, patrz abyś ty kiedy drugiemu nie uczynił* (Mat. 7, 12. Tob. 4, 16).

Obowiązani jesteśmy kochać bliźniego, to jest każdego człowieka dla tego, że wszyscy bez wyjątku ludzie są dziećmi jednego i tegoż Boga; wszyscy stworzeni są na tenże obraz i podobieństwo Boże; wszyscy są odkupieni wielką ceną krwi Chrystusowej, i wszyscy przeznaczeni są do poznania prawdy i posiadania wiecznej szczęśliwości w niebie. Przeto mówi Pismo święte: *Izali nie jeden Ojciec wszystkich nas? Izali nie jeden Bóg stworzył nas? czemuż tedy gardzi każdy z nas bratem swoim?* (Mat. 2, 10). Jezus Chrystus, ponawiając przykazanie tej miłości rzekł: *Przykazanie nowe daję wam: abyście się społecznie miłowali: jakom was umiłował, abyście się i wy spolu miłowali* (Jan. 13, 34).

Miłość bliźniego powinna być: *święta, bezinteresowna, powszechna i skuteczna*. 1) Miłość nasza ku bliźniemu, ze względu na jej cel i pobudki, jest święta wtedy, kiedy kochamy go dla tego, że on jest umiłowanym stworzeniem Boga, noszącym na sobie obraz Boży, i

kiedy pragniemy dlań tego, ażeby on zawsze był zjednoczony z Bogiem, jako najwyższym i jedynym dobrem. Taka przeto miłość nigdy nie pobłaża bliźniemu w złem; i zawsze życzy dlań li tylko prawdziwego dobra, tak jak dla siebie samego; 2) Miłość jest bezinteresowna wtenczas, kiedy kochamy bliźniego: nie przez wzgląd na własną jaką korzyść lub przyjemność, ale głównie dla tej pobudki, że Bóg tak przykazał, i że życzymy mu dobra, tak samo jak nam samym; 3) Miłość nasza ku bliźnim jest powszechną wtedy, kiedy się rozciąga do wszystkich, bez żadnego wyjątku, ludzi, nie wyłączając nawet i samych nieprzyjaciół. Albowiem wszyscy ludzie, dopóki żyją na tym świecie, mogą dostąpić miłosierdzia Bożego i zasłużyć na wieczną szczęśliwość, w której współ z nimi spodziewamy się wielbić i kochać Boga przez nieskończone wieki. Kierowani zatem świętą i prawdziwą miłością, powinniśmy wszystkim, a więc i nieprzyjaciółom naszym życzyć dobrze, i w potrzebie wspierać ich według naszej możliwości. Tych, których obraziliśmy, powinniśmy przeprosić, i z nimi się pojednać; tym zaś, od których doznaliśmy urazy, obowiązani jesteśmy przebaczyć, być gotowymi do zgody z nimi, i dalekimi od chęci zemsty i zawziętości. Wszystkie te obowiązki najwyraźniej określił Zbawiciel, między innemi, tak mówiąc: *Jeśli wy nie odpuscicie, ani Ojciec wasz, który jest w niebie, nie odpuści wam grzechów waszych. Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladowającymi i potwarzającymi was, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebieszech, który czyni, że słońce jego wschodzi na dobrych i złych, i puszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych (Mar. 11, 26 i Mat. 5, 44).*

4) Nakoniec, miłość nasza ku bliźnim powinna być skuteczna, to jest nie tylko powinniśmy ją czuć w sercu, ale też i okazywać w uczynkach. Ztąd święty Jan Apostoł tak nas upomina: *Synaczku moi, nie miłujmy słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą (1 Jan. 3, 18).* Mianowicie więc powinniśmy według możliwości naszej okazywać czynną pomoc, zwaną ogólnem imieniem *jałmużny*, tym bliźnim, którzy zostają w jakiejś ważniejszej potrzebie lub niedostatku; albowiem miłować powinniśmy bliźniego jako siebie samego. Pismo święte, przypominając nam ten konieczny obowiązek, powiada: *Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie czynił (Mat. 5, 7.—Jak. 2, 13).* Jak potrzeby bliźnich mogą być dwojakie, duchowne i materialne: tak i uczynki miłosierne, przez które możemy wyświadczyć im pomoc, są dwojakiego rodzaju—jedne odnoszące się do duszy, a drugie do ciała.

Uczynki miłosierne względem duszy bliźniego są: 1. Nieumiejętnych nauczać; 2. Wątpiącym dobrze radzić; 3. Grzeszących upominać; 4. Zasmuconych cieszyć; 5. Urazy darować; 6. Cudze przywary cierpliwie znosić; 7. Modlić się za żywych i umarłych. Uczynki miłosierne, odnoszące się do ciała bliźniego są: 1. Łaknącego nakarmić; 2. Pragnącego napoić; 3. Nagiego przyodziać; 4. Podróżnego w dom przyjąć; 5. Chorego nawiedzić; 6. Więźnia wspomódz albo wykupić; 7. Umarłego pogrześć.

3. *Chrześcijańska miłość samego siebie* zależy na tem, ażebyśmy zawsze życzyli sobie prawdziwej szczęśliwości, i zawsze gorliwie się starali o jej posiadanie. Jezus Chrystus tem samem zalecił nam takową miłość, kiedy rozkazał kochać bliźniego jako siebie samego.

Ponieważ prawdziwe szczęście nasze zawisło na zjednoczeniu się z Bogiem, w tem życiu przez *łaskę*, a w przyszłym przez *chwałę*: głównym przeto przedmiotem porządnej miłości samego siebie powinno być uświętobliwienie i zbawienie naszej duszy za pomocą wszystkich tych środków, jakie podaje Kościół Chrystusowy.

Ta święta i prawdziwa miłość samego siebie powinna pobudzać także i do *roztropnej troskliwości* o nabycie, zachowanie i pomnażanie dóbr doczesnych, jakimi są: zdrowie, dobre imię i majątność; albowiem Bóg na to dał człowiekowi rozum i objawioną religię, ażeby przez ich używanie i za ich pomocą dążył do posiadania, o ile to można, prawdziwej szczęśliwości, tak doczesnej jak i wiecznej. Jak Bóg nieskończony w mądrości, dwie istoty najzupełniej od siebie różne, *duszę i ciało*, w najdoskonalszy sposób połączył w człowieku; tak też wszystko, cokolwiek tenże Bóg przygotował dla szczęścia człowieka w porządku przyrodzonym i nadprzyrodzonym, nie tylko jedno drugiemu nie stawa na zawadzie, ale raczej dziwnie sprzyja i pomaga. Jeden tylko warunek w tym względzie został wskazany człowiekowi: oto zawsze na pierwszym celu powinien mieć rzeczy najgłówniejsze, odnoszące się do nadprzyrodzonego i wiecznego swojego szczęścia, a potem z ciągłą pamięcią na cel swój główny, powinien używać rozumnej pracy i przemyśłu do szukania pomyślności doczesnej, o ile to zgodne jest z zamiarami Opatrzności. Dla tego to Jezus Chrystus, prawdziwy miłośnik rodu ludzkiego i nauczyciel wszelkiej prawdy, wskazując ludziom drogę, na której mogą znaleźć szczęście, rzekł: *Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano (Mat. 6, 33).*

Prawdziwa miłość samego siebie nakazuje nam, tak nazwane, chrześcijańskie *umartwienie*, to jest, poskramianie *nieporządknej miłości*

własnej, która powstaje w nas z *pożądliwości*, czyli ze skażonej naszej natury w skutek grzechu pierworodnego. Przeto Kościół nasz święty ustawicznie zaleca wyznawcom swoim trzy główniejsze środki, już jako zaradcze, już jako pokutnicze, wskazane przez samego Zbawiciela: *modlitwę, post i jałmużnę*, któremi skutecznie możemy walczyć przeciwko *pożądliwości*.

Chrześcijańska tedy miłość samego siebie wymaga po nas: 1. Abyśmy najtroskliwiej unikali grzechu, który strąca nas z wysokiej godności synów Bożych, i jest przyczyną wszelkiej niedoli. Ztąd Pismo święte powiada: *Ci, którzy czynią grzech i nieprawość, są nieprzyjaciółmi swojej duszy (Tob. 12, 10)*. 2. Abyśmy ze wszelką pilnością czynili pokutę za popełnione grzechy i starali się jak najszybciej nawrócić się do Boga. Przeto Duch Święty przez usta mędrca Pańskiego tak nas upomina: *Nie omieszkujaj nawrócić się do Pana, a nie odkładoj (pokuty) od dnia do dnia; nagle bowiem przyjdzie gniew Jego, a czasu pomsty zagubi cię (Ekkł. 5, 8)*. 3. Abyśmy gorliwie ćwicząc się w cnotach i dobrych uczynkach, ustawicznie dążyli do coraz wyższej chrześcijańskiej doskonałości, jako głównego naszego celu i przeznaczenia. Pismo święte, upominając nas do tego, powiada: *Przeto, bracia, starajcie się, żebyście przez dobre uczynki pewne czynili wezwanie i wybranie wasze (2 Piotr 1, 10)*.

UWAGA. Wiara naucza nas, w co powinniśmy wierzyć i co czynić, żebyśmy mogli podobać się Bogu. Nadzieja wskazuje najmocniejsze pobudki do takiego postępowania, jakiego wymaga po nas wiara; albowiem ona wciąga przypomina, że Bóg w tem życiu udziela nam potrzebnej pomocy łaski, a w życiu przyszedł oddaje każdemu nagrodę stosowną do jego zasług. Miłość jest już początkiem tej szczęśliwości, którą zapowiada wiara i w której utwierdza nadzieja. Te więc trzy teologiczne cnoty stanowią ogólną zasadę całego naszego myślenia, uczucia i postępowania.

Teraz należy się przypatrzeć szczegółowemu prawidłu, według których urządzić mamy codzienne nasze czynności. Oto, takim prawidłem jest prawo, którego treść zawiera się w dziesięciu przykazaniach Bożych, i pięciu Kościelnych. Wszystko, co się przeciwci prawu, zowie się grzechem. Środkami do oczyszczenia się z grzechu i nabycia i pomnożenia łaski poświęcającej, stanowiącej nadprzyrodzone życie duszy, są śś. Sakramenta.

30. O prawach w ogólności.

Co jest prawo; wielorakie; jakie są prawa Boskie, Kościelne, Cywilne; czy jesteśmy obowiązani ulegać prawom?

Prawo jest to prawidło postępowania, wskazujące, co jest sprawiedliwem lub niesprawiedliwem, a tem samem co jest pożytecznem lub szkodliwem dla nas i bliźnich naszych. Takowe prawo ścisły wkłada obowiązek zachowania tego, co nakazuje, unikania wszystkiego co zakazuje; dla tego różni się od rady, która pokazuje tylko, co jest lepszem, lecz nie jest dla wszystkich obowiązującą.

Bóg, jako Stwórca i Pan wszystkich stworzeń i powszechny nasz Ojciec, z nieskończonej swej dobroci i mądrości ustanowił pierwotnie główne prawidło naszego postępowania, czyli objawił przedwieczną i nieodmienną swą wolę, nakazującą zachowywać porządek i zabraniającą wszelkiego nieporządku. Ztąd Psalmista Pański tak się odzywa do Boga: *Do rodzaju i rodzaju prawda twoja: ugruntowałś ziemię, i trwa. Zrządzeniem twojem dzień trwa: albowiem tobie wszystko służy (Psal. 118, 90)*. Ta nieodmienna wola Stwórcy, uważana w samym Bogu, zowie się *prawem wiecznem*. O ile zaś Bóg znajomość tej woli swojej przekazał ludziom, wyrażając jej pojęcie w ich uczuciu i rozumie, o tyle to prawo Boskie wieczne nazywa się *prawem przyrodzonem* albo *prawem natury*: albowiem przyroda, czyli natura ludzka, bez zachowywania tych praw nie mogłaby się ostać i celu swojego osiągnąć.

Prawo przyrodzone wskazuje nam, jakie mamy konieczne stosunki z Bogiem, bliźnim i wszystkimi stworzonymi rzeczami na świecie, i jakie ztąd wynikają dla nas powinności. Gdy, w skutek skażenia ludzkiej natury, pojęcie i poczucie tych powinności coraz więcej poczęły słabnąć w umyśle i sercach ludzi, Pan Bóg, ogólne zasady i całą treść prawa przyrodzonego zawarł w *dziesięciorgu* swojego przykazania, i uroczyście ogłosił je ludowi Izraelskiemu, tak mówiąc doń z góry Synaj: *Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi Egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał bodów cudzych przedemną. Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił. Czcij ojca twego i matkę twoją. Nie zabijaj. Nie cudzołóż. Nie kradnij. Nie mów naprzeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa. Nie pożądaj żony bliźniego twego. Ani domu, ani wolu, ani osła, ani slugi, ani służebnicy, ani żadnej rzeczy, która jego jest (Wjście 20, 2)*.

Mojżesz, wódz ludu Izraelskiego, z rozkazu Boga przykazania te wyrył na dwóch tablicach kamiennych. Na jednej z nich umieszczone zostały trzy pierwsze, odnoszące się do czci Boga; na drugiej siedm dalszych, wyrażających nasze obowiązki względem bliźniego i nas samych. Jezus Chrystus prawa te potwierdził, tak mówiąc do pewnego młodzieńca, zapytującego co ma czynić, aby mógł być zbawionym: *Jeśli chcesz wnieść do żywota, chowaj przykazania (Mat. 19, 17)*. Ponieważ dziesięcioro Bożego Przykazania zawiera w sobie szczerogółową naukę, jak mamy kochać Boga, i bliźniego, i siebie samych, i czego powinniśmy się strzedz, żeby nie wykraczać przeciwko tej miłości; przeto te dziesięć przykazań, co do treści swej, zawierają się w dwóch przykazaniach *miłości Boga i miłości bliźniego*; dla tego

Chrystus Pan wyrzekł, iż: *Na tem dwojgu przykazaniu wszystkich zakon zawisł i prorocy (Mat. 22, 40).* Ś. Paweł zaś Apostoł, jeszcze ogólniej wyrażając treść prawa przyrodzonego, zawartego w dziesięciorgu Bożego przykazania, powiada: *Wypełnienie tedy zakonu jest miłość (Rzym. 13, 10).* Albowiem chrześcijańska miłość Boga nadewszystko, i bliźniego jako siebie samego dla Boga, są z sobą nierozłączne i stanowią jeden i tenże czyn miłości.

Oprócz prawa przyrodzonego przekazanego ludziom wspólnie z wewnętrznym światłem rozumu, są jeszcze prawa Boskie stanowione, czyli pisane, to jest ogłoszone ludziom zewnętrźnie wspólnie z objawioną im Religją. Prawa te głównie mają na celu szczęście człowieka nadprzyrodzone, zależące na wiecznym posiadaniu Boga w chwale niebieskiej, i na zjednoczeniu się z Nim w tem życiu przez łaskę, zjednaną nam zasługami Zbawiciela. Pan Bóg te prawa swoje pierwotnie zaczął objawiać pierwszym rodzicom naszym w raju; potem ogłaszał je przez Patriarchów, Mojżesza i Proroków; naostatek zaś w całej pełni podał je przez Jednorodzonego Syna swojego, którego zesłał na świat. Przeto Pismo święte tak o tem mówi: *Rozmaicie i wielką sposobów mówić zwykł dawno Bóg ojcom przez Proroki; naostatek tych dni mówił do nas przez Syna, którego postanowił dziedzicem wszystkiego, przez którego uczynił i wieki (Żyd. 1, 1).* Wszystkie te prawa, które objawione zostały od Boga przed przyjściem na świat Odkupiciela, stanowią tak nazwany *Stary Zakon*, to zaś wszystko, czego nauczył sam Jezus Chrystus i co ogłosił światu przez swoich Apostołów, zowie się *Zakonom Nowym*, albo *Prawem ewangelicznym*, lub *chrześcijańskim*.

Prawa Boskie stanowione wskazują co mamy wierzyć i co czynić, żebyśmy mogli osiągnąć żywot wieczny. Straż tych praw i obowiązków ogłaszania ich wszystkim narodom i pokoleniom Jezus Chrystus porucił swojemu Kościołowi, i dał mu, w osobie św. Piotra i jego następców, pełną władzę stanowienia tego wszystkiego, co służy ku objaśnieniu Boskiej nauki i odpowiedniejszemu jej wykonaniu. W tym celu, Kościół święty, Duchem Świętym rządzony, postanowił wiele praw, tak nazwanych *karnych* czyli *porządkowych*, to jest wskazujących porządek i sposób, w jaki rzeczy święte święcie powinny być sprawowane i przyjmowane. Zbiór wszystkich tych ustaw Kościoła zowie się *prawem Kościelnym* albo *Kanonicznym*. Główniejszych przykazń Kościelnych, które obowiązują wszystkich bez wyjątku chrześcijan każdego stanu i powołania, jest pięć, a temi są: 1. *Dni święte święcić.* 2. *W dni święte i niedzielne Mszy świętej nabożnie słuchać.* 3. *Nakazane w pewne dni posty zachować.* 4. *Przynajmniej raz w rok, około*

Wielkanocy, spowiadać się i komunikować we własnej parafji. 5. *Godów małżeńskich w czasach zakazanych nie spracować.*

Jak Kościół nasz święty, jako doskonała religijna społeczność, ma nadaną sobie od Boga władzę prawodawczą w przedmiocie Religji: tak podobnież tenże Bóg i najwyższych zwierzchników społeczności cywilnych udarował władzą stanowienia praw w rzeczach doczesnych, odnoszących się do bezpieczeństwa narodu, towarzyskiego porządku i pomyślności — i takie ustawy zowią się *prawami cywilnymi*.

Prawa ludzkie o tyle zowią się i są właściwymi prawami, o ile są *sprawiedliwe*, to jest zgodne z *prawem wiecznym*, a tem samem i nie są *przeciwnie* objawionej od Boga Religji. Takowe prawa ludzkie, tak samo jak i Boskie, ściśle obowiązują sumienie tych, dla których zostały postanowione; albowiem cokolwiek Bóg, czy to sam przez się, czy za pośrednictwem ludzi nam nakazuje lub wzbrania, we wszystkim należy się Mu od nas posłuszeństwo. Dla tego Jezus Chrystus tak wyrzekł do Apostołów: *Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi. Ktoby Kościoła nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik (Łuk. 10, 16; Mat. 18, 17).* Co do uległości zaś prawom cywilnym, Zbawiciel nasz powiada: *Oddajcież tedy co jest cesarskiego Cesarzowi, a co jest Bożego Bogu (Mat. 22, 21).*

Wszelkie zatem prawo, bezpośrednio lub pośrednio od Boga postanowione, powinno być od nas przyjmowane i zachowywane z uczuciem wdzięczności ku Bogu, albowiem jest ono dobroczynnem światłem wśród ciemności i bezdroży tego życia, prowadzącem nas do szczęścia doczesnego i wiecznego. Przeto Duch Święty, przez usta króla Proroka, tak mówi: *Błogosławieni niepokalani w drodze, którzy chodzą w zakonie Pańskim. Zakon Pański niepokalany, nawracający dusze: świadectwo Pańskie wierne dające mądrość malutkim. Sprawiedliwości Pańskie prawe, uwesеляjące serca: przykazanie Pańskie jasne, oświecające oczy (Psalm. 118 i 18).*

31. O Czcici Boga.

1. „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną.”

Co znaczy czcic Boga; wieloraka jest ta cześć; jakie są grzechy przeciwne czci Boga?

Pierwsze z dziesięciorga Bożego przykazania nakazuje oddawać należną cześć prawdziwemu Bogu i zakazuje tego wszystkiego, co się tej czci sprzeciwia.

Czcic Boga, jest to uznawać Go za Stwórcę i najwyższego Pana wszystkich rzeczy, i w najgłębszej pokorze wielbić nieskończony Jego majestat. Taka cześć przynależy samemu Bogu; dla tego Pismo

święte powiada: *Panu Bogu twemu klaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz (Mat 4, 10)*. Cześć Boga jest dwójaka: wewnętrzna i zewnętrzna.

Wewnętrzną cześć składamy Bogu przez *wiarę, nadzieję i miłość*. Wiara bowiem czcimy Boga, jako najwyższą prawdę, i objawione nam słowo czyli naukę Jego bierzemy za główne prawidło naszego myślenia i postępowania. Przez nadzieję uznajemy Boga, jako nieskończoną dobroć i jedyne źródło dóbr wszelkich. Przez miłość przywiązujemy się do Boga, jako pierwszego naszego początku i ostatecznego końca, dla którego jesteśmy stworzeni, i łącząc się z Nim całą naszą istotą kochamy już tylko to, co On miłuje, i mamy w nienawiści wszystko, co się Jemu niepodoba. Temi przeto trzema teologicznymi cnótami wielbimy nieskończoną mądrość, dobroć i wielkość Boga, uznajemy naszą nieograniczoną od Niego zależność, pragniemy rozszerzenia chwały Jego, poczuwamy się ku Niemu do wdzięczności, zgadzamy się we wszystkim z najświętszą Jego wolą i korzmy się przed Nim nawet i wtenczas, kiedy nie pojmujemy niezbadanych wyroków Jego Opatrzności—i przez to wszystko oddajemy Bogu cześć wewnętrzną.

Cześć zewnętrzna zależy na odpowiednim wyrażaniu uczuć czci wewnętrznej przez pobożne uczynki zewnętrzne, jakimi są: modlitwy, nabożne śpiewy, ofiary, pokłony, i w ogólności wszystkie te czyny, które wchodzą w skład prywatnego i publicznego nabożeństwa, upoważnionego przez Kościół.

Obowiązani jesteśmy oddawać Bogu cześć, nie tylko wewnętrzną, ale i zewnętrzną: 1) albowiem człowiek, jako z ciała i duszy złożony, całą też istotą swoją powinien cześć Stwórcę; 2) ponieważ jest to w naturze człowieka, że uczucia, któremi głęboko bywa przejęty, koniecznie w jakiś sposób musi objawiać na zewnątrz; 3) zewnętrzne oznaki głębokiego poszanowania ożywiają, utrzymują i podnoszą cześć wewnętrzną; 4) cześć zewnętrzna pożyteczna jest i konieczną do wzajemnego budowania pobożnym przykładem, do utwierdzenia się w gorliwości o chwałę Bożą i zbawienie duszy własnej i naszych bliźnich.

Lecz cześć zewnętrzna, powinna się opierać na wewnętrznej i od niej być nieodłączną. Przeto Kościół święty naucza, ażeby ta cześć była szczera, czyli pochodząca z głębi serca, i prawdziwa, to jest rozumna i prawa, odpowiednia do wielkości i świętości Boga w Trójcy jedynej; według tego jak wyrzekł sam Zbawiciel: *Duch jest Bóg; a ci którzy Go chwalą, potrzeba, aby Go chwalili w duchu i prawdzie (Jan. 4, 24)*.

Cnota, która nas skłania do ochotnego pełnienia wszystkich obowiązków względem Boga, czyli do oddawania Mu wszędzie i zawsze czci należnej, zowie się religijnością, albo, w pospolitym sposobie mówienia, pobożnością. Pismo święte zachęcając nas do niej, powiada: *Pobożność do wszystkiego jest pożyteczna mając obietnicę żywota, który teraz jest, i przyszłego (1 Tym. 4, 8)*.

Grzechy przeciwne czci Boga są wszystkie te, które się sprzeciwiają wierze, nadziei, miłości, i pobożności, a mianowicie: niedowiarstwo, kacerstwo, odstępstwo, rozpacz, zbytnia ufność, nienawiść Boga, bałwochwalstwo, zabobon, świętokradztwo, świętokupstwo.

32. O Przysiędze i Ślubach.

2. „Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno.”

Co nakazuje i czego zabrania drugie przykazanie; co jest przysięga i jaka być powinna; co jest ślub i jakie powinien mieć warunki; co jest bluźnierstwo, złorzeczenia i używanie Imienia Boga nadaremno?

Drugie przykazanie zaleca okazywać najgłębsze uszanowanie dla Imienia Bożego, i zakazuje dopuszczać się w słowach, myślach i uczynkach tego wszystkiego, co się sprzeciwia temu uszanowaniu, czyli co znieważa najświętsze Imię Boże. Okazujemy uszanowanie ku Bogu wtenczas, kiedy z pokorą i miłością wymawiamy Imię Jego; kiedy wzywamy Go na świadectwo prawdy w prawnej przysiędze; kiedy z rozumą czynimy Mu śluby i wiernie ich dochowujemy, i kiedy przez modlitwę wzywamy Go i wielbimy. Znieważamy zaś Imię Boże krzywoprzysięstwem, złamaniem ślubów, bluźnierstwem i używaniem tego Imienia lekkomyślnie.

1. *Przysięga*, jest to mowa, lub czyn, przez które bierzemy Boga na świadectwo w tem, że mówimy prawdę; lub że czynimy szczerą obietnicę.

Przysięga powinna być *rozważna, sprawiedliwa i prawdziwa*, czyli szczerą, jak mówi Pismo święte: *I będziesz przysięgać: Żywie Pan w prawdzie, i w sądzie, i sprawiedliwości (Jerem. 4, 2)*.

Przysięga *przeciw prawdzie*, czyli przysięga fałszywa i nieszczerą zowie się *krzywoprzysięstwem*. Krzywoprzysięzca popełnia bardzo wielką zbrodnię, albowiem: 1) najotwarciej urąga się z wszechwiedności i świętości Boga, wzywając Go, jako samą prawdę i obrońcę prawdy, na poparcie fałszu i kłamstwa; 2) wyrządza szkodę ogólnemu dobru społeczności, niwecząc ostatni środek utrzymania pomiędzy ludźmi wzajemnej wiary i ufności; 3) czyni największą krzywdę samemu

sobie, gdyż okropnie poniża godność swoją, i uroczyście niejako ściąga na siebie pomstę sprawiedliwego Boga, jako o tem mówi Pismo święte: *Przetoż to mówi Pan Bóg: Żyję ja, że przysięgę, którą wzgardził, włożę na głowę jego (Ezech. 17, 19).*

2. *Ślub*, jest to rozmyślnie uczyniona Bogu obietnica wykonania jakiegoś dobrego i milego Mu uczynku, do którego zkadinać nie jesteśmy obowiązani. Różni się przeto od prostego postanowienia tem, że to odnosi się li tylko do osobistej woli czyniącego, nie związanej jeszcze żadnem przyrzeczeniem; ślub zaś jest już wyraźnie, usty albo sercem, daną Bogu obietnicą, z zamiarem zobowiązania siebie do wiernego jej zachowania.

Ponieważ ślub jest obietnicą, mającą na celu wyższą naszą doskonałość i większe podobanie się Bogu, przeto powinien mieć wszystkie warunki, uważane za konieczne do ważności prawdziwej obietnicy, obowiązującej względem Boga. Najprzód zatem, przedmiotem ślubu powinien być czynnek nie tylko sam w sobie dobry, ale jeszcze ma być lepszym i miłszym Bogu, aniżeli to, co temu uczynkowi jest przeciwnem. Wszystko więc to co się przeciwi radom ewangelicznym, nie może być przedmiotem ślubów. Powtórę, ślub powinien być czyniony z dojrzałym namysłem i z dokładnem poznaniem tej rzeczy, którą się ślubuje, żeby lekkomyślnie nie zobowiązywać się do tego, co mogłoby być bardzo trudnem, albo i niepodobnem do wykonania. Dla tego w rzeczy tak ważnej, należy zasięgać rady już swoich przełożonych, już spowiednika, lub innej jakiej rozsądnej i pobożnej osoby. Jakoż szczególniej może się tu zastosować to, co Pismo święte w ogólności o przedsięwzięciach powiada: *Synu nie nie czyń bez rady, a po uczynku nie będziesz żałował. Nie polegaj na roztropności twojej (Ekk. 32, 24. Przyp. 3, 5).*

Najściślejszy jest obowiązek dopełnić obietnicę ślubu. Ztąd Pismo święte tak o tem upomina: *Gdy ślub poślubisz Panu Bogu swemu, nie będziesz zwalczal oddać, bo się go będzie upominał Pan Bóg twój; a jeśliś zwalczal, będzie za grzech poczytano. Jeśliś co ślubił Bogu, nie omieszkajże spełnić. Daleko lepiej jest nie ślubować, niżli po ślubie obietnicę nie spełnić (Deut 23. Ekk. 5, 3).*

Śluby rzeczowe, to jest te, przez które ktoś obiecał oddać na cele pobożne i dobroczynne, jaką rzecz materialną, dającą się oszacować na pieniądze, obowiązują i spadkobierców, jeżeli osoba ślubująca umarła wprzód, nim mogła je wykonać. Ślub zaś osobisty wkłada obowiązek tylko na tego, kto go uczynił.

Kto, dla ważnych jakich trudności lub przeszkód, nie może wykonać uczynionych ślubów, ten powinien prosić właściwą duchowną zwierzchność o ich zamiang, albo i o zupełne od nich uwolnienie.

3. *Bluznierstwo*, jest mowa, myśl lub czynnek, zawierające w sobie obelgę i pogardę przeciw Bogu, albo przeciwko świętym Pańskim, Boskiej religii i rzeczom świętym, lub przeciwko innym stworzeniom, uważanym jako dzieło Boskie.

Bluznierstwo jest jednym z największych grzechów: albowiem najwięcej przeciwi się temu głębokiemu uszanowaniu, jakim powinniśmy być przejęci względem Boga i rzeczy Boskich. Jest wielkim występkiem nie tylko względem Boga, ale i przeciwko bliżniemu i całej społeczności: gdyż bluzniercy, szydzącą swą mową lub bezbożnemi pismami, najwięcej przyczyniają się do osłabienia uczuć religijnych, a tem samem i do skażenia obyczajów. Dla tego w Starym Zakonie Bóg rozkazał był, aby bluznierców karano śmiercią: *Ktoby bluznił imię Pańskie, śmiercią niech umrze, kamieniami go zabije wszystkie lud (Lev. 24, 16).*

4. *Złorzeczenia* czyli *przekleństwa*, są to słowa, któremi w uniesieniu gniewu lub zemsty życzymy nieszczęścia bliżnim, albo sobie samym. Takowe słowa są jakby bluznierstwem przeciwko godności natury ludzkiej, wbrew są przeciwne miłości bliźniego i samego siebie; dla tego zwykle stanowią grzech śmiertelny, jeżeli pochodzą z pełnej rozwagi lub z nalogu.

Używanie Imienia Pana Boga *nadaremno* bywa i wtedy, kiedy się wymawia Imię Boga, albo N. Marji Panny, lub innych Świętych albo rzeczy świętych, jak np. krzyża, Sakramentów, zdań Pisma świętego i t. d. *lekkomyślnie*, to jest bez słusznej przyczyny i należytego uszanowania, jak to zwykle się zdarza, gdy kto wspomina te święte imiona albo w niecierpliwości i oburzeniu na jakieś stworzenia, albo w żartach, albo w wykrzyknikach i z podziwienia nad czemś, albo z płochości i próżnomówstwa. Tutaj także odnoszą się i tak nazwane *bożenia się i zaklinania*, używane w celu zjednania większej wiary w prawdziwość opowiadań lub przyrzeczeń. Wszystkie takowe sposoby mówienia są wielce naganne i najczęściej stanowią grzech większy lub mniejszy, w miarę tego, jak kto mniej lub więcej w występny nalogu i celu ich używa, przeto Pismo święte tak o tem powiada: *Nie będzie miał za niewinnego Pan tego, któryby wziął imię Pana Boga swego nadaremno. (Wyjś. 20, 7).*

33. O Święceniu Niedzieli i innych dni Świętych.

3. „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.“

Co nakazuje i czego zabrania trzecie przykazanie; na czym zależy święcenie Niedzieli i innych dni Świętych.

Trzecie przykazanie nakazuje pewne dni w roku *święcić*, to jest przeznaczać je wyłącznie na oddanie publicznej czci Bogu, i zakazuje tego wszystkiego, co przeszkadza temu święceniu.

Oprócz Niedzieli, Kościół święty, rządząc się Duchem Bożym, postanowił i inne doroczne święta, przeznaczone ku szczególniejszemu rozważaniu główniejszych tajemnic Chrystusowej Religii, lub ku większemu uczczeniu Najświętszej Marji Panny i innych Świętych, i zobowiązał wszystkich chrześcijan, aby je obchodzili w ten sam sposób, jak i dzień niedzielny.

Święcenie Niedzieli i innych dni świętych zależy na *wstrzymaniu się od ręcznej pracy, i nabożnem słuchaniu Mszy świętej*, do zachowywania tych dwóch powinności Kościół święty każdego z wiernych obowiązuje *pod winą grzechu śmiertelnego*.

Przez *ręczną pracę* rozumieją się wszystkie te prace, w których ciało większy ma udział, niż umysł, i które podejmują się głównie w celu utrzymania życia ciała; takimi są roboty rolnicze i rzemieślnicze; także odnoszą się tu i takie cięższe zatrudnienia, które przeszkadzają do należytego oddania się publicznej czci Boskiej, jakimi bywają sprawy sądownicze i handlowe. Z prac tych dozwolone są tylko takie, których wymaga konieczna potrzeba, a które w dniu poprzedzającym nie mogły być dokonane.

Drugą najcięższą powinnością jest *słuchanie Mszy świętej*, jeżeli niema do tego jakiej ważnej przeszkody. Powinność ta obowiązuje wszystkich, zaczawszy od dzieci, które już przyszły do używania rozumu, a co się zwykle przypuszcza w tych, które skończyły rok siódmy życia. Każdy z chrześcijan obowiązany jest słuchać Mszy świętej *całej*, i znajdować się na niej z *pobożnym zamiarem i należyłą uwagą*; kto przeto dobrowolnie opuszcza znaczną jej część, albo żadnej nie zwraca na nią pobożnej uwagi, ten nie czyni zadość temu przykazaniu. Ważnemi przyczynami, uwalniającemi od tego obowiązku, mogą być: *zupełna niemożność albo wielka trudność*, połączona z uzasadnioną obawą narażenia siebie lub kogo z bliźnich na poniesienie szkody co do zdrowia, lub pod względem znacznej straty na majątku.

W Niedzielę i Święta, zawieszając zwykle nasze zatrudnienia w celu większego uczczenia Boskiego majestatu, już tem samem wyróż-

niamy te dni od innych, i poświęcamy je Bogu, czyniąc Mu ofiarę z czasu, ujętego materialnej i zyskowej pracy. Już zaś samo to bierne święcenie dnia Pańskiego żywiej przypomina i wraża nam potrzebę czynnego oddawania Bogu czci wewnętrznej i zewnętrznej i wielbienia najświętszego Jego Imienia, jak to zalecają *pierwsze i drugie* z dziesięciorga przykazania, a których praktycznem niejako uzupełnieniem jest przykazanie *trzecie*; gdyż wszystkie te przykazania razem wzięte, zawierają w sobie całkowitą treść obowiązków naszych względem Boga. Przeto Kościół święty wymaga, aby wierni, oprócz wstrzymania się od ciężkich robót, słuchali nabożnie Mszy świętej, czy raczej najgoręcej pragnie tego, aby znajdowali się na całym publicznym kościelnym nabożeństwie, którego najgłówniejszą częścią jest ofiara Mszy świętej, lecz którego składowemi częściami są także Nieszpory i inne wspólne modły, śpiewy, processje, kazania i nauki.

Kto zatem wstrzymuje się od ręcznej pracy i nabożnie słucha Mszy świętej, tak zwanej *czytanej* czyli *cichej*, czyni wprawdzie zadość *trzeciemu przykazaniu*; lecz w zupełności odpowiada zamiarom Kościoła i w całej rozciągłości pragnie wypełniać *wszystkie trzy* pierwsze przykazania tylko ten, kto, w miarę możliwości, zawsze jest obecny na Mszy świętej, tak nazwanej *Wielkiej* czyli *Summie*, z którą zwykle połączone bywa kazanie, processja, uroczyste obrzędy i śpiewy, i bywa także i na wieczornem nabożeństwie, czyli Nieszporach. Albowiem kto jest prawdziwie gorliwy o rozszerzenie chwały Boga i zbawienie swej duszy, ten pilnie używa wszystkich środków, prowadzących do celu. Uczestniczenie zaś w całym nabożeństwie kościelnym i pilne słuchanie słowa Bożego najskuteczniej pomagają do ożywienia w nas miłości Boga, pobudzają najdzielniej do szanowania godności własnej i bliźnich i najmocniejszą stają się podporą, i zachętą do skutecznego pracowania nad uświętobliwieniem swej duszy. Ztąd Król-prorok, rozważając wielkie dobrodziejstwa, odbierane w świątyniach Pańskich, tak wołał do Boga: *Jako miłe przybytki twoje Panie Zastępów: żąda i ustaje dusza moja do pałaców Pańskich* (Psal. 83, 2). Ważność zaś i niezbędną potrzebę dla nas nauki religii pokazuje sam Zbawiciel, kiedy tak powiada: *Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą go* (Luk. 11, 28). Ci przeto, którzy nie mają gorliwości do pilnego słuchania i uczenia się nauki, powinni się lękać, ażeby nie stosowały się do nich słowa Zbawiciela, wyrzeczone do Faryzeuszów: *Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dla tego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga* (Jan 8, 47).

Należyte święcenie niedzieli i innych kościelnych uroczystości, jest publicznem wyznaniem naszej wiary i razem publicznym dowodem życia w nas tej wiary. I nader smutny już jest stan duszy tego chrześcijanina, którego nie ożywia święta i zbawienna radość z powodu oczekiwania lub obchodu dnia świętego. Albowiem w dniu tym wszystko przypomina wielką godność duszy naszej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boże, wszystko zapowiada, iż ściśle zachodzi stosunek między Bogiem i nami, między życiem naszym doczesnem i wiecznem.

34. O wzajemnych obowiązkach dzieci i rodziców, przełożonych i podwładnych.

4. „Czcij ojca twego i matkę twoją.”

Co nakazuje czwarte przykazanie; od kogo pochodzi władza rodziców i przełożonych; jakie są wzajemne obowiązki dzieci i rodziców, podwładnych i przełożonych, sług i panów?

Czwarte przykazanie nakazuje, ażeby dzieci swoim rodzicom i podwładni przełożonym okazywali szacunek, miłość i posłuszeństwo i razem toż przykazanie, z prawa wzajemności, wskazuje rodzicom i przełożonym, jakie mają powinności względem swych dzieci i podwładnych.

Stosownie do ducha Chrystusowej religii, imię ojca lub matki, w znaczeniu obszerniejszem, nie tylko przynależy tym, przez których pośrednictwo Bóg powołuje nas do życia, ale jest też właściwe i dla wszystkich naszych zwierzchników, za pomocą których Pan Bóg podtrzymuje i rozwija w nas to życie, i prowadzi do ostatecznego celu, jakim jest szczęśliwość nasza doczesna i wieczna. Takimi zwierzchnikami naszymi, oprócz rodziców, są: Papież i uważani łącznie z nim Biskupi i Kapłani, także naczelni Władcy i postawieni od nich urzędnicy każdego kraju.

Bóg dla większego dobra człowieka, uczynił go jednocześnie zależnym członkiem trojkiej społeczności domowej, kościelnej i cywilnej; dla tego zwierzchnikom, stojącym na czele tych trzech społeczności, udzielił Boskiej powagi i władzy, i rozkazał im, aby, jako jego zastępcy i pełnomocnicy, używali jej ku jego chwale i dobru swoich podwładnych, sami rządząc się ściśle jego prawami, ogłoszonymi w objawionej religii. W takim znaczeniu władza rodzicielska, jak również i władza kościelna i cywilna pochodzą od Boga, z którego, jak się wyraża Pismo święte, wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi jest nazywane (Ef. 3, 15). I do każdej z tych trzech

władz stosują się słowa, które Duch Święty wyrzekł przez Apostoła: *Wszelka dusza niechaj będzie poddana wyższemu zwierzchnościom. Albowiem nie masz zwierzchności jedno od Boga: a które są od Boga są postanowione. Przeto kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu. A którzy się sprzeciwiają, ci potępienia sobie nabycą. Przetoż z potrzeby bądźcie poddani, nie tylko dla gniewu, ale też dla sumienia. Oddawajcież tedy wszystkim, coście powinni; komu podatek, podatek; komu cło, cło; komu bojaźń, bojaźń; komu cześć, cześć (Rzym. 13, 1).*

Wszystkie zatem wzajemne obowiązki dzieci i rodziców, które określa czwarte przykazanie, razem też stanowią wzór i prawo wszystkich powinności, zachodzących pomiędzy wszelkiego rodzaju podwładnymi i przełożonymi.

Obowiązki dzieci względem rodziców.

1. Dzieci dla swoich rodziców obowiązane są mieć szacunek, to jest powinny im, jako swoim zwierzchnikom od Boga postanowionym, okazywać w słowach, znakach i uczynkach głębokie uszanowanie, połączone z czułą ku nim ufnością i razem z troskliwą bojaźnią, ażeby nigdy i w niczem im nie ubliżyć, lub ich nie zasmucić. Pismo święte wskazując na ten obowiązek, tak powiada: *Kto się boi Pana, ten czei rodzice, i jako panom służyć będzie tym, którzy go porodzili. Uczynkiem i mową i wszelką cierpliwością czcij ojca twego. Błogosławieństwo ojcowskie utwierdza domy dzieł, a przekleństwo macierzyńskie wyraca fundamenty. Przeklęty, który nie czei ojca swego i matki (Ekkł. 3, 8;—Deut. 27, 16).*

2. Dzieci powinny mieć dla rodziców miłość, to jest powinny czule przywiązuć się do nich, jako dawców swojego życia i największych po Bogu swoich dobroczyńców, okazywać im najwyższą wdzięczność; w potrzebach duszy i ciała wyświadczać im pomoc i usługę; w chorobie i starości ich pielęgnować; błędy ich i wady cierpliwie znosić, i modlić się za nich, tak za ich życia, jak i po śmierci. Pismo święte w tym względzie tak upomina: *Ze wszystkiego serca twego czcij ojca twego, a nie zapominaj stękania (trudów dla ciebie poniesionych) matki twojej; pomnij, że byłeś się nie narodził, by nie przez nich; i oddawaj im, jako oni tobie (Ekkł. 7, 29).*

3. Dzieci winny rodzicom posłuszeństwo, to jest obowiązane są chęci i rozkazy rodziców, jako przeznaczonych do Boga swoich przewodników i nauczycieli, ochoczo i bez szemrania spełniać, rady ich i upomnienia pokornie przyjmować, przekazaną sobie ostatnią ich wolę wykonać. Pismo święte zalecając ten obowiązek, powiada: *Synowie posłuszni bądźcie rodzicom we wszystkim: albowiem się to po-*

dość w Panu (Kol. 3, 20). Wtenczas tylko należy odmawiać posłuszeństwa rodzicom, jeżeli ich rozkazy lub rady były wyraźnie przeciwne woli i prawu Bożemu. Albowiem jak mówi Pismo święte: *Więcej trzeba słuchać Boga a niż ludzi* (Dz. Ap. 5, 29). I sam Zbawiciel powiada: *Kto miłuje ojca albo matkę więcej, niż mię, nie jest mnie godzien* (Mat. 10, 37).

Podobnie obowiązki mają dzieci względem swoich opiekunów, nauczycieli, dobroczyńców, krewnych i starszych wiekiem.

Obowiązki rodziców względem dzieci.

Dzieciom od rodziców należy się miłość i wychowanie, to jest, rodzice obowiązani są okazywać dla swych dzieci najszczerszą życzliwość i z największą gorliwością starać się o prawdziwe ich dobro pod względem duszy i ciała, czyniąc wszystko dla Boga i w Bogu, czyli w skutek takiej woli Boga i według tejże Jego woli. Pismo święte, wskazując chrześcijańskim rodzicom ważność tych obowiązków, powiada: *A jeśli kto o swych, a najwięcej o domowych pieczy nie ma, zaprzal się wiary i jest gorszy, niżli niewierny* (1 Tym. 5, 8).

Wychowanie co do ciała wymaga tego, ażeby rodzice troskliwie czuwać: nad zdrowiem swych dzieci; nad zaspakajaniem koniecznych potrzeb ich życia; nad zaoszczędzeniem dla nich, według możności funduszu; nad wyborem ich stanu lub rzemiosła i nad wprawianiem ich do odpowiedniej stanowi i położeniu ich pracy.

Do wychowania pod względem duszy, odnoszą się: nauki, karcenie i przykład. 1) Przedmiotem nauki powinno być wszystko to, co może służyć do prawdziwego ukształcenia rozumu i serca dzieci, i co może pomagać im do gruntowniejszej znajomości i większego zamilowania obowiązków przyszłego ich stanu i powołania. A ponieważ cała wysoka godność chrześcijanina zależy na tem, iż on przeznaczony jest, w skutek zasług Zbawiciela, do nadprzyrodzonej szczęśliwości pochodzącej ze zjednoczenia z Bogiem, tutaj przez łaskę, a w życiu przyszłym przez chwałę, przeto najpierwsza i najgłówniejsza troskliwość rodzicielska powinna zmierzać do tego, ażeby dzieci uczyły się coraz dokładniej poznawać Baską Chrystusa religję, jako jedyną drogę wiodącą do szczęścia doczesnego i wiecznego, i żeby od pierwszej zaraz młodości przyzwyczajały się zachowywać wiernie wszystkie przepisy tejże religji. Ztąd Pismo święte chrześcijańskich rodziców tak upomina: *Nauczajcie syny wasze, aby je (słowa Boże) rozmyślali. Masz syny? ćwicz je (kształć), a nachylaj ich z dzieciństwa ich (zaprawiaj ich do pobożności i cnoty)* (Deut. 11, 19—Ekkł. 7, 25).

2) Rodzice obowiązani są dzieci swoje karać, jeżeli się okazuje tego potrzeba. Zostali bowiem udarowani od Boga powagą i władzą dla tego, ażeby, podobnie jak i wszyscy inni zwierzchnicy, byli *slugami Bożymi ku dobremu*, jak się wyraża Pismo święte (Rzym. 13, 4). Powinni zatem dzieci swoje powściągać od złego i nakłaniać do szanowania praw Bożych. W tym przeto celu, wykraczające swe dzieci obowiązani są ostrzegać, upominać i strofować; jeżeli zaś środki te nie są dostateczne, powinni używać na nie kary, zawsze sprawiedliwej; zawsze miarkowanej chrześcijańską roztropnością i czułą rodzicielską dobrocią. Inaczej stają się odpowiedzialnymi przed Bogiem za wszystkie te grzechy, które popełniają ich dzieci w skutek zbyt niegodziwego im pobłażania, lub niedbałego czuwania nad nimi. Duch Święty, przypominając ten obowiązek rodzicom, tak mówi: *Nie odejmuj od dziecięcia karność: bo jeśli go ubijesz różgą, nie umrze: a duszę jego z piekła wybawisz. Różga i karanie daje mądrość, ale dziecię pущone na swą wolę, zawstydy matkę swoją. Ojcowie nie pobudzajcie ku gniewowi (przez zbyt surowość albo zbyt wymagania) synów waszych: ale je wychowajcie w karności i w grozie Pańskiej* (Przyp. 23, 13, 29, 15. Ef. 6, 4).

3) Rodzice nakoniec obowiązani są przyświecać dzieciom dobrym przykładem: nie opuszczając nigdy nabożeństwa domowego i kościelnego, i zachowując wiernie wszystkie inne przykazania Boskie i Kościelne. Powinni także strzedz dzieci od obcego zgorszenia: nie pozwalając im złych towarzystw, niebezpiecznych zabaw i widowisk, czytania złych książek, i nie powierzając nad nimi dozoru takim przewodnikom, którzyby obojętnością w wierze, albo innemi jakimi postępkami mogli szkodliwy wpływ na nie wywierać.

Wzajemne obowiązki sług i panów.

1) Słudzy względem swym panów i gospodarzy obowiązani są okazywać szacunek, posłuszeństwo i wierność. Przeciwno tym powinnościom grzeszą: jeżeli z panów swych się naśmiewają, pogardzają nimi, rozgłaszają ich wady lub familijne sekreta; jeżeli rozkazy ich przyjmują z szemraniem, zuchwale im odpowiadają, nie wykonywają ich prac i posług, do których się zobowiązali, lub pełnią je niechętnie, powierzonych sobie rzeczy niedbale strzegą i t. d. Pismo święte upomina ich, tak mówiąc: *Słudzy bądźcie posłuszni we wszystkim panom, nie służąc na oko, jakoby się ludziom podobając, ale w szczerości serca Boga się bojąc. Cokolwiek czynicie, z serca czyńcie, jako Panu, a nie ludziom: wiedząc, iż od pana weźmiecie odpłatę dziedzictwa. Panu Chrystusowi służcie.*

Śludzy, bądźcie poddani panom we wszystkiej bojaźni nie tylko dobrym i skromnym, ale też i przykrym (Kol. 3, 22. 1 Piotr 2, 18).

2) *Panowie i gospodarze ze swoimi sługami i czeladzią powinni: obchodzić się łagodnie i z dobrocią; dawać im potrzebne wyżywienie i inne konieczne wygody; umówioną zapłatę wiernie oddawać; czuwać nad tem, iżby znali prawdy wiary konieczne wszystkim do zbawienia; słowem i przykładem nakłaniać ich do zachowywania przykazań Bożych i Kościelnych. Duch Święty przez Apostoła w tym względzie tak upomina: Panowie, co sprawiedliwego i słusznego jest, czyńcie sługom; wiedząc, że i wy macie Pana w niebie (Kol. 4, 1).*

35. O zabójstwie, samobójstwie, pojedynku i zgorszeniu.

5. „Nie zabijaj.”

Co zakazuje piąte przykazanie; co jest zabójstwo; samobójstwo; pojedynek; oprócz zabijania czego jeszcze zabrania to przykazanie; co jest zgorszenie; co powinni czynić ci, którzy wyrządzili szkodę bliźniemu na ciele lub duszy?

Piąte przykazanie zakazuje tego wszystkiego, przez co bliźniemu można szkodzić na ciele lub duszy.

Dar życia udzielony nam od Boga jest największym dobrodziejstwem, albowiem jest początkiem i podstawą wszystkich innych dóbr przyrodzonych i nadprzyrodzonych, doczesnych i wiecznych. Przeto Bóg w czwartym przykazaniu, czyli pierwszym z tych, które się odnoszą do miłości bliźniego, zaleca nam, abyśmy okazywali głębokie uszanowanie i wdzięczność tym, przez których pośrednictwo odebraliśmy dar życia; w piątym zaś nakazuje, iżbyśmy w sobie samych i bliźnich naszych szanowali to życie i o zachowanie go mieli troskliwe staranie, a przeto najsurowiej zabrania zabójstwa czyli tego wszystkiego, co może się przyczyniać do osłabienia, skrócenia i odjęcia tegoż życia nam lub bliźnim naszym. Bóg tylko jeden jest dawcą i nieograniczonym panem naszego życia; człowiek zaś obowiązany jest używać udzielonego sobie daru, tak jak Bóg chce, i dopóty, dopóki Bóg chce, starając się obracać w ciągu doczesnej pielgrzymki, wszystkie swoje postęпки ku chwale Jego, i w końcu przyjmując pokornie śmierć z woli Jego, aby we wszystkim i przez wszystko służyć Mu, jako jedynemu swojemu Panu. Przeto Pismo święte tak się o tem wyraża: *Żaden z nas sobie nie żyje; i żaden sobie nie umiera. Bo chociaż żyjemy, Panu żyjemy; chociaż umieramy, Panu umieramy. Choć tedy żyjemy, choć umieramy, Pańscy jesteśmy (Rzym. 14, 7).*

Ponieważ więc człowiek stworzony jest dla Boga: całe przeto życie jego wyłącznie należy do Boga i od Niego zawisło; nikt zatem prywatną powagą nie może skracać i odbierać tego życia sobie lub drugim. Publiczni zaś i najwyżsi w kraju zwierzchnicy mają prawo karać śmiercią wielkich złoczyńców, jeżeli ich inaczej nie można powściągnąć od zbrodni, przez które zatrważają i krzywdzą niewinnych członków społeczności. Na mocy tegoż prawa mogą prowadzić sprawiedliwą wojnę, jako konieczny środek dla obrony i bezpieczeństwa swoich podwładnych. Lecz najwyżsi publiczni zwierzchnicy mogą używać tego prawa nie dla tego, żeby sami z siebie byli panami ludzkiego życia, lecz, że sam Pan Bóg dał im tę władzę dla wymierzania sprawiedliwej kary na złych i dla obrony niewinnych; wówczas przeto działają, według wyrażenia Pisma świętego, *jako śludzy Boży, mściciele ku gniewu temu, który złość czyni (Rzym. 13, 4).*

Zabójstwo, jest to wszelki dobrowolny i niesprawiedliwy czyn, przez który ktoś odbiera życie bliźniemu, lub w jakibądź sposób skutecznie do tego się przyczynia.

Samobójstwo, jest to czyn, którym ktoś rozmyślnie samego siebie pozbawia życia. Kto zadaje śmierć samemu sobie, tak samo zabija człowieka, jak i w tedy, kiedy odbiera życie bliźniemu, dla tego piąte przykazanie wzbraniające zabijać człowieka, zakazuje również samobójstwa, jak i zabójstwa.

Zabójcy, jak również i samobójcy, popełniają grzech bardzo ciężki, albowiem: 1) wkraczają zuchwale w prawa Boga, który sam jeden jest Panem życia i śmierci człowieka; 2) postępują wbrew przeciwko nakazanej od Boga miłości bliźniego, i przeciwko porządnej miłości samego siebie; 3) okazują przez to największą pogardę natury ludzkiej, której wysoką godność, jako noszącej na sobie obraz i podobieństwo Boże, powinni szanować i najwięcej cenić. Ztąd Pismo święte, pokazując wielkość zbrodni i zasłużonej kary zabójców, tak wyrzeka: *Ktobykolwiek wylał krew człowieczą, będzie wylana krew jego: bo na obraz Boży uczynion jest człowiek (Rodz. 9, 6).*

Pojedynek jest zabójstwo i samobójstwo razem połączone, które, w obec Boga i sumienia, tak wyzywający, jak i przyjmujący wezwanie popełniają nawet i wtenczas, kiedy z żadnej strony śmierć rzeczywiście nie następuje, albowiem zawsze mają rozmyślną wolę ich popełnienia. Dla tego w każdym razie, tak pojedynkujący, jak i uproszeni przez nich świadkowie, już przez samo zezwolenie na ten czyn, stają się winnymi przed Bogiem podwójnej zbrodni zabójstwa i samobójstwa, bez względu na to, czy one w rzeczywistości zostały do-

konane lub nie. Pośrednio zaś stają się w pewnym względzie uczestnikami tych zbrodni i ci wszyscy, którzy pochwalają, lub w inny jakibądź sposób podtrzymują tak nieczemną i przewrotną opinię o mniemanej potrzebie pojedynków, pod fałszywym pozorem obrony znieważonego honoru.

Piąte przykazanie wyraźnie i bezpośrednio zakazuje zabójstwa, tem samem pośrednio i domyślnie zabrania niesprawiedliwego bicia, ranienia, kaleczenia, i w ogólności wszelkiego okrutnego postępowania z bliźnim lub z sobą samym; zabrania także życzyć śmierci, z występnych pobudek, sobie lub bliźniemu, i nakazuje unikać tego wszystkiego, co może usposabiać do zabójstwa lub niehumanicznego obchodzenia się, jako to: gniewu, nienawiści, zemsty, kłótni, przekleństw i wszelkich innych słów obelżywych. Dla tego Pismo święte powiada: *Każdy który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. Każdy, co nie nawidzi brata swego, mężobójca jest (Mat. 5, 22, 1. Jan 3, 15).*

Piątem przykazaniem nakazuje Bóg szanować życie człowieka. Życie zaś to jest dwojakie: fizyczne, zawisłe od połączenia duszy z ciałem, i duchowne, zależące na połączeniu duszy z Bogiem przez łaskę poświęcającą, którą chrześcijanin odbiera na chrzcie świętym, albo utraconą przez grzech odzyskuje w Sakramencie Pokuty. Zabójcą przeto nie tylko jest ten, kto pozbawia człowieka życia ciała; ale i ten, kto niszczy w nim życie duszy, dając mu zgorszenie, czyli popelniając duchowne zabójstwo albo duszobójstwo.

Zgorszenie, jest to taka zła lub mająca pozór złego mowa, albo czyn, albo opuszczenie dobrego czynu, które bliźniemu stają się powodem do upadku w grzech, albo przeszkodą do pełnienia jakiej cnoty, gdyż przykład tak mówiącego lub czyniącego ośmiela go do grzechu, albo do dalszego trwania w nałogach grzechowych. Ztąd zwykle stają się winnymi zgorszenia: 1) ci, którzy w jakibądź sposób zachęcają drugich do złego; 2) którzy bluźniercze i nieprzyzwoite prowadzą rozmowy, lub śpiewają niemoralne piosenki; 3) którzy rozpowszechniają złe książki, lub nieprzyzwoite obrazy i malowidła; 4) którzy używają nieskromnych ubiorów, lub urządzają nieprzyzwoite zabawy i widowiska; 5) którzy zaniedbują publicznych przepisów Religji, jako to: nie zachowują nakazanych postów, nie wstrzymują się od zakazanych robót w dni niedzielne i świąteczne, nie uczęszczają do kościoła, śś. Sakramentów i t. d.; 6) i wszyscy ci, którzy biorą jakiegokolwiek uczestnictwo w grzechach cudzych.

Zgorszenie z natury swojej jest grzechem bardzo ciężkim

1) gorszyście w uczestnictwie niejako z szatanem usiłują niweczyć

dzieło odkupienia Jezusa Chrystusa, który dla tego przyszedł na świat, aby wszystkich uświętobliwić i zbawić. Ztąd ś. Paweł Apostoł upomina tak mówiąc: *Nie tracaj tego, za którego Chrystus umarł (Rzym. 14, 15); 2) najbardziej wykraczają przeciwko miłości bliźniego, albowiem, przywołując go do grzechu, czynią go nieszczęśliwym docześnie i wiecznie; 3) przynoszą największą szkodę społeczności, gdyż stają się odpowiedzialnymi za wszystkie te zbrodnie, które, w skutek danego przez nich zgorszenia, nieraz przez długie pokolenia i wieki ją trapią i zasmucają. Dla tego Zbawiciel, ogłaszając na nich straszny swój wyrok, tak mówi: *A kto by zgorszył jednego z tych małych, którzy w mnie wierzą, lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego, i zatopiono go w głębokości morskiej. Biada światu dla zgorszenia... biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi (Mat. 18, 6).**

Chrześcijanin nie tylko powinien się strzedz tego, aby nikomu nie dawał zgorszenia, ale nadto jeszcze obowiązany jest budować bliźnich dobrą radą, nauką i przykładem, jak to zaleca Chrystus Pan, mówiąc: *Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby wiedzieli uczynki wasze dobre, i chwaliłi Ojca waszego, który jest w niebieszech (Mat. 5, 16).*

Wszyscy, którzy, przestępując piąte przykazanie, wyrządzili jaką szkodę bliźniemu na ciele lub duszy, obowiązani są te krzywdy, według możliwości swej, wynagrodzić; inaczej nie mogą się spodziewać odpuszczenia swych grzechów.

36. O cnocie czystości i grzechach jej przeciwnych.

6. „Nie cudzołóź.”

Co zakazuje szóste przykazanie; na czem zależy wysoka godność chrześcijanina; co jest cnota czystości; jakie są skutki grzechu nieczystości; jakie są środki do jego uniknięcia?

Szóste przykazanie zakazuje wszelkich grzechów, przeciwnych cnocie czystości, i nakazuje zachowywać zewnętrzną i wewnętrzną skromność i niewinność we wszystkich naszych myślach, słowach i uczynkach. W poprzedzającym przykazaniu zaleca Bóg, abyśmy odebrani od Niego dar życia przechowywali w sobie samych i w bliźnim, dopóki taka jego jest wola; tem zaś przykazaniem zakazuje nam znieważać toż życie haniebnymi namietnościami, a których najwydatniejszą cechą jest zwierzęca żądza cielesnej rozkoszy.

Wysoka godność chrześcijanina zawisła na tem, że on, przez odrodzenie w Jezusie Chrystusie na chrzcie świętym, odbiera łaskę

poświęcającą i razem z nią wprowadza do siebie na mieszkanie Duch Świętego ze wszystkimi jego nadprzyrodzonymi darami, staje się przysposobionym synem Bożym i dziedzicem królestwa niebieskiego. Odpowiednio przeto do tej niewysłowionej swojej wielkości i przeznaczenia, chrześcijanin powinien mieć wszystkie swoje myśli i uczucia *czyste*, to jest oderwane od ziemi i stworzeń, i połączone z Bogiem—tak, iżby jego umysł i serce zawsze były czystym niejako zwierciadłem, w któremby najwierniej odbijała się obecność Trójcy Przenajświętszej. Ta jego *cnota czystości* czyni go podobnym do Aniołów, duchów czystych, i najwięcej usposabia do coraz doskonalszego poznawania i miłości Boga. Dla tego o takich swoich wyznawcach mówi Zbawiciel: *Błogosławieni czystego serca: albowiem oni Boga oglądają* (Mat. 5, 8). Także i Duch Święty, przez usta mędrca Pańskiego, pokazując wielką zacność i chwałę cnoty czystości, tak się wyraża: *O jako piękny jest czysty rodzaj z jasnością; nieśmiertelna jest bowiem pamięćka jego, gdyż i u Boga znajoma jest i u ludzi. Gdy przytomna jest, naśladują jej; i pragną jej gdy odejdzie; i na wieki koronowana tryumfuje, niepokalanego bojowania zapłatę wygrywając* (Mądr. 4, 1).

Przeciwnie zaś, występki grzechu nieczystości najbardziej poniża godność człowieka, albowiem ten, dopuszczając się go, utracą panowanie nad swem ciałem i zostaje niewolnikiem żądz cielesnych, a tem samem staje się podobnym do bydłał bezrozumnych. W skutek tak okropnego spodlenia się, staje się niezdolnym do wzniesienia swojego umysłu i serca ku Bogu i rzeczom wiodącym do Niego, przez to już samo coraz więcej nikczemnieje w swych myślach i uczuciach i czyni siebie nieszczęśliwym docześnie i wiecznie; najciężej przeto wykracza przeciwko miłości Boga i porządnej miłości samego siebie. Ztąd Pismo święte, ukazując na okropność tego grzechu w chrześcijanach, tak upomina: *Nie wiecie iżście Kościołem Bożym, a Duch Boży mieszka w was? A jeśli kto Kościół Boży zgwałci, zatraci go Bóg. Albowiem jeśli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie; ale jeśli duchem sprawy ciała umartwiecie, żyć będziecie. Bo którzykolwiek Duchem Bożym rządzeni są, ci są synami Bożymi* (1 Kor. 3, 16.—Rzym. 8, 13).

Zaradczemi środkami przeciwko upadkom w grzech nieczystości są te, mianowicie: 1) Troskliwe chronienie się powodów, wiodących do tego występk. Gdyż jak ostrzega Duch Święty przez usta Mędrca Pańskiego: *Kto miluje niebezpieczeństwo, w niem zginie. Kto gardzi małemi rzeczami, pomalu upadnie* (Ekl. 3, 27—19, 1). 2) Czuwanie i modlitwa, które Sam Zbawiciel zaleca, jako konieczny środek przeciwko wszelkim grzechom, tak mówiąc: *Czujcie, a módlcie się abyście*

nie weszli w pokusę (Mat. 26, 41). Czuwanie nad sobą, czyli pilna praca nad udoskonaleniem umysłu i serca, odpowiednio do wielkości swojego przeznaczenia, i *pokorna modlitwa*, wzywająca do tego pomocy łaski Boskiej—są to dwie niezbędne dla człowieka rzeczy, iżby mógł nabyć i zachować wszystkie chrześcijańskie cnoty, a których najpiękniejszym kwiatem i owocem jest anielska cnota czystości. Albowiem człowiek wówczas tylko może nadać swej woli potrzebny hart i męstwo do zwyciężania haniebnych namiętności, kiedy pamięta ustawicznie na wielką godność swoją i cel ostateczny, którym jest posiadanie Boga przez całą wieczność, i kiedy, szczerze pragnąc uświętliwić siebie, używa wszystkich tych środków, jakie podaje nam Boska Chrystusa religia, a któremi są: częsta modlitwa prywatna i publiczna, uczęszczanie do śś. Sakramentów, słuchanie Słowa Bożego, wierne pełnienie powinności swojego stanu i powołania i t. d.

37. O prawie własności i grzechach temu przeciwnych.

7. „Nie kradnij.”

Czego zabrania i co nakazuje siódme przykazanie, czy należy szanować cudzą własność, jakimi sposobami może być przywłaszczona rzecz cudza, jak wielkie są grzechy przeciwko temu przykazaniu i co należy czynić dla dostąpienia odpuszczenia tych grzechów?

Siódme przykazanie zabrania wyrządzać bliźniemu jakiegobądź krzywdy na jego majątności i nakazuje zachowywać względem wszystkich ludzi ścisłą sprawiedliwość, czyli zaleca oddawać każdemu to, co się mu należy.

Kto pracą, przemysłem, lub innym jakim godziwym sposobem nabywa jakiej rzeczy, ten staje się jej właścicielem, to jest ma prawo do niej, jako do swojej już własności i może używać jej i nią rozporządzać podług własnego upodobania i woli Bożej. Nikt przeto inny nie może odbierać mu tej własności i nie może pozbawiać go prawa do dalszego nabywania jakiegobądź rzeczy, lub do posiadania prawnie nabytej. Zabrania tego Pan Bóg, mówiąc w swoim przykazaniu: *Nie kradnij*, i zapisując na sercach naszych to prawo przyrodzone: *abyśmy nie czynili drugim tego, czegośmy nie chcieli aby nam czyniono*.

Niesprawiedliwe przywłaszczenie rzeczy cudzej potajemnie zowie się *kradzieżą*; jeżeli się to czyni jawnie i z przemocą, nazywa się *grobieżą*, *łupieżstwem*, lub *rozbojem*; jeżeli zaś dokonywa się to za pomocą podstępów i chytrych wybiegów, mianuje się *oszułactwem*. W ogólności przeto siódme Boskie przykazanie przestępują, wyrzą-

dzając szkodę bliźniemu na jego własności, mianowicie ci: 1) którzy skrycie lub jawnie zabierają albo ją zatrzymują przeciwko woli jej właściciela, albo przyczyniają się do tego swoją pomocą, radą, zezwoleniem i pobłażaniem; 2) którzy nie opłacają długów, i nie zwracają, komu się należy, rzeczy znalezionych; 3) którzy przez niedbalstwo lub złość stają się w czemkolwiek przyczyną szkody dla innych; 4) którzy bez koniecznej potrzeby żebrzą i przez to prawdziwie ubogim jałmużny ujmują; 5) którzy, podjąwszy się jakich robót lub obowiązków za umówione wynagrodzenie, niedbale i źle je wykonywają; 6) którzy należą zapłatę sługom i robotnikom zatrzymują; 7) którzy depuszczają się lichwy, czyli biorą nieprawne i zbyt wysokie procenta; 8) którzy niesprawiedliwie wytaczają procesa, przekupują świadków lub sędziów i t. d.: 9) którzy fałszują pieniądze, weksle, lub inne jakie świadectwa i dokumenty: 10) którzy bez słusznej przyczyny nie dotrzymują kontraktów, lub innych jakich wzajemnych umów; 11) którzy w handlu wymagają cen niesprawiedliwych, lub używają fałszywych wag, miar i towarów; 12) wszyscy ci, którzy, korzystając z położenia lub niewiedomości bliźniego, w jakibądź sposób krzywdzą go na jego majątności lub prawach.

Wszyscy tego rodzaju krzywdziciele wykraczają: *przeciw Bogu*, którego wyraźnie przestępują prawo; *przeciw bliźniemu*, względem którego nie zachowują sprawiedliwości i miłości; i *przeciw społeczności*, której naruszają porządek, spokój i bezpieczeństwo. Dla tego grzechy przeciwko siódmemu przykazaniu popełnione w przedmiocie mającym znaczną wartość lub przynoszącym znaczną szkodę bliźniemu, są z natury swojej ciężkimi czyli śmiertelnymi, ściągającymi wieczne potępienie. Ztąd Duch Święty tak mówi przez Apostoła: *Nie mylcie się, ani złodzieje, ani łakomi, ani drapieżce nie posiadą królestwa Bożego* (1 Kor. 6, 9).

Wszyscy, posiadający cudzą własność, lub wyrządzający inną jaką krzywdę bliźniemu, nie mogą przez pokutę dostąpić u Boga odpuszczenia swych grzechów inaczej, jak tylko pod warunkiem uczynienia *pełnej restytucji*, to jest, jeżeli rzecz cudzą, albo całą jej wartość zwrócą temu, komu się należy, i wynagrodzą wszystkie wyniki ztąd dla prawego właściciela szkody, lub straty zysku. Ci, którzy nie są w możności bezwłocznie tego uczynić, powinni mieć szczerą wolę i dokładać wszelkich starań, aby jaknajprędzej mogli dopełnić tego obowiązku.

38. O kłamstwie, oszczerstwie i obeldze.

8. „Nie mów naprzeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa.”

Czego zabrania i co nakazuje ósme przykazanie; co jest kłamstwo; oszczerstwo; obmowa; potwarz; obelga; do czego obowiązany ten, kto wyrządził krzywdę bliźniemu na honorze i sławie; czy powinniśmy starać się o własne dobre imię?

Ósme przykazanie zabrania wszelkiej niesprawiedliwości, której się można dopuścić względem bliźniego mową i myślą, i nakazuje mówić zawsze prawdę bez żadnego fałszu i udawania, i szanować honor i dobre imię bliźniego.

Przez nadużycie mowy i myśli, to jest przez używanie ich bez potrzeby, lub w przewrotnym zamiarze, wielą sposobami popełnia się względem bliźniego niesprawiedliwość i ubliża się jego honorowi i sławie. Główniejsze z nich są: *kłamstwo*, *obmowa*, *potwarz*, *obelga*, *lekomyślne posądzania i podejrzenia*.

1. *Kłamstwo*, jest to mowa niezgodna z wewnętrznym przekonaniem, użyta w celu oszukania bliźniego. Taka mowa w obec władzy sądowej zowie się *fałszywym świadectwem* albo *krzywooprzysięstwem*, jeżeli ktoś pod przysięgą przyrzekł był mówić prawdę.

Kłamstwo może być trojakie: *szkodliwe*, *użyteczne* i *zartobliwe*, stosownie do tego, jak kto używa go albo w celu wyrządzenia przez to jakiej szkody bliźniemu, albo w zamiarze sprawienia sobie lub bliźniemu jakiej przysługi i korzyści, albo jedynie tylko dla zabawy i rozrywki.

Wszelkie kłamstwo jest grzechem, mniejszym lub większym, w miarę tego, jak przez to wyrządza się większa lub mniejsza szkoda bliźniemu, albo daje się mniejsze lub większe zgorszenie. Każde bowiem kłamstwo samo z siebie jest złem, bo przeciwi się prawdzie, a tem samem sprzeciwia się Bogu, który jest i nazywa się *Bogiem prawdy* (Psaln 30, 6). Przeto Zbawiciel kłamców nazywa synami diabła, który w prawdzie nie został, bo w nim nie masz prawdy. Gdy mówi kłamstwo, z własnego mówi, iż jest kłamcą i ojcem jego (Jan 8, 44). Kłamstwo jest największym nadużyciem daru mowy, którego Bóg nam udzielił, abyśmy drugim objawiali nasze myśli i uczucia. Każdem przeto kłamstwem człowiek znieważa ten dar Boży, ubliża godności własnej i godności bliźniego, którego chce w błąd wprowadzić, i przynosi szkodę dobru społeczności, której cały porządek i pomyślność zawisły na wzajemnej ufności, jaka powinna się znajdować pomiędzy wszystkimi jej członkami. Dla tego Pismo święte, zalecając szczerłość i prawdę, i potępiając wszelki fałsz i kłamstwo, między innymi tak powiada: *Nie będziesz kłamać, ani będzie oszukiwał żaden*

bliźniego swego. Nie chciej kłamać wszelakiem kłamstwem. Obrzydliwością są Panu wargi kłamiwe. Usta, które kłamią, zabijają duszę. A niechaj mowa wasza będzie: Jest, jest; Nie, nie. A co nadto więcej jest, od złego jest (Lew. 19 Ekl. 7. Przyp. 12. Mqdr. 1. Mat. 5, 37).

Kłamstwo popełnione w słowach, albo w znakach i czynach, przez które ktoś udaje pobożność lub inną jaką cnotę, której niema, albo udaje większą, niż jest rzeczywistość, zowie się *obłudą*.

Do kłamstwa odnoszą się także *dwuznaczniki*, *zastrzeżenie myślnie*, *pochlebstwo*, *udawania* i *zmyślania*.

2. *Oszczerstwo*, jest to oczernienie sławy, czyli niesprawiedliwe zniesławienie bliźniego w jego nieobecności.

Oszczerstwo może być dokonane w wieloraki sposób, a mianowicie: 1) przypisywaniem bliźniemu fałszywych wad i występków; 2) powiększaniem ich; 3) wyjawianiem ich bez potrzeby; 4) tłumaczeniem dobrych jego uczynków i zamiarów na złą stronę; 5) zaprzeczeniem dobrych jego przymiotów lub uczynków; 6) zmniejszaniem ich zasług; 7) zamilczeniem jego pochwał, w takich okolicznościach, kiedy mogłoby być wzięte za nagane; 8) oziębłem pochwalaniem. W ogólności wszystkie te sposoby szkodenia sławie bliźniego stanowią dwa rodzaje oszczerstwa: *obmowę* i *potwarz*.

Obmowa, jest to rozgłoszenie tajemnych wad lub występków bliźniego, bez ważnej potrzeby. *Potwarz*, jest to przypisywanie bliźniemu takich występków, których on nie ma, jest przeto ona *kłamstwem szkodliwym*.

Obmowa i potwarz zawsze są grzechem *śmiertelnym*, albo *powzednim*, w miarę tego, jak się kto ich dopuszcza w mniej lub więcej złośliwym celu, albo wyrządza przez nie większą lub mniejszą krzywdę; albowiem sprzeciwiają się one najwyraźniej cnotom sprawiedliwości i miłości bliźniego. Każdy człowiek ma prawo do dobrej o sobie sławy, dopóki jej się nie wyrzeczce przez jawne jakie gorszące postępowanie. Kto przeto zmniejsza mu lub zupełnie wydziera tę jego własność, ten sprawia mu przez to większą nieraz boleść i szkodę, niż pozbawiając go znacznej jakiej majątkości. Albowiem, jak się wyraża Mędrzec Pański: *Lepsze jest imię dobre, niż wielkie bogactwa* (Przyp. 22, 1). Najmocniej także naruszają miłość bliźniego, która koniecznie wymaga, abyśmy nie czynili drugiemu tego, czego byśmy nie chcieli, aby nam czyniono. Przeto Pismo święte, potępiając wszelkie oszczerstwo, między innemi tak mówi: *Obrzydliwością ludzką (jest) obmowca. Gdyby ukąsił wąż po cichu, nie ma więcej nadeń, który potajemnie ućloczy. A jeśli kto to mniema, że jest nabożnym, nie powściągać*

języka swego ale zawódzając serce swe: tego nabożeństwo próżne jest (Przyp. 24, Ekl. 10. Jak. 1, 26).

Szkodliwszym od wielu innych rodzajów obmowy lub potwarzy jest *plotkarstwo*, czyli rozszaszanie takich wiadomości, które zwykle naruszają miłość i zgodę pomiędzy przyjaciółmi. Pismo święte tak o tem powiada: *Nienawidzi Pan świadka fałszywego, który mówi kłamstwo, i tego, który sieje rozterki między bracią. Obmowca i dwujęzyczny przeklęty: bo wielu zamiesza pokój mających* (Przyp. 6. Ekl. 28, 15).

Nie tylko nie godzi się uwłaczać sławie bliźniego słowy i uczynkami, ale też nie należy dopuszczać się tego i samą myślą. Dla tego do oszczerstwa odnoszą się i tak nazwane *płochy powątpiewania, podejrzenia i posądzania*, przez które ktoś, bez uzasadnionej przyczyny i dla samych tylko pozorów, przypuszcza w swoim umyśle niekorzystne zdanie o bliżnim i skłania się do tłumaczenia jego postępków na złą stronę. Wykracza tem przeciwko sprawiedliwości i miłości bliźniego, mającego prawo do dobrego o nim mniemania i szacunku, dopóki nie daje jawnych przeciwnych temu dowodów. Przeto Pismo święte ostrzega: *Miłość złości nie wyrządza; nie myśli złego. Nie sądziecie, abyście nie byli sądzeni. A cóż widzisz żdźbło w oku brata twego, a trawę w oku twojem nie widzisz?* (1 Kor. 13. Mat. 7, 1).

Nie godzi się przyjmować żadnego udziału w obmowie lub potwarzy; przeto grzeszą wszyscy ci, którzy z upodobaniem ich słuchają, albo nie sprzeciwiają się temu, kiedy mogą, albo pytaniami swemi lub potwierdzaniem je wywołują i podtrzymują. Dla tego Duch Święty, przez usta Mędrca Pańskiego, tak upomina: *Ogródź cierniem uszy twoje, nie słuchaj języka złośliwego, a ustom twoim uczyni drzwi i zamki. Wiatr północny rozpędza deszcz: a oblicze smutne język uwłaczający* (Ekl. 28. Przyp. 25, 23).

Wolno jest i należy wyjawiać wady i wykroczenia bliźniego tylko wtenczas, kiedy wymaga tego większe jegoż dobro, albo kiedy potrzeba zapobiegać złemu, mogącemu wyniknąć dla drugich. Lecz należy przytem zachować następne warunki: 1) o występkach cudzych zawiadomić tylko tych, którzy mogą temu zaradzić, albo którym grozi niebezpieczeństwo; 2) w wyjawianiu nie powiększać ich, ani też okoliczności jakiej wątpliwej nie podawać za pewną; 3) czynić to jedynie tylko z koniecznej potrzeby i pobudek miłości, nie zaś w chęci upokorzenia grzeszącego.

3. *Obelga*, jest to takie słowo lub czyn, któremi znieważa się honor bliźniego, jawnie i w jegoż obecności. Jeżeli kto w obec drugich wyrzuca bliźniemu tajemne jego wady i występki, wtenczas

obelga staje się razem i obmowa. Do obelgi odnoszą się złośliwe *naśmiewania się, przedrzwiania, złośczenia i naigrzawania się.*

Obelga zwykle ciężkim bywa grzechem, albowiem, oprócz wielkiego ubliżenia honorowi i sławie, jeszcze zawiera w sobie wyraźną pogardę bliźniego, tak wielce przeciwną temu uszanowaniu, jakie się przynależy wysokiej godności człowieka. Dla tego Jezus Chrystus, upominając nas, iżbyśmy nigdy nie używali wzgardliwych słów i innych zniewag względem bliźniego, tak powiada: *A kto by rzekł bratu swemu Raka, będzie winien rady, a kto by rzekł: Głupcze, będzie winien ognia piekielnego (Mat. 5, 22).*

Do obelgi, pod pewnym względem odnieść można *złamanie sekretu*, czyli roztępienie takiej wiadomości o bliźnim, która albo pod warunkiem zachowania tajemnicy została nam powierzona, albo która, chociaż doszła do nas przypadkowo, lecz z natury swojej nie powinna być wyjawiana, jako mogąca ubliżyć jego honorowi i sławie, lub inną jaką szkodę mu przynieść. Przeto Pismo święte tak się o tem wyraża: *Człowiek rozumny milczy. Kto zdradliwie chodzi, objawia tajemnice: ale kto wiernego serca, tai tego, czego mu się przyjaciel zwierzył (Przyp. 11, 13).*

Ktokolwiek przez fałszywe świadectwo, albo przez oszczerstwo i obelgę wyrządził krzywdę bliźniemu, ten koniecznie obowiązany jest do *restytucji*, to jest do naprawienia i wynagrodzenia wszystkich wynikłych ztąd dla niego szkód na jego honorze, sławie lub majątku.

Chrześcijanin obowiązany jest także dbać i o własną sławę, czyli dobre imię, nie z pobudek próżności, ale o tyle tylko, o ile wymaga tego większa chwała Boga, zbudowanie bliźnich i powinności jego stanu i powołania; lecz powinien starać się o to środkami godziwymi, a mianowicie przez światobliwy żywot i unikanie nawet wszelkie go pozoru grzechu. Dla tego Pismo święte tak nas upomina: *Pana Chrystusa święćcie w sercach waszych, mając sumienie dobre, aby w tem, w czem wam uwielają zawstydzili się ci, którzy potwarzają. Od wszelkiego podobieństwa złego się powściągajcie. Albowiem przemysłiwamy dobra nie tylko przed Bogiem, ale też przed ludźmi (1 Piotr 3, Tes. 5, 22, Kor. 8, 21).* Lecz chrześcijanin powinien też być zawsze gotów do cierpliwego znoszenia niesłusznych wzgard i poniżenia, ilekroć tego potrzeba dla zachowania wiary i cnoty. Przeto tak mówi Duch Święty przez Apostoła: *Jeśli was sromocą dla imienia Chrystusowego, błogosławieni będziecie. A żaden z was niechaj nie cierpi jako mężobójca, albo złodziej, albo złomowca, albo jako cudzego pragnący. Lecz jeśli jako chrześcijanin: niech się nie sroma, a niech chwali Boga w tem imieniu (1 Piotr 4, 14).*

39. O złych myślach i żądach.

9. *„Nie pożądaj żony bliźniego twego.”*

10. *„Ani domu, ani wołu, ani sługi, ani służebnicy, ani żadnej rzeczy, która jego jest.”*

Czego zakazuje dwa ostatnie przykazania; kiedy złe myśli i żądze są grzechem; ku czemu powinniśmy zwracać nasze myśli i zamiary; czemu jest dla nas dziesięcioro Bożego przykazania?

Dziewięte i dziesiąte przykazania zakazują wszelkich *grzechów wewnętrznych*, to jest, popełnianych samą złą myślą i żądzą, a mianowicie przeciwnych cnotom czystości i sprawiedliwości—i nakazują pragnąć tego tylko co jest świętem i sprawiedliwym, i zawsze przestawać we wszystkim na swoim.

Myśli i żądze zowią się złemi te, których przedmiot przez religię jest zakazany. Są one grzechem wtenczas, kiedy albo dobrowolnie bywają wywoływane, albo z rozumą i upodobaniem przyjmowane i zatrzymywane. Jeżeli zaś statecznie im się sprzeciwiamy, odrzucamy je i oddalamy, tak, iż nie przechodzą w upodobanie, i nie następuje na nie zezwolenie rozumu i woli: wtenczas nie tylko nie stanowią grzechu, ale raczej są przedmiotem zasługi przed Bogiem, który nagradza człowieka za mężną jego walkę i zwycięztwo nad pokusami. Ztąd Duch Święty tak mówi przez Apostoła: *Błogosławiony mąż, który zdzierżywa pokusę: bo gdy będzie doświadczony weźmie koronę żywota, którą obiecał Bóg tym, którzy Go miłują (Jak. 1, 12).*

Bóg, jako sama świętość, nienawidzi wszelkiej nieprawości; przeto zakazuje nie tylko złych słów i uczynków, ale i nieporządných żądz i myśli, bo i one, tak samo jak i zewnętrzne występki, plamią serce człowieka, zmniejszają lub niszczą w niem miłość Boga, i zwykle stawają się początkiem i źródłem złych uczynków. W obliczu przeto Boga przenikającego skrytości serca, dobrowolne złe myśli i żądze są najzupełniej dokonany grzechem, mającym ten sam stopień winy, jak i grzechy zewnętrzne tegoż rodzaju. Dla tego Pismo święte tak o tem powiada: *Obrzydłość Panu myśli złe. Rozumieście o Panu w dobroci, i w prostości serca szukajcie Go: przeurotne bowiem myśli odłączają od Boga. Korzeń wszego złego jest chciwość. Albowiem z serca wychodzą złe myśli, mężobójstwo, cudzołóstwo, kradzieże (Przyp. 15, Mądr. 1 Tym. 6 Mat. 15, 19).*

Z wykładu nauki Kościoła świętego o dziesięciu Boskich przykazaniach wyraźnie się okazuje, jak one są wielkiem i nieoszacowanym dobrodziejstwem dla każdego z ludzi, i dla wszystkich społeczeństw ludzkich. One bowiem wskazują na czem zależy prawdzi-

we nasze szczęście i zmierają jedynie do tego, aby to szczęście w nas utrwalić i zabezpieczyć.

UWAGA. O przykazaniach Kościelnych w ogólności powiedziano wyżej w nauce 30 o Prawach. W szczególności zaś wykład przykazania o święceniu dni świętych i słuchaniu Mszy świętej w dni niedzielne i świąteczne, załączony został przy wykładzie nauki o trzecim Boskiem przykazaniu. O spowiadaniu się i komunikowaniu przynajmniej raz w rok około Wielkanocy, i o nie sprawowaniu godów małżeńskich w czasach zakazanych, jest mowa przy wykładzie nauk o Sakramentach Pokuty, Ciała i Krwi Pańskiej i Małżeństwa.

O przykazaniu zaś kościelnem względem zachowywania nakazanych w pewne dni postów, zamieszczamy tu następną naukę.

40. O P o ś c i e.

Dla czego Kościół święty postanowił posty, wieloraki jest post kościelny, kogo obowiązuje; jakie są pożytki postu?

Kościół święty, wyjaśniając prawo ewangeliczne o umartwieniu, czyli o poskramianiu nieporządných żądz i namiętności i podbijaniu ciała pod moc ducha, i ułatwiając nam zachowanie tego koniecznego obowiązku, postanowił w niektóre dni i pory roku pewne posty, i do ścisłego ich zachowywania zobowiązał wszystkich swoich wyznawców, pod winą grzechu śmiertelnego. Do takich dni postnych należą:

1) *Post Wielki*, ustanowiony na cześć i pamiątkę czterdziestodniowego postu Jezusa Chrystusa, i w celu lepszego przygotowania nas do należytego rozpamiętywania tajemnic męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

2) *Suche dni*, to jest Środy, Piątki i Soboty kwartałowe, ustanowione dla podziękowania Bogu za odbierane od niego w każdej ze czterech pór roku dobrodziejstwa, dla pobudzenia wiernych do ustawicznego umartwiania się i pokuty, i dla uproszenia u Boga dobrych kapłanów, których święcenie zwykle w tych dniach się odbywa.

3) *Wigilie* to jest dni poprzedzające przedniejsze uroczystości kościelne, w celu doskonalszego usposobienia nas do należytego ich obchodzenia.

4) *Środy i Piątki Adwentowe*, w których to dniach nakazany post ma na celu przygotować nas przez pokutę i umartwienie do godnego obchodu dorocznej pamiątki Narodzenia Jezusa Chrystusa.

5) *Post w dzień świętego Marka i dni Krzyżowe*, ustanowiony w celu skuteczniejszego uproszenia u Boga błogosławieństwa dla urodzajów i innych dóbr ziemskich, i odwrócenia klęsk publicznych.

6) *Piżtki i Soboty każdego tygodnia*, dla uczczenia pamiątki śmierci i spoczywania w grobie Jezusa Chrystusa.

Post kościelny jest dwojaki: *zwyczajny i ścisły*.

Post *zwyczajny* zależy na wstrzymaniu się od pokarmów mięsnych, albo razem też i od jaj i nabiału, stosownie do ustalonego zwyczaju w rozmaitych krajach i diecezjach, bez żadnego ograniczenia co do czasu i ilości jedzenia.

Post *ścisły* oprócz wstrzymania się od zakazanych pokarmów, jeszcze nakazuje zachowywać porę i ilość w jedzeniu; a mianowicie, w dniach ścisłego postu jeść do sytości tylko raz na dzień w porze obiadowej, przed którą nie wolno brać żadnych pokarmów; lecz według powszechnie przyjętego już zwyczaju, na wieczerzę dozwolony jest szczupły posiłek, a także herbata lub kawa, używane jako napój, nie łamią postu.

Do dni postu ścisłego zaliczają się: 1) cały post Wielki, z wyjątkiem niedziel, w które obowiązującym jest tylko post *zwyczajny*. 2) Środy i Piątki Adwentowe. 3) Suchednie, czyli Środy, Piątki i Soboty Kwartałowe. 4) Wigilie świąt Zesłania Ducha Świętego, śś. Apostołów Piotra i Pawła, Wniebowzięcia N. Marji P., Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia. W niektóre zaś inne Wigilie zachowuje się tylko post *zwyczajny*.

Post *zwyczajny* obowiązuje: 1) W Piątki i Soboty każdego tygodnia. 2) We wszystkie Niedziele czterdziestodniowego postu. 3) W dzień ś. Marka i dni Krzyżowe.

Do zachowywania postu ścisłego nie są obowiązani: 1) ci, którzy nie skończyli jeszcze 21 roku życia; 2) chorzy lub powracający do zdrowia; 3) podeszli w wieku, niewiasty karmiące i, w ogólności, wszyscy ciężko pracujący, którzy, ściśle poszcząc, nie mogliby dla braku sił powinnosci swoich wypełniać.

Od postu zaś *zwyczajnego* wolni są: chorzy, i dzieci przed 8-ym rokiem życia.

Kto dla słuszych przyczyn powątpiewa, czy może być wolnym od obowiązku zachowania postu, czy to ścisłego lub zwyczajnego, powinien prosić o dyspensę właściwej duchownej zwierzchności i wiernie zastosować się do warunków otrzymanej dyspensy.

Główny cel nakazanych przez Kościół święty postów jest ten, ażebyśmy przez gorliwe ich przestrzeganie tem łatwiej mogli poskramiać w sobie nieporządne namiętności, pobudzali się do pokuty za grzechy i umacniali się w tymże duchu pokuty, bez której grzesznik nie może być zbawionym, jak o tem powiada sam Zbawiciel: *Jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy zginiecie* (Luk. 13, 3). Post zaś, tak samo jak modlitwa i jałmużna, jest jednym z koniecznych środków,

posługujących do ukrócenia w nas pychy i innych złych namiętności a tem samem jest środkiem do szczerego nawrócenia się, przeblągania Boga za grzechy i odwrócenia tych kar i klęsk publicznych, na jakie grzechy zasługują. Dla tego Bóg tak upomina przez Proroka: *Nawróćcie się do mnie ze wszystkiego serca waszego, w poście i płaczu i żalu (Joel 2, 12).*

Post także chroni od wielu grzechów: albowiem, przypominając nam obowiązek walczenia ze skażoną naszą wolą i namiętnościami, tem samem pobudza do gorliwego czuwania nad sobą, do wznoszenia się duchem nad zmysłowością, do pracy nad nabyciem chrześcijańskiej doskonałości, która jedna może nam zjednać prawdziwą szczęśliwość doczesną i wieczną. Ztąd Kościół święty, rozważając wielkie pożytki, jakie możemy odnosić z tej zbawiennej ustawy, załeczonej przykładem i nauką Chrystusa, w modlitwach swoich składa dzięki Bogu, iż przez nakazany post ciała, powściąga w nas występki, ducha podnosi, cnotę i nagrodę obdarza (Pref. na W. P.).

Nakazane od Kościoła posty przyczyniają się pod pewnym względem i do zdrowia naszego ciała, albowiem powściągają nieraz naszą skłonność do zbyt mocnych lub obfitych pokarmów, które najwięcej mu szkodzą; jak ostrzega o tem Duch Święty przez usta Mędrca Pańskiego: *Nie wdawaj się na wszelką potrawę; bo z wielu pokarmów będzie choroba. Dla obżarstwa wiele ich pomarło: a kto mierny jest, przyczyni żywota (Ekl. 37, 32).*

41. O Grzechach.

Co jest grzech, jakie jego rodzaje, jaka jest złość i skutki grzechu?

Grzech jest to dobrowolne przestąpienie Boskiego prawa, czyli jest to myśl, słowo, lub czyn przeciwny wiecznemu prawu.

Grzech jest dwójaki: *pierworodny i uczynkowy*. Pierworodny jest ten, którego przez nieposłuszeństwo woli Boga dopuścili się w raju pierwsi nasi rodzice, a który przeszedł i na całe ich potomstwo. Uczynkowy zaś jest ten, który popełniamy z własnej naszej woli; a który bywa albo *śmiertelny* albo *powszedni*.

Grzech *śmiertelny* czyli *ciężki*, popełnia się wtenczas, kiedy się przestępuje prawo Boże w rzeczy ważnej, z pełną rozumą umysłu i zezwoleniem woli; zowie się *śmiertelnym* dla tego, iż zadaje śmierć duszy naszej, pozbawiając ją łaski poświęcającej i czyniąc godną wiecznej śmierci, to jest *wiecznego potępienia*. Grzech *powszedni* czyli *lekki* jest wtedy, kiedy wykraczamy przeciwko posłuszeństwu woli Boga w rzeczy małej, albo i w rzeczy ważnej, lecz bez doskonałego po-

znania lub zezwolenia: grzech ten nie ogolaca nas z łaski poświęcającej, lecz tylko ją zmniejsza i czyni godnymi kary doczesnej w tem życiu, albo po śmierci w czyśćcu.

Z grzechów uczynkowych, jedne zowią się *głównymi*; drugie *przeciwko Duchowi Świętemu*; inne *wołającemi o pomstę*; inne *cudzeimi*.

Grzechów głównych jest siedm, któremi są: *pycha, łakomstwo, nieczystość, gniew, zazdrość, obżarstwo, i lenistwo*; nazywają się *głównymi* dla tego, że z nich, jakby z głównych źródeł, wiele innych grzechów pochodzi, i że najczęściej bywają popełniane.

Pycha, jest to zbyteczny, czyli nieporządny szacunek i miłość samego siebie i tego wszystkiego, czemby można wynieść się nad innych. Jest ona początkiem i źródłem *wszystkich* grzechów; lecz *niektóre* prościej i bezpośrednio, niż inne, z niej wypływają, i dla tego zowią się jej *córkami*. Takimi są: *próżność, chępliwość, przepych, zarozumiałość, upór, obłuda, niewdzięczność, okrucieństwo, niewiara, kacerstwo* i t. d. Pismo święte tak o niej powiada: *Obmierza jest pycha przed Bogiem i przed ludźmi. Początek pychy człowieczej odstąpić od Boga. Pycha jest początkiem grzechu każdego; kto się jej trzymać będzie, pełen będzie przeklestwa, a na koniec go wywroci (Ekl. 10, 7, 14).*

Łakomstwo, jest to nieporządna żądza posiadania bogactw. Z tej namiętności pochodzą: *zbyteczna troskliwość, nieczułość na nędzę bliźnich, wiarołomstwo, zdrady, krzywoprzysięstwa, niesprawiedliwość* i t. d. Ztąd Pismo św. powiada: *Nic nie jest złośliwszego, jak miłować pieniędzy! bo ten i duszę swą ma sprzedając. Którzy chcą być bogatymi, wpadają w pokuszenie i w sidła djabelskie, i wiele pożądliwości niepożytecznych i szkodliwych, które pograżają ludzi na zatracenie i zginienie (Ekl. 10. 1 Tym. 6, 9).*

Nieczystość, jest to nieporządna żądza rozkoszy cielesnych, przeciwnych cnocie czystości i wstydlivosti. Namiętność ta prowadzi: do zaślepienia umysłu, nienawiści Boga, obojętności w wierze, rozpacz, ztwardziałości serca i t. d. Człowiek oddający się tej żądzy, według wyrażenia Pisma świętego, *zelżywość i sromotę zgromadza sobie, a hańba jego nie będzie zgladzona (Przyp. 6, 33).*

Gniew, jest to gwałtowne i niehamowane wzruszenie duszy, z powodu tego, co się nie podoba. Z niego pochodzą: *nieprzyjaźń, kłótnie, obelgi, złorzeczenia, bluźnierstwa*. Duch Święty przez Apostoła tak nas upomina: *Wszelka gorzkość, i gniew i zagniewanie, i wrzask, i bluźnienie niech będzie odjęte od was z wszelką złością (Ef. 4, 31).*

Zazdrość, jest to smutek z pomyślności, lub radość z nieszczęścia drugich. Z niej pochodzą: *obmowa, potwarz, nienawiść, podstęp, niewdzięczność ku Bogu* i t. d. Pismo święte tak o tem występkowi mówi:

Z nienawiści djabelskiej weszła śmierć na okrąg ziemi: a naśladują go, którzy są z strony jego (Mądr. 2, 24).

Obżarstwo, jest to niepomiarkowana żądza pokarmów i napojów. Namietność ta prowadzi: do pijaństwa, rozrzutności, opieszałości w obowiązkach, wielomówstwa, nieskromności i t. d. Sam Zbawiciel tak nas upomina: *Mieście się na pieczy, aby kiedy nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem: ażeby na was on dzień (sądu) nie przypadł* (Luk. 21, 34).

Lenistwo, jest to ociężałość i wstręt do pracy i nabożeństwa. Z niego wypływają następstwa: niedbalstwo, rozproszenie umysłu, zniechęć, niesmak w cnocie i pobożności i t. d. Pismo św. tak o tem powiada: *Wszelkiej złości nauczyło próżnowanie. Idź do mrówki o leniwość: nauczy się mądrości. Jeśli będziesz nie leniwy, przyjdzie jako źródło żniwo twoje, a niedostatek daleko uciecze od ciebie* (Ekl. 33, Mądr. 6, 6).

Grzechami przeciwko Duchowi Świętemu zowią się te, które pochodzą z rozmyślnej złej woli i z jawniejszego, niż inne, oporu, natchnieniem łaski Ducha Świętego. Przeto do takiego rodzaju grzeszników Pismo św. tak się odzywa: *Twardego karku i nieobrzezanych serc i uszu, wy się zawżdy sprzeciwiacie Duchowi Świętemu* (Dz. Ap. 7, 51). Grzechów tych jest sześć, a temi są: 1) *Rozpacz o zbawieniu*, to jest utrata nadziei otrzymania łask potrzebnych do poprawy życia i dostąpienia zbawienia. 2) *Zbytńia ufność w miłosierdziu Boskiem*, to jest nierozumna nadzieja otrzymania zbawienia bez pokuty i dobrego życia, albo bez łaski pochodzącej z zasług Jezusa Chrystusa. 3) *Zatwardziałość w grzechach*, to jest, uporczywe trwanie w złej woli grzeszenia. 4) *Sprzeciwianie się uznanej prawdzie*, to jest uporczywe i przeciwko własnemu przekonaniu niedowiarstwo w prawdy Chrystusowej Religji, ogłaszanej przez Kościół święty. 5) *Zazdrość łask Boskich bliźniemu*, to jest, niezadowolenie i smutek z tego, że ktoś jest cnotliwszym od nas i miłszym Bogu. 6) *Niepokutowanie aż do śmierci*, czyli trwanie w niepokucie aż do ostatniego tchnienia życia.

Grzechów wołających o pomstę do nieba, to jest tych które dla wielkiej swej złości wyzywają niejako sprawiedliwość Boga ku rychłemu ich ukaraniu, jest cztery, a temi są: *zabójstwo dobrowolne; grzech sódmski; uciśnienie ubogich, wdów i sierot; zatrzymanie zapłaty sługom i robotnikom.*

Grzechów cudzych, to jest takich, których wina spada i na nas, dla tego, że stajemy się do nich powodem lub przyczyną, jest dzieć, a temi są: *rada, rozkazanie, zezwolenie, poduszczenie, zamilczenie, pochwalenie, pobłażanie, uczestnictwo i obrona.* Pismo św. tak o tem nas ostrzega: *Gniew Boży objawia się z nieba na wszelką niepobożność i nie-*

sprawiedliwość, i . . . co takowe rzeczy czynią, godni są śmierci, a nie tylko którzy je czynią, ale też którzy czyniącym zezwalają (Rzym. 1, 18, 32).

Grzech uważany sam w sobie i w swoich skutkach, jest największym i jedynym złem, bo jest obrazą Boga, którego nadewszystko powinniśmy miłować. Złość tej obrazę tak jest wielką, iż przewyższa pojęcie nasze; tak jak też nie możemy w zupełności pojąć i nieskończonej wielkości i dobroci Boga, którego przez grzech obrażamy. Lecz o niewypowiedzianej złościwości grzechu powinny przekonywać nas jego skutki i następstwa. Oto: 1) Do zgładzenia grzechu potrzeba było, iżby Jednorodzony Syn Boski stał się człowiekiem, i poniósł najboleśniejszą mękę i śmierć haniebną. 2) Bóg, lubo nieskończenie dobry i miłosierny, jednakże, jako nieskończenie też sprawiedliwy, karze grzech albo wiecznymi mękami w piekle, albo doczesnymi na tym świecie lub w czyściu. Grzesznik bowiem nieposłuszeństwem swem wyrządza największą zniwagę Bogu, pogardzając wszechmocną Jego wolą, odwracając się od Niego, jako najwyższego swojego dobra, i przekładając nadeń liche stworzenie i własne namietności. Ztąd Prorok w imieniu Boga, tak się odzywa do grzesznika: *Złamałeś jarzmo moje, rozerwałeś związki moje, i mówiłeś, nie będę służył. Słuchajcie niebios a weźmij w uszy ziemio; albowiem Pan mówił; wychowałem syny i wywyższyłem, a oni sami mną wzgardzili* (Jer. 2, 20. Iz. 1, 2).

Rozważanie okropnej złości grzechu i nieszczęsnych jego skutków powinno nam wrazać największy wstręt ku niemu i trzymać nas w ustawicznej baczności przeciwko jego niebezpieczeństwom. Dla tego ostrzega nas Pismo święte: *Synu jeśliś zgrzeszył nie przydawaj drugi raz, ale i za dawne proś, abyć były odpuszczone. Uciekaj przed grzechy jako przed wężem... Zęby lwie, zęby ich, zabijające dusze człowiecze. Którzy czynią grzech i nieprawość są nieprzyjaciele duszy swojej* (Ekl. 21. Tob. 12, 10).

Jako ogólne zaradczę lekarstwo przeciwko upadkom w grzech, Duch Święty, przez usta Mędrca Pańskiego zaleca: *rozpamiętywanie rzeczy ostatecznych*, to jest tych, które będą dla nas stanowcze i bez powrotu, a temi są: *śmierć, sąd, piekło i niebo.* We wszystkich sprawach twoich pamiętaj na ostatnie rzeczy twoje, a na wielki nie zgrzeszysz. (Ekl. 7, 10).

42. O doskonałości Chrześcijańskiej.

Na czem zależy doskonałość chrześcijańska; co jest cnota i wieloraka; przez co powinniśmy dążyć do chrześcijańskiej doskonałości; jaki jest główny cel wszystkich przykazań i rad ewangelicznych; według jakich zasad chrześcijanin powinien urządzać swój sposób myślenia i postępowania?

Doskonałem w ogólności nazywa się to, co jest tukiem, jakim być może i powinno. W tem znaczeniu doskonałość chrześcijanina

zależy na osiągnięciu ostatecznego jego celu, którym jest Bóg, czyli *zupełne połączenie się z Bogiem*, w tem życiu przez *łaskę*, a w przyszłym przez *chwałę*. Kto przeto statecznie przechowuje w sobie *łaskę poświęcającą*, odebraną na chrzcie świętym, lub odzyskaną przez pokutę, i tem samem nie pozbawia się miłości Boga przez dopuszczenie się grzechu śmiertelnego, ten zostaje na stopniu zwyczajnej doskonałości, bo jest złączony z Bogiem. Ztąd Pismo św. tak mówi: *Bóg jest miłość: a kto mieszka w miłości: w Bogu mieszka, a Bóg w nim. Miejcie miłość, która jest związka doskonałości* (1 Jan. 4. Kol. 3, 14).

Lecz znakiem i dowodem miłości w nas Boga jest wierne zachowywanie całej jego woli, wyrażonej w objawionej nam przezeń nauce i przykazaniach, według tego jak wyrzekł Zbawiciel: *Jeśli mię kto miłuje, będzie chwałę mówię moję* (Jan. 14, 23). Usilna zaś i stateczna chęć podobania się Bogu przez dokładne pełnienie wszystkich jego przykazań zowie się *cnotą*, która może mieć rozmaite stopnie, bo może coraz więcej się doskonalić, przez coraz troskliwsze unikanie złego i ćwiczenie się w dobrem, przez coraz większe oczyszczanie pobudek i obfitsze wydawanie owoców. W takim przeto znaczeniu doskonałość chrześcijańska zawisła na *ochotnej i statecznej dążności* do czynienia postępu w cnocie czyli światłości, bez której niemożna podobać się Bogu. Do nabywania takiej doskonałości wzywa wszystkich Zbawiciel, tak mówiąc: *Bądźcie doskonałymi, jako Ojciec wasz niebieski doskonałym jest* (Mat. 5, 48).

Cnota, jest to ochotna i wytrwała wola do czynienia zawsze tego, co się Bogu podoba, czyli do wykonywania tego wszystkiego, co Bóg przykazuje, i dla tego, że Bóg przykazuje. Jak dobra wola w człowieku może być tylko jedna, tak też cnota sama w sobie uważana jest tylko jedna; lecz ze względu na rozmaite przedmioty, do których to dobre usposobienie woli się odnosi, wielorakie dają się rozróżniać cnoty, a które są jakby liczne i rozmaite gałęzie jednego i tegoż drzewa. W ogólności cnoty dzielą się na *teologiczne i moralne*.

Cnót teologicznych jest trzy: *wiara, nadzieja i miłość*. Zowią się *teologicznymi*, czyli *Boskimi* dla tego, że za bezpośredni swój przedmiot mają Boga, jako sprawcę nadprzyrodzonej łaski i chwały, i że bezpośrednio udzielane są od Boga wspólnie z łaską poświęcającą na chrzcie świętym. Wszystkie zaś inne cnoty noszą nazwę *moralnych*, czyli *obyczajowych*, dla tego, że bezpośrednio odnoszą się do urzędowania według prawa Boskiego naszych obyczajów, przez które staramy się podobać Bogu.

Trzy cnoty teologiczne są zasadą i podstawą całej religii chrześcijańskiej, albowiem one usposabiają i pobudzają człowieka do peł-

nienia uczynków nadprzyrodzonych, mających wartość *zasługi nadprzyrodzonej*, czyli *nagrody wiecznej w niebie*. Obowiązani jesteśmy coraz więcej ożywiać i umacniać w nas te cnoty, obudzając w sobie odpowiednie do tego usposobienia. Przeto, chociaż ćwiczymy się w tych cnotach zawsze, ilekroć odmawiamy pacierz i inne modlitwy, lub kiedy w pobożnej intencji kierujemy wszystkie sprawy nasze ku chwale Boga przez Jezusa Chrystusa, jednakże powinniśmy także niekiedy szczególniejszym sposobem wzbudzać w sobie tak nazwane, *akty wiary, nadziei i miłości*. A mianowicie obowiązani jesteśmy to czynić: 1) kiedy doświadczamy ciężkich pokus przeciwko tymże cnotom; 2) kiedy mamy przyjmować śś. Sakramenta; 3) kiedy zostajemy w niebezpieczeństwie życia, lub na łożu śmiertelnym.

Z cnót moralnych, czyli obyczajowych, cztery, to jest *roztropność, wstrzeźliwość, mięztwo i sprawiedliwość*, zowią się *kardynalnymi*, czyli *głównymi*; albowiem one są jakby pierwiastkiem i podstawą wszystkich innych, gdyż bez nich żadna inna cnota obyczajowa nie może być doskonałą. Ztąd święty Augustyn tak o tem wyrzekł: „Cnota na tem zawisła, aby to kochać, co kochać należy; to, a nie co innego kochać, mądrością jest; żadnym uciskiem nie dać się od tej miłości odprowadzić mięztwem jest; żadną rozkoszą, wstrzeźliwością jest; żadną pychą, sprawiedliwością jest” (Ep. ad Mac).

Roztropność, jest to praktyczna umiejętność, zawsze wskazująca co w każdej okoliczności czynić i czego się chronić należy, żeby się nie dać uwieść do złego pozorami fałszywego jakiegoś dobra. Pismo św., zalecając tę cnotę, tak mówi: *Osiągnij mądrość, osiągnij roztropność, nie opuszczaj jej, a będzie cię strzegła; miłuj ją, a zachowa cię. Nie bądźcie podobnymi temu światu, ale doświadczajcie, która jest wola Boża dobra, i przyjemna i doskonała* (Przyp. 4. Rzym 12, 2). W najbliższym związku z roztropnością zostają między innymi, te cnoty: *przezorność, oględność, ostrożność, pilność, rozważa i t. d.*

Wstrzeźliwość, jest to miarkowanie i powściąganie wszelkich naszych skłonności i zapędnych uniesień, mogących nas odwieść od dobrego. Częściami niejako, uzupełniającymi wstrzeźliwość są te cnoty: *skromność, czystość, wstydlivość, trzeźwość, umartwienie zmysłów, pokora, prostota, łaskawość, łagodność, grzeczność, przystojność*. Duch Święty upominając nas do ćwiczenia się w tej cnocie, tak mówi: *Nie chodź za pożądliwościami twemi; a odwracaj się od swej woli. Jeżeli pozwolisz duszy twojej żądze jej, wystawi cię na radość nieprzyjaciół twych. Lepszy jest cierpliwy, niżli mąż mocny, a który panuje sercu swemu, niż ten, co miast dobywa*. (Ekl. 18. Przyp. 16, 32).

Męstwo, jest to stateczna i ochocza wola do przewycięzania wszelkich trudów i przykrości, napotykaných w wykonywaniu powinności naszego stanu i powołania. Z męstwem łączą się mianowicie te cnoty: *cierpliwość*, *wytrwałość*, *wspaniałomyślność*, *hojność*, *moc charakteru*, *spokój duszy* i t. d. Pismo święte tak nas do tej cnoty zachęca: *A którzy mają nadzieję w Panu, odmienią siłę, wezmą pióra jako orłowie, pobieżą, a nie upracują się, chodźć będą, a nie ustaną. Nie chwiej się od każdego wiatru, i nie każdą drogą chodź. Bądź stateczny w drodze Pańskiej. Bo i który na placu się potyka, nie bierze wieńca, aźby się przystojnie potykał* (Iz. 40. Ekl. 5. 2 Tym. 2, 5).

Sprawiedliwość, jest to stateczna wola do oddania każdemu tego co mu się należy. Ze sprawiedliwością w najbliższym związku zostają mianowicie te cnoty: *pobożność*, *posłuszeństwo*, *szczerłość*, *wdzięczność*, *rzetelność*, *uczciwość*, *uprzejmość* i t. d. Duch święty przez Apostoła tak nas do tego upomina: *Oddawajcież tedy wszystkim, cóście powinni. Nie bądźcie nikomu nic winni, jedno, abyście się społecznie miłowali* (Rzym. 13, 7).

Do przedniejszych cnót obyczajowych odnoszą się także cnoty przeciwne siedmiu grzechom głównym, jako to: 1) *Pokora*, przez którą, prawdziwie oceniając samych siebie, uznajemy własną słabość i nędzę i przeświadczamy się o koniecznej potrzebie łaski Boskiej; 2) *Szczodroliwość* skłaniająca nas do wspierania biednych jałmużną i przykładania się, w miarę możliwości, do wszelkich innych celów dobroczynnych; 3) *Czystość*, mocą której stale powściągamy w sobie wszystkie nieczyste pożądliwości; 4) *Cierpliwość*, przez którą poskramiamy w sobie wszelką żądzę zemsty i poruszenia gniewu; 5) *Miłość bliźniego*, która statecznie skłania nas do życzenia wszystkim ludziom dobrze, i do brania szczerego udziału w ich szczęściu i przeciwnościach; 6) *Wstrzemięźliwość w jedzeniu i piciu*, stale powściągająca nas od wszelkiego nadużycia w pokarmach i napojach; 7) *Pilność*, stale skłaniająca nas do ochotnego i gorliwego pełnienia wszystkich naszych powinności względem Boga, bliźnich i nas samych.

Ćwiczenie się zatem w cnotach chrześcijańskich, czyli wierne pełnienie wszystkich przykazań Bożych i Kościelnych, wskazujących co mamy czynić i czego się strzedz, jest ogólnym, wszystkich bez wyjątku obowiązującym środkiem, przez który powinniśmy dążyć do chrześcijańskiej doskonałości, a przez nią do zbawienia. Dla tego wyrzekł Zbawiciel: *Jeśli chcesz unieść do żywota, chowaj przykazania* (Mat. 19, 17).

Dla osób pragnących tem skuteczniej i prędzej dążyć do chrześcijańskiej doskonałości, podane są w prawie Ewangelicznem trzy

środki szczególne, któremi są: *ubóstwo dobrowolne*, *czystość wieczna* i *zupełne posłuszeństwo*. Wskazał to Zbawiciel, kiedy do pewnego młodzieńca, pytającego co ma więcej czynić, oprócz zachowywania przykazań, dla prędszego osiągnięcia doskonałości, tak powiedział: *Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie: a przyjdź, pójdź za mną* (Mat. 19, 21). Zowią się one radami Ewangelicznymi, dla tego, że nie są tak konieczne dla wszystkich do zbawienia, jak zachowywanie przykazań; lecz obowiązują tylko tych, którzy odebrali na to szczególniejsze powołanie, lub ślubem się do tego zobowiązali, jak to czynią osoby zakonne. Ztąd sam Zbawiciel o tych radach tak się wyraża w Ewangelji: *Kto może pojąć, niechaj pojmuje* (Mat. 19, 12). Chrześcijanin, zachowujący te trzy rady ewangeliczne, czyni ze swej strony Bogu ofiarę największą, jaką tylko człowiek uczynić może; albowiem przez nią oddaje Bogu w ofierze wszystko, co ma i wszystko czem jest. Oto przez ślub ubóstwa ofiaruje Mu wszystkie swe dobra zewnętrzne; przez ślub czystości oddaje Mu swoje ciało; przez ślub posłuszeństwa składa Mu w ofierze całą swą duszę.

Najgłówniejszymi przeszkodami do wiernego zachowywania tak przykazań, jako i rad ewangelicznych, są trzy główne namiętności, pochodzące w nas ze skażenia przez grzech pierworodny: *pycha*, *zmysłowa rozkosz* i *łakomstwo*; jak to wyrzekł Duch Święty przez Apostoła: *Wszystko co jest na świecie, jest pożądliwość ciała, i pożądliwość oczu i pycha żywota* (1 Jan. 2, 10). Dla tem skuteczniejszego uproszenia pomocy łaski Boskiej i łatwiejszego zwyciężenia tych dusznych nieprzyjaciół, Chrystus Pan wskazał nam trzy ogólne środki, jakby potrójne lekarstwo przeciwko tej trojakiej chorobie duszy: *modlitwę*, *post* i *jałmużnę*. Pokorną i codzienną modlitwą leczymy rany duszy naszej, zadawane jej przez pychę. Post, czyli w ogólności życie skromne i umartwione, zmniejsza w nas pożądliwość ciała, nęcącą do rozkoszy. Przez jałmużnę zaś dzielimy się naszą własnością z biedniejszymi, i przez to samo odrywamy niejako serce nasze od zbytniego przywiązywania do dóbr ziemskich, i w ten sposób zaradzamy chorobie łakomstwa.

Głównym i ostatecznym celem wszystkich przykazań i rad ewangelicznych, czyli wszystkich tych środków, jakie nam podaje do zachowywania religja Chrystusa, jest ten: abyśmy mogli wypełnić najpierwsze i największe przykazanie, to jest *kochać Boga z całego serca i całej duszy naszej*; i drugie temu podobne: *kochać bliźniego, jako siebie samego*. Doskonałość przeto chrześcijańska, uważana w skutkach swoich, jest to *miłość Boga nadewszystko*, i *miłość wszystkich innych*

stworzeń tylko w Bogu i dla Boga. Ztąd prawdziwy chrześcijanin może w szczerości serca tak się odzywać do Boga z Psalmistą Pańskim: *Cóż ja mam w niebie, albo czegoś chciałem na ziemi, oprócz Ciebie? Boże serca mego, i części moja Boże, na wieki (Psalm 72, 25).*

Żebyśmy mogli przyjść do takiej miłości i coraz więcej w niej postępować, powinniśmy cały nasz sposób myślenia, uczucia i postępowania urządzać, nie według zwyczajów i zasad świata, ale podług przykładu i nauki Jezusa Chrystusa. Bo, jak powiada Pismo święte: *Ktobykolwiek chciał być przyjacielem tego świata, stawia się nieprzyjacielem Boga. Jeśli kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego (Jak. 4, 4. Rzym. 8, 9).* Wszystkie bez wyjątku sprawy chrześcijanina powinny być uświęcone czystą intencją podobania się Bogu przez Jezusa Chrystusa, z którego zasług przychodzą nam od Boga wszystkie dary zbawienne. Dla tego Duch Święty przez Apostoła tak nas upomina: *Chociaż tedy jecie, choć pijecie, choć co innego czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie. Wszystko cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa, dziękując Bogu i Ojcu przez niego (1 Kor. 10, Kol. 3, 17).*

Jezus Chrystus, naprawca i Odkupiciel rodu ludzkiego, naucza wyznawców swoich, ażeby oni, jako odrodzeni na życie nowe przez łaskę Ducha Świętego, i wyniesieni aż na godność przysposobionych synów Bożych, szukali szczęścia nie w bogactwach, zaszczytach i roskoszach, jak to błędnie świat mniema, ale raczej jedynie w Bogu i pokornem poddaniu się Jego woli. Przeto wskazał im zupełnie nowe nieznane światu, prawidła sążdenia i postępowania, w których zawarł całą treść chrześcijańskiej moralności, i tych tylko, którzy je mieli wiernie zachować, nazwał *błogosławionymi*.



„Będziecie czerpać wody z radością ze źródeł Zbawicieliowych“ (Izaj. 12).

CZĘŚĆ CZWARTA. O SAKRAMENTACH.

43. O Sakramentach w ogólności.

Co to jest Sakrament; co stanowi znak widzialny w Sakramentach; jakie udzielają się w nich łaski; ile jest Sakramentów; jak się dzielą; czego potrzeba do ważności Sakramentów; dla czego ustanowione są pewne obrzędy przy sprawowaniu Sakramentów?

Sakrament, jest to znak widzialny łaski Bożej niewidzialnej, od Chrystusa Pana postanowiony dla naszego poświęcenia i zbawienia.

Znakiem widzialnym, czyli podpadającym pod zmysły, jest tak nazwana *materia* i *forma* Sakramentów, to jest, ta rzecz i te słowa, które się używają przy ich sprawowaniu i stanowią istotne składowe części każdego Sakramentu. Ten, kto ma prawo sprawować sakrament, zowie się *ministrem*, czyli szafarzem lub sprawcą Sakramentu. Te widzialne znaki w Sakramentach nie tylko oznaczają niewidzialną łaskę Bożą, ale ją rzeczywiście do duszy naszej sprowadzają *samę przez się*, to jest, przez samo zastosowanie tej *materji* i *formy*, do których Jezus Chrystus przywiązał swą łaskę, i dla tego zowią się *znakami skutecznymi*, a tem samem *koniecznymi środkami łaski*. Ztąd Sakramenta święte są jakby kanałami, przez które spływa do duszy naszej łaska Boska, wysłużona dla nas męką Zbawiciela i zostająca pod strażą i szafunkiem ustanowionego przezeń Kościoła.

Niewidzialną łaską Boską, którą sprowadzają Sakramenta, jest *łaska poświęcająca pierwsza*, która grzesznika usprawiedliwia i czyni go przysposobionym synem Bożym: albo *łaska poświęcająca druga*, czyli *pomnożenie łaski pierwszej*. Łaskę poświęcającą *pierwszą* udziela Chrzest, a przywraca ją, jeżeli przez grzech została utraconą, Pokuta. Inne zaś Sakramenta dają łaskę poświęcającą *drugą*, czyli *pomnażają* w nas

łaskę to jest czynią nas sprawiedliwymi i miłszymi w obliczu Boga; gdyż, ażeby godnie je przyjąć, potrzeba już być w stanie łaski. Oprócz tego, każdy Sakrament daje łaskę szczególną, czyli prawo do szczególnych *łask uczynkowych*, odpowiednich do celu, na jaki Sakramenta zostały od Chrystusa Pana ustanowione. Łaska ta, jako oddzielna od łaski poświęcającej i właściwa każdemu z Sakramentów, w ściślejszem znaczeniu zowie się *łaską sakramentalną*. (O znaczeniu i naturze łaski, patrz wyżej naukę 18).

Sakramentów jest siedm, a temi są: Chrzest, Bierzmowanie, Ciało i Krew Pańska, Pokuta, Ostatnie namaszczenie, Kapłaństwo i Małżeństwo.

Sakramenta dzielą się na sakramenta *umarłych* i sakramenta *żywych*, na powtarzające się i nie mogące się powtarzać. Sakramentami *umarłych* zowią się Chrzest i Pokuta, dla tego, że ustanowione są dla grzeszników, czyli *umarłych na duszy*, to jest, pozbawionych nadprzyrodzonego życia łaski; pięć zaś innych nazywają się *sakramentami żywych*, albowiem przeznaczone są dla *sprawiedliwych*, to jest tych, którzy już mają w sobie życie łaski, a w Sakramentach tych odbierają tylko jej *pomnożenie*. Trzy Sakramenta: Chrzest, Bierzmowanie i Kapłaństwo, raz tylko w życiu mogą być przyjmowane—dla tego, że one wyrażają na duszy *niezłagodzony charakter*, to jest, wyciskają duchowne znamię, jakby ozdobną *pieczęć*, która przez całą wieczność będzie niezatartym znakiem, albo tem większej chwały w niebie, albo tem większej hańby w piekle. Chrzest naznacza znamieniem *przypodobionego syna Bożego, brata i współdziedzica Jezusa Chrystusa*; Bierzmowanie nadaje cechę *wojownika* czyli rycerza Jezusa Chrystusa; Kapłaństwo wyciska znamię *publicznego sługi Jezusa Chrystusa*. Cztery zaś inne Sakramenta mogą się powtarzać.

Do *ważności* Sakramentów koniecznem jest, aby mający prawo je sprawować używali *nałężytej materji i formy*, i aby mieli *zamiar* czynienia tego, co czyni przez to Kościół; dla *godziwego* zaś ich sprawowania potrzeba być w *stanie łaski*.

Jezus Chrystus, ustanawiając śś. Sakramenta, do znaków podpadających pod zmysły przywiązał swą łaskę, aby ludzie, jako złożeni z duszy i ciała, za pomocą przedmiotów zewnętrznych tem łatwiej mogli się wznosić myślą do rzeczy duchownych; chciał też, aby w widzialnym Jego Kościele były także widzialne znamiona, przez któreby prawdziwi Jego wyznawcy odróżniali się od niewiernych i źle wierzących, i przez któreby okazywali nie tylko wewnętrzny, ale i zewnętrzny swój związek ze społecznością kościelną.

Przy udzielaniu i przyjmowaniu Sakramentów zachowują się pewne obrzędy, czyli przepisane prawem kościelnem *prawidła*, w tym celu: 1) aby uwidocznić niejako duchowne skutki każdego sakramentu i wynikające ztąd obowiązki, i 2) aby okazać wysoką godność i świętość Sakramentów, a tem samem pobudzić do należytego ich uszanowania.

UWAGA. O Sakramentaljach. *Ustanowione przez Kościół ś. niektóre modlitwy, przedmioty i obrzędy noszą nazwę Sakramentaljów, dla tego, że na podobieństwo Sakramentów jednają odpuszczenie powszednich grzechów i inne potrzebne łaski dla tych, którzy ich używają ze szczególniejszem poczuciem uszanowania ku Bogu i rzeczom świętym. Co do istoty swej, tem się różnią od Sakramentów że nie sprowadzają one łaski same przez się, ale tylko pośrednio, to jest tylko w miarę wiary i pobożności wiernych, biorących w nich udział. Sakramentalja te składają się z sześciu oddziałów, a temi są: 1) Modlitwa, to jest wszystkie modlitwy odbywane w kościołach i w imieniu Kościoła, jako to: Msza święta, Nieszpory, Processje, słuchanie Słowa Bożego, obrzędy i modlitwy przy sprawowaniu śś. Sakramentów, i t. d. 2) Pokropienie, to jest używane przez Kościół ś. pokropienie wodą święconą ludzi, pokarmów, pola i t. d. 3) Pożywanie to jest pożywanie chleba błogosławionego, owoców i innych poświęconych pokarmów. 4) Spowiedź powszechna, czyli Confiteor (ja grzeszny spowiadam się), które się odmawia na początku Mszy, na Kompletach i w innych razach. 5) Dawanie, to jest wszelka jałmużna, czyli wszelkie uczynki miłosierne, odnoszące się do ciała i duszy bliźniego, a zwłaszcza przepisane od Kościoła w czasie publicznych jakich klęsk i potrzeb. 6) Błogosławieństwo, jako to: błogosławieństwo z przeżegnaniem uczynione nad kim przez Biskupa, przez Koptana w czasie Mszy ś., błogosławienie palm, popiołu i t. d.*



44. O Chrzcie.

Co to jest Chrzest; jakie sprawuje skutki; dla czego jest pierwszym i najpotrzebniejszym Sakramentem; co jest materją i formą; przez kogo i jak się udziela; jakie są obrzędy Chrztu i ich znaczenie?

Chrzest, jest to Sakrament, w którym człowiek przez wodę i słowo Boże oczyszcza się z grzechu pierworodnego, duchownie się odradza na życie nowe w Jezusie Chrystusie i staje się synem Boga i Kościoła.

Sakrament Chrztu ś. sprawuje na duszy skutki następne: 1) Gładzi grzech pierworodny i wszystkie grzechy uczynkowe przed Chrztem popełnione, i odpuszcza wszystkie kary wieczne i doczesne, należne grzechom. Ztąd wyrzekł Zbawiciel: *Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie (Mar. 16).* I ś. Paweł Apostoł tak mówi: *Nie masz żadnego po-*

ąpienia tym, którzy są w Jezusie Chrystusie (Rzym. 8, 1). Chrzest wlewa łaskę poświęcającą, przez którą człowiek odradza się w Jezusie Chrystusie, to jest, najściślej jednoczy się z Jezusem Chrystusem i zaczyna żyć życiem Jego. To więc odrodzenie chrześcijanina zależy na tem, iż on z grzesznika staje się sprawiedliwym, wielce miłym Bogu, przysposobionym Synem Boga i współdziedzicem królestwa niebieskiego. Łącząc się zaś z Chrystusem, wciela się razem i do Jego Kościoła, i nabiera prawa do uczestnictwa we wszystkich Jego dobrach czyli do korzystania ze wszystkich tych łask, które Zbawiciel męką swoją wysłużył dla nas, a których szafunek Kościołowi swojemu powierzył. Przez Chrzest przeto zostajemy członkami Jezusa Chrystusa i ustanowionego przezeń Kościoła. Udziela łaskę sakramentalną to jest nadaje chrześcijaninowi prawo do łask uczynkowych, ilekroć te są potrzebne do należytego pełnienia obowiązków, przyjętych na Chrzcie ś. 4) Wyraża na duszy niezgładzony charakter, i dla tego sakrament ten nigdy nie może być powtarzany.

Chrzest zowie się sakramentem *pierwszym* dla tego, że trzeba wprzód być ochrzczonym, aby godziło się przyjmować inne Sakramenta. Jest także sakramentem *najpotrzebniejszym*, albowiem bez niego nikt nie może być zbawiony, według tego, jak wyrzekł Zbawiciel: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeśli się kto nie odrodzi z wody a z Ducha Świętego, nie może wnieść do królestwa Bożego (Jan. 3, 5).* Chrzest zaczął być obowiązującym od tej chwili, kiedy Jezus Chrystus, po swoim Zmartwychwstaniu, wyrzekł do Apostołów: *Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego (Mat. 28).*

Materją tego Sakramentu jest woda naturalna. Zwykle powinna się używać do tego, tak nazwana, woda chrzcielna, to jest szczególnie na ten cel poświęcona w Wielką Sobotę lub w wigilję Zielonych Świątek; lecz w braku tej może być używana i zwyczajna święcona woda, albo i wszelka prosta woda. *Formą* zaś są słowa, które się wymawiają jednocześnie z polewaniem wodą. Zwyczajnym *ministrem* Chrztu jest Biskup, albo Kapłan; lecz w koniecznej potrzebie ministrem nadzwyczajnym może być każdy człowiek. Właśni rodzice wówczas tylko, w nagłej potrzebie, mogą ochrzcić swe dziecko, gdyby nikogo więcej nie było, takoby umiał lub chciał to czynić.

Chrzest udziela się w sposób następujący: mającemu przyjąć Chrzest ś., nadaje się imię jakiego *świętego*, któryby mógł służyć mu za wzór do naśladowania i być dlań szczególniejszym *patronem*, czyli przyczyną i opiekunem przed Bogiem. Ten, kto ma ochrzcić powinien mieć intencję czynienia tego, co czyni Kościół, czyli mieć

szczery zamiar udzielenia Sakramentu, który Chrystus Pan na ten cel ustanowił i Kościołowi swojemu rozkazał go sprawować; potem wodą polewa głowę, potrzykroć, w kształcie krzyża, i polewając mówi te słowa: *N. (tu wymawia się obrane imię), Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.*

Jeżeli jest uzasadniona przyczyna do powątpiewania o kimś, azali był kiedy ochrzczonym lub nie, albo jeżeli się wątpi o nie-ochrzczonym, czy jeszcze żyje, lub już skonał, natenczas daje się chrzest *warunkowy*, w ten sposób mówiąc przy zlewaniu wodą: *Jeżeli nie jesteś ochrzczony, albo jeżeli żyjesz, ja ciebie chrzczę i t. d.*

Jeżeli w nagłej potrzebie został udzielony chrzest tylko z *wody* po przejściu niebezpieczeństwa taki chrzest powinien być dopełniony i z *olejów świętych*. W ogólności zaś bez ważnych powodów nie godzi się *rozdzielać* chrztu, czyli dawać chrzest prosty z wody, a na potem odkładać dopełnienie uroczystych obrzędów.

Chrzest zawsze powinien się odbywać w kościele; w domach zaś prywatnych pozwala się ochrzcić tylko w razie koniecznej potrzeby, to jest, kiedy dziecię bez niebezpieczeństwa, lub narażenia się na jakie inne wielkie trudności, nie może być przyniesione do kościoła.

Rodzice ściśle obowiązani są starać się o to, ażeby nowonarodzone ich dziecko jak najprędzej zostało ochrzczone; zwlekając zaś chrzest bez ważnych przyczyn, stają się winnymi niedbalstwa względem zbawienia swych dzieci i okazują niewdzięczność ku Bogu, bo lekceważą tak wielkie jego dobrodziejstwo, jakim jest łaska odrodzenia.

Przy udzielaniu chrztu uroczystego powinni się znajdować tak nazwani *kmotrowie* czyli *chrzestny ojciec i chrzestna matka*, którzy przedstawiają dziecię do ochrzczenia, czynią w jego imieniu obietnice i poręczają za ich wykonanie. Przyczyniając się w ten sposób do odrodzenia *dziecięcia*, stają się duchownymi jego rodzicami, i w skutek tego zaciągają obowiązek opiekowania się niem i czuwania nad tem, ażeby zostało wychowane w znajomości prawdziwej religii, jeżeli własni rodzice uczynić tego nie chcą, lub nie mogą. Ztąd na chrzestnych rodziców powinni być wybierani tylko tacy, którzy są budującego życia i ugruntowani w zasadach wiary świętej. Ojciec chrzestny i matka, z osobą utrzymaną do chrztu i jej rodzicami zaciągają duchowne pokrewieństwo, które staje się przeszkodą do małżeństwa pomiędzy temiż osobami.

Główne obrzędy chrztu są następujące: Stawionego do chrztu zatrzymują przy drzwiach, lub w przysionku kościoła, na znak, że jeszcze nie należy do liczby wiernych, i że, jako zostający jeszcze

pod panowaniem czarta dla pierwotnego grzechu, nie godzien jest znajdować się na miejscu świętem.

Gdy sam przez się, albo za pośrednictwem chrestnych swych rodziców oświadczy, iż od Kościoła Bożego *żąda wiary*, dającej *żywot wieczny*, wtenczas kapłan naucza go, że jeżeli szczerze pragnie otrzymać wieczną szczęśliwość, nie tylko powinien mieć prawdziwą wiarę, ale i całe życie swe podług niej urządzać, czyli powinien wiernie zachowywać *wszystkie przykazania*, których treścią jest *miłość Boga nadewszystko*, i *bliźniego jako siebie samego*. W dalszym ciągu kapłan zapytuje go po szczególe, czy wierzy we wszystkie artykuły Składu Wiary, i czy odrzeka się złego ducha, wszystkich spraw jego i wszelkiej pychy jego, to jest: czy chce zerwać wszelkie wspólnotwo z szatanem, który przez pychę i kłamstwo panuje nad światem, utrzymując go w skażeniu grzechowem, i czy chce całkowicie oddać się Jezusowi Chrystusowi i Jemu jednemu służyć. Albowiem człowiek przez chrzest zawiera niejako umowę, czyli *przymierze* z Bogiem obiecując Mu, iż będzie zachowywał całą Jego wolę, wyrażoną w nauce Chrystusowej; Pan Bóg zaś pod takim tylko warunkiem przyrzeka mu dać w nagrodę *żywot wieczny*.

Kapłan po trzykroć w kształcie krzyża chucha na twarz ochrzczonego, na znak, iż on ma być oswobodzony z niewoli czarta i odrodzony na nowe życie przez zasługi męki Chrystusowej i mocą łaski Ducha Świętego, który jest jakby technieniem Bożem, tak jak i pierwszy człowiek Adam, przez technienie węł Boga, otrzymał życie.

Wkłada w usta odrobinę *święconej soli* na oznaczenie, iż odtąd powinien jedyne mieć upodobanie w mądrości nauki Chrystusowej, zachowującej od zepsucia grzechowego i podnoszącej umysł ku rzeczom niebieskim. Dotyka *śliną uszu i nozdrzy*, na znak, że przez łaskę chrztu świętego odbiera dary Ducha Świętego, do ochotnego słuchania i prawdziwego zrozumienia praw Boskiej religii. Namaszcza olejem świętym *pierś i plecy*, na znak, że, jako żołnierz Chrystusowy, powinien mężnie walczyć z nieprzyjaciółmi zbawienia, i z radością przyjmować na siebie ciężar prawa Chrystusowego, które przy pomocy obfitej łaski staje się lekkim i słodkim. Kładzie nań koniec stule, na znak, że odtąd Kościół święty bierze go pod swoją władzę i opiekę i wprowadza do zgromadzenia wiernych.

Po zlanu wodą chrztu, namaszcza *wierzch głowy* krzyżem świętem, na oznaczenie, iż został już przybytkiem Ducha Świętego, i dołączył niejako godności królewskiej i kapłańskiej, albowiem zostając już zjednoczonym z Jezusem Chrystusem, najwyższym naszym kró-

lem i kapłanem, może z chwałą i tryumfem panować nad światem, ciałem i czartem, i czynić z siebie ofiarę żyjącą, przyjemną Bogu, nadając wszystkim swoim dobrym uczynom wartość *nadprzyrodzoną*, godną niebieskiej nagrody.

Wkłada na ochrzczonego *białą chustę*, aby pamiętał, że odebraną na chrzcie świętym niewinność powinien zachować przez całe swe życie; gdyż ona jest ową niezbędną *szatą godową*, bez której nikt nie może być przypuszczony na ucztę niebieskiego oblubieńca. Podaje mu *zapaloną świecę*, dla oznaczenia, że już został *synem światłości*, to jest, wyznawcą Jezusa Chrystusa, który jest *światłem świata*, powinien przez to życiem swoim się odróżniać od *synów ciemności*, czyli zwolenników czarta i grzechu, blaskiem cnót świętych przyświecając bliźnim i przyczyniając się do pomnożenia przez to chwały Boga.

Kapłan przy obrzędach chrztu świętego używa podwójnej *stule*, *fioletowej i białej*: pierwszą, jako godło żałoby i smutku, trzyma na sobie dopóki nieochrzczonego, jako zostający w grzechu pierwotnym, jest jeszcze w niewoli czarta; stanawszy zaś u chrzcielnicy bierze *stulę białą*, na znak radości, że już wkrótce ta zmaza pierwotna zostanie zmyta, więzien piekła wyjdzie na *wolność synów Bożych* i nabyte prawa do niebieskiego dziedzictwa.



45. O Bierzmowaniu.

Co to jest Bierzmowanie; jakie sprawuje skutki; czy jest konieczne do zbawienia; kto jest ministrem; co jest materją i formą; czego potrzeba do godnego jego przyjęcia?

Bierzmowanie, jest to Sakrament, w którym przez namaszczenie czoła krzyżem św. i słowo Boże udziela się ludziom już ochrzczonego Duch Święty w pełni jego darów, ażeby zostali umocnieni w wierze i usposobieni do mężnego jej wyznawania.

Skutki tego Sakramentu są następujące: 1) *Pomnożenie łaski poświecającej*, z którem połączona jest pełność darów Ducha Świętego. We chrzcie świętym współ z łaską poświęcającą wstępuje Duch Święty z siedmiu swemi darami do duszy chrześcijanina i wlewa wń nadprzyrodzone usposobienie do nadprzyrodzonych cnót, wiary, nadziei, miłości i innych. Lecz w Bierzmowaniu tenże Duch Święty

umacnia i utwierdza te dary, nadając im większą dzielność i rozwój, czyli udzielając ich w całej pełni, to jest w obfitości takiej, jaka jest potrzebna do tego, ażeby chrześcijanin *nowonarodzony* stał się niejako pełnoletnim, czyli zupełnym i doskonałym. (O znaczeniu siedmiu darów Ducha Świętego patrz wyżej Naukę 17) 2) *Laska Sakramentalna*, to jest szczególna i właściwa temu Sakramentowi, nadająca prawo do *łask uczynkowych*, ilekroć te stają się potrzebne do wyznania wiary z nieustraszonem mężstwem, do zwyciężania wszelkich przeciwko niej pokus i do cierpliwego znoszenia wszelkich z powodu niej przeciwności. 3) *Niezgladzony charakter*, dla którego Sakrament ten nie może być więcej jak tylko raz w życiu przyjmowany. Pismo święte, wskazując na te wielkie skutki Sakramentu Bierzmowania, upomina chrześcijan, ażeby z ufnością oczekiwali spełnienia obietnic Chrystusowych, gdyż Bóg dał nam Ducha Świętego z pełnością jego darów, jako zadatek tych obietnic: przeto tak mówi: *Bo ile obietnic Bożych są, w nim jest* (w Chrystusie). *A który nas potwierdza z wami w Chrystusie, i który nas pomazał Bóg: który też zapieczętował nas, i dał zadatek Ducha w sercach naszych* (2 Kor. 1, 20).

Sakrament Bierzmowania nie jest tak koniecznym do zbawienia jak chrzest, lecz wielce jest pożyteczny dla tych, którzy pragną skuteczniej dążyć do chrześcijańskiej doskonałości; każdy przeto chrześcijanin, jak skoro ma do tego sposobność, obowiązany jest do jego przyjęcia jako jednego ze środków, które Bóg dla zbawienia wszystkich postanowił, i wykracza przeciwko gorliwości o chwałę Bożą i własne zbawienie, jeżeli przez opieszałość zaniedbuje tego uczynić.

Zwyczajnym ministrem Bierzmowania jest Biskup; nadzwyczajnym zaś może być i Kapłan, lecz nie inaczej jak tylko za szczególnem pozwoleniem Stolicy Apostolskiej.

Materją tego Sakramentu jest *namaszczenie krzyżem świętem* czoła, połączone z wkładaniem ręki, towarzyszącem temu namaszczeniu. Forma zaś są te słowa, które Biskup wymawia przy namaszczeniu czoła, jako to: *Znaczyć cię znakiem krzyża i umacniam cię krzyżem zbawienia, w imię Ojca i Syna i Ducha Św. Amen*. Uzupełniającymi zaś częściami tego Sakramentu są: *modlitwa z podniesieniem rąk nad bierzmującymi się*, od której biskup zaczyna obrzęd Bierzmowania wzywając Ducha Świętego, aby raczył zstąpić na nich z siedmiorakiemi swojemi dary, i *błogosławieństwo*, które udziela przy końcu, po namaszczeniu wszystkich krzyżem świętem.

Krzyżmo jest to oliwa i balsam razem zmieszane i poświęcone przez Biskupa w Wielki Czwartek. Oliwa wyraża tu obfitość łaski wzmacniającej do walki z nieprzyjaciółmi zbawienia; przez balsam

zaś oznacza się *wonność*, czyli budujący przykład cnót chrześcijańskich, które pobierzmowany powinien statecznie wydawać z siebie, strzegąc się zawsze zepsucia grzechowego.

Namaszcza się czoło w kształcie krzyża, na znak, że cała moc tego Sakramentu pochodzi z zasług męki krzyżowej i że nie należy wstydić się wiary w Jezusa ukrzyżowanego, lecz raczej potrzeba jawnie słowy i uczynkami ją wyznawać. Wkładanie rąk na bierzmujących się oznacza, iż Duch Święty zstępuje na nich i osłania ich swoją opieką i pomocą. Biskup po namaszczeniu czoła krzyżem *uderza lekko w policzki*, mówiąc: *pokój z tobą*, dla okazania, iż pobierzmowany jest już wzmocniony pełnością łaski i że, w skutek tego, ma być gotów do pokornego znoszenia wszelkich zniewag i przeciwności za wiarę Chrystusową, i ma pamiętać, że tylko przez cierpliwość można zachować pokój ze wszystkimi.

Pragnący godnie przyjąć Bierzmowanie powinni: 1) być w stanie łaski, a więc przygotować się do tego przez Sakrament pokuty, jeżeliby się poczuwał do jakiegokolwiek ciężkiego grzechu; 2) znać przedniejsze prawdy religii, a mianowicie te, które mają bliższy związek z Sakramentem Bierzmowania; 3) obudzić w sobie pragnienie odebrania darów Ducha Świętego, gorliwie prosić Boga o to, i odnawiać postanowienie wiernego zachowywania obietnic na chrzcie świętym uczynionych; 4) znajdować się w kościele, kiedy Biskup odmawia modlitwy nad bierzmującymi się przed i po udzieleniu tego świętego Sakramentu.

Najstosowniej jest przyjmować Bierzmowanie w wieku, kiedy się przyjdzie do używania rozumu, albowiem wtenczas z większem przygotowaniem można to czynić; wówczas też zaczyna się obowiązek wyznawania wiary i potrzeba w niej się utwierdzenia, aby być usposobionym do waleczenia z namiętnościami. Lecz dla ważnych przyczyn, a mianowicie z powodu obawy utracenia sposobności do jego przyjęcia, Sakrament ten udziela się i małym dzieciom.

Przy Bierzmowaniu, tak samo jak i przy chrzcie, i z podobnych też powodów, przybierają się *duchowni rodzice*, to jest, *duchowny ojciec*, dla mężczyzny i *duchowna matka* dla niewiasty, którzy trzymają prawą swą rękę na ramieniu bierzmujących się, w czasie namaszczenia ich czoła przez Biskupa. Podobnie, jak i rodzice chrzestni, zaciągają *duchowne pokrewieństwo* z osobą utrzymaną do Bierzmowania i jej rodzicami. Na duchownego ojca lub matkę przy Bierzmowaniu nie mogą być wybierani ci, którzy sami jeszcze nie przyjęli tego Sakramentu, lub którzy nie przyszli jeszcze do wieku rozeznania; nie powinni także być wybierani własni rodzice, albo rodzice chrzestni; lecz ci ostatni mogą być do tego użyci w ostatecznej potrzebie, czyli kiedyby nikogo więcej nie było. Bierzmującym przydaje się także nowe imię do imienia chrzestnego.

46. O Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej.

Co to jest Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej; kiedy ustanowiony; kto jego ministrem; co jest materją i formą; jakie jego skutki; jakie doń przygotowania; kiedy mamy obowiązek go przyjmować?

Ciało i Krew Pańska jest to największy i najświętszy Sakrament; ustanowiony na pokarm dusz, w którym pod postaciami chleba i wina znajduje się prawdziwe Ciało i prawdziwa Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa. Sakrament ten zowie się *największym i najświętszym* dla tego, że zawiera w sobie nie tylko *laskę* ale i samego Sprawcę łask wszelkich, i jest jakby głównym celem, do którego wszystkie inne się odnoszą. Nazywa się *Eucharystją*, co z greckiego, oznacza *wdzięczną pamiągę*, albo *dziękczynienie*, albowiem w nim rozpamiętywa się pamiątka największego dobrodziejstwa, okazanego nam przez mękę Zbawiciela za nas podjętą, i przezeń oddaną się nieskończone dzięki Bogu przez Jezusa Chrystusa za wszystkie Jego łaski. Zowie się *Hostją świętą* dla tego, że zawiera w sobie tegoż Jezusa, który dla zbawienia wszystkich ludzi stał się *Hostją* czyli *zabitą* ofiarą. Nazywa się *Komunją świętą* to jest *zjednoczeniem*, albowiem najściślej jednoczy nas z Jezusem Chrystusem jako Głową naszą, i ze wszystkimi wiernymi, jako jego członkami. Nosi także nazwę *Sakramentu Ołtarza*, dla tego, że na ołtarzach tylko jest sprawowanym i przechowywanym.

Ciało i Krew Pańska, czyli Eucharystja, może być uważana dwojako: jako *Ofiara* i jako *Sakrament*. W Eucharystji, jako *Ofierze Mszy świętej*, wspólnie z ofiarującym się za nas Jezusem Chrystusem, składamy Bogu najwyższą cześć i dzięki, i czynimy zadość Jego sprawiedliwości za grzechy nasze; przez Eucharystję zaś, jako *Sakrament*, łączymy się najściślej z Bogiem i, wzmacniając duszę naszą tym niebieskim pokarmem, nabieramy sił do obojętnego i wytrwałego postępowania na drodze, wiodącej do zbawienia.

Jezus Chrystus ustanowił Najświętszy Sakrament jednocześnie jak i ofiarę Mszy świętej, na Ostatniej Wieczerzy, w wigilię swej męki i śmierci krzyżowej, kiedy, błogosławiąc i dając uczniom swoim chleb i wino, wyrzekł, że to jest Ciało i Krew Jego, i zaraz potem dał im rozkaz i władzę, ażeby *to samo czynili na jego pamiątkę*, to jest, aby tak samo sprawując ofiarę Mszy świętej, mocą słów sakramentalnych przemieniali chleb i wino w prawdziwe Ciało i Krew Jego.

Ministrami tego Sakramentu mogą być tylko Biskupi i Kapłani, albowiem oni tylko, jako następcy Apostołów, odebrali od Jezusa Chrystusa władzę sprawowania Mszy świętej.

Materją tego Sakramentu jest *chleb pszenny i wino naturalne*, to jest z winogron wyciśnięte; *formą* zaś są słowa, które w imieniu Jezusa wymawia Kapłan przy Konsekracji w czasie Mszy św.

Chleb pszenny, *kwasony*, czy *przaśny*, zarówno ważnie może być użyty do Konsekracji, gdyż oba są prawdziwym chlebem. Kościół nasz święty potwierdza używanie *chleba kwaszonego* do Eucharystji w tych miejscowościach, gdzie ten zwyczaj został już ustalony. Lecz, w obrządku mianowicie łacińskim, powszechnie używa się do tego chleb *przaśny*.

Gdy Jezus Chrystus, błogosławiąc chleb i wino, rzekł: *To jest Ciało moje i Ta jest Krew moja*, w tejże chwili cudowną mocą Bożą chleb zamienił się w prawdziwe Ciało, a wino w prawdziwą Krew Jezusa. Ten sam cud powtarza się i na każdej Mszy świętej. Gdy Kapłan w imieniu Chrystusa wymówi słowa Konsekracji nad przygotowanymi do ofiary chlebem i winem, wnet *cała istota* chleba i wina *przemienia się w Ciało i Krew Jezusa*—tak, iż niema już tam chleba i wina, ale pozostają tylko zewnętrzne ich przymioty, jakimi są: kolor, kształt, smak i zapach. Dla tego to cudowne przemienienie zowie się *przeistoczeniem*.

Jak pod obiema postaciami chleba i wina uważanymi razem, tak też pod każdą z nich zosobna, i po rozdzieleniu ich na części, pod każdą, choćby najdrobniejszą cząstką każdej postaci, znajduje się cały, niepodzielny, z całym swoim Bóstwem i człowieczeństwem, Jezus Chrystus, jak jest cały i niepodzielny w niebie, na prawicy Boga Ojca. Albowiem pod postacią chleba znajduje się Ciało Jezusa *żywe*, a więc złączone z Krwią, Duszą i Bóstwem Jego; i pod postacią wina jest krew *żywa*, a przeto złączona z Ciałem, Duszą i Bóstwem Jego. Przeto pod każdą postacią utajonemu Jezusowi Chrystusowi oddajemy najwyższą cześć, jako Bogu prawdziwie, rzeczywiście i istotnie tam obecnemu. Jezus Chrystus w Najświętszym Sakramencie jest dopóty, dopóki trwają postacie chleba lub wina, czyli dopóki nie zaczęły się rozkładać i psuć.

We Mszy świętej kapłani sprawują i przyjmują Najświętszy Sakrament pod postaciami chleba i wina, bo obie te postacie potrzebne są do Eucharystji, jako *ofiary*. Lecz tymże kapłanom, jeżeli komunikują, nie odprawując Mszy świętej, i wszystkim ludziom świeckim udziela się Komunją św. tylko pod jedną postacią *chleba*, albowiem i pod *jedną* postacią znajduje się Chrystus Pan cały i żyjący, a więc z Ciałem i Krwią, Duszą i Bóstwem, a przeto przyjmuje się *cały i zupełny* Sakrament, z całą jego dzielnością i ze wszystkimi skutkami.

Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej sprowadza skutki następne:

1) *Pomnaża łaskę poświęcającą*, to jest umacnia i powiększa nadprzyrodzone życie duszy, na podobieństwo zwyczajnego pokarmu, który utrzymuje i umacnia w nas życie ciała. Dla tego tak o tem mówi Zbawiciel: *Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a Krew moja prawdziwie jest napój* (Jan. 6, 56).

2) *Daje prawo do wiecznej chwały i chwalebnego zmartwychwstania*, według tych obietnic Zbawiciela: *Kto pożywa ciała mego, i pije moją krew, ma żywot wieczny, a ja go wskreszę w ostatni dzień* (Jan. 6, 55). Albowiem Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, wprowadzając nas w szczególniejszy związek z Chrystusem, czyni podobnymi doń w tem życiu, a tem samem staje się niezawodną rekojmnią, że i w życiu przyszłym, tak samo jak i On, w zmartwychwstaniu ciał naszych będziemy uwielbieni i zostaniemy połączeni z Nim wiecznie w Jego chwale. Także Sakrament ten, jako duchowny pokarm doskonały, utrzymuje w nas i wychowuje życie doskonałe, a takim jest i być może tylko życie nasze ucielbione chwałą i wieczne, a które nastąpi po powszechnem zmartwychwstaniu—gdyż wtenczas tylko życie to będzie w zupełności spokojne i szczęśliwe, jako zależące już na połączeniu duszy nieśmiertelnej z ciałem nieśmiertelnem i chwalebnem, jako oczyszczone już od wszelkich skutków grzechu, nie tęskniące już za niczem i wolne od bojaźni śmierci i wszelkich jej następstw.

3) Najświętszy Sakrament Ołtarza, uważany jako pamiątka Męki Chrystusowej i jako pokarm dusz naszych, *podtrzymuje i udoskonala* w nas trzy zasadnicze cnoty: *wiarę, nadzieję i miłość*, stanowiące główną podstawę i ozdobę całej budowy naszego zbawienia; on wraza nam wstręt do grzechu, dla którego zglądzenia Chrystus Pan umarł za nas; pobudza do miłości wszystkich bez wyjątku ludzi, bo za wszystkich Chrystus Pan śmierć poniósł; zachęca do nabywania cnót wszelkich, bo Zbawiciel wszelką doskonałość zalecił nam słowem swem i przykładem. Ten przeto najświętszy i największy Sakrament, jest jakby *słońcem*, około którego wszystko się odnosi, albowiem wszyscy *środkowym punktem*, do którego wszystko się odnosi, albowiem wszyscy chrześcijanie, uczestnicząc w tej tajemnicy miłości, wprowadzają do duszy swej wszystkie owoce tajemnicy Wcielenia i Odkupienia; jest on zatem jakby krótkim zebraniem wszystkich cudów i nadprzyrodzonych darów łaski, sprawionych dla naszego uświęcenia i zbawienia. Dla tego Pismo święte wskazując na wielką godność i dobrodziejstwa tego Sakramentu, tak się wyraża: *Uczynił pamiątkę dzieł swoich miłosierny a litościwy Pan: dał pokarm tym, którzy się Go boją* (Psal. 110).

Żeby Najświętszy Sakrament mógł sprowadzić wszystkie te błogie skutki, powinien być przyjmowany z należytem usposobieniem tak pod względem duszy, jak i ciała. Przeto do godnego przyjęcia Komunii świętej, potrzeba:

1) *Być w stanie łaski*, odebranej na Chrzcie świętym, lub odzyskanej przez pokutę, czyli mieć *czyste sumienie*, to jest wolne od wszelkiego grzechu śmiertelnego i od wszelkiego upodobania tak do grzechów śmiertelnych, jak i powszednich; inaczej zaś wyrządza się największa zniewaga Bogu Zbawicielowi, czyli popełnia się grzech *świętokradztwa*, ściągający karę wiecznego potępienia. Przeto, ostrzegając o tem Duch Święty przez Apostoła, tak mówi: *Niechajże doświadczy samego siebie człowiek; a tak niech je z chleba tego, i z kielicha pije. Albowiem który je i pije niegodnie, sąd sobie je i pije, nie rozróżniając go od zwyczajnego pokarmu* Ciała Pańskiego. (1 Kor. 11, 28).

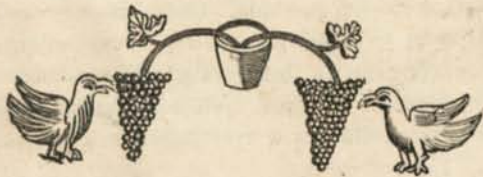
2) Trzeba *obudzić w sobie pobożne uczucia* żywej wiary, nadziei, miłości, skruchy, pokory i gorącego pragnienia połączenia się z Jezusem Chrystusem. W tym celu, oprócz używania stosownych do tego rozmyślań i modlitw, zbliżając się do Stolu Pańskiego, należy przejmować się myślą i znaczeniem tych słów, które kapłan przed rozdawaniem Komunii powtarza: *Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata*; przypominając tem, iż ma zostać pokarmem duszy naszej tenże Odkupiciel, Bóg-człowiek, który jako niewinny Baranek stał się za nas *błogą ofiarą* na krzyżu. Potem zaś kapłan pobudza do pokornej ufności w nieskończone miłosierdzie tegoż Zbawiciela, mówiąc: *Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego; ale rzeknij tylko słowem, a będzie zbawiona dusza moja*. Podając zaś do ust najświętszą Hostję, powiada: *Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa niech strzeże duszy twojej na żywot wieczny*. Przyjmujący powinien na to słowem wewnętrznym, to jest myślą, odpowiedzieć: *Amen*, okazując przez to, iż pragnie dostąpić tych wszystkich owoców łaski, jakie Zbawiciel zostawił dla nas w tym Sakramencie miłości.

3) Potrzeba *być od północy naczczo*, to jest nie zgoła nie używać, ani jako pokarmu, ani jako napoju, ani jako lekarstwa; należyne bowiem uszanowanie wymaga tego, ażeby w dniu Komunii św. ten niebieski pokarm był pierwszym przed wszystkimi innymi. Wyjmując się od tego prawa tylko *niebezpiecznie chorzy*, którym w nagłej potrzebie, chociaż i nie są już naczczo, daje się Najświętszy Sakrament, jako *Wiatyk*, czyli jako opatrzenie w zasilek na drogę wieczności.

4) Trzeba przystępować do Stołu Pańskiego nie tylko z *wewnętrznym*, ale i z *zewnętrznym* uszanowaniem i skromnością, odbijającemi się i na przyzwoitem ubraniu, i układzie całej postawy.

Wszyscy chrześcijanie, mający już wiek rozeznania, obowiązani są przyjmować Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej przynajmniej raz w rok, w czasie Wielkanocnym. Także mają obowiązek przyjmować go, jako *Wiatyk*, ilekroć znajdują się w niebezpieczeństwie życia.

Lecz Kościół święty, zalecając przyjmowanie Komunii świętej przynajmniej raz w rok, przez to samo okazuje, iż tych, którzy dobrowolnie zaniedbują to czynić, uważa niejako za wyłączonych ze swej społeczności, czyli za niegodnych tego, aby się w niej znajdowali; razem też, przez ten wyraz *przynajmniej*, wyraża pragnienie, aby wszyscy jego wyznawcy przyjmowali ją *jak najczęściej*. A mianowicie najgorętszym życzeniem jest Kościoła, aby wszyscy chrześcijanie tak zawsze byli usposobieni, iżby chcieli i mogli godnie się zasiląć tym niebieskim pokarmem w każdą niedzielę i święto, ilekroć są obowiązani słuchać Mszy świętej; chętnie także zezwala i na tak nazwaną Komunię *częstą*, to jest *codzienną*, lub prawie codzienną, jeżeli ci, którzy o to proszą, obok wszystkich innych wymaganych przygotowań, za główną pobudkę mają prawdziwą miłość Boga i szczerą chęć odniesienia ztąd zbawiennego pożytku; lecz szczegółowy sąd o takowych pobudkach i usposobieniach penitentów, zostawia każdemu spowiednikowi, którego kierunkowi w tym względzie oni się powierzyli.



47. O Pokucie.

Co to jest Sakrament pokuty; kiedy został ustanowiony; czy jest konieczny; kto jego ministrem; co jest jego materją i formą; ile jest jego części; kiedy obowiązuje; jakie są jego skutki?

Pokuta, jest to Sakrament, w którym przez rozgrzeszenie kapłańskie, chrześcijaninowi skruszonemu, spowiadającemu się i obiecującemu zadość uczynić, odpuszczają się grzechy po chrzcie popelnione. Wyraz *pokuta*, oprócz Sakramentu, może także oznaczać: 1) *cnotę pokuty*, przez którą człowiek boleje, że zgrzeszył i pragnie szczerze się poprawić i pojednać z Bogiem; 2) *karę*, czyli umartwienie, które grzesznik podejmuje w celu zadosyćuczynienia Boskiej sprawiedliwości za popelnione grzechy.

Sakrament pokuty Jezus Chrystus ustanowił wkrótce po swoim Zmartwychwstaniu, kiedy tak mówił do Apostołów: *Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego: których odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone; a których zatrzymacie, są zatrzymane (Jan 20, 21).* Temi Boskimi słowy Zbawiciela nadana została Apostołom i ich następcom w kapłańskiej godności, Biskupom i Kapłanom, władza odpuszczania grzechów tym, którzy, pragnąc dostąpić takowego odpuszczenia, odkrywają przed nimi stan swojego sumienia, czyli objawiają te wewnętrzne usposobienia swej duszy, które koniecznymi są warunkami do szczerzego nawrócenia się do Boga i zjednania u Niego przebaczenia.

Sakrament pokuty konieczny potrzebny jest do zbawienia dla wszystkich tych, którzy po chrzcie ciężko zgrzeszyli. Kto, dla niepokonanej jakiej przeszkody, nie może wyznać swych grzechów przed spowiednikiem, ten dostępuje wprawdzie ich odpuszczenia za pomocą *doskonałej skruchy*, lecz zawsze pod tym tylko warunkiem, jeżeli takowa skrucha połączona jest z *pragnieniem przyjęcia Sakramentu pokuty* za pierwszą do tego sposobnością. Pokuta przeto jest jakby *jedyną deską zbawienia*, na której, po rozbiciu się okrętu, można przypłynąć do szczęśliwej wieczności; albowiem jedynie tylko przez ten sakrament daje się odzyskać *łaskę poświęcającą*, odebrana po raz pierwszy na chrzcie świętym, a utracona później przez dopuszczenie się ciężkiego grzechu. Dla tego do Pokuty, i jako cnoty, i jako Sakramentu stosują się słowa Zbawiciela: *Jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy zginięcie (Luk. 13, 5).*

Ministrem tego Sakramentu jest Biskup, albo Kapłan, mający do tego *upoważnienie* od swojej zwierzchności. Albowiem Sakrament pokuty odbywa się w sposób *pojedynczego sądu* pomiędzy człowiekiem a Bogiem; potrzeba zatem, ażeby Kapłan, jako sędzia w trybunale po-

kuty, oprócz władzy kapłańskiej, otrzymanej przez święcenie, miał także nadaną sobie *władzę sądowniczą*, upoważniającą go do używania swej pierwszej władzy w oznaczonych granicach i pod pewnymi warunkami.

Materję pokuty stanowi ów czyn penitenta, przez który w sposób widzialny wyznaje swoje grzechy, okazuje za nie prawdziwy żal i szczerą chęć zadosyćuczynienia. *Formą* zaś są te słowa, które spowiednik wymawia, dając rozgrzeszenie: *Ja ciebie rozgrzeszam z grzechów twoich w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Amen.*

Pokuta, w pospolitym sposobie mówienia, nazywa się *Spowiedzią*, dla tego, że jednym z głównych warunków tego Sakramentu ze strony grzesznika jest uczynione przezeń należyte wyznanie grzechów, w skutek którego spowiednik udziela mu rozgrzeszenia.

Do godnego przyjęcia Sakramentu pokuty niezbędnie potrzebne są pięć warunków, a które razem stanowią istotne jego składowe części, jako to: 1) rachunek sumienia; 2) żal za grzechy; 3) mocne postanowienie poprawy; 4) spowiedź; 5) zadość uczynienie.

1) *Rachunek sumienia*, jest to badanie siebie, czyli roztrząsanie swojego sumienia, jako świadka naszych uczynków i myśli, w celu przypomnienia wszystkich grzechów, popełnionych od ostatniej spowiedzi, albo od czasu zaczęcia grzeszenia.

To badanie własnego sumienia powinno być *bezzstronne i ścisłe*, to jest czynione z taką pilnością i rozważą, jakie zwykle się uważają w rzeczach *wielkiej wagi*. Powinniśmy starać się poznać *całą liczbę* ciężkich swych grzechów i *całą ich złośliwość*, większą lub mniejszą, w miarę tych okoliczności i pobudek, z jakimi były popełnione, i należy oceniać złość i szkodę tych grzechów, nie według mniemanej mądrości i opinii tego świata, ale podług niezmiennych prawideł nauki Chrystusowego Kościoła. Kto bowiem, z powodu niedbałego rachunku sumienia, opuszcza jaki grzech ciężki na spowiedzi, ten przyjmuje Sakrament pokuty nieważnie i świętokradzko. Z tem wszystkiem, to roztrząsanie własnego sumienia nie powinno być zbyt trwożliwe, ale raczej ma być poważne i spokojne, połączone z roztropną ufnością ku Bogu, który każdemu, w miarę jego szczerych chęci, daje do każdej dobrej sprawy potrzebną pomoc swej łaski, który nigdy nie wymaga od człowieka tego, co przewyższa jego siły.

Dla ułatwienia sposobu dokładniejszego poznania i przypomnienia swych grzechów, należy najprzód wezwać Ducha Świętego, bez którego pomocy nie pożytecznego nie można wykonać w sprawie zbawienia. Potem potrzeba uobecnić sobie w pamięci te towarzystwa,

z którymi przestawaliśmy, te miejsca i okoliczności, w jakich znajdowaliśmy się, i zastanowić się, azaliśmy w czem nie wykroczyli myślą, mową i uczynkiem, albo opuszczeniem powinności naszego stanu i powołania, i czy nie staliśmy się przez to przyczyną jakiej szkody lub zgorszenia dla bliźnich; i w ogólności należy rozważyć, czyśmy wypełniali wszystkie nasze względem Boga, bliźnich i nas samych obowiązki, których całkowita treść objęta jest i wskazana w przykazaniach Boskich i Kościelnych. Czas zaś na to potrzeba poświęcić dłuższy lub krótszy, w miarę tego, jak długie i jak lekkomyślne było to życie, które chcemy roztrząsać i należyście poznać.

2) *Żal za grzechy*, czyli *skrucha*, jest to boleść duszy i obrzydzenie popełnionych grzechów z mocnem postanowieniem niegrzeszenia więcej. Żal ten powinien być: 1) wewnętrzny; 2) powszechny; 3) największy; 4) nadprzyrodzony.

Żal jest *wewnętrzny* wtedy, kiedy jest prawdziwy i szczerzy, to jest głęboko odczuty w sercu, które, jak jest źródłem wszelkich złych myśli i uczynków, tak też powinno być początkiem nawrócenia się i pokuty. Przeto Pismo święte tak upomina: *Rozdzierajcie serca wasze, a nie szuty wasze. Ofiara Bogu duch strapiiony: serca skruszonego i uniżonego Bóże nie wzgardzisz (Joel. 2. Psal. 50).*

Powszechnym jest żal wtenczas, kiedy się rozciąga do wszystkich, bez wyjątku, popełnionych grzechów, tak wiadomych, jak i nie przypominanych, a które powinny być przedmiotem spowiedzi. Albowiem żaden grzech uczynkowy nie może być odpuszczony bez żalu; grzechy zaś śmiertelne nie mogą być zgładzone jeden bez drugiego, ale tylko wszystkie razem, bo każdy z nich jednakowo tamuje do duszy wstęp łasce poświęcającej, która jednocześnie wszystkie je zmywa.

Żal jest *największym*, kiedy grzesznik, nad popełnionym występkiem i wyrządzoną przezeń obrazą Boga, boleje więcej, niż nad wszelkiem innym nieszczęściem, albowiem Bóg jest największym dobrem, od którego grzech na zawsze oddziela. Żal ten powinien być największy co do *poznania i woli*, czyli co do *szacunku*, jaki należy mieć dla każdej rzeczy, odpowiednio do rzetelnej jej wartości; a ponieważ Boga powinniśmy kochać i szacować *nadewszystko*, przeto żadna rzecz na świecie ani nawet samo nasze życie, nie powinno być dla nas droższe od *łaski poświęcającej*, która jedynie tylko może nas połączyć z Bogiem, i nie bardziej nie powinniśmy obrzydzać sobie jak grzech, który pozbawia nas tej łaski.

Żal jest *nadprzyrodzonym*, kiedy bywa wzbudzony w nas nie samymi ludzkimi siłami rozumu i woli, ale przez *pomoc łaski*, oświe-

cającej nasz rozum i poruszającej wolę do dobrego, i kiedy pochodzi z *pobudek nadprzyrodzonych*, to jest tych, które wiadome są przez światło wiary objawionej, będącej początkiem i fundamentem naszego usprawiedliwienia. I takie tylko pobudki zdolne są zupełnie oderwać serce nasze od grzechu, i zwrócić myśli nasze i uczucia ku Bogu i wieczności; pobudki zaś *przyrodzone*, to jest doczesne i ludzkie, nie odrywają nas całkowicie od grzechu, a tylko o tyle, o ile on przynosi nam doczesną szkodę na zdrowiu, majątności lub sławie. Główniejsze *nadprzyrodzone* pobudki są te cztery: 1) bojaźń kary wiecznej piekła; 2) pragnienie otrzymania nagrody wiecznej w niebie; 3) złośliwość i szpetność grzechu, pojmowane tak jak je przedstawia objawiona religia, to jest: że grzech jest zniewagą i obrazą Boga, że jest największą względem Boga niewdzięcznością, że on *na nowo*, jak wyraża się Piśmo święte, *krzyżuje Chrystusa* i czyni jego mękę bezowocną, albowiem staje się niejako nową przyczyną tej śmierci krzyżowej, którą Zbawiciel podjął dla jego zgładzenia; że on zabija duszę, pozbawiając ją łaski poświęcającej i prawa do niebieskiego dziedzictwa i t. d.; 4) nieskończona dobroć Boga, uważana sama w sobie, jako źródło wszelkiej doskonałości, i ze względu na dobrodziejstwa, które zlewa na nas. Kto więc którakolwiek z tych czterech pobudek zostaje poruszony i zasmucony z tego, iż dopuścił się grzechu, wzbudzając razem w sobie ufność ku Bogu i nadzieję dostąpienia u niego odpuszczenia swych grzechów, tego żal jest *nadprzyrodzony*.

Żal nadprzyrodzony może być dwojaki: *doskonały* i *niedoskonały*. Doskonały jest wtenczas, kiedy pochodzi z *miłości doskonałej*, czyli kiedy bolejemy nad popełnionym grzechem dla tego, że on się przeciwstawia nieskończonej, uważanej w sobie, dobroci czyli doskonałości Boga, godnego najwyższej miłości. Niedoskonałym zaś jest wtedy, kiedy powstaje z innych nadprzyrodzonych pobudek, to jest z rozważania szpetności grzechu, z bojaźni piekła, lub z nadziei nieba, i kiedy zawiera w sobie *miłość niedoskonałą*, to jest odnoszącą się do Boga, nie wyłącznie dla *Niego samego*, ale raczej dla *Jego dobrodziejstw*, zlewanych na nas. Żal niedoskonały dostatecznym jest w połączeniu z rzeczywiście odbytą sakramentalną spowiedzią; jednakże każdy obowiązany jest starać się o wzbudzenie w sobie żalu doskonałego, gdyż pokuta nasza tem milsza jest Bogu, im żal nasz jest doskonały. Lecz ten żal niedoskonały nie jest wystarczającym wtenczas, kiedy kto, niemogąc zaraz przyjąć Sakramentu pokuty, pragnie otrzymać przebaczenie swych grzechów; wówczas konieczne jest po-

trzebny *żal doskonały*, połączony z gorącym pragnieniem spowiadania się za pierwszą do tego sposobnością.

Żal wewnętrzny, powszechny, największy i nadprzyrodzony, tak jest niezbędnym warunkiem do ważności Sakramentu pokuty, iż nigdy i niczem zgoła nie może być zastąpionym; dla tego penitent koniecznie powinien starać się obudzić go w sobie przed spowiedzią albo przynajmniej przed odebraniem rozgrzeszenia. Żal ten konieczne jest potrzebnym i wtenczas, kiedy kto, nie poczuwając się do żadnego grzechu śmiertelnego, oskarża się w trybunale pokuty z samych tylko grzechów powszednich, lecz z tą tylko różnicą, że wówczas nie jest rzeczą konieczną, aby ten żal był *powszechny*, czyli żeby obejmował wszystkie bez wyjątku grzechy powszednie, ale dostatecznem jest, jeżeli szczerze żałuje przynajmniej choć za jeden z nich, z którego szczególnie chce się poprawić. Ztąd, jeżeli kto spowiadając się z samych grzechów powszednich, wątpi, czy ma za nie żal dostateczny, dla tego, że nie uważa je za pewne, albo za zbyt wielkie, to taki powinien powtórzyć jakiś grzech ciężki i pewny z przeszłych spowiedzi, żeby tem pobudzić siebie do prawdziwego żalu.

3) *Mocne postanowienie poprawy*, jest to szczerą chęć nawrócenia się do Boga i nie grzeszenia już więcej. Takie postanowienie konieczne powinno towarzyszyć prawdziwemu żalowi, i powinno być: 1) *Mocne*, to jest oparte na stanowczej woli niepowracania więcej do grzechów, choćby to wymagało i największych ofiar, a nawet i utraty samego życia. 2) *Skuteczne*, to jest złęczone z prawdziwą chęcią przedsięwzięcia wszelkich środków do uniknienia grzechów na przyszłość, i dla zadośćuczynienia za grzechy popełnione. 3) *Powszechne*, to jest, rozciągające się do wszystkich bez wyjątku grzechów śmiertelnych: inaczej bowiem nawrócenie się do Boga nie może być zupełne i prawdziwe. Pod względem zaś samych grzechów powszednich do ważności spowiedzi potrzeba, ażeby przynajmniej choć do jednego z nich odnosiło się to mocne i skuteczne postanowienie poprawy.

4) *Spowiedź*, jest to wyznanie własnych grzechów przed kapłanem, w celu otrzymania od niego rozgrzeszenia. Spowiedź, żeby mogła być dobrą, powinna być: 1) pokorną; 2) szczerą; 3) prostą, i 4) zupełną.

Pokora spowiedzi zależy na tem, ażeby penitent oskarżał się z grzechów z uczuciem winowajcy, błagającego Boga o przebaczenie i wstydzającego się przed nim za swoje postęпки, niegodne chrześcijańskiego imienia.

Spowiedź jest *szczerą* wtedy, kiedy jest czyniona z otwartością i prawdą, bez żadnego zmniejszenia, ani powiększania i bez niepotrzebnego uniewinniania się złudnemi jakiemiś pozorami.

Prostota spowiedzi wymaga tego, ażeby penitent wyznawał swe grzechy z należyłą jasnością, krótkością i przyzwoitością, bez przesady w tonie i słowach, bez opowiadania niepotrzebnych szczegółów i okoliczności, a tem bardziej bez oskarżenia drugich lub wymieniania ich nazwisk.

Do *zupełności* czyli całkowitości spowiedzi należy to, ażeby wyznane zostały szczegółowo wszystkie grzechy *śmiertelne*, bez opuszczenia żadnego z tych, które po dokładnym rachunku sumienia zostały przypomniane; powinna też być wyrażona ich liczba, przynajmniej przybliżona, jeżeli nie można pamiętać dokładnej, i wszystkie główne okoliczności, które grzech powiększają, albo zmniejszają jego rodzaj.

Nie ma koniecznego obowiązku spowiadania się z grzechów powszednich, albowiem można dostąpić ich odpuszczenia wielu innemi środkami, którym towarzyszy akt prawdziwego żalu i miłości Boga. Lecz wielce pożyteczna jest to uczynić, gdyż Sakrament pokuty najpewniejszym jest do tego środkiem, i nie możemy zawsze z pewnością wiedzieć, czy grzechy, które uważamy za powszednie, nie są śmiertelnymi; albowiem niekiedy grzech powszedni, dla towarzyszących mu okoliczności, może stać się śmiertelnym.

Grzech ciężki opuszczony na spowiedzi niedobrowolnie, czyli przez niewinne zapomnienie, nie przeszkadza do ważności Sakramentu; potrzeba tylko wyznać takowy grzech na pierwszej z następnych spowiedzi, jeżeli się o nim przypomni. Lecz każdy grzech ciężki zatajony dobrowolnie, dla wstydu lub innej jakiegobądź przyczyny, czyni spowiedź całkiem nieważną i świętokradzką; albowiem taki penitent wyrządza największą krzywdę Sakramentowi, najgrawając się niejako z wszechwiedzy, świętości i dobroci Boga. Taki przeto grzesznik obowiązany jest, na następnej spowiedzi, grzech zatajony wyznać i powtórzyć wszystkie owe świętokradzkie spowiedzi, na których ów grzech był zamierzany; a także powinien wymienić, ile razy takowe spowiedzie odbywał i przystępował w takowym stanie sumienia do Komunii świętej, lub innych śś. Sakramentów.

Kto, opierając się na słusznej i pewnej zasadzie, powątpiewa o *ważności* przeszłych spowiedzi, ten obowiązany jest wszystkie takowe spowiedzie powtórzyć, czyli odbyć tak zwaną *spowiedź generalną*, czyli powszechną z całego życia, albo z pewnych lat upłynionych do ostatniej spowiedzi dobrze odprawionej. Dla tych zaś którzy mogą roztropną mieć ufność, że wszystkie przeszłe ich spowiedzie były dobre, spowiedź generalna nie jest koniecznie potrzebną, jednakże

i dla nich niekiedy może się stać wielce pożyteczną, mianowicie gdy się zabierają do nowego jakiego stanu, lub zostają w niebezpiecznej jakiej chorobie. Lecz w tym względzie zawsze należy zasięgać rady spowiednika i do niej się stosować.

5) *Zadośćuczynienie*, jest to dobrowolne przyjęcie i wypełnienie naznaczonej od spowiednika pokuty, w celu wynagrodzenia zniewagi przez grzech Bogu wyrządzonej, i dla naprawienia szkody bliźniemu, jeżeli przez grzech została mu zadana na jego ciele lub duszy, to jest, na jego zdrowiu, majątku i sławie, albo na jego cnotie przez dane mu zgorzenie. Takowe zadośćuczynienie jest konieczną częścią Sakramentu pokuty, tak, iż spowiedź jest nieważną i świętokradzką, jeżeli kto przed odebraniem rozgrzeszenia nie ma szczerzej i mocnej woli tego wykonać.

Człowiek przez grzech ciężki zaciąga przed Bogiem *winę* i podwójną *karę: wieczną i doczesną*. Przez sakramentalne rozgrzeszenie dostępuje zupełnego odpuszczenia winy i kary wiecznej; lecz kara doczesna zwykle pozostaje, którą należy zmyć, albo w życiu przyszłym przez męki czyścowe, albo w tem życiu przez odpowiednie uczynki pokutne.

Jezus Chrystus przez swoją mękę i śmierć dał Trójcy Przenajświętszej najobfitsze zadośćuczynienie za grzechy nasze; lecz w Sakramencie pokuty nieskończone swoje zasługi zastosowuje do każdego z nas pod tym tylko warunkiem, jeżeli my ze swojej strony czynimy przynajmniej tyle, ile możemy. Albowiem sprawiedliwość Boska wymaga, aby ten, kto dobrowolnie po Chrście świętym zgrzeszył, przez dobrowolne też i odpowiednie do ciężkości i liczby swych grzechów ponoszenie zasłużonej kary uczynił, według możliwości swej wynagrodzenie za wyrządzoną Bogu obrazę. Lecz, co do istoty swej, wszystkie nasze uczynki, przez które możemy zadośćuczynić Boskiej sprawiedliwości, całą swoją moc i wartość biorą z zasług Zbawiciela, przez którego jedynie mamy przystęp do Boga Ojca, i możemy się spodziewać wszelkiej łaski. Dla tego wszystkie nasze uczynki pokutne, tak naznaczone na sakramentalnej spowiedzi jak i te, które sami dobrowolnie na siebie wkładamy, jako też i wszystkie umartwienia, przeciwności, choroby i inne ngdzie tego życia, które znosimy z pokorą i cierpliwością, wtenczas tylko są skuteczne, kiedy je łączymy z zasługami Jezusa Chrystusa, i przezeń ofiarujemy Bogu na zadośćuczynienie za nasze grzechy. Ztąd mówi Pismo święte: *Jeśli współ z nim (Jezusem) cierpimy, też współ z nim będziemy uwielbieni (Rzym. 8, 17).*

Pokuta naznaczona na spowiedzi, ze względu na cel swój, jest razem *karząca, lecząca i zaradczą*. Jest dla grzesznika *karą* za popełnione występki, i dla tego zwykle bywa połączona z większą lub mniejszą przykrością, na wynagrodzenie za owe niedozwolone lub zbyt przyjemności, których szukał przestępując prawo Boże. Jest skutecznym *lekarstwem* na osłabienie złych nalogów, które, jako *szczytki grzechów*, i po odpuszczeniu winy pozostają w duszy grzesznika, a na uleczenie których naznaczają się odpowiednie enoty do wykonania. Staje się też środkiem zaradczym, o ile powstrzymuje grzesznika od przyszłych upadków, przypominając mu potrzebę unikania powodów do grzechu.

Wszystkie uczynki pokutne odnoszą się do trojakiego rodzaju dobrych uczynków, któremi są: modlitwa, post i jałmużna. Pod imieniem *modlitwy*, w obszerniejszym znaczeniu, rozumieją się wszelkie pobożne ćwiczenia, odnoszące się do publicznej i prywatnej czci Bożej, jako to: słuchanie Mszy św. i znajdowanie się na wszelkiem innem kościelnym nabożeństwie, czytanie ksiąg pobożnych, słuchanie słowa Bożego, odmawianie zwykłych paciery i wszelkich innych modlitw. Przez *post* rozumieć należy nie tylko samo wstrzymywanie się od niektórych pokarmów i napojów, ale i wszelkie umartwienie ducha i ciała, jako to: ujęcie sobie snu, zmniejszenie godziwych rozrywek i t. d. *Jałmużna* zaś obejmuje w sobie wszystkie miłosierne uczynki, odnoszące się do duszy i ciała bliźniego. Przez te trojakiego rodzaju dobre uczynki człowiek czyni Bogu ofiarę z tych dóbr, które odebrał od Niego, to jest: przez modlitwę, składa Bogu w ofierze dobra swej duszy; przez post, dobra ciała; przez jałmużnę, dobra zewnętrzne. Także te uczynki pokutne stanowią jakby potrójne lekarstwo na trzy główne choroby duszy, jako to: przeciwko *pysze*, naznacza się *pokorna modlitwa*; przeciwko *porządności ciała*, *post*; przeciwko *chciwości*, *jałmużna*. Dla tego Pismo święte, zalecając te trojakiego rodzaju dobre uczynki, jako wielce skuteczne i zbawienne, tak powiada: *Dobra jest modlitwa z postem i z jałmużną, więcej niżli skarby złota chować* (Tob. 12, 8).

Pokuta, naznaczona na spowiedzi, powinna być wykonana w tym czasie i w taki sposób, jak była nakazana. Jeżeli czas nie był ściśle określony, to nie godzi się długo odkładać, ale raczej należy ją wypełnić, jak można najprędzej. Sakramentalna pokuta, naznaczona od spowiednika, jako pełnomocnego sędziego u trybunału spowiedzi, odnosi się do *całości sakramentu*; przeto jest skuteczniejszą od wszelkiej innej dobrowolnie na siebie włożonej, choćby ta była nierównie surowszą i dłuższą. Dla tego penitent własną powagą nie ma prawa

zmieniać naznaczonej sobie pokuty; lecz powinien prosić o to spowiednika, jeżeli o niej zapominał, albo dla zaszłych jakich przeszkód, stała się wielce trudną lub niepodobną do wykonania. Kto zaś dobrowolnie zaniedbuje wypełnić naznaczoną pokutę, ten dopuszcza się ciężkiego grzechu, z którego na następnej spowiedzi powinien się oskarżać.

Kiedy penitent dostatecznie da poznać stan swojego sumienia i okaże, że ma wszystkie konieczne warunki do odebrania łaski Sakramentu, wówczas spowiednik, po udzieleniu stosownych przestróg i naznaczeniu odpowiedniej do liczby, wielkości i rodzaju grzechów pokuty, daje mu sakramentalne *rozgrzeszenie*, mocą którego zostają mu odpuszczone grzechy. W chwili odbierania przestróg i rozgrzeszenia, penitent obowiązany jest ponawiać sobie akt skruchy, mocne postanowienie poprawy i przejmować się pobożnymi uczuciami ufności, wdzięczności i miłości ku Bogu, a zgola już nie powinien wtenczas zajmować myśli swojej dalszem przypominaniem grzechów i niepokoić się nimi.

Niekiedy spowiednik, dla słuszych przyczyn, nie udziela zaraz penitentowi rozgrzeszenia, ale odkłada je do pewnego czasu, objawiając mu zwykle te powody, dla których to czyni. W takim razie penitent obowiązany jest poddać się z pokorą temu wyrokowi i do niego we wszystkim się zastosować.

Penitent, bez ważnych powodów, nie powinien przed nikim mówić o rodzaju naznaczonej sobie pokuty i o wszystkim tem, co zaszło z nim u trybunału spowiedzi, albowiem zawsze przeciwi się to uszanowaniu, należnemu rzeczy tak świętej, jaką jest Sakrament i *tajemnica*, czyli *sekrety* spowiedzi. I w ogólności, tajemnica sakramentalnej spowiedzi nie tylko najściślej obowiązuje spowiednika, ale też, pod pewnym względem, wkłada podobny obowiązek i na penitenta, i na wszystkich tych, którzy za pośrednictwem sakramentalnej spowiedzi, rozmyślnie czy niedobrowolnie, dowiedzieli się o cudzych grzechach. Wszyscy tacy, pod winą grzechu śmiertelnego, obowiązani są to zachować w wiecznej tajemnicy, albowiem rozgłaszanie jej, nie tylko stanowi grzech *obmowy*, ale nadto jeszcze przydaje mu nowy rodzaj złości, gdyż on zwykle ubliża godności sakramentu, a przez to obraca się na szkodę Religji.

Z prawa Bożego i Kościelnego wszyscy chrześcijanie obowiązani są przystępować do sakramentu Pokuty, przynajmniej raz w rok, tak, iż dopuszcza się ciężkiego grzechu, kto dobrowolnie zaniedbuje dopełnić tego obowiązku. Za najstosowniejszy do tego uważa się czas

Wielkanocny, albowiem mianowicie wówczas chrześcijanin powinien powstać z grzechów do nowego życia łaski, kiedy Jezus Chrystus, zwyciężywszy grzech, zmartwychwstał, i kiedy ustanowił dla dusz naszych pokarm Ciała i Krwi swojej, będący razem jako zadatek przyszłego naszego chwalebego zmartwychwstania. Oprócz tego każdy chrześcijanin ma szczególniejszy obowiązek odbywania spowiedzi: 1) zostając w ciężkiej chorobie, lub innem jakim niebezpieczeństwie życia; 2) w czasie większych pokus i przeciwności, kiedy potrzebną jest szczególniejsza nadprzyrodzona pomoc łaski; 3) kiedy ma szczególniejszą potrzebę znajdowania się w stanie łaski, jak np. przed przyjęciem Komunii lub innych śś. Sakramentów. I w ogólności, we wszystkich główniejszych wypadkach życia, w których mając szczególniejszy obowiązek czuwania nad zbawieniem duszy, powinniśmy wzbudzać w sobie atki wiary, nadziei, miłości i skruchy, obowiązani też jesteśmy przystępować do spowiedzi która jest najpewniejszym i najskuteczniejszym środkiem do odzyskania łaski lub w niej się umocnienia. Lecz Kościół święty, nakazując nam odbywanie spowiedzi *przynajmniej* raz w rok, tem samem objawia życzenie, ażebyśmy spowiadali się *jak najczęściej*—już dla tego, że każda, dobrze odbyta spowiedź, przynosi nieoszacowane duchowne owoce, już że dobrze odbywa spowiedź zwykle tylko ten, kto przystępuje do niej często.

Do przyjmowania Sakramentu pokuty obowiązane są i małe dzieci, które już przyszły do używania rozumu, czyli które mogą już rozróżniać między dobrem i złem moralnem, i rozumieć ważność tych środków, jakie Chrystus Pan podał dla zbawienia ludzi. Rozwinięcie rozumu w dzieciach nie bywa jednakowe, albowiem zależy to od każdego z nich zdolności, charakteru i wychowania. Jednakże zwykle prawie wszystkie mogą być dostatecznie przygotowane do odbywania spowiedzi w roku życia 7—9, a do pierwszej Komunii w 9—12; i dla tego wtenczas przykazanie o spowiedzi i komunji, staje się i dla nich obowiązującym.

Sakrament pokuty, z należnem przygotowaniem przyjęty, sprawadza skutki następujące:

1) Odpuszcza wszystkie, choćby były największe i najlichniesze grzechy, i zmniejsza należne im kary doczesne. Przeto tak mówi Bóg przez Proroka: *Jeśli niebożny będzie pokutował ze wszelch grzechów swoich... wszystkich nieprawości jego, które czynił pamiętać nie będę. Choćby były grzechy wasze jako szarlat, jako śnieg wybieleją (Ez. 18. Iz. 1, 18).* I Apostoł ś. tak nas pobudza do pokuty: *Jeślibyśmy się spowiadali grzechów naszych, wierny jest i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy nasze, i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości (I. Jan 1, 9);*

2) Przywraca łaskę poświęcającą, albo daje jej pomnożenie, jeżeli przez grzech śmiertelny nie była utracona. Łaska ta przyprowadza grzesznika znowu do tego stanu, w jakim był przed dopuszczeniem się ciężkiego grzechu, to jest czyni go przyjacielem Boga i przysposobionym synem Jego. Dla tego Ojciec niebieski, przyjmując na nowo do łaski swej pokutującego marnotrawnego syna, tak mówi: *Rychło przyniescie pierwszą szatę, a obleczcie go, albowiem ten mój syn umarł był, a ożył (Łuk. 15, 22);*

3) Daje łaskę sakramentalną, to jest szczególną i właściwą temu sakramentowi, wzmacniającą pokutującego grzesznika do należytego obrzydzenia przeszłych grzechów i do wytrwania w dobrych przedsięwzięciach;

4) Odżywia zasługi przeszłych dobrych uczynków, które wykonane były w stanie łaski, i przeto miały wartość nadprzyrodzoną, lecz później przez grzech śmiertelny zostały umorzone, to jest, pozbawione tej nadprzyrodzonej wartości i zasługi. Przeto tak mówi Bóg przez Proroka: *Nawróćcie się a czyńcie pokutę ze wszelch nieprawości waszych, a nie będzie wam nieprawość na upadek (Ezech. 18, 30);*

5) Obdarza pokojem sumienia i najobfitszemi pociechami, albowiem, przywracając grzesznikowi nadprzyrodzone życie łaski, albo je pomnażając, udziela mu dobrodziejstwa większego, niż wszystkie dobra świata, i dla tego daje mu taki pokój, jakiego świat dać nie może. Człowiek nawrócony do Boga i przejęty Jego miłością, znowu swojemi słowy i dobrami uczynkami zaczyna mu oddawać należną cześć i chwałę; a przez to i dla siebie samego zjednywa prawdziwą radość i szczęście, wypływające z zjednoczenia się z Bogiem, najwyższem i jedynem naszym dobrem. I dla tego, jak przy narodzeniu Jezusa Chrystusa na świat, tak i przy odrodzeniu się Jego w sercu nawróconego grzesznika, Aniołowie niebiescy weselą się, powtarzając niejako radosne owe pienia: *Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli (Łuk. 2, 14).*



48. O Ostatniem Namaszczeniu.

Co to jest Ostatnie Namaszczenie; co jest jego materją i formą; komu może być dawane; jakie są jego skutki; jakie są potrzebne doń przygotowania?

Ostatnie Namaszczenie, jest to Sakrament, w którym przez namaszczenie śś. Olejami i modlitwą kapłana, niebezpiecznie chorzy otrzymują szczególną łaskę do oczyszczenia się z ostatka grzechów i ku uldze duszy i ciała. Namaszczenie to zowie się ostatniem dla tego, że w Sakramentach Kościoła świętego pierwsze namaszczenie daje się przy Chrzcie, drugie przy Bierzmowaniu, trzecie przy kapłaństwie, a czwarte i ostatnie udziela się tylko w chorobie ciężkiej i grożącej śmiercią, a zatem w ostatnich chwilach życia chrześcijanina.

Ministrem tego Sakramentu może być tylko Biskup albo kapłan; Materją, jest, poświęcony na ten cel od Biskupa w Wielki Czwartek, Olej, którym namaszcza się choremu oczy, uszy, nos, dłonie i stopy; Forma są słowa, które minister, przy namaszczeniu każdej z tych części ciała wymawia, tak się, modląc: *Przez to święte namaszczenie i najlaskawsze swoje miłosierdzie, niech ci odpuszczy Pan, coś zgrzeszył wידzeniem (słyszeniem, powonieniem, mową i smakiem, uczynkami, chodzeniem i pożądlivością ciała).*

Ostatnie Namaszczenie powinno być dawane każdemu, kto przyszedł do wieku rozeznania i zostaje w niebezpiecznej chorobie, i może być powtarzane tyle razy, ilekroć kto ciężko jest chory. Sakrament ten w każdej ciężkiej chorobie może być przyjmowany raz tylko; lecz jeżeli ta sama choroba zupełnie przejmija i po jakimś czasie znowu wraca, to za każdym razem i sakrament ten może być powtórzony.

Ponieważ sakrament Ostatniego Namaszczenia jest od Chrystusa Pana ustanowiony wyłącznie tylko dla chorych, przeto nigdy się nie udziela zdrowym, chociażby zostawali w największym niebezpieczeństwie życia; jak np. żołnierze idący do boju, przestępcy skazani na śmierć wyrokiem sądu i t. d.

Skutki tego Sakramentu są następujące:

- 1) Pomnaża łaskę poświęcającą.
- 2) Daje łaskę szczególną, która wzmacnia chorego do mężnego odpierania natarczywości pokus, i do cierpliwego znoszenia boleści, przynosi ulgę i pociechę w tęsknotach choroby i trwogach śmierci.
- 3) Odpuszcza grzechy powszednie, a nawet i śmiertelne, które jeszcze nie były zgładzone dla tego, że chory nie mógł z nich się spowiadać, z powodu utraty mowy lub przytomności umysłu, lecz za które przedtem żałował i miał postanowienie z nich się spo-

wiadać. Przeto Ostatnie Namaszczenie jest jakby uzupełnieniem sakramentu Pokuty.

4) Gładzi resztki czyli pozostałości grzechowe, to jest leczy z ociążałości i niemocy duchownej, obudzając razem ufność ku Bogu i upodobanie do rzeczy niebieskich, a tem samem pomaga do dobrej śmierci; także odpuszcza albo zmniejsza kary doczesne, należne grzechom, w miarę tego, jak kto z większem nabożeństwem i skrucą przyjmuje ten sakrament.

5) Przywraca zdrowie ciała, jeżeli to ma być pożyteczne dla zbawienia duszy chorego.

Wszystkie te skutki zapewnia Duch Święty, tak mówiąc przez Apostoła: *Choruje kto między wami, niech wiedziedzie kapłany kościelne a niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w Imię Pańskie. A modlitwa wiary uzdrowi niemocnego i ulży mu Pan, a jeśli by w grzechach był, będą mu odpuszczone (Jak. 5).*

Do godnego przyjęcia Ostatniego Namaszczenia potrzebne są te warunki:

1) Trzeba być w stanie łaski; w tym przeto celu należy wprzód odprawić spowiedź, jeżeli można; w razie zaś niemożności, przynajmniej należy mieć skrucę doskonałą, połączoną z pragnieniem spowiedzi.

2) Trzeba obudzić w sobie wiarę, nadzieję i miłość, największą ufność w miłosierdzie Boże i zasługi Jezusa Chrystusa, jako Odkupiciela i lekarza duszy naszej i ciała.

3) Trzeba zdać się zupełnie na wolę Boga: czy to podoba się Mu przywrócić nam zdrowie, czy zechce przedłużyć naszą chorobę i cierpienia, czy rozkaże nam rychło opuścić ten świat. Albowiem jak przez życie, tak i przez śmierć powinniśmy służyć Bogu, czyli żyjąc i umierając mamy pragnąć wypełniać wolę jego i czynić mu ofiarę ze wszystkiego, co mamy i czem jesteśmy. Z całym przeto pokojem i ufnością powinniśmy przyjmować od niego wyrok śmierci, bo w tem życiu i przyszłym wyłącznie do niego należymy, jako mówi Apostoł: *Żaden z nas sobie nie żyje i żaden sobie nie umiera. Bo chociaż żyjemy, Panu żyjemy; chociaż umieramy, Panu umieramy. Choć tedy żyjemy, choć umieramy, Pańscy jesteśmy (Rzym. 14, 7).* Chrześcijanin przeto nigdy nie powinien żałować tego świata, ani lękać się chwilowego rozstania się ze swoim ciałem, lecz raczej powinien najzupełniej się pocieszać ufnością w Bogu i zasługach Jezusa Chrystusa, powtarzając niejako z cierpiącym Prorokiem: *Wiem, że Odkupiciel mój żyje, i w dzień ostateczny powstanę z ziemi, i w ciele mojem oglądam*

Boga mego (Joh. 19). Dla tego to i sam Zbawiciel, pocieszając strapięone siostry ze śmierci brata ich, tak mówi w Ewangelji: *Jam jest zmartwychwstanie i żywot: kto w mię wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A wszelki, który żyje i wierzy w mię, nie umrze na wieki (Jan. 11).* Ztąd z upowszechnionego pobożnego zwyczaju, choremu, blizkiemu skonanania, podaje się w rękę *zapałona gromnica*, w celu przypomnienia mu, żeby obudzając w sobie wiarę i ufność w zasługi Jezusa, nie lękał się śmierci, ale raczej pragnął połączyć się z Nim, gdyż On jest *światłością naszą*, mającą nam świecić na wieki, czyli obdarzać nas pokojem i szczęśliwością bez miary i końca.

W celu ożywienia w sobie takiej ufności ku Bogu, chory powinien często obudzać akty wiary, nadziei, miłości, skruchy i zdania się na wolę Bożą, mówiąc w ten, lub podobny sposób: *Wierzę w Ciebie, o Boże mój, w Tobie całą nadzieję moję pokładam, i Ciebie z całego serca mego miłuję nadewszystko, a bliźniego jako siebie samego; za grzechy moje najmocniej żałuję, i całkiem się Tobie pokłóję; dla Ciebie żyję, i dla Ciebie umierać pragnę. Najśladzszy Jezu, nie bądź dla mnie Sędzią, lecz Zbawicielem, Maryjo, Matko Boża i Matko moja, Aniele, stróżu mój, Święty Józefie i wszyscy Święci, przybądźcie mi na pomoc. W ręce Twoje, Panie, polecam ducha mego. Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!*

Ponieważ do dobrej i szczęśliwej śmierci najskuteczniej się przyczynia ta obfita łaska, której udziela postanowiony dla chorych sakrament Ostatniego Namaszczenia, każdy przeto, będąc złożony niebezpieczną chorobą, tego przedewszystkiem powinien pragnąć, ażeby przyjął go jak najwcześniej, dopóki jeszcze większe ma siły i całą przytomność umysłu, albowiem, przyjmując go z należytem usposobieniem, z tem większą zupełnością może dostąpić wszystkich jego owoców. Jeżeli chory, albo dla tego, że nie zna swojego stanu, albo, że z powodu osłabienia sił, lub dla innych jakich przyczyn, nie zwraca uwagi na to niebieskie lekarstwo duszy, wówczas lekarze, odwiedzający chorego, albo krewni i domownicy, z pobudek prawdziwej miłości bliźniego i gorliwości o jego zbawienie, powinni ostrzedz go i starać się obudzić w nim pobożne chęci i usposobienia.

Zewnętrzne przygotowania potrzebne są te, których wymagają obrzędy, towarzyszące temu Sakramentowi i uszanowanie mu należne. W mieszkaniu chorego, na stole, czysto nakrytym, powinien się znajdować krucyfiks z dwoma obok niego zapalonemi świecami, święcona woda i kropidło, na talerzu kilka zwitków bawełny, pakul lub szarpi do ocierania miejsc namaszczonych, sól i kawałek ośrodką chleba do oczyszczenia palców kapłana, któremi się dotykał olejów świę-

tych, naczynie ze zwyczajną wodą do umycia rąk kapłana i ręcznik do ich otarcia. Chory powinien mieć na sobie czyste ubranie i obmyte przynajmniej te części ciała, które mają się namaszczać śś. olejami.

Domownicy i sąsiedzi, obecni przy udzielaniu Ostatniego Namaszczenia, powinni łączyć swoje modły z modlitwami kapłana, błagając Boga o miłosierdzie dla chorego, o pomoc łaski potrzebnej dlań do cierpliwego znoszenia boleści choroby i do zupełnego zdania się na wolę Bożą. Sami też dla siebie powinni pragnąć tej łaski, iżby w ostatniej chorobie mogli być opatrzeni świętymi Sakramentami, jako najpożądanejszem wówczas i największem dobrodziejstwem Bożem.



49. O Kapłaństwie.

Co to jest Kapłaństwo; z ilu stopni się składa; jakie sprawuje skutki; kiedy zostało ustanowione; jakie jest jego posłannictwo; jakie potrzebne dóń przygotowania?

Kapłaństwo jest to sakrament, w którym udziela się duchowna władza i łaska do godnego sprawowania ofiary Mszy świętej, świętych Sakramentów, i do tego wszystkiego, co się odnosi do publicznej czei Bożej, i zbawienia ludzi.

Kapłaństwo jest jedno, lecz składa się z siedmiu różnych duchownych stopni, czyli święceń, przez które się nadaje coraz większa cząstka duchownej władzy i sakramentalnej łaski do należytego pełnienia, pośrednio lub bezpośrednio, kościelnych posług i kapłańskich powinności. Stopnie te są: Ostryarjusza, Lektora, Exorcysty, Akolity, Subdjakona, Djakona i Kapłana. Cztery z nich pierwsze zowią się stopniami *mniejszemi* dla tego, że mniejsze wkładają obowiązki i nie obowiązują koniecznie do zostawiania w stanie duchownym; trzy zaś ostatnie nazywają się *wiekszemi*, albo *świętymi*, bo większe dają prawo do uczestnictwa w sprawowaniu Mszy świętej i w sposób już nieodwołalny przeznaczają do publicznej służby Bożej w Kościele; zobowiązują także do bezceństwa, czyli do zachowania

ślubu wiecznej czystości. Stopniem przygotowawczym do przyjmowania *święceń kapłańskich*, jest tak nazwana *Pierwsza Tonzura* czyli *obrządek postrzyżyn*, przez które chrześcijanin ze stanu świeckiego przechodzi do stanu duchownego.

Biskupstwo jest częścią kapłaństwa, i jest jego szczytem i uzupełnieniem. Biskupi, z postanowienia Bożego, są wyższymi od kapłanów, albowiem oprócz władzy wspólnej im z kapłanami, przez *święcenie biskupie* odbierają władzę szczególną i wyłączną do sprawowania sakramentów Bierzmowania i Kapłaństwa, i poświęcania świętych naczyń i innych przedmiotów, odnoszących się do publicznej czci Bożej; także odbierają władzę sądenia w rzeczach wiary, i władzę rządzenia Kościołem; lecz urząd ten prawnie i godziwie mogą sprawować nie inaczej, jak tylko *łącznie z Papieżem i w zawisłości od niego*, gdyż sam tylko Papież jest najwyższym owym Biskupem, na którego, jako następcę Św. Piotra, przechodzi nie tylko zwyczajna, ale i nadzwyczajna władza Apostolska, w moc której zostaje widzialną głową Kościoła, i odbiera bezpośrednio od samego Boga pełną i nieograniczoną władzę rządzenia całym Kościołem.

Ministrem sakramentu Kapłaństwa może być tylko Biskup; *materją* jest wkładanie rąk, a słowa temu wkładaniu towarzyszące stanowią jego *formę*.

Skutki tego sakramentu są te:

- 1) Pomnaża łaskę poświęcającą.
- 2) Daje łaskę sakramentalną, czyli prawo do *łask uczynkowych*, koniecznych do należytego wykonywania powinności kapłańskich.
- 3) Wyraża na duszy niezglądzony charakter, czyli wyciska niezmazalną cechę publicznego sługi Chrystusowego, dla której sakrament ten raz ważnie udzielony, nigdy powtórzonem być nie może. Z tym niezatartym nigdy charakterem nieodłącznie spojona jest i duchowna władza kapłańska: przeto, jak tego duchownego znamienia, tak i duchownej tej władzy kapłan nigdy utracić nie może, a tylko przez właściwą zwierzchność może mu być wzbronione użycie tej władzy.

Sakrament Kapłaństwa Jezus Chrystus ustanowił na ostatniej wieczerzy, kiedy Apostołom, a w ich osobie i wszystkim prawym ich następcom, Biskupom i Kapłanom, dał władzę poświęcania Ciała i Krwi swojej, czyli sprawowania ofiary Mszy świętej, tak mówiąc: *To czyńcie na pamiątkę moje.* (Luk. 22, 19). Po swoim zaś zmartwychwstaniu dał im władzę odpuszczania grzechów, i władzę nauczania i rządzenia w rzeczach wiary, tak mówiąc: *Weźmijcie Ducha Świętego,*

których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone. Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody: chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; nauczając je chować wszystko, com wam kiedykolwiek przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata. (Jan 20, Mat. 28).

Przez sakrament Kapłaństwa Chrystus Pan uwiecznia Boskie swoje posłannictwo na ziemi: albowiem Biskupi, jako prawni następcy Apostołów, uważani łącznie z Papieżem, jako prawnym następcą księcia Apostołów Ś. Piotra, a także Kapłani, prawnie wyswięceni od swoich Biskupów i przeznaczeni im na pomocników i zastępców, są *posłannikami Chrystusa* do ludzi; które to poselstwo porucił im Zbawiciel, kiedy tak rzekł do Apostołów: *Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam.* (Jan 20, 21). Temi słowy Boską swoją powagą Jezus Chrystus przekazał na nich *całe swoje posłannictwo* w sprawie zbawienia ludzi, i uczynił ich na swoim miejscu opowiadaczami Boskiej nauki, i rozdawcami wszelkich nadprzyrodzonych darów łaski, zostawionych dla ludzi w ofierze Mszy świętej i świętych Sakramentach. Ztąd Święty Paweł Apostoł tak się odzywa do wiernych: *Miasto Chrystusa tedy poselstwo sprawujemy, jakoby Bóg przez nas napominał. Tak niechaj człowiek o nas rozumie, jako o sługach Chrystusowych, i szofarzach tajemnic Bożych.* (2 Kor. 5. 1 Kor. 4).

Kapłaństwo przeto, i ze względu na ten niezatarty charakter, którym jest naznamionowane przez sakramentalne święcenie, i przez wgląd na to Boskie posłannictwo, do którego przez Jezusa Chrystusa zostało wybrane i przeznaczone, jest urzędem najświętszym, najcenniejszym i wyższym nad wszelką godność świata. Wszelkie uszanowanie i posłuszeństwo, jako też i wszelka zniewaga i pogarda, okazywane Kapłaństwu, odnoszą się do samego Chrystusa; jak to wyrażniemi słowy zapowiedział Zbawiciel, tak mówiąc do Apostołów: *Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi.* (Luk. 10). Ten urząd kapłański jest najważniejszy i najpotrzebniejszy, albowiem jest koniecznym pośredniczącym pomiędzy Bogiem a ludźmi w sprawie zbawienia. Dla tego Pismo święte, zapowiada, iż brak kapłanów jest jedną z największych kar, jakie mogą dotyczyć społeczność ludzką; przeto tak się odzywał Prorok w imieniu Boga do Izralitów: *Oto dui idą, mówi Pan, i puszcze głód na ziemi: nie głód chleba ani pragnienie wody, ale słuchania słowa Pańskiego. Będą chodzić szukając słowa Pańskiego, a nie znajdą. Jeśli go (Boga) opuścicie, opuści was. A przeminie dui wiele bez Boga prawdziwego, i bez kapłana uczyiciela, i bez zakonu.* (Am. 8, 11, Par. 15).

Do godnego przyjęcia sakramentu Kapłaństwa potrzebne są wielorakie przygotowania, z których najpierwszem i najgłówniejszem jest prawdziwe powołanie. Kogo Bóg przez łaskę swą powołuje do jakiegobądź stanu społeczności, temu daje odpowiednie do tego usposobienia i zdolności, jak mówi o tem Pismo święte: *Każdy ma własny dar od Boga, jeden tak, a drugi tak* (1 Kor. 7, 7). Tem bardziej przeto każdy zabierający się do stanu duchownego, powinien się wprzód zapewnić o takowem wezwaniu Bożem. Dla tego Ś. Paweł Apostoł, mówiąc o Kapłaństwie, tak upomina: *Żaden sobie czci nie bierze, jedno który bywa wezwany od Boga, jako Aaron, tak i Chrystus nie sam siebie wslawił, że się stał najwyższym Kapłanem, ale który do niego mówił: Syn mój jesteś ty.* (Żyd. 5, 4).

Zwyczajnymi znakami powołania do stanu duchownego są: 1) stateczna i bezinteresowna chęć poświęcenia się na pracę ku pomnożeniu chwały Boga i zbawienia bliźnich; 2) świątobliwość życia, zachowana po Chrście świętym, albo odzyskana przez pokutę; 3) ochocza i wytrwała wola do nabywania koniecznej w tym stanie nauki, i 4) szczerze poddanie się kierownictwu duchownych zwierzchników czuwających nad wyborem i usposobieniem tych którzy mają być przypuszczeni do święceń kapłańskich. Wielką przeto zaciągają odpowiedzialność przed Bogiem wszyscy ci, którzy albo zmuszają do duchownego stanu niemających doń powołania, albo stawiają doń przeszkody dla prawdziwie powołanych.

Zwyczajnym czasem, w którym, stosownie do ustaw prawa kościelnego, udzielane bywają przez Biskupów święcenia kapłańskie, są dni Sobotnie czterech tygodni Kwartałowych, a także Sobota przed piątą Niedzielą Postu i Wielka Sobota. Mianowicie więc w te dni, wierni Chrystusowi powinni ofiarować Bogu swoje modlitwy i posty, na uproszenie gorliwych o chwałę Bożą i zbawienie dusz ludzkich Kapłanów. Upomina do tego sam Zbawiciel, kiedy tak mówi: *Żniwoć iscie wielkie; ale robotników mało. Proścież tedy Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje.* (Luk. 10, 2).



50. O Małżeństwie.

Co to jest Małżeństwo; kiedy zostało ustanowione; jakie jego skutki; jakie są wzajemne obowiązki małżonków; jakie są potrzebne przygotowania do godnego przyjęcia tego sakramentu; jakie są doń przeszkody; jakie towarzyszą mu obrzędy, i ich znaczenie.

Małżeństwo jest to sakrament, przez który, według prawa Kościoła, mężczyzna i niewiasta łączą się z sobą węzłem nierozzerwalnym i odbierają od Boga łaskę do świątobliwego pełnienia obowiązków swojego stanu.

Małżeństwo ustanowił Bóg w raju, kiedy Adamowi dał za małżonkę pierwszą niewiastę Ewę, błogosławiąc im i nakazując, ażeby wspólne pobożne życie wiodli aż do śmierci, we wzajemnej z sobą i największej jedności i miłości. Tenże związek małżeński Jezus Chrystus wyniósł aż do godności sakramentu, uświęcając go szczególną nadprzyrodzoną łaską, konieczną dla udoskonalenia przyrodzonej ich miłości i utrwalenia nierozzerwalnego ich związku. Przeto sam Zbawiciel tak o tem powiada: *Który stworzył człowieka od początku mężczyznę i niewiastę, stworzył je, i rzekł: Dla tego opuści człowiek ojca i matkę a złączy się z żoną swoją i będą dwoje w jednym ciele. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza* (Mat. 19, 4).

Ten nierozdzielny związek dwojga chrześcijańskich małżonków, będąc z powodu godności i łaski sakramentu związkiem nadprzyrodzonym, stał się też duchownym znamieniem wiecznego i nadprzyrodzonego zjednoczenia się Jezusa Chrystusa, Jednorodzonego Syna Boskiego, z ludzką naturą przez tajemnicę Wcielenia, i z każdą duszą wierną przez łaskę poświęcającą. Dla tego Ś. Paweł Apostoł, ze względu na to tajemnicze znaczenie chrześcijańskiego małżeństwa, nazywa je sakramentem wielkim w Chrystusie i Kościele; przez podobieństwo, męża przyrównywa do Chrystusa Pana, który nieskończenie umiłował swój Kościół jeden i święty, nigdy od niego się nie oddala, zawsze nim się opiekuje i rządzi; żonę zaś przyrównywa do Kościoła, który jest zawsze święty i zawsze jeden i tenże w miłości i wierności dla swojego założyciela i oblubieńca. Przeto tak się o tem wyraża: *Mąż jest głową żony, jako Chrystus jest głową Kościoła. Ale jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak też żony swoim mężom we wszystkim. Sakrament to wielki jest, a ja mówię w Chrystusie i Kościele.* (Ef. 5, 23, 32).

W sakramencie Małżeństwa widzialnym znakiem, przez który udziela się niewidzialna łaska Boża, jest dobrowolne i obustronne dwojga ślubujących na związek małżeński przyzwolenie, wzajemnie sobie oświadczone w obecności dwóch świadków i właściwego Proboszcza, lub innego, mającego od władzy djecezalnej upoważnienie

kapłana, który takowe zawarcie małżeńskiego związku powagą Kościoła świętego potwierdza i błogosławi.

Skutki sakramentu Małżeństwa są te:

1) Pomnaża łaskę poświęcającą.

2) Daje łaskę sakramentalną, to jest szczególną i właściwą temu sakramentowi, która wzmacnia i udoskonala wzajemną miłość małżonków, jako konieczną do cierpliwego i świątobliwego pożycia, i do należytego pełnienia wszystkich powinności obranego stanu. Łaska ta, Boską swoją potęgą tak dalece zdolna jest przyrodzoną miłość małżonków umocnić, udoskonalić i uświęcić, iż staje się ona podobną do tej miłości, którą Chrystus Pan ukochał swój Kościół, i każdą duszę sprawiedliwą.

3) Związek i wspólne pożycie małżonków czyni nierozzerwalne, aż do śmierci jednego z nich; nadaje im wzajemne do siebie prawa, i wkłada na nich wzajemne obowiązki.

Wzajemne obowiązki małżonków, wynikające z samej natury i istoty sakramentu małżeństwa, są następujące:

1) Powinni mieć zawsze wzajemnie ku sobie miłość prawdziwą, świętą, stateczną i wierną sobie, której wzorem dla nich jest wzajemna miłość Chrystusa i Kościoła. Przeto upominając ich do tego Pismo ś. tak mówi: *Żony niechaj będą poddane mężom swym, jako Panu; albowiem mąż jest głową żony, jako Chrystus jest głową Kościoła. Mężowie miłujcie żony wasze, jako i Chrystus umiłował Kościół, i samego siebie wydał zań. (Ef. 5, 25).*

Ta wzajemna miłość małżonków, jako prawdziwa i święta, powinna zawsze być połączona z głębokiem uszanowaniem godności natury ludzkiej, wyniesionej w chrześcijanach aż do przywileju przypodobanego synostwa Bożego. Dalekiem przeto od niej powinno być wszystko to, coby mogło ubliżyć tej wielkiej ich godności, lub coby się sprzeciwiało, i w ogólności temu ostatecznemu przeznaczeniu, na jakie Bóg stworzył człowieka, i w szczególności tym celem na jakie zostało ustanowione od Boga Małżeństwo. Dla tego Duch Święty upomina przez Apostoła: *Uczciwe małżeństwo we wszystkim. (Żyd. 13, 4).*

Ta wzajemna miłość małżonków, jako prawdziwa i święta, powinna się opierać na chrześcijańskich pobudkach powszechnej miłości Boga nadewszystko, i bliźniego jako siebie samego dla Boga. Miłość przeto małżonków, jako zostających w stosunku najpierwszych względem siebie bliźnich, powinna mieć wszystkie przymioty doskonałej chrześcijańskiej miłości; a zatem powinna być cierpliwą, ł-

godną, wyrozumiałą, bezinteresowną troskliwą o zachowanie wzajemnej zgody i pokoju, przebaczącą urazy, znoszącą przywary, niepodjęrziwą, uprzedzającą, mężną i wytrwałą—według tego, jak naucza Pismo święte: *Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest; miłość nie zazrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się, nie jest czi pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy; wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa. (1 Kor. 13, 4).*

2) Obowiązani są do wspólnego dożywotniego z sobą pożycia i najściślejszego zachowania wzajemnej wierności.

3) Ponieważ małżeństwo jest węzłem i podstawą rodziny i społeczności, małżonkowie przeto, jako udarowani zwierzcniczą powagą, zapewnioną im czwartem Boskiem przykazaniem, powinni rozciągać chrześcijańską opiekę i dozór nad swoją czeladzią i domownikami; jeżeli zaś zostają i rodzicami, to, uważając swe dzieci jako błogosławieństwo dla siebie Boże, obowiązani są z największą troskliwością czuwać nad pobożnem ich wychowaniem, iżby mogły stać się prawdziwymi wyznawcami Chrystusowego Kościoła, a tem samem i pożytecznymi członkami społeczności.

4) Powinni być dla siebie wzajemną pociechą i pomocą we wszystkich potrzebach, a także zachętą i przykładem do modlitwy i życia prawdziwie chrześcijańskiego, czyli do zachowywania wszystkich przykazań Bożych i Kościelnych; ażeby przez to stali się godnymi łask odebranych w Sakramencie małżeństwa i zasłużyli na nagrodę wiecznej szczęśliwości w niebie.

Wszystkie te wzajemne powinności małżonków, dla każdej ze stron są obowiązującymi i wtenczas, chociażby jedna z nich, stając się nieposłuszną woli Bożej, zaniedbywała je pełnić; albowiem ta zobowiązana umowa, którą w obec Boga i Kościoła czynią przy zawarciu ślubu małżeńskiego, nie jest warunkowa, ale bezwzględna i stanowcza.

Do godnego przyjęcia Sakramentu Małżeństwa, potrzebne są następujące warunki, czyli przygotowania:

1) Zabierający się do stanu małżeńskiego powinni mieć *czysty zamiar*, czyli pobożną intencję coraz większego podobania się Bogu przez wierne pełnienie powinności, które ten stan wkłada, a które szczegółowo wskazuje dokładna znajomość Religji Chrystusowej, najwłaściwszymi drogami prowadzącej każdego i wszystkich do uświętliwienia się i zbawienia w takim stanie i powołaniu, do jakiego Bóg kogo wzywa.

2) W przedsięwzięciach swych powinni postępować, *nie lekko- myślnie, ale raczej z wielką i pobożną rozważką*, gorliwie prosząc Boga o pomoc jego łaski i zasięgając rady swoich rodziców, opiekunów i przyjaciół.

3) W wyborze stósownej dla siebie pary, powinni pierwszą zwracać uwagę na *rzeczy główne*, to jest na prawdziwą pobożność, i cnotę, nie zaś na *rzeczy podrzędne*, jakimi są wszystkie inne przy- mioty lub względy doczesne i ziemskie. Albowiem chrześcijańscy oblubieńcy tak zawsze powinni czuć i myśleć, iżby mogli zastosować do siebie słowa Pisma świętego, wyrzeczone przez pobożnego To- biasza do żony jego Sary: *Bośmy synowie świętych, a nie możemy się tak łączyć jako narodowie, którzy nie znają Boga.* (Tob. 8, 5).

4) Powinni znajdować się w *stanie łaski*; dla tego obowiązani są odbyć w tym celu Spowiedź i przyjąć Komunię św. Albowiem kto- by zostając w stanie grzechu śmiertelnego odważył się przyjmować ten sakrament, dopaściłby się zbrodni świętokradztwa.

5) Powinni wiernie zachować wszystkie przepisy odnoszące się do sposobu zawierania ślubów małżeńskich, postanowione od Ko- ściola w celu wykrycia mogących zachodzić jakich przeszkód, pomię- dzy osobami zabierającymi się do tego stanu.

Ponieważ z postanowienia Jezusa Chrystusa każdy małżeński związek chrześcijan jest sakramentem, przeto Kościół ś., jako wierny stróż i tłumacz nauki Chrystusowej, prawami swojemi określił te warunki, które koniecznie są do tego, ażeby Sakrament ten mógł być sprawowany *godziwie i ważnie*. Wszystko zatem to, co się sprzeciwia tym warunkom, stanowi *przeszkodę* do małżeństwa. Takowe przesko- dy, przez władzę kościelną ustanowione, są dwojakiego rodzaju: jedne z nich zowią się *wzbraniającymi*, a drugie *unieważniającymi* lub *rozry- wającymi*.

Przeszkody *wzbraniające* są te, które czynią zawarcie małżeństwa *niegodziwym*, to jest, zawierający takowe śluby małżeńskie dopuszczają się *ciężkiego grzechu*, jednakże małżeństwo przez nich zawarte jest *ważnem*, a zatem nierozrywalnem. Takimi przeszkodami są:

1. *Zakaz Kościoła*. Zakaz ten, o ile jest ogólny, czyli rozciągający się do wszystkich bez wyjątku osób, zabrania: 1) ażeby nie były za- wierane, tak nazwane *małżeństwa mieszane*, to jest katolików z nieka- tolikami; i 2) aby nie zwierano ślubów małżeńskich bez poprzedza- jącego trzykrotnego ogłoszenia *zapowiedzi* w parafjalnym kościele. Lecz zakaz może być także tylko szczególny, to jest, może być przeszkodą do zawarcia małżeństwa tylko do pewnego czasu i dla niektórych

tylko osób, jak np. kiedy zwierzchność kościelna nie pozwala błogo- sławić ślubu takich narzeczonych, którzy nie umieją pacierza, lub nie rozumieją głównych zasad wiary, albo których małżeństwo mo- głoby wywołać publiczne zgorszenie lub niezgody rodzinne i t. d.

2. *Czas zakazany*. Wzbronione jest zawieranie małżeństw od pier- wszej niedzieli Adwentowej aż do Trzech Królów, i od Środy Po- pielcowej, aż do Niedzieli Przewodniej włącznie. Ten bowiem czas szczególnie jest przeznaczony do rozpamiętywania tajemnic Wciele- nia i Odkupienia; cała zatem myśl chrześcijan wówczas mianowicie powinna być zajęta rozważaniem tych nieoszacowanych dobrodziejstw Bożych, i cała ich troskliwość powinna być zwróconą ku temu, ażeby przez dłuższe posty, modlitwy i pokutę przygotowali siebie do nale- żytego obchodu Świąt Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego.

3. *Zaręczyny*. Wzajemnie dana i przyjęta obietnica przyszłego małżeństwa, zowie się *zaręczynami*. Ci, którzy uczynili takową obie- tnicę, obowiązani są jej dotrzymać pod winą ciężkiego grzechu; nie mogą przeto wchodzić w związki małżeńskie z innemi osobami, do- póki pierwsze ich zaręczyny trwają w swej mocy. Prawnie zaś i go- dziwie zaręczyny mogą być zerwane tylko wtenczas, kiedy: albo obie strony dobrowolnie odstępują od danego sobie przyrzeczenia; albo kiedy właściwa duchowna zwierzchność oznajmi, iż jedna ze stron, dla słusznych przyczyn, nie jest obowiązana do ich zachowania.

4) *Pojedyńczy ślub czystości*. Dobrowolnie i rozmyślnie uczynione, w obec Boga i sumienia, postanowienie pozostania na zawsze w dzie- wictwie, nakazuje wierne dochowanie tej obietnicy Bogu uczynionej; tem samem przeto zabrania wstępować w stan małżeński.

Przeszkody *unieważniające*, albo rozrywające są te, które czynią małżeństwo nie tylko niegodziwym, ale razem też i *nieważnem*, i dla tego je rozrywają, jeżeli, przez niewiedomość lub podejście, w czy- jemś mniemaniu zdawało się ono być zawartem. Takowemi prze- szkodami, między innemi, są *pokrewieństwo* i *powinowactwo*, aż do czwartego stopnia włącznie; *przystojność publiczna*, zależąca na tem, iż ten, kto zawarł zaręczyny z jaką osobą, po ich zerwaniu nie może się żenić z krewnymi tej osoby w pierwszym stopniu, to jest, z jej rodzoną siostrą, albo z matką, albo z córką; to samo się odnosi i do linii męskiej; *professja zakonna*, *wyższe święcenia kapłańskie*; *różność Religiji*, to jest, nie może być zawarte małżeństwo pomiędzy chře- ścijanami i niewiernymi, czyli tymi, którzy jeszcze Chrztu nie przy- jęli; *potajemność*, czyli zawieranie śluba pokątne, nie w obec właści- wego proboszcza i dwóch przynajmniej świadków; *przymus*, to jest,

postrachem lub przemocą wymuszone zezwolenie na zawieranie małżeństwa; porwanie lub uprowadzenie niewiasty przeciwko jej woli, i niektóre inne.

Wszystkie te, tak wzbraniające, jak i unieważniające przeszkody małżeństwa, postanowione są od Kościoła świętego w tym celu, ażeby służyły za przestrożę i upomnienie dla chrześcijan, iż oni, pod najściślejszym obowiązkiem sumienia, powinni oddalać od siebie wszelką myśl i zamiary do zawierania takowych małżeństw, jako przeciwnych woli Boga. Jeżeli zaś kumu się zdawało, iż ma słusne przyczyny, dla których może prosić o zwolnienie dla siebie ogólnego prawa, czyli o *dyspensę*, taki powinien wszystkie te powody z sumienną otwartością przedstawić na sąd właściwej duchownej zwierzchności i poddać się pod jej wyrok w tym względzie; wszelka zaś dyspensą, otrzymana podstępnie, nie ma w obec Boga żadnej wagi.

Związek małżeński raz ważnie zawarty, z postanowienia Boskiego jest nierozzerwalnym aż do śmierci jednego z małżonków; w Kościele przeto naszym rozvodu nie ma i nigdy być nie może. W pospolitym sposobie mówienia, rozводом zowie się *sądowy wyrok* władzy kościelnej, ogłaszający, iż małżeństwo pomiędzy oznaczonymi osobami dla zachodzących przeszkód nigdy ważnie zawartem nie było.

Obok nierozzerwalności małżeństwa, małżonkowie także najściślej są obowiązani do wspólnego z sobą pożycia i pomieszkania; nigdy przeto własną powagą, chociażby i za wspólną zgodą, nie mogą w tym względzie z sobą się rozłączać.

Prawo do takowej *separacji* czyli *rozłąki*, jeżeli tego wymagają ważne i ustawami kościelnymi określone przyczyny, powinno im być przyznane przez właściwą djecezałą zwierzchność.

Obrzędy kościelne, towarzyszące zawieraniu ślubów małżeńskich wyrażają wysoką godność tego stanu i wielkie jego znaczenie w społeczeństwie chrześcijańskim.

Obrzęd ślubny rozpoczyna się od hymnu do Ducha Świętego. W czasie śpiewania tego hymnu przez chór, narzeczeni proszą Boga o błogosławieństwo dla siebie, i wszyscy obecni, wspólnie z Kapłanem wznoszą gorące modły, aby Duch Święty zlał na ślubujących siedmiorakie swe dary, iżby oni i w obecnej chwili byli godni wszystkich łask tego Sakramentu, który przyjmują, i żeby w ciągu całego życia pamiętali zawsze na wielką godność i świętość swojego stanu i powołania.

Po tej modlitwie, Kapłan odebrawszy od narzeczonych odpowiedź, iż z własnej i dobrej woli chcą zawierać z sobą związek

małżeński, błogosławi pierścienie i wkłada im na ręce, na znak wzajemnej ich miłości i wierności.

Oblubieńcy podają sobie prawe ręce, wyrażając przez to, iż wzajemnie sobie się oddają i pragną być dla się pomocą; co też zaraz stwierdzają i słowy, czyniąc uroczystą przysięgę. Podczas tej przysięgi Kapłan trzyma ich ręce przewiązane stulą, na oznaczenie, iż ten ich związek zostaje pod opieką i błogosławieństwem Kościoła, i że jest nierozzerwalnym aż do śmierci; co też zaraz wyraża i słowy tak mówiąc: *Co tedy Bóg złączył, człowiek tego niech nie rozłącza*; i błogosławi ich, czyniąc nad nimi znak krzyża świętego.

Potem Kapłan odprawia Mszę świętą, wyłączając na ten cel przepisana, w czasie której udziela nowożeńcom uroczyste błogosławieństwo, czytając nad nimi modlitwy Kościoła. Ślub ten, którego obrzęd połączony jest z taką Mszą świętą zowie się *uroczystym*; wszystkie zaś inne, to jest te, którym nie towarzyszy ta Msza święta, nazywają się *nieuroczystymi*. Dla słusznych przyczyn dozwolony jest obrzęd takich ślubów nieuroczystych; lecz więcej się zgadzają z duchem i zamiarami Kościoła małżeńskie śluby uroczyste.

W ogólności, Kościół ś. dozwala i w pewnym względzie życzy tego, ażeby małżeństwa wiernych zawierane były z radością i uroczystą okazałością, albowiem nigdy nie wypuszcza z pamięci tego wielkiego duchownego znaczenia, które wyraża i przypomina chrześcijańskie małżeństwo.

Małżeństwo bowiem sam Bóg ustanowił w Raju. Jezus Chrystus, Odkupiciel i naprawca rodu ludzkiego, toż małżeństwo wyniósł do godności sakramentu, i ucieł je swoją obecnością na godach w Kanie Galilejskiej. W czasie uczty weselnej, czyniąc pierwszy publiczny cud, którym przemienił wodę w wino, pokazał, iż małżeństwo chrześcijan stanie się początkiem i podstawą społeczności *odrodzonej*, to jest *odnowionej*, czyli z grzesznej przemienionej na świętą i miłą Bogu. Woda bowiem, w duchownym znaczeniu, uważa się za godło *natury ludzkiej, skażonej* grzechem pierworodnym; wino zaś jest godłem *tejże natury już odrodzonej*, czyli poświęconej łaską Ducha Świętego, wysłużoną przez Jezusa Chrystusa. Małżeństwo przeto chrześcijan zostało Sakramentem, i sakramentem, jak go mianuje Apostoł, *wielkim w Chrystusie i Kościele*, to jest wielkim dla tego, że w duchownym rozumieniu oznacza połączenie Chrystusa z Kościołem.

Ponieważ więc chrześcijańskie małżeństwo jest węzłem i podstawą społeczności, odrodzonej przez łaskę, i jest razem duchownym godłem połączenia Chrystusa z Kościołem; dla tych przeto dwóch przyczyn, zawieranie chrześcijańskich małżeństw uważane jest jako czyn radośny, uroczysty i święty.

51. O Odpustach.

Co to jest odpust; jak się dzieli; z czego się składa skarb zasług w Kościele; kto ma władzę udzielania odpustów; jakie są warunki dla pozyskania odpustu; co jest odpust jubileuszowy; jakie są pożytki odpustów?

Odpust, jest to ulaskawienie, to jest darowanie kary doczesnej, pozostaje do poniesienia za grzechy odpuszczone już co do winy i kary wiecznej.

Wina grzechu śmiertelnego nie może być odpuszczona inaczej, jedno tylko przez sakramentalną spowiedź, albo przez skrucą doskonałą, połączoną z pragnieniem spowiedzi; grzech zaś powszedni, co do winy, także może być zgładzony tylko przez sakrament Pokuty, albo przez akt żalu doskonałego. Kara za grzech śmiertelny jest podwójna, *wieczna i doczesna*; do grzechu powszedniego przywiązana jest kara tylko *doczesna*. Z odpuszczeniem winy gładzi się i kara wieczna, lecz nie zawsze się odpuszcza cała kara doczesna; tę przeto karę, stosownie do liczby i ciężkości swych przewinień, grzesznik musi ponosić albo w tem życiu, albo po śmierci w czyśćcu. I właśnie odpust jest to skrócenie, albo i zupełne darowanie tej kary doczesnej. Jeżeli się niekiedy mówi, iż przez odpust dostępuje się *odpuszczenia wszystkich grzechów*, to zawsze należy przez to rozumieć darowanie *kar doczesnych*, które, z powodu popełnionych grzechów, zostają do ponoszenia, a które, jako konieczne skutki grzechu, zowią się także z tego względu *grzechami*.

Odpust bywa dwojaki, *zupełny, lub częściowy*. Zupełny jest ten, przez który zostają odpuszczone wszystkie kary doczesne, jakie należałyby jeszcze ponosić za grzechy całego przeszłego życia---tak, iż ten, ktoby umarł w stanie łaski, po dostąpieniu takowego odpustu, prosto poszedłby do nieba. Odpust częściowy jest ten, przez który odpuszcza się większa lub mniejsza część kar doczesnych, należnych za popełnione grzechy, tak np. odpust czterdziestu dni, albo siedmiu lat i t. d. znosi taką część kary doczesnej, jakaby mogła być okupiona przed Bogiem przez wypełnienie pokuty, naznaczonej przez spowiednika, podług pierwotnych praw Kościoła, do ponoszenia przez takiż przeciąg czasu. Lecz nie oznacza się przez to, iż o tęż ilość czasu skracają się i kary czyścowe; gdyż Bóg nam tego nie objawił, a więc Jemu tylko wiadomą jest stosunkowa miara i wartość pokuty naszej, na tym świecie i na tamym w czyśćcu, przez którą możemy się wypłacać jego sprawiedliwości.

Odpust częściowy może niekiedy stać się zupełnym, jeżeli dostępujący go, takiej już tylko potrzebował pokuty do zupełnego wy-

placenia się Boskiej sprawiedliwości za swoje grzechy. Także zupełny odpust może zamienić się tylko w częściowy, jeżeli dla braku z naszej strony należytego usposobienia, nie możemy dostąpić go w całej rozciągłości. Ztąd pożyteczna jest starać się o jak najczęstsze pozyskanie odpustów, tak zupełnych, jak i częściowych, a nawet w jednym dniu można kilka otrzymać odpustów, jeżeli wnie zostaną wykonane uczynki, przepisane jako konieczny warunek dla dostąpienia każdego z nich. Lecz w razie, jeżeli kto dostąpił dla siebie w całej rozciągłości zupełnego odpustu, to inne w tymże dniu otrzymane odpusty mogą już być dlań niepotrzebne; przeto powinien je ofiarować na korzyść drugich, albo dla dusz w czyśćcu będących.

Odpusty, tak zupełne jak częściowe, są *miejscowe*, albo *rzeczowe*, albo *osobiste*. Odpust miejscowy jest ten, który przywiązany jest do pewnego miejsca, jak np. kościoła, kaplicy, ołtarza i t. d.; dostąpić go mogą tylko ci, którzy takowe miejsca nawiedzają, i tam się modlą według wskazanej intencji i formy. Odpust rzeczowy zowie się wtenczas, kiedy przywiązany jest do pewnych ruchomych przedmiotów, używanych do nabożeństwa, jakimi są krzyżyki, medaliki, koronki, różańce, szkaplerze i t. d.; uczestnikami takiego odpustu mogą zostać tylko ci, którzy te poświęcone przedmioty pobożnie u siebie przechowują, lub ich używają w celu podniesienia ducha nabożeństwa. Odpustem osobistym nazywa się ten, który się udziela jednej lub wielu osobom, jak np. tym, które należą do pobożnych jakich bractw i stowarzyszeń; mogą zatem dostępować go dopełnieniem wskazanych warunków, wszędzie, gdzie się znajdują niezależnie od oznaczonego jakiego miejsca lub rzeczy.

Odpusty nadawane bywają, albo wyłącznie dla żyjących, lub umarłych, albo dla żyjących razem z możliwością ofiarowania ich za umarłych. Albowiem, jak przez ofiary Mszy świętej, modlitwy, jałmużny i inne dobre uczynki, tak też przez pozyskane i odstąpione odpusty możemy przynieść wielką pomoc duszom w czyśćcu zatrzymanym: gdyż Bóg dobrotliwy zadośćuczynienia jednych raczy zaliczać na pożytek drugich, w takiej mierze, w jakiej ci mogą ztąd korzystać, i razem hojnie nagradza żyjących za ten miłosierny uczynek względem bliźnich.

Odpusty udzielają się, przez zastosowanie do każdego z pokutujących i pragnących je otrzymać *skarbu kościelnego*, który się składa z nadmiernych zasług Jezusa Chrystusa i Świętych Pańskich.

Wszystkie dobre uczynki chrześcijanina, wykonane w stanie łaski, przez wzgląd na zasługi Zbawiciela, których staje się ucze-

stnikiem we Chrście świętym, mają potrójną wartość, czyli są razem i wyjednywające, i zasługujące, i zadośćczyniące, to jest jedną u Boga nową łaskę, zasługującą na nagrodę wieczną i zadośćczynią Boskiej sprawiedliwości, czyli znośzą, w większej lub mniejszej części, dług kary doczesnej, zaciągnięty przez popełnione grzechy. W takim znaczeniu rozważając dobre uczynki, widzimy: że Męka Jezusa Chrystusa, jako nieskończonego w godności, była ceny tak wielkiej, iż niezmiennie przewyższała te kary, których wymagała sprawiedliwość Boska za grzechy całego świata. Zbawiciel bowiem jednym swoim jakim cierpieniem, lub przelaniem jednej kropli krwi swojej mógł dać dostateczne zadośćczynienie, tymczasem chciał wszystką swoją krew przelać i ponosić wszelkie katusze cierpień. Zasługi przeto Jezusa Chrystusa pod względem zadośćczynienia były nadmierne, czyli zbywające i nadobfite. Ztąd Duch Święty przez Apostoła tak o tem mówi: *Gdzie obfitowało przestępstwo, łaska więcej obfitowała* (Rzym. 5, 20). Także N. Marya Panna, chociaż nie miała nigdy żadnego grzechu, jednakże w ciągu życia cierpiała tak wiele, iż słusznie nazwana została Królową Męczenników. Podobnie wielu Męczenników i innych Świętych, po odebraniu niewinności na Chrście świętym, albo zaraz ponieśli śmierć okrutną, albo przez wiele lat prowadzili życie ostre i pokutne, lubo nie dopuszczali się nigdy grzechu śmiertelnego. Te zatem ich wszystkie dobre uczynki, o ile są zadośćczyniwcami miały zasługę nadmierną, to jest większą, niż wymagała tego po nich sprawiedliwość Boska. I ten to nadmiar zasług Jezusa Chrystusa i Świętych Pańskich stanowi nieprzebrany nigdy skarb Kościoła, będący wspólną własnością wszystkich członków składających jedno mistyczne ciało Chrystusa.

Klucze niejako od tego skarbu są w ręku Namiestnika Chrystusowego, Papieża, który, jako głowa i najwyższy rządca kościelnej społeczności, ma prawo ulaskawiania swoich podwładnych, i on używa tego prawa nadając im odpusty, czyli szafując ze Skarbu zasług na ich użytek. Ztąd Papież, jako mający pełną władzę rządzenia całym Kościołem, może dla słusznych przyczyn udzielać odpustu zupełnego lub częściowego wszystkim bez wyjątku wiernym, zostającym w jedności z powszechnym Kościołem. Biskupi zaś mogą nadawać swoim djecezanom odpust tylko częściowy, a mianowicie odpust *czterdziestu dni* przy każdej pontyfikalnej celebrze we własnej djecezji, i odpust *roczny* przy poświęceniu Kościoła.

Zwykłe warunki naznaczane dla dostąpienia odpustu są następujące: 1) Trzeba mieć zamiar i pragnienie pozyskania odpustu dla

siebie, albo dla dusz czyśćcowych, jeżeli dozwolono jest za umarłych go ofiarować. 2) Trzeba być w stanie łaski; albowiem odpust nie uwalnia od winy grzechu i kary zań wiecznej, ale tylko od kary doczesnej; a zatem może być zastosowanym jedynie tylko do tych, którzy są pojednani z Bogiem przez szczere nawrócenie się i sakrament Pokuty. 3) Należy dokładnie wypełnić wszystkie uczynki, wskazane przez nadającego odpusty. Jeżeli spowiedź przepisana jest jako istotny warunek dla dostąpienia odpustu, wówczas staje się ona konieczną nawet dla tych, którzy się nie poczuwają do żadnych cięższych grzechów. Wyjmują się od tego, przez szczególny przywilej, osoby spowiadające się zwyczajnie raz na tydzień, które mogą w ciągu tygodnia otrzymać wszelkie odpusty, nawet zupełne, bez nowej spowiedzi, za przyjęciem samej Komunii świętej, byleby znajdowały się w stanie łaski w chwili zastosowania odpustu. Komunia św. wymagana jako warunek do otrzymania odpustu z powodu jakiej uroczystości kościelnej, może być przyjęta albo w sam dzień, albo w wigilię tego święta, na które przypada odpust. Oprócz szczególnych dobrych uczynków, przepisywanych jako istotny warunek dla pozyskania odpustu, jeszcze w ogólności zalecają się modły *na intencję Kościoła świętego*. Dostatecznem jest na ten cel odmówić *pięć* *pacierzy*, albo nabożnie odczytać, zamieszczane zwykle w książkach do nabożeństwa, tak nazwane *modlitwy odpustowe*, o podwyższenie Kościoła świętego, o nawrócenie niewiernych i źle wierzących, i za zgodę państw chrześcijańskich.

Pomiędzy odpustami zupełnymi, pod względem uroczystej okazy, z jaką się ogłasza i obchodzi, pierwsze trzyma miejsce tak nazwany odpust *Jubileuszowy*.

Odpust jubileuszowy, czyli *Jubileusz*, stosownie do określeń teńszniejszego kościelnego prawa, zwyczajnie przypada co lat 25, i nazywa się Jubileuszem Wielkim, albo Jubileuszem *roku świętego*. Najprzód on bywa ogłaszany i uroczysto otwarty przez samego Papieża w Rzymie, i tam trwa przez rok cały; potem rozciąga się i na wszystkie djecezje katolickie.

Oprócz tego Wielkiego Jubileuszu, który dla perjodycznego swojego powrotu zowie się *zwyczajnym*; niekiedy, z powodu ważniejszych i szczególnych jakichś wypadków w Kościele, Papież ogłasza Jubileusz *nadzwyczajny*, czyli udziela wiernym zupełnego odpustu w formie *jubileuszu*, i rozciąga go, albo do niektórych tylko państw lub prowincji, albo do całego katolickiego świata.

Żeby pozyskać odpust jubileuszowy, również jak i dla dostąpie-

nia wszelkich innych odpustów potrzeba ściśle dopełnić wszystkich przepisanych warunków; a którymi zwykle bywają te: *Spowiedź, Komunja św., Odwiedzanie Kościołów* i modlitwa w nich na wskazaną intencję. W Jubileuszu nadzwyczajnym, oprócz tych uczynków, jeszcze się naznacza *trzy dni postu*, w jednym tygodniu: we Środę, Piątek i Sobotę, i *jaltmużna*, stosownie do możliwości każdego z wiernych, życzących dostąpić odpustu.

Nauka Kościoła ś. o odpustach, w najściślejszym zostaje związku z wszystkimi innymi prawdami Chrystusowej Religji, i tak samo, jak wszystkie inne, skutecznie się przyczynia do prawdziwego szczęścia naszego w tem życiu i przyszłym.

W szczególności, odpusty sprowadzają te nieoszacowane dobrodziejstwa:

1) Gładzą kary doczesne, a więc nieraz zmniejszają, albo i zupełnie usuwają z oblicza ziemi owe klęski i utrapienia, tak prywatne, jak i publiczne, którymi Bóg sprawiedliwy nawiedza ludzi za ich grzechy, razem też w miarę tego uwalniają grzesznika od mąk czyśćcowych, bez porównania sroższych, niż wszelkie na tym świecie cierpienia.

2) Pobudzają do prawdziwej pokuty i naprawy życia: albowiem im kto bardziej pragnie dostąpić odpustu, tem gorliwiej stara się oczyścić swoje sumienie, wiedząc dobrze o tem, że jeżeli nie gładzi winy swych grzechów przez należytą spowiedź, i nie odbierze na niej sakramentalnego rozgrzeszenia, nie może dostąpić żadnego odpustu.

3) Pocieszają pokutujących grzeszników w ich trwogach o zbawienie duszy, nadają im odwagi do pilnego wykonywania uczynków pokutnych, na spowiedzi naznaczonych lub dobrowolnie na siebie włożonych; gdyż pamiętają oni o tej prawdzie, że pozyskane odpusty przychodzą w pomoc ich nieudolności i dopełniają miary tego zadośćczynienia, którego wymaga od nich sprawiedliwość Boska, a którego oni, z powodu wielkości swych grzechów, niebyliby w możności w ciągu doczesnego życia w odpowiedniej zupełności wykonać.

4) Przyczyniają się do pomnażania dobrych uczynków, jakimi są wszystkie warunki naznaczone dla pozyskania łaski odpustu, i przez to samo podnoszą ducha pobożności, ożywiają wiarę, nadzieję i miłość, te trzy zasadnicze cnoty, na których się opiera cała budowa Religji chrześcijańskiej.

5) Wzmacniają miłość powszechnego braterstwa, albowiem przypominając dogmat o Świętych obcowaniu, przywodzą na pamięć tę prawdę, że w Kościele Chrystusowym, tem Królestwie Bożem na ziemi, wszyscy stanowią jedną wielką rodzinę, której członkom służą

jednakowe prawa do wspólnych dóbr duchownych na ziemi, i do jednego i tegoż wiecznego dziedzictwa w niebie.

Rozważając naukę o odpustach, powinniśmy się pobudzać do pilnego korzystania ze wszelkiej sposobności do ich pozyskania, i razem do nieustannego dziękczynienia Bogu, że Kościołowi swojemu dał władzę ich udzielania.

Jak Jezus Chrystus, zostając na ziemi, miłosiernie wzywał grzeszników, powtarzając do nich: *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę*: tak podobnie Kościół nasz św., sprawujący poselstwo Chrystusa, nie przestaje nigdy nawoływać ludzi do pokuty i pojednania się z Bogiem, iżby mogli osiągnąć wysoki swój cel i przeznaczenie. Ogłaszając w nieskażonej całości naukę Chrystusową, uczy nas niebieskiej mądrości, ukazującej drogę do prawdziwego szczęścia, i podając nam wiernie wszystkie środki łaski, czyni sposobnymi do posiadania tego szczęścia. Słusznie przeto może niejako odzywać się do nas słowy Pisma Świętego: *Teraz tedy, synowie, słuchajcie mię: Błogosławieni, którzy strzegą dróg moich. Słuchajcie ćwiczenia, a bądźcie mądrymi, a nie odrzucajcie go. Błogosławiony człowiek, który mię słucha, i który czuje u drzwi moich na każdy dzień. Kto mię najdzie, najdzie żywot i wyczerpie zbawienie od Pana. Wszyscy, którzy mię nienawidzą, kochają się w śmierci* (Przyp. 8, 32).



Pacierz i Katechizm Ogólny.

I. Znak krzyża świętego.

W Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego.

2. Modlitwa Pańska.

Ojciec nasz, któryś jest w niebieszech. Święć się Imię Twoje. Przyjdź Królestwo Twoje. Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódź nas na pokuszenie. Ale nas zbaw ode złego. Amen.

3. Pozdrowienie Anielskie.

Zdrowaś Marya, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami, i błogosławion owoc żywota twego Jezus. Święta Marya, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

4. Skład Apostolski.

Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego. Który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Dziewicy. Umęczon pod Pontskim Piletem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. Zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał. Wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego. Ztamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Grzechów odpuszczenie. Ciała zmartwychwstanie. Żywot wieczny. Amen.

5. Dziesięcioro Bożego przykazania.

Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi Egipskiej, z domu niewoli.

1. Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną. 2. Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno. 3. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił. 4. Czcij ojca twego i matkę twoją. 5. Nie zabijaj. 6. Nie cudzołóż. 7. Nie kradnij. 8. Nie mów przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa. 9. Nie pożądaj żony bliźniego twego. 10. Ani domu, ani wolu, ani osła, ani sługi, ani słuzebnicy, ani żadnej rzeczy, która jego jest.

6. Pięć Przykazań Kościelnych.

1. Dni święte święcić. 2. W dni święte i niedzielne Mszy świętej nabożnie słuchać. 3. Nakazane w pewne dni posty zachować. 4. Przynajmniej raz w rok, około Wielkanocy, spowiadać się i komunikować we własnej parafji. 5. Godów małżeńskich w czasach zakazanych nie sprawować.

7. Dwa przykazania miłości, obejmujące całą treść przykazań Bożych i Kościelnych.

1. Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej, i ze wszystkich sił twoich. 2. Będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego.

8. Cztery główne prawdy wiary.

1. Bóg jest jeden w trzech osobach. 2. Druga osoba Trójcy Przenajświętszej, Bóg Syn stał się człowiekiem, aby nas śmiercią na krzyżu odkupił i wiecznie zbawił. 3. Bóg jest sprawiedliwy Sędzia, który nagradza za dobre, a karze za złe sprawy. 4. Dusza ludzka jest nieśmiertelna.

9. Siedm świętych Sakramentów.

1. Chrzest. 2. Bierzmowanie. 3. Ciało i Krew Pańska. 4. Pokuta. 5. Ostatnie olejem świętym namaszczenie. 6. Kapłaństwo. 7. Małżeństwo.

10. Siedm darów Ducha Świętego.

1. Mądrość. 2. Rozum. 3. Rada. 4. Męstwo. 5. Umiejętność. 6. Pobożność. 7. Bojaźń Pańska.

11. Siedm grzechów głównych.

1. Pycha. 2. Łakomstwo. 3. Nieczystość. 4. Gniew. 5. Zazdrość. 6. Okrutność (lub pijactwo). 7. Lenistwo.

12. Sześć grzechów przeciw Duchowi Świętemu.

1. Rozpacz o zhańbieniu. 2. Zhytnia ufność w miłosierdziu Boskiem. 3. Sprzeciwianie się uznanej prawdzie. 4. Zazdrość łask Bożych bliźniemu. 5. Zatrważałość w grzechach. 6. Ostateczne niepokutowanie.

13. Cztery grzechy, wołające o pomstę.

1. Zabójstwo dobrowolne. 2. Grzech sodomski. 3. Uciśnienie ubogich, wdów i sierot. 4. Zatrzymanie zapłaty sługom i robotnikom.

14. Dziewięć grzechów cudzych popełnia się:

1. Radą (grzechu). 2. Rozkazaniem. 3. Zezwoleniem. 4. Poduszczeniem. 5. Pochwaleniem. 6. Zamilczeniem. 7. Pobłaznieniem. 8. Uczestnictwem. 9. Obroną.

15. Cztery cnoty kardynalne.

1. Roztropność. 2. Sprawiedliwość. 3. Wstrzeźliwość. 4. Męstwo.

16. Siedm cnót obyczajowych, przeciwnych siedmiu grzechom głównym.

1. Pokora. 2. Szczodrość. 3. Czystość. 4. Cierpliwość. 5. Miłość. 6. Wstrzeźliwość. 7. Pilność.

17. Trzy przedniejsze dobre uczynki.

1. Modlitwa. 2. Post. 3. Jałmużna.

18. Siedm uczynków miłosiernych co do duszy.

1. Nieumiejętnych nauczać. 2. Wątpiącym dobrze radzić. 3. Grzeszących upominać. 4. Zasmuconych cieszyć. 5. Uraży darować. 6. Cudze przyzwary cierpliwie znosić. 7. Modlić się za żywych i umarłych.

19. Siedm uczynków miłosiernych co do ciała.

1. Łaknącego nakarmić. 2. Pragnącego napoić. 3. Nagiego przyodziać. 4. Podróżnego w dom przyjąć. 5. Chorego odwiedzać. 6. Więźnia wspomóc, albo wykupić. 8. Umarłego pogrześć.

20. Trzy przedniejsze rady ewangeliczne.

1. Ubóstwo dobrowolne. 2. Czystość wieczna. 3. Posłuszeństwo zupełne.

21. Cztery rzeczy ostateczne.

1. Śmierć. 2. Sąd. 3. Piekło. 4. Niebo.

22. Pięć części czyli warunków Sakramentu Pokuty.

1. Rachunek sumienia. 2. Żal za grzechy. 3. Mocne postanowienie poprawy. 4. Spowiedź. 5. Zadośćuczynienie.

23. Trzy cnoty teologiczne.

1. Wiara. 2. Nadzieja. 3. Miłość.

A k t w i a r y.

Boże w Trójcy Święty jedyny, wierzę najmocniej w to wszystko, coś raczył objawić i przez Kościół Twój święty do wierzenia nam podać. W tej prawdziwej wierze, za łaską Twoją chcę żyć i umierać. O Boże, pomnażaj tę wiarę moją!

A k t n a d z i e i.

Boże mój! mam nadzieję w nieprzebranej dobroci Twojej, że przez zasługi Jezusa Chrystusa raczysz mi udzielić potrzebnej łaski do zachowania przykazań twoich, dostąpienia przez pokutę odpuszczenia grzechów moich i otrzymania wiecznego zbawienia. Mam tę ufność, ponieważ sam to nam obiecałeś, a wierny jesteś, o Panie, w obietnicach twoich. Boże, utwierdź mnie w tej nadziei.

A k t m i ł o ś c i.

O Boże mój! miłuję cię z całego serca i ze wszystkich sił moich, kocham Cię nadewszystko, bo jesteś najwyciszej dobrem mojem; a dla miłości Twojej, kocham bliźniego, jako siebie samego. Żałuję serdecznie, że, obrażając cię grzechami moimi, wykroczyłem nieraz przeciwko miłości Twojej. O Boże! zapalaj we mnie coraz więcej ogień miłości Twojej.



58162